

20

~~M. 19~~

1. C. 15.

Ex Bibliotheca Cantus Dobrovien.

~~H. W. 24~~

~~L. D. 7~~

4 Pt 19
Ex Libris S. Josephi Towarzystwa
Genevent. 1700


NAUKI 4364
Z EWANGELII
Na Niedziele y Święta
Kościola Greekiego w Unii z Kościołem
Rzymskim zostającego,
Do pojęcia prostszego ludu
UŁOZONE,

A na większą chwałę Panu EOGU w TROYCY Świętey
Jedynemu, Nayświętszey Pannie MARYI BOGA-
RODZICY, y Świętym Bożym,

oraz
Na pewniejszy zbawienie tak ludney po śiołach prostoty,
w pomoc Plebańskiej powinności do przeczytania
razem z Ewangelią

PODANE
Przez X. MARCINA KURZENIECKIEGO
Societatis JESU,
z przydatkiem Katechizmu mnieyszego,
y większego.

w Wilnie w Drukarni J. K. M. Akademickiej Societatis JESU,
Roku Pańskiego 1752.



CENSURA.

Librum hunc Evangeliorum, & ex iis doctrinarum in Dominicis, & Festa totius anni Ecclesie Græcæ in Unione cum S. Romana Ecclesia existentis, dispositarum, & per A. R. P. MARTINUM KURZENIECKI Soc: JESU Prov: Litvan: per plures annos in Russia Missionarium conscriptarum, uti ad instituendam Plebem Christianam utilissimum, dignum cenfeo, ut imprimatur. Dat: Vilnæ die 22. mensis Julii, Annô Domini 1750.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Bydgoszczy
Biblioteka Główna

ALEXANDER HORAIN Episcopus
Hirensis: Suffr: Samog: Archid: Viln:
Censor Libr: mpp.

FACULTAS
R. P. PROVINCIALIS
Provinciae Litvanæ.

Cum opus, quod inferibitur: *Nauki z Ewangellii na Niedziele y Święta Kościoła Greckiego &c.* à P. MARTINO KURZENIECKI Nostræ Societatis Sacerdote conscriptum, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse judicaverint; potestate mihi facta ab Adm R. P. Nostro FRANCISCO RETZ Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Datum Grodnæ 12. Maji 1750.

CASIMIRUS BRZOWSKI S. J.
mpp.



PRZESTROGI UPRZEDZAJĄCE

Czytelnika, ile Swieczennika
nie tylko

w Charakterze Kapłańskim, lecz y urzędzie
Plebańskim zostającego.

PRZESTROGA I.

Zalecająca czytane tych Nauk.



Nie urażysz się łaskawy czytelniku, o te przestrogi, ale je raczej za życzliwą poczytasz obserwacją. Wielka naprzód omyłka czytać Ewangelię zwłaszcza publicznie, a nie przydać jej tłumaczenia y nauk z niej wynikających, jest rzecz nie tylko niepożyteczna, ale y niebezpieczna. Niepożyteczna by też jasne sensa Pisma S. czytać bez rozważania, jakby całkiem pokarm żyć nie żując bez mastrykowania, a jeszcze mniej pożytku czytać owe sensa, których nieład kto zrozumie, naprzykład: *świeca ciała twego jest oko*
A
twoje.

twoje, jeśli oko twoje proste, całe też ciało będzie święte. Albo owe przypowieści o winnej macicy, o żurnie gorzyczynym, &c. słysząc bez wykładu prostaczek, żadnego ztąd pożytku nie odnieśli. Są zaś y takie sensa Ewangelii S. których bez tłumaczenia czytać niebezpieczno, naprzykład: *Ociec większy niżli Ja*, mowi P. JEZUS, to prostym rozumieniem biorąc, gołowy upadek w błąd Aryański; jeżeli się nie przyda tłumaczenie, że *Ociec większy niżli Ja* mowi Pan, ile jest Człowiekiem, a zaś ile jest Bogiem Pan JEZUS rowny BOGU Oycu, bo tenże BOG z nim jak indziej o sobie mowi: *Ja y Ociec jedno jesteśmy*, ba y ow ten słyszac: *Pochwalił Pan szafarza niesprawiedliwego*, rozumiałby złodziej, że chwalebnie czyni, kiedy się nie przyda wykład, że *pochwalił Pan szafarza domcip*, nie uczynek złodziejski. Toż mowić o gorszym oku jak je łupić, nogę y rękę odcinać, bez wykładu trudno y niebezpieczno czytać wszystkiemu ludowi. Dla tego jest dawny ow zwyczaj Kościelny: po przepiewaney na Mszy Ewangelii S. czytać ją z ambony y tłumaczenie, albo kazanie z niey formować do ludu, żeby każdy obligowany w święto do Mszy S. nie opuszczał razem y kazania słuchać.

Wielka y to omyłka czytelników Ewangelii S. mniemać, że nie maż obligacyi w święto słuchać kazania, więc po Mszy S. przeczytawszy Ewangelię, opuszczają naukę. Na co przestroga: że jest obligacya choć nie rowna, bo słuchać Mszy S. w święto pod grzechem śmiertelnym, a Kazania pod grzechem powźednim. Kto zaś czego potrzebnego do zbawienia nierozumie z Ewangelii, pod grzechem śmiertelnym powinien słuchać tłumaczenia jej. To obligacya słuchaczow, a zaś Opowiadaczow słowa Bożego Kapłanow ile Plebanow powinność według Kanonow, które cytuje *Busembaum fol: 190. num: 5.* Pod grzechem śmiertelnym dać naukę ludowi swemu w każdą Niedzielę y Święto, do czego ich nawet klątwą Zwierzchność przymusić może. Tęż obligacya ponawia na Prezbiterow y Plebanow Ruskich ś. p. Jmć X. LEO KISZKA Metropolita Ruski w swojej edycyi Kazanow y instrukcyi Pleban-
skiej

skiej w przestrodze wtorey w te słowa: Pod grzechem śmiertelnym y zatraceniem duszy swojej winien każdy Pleban jako Pasterz swoim owieczkom w każdą Niedzielę y Święto dać naukę Chrześciańską albo katechizm. Jakże tu taką powinność wolno y śmiało opuszczać.

Y toby nie mała omyłka była czytelnika tej książki, mając w niey ułatwienie tak wielkiej powinności swojej, wstydem je zatrudniać albo ociążałością. Nie maż się czego wstydzić przeczytać naukę, jeżeli nie wstyd y Ewangelii nie mowić z pamięci. A jeżeli większą powagę y niby okultatne świadectwo Ewangelii S. moiemamy z czytania, a niżeli z mowienia, czemużby takiego honoru unikać w nauce Ewangelicznejey. Do Apostołów to tylko rzeczono: *Idźcie, opowiadaycie Ewangelię*, bo ci mieli być na to większymi darami Ducha S. napelnieni, a terażniejszych czasow mężom Apostolskim mniej biegłego rozumu y pamięci, pewniey czytać, niż opowiadać Ewangelię y jej tłumaczenie, Zkąd Doktorowie Teologii naywyższej w Kościele Bożym nauki Lektorami się indziej, to jest czytelnikami zowią, że dla większej pewności nauki swojej czytają ją, y tłumaczą uczniom swoim nie z pamięci dają. Wszakże y w nauce Ewangelicznejey y w katechizmie nie infa materya, tylko taż sama co w Teologii o BOGU w Trojcy jedynym, o Wcielenu Syna Bożego, o wierze, nadziei, y miłości, o Sakramentach, &c. Więc y czytelnikowi katechizmu y nauk Ewangelicznych honor prawie Doktorow y Lektorow Teologii przeczytać się może, za coż się go wstydzić. Poważni nawet Oratorowie y Postowie nie wstydzą się karty w przedniejszych punktach materyi swoich, tak y w tym poselstwie: *Idźcie, opowiadaycie Ewangelię*, lepiej zażyć tej notacyi, która jest starszych głow rewizyą approbowana, niż nie pewney pamięci y rozumu własnego popisować się nowiną. Jeszcze wstyd omyłkę zarzucić może czytelnikowi tej książki, jak proch oczom podłość stylu w słowach niewybornych, nie pompatycznych wentylujących miejscami grubą y śielką materyą, jak zastłonę czola próżno

oczyrna sobie świecącego w tym czytaniu. Ale y na to reflexya odftanijająca w tych kartach przyzwoitość ftowa Bczęgo, przypodobanie ftylowi Ewangelii S. y Kazaniom samego Pana JEZUSA, o których mowi Prowerbialifta Pański w rodź: 3. *Z prostakami rozmowa Jego.* Jakoż Mędrcom y Krolow wizytę przyjął w niemowlęcym wieku, z Doktorami znaleźiony w Kościele Pacholę dwunastoletnie pytające nie nauczające, do Heroda wysłał Jana, a sam przed tym Krolom milczał, y przed Pilatem Staroftą, Arcykapłanom ledwo co y to spytany odpowiedział, albo też ich w naukach swoich ftrofował nie delikatnie. A z kimże naywięcey przeftawał, oto z prostaczkami była rozmowa Jego. Kazania, nauki swoje naywięcey po wsiach, miasteczkach chodząc miewał do Judu prostego, ktoremu jako ftanem życia obranym sobie naypoddleyfzym y nayubożfzym, tak y rozmową swoją się akkomodował w przystawkach, y podobieństwach nawet Kroleftwa swego Niebieskiego do kwafu w dzieży, do roli, do niewodu, y tam daley. Nawet y Uczniow sobie takich przybrał prostakow rybakow, żeby przez nich moc Boska w nawroceniu świata wydawała się barżiey, niż okazałość bynajmnieysza własnego rozumu. Toć y nam adącym w ślady Chrystusowe y Apostolskie z prostakami, naywięcey profta do ich pojęcia ma być rozmowa duchowna, jeśli chcemy co wskorać. Chyba jeszcze sama ociążałość zatrudnić może to czytanie, składając się niby nie wczesnym przez to opóźnieniem nabożeństwa, y nie wiedząc, gdzieby katechizm, a gdzie nauki te wieścić, kiedy Mszą S. a czasem y procesyą odprawić, y spowiedzi kogo zwłafzcza przed ślubem wystucić; a naywiększą przefzkodą leniftwo Parafianow, że się rzadko, y to nie rychło zbierają, trzeba ich do południa prawie ze Mszą czekać. Pozorneć to wymowki, ale niedoftateczne, bo żeby się przyszło y samych Parafian o to opóźnienie pytać, nie jedenaby rzekł: w święto, nie masz się do cerkwi z rana po co spieszyc, gdzie glucho nabożeństwa y nauki, a Mszy też samey teſkno długo czekać. A żeby tak przyftąpiła ochota gospodarſka w Cerkwi, pilność y punktualność w tym,

w tym, jak się tu poda rozłożeniu zabaw, y czasu w każde Święto BCGU jedynie na chwałę poświęconego, wſzystkoby się cokolwiek czynić należy z wezwyczajonym zgromadzeniem pomieścić mogło.

PRZESTROGA II.

O rozłożeniu w Święto nabożeństwa po- winnego w Cerkwi.

Jutrzni z przedzwonieniem swoim naylepsza zda się do zaczęcia Jpera, kiedy gospodarze z rana od opatrzenia bydła, y gospodynie w ściolach od rozporządzenia obiadow nieco się uftawią, aby kto bliższy y wolnieyszy mógł na ten początek nabożeństwa trafić.

Po Jutrzni Kapłan obrociwszy się do ludzi rzeknie: *Na większą chwałę Bożą, y na zbawienie duszy swojej, ktoby się chciał dziś spowiadać, niech posłucha nauki o Spowiedzi S. y przeczyta im naukę przed spowiedzią, jako jest w przydatku y z modlitwą. Zaświeć potym spowiednicę, a ostatniego naznaczyć, aby pilnował wchodzących ludzi, żeby się nie mieszali z temi, co słuchali nauki.* A tym czasem Koronkę Troycy Przenayśw: kazać dziaku spiewać, albo Psalmy wiadomsze z kantyczek, choć na przemianę z chłopcem umiejętnym, pieśni do P. JEZUSA, Nayśw: Panny, Rożaniec, Godzinki, &c. Ostatniego wysłuchawszy spowiedzi, przerwać spiewanie, y znowu do ludu przybyłego toż mowić, co y po Jutrzni, do spowiedzi zachęcając z powtorzeniem nauki y modlitwy, a tak daley słuchać spowiedzi, kazać spiewać, żeby nie słyhać było spowiadających się. Bo to bywa, że prostota cicho nie mogąc wyrazić grzechow, a grubfzym też szepcem wftydząc się spowiadać dla bliższych, y tuż prawie nad karkiem stojących, częftokroć zatai grzech cięższy, y nowy grzech świętokradztwa popełnia miasto usprawiedliwienia. Węc jeżeli spiewanie być nie może, to ich po jednym do zakryftyi wpuszczając na spowiedź

by

by można aż do ostatniego. W zimie zaś w mroz tęgi wolno w poblizszym domu tę schadzke odbywać, jeżeli w Cerkwi nie prze-
może gorliwość, ktorey niech wznieca pamięć ow przykład W.
X. Ludowika *de Ponte Soc: JESU* jak świadczy pisarz żywota
jego, że gdy mu raz w Kościele zżiębły barzo nogi procz tego
zholale, a on się odważył cierpieć dłużej dla przyługi na ow
czas więcey penitentow, uczuł zagnęła folgę, o ktorey mu napo-
tym oznaymiła S. Penitentka jego Maryna *de Eskobar*, że widziała
pod tę porę, jako Anjołowie drogiemi oleykami namaszczali nogi
jego, a Święte Panienki Małgorzata, Katarzyna, Dorota, y z Ma-
gdaleną na przemianę owijały je, y niby w ręku swoich chucha-
niem zagrzewały, na znak zawdzięczenia za to męczeńskie staranie
o zbawienie ludzkie. O jak piękne nogi *Ewangelistow pokoju* mowi
Pismo S. a zwłaszcza w tym pojednaniu ludzi grzesznych z Bo-
giem, lada przeciwności nie ustępując kroku. Długie też siedzenie
wolno odmienić przykłonieniem, albo staniem w słuchaniu spo-
wiedzi, kiedy tego potrzeba, aliás procz potrzeby Sędziowskiej
tu powadze siedzieć przynależy. Sposob jednak łagodny ma być
jako na trybunale łaski nie czyniąc żadnego wstrętu szczerrey spo-
wiedzi, bo surowość gorliwa indziej ma miejsce na kazaniach,
naukach, a tu samo miłosierdzie y przestroga panuje. Ażeby też
przychylności Kapłańskiej przykra z ust cuchnących exhalacya nie
odrażała od tego najpewniejszego pozyskania dusz, y niby perel
wybierania z gnoju, przestrasz raczey po nauce lud prosty, żeby
przy spowiedzi usta na stronę obracali, zwłaszcza gdy Kapłan co
mowi do nich; pomoże też przedział uczynić stulą albo komzą
tak, żeby y twarzy penitenta nie widzieć, dla śmielszego wyzna-
nia grzechow. A pomagając do lepszey y prętszey spowiedzi,
uprzedzić po przeżegnaniu mówiąc: *Jeśli chcesz żebyś BOG odpu-
ścił grzechy, przyznayże się szczerze, co pamiętasz grzechow po
przeszłej spowiedzi; grzech zaś to jest, coć się zda że się nie godzi.*
Jeżeli zacznie dobrze się spowiadać podając materyą do rozgrze-
szenia zgodną, to go wysłuchać, kiedy zaś darmo czas zajmuje
nic-

niepotrzebnemi do oskarżenia się powieściami, na przykład: zacznie
biedy y krzywdy sobie poczynione wyliczać, y prożno się kwilić,
nim przydzie do wyznania niecierpliwości swojej y przekłstwa,
złorzeczenia za to, przerozumiawszy wcześnie go przestrasz,
żeby same tylko grzechy y to swoje nie cudze wyznał żalując, że
niemi BOGA rozgniewał, bez mymowki szczerze się oskarżając.
A naylepiey mieć na prętsze pytania z przykazań Bożych jak z re-
jestru: *Czy nie udawał się do czarow, guslow, czy nie bożył się na
daremno, czy nie lenił się w święto mogąc iść do Cerkwi, albo robił
choć nie barzo w pilney potrzebie robotę zakazaną. Rodzicom, star-
szych jak szanował, słuchał, czy nie pobił kogo ze złości nieślusnie,
czy nie przeklinał, złorzeczył, czy nie zcudzołożył, albo zaigrania
nawet szpetnego czy nie było, bo y to lubieżność, grzech śmiertelny,
czy nie ukraał, y jeśli może wrocić, nagrodzić choć tajemnie, czy nie
szalbierował, czy nie chciał grzeszyć choć nie przyszło do sprawy,
albo myśli złe postrzegszy czy bawił się w nich z upodobaniem, w post
czy nie oskromił się z obżarstwa, spowiedzi Wielkonocney czy nie opu-
ścił, albo w chorobie obłożney, czy zayrzył komu, czy nie upijał się,
gniewu z kim czy nie ma, czy lenił się do roboty, pacierza rano y
w wieczor, ba y przy robocie.* Te pytania choć nie wszystkie zadać,
uważając przyzwoitość osoby, na końcu przydać pobudzając do
żalu: *nie pomniż nięcey, żałujesz za grzechy? żeś niemi BOGA
rozgniewał na się, przepaszasz go? obiecujesz się szczerze a szcze-
rze poprawić? mówże: Boże bądź miłościw.* Taka pomoc prostoćie
barzo jest potrzebna. Jeżeli też nie ma się czego spowiadać, nie-
strofować go za to, jakby koniecznie powinien co zarobić na spo-
wiedź, ale miasto absolucyi kiedy go niemasz od czego rozgrze-
szyć, zmówić tylko modlitwę nad nim, która jest przy rozgrzesze-
niu, y puścić go do Komunii S. z drugimi.

Po spowiedziach koło dziesiątey godziny, to jest na dwie go-
dżiny przed południem czasby dzwonić na Mszę S. a wyszedszy
z spowiednicy działki małe zebrać przed oltarz, y klęknawszy
zmówić głośno z niemi pacierz, &c. z innemi modlitwami jak jest
przed

przed katechizmem. Potem obrociwszy się do ludzi rzec: *na większą chwałę Bożą y na zbawienną naukę odprawimy katechizm w Imię Ojca, y Syna, &c.* Toż dopiero jeśli jest wielka barzo uroczystość, to mnieyszy katechizm cały razem odprawić, żeby w nim co potrzebnieyszego wszyscy ile można wiedzieli. A w mnieysze Święta y Niedziele częśćkę katechizmu większego przeszłą powtórzyć, a potem następującą przydać na nowo, niby *penza* zadając na po obiednią śladzkę. Pytaniem zaś starszego ludu nie turbować, bo się tym odraża, ale dzieciom je zadawać, na każde pytanie niech odpowiedzą dwoje, troje choć razem umiejętnieyszych, hyle słowo w słowo jak w takt do zrozumienia głośno y śmiało, łagodnie z nimi postępując. Takieć to Pan JEZUS kochał niewinne dźiatki, y one wzajem z taką ochotą do niego się garnęły, że aż tamującym Uczniom rzekł: *dopuszczcie maluczkiem przyjść do mnie.* Więc dla zachęcenia po katechizmie wiadomszym dać jaką nagrodę y przynętę nabożną, na jaką się zdobyć można, obrazek choć papierowy, krzyżyczek choć drewniany pofarbowany, pacioreczki, &c. Opatrzy Pan BOG na teia expens ubożiego Kapłana.

Po katechizmie rzec do ludzi: *na większą chwałę Panu BOGU naszemu będzie się odprawowała Msza S. to jest Ofiara BOGU powinna przez ręce Kapłańskie, żebyście ją pilnie uważali, zwłaszcza w podniesieniu Najśw: Sakramentu, ofiarując go Panu BOGU na wyznanie naywyższego Panowania Jego nad nami, y znak poddaństwa naszego, na wypłacenie się za grzechy nasze, na podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa Jego, na uproszenie dalszych łask, które widzi nam naypotrzebnieysze, a zwłaszcza publiczne potrzeby, za rozszerzenie Wiary S. za zgodę Panow Chrześcijańskich, za wykorzenie wszelkiej niewierności, ile Żydowskiej, Tatarskiej, heretyckiej z Państwa naszego. Na uproszenie dalszego pokoju, żyźnych urodzajow, zdrowia y wszelkiego błogosławieństwa, dla nas y dla bliźnich naszych, a zwłaszcza w nieszczęściu będących, ile w grzechu ciężkim trwających, chorujących, y konających. Także dusze wiernych zmarłych w czyscu zostające polecajmy Panu BOGU przez tę Najświętszą*
Ofiarę,

*Ofiarę, która żeby od nas przyjemniejsza była, oczyścimy się znakiem pokutnym, pokropieniem wodą święconą z żalem za grzechy, przez co się gładzą grzechy powszednie, jeśli przy nich kto nie ma grzechu cięższego, któryby trzeba znosić przez spowiedź y rozgrzeszenie Kapłańskie. Mowcież za mną akt żalu: Zmiłuy się nad nami Panie według wielkiego miłosierdzia twego, a jako ta woda święcona pada na nas, tak łaska twoja niech spływa na dusze nasze, y oczyści nas od grzechow naszych, y obroni nas mocą twoją od czarta przeklętego, y od wszelkiej pokusy. Boże bądź miłościw nam grzesznym, w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. Pokropiwszy lud zaśpiewać: *Chwała bądź BOGU w Trojcy jedynemu, &c.* a tym czasem przybrać się w zakrytyi, y wyniść ze Mszą S.*

Przed kominiją obrociwszy się do ludzi, rzec: *Ktorzy macie do Pryczeńi S. przystępować dla lepszego przysposobienia posłuchaycie nauki, y przeczytać im naukę przed Kominiją S. y z modlitwami, jako jest w przydatku. Dając zaś Kominiją S. kazać dźiatku śpiewać: *Niechay będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament prawdziwe Ciało y Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa, y tak często powtarzać, a jeśli wiele ludzi do kominii, to niech śpiewa dźiak z ludem Litanią o Panu Jezusie, potym znou powtarzać: *niechay będzie pochwalony &c. także: *Przed tak wielkim Sakramentem &c. znou: *niechay będzie pochwalony &c. aż do końca kominii, żeby się nie głucho ta uczta Boska odprawiła. A lud przefstrzedz, żeby niewstawali klęczący, aż przeydźcie koley rząd cały, dopiero odstąpiwszy czekać, aż drugi rząd ukłęknie; także aby ci, co z wami dobrze je odgarniali, y inni żeby przed czasem nie rozdzieliwiali, ale wczas ustami z lekka przyimowali Sakrament Najśw: nie chwytając łyżeczeki, aż ją sam Kapłan w usta poda dobrze otworzone; żeby się też w tym razie nie żegnali, ani szelągów na tuwalnią nie kładli, bo się trafia, że nie uważna ręka wytrąci z rąk Kapłańskich tak wielką świętość, ażby ją zebrawszy, mieysce skrobać, y skrobiny palić potrzeba. Dzieci małych niech rodzice pilnują, żeby palcem w ustach nie poprawiali, ani prętko*****

potym sfluwali, y z Cerkwi niech nie wychodzą ludzie po Komunii S. aż się skończy nabożeństwo; zakąskę na stronie według zwyczaju wolno spożyć, ale nie koniecznie tego potrzeba.

Po Mszy S. według zwyczaju przeczytać Ewangelią, a po niej czytać y naukę także głośno, a uprzedzać oczyma wymowę dla gładszego czytania, na kommatach czyli kreskach przecinać głos, a na punktach kończyć, niby z odetchnieniem, do czego wczesne wyprobowanie pomoże. Po nauce w każdą Niedzielę zaleciwszy święta, y posty w tenże tydzień przypadające y inne, jeśli są zapowiedzi cerkiewne, po których przydać: *nie zapominajcie też y po obiedniey schadzki z małemi działkami, zwłaszcza kiedy pogoda pośluzy, pamiętajcie na to, że y po południu święto, czas Bogu jedynie na chwałę poświęcony.* Potym supplikacye, chyba jeśli nie są nakazane w te czasy, to je raczej opuścić, żeby niespowzedniało to osobliwsze w publicznych potrzebach nabożeństwo. Jeśli było wyftawienie Najświęt: Sakramentu, a pogoda służy, to ma być y procesyja, nie bez kędzielnicy, y świec najmniej czterech. Po benedykcyi y zachowaniu Najśw: Sakram: dając krzyż do pocałowania, śpiewać: *O JEZU nasz ukochany, prosimy cię przez twe rany, zmiłuj się nad nami.*

Tym czasem mając tablicę panfzczynny Boskiej woskowaną, ze wfzystkimi śiolarzami Parafii spisaną, y z liczbą przy każdym gospodarzu przydaną osob w chacie jego zgodnych do schadzki Cerkiewney, wynieść z tą tablicą do kruchty, jak ludzie mają wychodzić, y czytać pomалу śiolarz, y gospodarzow, kto jest z tej chaty, którą wymieniają, niech się okaże, a jeśli nikogo nie ma, to nanotować chatę, y potym spisawszy na karteczce nanotowane imiona, posłać do dworu, prosząc: aby tym gospodarzom kazano stanąć na przyszłe święto w Cerkwi, niech dadzą sprawę zaniedbania swego, jeśli nie mają słuszney wymowki, pokutę im naznaczyć, hardziejże szyje y kuną postrafzyć, y ostrzejszym do dworu oskarżeniem. Toby to był szczery sługa Boży, urzędnik Cerkiewny, to prawdziwy pasterz, co zna owieczki swoje, y notuje,

tuje nie tylko w metryce, ale y potym o nich mając takie staranie. Jeszczeby pomogło do zachowania świąt, wyjednać ze dworu zakaz generalny, żeby w Święta szynkarze pod tę porę, kiedy jest nabożeństwo, żadnych schadzek, a barziej muzyki nie cierpieli. Także podpisałym żeby nigdy więcej nie dawali trunku, pomagając do zupełnego pijaństwa, y grzechu śmiertelnego. Tudzież żeby postrzegali żartow szpetnych, swywoli, zwady, bitwy, y wiernie do Dworu donosili. Jakiego postrzegania jeśli trudno gdzie żydom szynkarzom zalecić, to mieć na to tajemnych z każdego śiolarza, ale poczciwych cenforow, którzyby co takiego postrzegli, Plebanowi swemu pod sumnieniem donosili, nawet y roboty po polach, lasach, chatach, w święto postrzeżone przez tychże widzow, y jakieszkolwiek nieuczciwości potrzebujące Pasterskiego upominania y kary. Pewnieby taki Pleban był prawdziwym Apostołem, y Parafia jego szkołą uczniow Chrystusowych, gdyby w niej ten szkolny z cenforow y katalogow był sposob karności.

Od południa w święto w pułtrzećiey godziny czas odbywszy posiłku, y odpoczynku miernego, przedzwonieniem zwykłym przypomnieć święto, y wieczernią zacząć. Po niej tak jak y przede Mszą S. paćierz z działkami, y z ludem wyznanie wiary &c. zmowiwszy, katechizmu większego częśćkę ranną odprawić, a drugą następującą na przyszłe S. przeczytać y niby nowe pensa zadać. Po katechizmie y rozdaniu nagrody działkom umiejętniejszym, pokłękawszy zaśpiewać z kantyczek pieśni jaką czasu temu przyzwyczajoną, czy postną, czy wielkonocną, czy też kolendową. Innych czasow Litanie, albo pieśni, y psalmy wyborniejsze, żeby się ich przyuczili śpiewać w domach, nawet y przy robotach, miastę ruskiej dumy. Potym śpiewaniu przydać modlitwy wieczorne, rachunek sumnienia &c. jako jest niżej, także: *Anioł Pański, Chwała bądź Bogu &c.* y z pocałowaniem krzyża lud rozpuścić. Day Boże w tym porządku nabożeństwa nigdy się nie pomylić.

B2

PRZE-

PRZESTROGA III.

O staraniu Plebańskim we dni powszednie tak około zbanwienia całej Parafii, jak y porządku Cerkiwnego.

Jeszcze y to omyłka nie lada w charakterze nauczycielow Duchownych, mniemać, że się tylko na święto poświęcili, a w powszednie dni nie dbać o zbanwienie dusz sobie poleconych, które po wsiach bez żadney nauki po pogańsku żyją. Bo daymy to, żeby y takie, jak się wżwyż namieniło w święto staranie było, y notowanie, przecież go wielu niedbałych uniknąć mogą; starsi byle kogo z chaty w święto do tablicy wypychać zwykną, choć jedno zawsze, a sami nigdy, dziatki także nie wszystkie poydą w zimie dla zimna, a w lecie za bydłem wolą. Y tak wielka defalka, dla ktorey jednak pierwszego nie zaniedbać sposobu, bo lepiej choć jednego z każdej chaty dopilnować na pastuczynie Boskiej, a niżeli wszystkich puścić w zaniedbanie. Ale y wszystkich zgubie wieczney zabiegając, należałoby choć kilka dni co rok na każdą wioskę odłożyć Parafii swojej, zwłaszcza w zimie, pozną jesienią, y na początku wiosny, kiedy lud większy nie tak zatrudniony pracą, a dzieci z bydłem w domu; w te czasy wyjechać na wieś, mając z sobą Krucyfix, y obraz większy, a stanąwszy w porządney chaćcie, wystać z dzwonkiem po chatach, oznajmując by też dworskowego nakazu zażywszy, żeby się ludzie zbierali, y z dziatkami swemi do nauki w owęz gospodę, gdzie na stole tuwalnią przykrytym obraz z krzyżem ulokowawszy, zacząć pieśni z kanticzek wiadomsze. A gdy się nieco ludzi y z dziatkami zbierze, obróciwszy się, rzec: *Niech będzie JEZUS Chrystus pochwalony y nauczyć, jak mają odpowiedzieć, y tego powitania nie zaniedbywać, jako znaku Chrześcijańskiego człowieka.* Potym przeżegnać się wyraźnie, y toż dzieciom kazać, uważając które z nich nie dobrze się

się żegna, poprawić. Toż dopiero z niemi katechizm mały odprawić, pytaniem y tu starszych ludzi nie zawstydzając, a potym dobyć przynęty jakiey, którą zawsze na takiej schadzce domowey mieć trzeba dla dzieci, naprzykład: suszone gruszki, jabłka, orzechy, lub też po kawaleczku syra, albo pomarki choć maluchne rozdać umiejętniejszym, stałoby to za największą jałmużnę z udzieleniem posiłku duchownego jak pismo S. narzeka *Tren: 4.* Łaknęły dziatki, a nie masz ktoby im ulamał chleba. Ba y rodzice ich widząc taką łaskę, sposobiliby się ją nagrodzić, byle ich do tego nie przymuszac, boby nie pufzczali dziątek na taki podatek. Potym do starszych rzec: *wzywając P. Boga do dalszego nabożeństwa znowy Pacierz y wyznanie Wiary.* Potym wezwaniu rzec: *na większą chwałę Bożą posłuchajcie katechizmu większego: y przeczytać im ze trzy, albo cztery części, tak żeby się przez te kilka dni wizyty Plebańskiej mogli cały odbyć, powtarzając nazajutrz też lekcyą, a nową przydając: y tak codzieln aż do końca; mniemy zaś katechizm codzieln odprawić na początku schadzki przed pacierzem. A po lekcyi katechizmu większego poklekawszy śpiewać Litanie, po nich modlitwy przydać jak niżej, choćby y suplikacye zaśpiewać dla tego nie częstego nabożeństwa, *Anjoł Pański &c.* Potym wstawszy rzec do ludzi: *Najmilsi Parafianie, nawiedziłem was jako Pasterz owieczki Chrystusowe, y dusze wasze staraniu memu polecone, za które ścisły oddam rachunek P. BOGU, dla tego was proszę y zaklinam na miłość Bożą y zbanwienie wasze y bliźnich waszych, abyscie mi wiernie oznajmili, czy to jawnie, czy też kto nie śmie choć tajemnie, jeżeli tu nie masz gdzie gniewu zawziętego między wami, albo znacznego nieuszanowania y przesładowania Rodziców od dziątek swoich, że im się odjąć nie mogą, także jeśli nie wiecie o takich z poganiałych duszach, co zaniedbują schadzki w święto do Cerkwi, y spowieści od dawnego czasu, a zwłaszcza wielkonocney, czy nie masz tu jakiey chaty zeszpeconey cudzołóstwem, nawet y zaigraniem szpetnym, czego w młodych naybarżiej przestrzegać macie; czy nie masz złodzieja między wami, albo pijaka wezwany**

czajonego. Czy nie wiecie też tu takiej osoby, co jest podeyrzana o czarodziejstwo, y jakie są tego znaki, dowody zgodne do świadectwa w sądzie y poprzyjęzienia. Słowem co kto wie z pomienionych grzechow cudzych, publicznych, to jest wiadomych drugim, a nieustających do rąd, y potrzebujących poskromienia, niech mi wiernie doniesie y powie czy to jawnie, czy też jeśli się wstydzi, czy boi, to choć tajemnie przyszedz do mnie niech oznaymi, żeby za jednego y drugich Pan BOG nie karał pobłażających takiemu wzgorzeniu. To przeczytawszy, jeśli się kto publicznie odezwał z oskarżeniem, to je razem z drugich lepiej wyrozumieć. Na reszcie pokropić lud wodą święconą mowiąc: *Oczyścimy się tym znakiem pokutnym* ☩. jak wyżej przede Mszą, y z pocałowaniem Krzyża lud rospuścić, a potym przyzwać oskarżonych, za przeświadczeniem zgromić, karę naznaczyć nie uwalniając od niej, aż się drudzy zaś ręczyć będą. Jeśli się wszystkie sprawy do razu odbyć nie mogły, to je do jutra odłożyć, albo y daley, choćby zażyć y Dworskiej władzy do poskromienia, jeśli tego potrzeba. Nazajutrz przyjechałszy tak jak y wczoray schadzkę zacząć y odprawić. A po katechizmie większym przydać Ewangelię z nauką taką, łatwiej z indexu wybraną, ktoraby służyła do grzechow wczoray doniesionych, y kazać jej słuhać przyzwanym winowaycom razem z drugiem. Po supplikacyach zaś powstawszy, rzec: *Naymilsi Parafianie, jeszcze wam przy tej wizycie Plebańskiej zalecam chorych, jeżeli są, także staruszkow zgrzybiałych, albo głuchych, niemych, żeby tu przybyli, a ktorzy nie mogą, to ich zaraz jako też y chorych nawiedzę, niech będą gotowi na spowiedź, głusi w osobności, a niemym dość znaku pokutnego do rozgrzeszenia. Także zalecam dziateczki małe, ktore w siódmym roku, żebyście je do spowiedzi przywiedli, y nauczyli, bo was bezpiecniey posłuchają. Pytaycie ich naprzód katechizmu małego jakoście slyszeli, tłumaczac im szerzej po swojemu do ich zrozumienia, co to jest Pan BOG, co Stworzyciel Nieba y ziemi, że to ten BOG nasz, co uczynił tak piękne słońce okrągłe, y jasne, co uczynił Xieżyć, y odmienia go, co gwiazdy zapala, co gremi na*
niebie

niebie, co niebo nad nami trzyma, y ziemię pod nami, co z ziemi tak wiele urodzajow: zboża, jagod, kwiatow, jarzyn, owocow wydaje dla nas, ten to BOG nasz Stworzyciel nieba y ziemi; tłumaczcie im y to: na co nas stworzył, żebyśmy go za wszystko chwalili, a zwłaszcza przez modlitwę y paciorki nasze, żebyśmy Jemu służyli chowając przykazania Jego, a potym żebyśmy z nim w Niebie krolowali, y sam wszystkiego dobrego więcej niż tu na ziemi zażywali. *A kto tu Pana BOGA nie chwali, paciorka nie mowi, przykazania Bożego nie zachowuje, grzeszy, ten pojdzie do piekła, tam go diabli, kaci, y poczwarzy straszne będą w ogniu męczyć na wieki. Te wiadomości naypotrzebniejsze im podasz y do pojęcia, dopieroż ich nauczyć trzeba, co czynić człowiekowi, który zgrzeszy przeciw przykazaniu Bożemu, y to uczyni co się nie godzi, co mu trzeba czynić, żeby nie poszedł do piekła, oto spowiadać się, to jest przyznać się przed BOGIEM, y przed Kapłanem do grzechow swoich, przepraszając Pana BOGA y żałując, że go rozgniewał, obiecując poprawę, to mu Pan BOG odpusci y nie posle do piekła. Przyznayże się y ty miłe dziecisz, a szczerze, nieboj się, tylko powiedz przed Kapłanem pokleknawszy: *Spowiadam się Panu BOGU Wszchemogącemu w Trojcy S. jedynemu, Nayśw: P. MARYI y wszystkim Świętym, y tobie Oycze Duchowny, że zgrzeszyłem. Tu mu przypomnieć dziecinne grzechy z przykazani Boskich: żeś paciorka nie chciał mowić ranó, albo w wieczor, a bez potrzeby Imienia Bożego wzywales przyśięgając się w fałszywych rzeczach, żeś Rodzicom y starszych nie słuhał, gniewał się, przeklinał, bił z dziećmi, albo broił szpetnie; jeżeliś też w cudzy ogrod łaził y to się nie godzi, albo cudzą paszą bydłem czyli zboże strawił, to co pamieasz powiedz, przyznay się szczerze, przepraszay Pana BOGA, toć P. BOG odpusci, bo kiedy zataisz, a Pan BOG y myśli nasze widzi, to się jeszcze bardziej na ciebie rozgniewa, że się nie chce przed Kapłanem przyznać jak BOG postanowił, y może cię skarać chorobą albo nieszczęściem jakim. Nie zapierayże się, powiedz, nieboj się Kapłana, on cię za to nie będzie karał, tylko ci paciorek naznaczy, a Pan BOG przyimie cię do łaski swojej. Tak przyposo-*
bimszy*

binwszy działki, przybądźcie z niemi jutro do spowiedzi, y częściej tak przywodźcie je do pokuty od siódmego roku, przynamniej co większe święta. A w dziesiątym roku przysposobić je do pierwszej Komunii S. żeby to przynamniej wiedziały, że tam świętość wielka, y pokarm na żywot wieczny. Przypilnować też ich jak się mają zachować w przyjmowaniu Najs. Sakramentu: złożywszy ręce, usta otworzyć; przyjmując y spożyć nabożnie, nie poprawując choway Boże palcem, ale językiem kiedy potrzeba, y nie spluwając jak indziej o tym nauka. Także działki wasze spsobicie y sami siebie; a teraz oczyścimy się znakiem pokutnym. Tu pokropić lud wodą święconą, y z pocałowaniem krzyża rozpuścić. Nawiedzić zatym chorych y spowiedzi wysłuchać, także starych, głuchych, a niemym dość znaku żalu za grzechy do rozgrzeszenia. Nazajutrz Pryczeńć S. chorym przywieść, y słabszym przy nich dać wolno. Schadzkę jak pierwey odprawiwszy, rzec: Ponieważ woda święcona ani żadne nabożeństwo zgładzić nie może grzechom cięższych, tylko spowiedź y rozgrzeszenie Kapłańskie, a jabym rad was wszystkich po tych nawiedźinach w łasce Bożey zostawił. Zaczyn proszę was, żebyście teraz odpranili spowiedź, która y bez Pryczeńć S. ważna, y na każdym miejscu y każdego czasu pożyteczna, bo taki przeprosi Pana BOGA, y w łasce Jego żyć będzie, gotowy na śmierć, którą czasem nagle Pan BOG dopuszcza, a naybarżiej na tych, co gardzą łaską Jego, a żyją w gniewie Bożym. Nie bądźcież tak zakamiałemi, a udając się do pokuty S. posłuchaycie nauki przed spowiedzią. Y przeczytać im naukę przed spowiedzią z modlitwą jak jest w przydatku, po jednemu pufeczając do izby na spowiedź, albo też przytomnym kazać śpiewać pieśni na różne, paćierze głośnie pokutne odprawiać, żeby spowiedzi nie słyhać było. Jeżeli się tego dnia wszyscy nieodbędą, choćby na dzień jeszcze y drugi przeciagnąc to nabożeństwo z pomienionemi naukami y modlitwami. Kiedy zaś następuje Święto jakie, albo Niedziela, a pogoda posłuży, to jeszcze lepiej Procesyą uczynić do Cerkwi z ludem gotowym na Pryczeńć S. poszykowawszy osobno chłopcow y męszczyzny z Krzyżem, o-

sobno

sobno pleć niewieścią z Obrazem Najs. Panny, y tak z Litaniami y pieśni różnych śpiewaniem odprawić tę kompanią byle rano, żeby się nie spóźniło nabożeństwo dla niey. Trzebaby jeszcze zraz ich odwiedzić, y w tey wsi po uczynionej jak y pierwey schadzce, po dokończonym katechizmie większym, nie tylko resztę opóźnionych odbyć, ale też y domy, w których się skarżą na czarowanie poświęcić, także y bydło gdzie tego potrzeba, zostawiwszy na dalszą obronę wody święconey, obrazek S. Ignacego z birem walczącego z biesem, paćioreczki S. Joanny poćierane, także inne obrazki święcone, albo krzyżyczki z wosku gromnicznego, lub inne świętości, a naybarżiej, żeby się strzegli w tym domu przeklęctwa, y każdego cięższego grzechu, za którym czart z czarami ma przystęp. Takim staraniem y szczęśliwą koleją wszytkie wsi do Parafii swojey należące co rok opatrzeć można y należałoby. Który z nas mając sto owiec (mowi P. JEZUS) a straciwszy jedną, zostawuje dziesięćdziesiąt dziewięć na puszczy, a idzie za oną co zgineła, a znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje radując się, tak będzie wesele w Niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym. O jakież wesele Anjelow nad całą procesyą tak nawroconych w pokucie owieczek, a przeciwnym sposobem, jaka omyłka y błąd samego Pasterza takiego, co więcej oddalonych y zabłąkanych owiec w niewiadomości Wiary zaniedbwa.

PRZESTROGA IV.

O porządku Cerkiennym.

ZEby się y w tym nie omylić, dobrzeby wybrać wolnieysze dni powszednie choć po kilka w miesiąc, a to przy końcu wiofny, w lecie, y na początku jesieni, poświęciwszy te dni Panu BOGU, niby dziesięćcinę wydzieloną z gospodarstwa swego, jak więc y chłopiek choć w czas naypilnieyszy musi więcej dni na Pana odrobić. Takiby y tu choć z mnieyszą robotą trzeba się aplikować: ogrodzenie Cerkwi y ementarza poprawić, a jeszcze

C

przy-

przystoynicy lipinką, jarzembinką w koło jak szpalerem ogrod Pański obsadzić, mogiły przy pogrzebie porządkiem jak zagony szykować, między dawniejszemi kwiaty jakie sadzić, zostawić szy równą ulicę w koło dla procesyi. Fortę cementarza mieć zamoczyć przynamniej z klamką, y kratą w progu choć drewnianą, żeby się bydło czasem nie wkradło, mniejsze też dziury w dachu y w oknach zaraz zaprawiać, a o większe ruiny y niedostatki kuczyć Fundatorów często a cierpliwie z odwagą prawie męczeńską za honor Boski. Toż rozumieć o wnetrznych Cerkwi ozdobach y potrzebach, jeżeli samego Kapłana nie stanie na argenterya y droższe aparaty, niech będzie choć ubogo, a chędogo przykładem niektórych ściślejszego ubożstwa Zakonow świętych, gdzie w Kościele srebra y złota y jedwabiuw nie widać, a przecie ochędostwo, czystsze niżli indziej serce y oko nabożne pociąga. Lepszy aparat nowy choć nie z jedwabney materii, byle miał świeży kolor przepisany w rubryce czerwony, czy biały, błękitny, czy zielony według Mszy y paćierzy Kapłańskich, niżeli starzyny bławatow świeckim używaniem sprofanowanych sztukować. A jeżeli się takie ofiary zdarzą, to je lepiej nie przerabiając sprzedać razem, a za to srebrny kielich choć mały y wewnątrz tylko pozłacany sprawić, kilakroć na rok w ciepłej wodzie obmywając y obcierając z śniedzi, niż cierpieć cynowe zocerniałe z ohidą y do uft przytknienia naczynie prawdziwego Ciała y Krwi Zbawiciela świata. Toż rozumieć y o Pufce na konferwacyę. Nayśw: Sakramentu, y o Monstrancyi, choćby żebrzeć na to po bliższych Dworach przy pomocy Boskiej wzbudzającej serca Chrześcianańskie. A na dalszy porządek y ozdoby choć dziejsią cząstkę obwędyci Cerkiewney, nie rykając procentu z Plebanii odłożywszy co rok, znaczenieby wszystkiego przybyło. Za talar bity choćby y co więcej, ile się od jednego ślubu czasem, albo od pogrzebu wziąć trafi zamożniejszych zwyczaj m ludzi, stałoby mośgźney błachy na pobicie cyborium gładką robotą, tańszą, y łatwieyszą do przechodożenia zraz na rok tryplą albo kretą na sucho, wytar-

fzy,

fzy, wieczysta pamiątka y ślicze. Panu JEZUSOWI przytomnemu ozdoba. Byle bez uboższych zdzierstwa, ktorego figury P. BOG z ofiar skury nie kazał przyjmować w księgach Kapłańskich w rozdziale 1. boby to okrucieństwo warto katu było, nie BOGU Miłościwemu przystuga, jaką BOG w Helim Kapłanie y synach jego oppresyą ludzi y odrażenie od świątyni swojey nagłą śmiercią skarał, świadczy pismo święte. A w prawie łaski P. JEZUS mowi: *miłosierdzia chce, a nie ofiary*, to jest barżiej niż ofiary; dla czego S. Augustyn tak gorliwy ogniściego serca Doktor kielichy Kościelne każe łamać na poratowanie ostatney nędzy, a dalekoż barżiej jey nie zdzierać dla apparencyi oltarza, a coż dla inney potrzeby. Wolno się domowić y to nie za duchowne dary, boby to było święto-kupstwo, ale za swoją fatygę y opóźnienie przez to innego starania, miarkując się taxą pospolitą, jak wiele na Mszę dają, tak wieleby trzeba wziąć y od inney posługi, jeżeli w niey większey pracy, kosztu Cerkiewnego, y opóźnienia zabaw swoich masz, co się tylko samo nagradzać powinno, a od ubożstwa y tegoby wyćiskać nie godziło się, jak od dłużnika, który nie ma co dać, albo się wyprasza z Ewangelicznym kredytorem przydużonym nie litościwie: *miej cierpliwość nade mną*. Od możniejszych zaś wolno się upomnieć, ale nie nad to, co warta fatyga, koszt, opóźnienie, &c. bo tę superatę trzeba wrocić nie inaczej, jak żeby rzemieśnik od potrzebującego nad słusność co wymogł, winien mu restytucyą, tak y tu nie będzie grzech odpuszczony, aż będzie wziętek wrocony, chyba że go ukrzywdzony daruje samochcąc dla Pana BOGA, bo na to Kapłani nie mają prawa. Wszystkie podatki nawet y dziejsięciny znieśione w prawie łaski, y jeżeli gdzie o nich slychać to z nadania Fundatorów nie z prawa Bożego; y na samę Ofiarę nie chciał żadney exakcyi, ale Ciało y Krew swoje zostawił Zbawiciel, cudownie je rozmnażając utajone pod znakami chleba y wina, y chciał żeby studzy Jego Duchowni z łaski ludzkicy żyli przestając na funduszach, nieprzymuszonych y sprawiedliwcy nagrodzić zaśluzi swojey, a to dla większey chwały

C2

Jego,

Jego, że mu co nie z musu, ale z szczeręj woli ofiarują ludzie, mówiąc z Dawidem: *dobrowolnie ofiarować ci będę*. O tym prawie łaski zda się mówić Apostoł *Joan: 1. z pełności Jego wzięliśmy, y łaskę za łaskę*. Jakoż mężom Apostolskim nie zbywa na tey pełności y opatrności Boskiej wzbudzający uczynność ludzką tak dalece, że jey y na potrzebę Kapłańską, y na ozdobę świątynicy Bożey stanie choć nie razem. Bo drugiego roku tyleż jak na cyborium odłożywszy na obraz, dać go dobremu malarzowi w większym miéście malować choć nie Włoską ręką, przecież lepiej niż bohomas, który tak wiele kosztuje, a nie cierpieć w ołtarzu złego wyrażenia, ba y w całej Cerkwi częścicęj monstrów brzydkich niż wizerunkow Świętych. Sambyś nie cierpiał, żeby cię kto wyraził z czarną y krzywą głową, z jaskrawemi oczyma, &c. y podpisał tę poczwarg imieniem twoim, y wystawił publicznie na szyderstwo barżicęj, niż ufzanowanie. A jakże ma być miło Zbawicielowi twemu, y Nayśw: Matce Jego przesłicznęj bo piętnastoletniey Paniency na ten czas, kiedy płałowała Pana JEZUSA, a tu tak szpetnym y prawdziwie cudownym obrazem wyrażona. A jeżeli Pan BOG cudowne łaski świadczy przy takich obrazach, to barżicęj dla tego, żeby zastąpił tą sławą szpetność wyrażenia, które nam zawsze, byle z dobrą intencją poprawić należy. Zabobonne to mniemanie, żeby się Obraz cudowny odnowić nie dał, kiedy tego zwłaszcza potrzeba; bo jeżeli Obraz cudowny da się ozdobić złotem, srebrzem, czemu nie kolorem. Chyba czasem zuchwałość w malarzkiej ręce odrzuca Pan BOG, ale dając przez to upomnienie do pokorniejszey myśli w zaczętey robocie, nie zaś do odrzucenia tak potrzebney przysługi. Wolno cierpieć y dawność w Obrazie cudownym na zaszczyt Wiary S. y we ezci Obrazow Świętych nie omylney, dawney, y cudami sławney, ale nie taką dawność, ktoraby obraz w monstrum przemieniła, kiedy naprzykład nosa nie znać, albo oka dla odpadłej farby, czemuby tego nie poprawić zelżywego defektu y wszelkiej w wyrażeniu nie doskonałości. Nie takie obrazy w jednym Włoskim Kościele ś. p. BENE-

DYKT

DYKT XIII. Papież nagle wizytując go, kazał pozdierać, że były znacznie przykurzone y podstarzałe, a przytym brudne nie co obrusy, tuwalnie z ołtarzow na gromadę we śródku wszystko kazawszy pokładać, sam wziął miotłę y zamiatął Kościół, mówiąc owe słowa z psalmu: *Dilexi decorem Domus tue &c. Umiłowałem ochędośćwo Domu twego Panie*, na resztę świecą owę kupę ze śmieciemi podpalił. Potym nowy sprzęt wszystek dać kazał, a klucze innemu Kapłanowi oddał. Coby tu całych Cerkwi taka wizyta popaliła, a przecie nie Namięśnik Chrystusow wizytuje, ale sam Chrystus Pan rezyduje w Sakramencie, y uważa jaki ołtarz Jego, czy jest portatył surowym prawem przykazany, bo nie dość antemisu jeśli kamień ten być może, czy leżą trzy obrusy na nim, jakie też korporaly, palki, puryfikaterze, tuwalnie, które byłoby komu w Plebanii wybielić, wyprasować czyscicęj niż kornety, a przecie y grzeszne cielska nasze takich brudow nie cierpią, jakie więc samemu Ciału Bożemu podściela małowierne niedbalstwo. Wino czy świeże y przelęwanem zawsze w pełne naczynie zachowuje się od pleśni y kwasu. Swiece czy równe, których przynależny cztery palić się ma przy wystawieniu Nayśw: Sakramentu, a dwie innych Mszy S. czasu, na coby wystarczyło y tego wośku, byle czysto ofiarowanego, który się w szelągowych świeczkach moiey potrzebnie wypala; albo za te szelągi kupionychby świec wośkowych do ołtarza stało. Lichtarze choć drewniane, byle czyste, y z remami ołtarzowemi łatwo by się farbą jaką nie drogo nabytą odnawiać mogły. *Antependium* równo z obrusami przypięte miałoby się zgadzać z apparatus w kolorze. A dla uwiarowania większey kurzawy miałaby koniecznie być podłoga y w nayuboższey Cerkwi, y to często przez ubogich z kruchty, albo przewinionych ludzi za pokutę umiartana, choćby też y godniejszemi rękoma z przykładu pomienionego Papieża świętego. Pan BOG bowiem patrzy barżicęj na ochotę sług swoich, niż na bogatą okazałość przybytku swego. Czy nie mógłżeby sobie piękniejszych nad złoty Kościół Salomona świątynie samym skinieniem naczynić

czynić ten, który cały świat y w Niebie piękniejście przybytki chwały swojej jednym słowem stworzył. A tu jedynie dla tego cierpi tak wielki niedostatek utajonego Majestatu swego, żeby dał okazję większych zasług poświęconym na to służcom swoim. O żebyśmy na to zawsze oko mieli, pewniebyśmy nie z rejestru tego tak wielu omyłkom podległego Panu BOGU służyli.

PRZESTROGA V.

Y ostatnia oraz nayprzedniejsza o pozyskaniu własney duszy z Rekolekcyi Duchownych.

Naywiększa omyłka w nauczaniu drugich zapomnieć siebie samego. Coż pomoże człowiekowi (mowi Pan JEZUS) żeby cały świat pozyskał, a stracił duszę swoją. Coż pomoże Kapłanowi drugim ukazywać do Nieba y radzić zbawienie, a samemu na grzech się odważać, y piekło obierać, drugich paćierza uczyć, a samemu w paćierzach Kapłańskich tak wiele omyłek y opuszczenia znościć, innych spowiedzi słuchać, a o zadawaniu własnego sumnienia nie dbać o czyszczenie, y tak wiele razy świętokradzko w cięższym jakim grzechu celebrować. Zakazywać odpusty y założenia indziej, a swoją Cerkiew w toż święto opuścić, y tak wiele grzechow na siebie zaciągnąć, jak wiele pozbawił Parafianow słuchania Mszy S. pod cięższym grzechem przykazanego, ujechałszy na kiermasz. Coż pomoże dopilnować pogrzebu ciała, a nie duszy wychodzącej z niego, ba co pomoże dbać y o żywe a grzeszne cielsko więcej, niż o ochędostwo Bożego Ciała, będąc piastunem Jego, bardziej starać się o Plebanią, niżeli o Cerkiew, &c. chyba tak wiele pomoże, jak y wiechćiowi co naczynia szoruje, a sam się szpeci, albo miotła co dom umiata, a sama wytarta ze śmiećiami wzgardzona albo w piec wrzucona bywa. Nie day Boże przyiść na ten koniec czytelnikowi tych nauk, z których mu nie jedna

jedna, a zwłaszcza uprzedzająca przestroga za zwierciadło stanie do pilniejszej samego siebie obserwacyi. Wiele pomaga do własney doskonałości staranie o zbawienie drugich y nauka duchowna, jeżeli z serca y własnego zdania pochodzi więcej aniżeli z książki. Można się tu y samemu uczyć, ale pewniey jednak drugiemu się w naukę y postrzeżenie omyłek swoich powierzyć, ile baczemu, y światobliwemu nauczycielowi. A zatym barzoby rzecz pożyteczna była każdemu Plebanowi choć raz, byle co rok na jaki tydzień w bliższym mieście wprosić się do Zakonnego domu takiego, gdzieby mu dano rekolekcyę S. Ignacego, zaprosiwszy do swojej Cerkwi na ten czas Kapłana choć z tegoż albo innego klasztoru. A kiedy nie można, to choćby przerwać na święto rekolekcyę, a w powszednie dni zlecić Cerkwi swojej jakie się trafią posługi y z obywatelami bliższemu w sąsiedztwie Plebanowi, obiecując mu wzajem odslużyć w takiej day Boże potrzebie. Tamby się to dopitro żywiey jak w zwierciadle człowiek obaczył, na co od BOGA stworzony? y jeszcze do tak wysokiego stanu Apostołskiego powołany, żeby nie tylko sam Pana BOGA chwalił, y Jemu służył, ale też y drugim sobie powierzonym do tegoż końca dopomagał. Tamby uważyl w grzechu Lucepera y pierwszych ludzi, co to jest miasto pomocy drugim y sobie zaszkodzić, y pociągnąć złym przykładem wielu za sobą na zgubę wieczną. Tamby poznał co to jest śmierć owo straszliwe z ciała wyjście nasze na pierwsze spotkanie y poznanie się z Chrystusem Sędzią y Panem swoim. Szczęśliwa śmierć, przy której miasto sądu witać będzie Zbawiciel wiernego służyć y dziękować mu za wszystkie usługi, prace, fatygi, y pomoc zbawienia dusz wielu; a przeciwnym sposobem przy nieszczęśliwej śmierci na pierwszym spotkaniu dusz tak wielu z rąk twoich domagać się będzie, odday mi dusze oblubienice moje, owieczki moje, za którym duszę moją położył, Krew moją przelał, a tyś je marnie potracił, a czym nagrodzisz, czy jednego siebie potępieniem? chyba tak wielokroć natężonym ukaraniem wiecznym. Tam y na ostatnim Sądzie Bożym przypatrzeć się w ducha.

duchu owey Afsefsoryi obiecany Apostołom Świętym *Mat: 19.* *Usiądźcie na dwunastu krzesłach sędzić dwanaście pokolenia Izraelskiego, a jako nie tylko dwanaście pokoleń Izraelskich, ale y wszystkie narody świata sędzić się będą, tak nie tylko dwunastu Apostołów zasiądzie nad Izraelem, ale tak wielu mężów Apostolskich Plebanów, Kaznodziejów, Misyonarzów zasiadą na swoich tronach, każdy swoy naród, swoy lud, o którego się zbawienie starał, sędzić będzie. O jaka chwala, godność Namieśtnicza, Sędziowska, naybliższa samego Chrystusa Zbawiciela y Sędzięgo naywyższego. Wolno się będzie wzbic y do nieba myśla, y tam się zadziwić asystencyi dufz przy swoich zbawcach z wdzięcznością nieustanną po wszystkie wieki. Z tamtąd zayrzyć y do piekła, o jak wielu Judaszów, niegodnych Apostolskiego urzędu zdrayców naygłębiey zawiedzione przez nich porępiąją dusze, które bez nauki y dozoru żyły, złym przykładem swoich przełożonych się gorszyły, a bez Sakramentów świętych z tego świata schodziły. Tam się w dalszych kontemplacyach przypatrzeć Krolestwu Chrystusowemu na ziemi, y chorągwi wojującego Kościoła Jego, jak wielu zawołanych hasłem wokacyi Apostolskiej Kawalerów ma na odbicie niezliczonych dufz z łupu czartowskiego. Tam uważyc y wszystkie tajemnice życia Pańskiego, a osobliwie prace około zbawienia ludzkiego, aż do krwawey męki y śmierci swojej, stosując je do naśladowania y powinności stanu swego. Tamże się obmyślic mogą y sposoby różne postępku duchownego, y obietnice zwłascza medytacyi codzienney choćby przy roboćcie gospodarskiej wolną myślą niezaniebaney, wzięwszy sposob na tych rekolekcyach, tudzież czytania ksiązki duchowney do własney poprawy życia służącey, jakieby można dostać za informacją tajemcznego Oycy Duchownego, także codzienney y to dwojakięgo rachunku sumnienia zwyczaj tak w powszechności spraw całodziennych postrzeżenie, jako też w szczerulności jednego nałogu co gorszego występku notowanie, y osobliwszą sobie naznaczoną pokutą ukaranie, zacząc się może. Tam się postanowia y częste spowie-*

spowiedzi przynamniey co tydzień, y to przed jednym bliższym Kapłanem. Tam się obmyśli y warunek krewkości z przyzwoitszych mortyfikacyi, dyscyplin, postów, twardego spoczynku, kłęczenia w paćierzach Kapłańskich, &c. Tam się y wszystkie omyłki charakteru swego naylepiey postrzec y poprawic mogą, aby przełożony Duchowny był raczey jak Faros wieża y latarnia na morzu Rodyjskim tak nazwana, która omyłki żeglujących w nocy oświeca. Zkąd Farą każdy Kościół Plebański y Cerkiew nazwana, że w niej Pleban jak świeca domu Bożego na świeczniku od BOGA postawiona y przykładem życia, y nauką ma swoim przyświecać. O takim Plebanie Marchancyusz w Dekalogu świadczy, który gorliwością y przykładem cnot na to u Pana BOGA zażył, że jak oświecał y zapalał swoich ferca y rozumy za żywota, tak y po śmierci ciała jego jaśniało, że w nocy Kościół ow jak latarnia zawsze na całą Parafię świecił. Niechże y ta latarnia przykładem swoim przyświeca do czytania teyże ksiązki, która się przez ręce czytelnika y pojęcie słuchaczów jedynie Bogu na chwałę dedykuje.

EWANGELIE y NAUKI z nich na Niedziele całego Roku.

W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. na większą chwałę Bożą
☪ **NIEDZIELE** Zmartwychwstania Pańskiego czyta nam Cerkiew
S. Ewangelią świętą u Jana S. w Rozdziale pierwszym.

NA początku było słowo, a słowo było u BOGA, a BOGIEM było słowo. To było na początku u BOGA. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek postany od BOGA, któremu Imię było Jan. Ten przyszedł na świat, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadczył o światłości. Był

D

światłość

światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przez ten, a świat go nie poznał. Przyszedł do swej własności, a swoi go nie przyjęli. Lecz którzy go przyjęli, dał im moc, aby się stali synami Bożemi, tym którzy wierzą w Imię Jego. Ktorzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili, A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM, y mieszkało między nami, y widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski y prawdy. Jan świadectwo daje o nim, y woła mówiąc: Ten ci był, o którym powiadał, który za mną idzie, stał się przede mną bo był pierwszym nad mią. A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli, y łaskę za łaskę. Albowiem zakon przez Moyżesza jest dany, łaska y prawda przez JEZUSA Chrystusa się stała.

NAUKA Z EWANGELII

O święceniu Świąt tych, y Niedzieli każdej przez rozpamiętywanie stworzenia y odkupienia świata.

Początek Ewangelii świętey czytamy o stworzeniu y odkupieniu naszym, na tę przednieyszą ze wszystkich Świąt Uroczyłość Zmartwychwstania Pańskiego, jako doroczną pamiątkę dokończenia sprawy zbawienia świata, od ktorey się wszystkie Niedziele poczęły święcić. Przed tym bowiem święcono Soboty na pamiątkę tylko stworzenia świata, które się skończyło siódmego dnia, jako jest w piśmie Bożym zaczęty przez tego to Myżesza, co go tu wspomina Ewangelia: *Zakon prawi przez Moyżesza dany, a łaska przez JEZUSA Chrystusa.* Ten Moyżesz jak mu sam BOG objawił tak opisał stworzenie świata: jako na początku BOG stworzył niebo y ziemię, y wszystkie rzeczy na świecie, y przez sześć dni to dzieło odprawiał, a siódmego dnia przestał dokończywszy, y niby odpoczął nazywając dzień siódmy dniem odpoczynku, to jest Sobotę, która się z Hebrayskiego znaczy odpoczynkiem, nie żeby się Pan BOG zmordował, boby jednym słowem stworzył tysiąc światow y więcej, ale żeby ludziom dał przykład codzieney roboty,

boty, y świętego odpoczynku. Przeto surowym prawem zakazał w ten dzień wszelkiey roboty, żeby go ludzie święcili, Jemu na chwałę za stworzenie świata, a wolnieyszą myślą uważali dzieła Jego domyślając się wszechmocności, mądrości, dobroci Boskiey y samey istoty, pragnąc ją widzieć, y zasługując na to. Takie BOG Święto postanowiwszy, mówi przez Dawida Proroka w psalmie 45. *Nie działajcie, a umazajcie jakom ja jest Bogiem.* Jakoż naylepiej w Święto y Niedzielę poznawać Pana BOGA uwolniwszy się od zabaw ziemskich, ktoremi się nie różniemy od zwierząt, ptastwa, y robaków, bo y te starają się o wyżywienie, ale BOGA Stworzyciela świata nie znają. Tym zaś rozumem człowiek przechodzi nie me stworzenia, że y nayproffszy wieśniak oderwawszy myśl ile w Święto od roboty ziemskiey, a spoyrzawszy na świat, jako na dom wielki, wspaniały, w porządku swoim zachowany, domyśli się łatwo, że musi być ten, co to wszystko poczynił y do tąd utrzymuje, co nas tak rozłożystym okrył zewsząd niebem, y tak śliczne światła na nim pozawieszał, ktoremi do tąd porządnie włada, y przyświeca ludziom, różlicznemi kolorami w zorzach y tęczach farbuję niebo, oko y serce wabiąc do pochwalenia siebie. Do czci też swojej y bojaźni pobudza na czas w grzmotach, piorunach, burzach, lyskawicach ten przemożny Rządca świata, ktorego BOGIEM wyznawamy, dziwując się jak ziemię y morze cudnie zawieśił pod nami, wywodząc z niey różne rodzaje plonow, y żywiołow, w naymnieyszych kwiataczkach, robaczkach wielkiey chwały godny, a żebyśmy go nie tylko w trwałych y nieodmiennych dziełach, ale y w nowych coraz przybyłych stworzeniach z większym upodobaniem wielbili, a do widzenia Jego tesknili, y na nie zasługowali. Przybędzie tey chwały P. BOGU od nas, gdy większe sprawy Jego z tegoż Pisma S. nam do wierzenia podane uważać będziemy, jako Pan BOG w Niebie za tym gwiazdzistym sklepieniem natworzył pięknieyszych nie równie rzeczy, niż tu widzimy na ziemi, owe mieszkania drogie jak S. Jan widział z fczerego złota, a złota jasnego jak słońce urobione miasto, a w

nim z pereł wielkich y kleynotow mury, pałace y bramy. O jak obfite tam y rokoszne życie! A Daniel y Ezechiel także Swięci żyjąc jeszcze na ziemi z objawienia Bożego w otwartym Niebie widzieli Majestat Boski niewymowney chwały, a przed nim tysiące Aniołów y miliony na różne woyska podzielonych. Aniołowie zaś są tak żywe y rozumne stworzenia, jak y my ludzie, tylko ciała takich nie mają, choć mogą mieć jaką okazałość. A że starszy z nich Lucyfer to jest światło noszący, czy najjaśniejszy wódz ich po stworzeniu świata podniósł się w pychę, y chciał się przyrównać samemu Panu BOGU, y drugich Aniołów do tegoż bunta pociągnął; zatym Bog sprawiedliwy owych buntowników w czartow przemiecił, y strącił ich z nieba wskroś ziemi, piekło tam dla nich zaraz stworzył, a dobrych Aniołów przypuścił do większego poznania siebie, y utwierdził w łasce swojej na wieki. Potym Pan BOG na ziemi stworzył rozumne stworzenie człowieka, y przydał mu ciało z ziemi złożone, skażitelne, żeby się w nim nie wynosił przeciw Pana BOGU. Pierwszy człowiek Adam to jest ciemny, y Ewa to jest matka żyjących tak nazwana owa para ludzi osadzonych w Raju na miejscu rokoszy, aby się tam mnożyli chwalać Pana BOGA y zastugując sobie na miejsce złych Aniołów w niebie. Dla czego im Pan BOG przydał lekucelne przykazanie, żeby z jednego tylko drzewa nie pożywali owocu. Ale czart zdrośny wstąpiwszy w węża dał im chytrą radę, mówiąc jak y teraz bies w opętanych odzywa się y rozmawia różnie, tak y przez owę gadzinę rzekł do nich: *zjedźcie ten owoc zakazany, a będziecie jako Bogowie.* Ustuchali go niebaezni, jak prętko skosztowali owego owocu chcąc być Bogami, stali się czartowskiemi niewolnikami. Bo ich zaraz Pan BOG wygnął z Raju na tę ziemię, którą w ten czas przeklął, żeby zboża bez pracy człowieka nie rodziła, przeklął y niewiaścę, żeby w boleści rodziła, jakiego przekłętwa nie znają inne żywioły. Y to łaska, że nie strącił ich do piekła; ale tu pokutować kazał, przepuściwszy na nie wszystkie biedy, zimna, choroby, upały, robactwa, y zwierza szkodliwe, smutek, choroby różne

rozne y śmierć samą, po ktorey ciała zostawiwszy w ziemi, dusze ich szły w miejsce pod ziemne pod straż diabelską, czekając tam Zbawiciela świata, ktorego im w Raju jeszcze przy wygnaniu BOG zeznać obiecał. Aż dopiero we cztery tysiące lat tenże BOG Stworzyciel stał się sam y Zbawicielem świata, tenże BOG co się pokazał Oycem przy stworzeniu, ukazał wtórą Osobę swoją przy odkupieniu, gdy w niej ciało y duszę ludzką wziął na się z żywota wybranej ze wszystkich ludzi Najswiętszy Panny MARYI, y w tymże ludzkim ciele przez trzydzieści lat cierpiał za narod ludzki, aż do krwawey męki y śmierci krzyżowey, którą mu Zydzi częścią z niewiadomości, częścią ze złości nie cierpiąc nauk Jego zadali. Ale po tej śmierci krzyżowey y dobrowolney męce wstąpiwszy duszą swoją ubóstwioną do piekłow, wybawił wszystkie dusze święte zatrzymane, y trzeciego dnia zmartwychwstał w Niedzielę rano, a według niektórych Swiętych miemiania zaraz z pułnocy po Sobocie, dla czego się indziej Wielką-nocą zowie ta uroczystość, a u nas Wielkim dniem. Zkąd wszystkie Niedziele poczęły się święcić na tę pamiątkę, że nas BOG w wtorey osobie odkupił sprawiedliwości swojej od potępienia wiecznego przez mękę y śmierć swoją, po ktorey w Niedzielę zmartwychwstał, y dokonczył sprawy zbawienia świata. Y toć to jest Słowo u Boga, przez ktore wszystko się stało, tak stworzenie, jak y odkupienie świata. To słowo wszechmocne na rozumie Boskim jako myśl przed wieki urodzone ktore Synem Bożym przedwiecznym nazywamy, a potym znakiem wyrażone, gdy stało się ciałem wzięwszy je na się dla człowieka mizernego, który chciał być Bogiem. To słowo łaskawe dekret potępienia naszego odmieniające na przywilej zbawienia, ktore Jan S. w tej Ewangelii wspomniany z Imienia łaskę Bożą znaczący przepowiadał, a indziej głosem tego słowa nazwany wołającym na puszcy, gdy Pana JEZUSA nad Jordanem ukazał ludowi, jak mamy Ewangelią na Bohojawlenie. To słowo wcielone, w którym nam BOG uiscił obietnice swoje y dotrzymał słowa. Ta to jest światłość prawdziwa Wielkonočna, która

ktora oświeciła pod ziemią dusze zatrzymane y teraz każdego oświeca człowieka przychodzącego na ten świat. Bo po zmartwychwstaniu y w Niebowstąpieniu swoim y trzecią nam Osobę ukazał w postaci ognia spużconego z Nieba, czyli ogniętego Ducha, ktorą trzecią Osobę Boską Duchem Świętym zowiemy dla oświecenia y natchnienia do wszystkiego dobrego. A że y to ognięte zesłanie czyli zjawienie Ducha S. stało się w Niedzielę, dla tego także dzień Niedzielny święciemy, rospamiętywając w ten dzień nayprzednieysze tajemnice Wiary naszey, y roznając się od szabasu niewiernego żydoftwa, bo nie tylko chwalemy P. BOGA za stworzenie, ktore się w Niedzielę także zaczęło, ale też go chwalemy y za odkupienie, ktore się w Niedzielę dokończyło, a oraz y za oświecenie przez Ducha S. także w Niedzielę zesłanego, za te wszystkie nayprzednieysze łaski BOGA w nierozdzielney Troycy jedynego chwalemy y święciemy w te Święta y w każdą Niedzielę, kiedy jest o czym myśleć, jest się czym zabawić. Nie działajcież, a uważajcie sprawy Boskie, chwalać BOGA naszego w Troycy S. jedynego za to, że nas stworzył jak Oćiec dając życie y opatrzenie do życia, a to jeszcze rozumnym stworzeniem, sposobnym do chwały swojej y do życia z sobą na wieki. Ze nas ludzi odkupił minąwszy złych Anjołów za jeden grzech potępiionych na wieki, a to jeszcze tak trudnym sposobem nas zbawił, jako Syn w ciele ludzkim ukazawszy się na świat, y tak frodze za nas cierpiąc, choć mógł jednym słowem nas zbawić, że nas jak Duch natchnieniem do wszystkiego dobrego y oświeceniem napełnia. O tymby ustawicznie zwłaszcza w święto myśleć, o tym co się wam z pisma świętego namieniło szerzey sobie rozmawiać, y śpiewać pieśni nabożne, y działki małe tego uczyć trzeba, miast prożnowania w owych pośiedzeniach po drogach, po chatach, po szynkach, miast pijaństwa, hulania, swywoli, ktore zawsze grzechem, a w święto gorszym. Raczey się nie lenić do Cerkwi zwłaszcza na służbę Bożą jako na pańszczyznę Boską, nawet y od południa na wieczernią y naukę. Chodźcie kilka dni w tydzień

na pańszczyznę dworską, a czemuż się lenić na lżeyszą y nie tak częstą powinność Cerkiewną y pańszczyznę Boską, zwłaszcza kiedy nam wszystkie inne roboty służebnicze zakazane w święto pod grzechem ciężkim, wyjąwszy pilne barzo potrzeby jako to: jeść zgotowanie, bydła opatrzenie, y tym podobne dzieła, bez ktorych się obeysć nie można. Nie lenćiefz się naymilsi Parafianie na chwałę Bożą, a bywajcie do Cerkwi y jutro, y po jutrze, y w każde Święto y Niedzielę tak gromadnie, jak was tu dziś widzę, żeby wam Pan BOG błogosławił wé dni wasze robocze, w łtaniu o żywność doczesną, y w tych pokarmach, ktore dziś święciemy, żeby was sposobił w długie zdrowie na ziemi, a potym dał nam ow szczęśliwy y obfitzy w Niebie żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W PONIEDZIAŁEK Święt Zmartwychwstania Pańskiego czytana nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana Świętego w Rozdziale pierwszym.

BOGA żaden nie widział nigdy: Jednorodzony Syn, ktory jest na łonie Oycowskim, on opowiedział. A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Zydowie z Jeruzalem Kapłany y Lewity do niego, aby go zopytali, ktoś ty jest? Y wyznał, a nie zaprzął, a wyznał: że ja nie jest Chrystus. Y spytali go, coż tedy? Jesteś ty Eliasz? y rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? y odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: ktożś jest? żebyśmy dali odpowiedź tym, ktorzy nas posłali, co powiadasz o sobie? rzekł: ja głos wołającego na puszcy, jako powiedział Izaiasz Prorok. A ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. Y pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżes ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan mówiąc: jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, ktorego wy nie znacie. Ten jest ktory za mną przydzie, ktory przede mną był, ktorego ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. Toć się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył.

Nauka z tey Ewangelii

O przytomności Boskiej, jak ją święcić mamy.

Z Aden BOGA nie widział (mowi Jan S.) to jest tak, jako jest sam w sobie, żaden go z ludzi żyjących tym cielesnym okiem, ktorému ciężko y na słońce spojrzeć, nie widział, chyba pod podobieństwem jakim. Jako Moyżesz widział Pana BOGA w ogniu, kiedy z nim rozmawiał, y objawiał mu co miał wyrazić w piśmie. S. Daniel zaś Prorok widział Pana BOGA w otwartym Niebie w postaci siwey Osoby na Majestacie. Z tego widoku BOGA Oyca pierwszą Osobę Trojcy Przenajświętszey wyrażamy y malujemy jako Starca uczciwego na Tronie. A wtora Osobę Boską to jest, Syna, Bożego przedwiecznego, duchownie jako myśl y słowo na rozumie Boskim rodzącego się przed wieki, także okiem ludzkim ba y rozumem niedoścignętego, wyrażamy sobie też Słowo wcielone wtora Osobę w obrazach Trojcy Przenajświętszey w postaci męża trzydziestoletniego, tak jako się tenże Pan JEZUS Syn Boży zjawił nad Jordanem, gdy go między ludem utajonego Jan S. ukazał postom żydowskim pytającym siebie, czy ty jesteś Chrystus? to jest Zbawiciel obiecany, a on skazując na Pana JEZUSA rzekł: w pośrodku was stanął, ktorogo wy nie znacie, ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną był, ktorogom ja niegodzien rozwiązać obuwie Jego. Tu godność Boską w ludzkiej naturze wyraża. Tamże y trzecią Osobę Boską Ducha Świętego widziano w postaci gołąbka jak go też malujemy na znak dobroci jak gołąb bez żolci, y na znak natchnienia do wszystkiego dobrego, w ktorym jak ptak y przylatuje do nas, y odlatuje. Tak tedy wyrażamy BOGA naszego w Trojcy S. jedyne go w jakich znakach y podobieństwach świata się objawił. Ale tak jako BOG jest sam w sobie, ani go wyrazić, ani widzieć tym cielesnym okiem można, bo jest nam tu niewidomy mowi Paweł S. w liście do Tymoteusza. Domyślić się go jednak możemy, jako Sprawcy całego świata, y jako duszy w ciele ludzkim, choć nie widzimy, jednak ją z dzieł władających

dnących ciałem poznajemy, że w tym ciele jest dusza, ktore się rusza, y rękoma y nogoma władoie, przez oczy widzi, przez uszy słyszy, przez usta się odzywa. Tak y Pana BOGA, ktorogo Ennius Mędrzec acz pogański dobrze jednak nazwał Duszą całego świata, y Sprawcą, ktorogo choć nie widzimy, ale się domyślamy, że jest jakaś żywość rozumna y wszechmocna w świecie, ktora Słońce tak niechybnie drogami obraca, Xieżyce odmienia, gwiazdy zapala y szykuje, powietrze wzrusza, y na nim tak różne odmiany czyni, w grzmotach y piorunach słyszeć się daje, żywioły formuje y ożywia, kwiaty y zioła tak kształtnie strzyże y maluje, plony z ziemi rozliczne wydaje, ziemię pod nami, Niebo nad nami trzyma, całym światem władoie, y wszystko przenika y wszędzie jest, jako sam o sobie mowi: *Niebo y ziemię ja napełniam.* Nic mu jednak nie zaszkodzi, jako myśli ludzkiej, ani ogień sparzy, ani błoto ukala, ani żelazo ostre obrazić może, ciało oparzy, zranisz, umażesz, ale myśli y duszy bynamniey. Tak y Panu Bogu naszemu nic nie zaszkodzi, choć wszędzie jest, bo Bog Duchem jest, mowi Pismo S. jak y dusza nasza, dla ktorey człowiek na obraz y podobieństwo Boskie stworzony, y jak dusza ciało, tak Bog świat przenika, a widzieć go nie można. W Bogu żyjemy, Bogiem tchniemy, w Bogu ruszamy się, mowi Paweł S. Jakże go tedy czcić na każdym miejscu, kiedy tak nam przytomny jest wszędzie? Oto nas sam Pan JEZUS uczy *Joan. 1.* o czci Boskiej w duchu y w prawdzie, to jest myślą samą szczerą jak ją Bog przenika kłaniać mu się mamy wszędzie, czego ciało mniey obrotne nie dokáže, ani też tych ukłonow ciała na każdym miejscu Pan BOG od nas potrzebuje, chyba na miejscu modlitwy, gdzie paciérze y w domach mawiamy przed krzyżami, obrazami, tam się y ciałem kłaniamy, kłękamy, schylamy, a zwłaszcza w Cerkwiach jako Domach chwale Bożey poświęconych, y na każdym miejscu Najświętszego Sakramentu, gdzie nie tylko Bóstwo, ale y ciało ubóstwione Zbawiciela naszego cudownie rozmnożone y utajone, tam nie tylko myślą, duszą, ale y ciałem się kłaniać mamy, kłękamy, ręce składamy, na

twarz upadamy. Ta jest nauka o przytomności Boskiej, jak ją czcić mamy. O żebyśmy na nią pamiętali, pewniebyśmy ją lepiej święcili y tak, jak Święci pierwsi ludzie: Enoch, Abraham, Eliafz, Ezechiasz, o których Piśmo S. mowi: że przed Panem chodzili w wszelkiej doskonałości, przeto niektorzy z nich żywo do Nieba czy do Raju wzięci. Obyśmy y my ich naśladowali, a przynamniej tych ludzi nabożnych, którym Jan S. gdy oznaymił przyiście na świat Zbawiciela, z radości skakali w Jordan obmywając ciała na znak oczyszczenia dusz swoich. Tento był chrzest pokuty, który nas upomina, abyśmy przez spowiedź y pokutę Wielkonocną czyścili dusze nasze, y tak do tegoż Zbawiciela w Sakramencie przystępowali, który ile jest Bogiem, jest nam wszędzie przytomnym. Ktożby y z was cierpiał w oczach ludzkich zmagę na twarzy, albo na odzieniu, mogąc ją obmyć, ochędożyć, jak więc czynicie idąc przed Pany waże. A gdzież się przed Bogiem skryjemy. O Boże Sprawco całego świata, duszo serc y myśli naszych, ożywiajże w nas pamięć nieustanną na przytomność swoją, abyśmy ją godnie czcili tu, a potem w niebie na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*We Wtorek Świąt Zmartwychwstania Pańskiego czyta nam
Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza Świętego
w Rozdziale 24.*

ONego czasu Piotr wstawszy pobieżał do grobu, a nachyliwszy się, ujrzał same prześcieradła leżące, y odszedł dziwując się sam w sobie temu, co się stało. A oto dwa z Uczniow JEZUSOWYCH tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, którego imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tym, co się było stało. Y stało się, gdy rozmawiali y społu się pytali, że sam JEZUS przybliżywszy się szedł pospołu z niemi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali, y rzekł do nich: Coż to są wasze rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smutni? A

odpowia-

odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo, którym on rzekł: co? Y rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku y w mowie przed Bogiem, y wszystkim ludem. A jako przednicysy Kapłani y Przełożeni nasi wydali go na śmierć, y ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela, a ku temu wszystkiemu już to dziś trzeci dzień jako się to stało. Ale y niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie znalazły ciała jego, przyzły powiadając, iż żyje. Y poszli niektorzy z naszych do grobu, y tak znaleźli jako niewiasty powiadały, ale samego nie znaleźli. A on rzekł do nich: o głupi y leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy! Izaśz nie było potrzeba, aby to był cierpiał CHRYSTUS, y tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Moyżesza y wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich piśmies to, co o nim napisano było. Y przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazywał, jakoby daley miał iść. Y przymusili go mówiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, y dzień się już ku zachodu nachylił. Y wszedł z niemi. Y stało się: gdy siedział z niemi u stołu, wziąwszy chleb błogosławił, a złamawszy podawał im. Y otworzyły się oczy ich, y poznali go, a on zniknął z oczu ich. Y mówili między sobą: Izaśz serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze y piśma nam otwierał. A wstawszy teyże godziny wrocili się do Jeruzalem, y znaleźli zgromadzonych jedenasćie, y tych, którzy z niemi byli, powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, y ukazał się Symonowi. A oni powiadali co się działo w drodze, y jako go poznali w łamaniu chleba.

Nauka z tey Ewangelii

O rozmowach y zabawach w święta.

ZEbyśmy sobie równie ważyli y ten dzień ostatni świąt tych, jako y pierwszy, dla tego dziś Cerkiew S. czyta nam Ewangelia o

sprawach, które się pierwszego dnia Zmartwychwstania Pańskiego działy, dając nam przykład rozmów nabożnych y innych zabaw w święto przyzwoitych. A naprzód czytamy: Powstał prawi Piotr, y biegał do grobu. Takci każdy gospodarz w domu swoim powstałszy rano w święty dzień, jak Piotr w kościele ma zakazać y przypomnieć święto domownikom swoim, żeby się zabierali do chwały Bożej, a paćierze ranne zmowiwszy, bydełko opatrzywszy, y po innych zabawach, bez których się obeysć nie można, jedno w chaćie do przygotowania obiadu zostawiwszy, z całą siemią jak na gwałt pańszczyzny Boskiej niech idzie, choćby się pośiliwszy, bo to wolno, y lepiej, niż dla tego opuścić nabożeństwo, a raczey biegać w ślady S. Piotra, który wstałszy może od stołu pobiegał do grobu. Prawieć Cerkwie y Kościoły nasze są jako groby ciała Chrystusowego, a to zmartwychwstałego y utajonego w Najśw: Sakramencie, ale w niepamięci ludzkiej pogrzebionego przez tydzień jak w grobie, tam tedy śpieszmy Piotrowym afektem, który, że kochał Pana JEZUSA barżiey niż drudzy, pobiegał do grobu jego. Jak więc y wy do mogił krewnych, przyjaciół, rodziców bieżycie, y tam afekty miłości, płacze, y rozmowy wasze odprawiaćie choć z martwemi trupami. O żebyście tak przynamnię kochali Zbawiciela waszego, a tak się z nim w Cerkwi bawili, przed nim żale śieroce y potrzeby wasze przekładali; poufałe z nim rozmawiali, a choć paćierz po słowku rozmyślać, ba y jutrznią, która także do zrozumienia waszego, uważać, y po niey pieśni nabożnych pomagać nie teklawie czekając Mszy S. Nie widział z razu S. Piotr Pana JEZUSA tylko prześcieradło w grobie, w którym było ciało Pańskie uwinione, ale jak się zabawił, doczekał się tey poćiechy, którą niżej wspomina Ewangelia: *Wstał prawi Pan z martwych, y ukazał się Symonowi*, bo się y tak S. Piotr nazywał, takci y my, choć na ołtarzu jak w grobie nie widzimy ciała Pańskiego, tylko tuwalnie, korporaly, y znaki Sakramentalne, zabawmyż się tylko z żywą wiarą, a wnet jak żywy Pan JEZUS stanie w uwadze naszej z wielką poćiechą serdeczną, jakoby miał ślepy żebrak, żeby mu

wolno

wolno z Krolem na pałacu rozmawiać choć naydłużey. Jezezze się uczmy y rozmow duchownych w święto od tych dwu Uczniow idących do Emmaus, którzy rozmawiali o Panu Jezusie. Y wy, co macie prożno siedzieć po drogach, y lada co rozmawiać, na igrzyska y fwywole dzieci waszych patrzeć, czas marnie trawiąc w święto Bogu jedynie na chwałę poświęcony, to lepiej tych Uczniow nas śladować, uważając sobie jakby was mijali, a Pan JEZUS z nimi idzie w postaci Pielgrzyma, Pismo S. im w rozmowie tłumacząc: *mielibyście y wy o czym nabożnym rozmawiać przy tych pośiedzeniach, albo idąc gdzie w nawiedziny jak do Emmaus, czy w domu siedząc, przypominać sobie Cerkiewne nauki, a większe z nich trudności jedno drugiemu ułatwiać ile może, przykłady nabożne gdzie kto słytał powiadając sobie, pieśni święte a ile teraz Wielkocnocne śpiewać, dziatki razem uczyć tegoż śpiewania y paćierza, także katechizmu choć cząstkę ile kto pamięta z nimi powtarzać, siebie też wzajem do nabożeństwa, do zgody śasieckiey, a zwłaszcza do ćierpliwości y pokuty pobudzać owych słow przykładem: Izali nie potrzeba było, żeby Chrystus tak ćierpiał, y wszedł do chwały swojey, a coż nam grzesznym y niegodnym ćierpieć barżiey przystoi. Pewnie takie rozmowy stałyby za kazania gorliwe; doznałby nie jeden jak ci Uczniowie mowiący: Izali ferca nasze niepałały, gdy nam Pismo tłumaczył w drodze. Tym sposobem zwaćilibyście Pana JEZUSA choć nie widomie jako sam przyrzekł: *Gdzie dwa, abo trzech w Imię moje, tam y ja jestem między nimi.* Y to przyzwoita zabawka w święto z ubogiemy przychodniemi, pielgrzymami, żebrakami, choćby ich nawiedzając w chorobie w szpitalu, w ubogim kacie dla miłości Bożey, a barżiey kiedy sami się wam natracają, domy wasze mijają, o wloczebne proszą nie mając się czym y w te święta oskromić, a u ćiebie zgębę mięsa, y podobno bolejesz od niego, nie żałuy, udziel w Imię Pańskie, zaprosz do domu, uczestuy, jakoby samego Pana JEZUSA w tey postaci przyjął do domu, co ci też czasu swego wymowi przy powżeczonym zmartwychwstaniu naszym: *Byłem podróżny, a przyjąłście mię; ka-*
knętem,*

knątem, a nakarmiliście mię, pragnąłem a napoiiliście mię, y tam da-
ley, zadziwiłz się: kiedyżeśmy cię widzieli Panie, a on przyda: Co-
ście z *naymniejszych moich uczynili, mnieście uczynili*. Naoftatek y to
potrzebna w święto przestroga z tego łamania chleba y pożywania,
o Kommunii S. Wielkonocney, żeby jey nie odkładać. Jeżeliś się
niedbalcze opóźnił, y wolałeś wprzod bydłęcym mięsem oskromić
się, a niż przyjąć ciało Pańskie cudownie dla nas rozmnożone y
utajone pod znakami chleba y wina, nie zaniedbawayże tego po-
siłku duszy twojej na wieczny żywot nie tylko teraz, ale y czę-
ściey, by też co tydzień kto na czczo może się pryczestować na od-
puszczenie grzechow y pewnieysze zbawienie, byle z szczerą spo-
wiedzią y pokutą, a oraz z żywą wiarą jakby widział z temi U-
czniami przytomnego Pana JEZUSA. O światłości prawdziwa
Wielkonocna, oświećże nam oczy wiary naszej na przytomność
twoję, o słowo Boskie, naucz nas rozmowy duchowney, miłosierdzia
na ubogich, y świętego obcowania z tobą tu na ziemi, a potym
w niebie poznania ciebie y oglądania na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedziele pierwszą po Zmartwychwstaniu Pańskim czyta-
nam Cerkiw S. Ewangelię S. u Jana S. w Rozd: 20.*

ONego czasu gdy był wieczor dnia onego pierwszego po szabacie,
a drzwi były zamknięte, kędy Uczniowie byli zgromadzeni dla
bojaźni żydow, przyszedł JEZUS, y stanął w pośrodku, y rzekł im:
Pokoy wam. A to rzekszy, ukazał im ręce y bok. Uradowali się
tedy Uczniowie uyrzawszy Pana. Rzekł im tedy zaśię: Pokoy wam.
Jako mię posłał Ociec, tak y ja was posyłam. A to powiedziawszy,
technał na nie, y rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, których od-
pusćcie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są
zatrzymane. A Tomasz jeden z dwunastu, którego zowią Dydimus
nie był z niemi, kiedy przyszedł JEZUS. Mowili mu tedy drudzy
Uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: jeśli nie uyrzę w
ręku

ręku jego przebić goździ, y nie włożyłi ręki mojej w bok jego,
nie uwierzę. A po ośmiu dni byli zaśię Uczniowie jego w domu, y
Tomasz z niemi. Przyszedł JEZUS drzwiami zamkniętymi, y sta-
nął w pośrodku, y rzekł: Pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi:
ściągnij sam palec twoy, a oglądaj ręce moje, y ściągnij rękę
twoję, a włoż ją w bok moy, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.
Odpowiedział Tomasz y rzekł mu: Pan moy, y Bog moy. Powie-
dział mu JEZUS: iżesz mię uyrzał Tomasz, uwierzyłeś. Błogosła-
wieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli. Wielec y innych znamion
uczynił JEZUS przed Uczniami swemi, ktore nie są w tych księ-
gach wypisane, ale te są napisane, abyście wierzyli, że JEZUS jest
Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w imię jego.

Nauka z tey Ewangelii

*Przeciw większym niedowiarstwom, zwłaszcza o przyszłym
Żywocie y ciał zmartwychwstaniu.*

Nie wierzył Tomasz tak wesolej nowinie społuczniow mowia-
cych: *Widzieliśmy Pana* a on rzekł: *Nie uwierzę aż obaczę*, a to
podobno z miłości, jak więc y my mawiamy, gdy nam o dawno
widzianych przyjaćciach, krewnych albo rodzicach mowią, że
ktore z nich żyje, zdrow, widzieliśmy go. A my odpowiadamy: nie
uwierzę aż obaczę, a to z miłości mowimy y żądzy widzenia;
Takieć było niedowiarstwo S. Tomasz, bo przez to zasłużył na
powtorne zjawienie Pańskie, y tak pocieszne wezwanie do serca:
Ściągnij sam rękę a nie bądź niewiernym, ale wiernym; Jakoż tak się
utwierdził w zachwianey acz z miłości wierze, że za Chrystusa
Pana, ktorego się palcem dotknął boku przebitego, opowiadając go
potym naydaley aż w Indyach, podziemnych krajach wloczną od
pogan przebity, serce za serce otwarte pokazał Chrystusowi na do-
kument wiary y miłości. Ta jest wam przyzwoita wiadomość o
tym S. Apostole z okazji tey Ewangelii, gdyż o nim osobliwey nie
mamy uroczystości. Gorznie u nas mogą zawijać się niedowiarstwa,
na ktore

na ktore mamy nauki z teyże Ewangelii. A naprzod może kto zwłaszcza z prostakow nie wierzy, że Pan JEZUS Syn Boży jest rowny BOGU Oycu, y tenże BOG z nim jedyny, niechże słucha naywyraźniejszego o tym wyznania Tomaszowego: *Pan moy, y Bog moy*. Ktorych słow Pan JEZUS nie poprawił, ale owszem indziej toż samo powiedział: *Ja y Ociec jedno jesteśmy*, dając znać, że jeden jest Bog z Oycem nie dwóch Bogow, nie trzech, ani więcey, ale jeden Bog, choć ma trzy różne osoby w sobie, w ktorych się światu ukazał: Oycem przy stworzeniu, Synem przy odkupieniu, Duchem S. przy oświeceniu wiary, y natchnieniu nas do wszystkiego dobrego. A choć tego nie poymujemy błahym zwłaszcza w tym życiu rozumem, ktoremu trudno y naymnieyszego stworzenia, robaczka abo źiolka doćiec natury, dalekoż trudniej poznać ile nie widząc Tworę samego. Dość na tym przestać y to mocno wierzyć y zeznawać, co sam BOG o sobie nam tak wyraźnie oznaymił. Strzeżmy się też y niedowiarstwa przeciwnego Unii świętey o pochodzeniu Ducha Świętego y od Syna, czego wyraźna w tey Ewangelii mamy figurę y naukę, kiedy Pan JEZUS tchnął na Apostołów mówiąc: weźcie Ducha S. w czym znać dał, że Duch S. y od niego pochodzi. O czym trudniej błędzić, y z błędu się wywodzić, aniżeli prawdziwe y tak wyraźne uczynić wyznanie. Może też jeszcze a ile przy zaniedbaney do tąd spowiedzi Wielkocnocey zawijać się komu niedowiarstwo o władzy Kapłańskiej na odpuszczenie grzechow, że ta moc tylko Apostołom dana, nie naszym Kapłanom, ktorych w ten czas nie było. A wszak y Świętego Tomazsa na ten czas nie było, kiedy rzekł P. JEZUS: ktorych odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone, aż za drugą razą przyszedł Tomasz, ani tych słow przy nim powtórzył, a przecie był Apostołem y Kapłanem jak inni. A do tego jako nie dla owych tylko ludzi dana moc rozgrzeszenia co żyli za czasow Apostolskich, ale y dla wszystkich ludzi, co y teraz są, y po nas będą ten Sakrament P. JEZUS postanowił jako Zbawiciel świata, tak też nie tylko Apostołom, ale y Namieśnikom ich Kapłanom nam wszystkim dana jest

ta moc,

ta moc, którą przy poświęceniu na Kapłaństwo bierzemy. Byleście się szczerze spowiadali, y jako Sędziom Namieśnikom Chrystofowym sprawę sumnienia swego przekładali, z żalem się oskarżając, y z obietnicą poprawy, a będą wam odpuszczone grzechy, ale z rozgrzeszeniem Kapłańskim, bez ktoregoby były grzechy zatrzymane. Nayznaczniesze jednak y gorsze niż Tomaszowe niedowiarstwo w tych ludziach, co nie wierzą o przyszłym żywocie y ciała zmartwychwstaniu. Co tu sam Pan JEZUS naywięcey dowodzi w tey Ewangelii powtórzonym zjawieniem zmartwychwstania swego, y okazywaniem ciała tegoż z ranami, co na krzyżu było zabite, że było ożywione, y nam obiecując także życie wieczne, byleśmy na nie zasługowali, a przecie na to wielu nie dbają, o ten się tylko żywot na ziemi starają, wszystkie dni na tym staraniu o chleb, o wyżywienie doczesne trawia, y świętom nawet nie folgują, albo je gwałcą samym próżnowaniem, hulaniem, pijaństwem, swawolą, kiedyby naypilniey zarabiał na żywot wieczny. Usłyszaj gdzie o profczy, co żywo idą, a po co? oto na kiermasz, żeby co kupić, sprzedać, zyskować, a o spowiedz y o Pryczeń na żywot wieczny nie pytay. Obrekajają się nawet na prosczą, na cudowne miejsca, a to dla czego? oto dla choroby, żeby dłużej tu pożyli, albo w szkodzić jakiey, żeby ich Pan BOG nie karał tu na ziemi, nawet w samych modlitwach, naygorliwszych nabożeństwach, o co naybarżiey Pana BOGA proszą ludzie? o zdrowie dla siebie, y dla dzieć swoich, o pokoy, o urodzay, a zaś o żywot wieczny, o zbawienie duszy, chyba dla zwyczaju, nie tak szczerze; bo nie wierzą y ledwieby kto nie wyraźnie mowił, jak niewierny Tomasz: *Nie uwierzę, aż obaczę*, czy będzie co tam po śmierci, czy nie. Dowodźmiemy tey prawdy takim Chrześcianom z dawnieyszego jeszcze od Ewangelii Piśma Bożego, że Pan BOG człowiekowi nadał duszę nieśmiertelną, bo wszystkie zwierzęta, bydłeta, jak teraz robactwo z ziemi Pan BOG wywiodł całkiem, y stałwo z wody przy stworzeniu, a człowiekowi stworzywszy ciało z ziemi, natchnął je sam z siebie duszą ożywiająca, udzielając niby swey nieśmiertelności y życia na wieki:

F

Zkąd

Zkąd y poganie nawet domyślali się w człoku tey zacności y podobieństwa Boskiego na duszy, że jak wszystkie żywioły przechodzą rozumem, ile domyślajacym się Stworcy y Rządcy całego świata, tak y życie musi mieć trwalsze y dłuższe nad wszystkie stworzenia; a jeżeli lada gwiazdeczka na niebie, lada kropelka w morzu, kamyk ba y profzek w ziemi, a już sześć tysięcy lat blisko trwa od stworzenia świata, nie podobna żeby dusza ludzka żywość rozumna, zacniejsza nad wszystkie by największe maszyny nierozumne tak krotko tylko trwała, jak żyjem na świecie. A przecie gorszy poganina nie jeden z nas niedowiarek myśli choć nie mowi z Tomaszem: nie uwierzę, aż uyrzę y sam tego sprobuję. Dowodźmiemy mu daley z tegoż objawienia Boskiego wyrażonego w Pismie świętym, jako Pan BOG pierwszym ludziom pogroził śmiercią za grzech, ba y po śmierci równym z czarty potępieniem, a zaś za przykazania swoich zachowanie obiecał dać żywot wieczny na miejscu złych Aniołów w niebie. Gdzie też procz Zbawiciela naszego, y Najświętszey Matki jego w Niebowzięcia, jest mniemanie y o innych niektórych Świętych z duszą y z ciałem wziętych do nieba, ba y żywo zachwyconych, jako Enocha y Eliasza. A przeciwnym sposobem na ukajanie drugich, wielu żywo ziemia pożarła, jako Kore, Datana y Abirona, którzy z dziećmi y całą familią żywo przepadli do piekła. Zwyczajnym zaś sposobem ciała zostawiwszy w ziemi, dusze idą na te różne miejsca, gdzie kto zasłuży, y z tamtąd albo czasem ukazują się, o czym wiele historyi, nawet y między wami pewnych, a czasem y do ciał tych powracają, jak wiele przykładow y o tym czytamy, nie tylko w Ewangelii, ale y w starym Pismie, jako Elizeusz Prorok synaczka ubogiej matce zmarłego wskrześlił, a Ezechiel całe pole kości trupich z ludzi na wojnie pobitych cudownym rozkazem Boskim ożywił tak dalece, że stanęło woysko jak żywe przed tym było. Ba y domowy przykład możecie słyszeć o S. Stanisławie Szczepanowskim Biskupie Krakowskim, jako do trzyletniego trupa ognięgo duszę z tamtego świata przywołał w Imię Boskie. Nie trudno Panu Bogu y ciała

ludzkie

ludzkie choć w ziemię obrocone, jak wprzod z ziemi uczynione, do całości przywrócić. Nie trudno co rok wszystkie plony ziemi y żywioły na wiosne ożywiać, że y drzewa, które skrępiły jak trupy w zieloną rozwijają się żywość, y ptaszki skowronki z pod swoich grobowych kamieni wylatują, y robaczki, nawet y gadziny pełzają. A to żywa figura zmartwychwstania naszego od Tworcy świata postanowiona, na coroczne upomnienie nasze, że y my rozumne y doskonalsze stworzenia będziem mieli swoje ożywienie, choć różne według zasługi. Bo jedni ożyją w ciałach uwielbionych y wylecą jak skowronki do nieba, a drudzy ożyją jak gadziny piekielne; dobrzy jak drzewa obfite w owoce zasług na przesądzenie do Raju zgodne, a źli ożyją jak głogi, ciernia, osty na opał wieczny. To bowiem do sprawiedliwości Boskiej należy, żeby dusze y ciała nasze, jak mu tu służą, taką wzięły nagrodę. Tego się domyślali nawet y poganie, widząc jednych źle, niepoczęciwie żyjących, a zwłaszcza tyranow, okrutnikow, którzy jednak w roskoszach y honorach żyli y schodzili z tego świata, co uważając choćby też poganin wyzna, że musi być inszy żywot, gdzie Bog sprawca świata sprawiedliwy zemści się takiey złości ludzkiej, której w tym życiu pobrażał. A przeciwnym sposobem widząc poczęciwych ludzi, a w wielkiej mizeryi żyjących y umierających, musi każdy przyznać, że jest inszy żywot, gdzie odbiorą cnoty ludzkie zasłużoną nagrodę. Y dla tego choć po pogańsku wierzyli o przyszłym żywości y dwojakich miejscach, jedno wierzyli roskoszne dla dusz dobrych, a drugie pełne ognia y katowni pod ziemią dla dusz niecnotliwych. A niektorzy y z pogan mieli nadzwyczajne o tym objaśnienia, jakie Cycero *Lib: Offic:* opisuje szeroko. Coż ty na to niewierny chrześcianinie. Jeśli, prawi, nie uyrzę, nie uwierzę. A prze Bog! czy tylkoż to wierzymy, co na oko widzimy, nie widziales dalszego miasta, w ktorymś jefacze nie był, a żeć ludzie powiadają, wierzył, y do niego się w potrzebie zapuszczasz, nie widziales rozboju w lesie, albo pożarcia od zwierza, a przecie się go strzeżesz, nie wiesz czy przyszłego roku ba y miesiąca, albo jutra

F2

doży-

dożyjesz, a przecie się o ten przyszły acz doczesny y nie pewny żywot starasz, a czemuż przynamniey takiego starania y wiary o przyszłym żywocie wiecznym nie masz, mając tak pewne dowody. A ten przecie swoje niedowiarstwo choć oślep zarzuca: jeśli, prawi, temi rękoma nie dotknę się piekła, y w ogniu się jego nie sparzę, albo jeśli do nieba y z nogoma nie włączę, nie uwierzę. Na taki upor lekarstwa nie masz, chyba w Najsów: Sakramencie. O JEZU Zbawicielu! któryś siebie nam wszystkim kazał przez Namieśtniczą zwierzchność swoją dotykać w Wielkonocney komunii z ową obietnicą: kto pożywa (to jest godnie) chleba tego, żyć będzie na wieki. Rzeknijże choć wewnątrznie, ale skuteczniey nad wszystkie namowy do takiego Judasza, jeśli tu jest jaki, gorzify od niewiernego Tomasz: ściągnij sam usta y język twoy, y serce twoje, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę wtora po Zmartwychwstaniu Pańskim czytamy Cerkiw S. Ewangelią S. u Marka S.

w Rozdziale 15. y 16.

O Nego czaśu przyszedł Jozef z Arymatei zacny Senator, który też oczekiwał krolestwa Bożego; y śmieie wszedł do Piłata, y prosił o Ciało JEZUSOWE. A Piłat się zdziwił, jeśli by już umarł. A wezwawszy Rotmistrza, darował Ciało Jozefowi. A Jozef kupiłszy prześcieradło, y zdjawszy go, uwinął w prześcieradło, y położył go w grobie, który był wyćiofan z opoki, y przywalił kamień do drzwi grobowych. A Marya Magdalena, y Marya Jozefowa, patrzyły kędy kładziono. A gdy minął Szabat, Marya Magdalena y Marya Jakubowa, y Salome kupiły wonnych oleykow, aby przyszedzszy namaściły JEZUSA. A barzo rano pierwszego dnia z Szabatow przyszły do grobu gdy już weszło słońce. Y mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A poyrzawszy obaczyły odwalony kamień, abowiem był barzo wielki. A wszedzszy w grob,

w grob, uyrzały młodzieńca siedzącego po prawey stronie, ubranego w szatę białą, y zdumiały się. Ktory im rzekł: Nie lękać się się, JEZUSA szukać Nazareńskiego ukrzyżowanego, wstał nie masz go tu, oto mieysce gdzie go było położono. Ale idźcie, powiedzcie Uczniom jego, y Piotrowi, iż was upredza do Galilei, tam go oglądać jako wam powiedział. A one wyszedzszy uciekły z grobu, abowiem je drzenie zjęło y strach, a nikomu nic nie powiedały, bo się bały.

Nauka z tey Ewangelii

O czterech własnościach ciał uwielbionych.

Cztery przednieysze własności ciał uwielbionych w przyszłym zmartwychwstaniu naszym uważa S. Paweł, y wylicza je w liście pierwszym do Koryntow, a te z pospolitego wykładu są: jasność, nieskażitelność, subtelność y prętkość. Nauczmy się więcę o nich z tey Ewangelii na poćiechę naszą, a oraz na większą chwałę zmartwychwstałego Zbawiciela.

A naprzod uważmy jako te niewiaśty idące do grobu turbowaly się, y płakały jakby ciało Chrystusowe tam złożone łzami obmyły, y otarły z takiego oszpeccenia Twarzy najswiętszey, niegdys przy męce w ziemi utarzaney, plwoćinami palczek katowskich oszpecconey, y całego krwią zbroczonego tak dalece, że ludzkiey prawie postaći przy pogrzebie jego nie znać było, jak Izaiafz Prorok kilafet lat przed tym przepowiedział, w duchu się nani zapatrując: nie masz, prawi, w nim postaći y okazałości żadney. To myśliły nabożne dusze, a niewiedziały jeszcze o tym, że tegoż dnia trzeciego zmartwychwstał y przed świtem błynał taką jasnością z grobu wychodząc, jak przed tym ukazał się na gorze Tabor, gdzie twarz jego rozjaśniała jako słońce, a szaty jego stały się czyste jako śnieg. Ba y w pięknieyszey postaći, jako już nieśmiertelne biorąc na się ciało przy owym tryumfie, y chwalebnieysze, niż było przed śmiercią w Taboreykim widoku. A lubo Magdalenie ukazał się jak ogrodnik po zmartwychwstaniu swoim w owym ogrodzie, gdzie był grob

grob jego, idącym zaś do Emmaus jak pielgrzym tej podróży kolega, a w Wieczerniku wszystkim Apostołom w dawney postaci, jak się z nimi pożegnał przy ostatniej wieczerzy; to dla tego temi figurami przyćmił jasność swoją, jak słońce pod chmurą, nie tracąc jej w sobie, ale przyślaniając dla folgi skażitelnych oczu ich, żeby go łatwiej poznali, y uwierzyli, że on tenże sam a nie inny. Takiego y nam da Bog zmartwychwstania spodziewać się, jeżeli na nie zasłużymy, że też same ciała nie tylko ożyją, y nabędą prześlíčnej światłości, ale też jaką kto zechce udatnością pokryć się może. Zajaśnieją w ten czas (mowi Pismo S.) sprawiedliwi jako słońca, co tam za światłość będzie? od tak wielu słońców, jak wiele ciał uwielbionych zajaśnieje na niebie, gdzie też y oczy tawalsze będą na znieśienie takiej światłości. Wszakże y kształt nie słońca, ale wdzięk urody ciałom ludzkim będzie przywoity, białosc nad śnieg jaśniejsza, rumieniec nad krew żywszy y strojow różne kolory miłsze nad zorze y tęcze. Cała jednak ozdoba ciał uwielbionych różna, według różności zasług w każdym się ukaże. Jak gwiazda różna od gwiazdy (mowi S. Paweł,) tak będzie owo zmartwychwstanie. A to podobieństwo nie do jasności, bo się już rzekło, że zajaśnieją sprawiedliwi jako słońca, ale dla różności, że Pan Bog y w tej mierze wszechmocność swoją ukaże, mogąc piękniejszą co raz a piękniejszą y nieskończenie razy piękniejszą y jaśniejszą urodę stworzyć, y nadać ciału ludzkemu, y rozda w ten czas wszystkim według różności zasług. O moy Boże, żeby wolno było obierać jaką chcąc urodę y piękność ciała w tym życiu, jakby się o to ludzie starali, a przecie o ten wybor na żywot nigdy nieskończony mało co dbają, choć wiedzą y sposob, zwłaszcza od Apostoła podany: że im tu będziemy podobniejsi Chrystufowi naszemu w cierpliwości, tym będziemy podobniejsi y w chwale. Pamiętajcież z temi niewiastami na wyniszczoną twarz y całe ciało JEZUSOWE przy męce y śmierci jego, a nie żałujcie do czasu ciał waszych nędzą przymorzonych, głodem wychudłych, pracą zwatlonych, upałem przygorzałych, mrozem zwarzonych, w chorobie strupia-
łych,

łych, w pogrzebie obmierzłych, kiedy tak śliczną y różną według zasług, a nad innymi piękniejszą będą mieć odmianę. Turbowaly się jeszcze te mironosiice, jakby rany y śinności umęczonego ciała Pańskiego namaściły, y oleykami swemi napoiły, a nie wiedziały, że Pan JEZUS tegoż momentu, ktorego zmartwychwstał wszystkie skazy y rany ciała swego uzdrowił. Pięć tylko bliznow zostawiwszy w ręku, nogach y boku, na pamiatkę po wszystkie wieki, że Bog w ciele ludzkim tak wiele czynił dla stworzenia swego. Bolu jednak żadnego teraz te rany nie mają, y nie mogą jako śmierci, tak y żadney przykrości z całym ciałem jego podlegać na wieki. Takieć da Bog y ciała naszego będzie zmartwychwstanie, lubo się teraz wśiewa skażitelne, ale powstanie nieskażitelne, mowi Paweł Święty: o jak miłe życie! nigdy nic nie cierpieć żadney boleści, starości, skazy, odmiany zdrowia na wieki. Coby kto dał za takie lekarstwo, a owo je przepisuje Apostoł: jeśli, prawi, współ cierpiemy tu z Chrystusem, będziemy y współ uwielbieni. Potrzećie prozno się turbowały te niewiasty o otworzenie grobu: ktoż nam, prawi, tam kamień odwali; nie wiedząc, że go Pan JEZUS przeniknął jak promień słońca szkło w oknie przenika, y pieczęci nie ruszył. Anioł zaś od grobu odwalił. Takieć subtelne y ciało nasze będzie, choć się teraz wśiewa jak bydłoce (mowi Apostoł,) ale wstanie duchowne, to jest, jako myśl y dusza ludzka wszystko przenikając. Teraz y dusza w ciele więzienie cierpi, nie tylko w ubogich a zwłaszcza waszych zakopciałych mieszkaniach, a potom y ciało jak myśl tak subtelne będzie, że go żadne mury, bramy, więzienia zatrzymać nie będą mogły. Naostatek rozumiały te smutne matrony, że leżące w grobie zastała ciało. Alieć owo jak ptak buja po różnych miejscach ukazując się, y w ogrodzie Magdalenie, y na drodze Uczniom, y w Wieczerniku Apostołom, a nypierwey bez wątpienia Najświętszey Matce swojej, rozweselał też całą kompanią owych dusz świętych niezliczonych, uwolnionych z otchłani, z ktorych wiele Oycow świętych w ciałach zmartwychwstali, jako świadczy Ewangelia, y pieśń kościelna z niej ułożona: Ciała, prawi, umarłych z grobow

grobow powstawały, widzieć się dały. Pewnie też ciała ożywione z Panem weszły do nieba, a to bez skrzydeł y pomocy żadney, nie tak jak teraz ciała obciążały, y w naywiększych Panach bydłeta y konie po ziemi włoczyły y ciągnąć musza. A potym nie dafzy nie obciąża, gdzie pomyśli człowiek y zachce, tam stanie. O jak szczęśliwa wolność synow Bożych, y rozkoszne bujanie wyżej nieba po owey sferzynie y głębynie niezmierności Boskiej, wszystkie dzieła Tworcy swojego, które były, są, y będą na wieki zwiedzić będąc można ciekawie, a to prętko jak myśl ludzka. Bo ciała nasze teraz w siewają się słabe y bydłece, (mowi Paweł S.) a powstana duchowne, y w mocy rowney duchom Anielskim. Nawet y Aniołowie mogą wziąć takie ciała na się, a przynamniemy postaci ludzkie, w jakich się często ludziom ukazują; y w tey Ewangeliu mamy tego przykład, a to wszystko dla miłszy z nami kompanii na wieki. Miemyż pociechę duchowną z tey Anielskiej nowiny, że Chrystus zmartwychwstał, nie maż go w grobie, ale raczy już w Niebie nas czeka. Cieszymy y ciała nasze z onym Pustelnikiem, co mawiał do ciała swego: cierp ciało moje do czasu, nie długo tey przykrości, w ziemi nie będziesz czuło ani zimna, ani robactwa, a dalekoż barżicy w przyszłym uwielbieniu. Nie zazdroście tu na ziemi powabnym na grzech urodom, Pańskich rozkoszy ciała, wzorzystych y bogatych strojow, krotka to ozdoba, nie zadługo ztrupieje y w ziemi zgnije, a podobno nie zażużywszy na przyszłe uwielbienie. Wszyscy zmartwychwstaniemy, (mowi Paweł S.) ale nie wszyscy odmieniemy się, to jest na lepsze, bo źli na gorzse, będą bowiem onych ciała na samo weyrzenie straszne, szpetne, obrzydłe, cierpiętlive, a to na wieki. Y poydą ci, (mowi Pan JEZUS,) na żywot wieczny, ci zaś na mgki wieczne. Ci, mowi, na żywot wieczny, bo nigdy na śmierć nie zażużą, widząc Pana BOGA y kochając go, nigdy mu się nie sprzeciwią, ani zrzeczą na wieki. Ci zaś na mgki wieczne y nieskończone za wzgardę nieskończonego majestatu Boskiego, że go przejednać zaniedbali w tym życiu. Lepieyże tu pokutować do śmierci, y z płaczem wśiewać ciała swoje w mgily.

Choćby

Choćby na kupie gnoju żywo gnić z Jobem, a przecie się nadzieja cieszyć: Wierzę, że Zbawiciel moy żyje, a w ostatnim dniu powstanę z ziemi, y w tymże ciełe moim oglądać będę BOGA Odkupiciela mego, któremu cześć y chwala na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę trzecią po Zmartwychwstaniu Pańskim czytamy Cerkwie S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozd: 5.

Owego czasu wstąpił JEZUS do Jeruzalem. A jest w Jeruzalem owcza sadzawka, która po żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krużgankow. W tych leżało barzo wiele niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę, y wznosiła się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym jakabykolwiek zdjęty był niemocą. A był tam niekto człowiek trzydziści ośm lat niemocą złożony. Tego wyrzawszy JEZUS leżacego, y poznawszy, że już długi czas miał, rzekł mu: Chcesz być zdrow? odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, któryby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda: bo niż ja przyidę, inszy wnidzie przedemną. Rzekł mu JEZUS: Wstań, weźmiy łozę twoję, a chodź. Y natychmiast zdrowym się stał on człowiek, y wziął łozę swe, y chodź. A był Szabat dnia onego. Mowili tedy żydowie onemu uzdrowionemu: Szabat jest, nie godzi się tobie łozę twę noś. Odpowiedział im: który mię zdrowym uczynił, on mi rzekł: Weźmiy łozę twe, a chodź. Pytali go tedy: któryż jest ten człowiek, co powiedział: weźmiy łozę twoję, a chodź. A on uzdrowiony nie wiedział, kto był. Abowiem JEZUS schronił się od rzeszy, która była na onym mieyscu. Potym go JEZUS znalazł w kościele y rzekł mu: Otoś się stał zdrowym, nie grzeszże więcę, abyś się co gorzszego nie stał. Odszedł on człowiek, y oznaymił żydom: iż JEZUS jest, który go zdrowym uczynił.

G

Nauka

Nauka z tey Ewangeliū

O nie grzeszeniu więcey po spowiedzi Wielkonocney.

TA sádzawka owcza, w ktorey owce y bydło na ofiarę płokano, ustała już dawno w tey cudowney mocy y z wiarą, y z ofiarą u żydow, kiedy nastąpił Pan JEZUS, obiecany od wiekow Zbawiciel świata z większą mocą, y ofiarą y Sakramentami. Dobrze jednak ta woda wyrażała Sakrament terazniejszy pokuty świętey, w którym się czysćciemy od grzechow naszych, jeżeli chcemy być wybranemi owieczkami Chrystusowemi, y przyjemną Bogu we wszystkich sprawach ofiarą. Bo kto ciężko zgrzeszy, już się staje nie miłym Panu Bogu, choćby mu co ofiarował, czy prace, y utrapienia swoje, nawet y modlitwy nie przyjemne od takiego człeka, na którego się Bog gniewa, że wzgardził przykazaniem jego, aż go przejedna przez spowiedź y rozgrzeszenie Kapłańskie od Chrystusa Pana postanowione. Nie przyjemna mowa z ust niewymytych, nie miła potrawa z naczyńia ukalanego. O jakby się nam wystrzegać wyszedzsy jak z wody spowiedzi Wielkonocney, wszelkiey odtąd zmaży grzechowey Bogu tak obmierztey, y nam szkodliwey. A jeżeli się trafi upaść w jaki grzech, to w nim nie leżeć jak w błocie, odkładając pokutę, aż na drugą Wielkanoc, nakształt tych niemocnych różnemi chorobami śmiertelnemi złożonych, co raz tylko na rok czekali wzruszenia wody. Dobrze jednak wyrażali tych ludzi wielu z nas, co ledwie raz na rok idą do spowiedzi, czekając niby pospolitego wzruszenia tey wody, y to szczęśliwszy kto pierwszy do łaski Bożey, a kto się opóźnia aż dotąd, nie pewna jego pokuta y poprawa życia, chyba cudowną łaską Chrystusową taki niedbałec będzie z nałogow swoich podźwigniony. Z tym wszystkim każdy z nas uleczony na duszy y oczysćciony po tey Wielkonocney spowiedzi, która się dziś kończy, niech rozumai, że do niego też słowa z Ewangeliū rzczone, ktore Pan JEZUS w kościele mówił temu ozdrowionemu: nie grzeszże więcey, żebyć się co gorszego nie stało. Bog miłosierny, ale też y sprawiedliwy, za jedem grzechi złych Anjołow

Anjołow potępił na wieki, a tyś nie raz zgrzeszył, nie grzeszże więcey, żebyć się co gorszego nie stało w piekle, gdzieby sami czarci byli katami nad tobą. Ba y na ziemi wszystko złe za grzechem weszło na ludzi z raju wygnanych: zimna, stoty, upały, prace, kłopoty, smutki, choroby aż do śmierci, ktore cierpiemy na pamiętkę grzechu pierwszych ludzi, nie grzeszże więcey, własnych grzechow nie przyczyniaj, żebyć się co gorszego nie stało nad pospolitą karę. Mowisz: zepsowana natura, bez grzechu się trudno obeysć. Prawda, że trudno, ale przecie można, boby Pan Bog jako sprawiedliwy y baczny tego nie zakazywał, a jeszcze pod karą wieczną, ezegoby się ustrzedz nie można. *Przykazania moje nie są nad ciebie*, mowi Bog do ludu swego w księgach Moyżeszowych. Można się w potrzebie nie do czarow udawać, ale do Pana Boga, wiedząc, że sam Bog władnie zdrowiem y powodzeniem naszym, y nie dopuszcza nic na nas, chyba co nam widzi pożytecznieyszego, y samę karę doczesną za grzechy, aniżeli wieczną. Nie grzeszże więcey, żebyć się co gorszego nie stało, bo y czart bez woli Bożey nic ci nie pomoże, a jeśli Bog dopuści tey pomocy w czarach, to z gniewu kwitując cię z nieba, jak y czarownikom czyni, że im y w samych mękach katowskich pozwala folgi, ale też wymuje łaski do nawrocenia y pokuty świętey, że ich nie można do spowiedzi namowić. Możesz uczćiwie Pana Boga wspominać, przynamniey tak, jako Pana przytomnego nie śmiesz łada jako wspomnieć, nie grzeszże więcey wzywaniem Imienia Bożego nadaremno, zwłaszcza w bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, żebyć się co gorszego nie stało, jak tym, co w oczy Panu cierpliwemu łajać nie przestają. A jeśli też z niepostrzeżenia zdarzy się wymowić, to y grzechu nie masz, byle się tego nałogu ile mogąc oduczać. Możesz lżeyszą pańszczyzną Boską niż dworską pełnić, nie grzeszże więcey, żebyć się co gorszego nie stało, jak hardemu chłopu, co go raz, drugi, y dżięciaty upominają ze dworu, żeby się stawil, y co każą robił, a on swoje robi. Chyba że cię taka przeszkoda, albo pilna potrzeba wymowi przed Bogiem, jaka służy y przed baczny Panem. Możesz czcić

Oyca y Matkę y każdą zwierzchność od Boga przelożoną nad to-
 bą, na którą nie dbał dotąd, nie grzeszże więcej, żebyć się co
 gorszego nie stało, niż owemu Chamowi, co się raz tylko urzął
 z Oycy śpiącego, a Bóg go skarał, że służył braci swojej, y potom-
 stwo jego dotąd w służbie pogańskiej. Możesz też nie bić, a bar-
 żiey nie zabijać bliźniego jak Kaim brata, ale raczey, jeśli masz co
 do niego, pozwyj go do zwierzchności y sądu, a nad kim też dał ci
 Pan Bóg władzę, nie pastwyj się po tyrańsku, a gorzey nad własnym
 dziecięciem jako w wściekłym gniewie mawiać: dziećcia moje, wolno
 mi je zabić. Nie wolno Herodzie okrutnikowi, nie na toć je Bóg dał,
 żebyś je zabijał, ale żebyś wychował, nie zabijaj odtąd wyrodna
 jędzo nie matko niewiniątka swego, choć płacziwe, ale wyrozu-
 mies dolegliwości jego. Toż mowić y o zaboystwach w słowie y
 w żądzy przez owe przeklęctwa nieustanne. Nie bierzże więcej
 szatanow w te usta, w któreś przyjął Ciało y Krew Zbawiciela twego
 przy komunii Wielkonocney, nie grzeszże więcej, żebyć się co
 gorzey nie stało jak Judaszowi, któremu po Pryczeńści bies duszę
 opętał, że knował w sercu śmierć Pana swjemu. Mogłbyś się za-
 chować jak y każdy uczciwy człowiek od cudzołóstwa, y wszelkiej
 sromoty, nawet zaigrania szpetnego, bo y to lubieżność grzech
 śmiertelny, y w nim smród, gnoy cielesny, niegodzien rozumney
 miłości. Nie grzeszże więcej, żebyć się co gorszego nie stało, jak
 owemu zaletnikowi, o którym Lonner świadczy, że po spowiedzi
 odważył się myśleć: jeszcze raz tylko poydę na miysce dawney
 swawoli; alic go djabli w postaci dwóch psow strasznych zaskocza,
 uciekającego gonia, aż na śmierć zagryza. O nieszczęśliwy rażie!
 Izalisz y ty złodzieju, oderwawszy się niby od szabienicy po abso-
 lucyi, to jest rozwiązaniu sumnienia twego, y uwolnieniu od biesa
 gorzey niż z rąk katowskich, drugi raz, ba y więcej podobno razy
 w toż niebezpieczeństwo popadać będziesz? Izalisz pijaku grzech
 twoy jak truciznę pokłioną wyrzuciwszy z siebie przez spowiedź
 świętą, jeszcze się do tegoż wyrzutu y nałogu obmierzłego jak pies
 do wemitu powracać będziesz. Toż mowić y o wszelkiej zarazie
 grzecho-

grzechowey. Szalony, wściekły człowiek taki, któryby raz z śmier-
 telney choroby uleczoney darmo, a jeszcze drogim barzo lekarstwem
 w nadzieję łaski Doktora swego jeszcze raz tak sobie na zdrowiu
 zaszkodził, albo ranę zagojoną dla sztuki rozetrznął y odnowił. A
 coż barżiey kiedy my rany, y urazy odnawiamy na sercu samemuż
 Doktorowi naszemu Zbawicielowi. O JEZU cjerpliwy, przyrzeka-
 myć szczerą poprawę, y wołemy śmierć obrać doczesną, ale szczę-
 śliwa po tey spowiedzi y komunii Wielkonocney, aniżeli cię
 więcej y najmniejszym dobrowolnym grzechem obrazić; dopomoż-
 że nam do tey poprawy łaską twoją skuteczną Dawco życia y śmier-
 ci, który żyjesz y krolujesz na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę czwartą po Zmartwychwstaniu Pańskim czyta
 nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Jana S. w Rozd: 4.*

O Nego czasu przyszedł JEZUS do miasta Samaryi, które zowią
 Sychar, blisko folwarku, który dał Jakob Jozefowi synowi swe-
 mu. A była tam studnia Jakobowa: JEZUS tedy będąc spracowany
 z drogi, siedział nad studnią. A było jakoby o izoftey godzinie.
 Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę. Rzekł jej JEZUS: day
 mi pić. Bo Uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupili stra-
 wy. Rzekła mu tedy ona Samarytanka: Jakoż ty żydem będąc, pro-
 siłsz u mnie pić, ktoram jest niewiasta Samarytańska? bo żydowie
 nie obcuja z Samarytany. Odpowiedział JEZUS, y rzekł jej: Byś
 wiedziała dar Boży, y kto jest coć mowił: Day mi pić, ty byś go
 śnać prosiła, a on ci by dał wodę żywą. Rzekła mu niewiasta: Panie,
 nie masz czym y czerpać, a studnia jest głęboka, z kądże tedy masz
 tę wodę żywą. Izażes ty większym jest, niżli Ociec nasz Jakob,
 który nam tę studnię dał, y sam z niey pił, y synowie jego, y do-
 bytek jego. Odpowiedział JEZUS y rzekł jej: Każdy, który pije z
 tey wody, zaśię będzie pragnął, lecz kto by pił z wody, którą mu ja
 dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą mu ja dam,
 stanie

stanie się w nim źródłem wody wykakującej ku żywotowi wiecznemu. Rzekła do niego niewiasta: Panie, day mi tey wody, abych nie pragnęła, ani tu czerpać chodźła. Rzekł jey JEZUS: Idź za wołay męża twego, a przyjdź tu. Odpowiedziała niewiasta y rzekła: Nie mam męża. Rzekł jey JEZUS: dobrześ powiedziała, iż nie mam męża, abowiemś pięci mężow miała, a teraz ktorego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała. Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę iżes ty jest Prorok. Oycowie naši chwalili Boga na tey gorze, a wy powiadaćie, że w Jeruzalem jest miejsce kędy potrzeba Boga chwalić. Rzekł jey JEZUS: Niewiasto, wierz mi, iż idźcie godzina, gdy ani na gorze tey, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Oycy. Wy chwalićie, co nie wiećie, my chwalemy, co wiemy: bo zbawienie z żydow jest. Aleć przychodzi godzina, y teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Oycy w duchu y w prawdzie. Bo y Oćiec takowych szuka, ktorzyby go chwalili. Duch-ći jest Bog, a ći ktorzy go chwala, powinni go chwalić w duchu y w prawdzie. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przydzie Mesyasz, ktorego zowia Chrystusem, gdy tedy on przydzie, oznaymi nam wszystko. Rzekł jey JEZUS: Jam jest, który mówię z tobą. A w tym przyszli Uczniowie jego, y dziwowali się, że z niewiastą mówił. Wszakże żaden nie rzekł: o co pytasz, abo co z nią rozmawiasz? Zostawiła tedy wiadro swe niewiasta, y szła do miasta, y mówiła onym ludziom: Podźćie, a oglądajćie człowieka, który mi powiedział wszystko comkolwiek czyniła; nie tenli jest CHRYSZTUS? A przetoż wyszli z miasta, y przyszli do niego. A tym czasem prośili go Uczniowie mówiąc: Rabbi, jedz. A on im rzekł: mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiećie. Mowili tedy Uczniowie między sobą: Aboć mu kto jeść przyniosł? Rzekł im JEZUS: moyći pokarm jest, abych czynił wolę tego, który mię posłał, abych wykonał sprawę jego. Izasz wy nie mowićie: iż jeśćcze są cztery miejsca, a żniwo przydzie? Oto wam powiadam, podnieście oczy wasze, a przypatrzćie się krainom żeć już białe są ku żniwu. A ktoć żnie, bierze zapłatę, y zbiera owoc do żywota wiecznego: aby

aby y który sieje społ weselił się, y który żnie. Abowiem w tym słowo jest prawdziwe, iż inszy jest który sieje, a inszy który żnie. Jam was posłał żać, czegoście wy nie robili, a wyście weszli w prace ich: A z miasta onego wiele Samarytanow uwierzyli weń, dla powieści niewiasty świadectwo dającey: że mi wszystko powiedział, com jedno uczyniła. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanowie, prośili go, aby tam został, y mieszkał tam dwa dni. Y daleko więcey ich uwierzyło weń dla mowy jego. A niewieście mowili: Iż już nie dla twey powieści wierzymy: Bośmy sami slyszeli, y wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawiciel świata.

Nauka z tey Ewangelii

O intencyi we wszystkich sprawach pełnienia woli Bożey.

PO odprawioney z odbytym czasem Wielkonocney spowiedzi, y Komunii S. ciała y krwi Pańskiej, nic nam tak skutecznie do poprawy życia nie pomoże, jako ten pokarm y napoy, który nam Pan JEZUS zaleca siedząc upragniony przy studni po szerokiey z Samarytanką rozmowie, gdy mu Uczniowie posiłek przynieśli: *Mam ja, prawis, pokarm, ktorego wy nie wiećie. Y przydał: moy pokarm jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał; to jest Oycy Przedwiecznego.* Tegoby y nam śaknać pokarmu, tego pragnąć napoju, ktorego y wy podobno nie wiećie, to jest intencyi we wszystkich sprawach pełnienia woli Bożey; więc o niey posłuchajćie nauki, dla skuteczney poprawy życia: naszego.

Intencya od tego słowa łacińskiego *intendo*, żadam, znaczy toż samo; co żadza, która we wszystkich sprawach naszych znajduje się, bo zawsze czegoś w nich żadamy. Dobra zaś intencya y sprawa jey w poważaniu obyczajnym jest, kiedy się zgadza z wolą y upodobaniem Boskim, y tym lepsza, im barźiey się Panu Bogu podoba; przeciwnym sposobem zła intencya y sprawa jey, która się sprzećiwi woli y upodobaniu Boskiemu, a tym gorsza, im barźiey jey w nas Pan Bog nienawidzi. Zkądby zaś nam poznać wolę y upodobanie Boskie, a zwłaszcza prostym y nie-uczyonym ludziom? oto z własnego

własnego sumnienia, które każdy y nayprostszy człowiek ma w sobie, to jest zdanie szczerze w tym, co się godzi y nie godzi, czego po nas chce ten, którego się domyślamy, Bog Stworca nieba y ziemi, á czego nie chce y zakazuje. To wyraża Paweł S. mówiąc: Prawo Boże napisane na sercach naszych; to jest na sumnieniach naszych. Choćbyś dziecięcia spytał, co dopiero zaczyna władać rozumem: czy wolno człowieka zabić? albo ukraść co? albo z machlować? odpowie baczne dziecię: nie godzi się, spytajże go: czy wolno Bogu się modlić, albo jałmużnę ubogiemu dać, albo robić na chleb, odpowie: godzi się, dobrze, czemu? bo ma sumnienie, na którym prawo Boże napisane, wola Boża wyrażona z natury. Toż mówić o każdym człowieku choć nie piśmiennym y nayprostszym, choćby nigdy nauki nie słyzał, że ma sumnienie, to jest zdanie szczerze przyrodzone, które ukazuje mu wola Boża zaraz z młodu, jak jagniátko, cielátko, zrzebie, choćby mu nie ukazywał, trafi jednak do mleka y pokarmu swego, tak człowiek od pierwszego używania rozumu y sumnienia swego, trafi do woli Bożej, do tego pokarmu, który nam Zbawiciel nasz zaleca: Moy, prawi, pokarm jest pełnić wola Oycy mego. Tym jednak nie rozumne bydłeta, zwierzęta, y ptastwo przechodźim, że tych niemych żywiołów cały dowcip y żądza naywyższa dogadzać zmysłności, chuci swojey, bo więcey z natury nie mogą. My zaś rozumne stworzenia jako mamy rozum wyższy domyślający się z natury Stworcy y Rządzcy całego świata, mamy y sumnienie, na którym prawo Boże napisane; tak też powinniśmy mieć y intencya, żądę wyższą w staraniach naszych zgadzającą się z wola y intencya Boga y Tworcy naszego, nie czyniąc co dla tego tylko, że się nam chce, bo tak y bydłeta czynią, ale dla tego barźiey, że tak Bog chce, y to mu się podoba; jakiey intencyi, żądy bydłeta nie mają, bo Boga nie znają. Gorszi są ludzie, że Boga znają, sumnienie mają, á żądy, intencyi służenia Bogu w sprawach swoich nie mają. Spytasz pracowitego człowieka, na co to pracujesz, na co we wszystkie dni życia twego tak ciężko harujesz? odpowie, to na Pana, to na siebie, albo na żonę, na dzieci,

y chatnie

y chatnie potrzeby, á na Pana Boga nic, chyba w święto y to nie robiąc. Takiey się też nagrody spodziewaycie od Pana Boga jak mu służyć. Y bydło pracuje tak, czemu wol jarzmo ciągnie, szkapa woz, y ciężar? bo się boi Pana y poganiacza swego, takby ci odpowiedziały, żeby gadać umiały zwierzęta y ptastwo, czemu żyru szukają? na gniazda y łomy swoje noszą? bo nie tylko o siebie, ale y o płody swoje się starają z natury. A drugich prace choć się zgodzą na chwałę Bożą, jako to pszczołek roboty wosku, y mrowek zbieranie kadzidła, ale że bez rozumu y intencyi przypodobania się Bogu, tak wiele ważą, jak y pajęczyna. Toż y człowiek o swojej niech rozumie pracy, choćby się na nią wysilił y wywnętrzyl jak pajak, nie wiele wskora, muchę ułowi doczesnego zysku, jeżeli nie ma doskonalszey intencyi, żądy rozumney służenia Bogu, y pełnienia we wszystkich sprawach woli Jego świętey. Nie równayże się z bydłety y zwierzęty rozumny człowieku w pracach y staraniach twoich, ale wyżej jak rozumem, tak y wola twoja, intencya, żądza sięgaj do samego Boga, zgadzając się z wola jego we wszystkich, to czyniąc czego Bog chce po tobie, á tego się strzegąc, co się mu nie podoba według przestrogi sumnienia twego. Pracuy zdrow na chleb, ale z taką żądzą, intencya natężoną, żebyś gotow odpowiedzieć, gdyby cię kto zagnę spytał: czemu tak pracujesz? bo tak Bog chce, który kazał w poście czola nam pożywać chleba. Czemu się tak pilno starasz o wyżywienie dźiatek, żony, y domowników? bo taka wola Boża, że mi je dał w dozor, y oddam za nich rachunek. Czemu tego sposobu zażywaś w zarobkach y nabywania dobra doczesnego? bo tego Bog chce po mnie, y na to mi dał sposob, talent, żebyim nim zarabiał. Toż mówić y o innych nawet pobożnych sprawach, y intencyach w nich, które jeżeli dobre, y ważne przed Bogiem, to wszystkę dobroć y szacunek swoy biorą od intencyi woli, y upodobania Boskiego większego albo mnieyszego; naprzykład czemu chwaliś Pana Boga za wszystko, nawet y za sprawiedliwość, że cię karze za grzechy, y za to mu dziękujesz, nie tylko za łaski jego? bo mu się to podoba, tego

H

chce

chce po nas rozumnym stworzeniu, y na to nas stworzył, żebyśmy go za wszystko chwalili, y jemu służyli według woli jego. Czemu mękę Zbawiciela twego rozpamiętywasz? bo mu to barzo miło, że przynamniemy samą pamięcią zawdzięczamy tak wielką dla nas uczynność. Czemu Najświętszą Matkę jego, y Świętych Bożych wielbisz, y do ich się przyczyny udajesz? bo to kochankowie Boscy, y Pan Bog chce ich chwały tey od nas. Czemu się modlisz za siebie, y za twoich krewnych, przyjaciół, y nieprzyjaciół, nawet y grzeszników, niewiernych, prosząc o łaskę do pokuty y zbawienia? Czemu y za dusze w czyścju cierpiące do czasu, modlisz się? O Mśze S. upraszasz, jałmużny dajesz, obiady dziadom sprawujesz? Bo się ta miłość bliźniego jak siebie samego podoba P. Bogu y chce jey po nas w przykazaniu swoim. A inaczej, żeby Pan Bog tego nie chciał, y zakazał ktoreykolwiek z tych spraw, jużby ta zakazana sprawa nie była cnotą, ale grzechem, sprzeciwieniem woli Bożej. Takto wszystkie cnoty biorą swoy szacunek y dobroć jedynie od woli y upodobania Boskiego większego, albo mniejszego, a bez tego zanie. Nie inaczej jak potrawy y różne y smaczne, bez chleba jednak y wody nie dość człowiekowi; tak y bez tey przyprawy do upodobania y gustu woli Boskiej, która nam Pan JEZUS zaleca: Moy, prawi, pokarm, o którym nie wiecie, jest, abym pełnił wolę Ojca mego. Wiedzieć się najmilszy Chrześcianie, że to jest chleb duszy naszej, to jest żywa woda na zupełne nasycenie wszystkich żądy naszych, które się niczym innym nie nasycą, chyba tym, gdy z wola Boska będziemy się zgadzać, dopiero będziemy szczęśliwi zupełnie, tego jedynie żądając, czego Bog chce, a tego nie chcąc y strzegąc się, czego Bog nie chce. Ten jest pokarm słodki, którym się we wszystkich przykrościach cieszymy: coź czynić! taka wola Boża, byle to mówić z serca ochotnego, z szczerą intencją wiedząc, że wola Boska zawsze nam życzy co lepszego y pożyteczniejszego widzi, jak chorym lekarstwa. Ten pokarm posiłkający mocarzów Boskich na wszystkie y męczeńskie przygody. Tym y sam Pan JEZUS posiłony w Ogroycu na całą mękę swoją, gdy się odważył na wolę

Ojca

Ojca swojego. Tym się posiłala y Najświętsza Matka Jezusowa oddała, jak się wyznała Służebnicą Pańską. Tym pokarmem żyli y najwięksi Święci. Jak o S. Jozefie czytamy w żywocie jego, że służąc Pana Jezusowi y Najświętszej Matce jego, ba y w pracach swoich cieleskich często wdychał odzywając się: *O żebym wypełnił wolę Bożą! o żebym wypełnił wolę Bożą!* Taka żądza, intencja miałaby być y u nas we wszystkich sprawach, o żebym wypełnił wolę Bożą! o żebym to czynił, co się Panu Bogu we mnie najlepiej podoba. Tego jedynie żądamy we wszystkich prośbach, żeby nam Bog pomagał do pełnienia woli swojej świętej, wspominając zwłaszcza, jak serce żądz najsłodszych, szrodek modlitwy Pańskiej w paćierzu: bądź wola twoja. Nie moja głupia, ślepa, zepsowana z całą naturą wola, ale twoja Panie Boże niech się stanie wola we wszystkim ode mnie, y od wszystkich ludzi jako w niebie, gdzie ci się nikt nie sprzeciwi y namniey, y grzechu nie masz, y kary też za grzech nie masz, tak y na ziemi niech będzie. O ten cię pokarm pierwey niż chleba naszego powszedniego prosimy, bo to pokarm dla duszy barźiey niż ciała, na żywot święty, szczęśliwy, y nieprzeżyty z tobą, który żyjesz y krolujesz Bog na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę piątą po Zmartwychwst: Pańskim czytamy nam
Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozd: 9.*

O Nego czasu mimo idąc JEZUS, uyrzał człowieka ślepego od narodzenia, y spytał go Uczniowie jego: Rabbi, kto zgrzeszył? teni, czyli rodzice jego, iż się ślepym narodził? Odpowiedział JEZUS: ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego, ale żeby się sprawy Boże w nim okazały. Mnie potrzeba sprawować sprawę onego, który mię posłał pokąd dzień jest; nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować. Pokim jest na świecie, jestem światłością świata. Rzekłszy to plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny, y pomazał błotem oczy jego, y rzekł mu: Idź, umy się w sadzawce Sy-

H2

loe,

ioe. (co się wyklada: *posłany*.) Poszedł tedy y umył się, y przyrzekł widząc. Sąsiedzi tedy y ktorzy go przed tym widali, że był żebrakiem, mówili: Izali ten nie jest, który śadał y żebrał? jedni mówili: iż ten jest. A drudzy: nie, ale mu jest podobny. A on mówił: iżem ja jest. Mówili mu tedy: jakoż ci się oczy otworzyły? odpowiedział: Człowiek on, ktorego zowią JEZUSEM, uczynił błoto, y pomazał oczy moje, a rzekł mi: idź do sadzawki Syloe, a umy się. Y szedłem, umyłem się, y przejrzałem. Y rzekli mu: gdzież ten jest? powiedział: nie wiem. Przywiedli go do Faryzeuszów, onego przed tym ślepego. A szabas był gdy JEZUS uczynił błoto, y otworzył oczy jego. Potym go tedy pytali Faryzeuszowie: jako przejrzał? A on im odpowiedział: włożył mi błoto na oczy, y umyłem się, y widzę. Mówili tedy niektorzy z Faryzeuszów: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa szabatu. A drudzy mówili: Jakoż może człowiek grzeszny takowe cuda czynić? y była różnica między niemi. Rzekli tedy ślepemu powtore: ty co mówisz o onym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział iż jest Prorokiem. Nie wierzyli tedy żydowie o nim, żeby był ślepym y przejrzał, aż wezwali rodziców onego, który przejrzał. Y pytali ich mówiąc: tenże jest syn wasz, ktorego wy powiadać iż się ślepo narodził? jakoż wždy teraz widzi? odpowiedzieli im rodzice jego y rzekli: wiemy żeć to jest syn nasz, a iż się ślepo narodził, lecz jako teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego nie wiemy, samego pytacie, mać lata niech sam o sobie mowi. To mówili rodzice jego, iż się bali żydów. Abowiem już byli postanowili żydowie, iż jeśliby go kto wyznał Chrystusem, aby był z bożnicy wyrzucon. Dla tegoż powiedzieli rodzice jego: iż ma lata, pytacie samego. Wezwali tedy powtore człowieka, który był ślepym, y rzekli mu: Day chwałę Bogu, my wiemy, iż ten człowiek grzeszny jest. Rzekł im tedy on: Jeśli grzeszny jest nie wiem, to jedno wiem, iż bywśly ślepym, teraz widzę. Rzekli mu tedy: coż ci uczynił? jakoż otworzył oczy? odpowiedział im: Jużem wam powiedział y styżeliście, przeczeże znowu słyszeć chcecie? izali y wy chcecie być uczniami jego? Tedy

mu

mu łajali y mówili: Bądź ty jego uczniem, a my jesteśmy Moyżeszowemi uczniami. Myć wiemy, że Bog do Moyżesza mówił, lecz tego zkądby był, nie wiemy. Odpowiedział on człowiek y rzekł im: w tym zaiste dziwno jest, że wy nie wiecie zkąd jest, a otworzył oczy moje. A wiemy, iż grzesznych Bog nie wysłuchiwa, ale jeśli kto jest chwalcą Bożym, a woła jego czyni, tego wysłuchiwa. Od wieku niesłychano, aby kto otworzył oczy ślepo-narodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiedzieli mu y rzekli: w grzechach się narodził wszystek, a ty nas uczysz? y precz go wyrzucili. Usłyszał JEZUS iż go precz wyrzucili, a nalaższy go rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? Odpowiedział on y rzekł: który jest Panie, abych weń wierzył? Y rzekł mu JEZUS: Y widziałeś go, y który mowi z tobą, onci jest. A on rzekł: wierzę Panie. Y upadłszy uczynił mu pokłon.

Nauka z tey Ewangelii

O zazdrości Faryzajskiej, y o większym względu na Boga niż na ludzi w tym ślepo-uzdrowionym.

Jak ten ślepy przejrzał, tak barżiey zazdrość żydów y Farużów osłepła, na poznanie oczekiwanego od wieków Zbawiciela świata. Czytali o nim, jako pismienni jasne Proroctwa, jak y teraz żydzi czytają w piśmie swoim a zwłaszcza w rozdziale dziewiątym Daniela Proroka, ktorego czasu miał przyiść na świat tenże Zbawiciel, to jest po sześciu dniach tygodniach rocznych y dwu od zjawienia Danielowego. Jakich też tygodni rocznych wzmiankę czytają w księgach Moyżeszowych na dwu miejscach, gdzie są ustawy odpustów. Toć te lata na ow czas wyszły, a po przyiściu Chrystusowym dotąd we troyna sob y z gora minęły. A przecie ci uczniowie Moyżeszowi y Danielowi ślepi na tak jasne proroctwo. Mogli wiedzieć zkąd rodem tak co do natury y osoby Boskiej, że był Syn Boży przedwieki urodzony y przed Lucyferem, jako czytają w psalmie setnym dziewiątym Dawida Proroka o Bożwie jego. Mogli też

wiedzieć

wiedzieć z kąd rodem co do natury ludzkiej, że był z pokolenia Dawidowego według obietnicy od Boga temuż Prorokowi daney. Ze się miał narodzić z Panny przeczystey bez męża według Proroctwa Izaiafa. Mogli wiedzieć y o mieyscu narodzenia jego z Proroctwa Micheasza, gdzie też się stało y pierwsze zjawienie jego Pastorzom z otwartego nieba przez Anjołow, y trzem Krolom przez gwiazdę. A jednak tu mówią o nim: *Tego nie wiemy z kąd jest*, Pamiętali y nie dawne zjawienie jego powtorne przez Jana nad Jordanem y świadectwo z otwartego nieba, widzieli niezliczone cuda jego Boskie jako y to śleponarodzonego uzdrowienie, a przeciw ślepoty nie wierzy. Owszem dla samey tylko zazdrości sławy jego, choć jaśnieyszą nad słońce prawdę w naukach jego y światobliwość w całym życiu widzieli, przecież go śmieli bluźnić: *Wiemy, prawi, że grzeszny jest*. Właśnie jak na słońce im pilniey kto postrzegając w nim makulę, patrzy, tym barżiey ślepieje. Zarzucili mu wadę: Ten człowiek, prawi, nie jest od Boga, który nie chowa szabat, jak by też w święto nie wolno splunąć y żydowi na ziemię, y palcem się dotknąć jej. Co to za obłudny zarzut zazdrości żydowskiej? Acz y bez tego mogłby był Pan JEZUS uzdrowić tego ślepego. Tylko tym obrządkiem jako we wszystkich swoich pełnych nauki sprawach chciał pokazać: że wżgarda okazałości ziemskiej jak opluniona ziemia otwiera nam oczy, y względ prawy na wszystko. Są y inne wykłady tego postępku Pańskiego duchowne, których ślepa zazdrość nie widząc, gwałcenie tu jakieś święta wymyśla, choć się robotą nazwać nawet nie mogła ta sprawa. A gwałcenia gorzszego nie widzieli, które w sercach swoich knowali na samego Boga wcielonego tak jawnemi cudy y dowody wstawionego. Wszakże przez tę mękę y śmierć nie zaszkodzili Panu JEZUSOWI zmarłych wstałemu, y barżiey przez to uwielbionemu na wieki, ale raczey siebie pogubili. Tak dalece iż dotąd narod żydowski z ostatnicy zguby nie powstanie, że straciwszy łaskę Boską y zbawienie, stracił y krolestwo, y Kapłany, y ofiary Boskie, y kawała nawet ziemi własney niema na tym świecie. Patrzcie do czego ich zazdrość

sławy

sławy Pańskiej przywiódł. Takci y nam zazdrośni ludzie nie zaszkodzą, chyba sobie samym. Nie inaczey jak o Bazyliżku czytamy, że ta bestya samym wzrokiem wszystkie żywioły zabija y morzy. Tak y zazdrość ludzka co w kim postrzeże radaby zgubiła. Ale jako Bazyliżkowi gdy się kto zastawi zwierciadłem, wnet odbitym jak o tarczą jadem z oczu wystrzelonym zabija go łatwo, bo siebie postrzegszy ta bestya własnym widzeniem się morzy. Tak y my czytamy starając się o niewinność życia Jezusową jak o czyście zwierciadło, y o jasne przykładnych cnót Jego wyrażenie, a tak się przeciw zazdrości ludzkiej naylepicy obronim. Uczmy się też y od tego ślepo-uzdrowionego więkşzy mieć wzgląd na Pana Boga, niż na ludzi Bogu przeciwnych, choćby nam za to łajali także, y od społeczności swojey odrzucali, jak temu wyznawcy Chrystusowemu żydzi uczynili. Nie bądźmy na rozumie ślepiemi od urodzenia jak dzieci, co wprzod matki y niani ki znają, a niż Pana Boga. Jeśli cię (mowi Pismo S.) mlekiem karmić będą grzesznicy, nie przestawaj z niemi. To jest choćby cię łagodzili jak dziecko, y do grzechu z sobą przywodzili, czy do pijaństwa marnotrawnego, czy do niebezpiecznych y nieczystych swawoli, czy do spolney kradzieży, czy do roboty w święto y zaniedbania nabożeństwa w Cerkwi, czy do czarodziejskiej w potrzebach pomocy, czy do zemsty nad nieprzyjacióły. Niedbayże w ten czas na ludzi złych, a miey wzgląd na Pana BOGA, któryć oczy dufne otwiera na poznanie grzechu. Niedbay w tey mierze y na rodziców, jeśli y oni o duşę twoję niedbają tak, jako ei w Ewangeliu odstąpili syna, *ma, prawi, lata, niech mowi za siebie*. Mowże niedbajac y na zwierchność, jeśli ei wyraźny grzech rozkazuje: naprzykład święto gwałcić bez pilney potrzeby, mow: że się to nie godzi, choćby też męczeńskiej zażyć odwagi, a nie mow pochlebnie tak jak drudzy: *Pan jak Boh, Boh na niebie, Pan na ziemi*, y tam daley; jaka to ślepoty! izalifz nie widzisz rownego człowieka sobie. A ei też lucyperowie nieposkramiają bluźnierstwa, y częszą się pochlebniemi słowy. Niedbay y na starych, jeśli podeyrzanych o czarodzieystwo ludzi. Niedbay y na

krwa-

krwawych podszcziuwaczow rady, jak na żydow knujacych w ferdu mękę y śmierć Jezusową, mów y złodziejom jak Farużom obłudnym, że Pan Bóg wszystko widzi. Niech ci y powabna uroda ludzka nie ci mi tegoż względu na Boga, ale raczey jak błoto lażące w oczy niech otwiera wzrok dużny na nieczystość, smród, y gnoy w tey okazałości. Wymow się y pijakom z ich ochoty skutecznie, choćby cię przez to nienawidzieli. Niedbay o ich synagogę z jakiey y tego ślepo-uzdrowionego wyrzucili Farużowie, a Pan JEZUS potym obaczył się z nim, mile go pocieszył, y przyjął do siebie. O JEZU nymilszy, bronże nas Faryzajskiey zazdrości, otworz nam oczy dużne przez wiarę tak skutecznie, żebyśmy tu zawsze mając wzgląd na ciebie, zasłużyli oglądać cię w niebie, y z tobą się cieszyć na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozd: 24.

ONego czasu stanął JEZUS w pośrodku Uczniow swoich y rzekł im: Pokoy wam, jamci jest, nie бойcie się. A przelęknawszy się y przestraszeni będąc mniemali iż ducha widzieli. Y rzekł im: Czemużeście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje y nogi, że ciem ja tenże jest, dotykajcie się y przypatrujcie, bo duch nie ma ciała, ani kości, jako widziacie że ja mam. A rzeķszy to ukazał im ręce y nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli y dziwowali się od radości, rzekł im: macie tu co jeść? A oni mu dali sztukę ryby pieczoney, y plastr miodu. A gdy jadł przed niemi, wziąwszy ostatki dał im y rzekł do nich: Teć są słowa, ktorem mówił do was będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Moyżeszowym, y w Prorokach y w Psalmiech o mnie. Tedy im zmyśl otworzył, żeby zrozumieli pisma. Y rzekł im: iż tak napisano y tak było potrzeba, aby CHRYSTUS ucierpiał, y wstał od umarłych dnia trzeciego:

A żeby

A żeby była przepowiadana w Imię Jego pokuta y odpuszczenie grzechow po wszystkich narodziech począwszy od Jeruzalem. A wy jesteście świadkami tego, a ja posyłam obietnicę Oycy mego na was; a wy siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wyfokości. Y wywiodł je z miasta do Bethanii, a podnioszy ręce swe błogosławił im. Y stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z niemi, y był nieśion do nieba. A oni pokłon uczyniwszy, wrocili się do Jeruzalem z weselem wielkim. Y byli zawsze w kościele, chwając y błogosławiąc Boga.

Nauka z tey Ewangelii

Utwierdzająca wiarę o niebie y piekle.

TA uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypomina nam niebo otwarte y dla nas przez zasługi Zbawiciela naszego. Taż doroczna pamiątka przywodzi nam na pamięć y piekło, od ktorego nas tenże Zbawca odkupił, sprawiedliwości Boskiey przez mękę y śmierć krzyżową dość czyniąc za grzechy ludzkie. Te to są dwie rzeczy ofstateczne: Niebo y piekło, ktore nas czekają przy zeyściu z tego świata, na co kto zasłuży; y jedno bez drugiego na myśl nie przychodzi, ale myśląc o miejscu nagrody, zaraz się przypomina y miejsce karania, uważając owę miłą gorną oyczynę żywota wiecznego, y trony wysokiey chwały, z ktorych po wielkiey części straceni źli Anjelowie ustępując nam miejsca, jeśli na nie zasłużym, zaraz w oczach stanie y piekło miejsce tychże czartow y wszvctkich potępieńcow. Y jak mocno zeznajem w wyznaniu wiary, że Pan JEZUS Zbawiciel nasz zstąpił do piektow, to jest duch Pański wyszedszy z ciała na gorze Kalwaryi, zstąpił do piektow na wybawienie dusz świętych zatrzymanych pod strażą djabelską, aż się wstrzęsła ziemia przy śmierci Pańskiej mocą szatanstwa ustępującego temu uwolnieniu z wielką zazdrością, że ich to szczęście minęło na wieki; a potym wstąpił na niebiofa z gory Oliwney, y wszystkie z nim dusze uwolnione, a niektore y w ciałach zmartwychwstałych jak o nich świadeży Ewangelia, że wiele ciał świętych

tych zmartwych powstało za pierwszym uwolnieniem dusz swoich przy śmierci Pańskiej, y wielu się ukazywały, bez wątpienia weszły z Panem do nieba dla asystencyi y zabawy w ciełe uwielbionego Boga, lubo ich okazałości nie wspomina Ewangelia przy Wniebowstąpieniu Pańskim, procz samego Pana JEZUSA, żeby ludzie patrzący wierzyli, że sam Chrystus nas zbawił y niebo otworzył, nie zaś który z Patryarchów albo Proroków. Jako tedy to mocno wyznawamy, tak y to mocno wierzyć mamy, że jest nie tylko niebo, które widzimy nad sobą, ale też jest y piekło pod nami. Utwierdzają nam też wiarę y owe gory w różnych krajach świata, które się zowią okna piekielne dla wybuchającego z nich ognia podziemnego; a indziej jako to w Islandyi za Szwecyą jest góra także ogniem tchnąca Ekla nazwana, gdzie ludzie słyszą nawet płacz z pod ziemi y narzekania, widują y poczwary jakieś z tamtąd ukazujące się. Jest piekło pod nami, które procz tych okien piekielnych otwierało się pod niektórymi grzeźnikami, jako pożarło żywo Kore, Datana, y Abirona przeciwników Moyżeszowych, także Drahomirę matkę niezbożną S. Wacława y innych przez czarty z duszą y z ciałem zarwanych wielu. Jest piekło pod nami zapewne jak niebo nad nami, które także otwarte z objawienia Boskiego widzieli jeszcze żyjąc na ziemi niektorzy Święci, jako to: Daniel, Ezechiel, Izaiasz, S. Jan Ewangelista, widzieli w otwartym niebie owe przeliczne mieszkania ze złota jasnego jak słońce, z pereł y kleynotow miasto, mury, wieże, bramy, y pałace. Owe niezliczone wojska Aniołów przy Majestacie Boskim, y miłe kompanie wszystkich Świętych Bożych. A niektorzy żywo zachwyceni do nieba, jako S. Paweł, gdy po tym zachwyceniu chciał opowiedzieć co się tam dzieje, ale nie mógł, tylko wzdychał mówiąc: ani tu oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąć może, co tam Bog nagotował kochającym siebie. Jest niebo y nie próżne nad nami, ale jeszcze piękniejsze, niż nam je tu widać. Jak Pałac albo Kościół we frzodku ma większe ozdoby niżeli po wierzchu. A jako tu między niebem y piekłem na ziemi y złe y dobre rzeczy mamy, tak w niebie

tylko

tylko dobre, a w piekle tylko złe znajdują się rzeczy, y to nad pojęcie terazniejszey natury naszej. Tak to BOG Tworca y Rządca świata sporządził, żeby nas dobra ziemskie zachęcały do dobr większych y wiecznych w niebie, a złe y przeciwne nam stworzenia żeby nas odrażały od większego złego w piekle. Miarkujemy się po tych doczesnych przynętach y z dzisiejszey Ewangelii: jeżeli Pan JEZUS w uwielbionym ciełe jadł sztukę ryby y plastr miodu przed Apostołami, jakież tam w niebie przysmaki dla niego nagotowane? gdzie gody Krolewskie y Boskie z naturą ludzką nas wszystkich czekają, y Pismo S. indziej mówi: *Krynicą słodczy napoisz ich.* Pewnie nie takie tam potrawy y napoje mizerne jak tu, ba y nie: takie ich używanie, bo nie będą gnić tak, jak teraz w ciałach naszych, ale niknąć w pożywaniu zostawując smak rozliczny y nieprzebrany; a przeciwnym sposobem w piekle (mowi Jan S.) głód będą cierpieć jako psi. Albo jak ow bogacz ewangeliczny w piekle pogrzebiony, co się kropli wody doprosić nie mógł na rospalony język. *Ogień y siarka*, Pismo S. indziej mówi, *częścią kielicha ich.* Toż rozumieć y o innych zmysłach, których jak w niebie ukontentowanie pomyślne, tak w piekle będzie utrapienie. W niebie będzie co widzieć procz onych, jako się wyżej namieniły, widoków; samo Ciało Zbawiciela naszego piękniejsze jak na gorze Tabor, choć tu w Ewangelii dawną postacią przyćmione dla tego, żeby go Apostołowie przedzey poznali, dla czego też y jedzenia rownego im jak przed tym zażył. Co tam za poćiecha y z ran jego wynikać będzie; które bez żadnego bólu dla samey tylko pamiątki zostawił. znaki wieczny ku nam miłości. A z drugiey strony, też rany przeciw potępięcom niewdzięcznym ich, surowość gniewu Bożego zawize odnawiać będą. *Obacz*, mowi Pismo, *kogo przebodli*, to jest przy ostatnim potępieniu swoim grzeźnicy jako krzyżownicy Chrystusa, wzgardźciele miłości Jego. Y ten im widok bolesniejszy będzie nad wszystkie postrachy piekielne. Uszy będą miały co słyszeć w niebie do ukontentowania procz pochwał od samego Boga za cnoty nasze, procz Anielskich chorow śpiewania, muzyki, owe najmiłsze słowa

styszac Chrystusowe: Pokoy wam! nie boycie się. Pokoy, w którym widzenie Boga, a zatym miłość bez sprzeciwienia y bez grzechu na wieki, nie boycie się y gniewu y kary żadney, y choroby, y starości, y przeciwności, y śmierci nie boycie się na wieki. A zaś w piekle niepokoy, wrzawa, krzyk, płacz, y zgrzytanie zębów, gdzie nie maż żadnego ładu, mowi Prorok, ale wieczny strach mieszka. Toż rozumieć y o wszystkich zmysłow utrapieniu w piekle, a w niebie ukontentowaniu na wieki. Wstępumyż teraz myślą za Panem JEZUSEM do nieba, a oraz y do piekłow zstępując, żebyśmy się po śmierci z niemi ominęli. Wstępujemy w ślady jego, ktore na mieyscu Wniebowstąpienia swego tak wyraźne cudownie zostawił, że choć z nich pielgrzymi ziemię wybierają, jednak się te ślady cudownie nie zaćierają znać dla tego, żebyśmy Chrystusa Pana naśladowali w cnotach Jego y wszystkich postępkach, jeśli chcemy za nim trafić do nieba, bo kto za światem, ciałem y czartem idzie, ten przydzie za przemijającym światem na zgubę, za ciałem do ziemi, za czartem do piekła. Wstępujemy z Oliwney gory, bo oliwa znak pokoju, zgody, pojednania z niebem, tak y nam przy zeyściu z świata tego trzeba się starać o pokoy y pojednanie z Bogiem przez szczerą pokutę y Nayśw: Pryczęść. A kto w grzechach umiera, obrażiwszy ciężko Pana Boga, y jakby odnowiwszy mgłę Zbawicielowi, z Kalwaryi na łeb do piekła leci, ba choćby do czyśca na doczesną lecz ciężką kargę, jeśli w małych grzechach tylko bez pokuty umiera, ale jeśli w ciężkich śmiertelnych grzechach, do piekła poydzie bez pokuty, ztamtąd potym nie wstąpi nigdy na niebiosa. O JEZU Zbawicielu, któryś przy Wniebowstąpieniu twoim podniószy ręce błogosławił Uczniom twoim, śiągniyże y do nas ręce wżechmocney pomocy twojej, a nie tylko błogosław szczeremu odtań nawroceniu naszemu, ale y poćiągniy nas skutecznie za sobą, żebyśmy się tam dostali, gdzie y ty z Świętymi twemi żyjesz y krolujesz Bog w Troycy jedyny na wieki wieków, Amen.

Na

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę szóstą po Zmartwychwstaniu Pańskim czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozd: 17.

O Nego czasu podniószy JEZUS oczy w niebo rzekł: Oycze, przyśła godzina, wstaw Syna twego, aby cię Syn twoy wstawił: Jakoś jemu dał władza nad wszelkim ciałem; iżby wszem, ktoreś mu dał, dał im żywot wieczny. A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie samego Boga prawdziwego, y ktoregoś posłał JEZUSA Chrystusa. Jam wstawił ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którąś mi zlecił. A teraz wstaw mię ty Oycze sam u siebie chwałą, którąś miał u ciebie pierwey, niżli świat był stworzon. Oznaymiłem Imię twe ludziom, ktoreś mi dał z świata. Twoje byli y dałeś mi je, a słowo twoje zachowali. Teraz poznali, iż wszystko coś mi dał od ciebie jest. Abowiem słowa, ktoreś mi dał, oddałem im, a oni przyjęli y poznali prawdziwie, że od ciebie wyzedł, y uwierzyli żeś ty mnie posłał. Jać za niemi proszę, nie za światem proszę, lecz za temi, ktoreś mi dał, boć są twoi. Y wszystkie rzeczy moje są twoje, a twoje są moje, y wstawionem jest w nich. A jużem nie jest na świecie, ale ci są na świecie, a ja do ciebie idę. Oycze Święty, zachowayże je w Imię twoje, ktoreś mi dał, aby byli jedno jako y my. Gdym z niemi był, jam je zachowywał w Imię twoje. Ktoreś mi dał, strzegłem, y żaden z nich nie zginał, jedno syn zatracenia, żeby się pismo spełniło. A teraz idę do ciebie, y mówię to na świecie, aby mieli wesele moje wypelnione sami w sobie.

Nauka z tey Ewangelii

O Modlitwie Pańskiej.

PO Wniebowstąpieniu Pana Jezusowym czyta nam Cerkiew S. w Ewangelii Modlitwę Chrystusową, którą tenże Zbawiciel czynił po ostatney wieczerzy. Przez co y dziś upominamy się o pośrednictwie Jego naywyższym, że się y w niebie modli za nami do Boga

Boga Oycy swego, jako Zbawiciel nasz y Przyczynca najwyższy. A modli się za nas ile jest człowiekiem, nie zaś ile jest Bogiem tymże co y Ociec, y Duch S. Bog w Trojcy jedyny. Więc jego przyczyna naygodniejsza, naywyższa nad przyczynę wszystkich Świętych w niebie, y samey Najswiętszey Matki jego. Y cały jak jest Kościół Chrześcijański swoje modlitwy przez tegoż Pośrednika najwyższego ofiaruje y kończy je temi zawsze słowy: Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Tak bowiem Zbawiciel nasz, jak tu w Ewangelii y w niebo wstąpiwszy modli się za nami, rany swoje BOGU Oycu ukazuje, jako znaki podjętey za nas tak wielkiey pokuty. Co nam teraz przypomina Cerkiew S. a oraz upomina, żebyśmy się y my też modlili zwłaszcza przed doroczną pamiątką zesłania Ducha S. na wzor Apostołów Świętych, o których przy końcu przeszło-czwartkowa Ewangelia mówi: że po Wniebowzięciu Pańskim trwali na modlitwie w Kościele czekając Ducha S. Nie tęskniycie y wy w Cerkwi, zwłaszcza czekając nabożeństwa, umieyćie się modlitwą zabawić, rozmawiając z Panem Bogiem tak, jakbyś z Oycem swoim y Panem nayłaskawszym rozmawiał, chwalać go za wszystko, dziękując za dobrodziejstwa, przepraszając za grzechy, prosząc o łaski naypotrzebniejsze, a zwłaszcza o dary Ducha Przenajswiętszego. Boć to modlitwa nie inszego, tylko rozmowa z Bogiem wnętrzna myślą, albo ustna y głosem wydana. Bog wszelako usłyży jako wszędy przytomny, byleś uczciwie y uważnie z nim rozmawiał y zabawiał się, a zwłaszcza przez owę modlitwę codzienną, to jest Paćierz, którego nas sam Pan JEZUS w inszej Ewangelii nauczył. A ma wielkie podobieństwo nasz Paćierz do tey dziśieyszey Ewangelicznej modlitwy Pańskiej, byleśmy ją a efektem y uwagą Pana Jezusową odprawowali. *Podnieśszy oczy*, mówi Ewangelia, *rzekł JEZUS: Oycze, wst. w Syna twego, aby cię Syn wstawił* Podniesienie oczu znaczy podniesienie myśli y serca do Oycy naszego, który jest w niebiesiech, to jest w niebie się tylko da widzieć, a tu choć jest y światem rządzi, ale się jeszcze nieda widzieć nam, aż w owey szczęśliwey oyczyźnie, do ktorey mamy wzdychać, oczy y serca podnieść, y

ścić, y tęsknić do poznania y widzenia tego Oycy naszego, który nam tu dał życie y opatrzenie do życia jak Ociec. Oycze, wstaw Syna twego, (mowi Pan JEZUS jako Syn rodzony) żeby był wstawiony y oznajmiony światu, jako jest tymże co y Ociec Bogiem y wtora osobą Trojcy S. od wiekow rodzony z Oycy, y jako myśl na rozumie rodząca się y nie ustająca, o czym nauka Wielkonocna. My zaś stworzenia Boskie rozumne jako synowie y corki przysposobione tylko przez łaskę, jednakże nas kocha Pan Bog Tworca nasz jak Ociec, y nie nam nie żałuje, o co go prosimy, chyba co widzi nam szkodliwego, jako to doczesne dobra, których na złe zażyć możemy: sławy, fortuny, urzędu, jak dzieci cacka sobie szkodliwego, szkielek, albo ognia, albo noża prosimy; dla tego ich ten Ociec niebieski nie zawsze daje, choć się ich y z płaczem napieramy, kiedy widzi że nam to zaszkodzi. A drugim natrętnym da z gniewu, co też im, jak widzimy, szkodzi do zbawienia, że kto dostatnieyszy, to nie tak nabożny y pracowity puszcza się w próżnowanie, hulanie, pijaństwo, pyśzny, drugimi gardzi, y tam daley. Nie bądźmyż tak głupiemi dziećmi, nie napieramy się tego, czym y sobie zaszkodzić, y Oycy naszego niebieskiego barźiey obrazić możemy. Nieprośmy, chyba o co pożytecznego. Jak Pan JEZUS prosi: wstaw Syna twego, żeby cię Syn wstawił, żebyś ztąd miał większą chwałę, o którą się synowie kochający naypilniey starać maja. Tak y my w paćierzu naprzod prosimy: *Święć się Imię twoje*, to jest niech się chwala twoja y Wiara S. na wszystkie kraje świata rozszerza. Bo nas na to stworzył rozumne stworzenia, żebyśmy widząc dzieła jego chwalili go, y poważali, a oraz na wieczną chwałę jego y widzenie zasłużyli. O ten także żywot wieczny prosi z nami Pan JEZUS mówiąc: ten jest żywot wieczny, aby cię Boga prawego widzieli, poznali y mnie JEZUSA Syna twego jednorodzonego. O toż y my w paćierzu prosimy: *Przydź królestwo twoje*, w którymbyśmy Majestat chwały Boskiey oglądali, y z nim krowali. Ale na to wprzod zasługować trzeba pełniąc wolę Bożą, których zasług przykład daje nam Pan JEZUS mówiąc tu: dzieło, któreś mi zlecił, wypeł-

wypełniłem. Tak y nam pełnić we wszystkich dziełach naszych wołą Boską należy, y o pomoc do tego prosić skuteczna: *Bądź wola twoja.* Tego jedynie żądając co Bog chce, y z tą intencją przypodobania się woli Bożej wszystko czyniac, jak się w zaprzęszą Niedziele zaleciło. A jako, według tłumaczow, Pan JEZUS w tey modlitwie prosił o posiłek naturze ludzkiej w sobie na przyszłą mękę, jakoż mu był przysłany ten posiłek w kielichu przez Anjola Gabryela, który w Imieniu także moc Boską znaczył, jak y w tey przystudze. Tak y my mamy prosić o posiłek w służbie Bożej potrzebujacey naturze, to jest: *chleba naszego powszedniego.* byle powszedniego prosić, to jest jak y drugim według stanu swego przyzwoite wyżywienie. A to słowo: *dziśiay* upomina nas, żebyśmy się tak o chleb starali, jakbyśmy z Panem JEZUSEM w ogroycu modlącym się y poślonym nazajutrz umrzeć mieli. To jest nie tak chciwie obiecując sobie długie w tym staraniu życie, jak ow głupiec Ewangeliiczny mowił: nuż dużo moja! maż wiele dobra na wiele lat, używaj! aż mu rzeczone: głupcze! tey nocy wydrą dużę z ciebie, a to coś zgotował komu się dostanie? starać się o chleb należy, bo go w poście czoła Bog kazał pożywać, starać się y na siebie y na potomkow, ale z taką gotowością, żebyś dziś albo jutro gotow wszystkiego odumrzeć. Y dla tego też jeszcze to słowo: *dziśiay* przydane, żebyśmy y dziś y codzień, rano przynamniemy, w wieczor także paćierz mawiali, ba y przy robocie wolno się modlić, y należy o pomoc prosić raczey, niż co innego próżno myśleć, y rozmawiać, albo śpiewać nie nabożnie. Grzechow też odpuszczenia prosić jak win y długow zaciążnionych na kark, upomina Pan JEZUS, kiedy y w tey modlitwie wspomina Judasza, syna zatracenia, a przy tym żebyśmy się wczesnie o rozwiązanie sumnienia starali przez rozgrzeszenie Kapłańskie, bo do odpuszczenia cięższych grzechow nie dość tey modlitwy. Trzeba jeszcze y odpuszczenia gniewu winowaycom naszym, choć o krzywdę wolno się upomnieć. Z pokus także mamy się wypraszać, y unikać od nich na tym świecie, który tu Pan JEZUS wspomina, że swoich wybrał z świata. Z tego to

świata,

świata, na którym wybrany także sluga Boży S. Antoni Pustelnik widział pełno sidel y sieci djabelskich, to jest okazyi do grzechow, a za grzechami pełno kary y wszystkiego złego na świecie, od którego żeby nas Bog zbawił, prosiemy. Y tak po słowku rozbierając paćierz, modlitwę Pańską, o jakbyśmy się mile zabawiali z Bogiem! y nie tesknili w Cerkwi, jak Apostołowie czekający na modlitwie w Kościele zesłania Ducha S. Parakleta, to jest Poćieszyciela, co im P. JEZUS przy końcu tey Ewangelii jednał u Oycy swego, aby, prawi, mieli wesele moje napelnione w sobie; jednał im y Unię świętą mowiąc do tegoż Oycy przedwiecznego: *Aby byli jedno jak y my,* to jest, w zgodzie na obraz także y podobieństwo jedności osob Boskich. Co wszystko day nam Boże przez pośrednictwo Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który z Oycem y z Duchem S. żyje y króluje Bog w Troycy jedyny na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedziele Zesłania Ducha S. czyta nam Cerkiew S.

Ewangelia S. u Jana S. w Rozd: 7.

O Nego czasu w ostatni dzień wielki Święta, stał JEZUS y wołał mowiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyidzie, a pije. Kto wierzy w mię, jako mowi pismo, rzeki wody żywey popłyną z żywota jego. A to mowił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weni. Abowiem jeszcze nie był Duch dany, bo JEZUS jeszcze nie był uwielbiony. Tedy z oney rzeszy uslyszawszy te słowa jego mowili: Zaprawdę ten jest Prorokiem. Drudzy mowili: Ten jest Chrystus. A drudzy powiadali: ażasz Chrystus przyidzie z Galilei? Iżasz pismo nie powiada: iż Chrystus przyidzie z nasienia Dawidowego, a z Betleem miasteczka, gdzie był Dawid. Stało się tedy rozewanie dla niego między rzeszą. A niektórzy z nich chcieli go poimać, ale się nań żaden nie targnął. Przyszli tedy studzy do Areykaplanow y Faryzeuszow, a oni im rzekli: czemuście go nie przywiedli? Odpowiedzieli studzy: Nigdy tak człowiek nie mowił, jako ten czło-

K

wiek.

wiek. Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: Aboście y wy zwiedzieni? Izaż który z Xiążąt albo z Faryzeuszow uwierzył weni? ale ten gmin, który nie umie zakonu, przekłęci są. Rzekł do nich Nikodem on, który był w nocy przyszedł do niego, który był jeden z nich: Izali zakon nasz sędzi człowieka, jeśliby pierwey nie usłyszał od niego y zrozumiał co czyni? Odpowiedzieli y rzekli mu: Aboś y ty jest Galileyczyk? wywiaduy się pisma, a obacz żeć z Galilei Prorok nie powstaje. Y rozeszli się każdy do domu swego.

Nauka z tey Ewangelii

O siedmiu darach Ducha Przenajświętszego.

KTo pragnie, niech przyidzie do mnie y pije, wołał Pan JEZUS przyrównyując do wody żywey Ducha Świętego, jak tłumaczy Ewangelista. Lubo tenże Duch S. zesłany na Apostołów w postaci ognia. Bo Pana Boga widzieć okiem nie można, który jak myśl y Duch żywy wszystko przenika. Chyba pod podobieństwem jakiey rzeczy widomey utajonego. Tak Pan Bog Moyżeszowi ukazał się w ogniu. Tak Duch S. jako prawy Bog tenże w trzeciej osobie ukazał się Apostołom w językach czy płomykach ognistych, na znak oświecenia y gorliwości, którą ich obdarzył. A zaś nad Jordanem zjawił się w postaci gołębia, na znak wielkiej łaskawości jak gołąbek bez żołąci, mowia. Ze też swoim natchnieniem, a zwłaszcza do pokuty pobudzającym jak gołąb jęczący, y jak ptak przylatuje y odlatuje, kiedy go kto nie przyjmuje do serca y odpędza. Tu zaś pod podobieństwem wody od Pana JEZUSA przepowiedziany, dla wielkiej hojności darow swoich. Dla tego Cerkiew S. ominawszy straszną nieco postać ognia, odłożywszy znak gołębia na uroczystość Jordanową. Dżis dla wzbudzenia pragnienia w nas do przyjęcia Ducha Przenajsw: czyta nam podobieństwo jego o wodzie, żeby nas zachęcić hojnością darow siedmiorakich. Jest w Egipcie rzeka z łacińskiego Nil, to jest niczym nazwana, co się na siedm odnog dzieli. Y świat jak Egipt, y wszystkie dary jego y bogactwa uplynnie niczym są, względem siedmiu darow Ducha Przenajsw:

A te

A te są: pierwszy dar mądrości zbawienney, to jest wiadomość rzeczy do zbawienia należących, że y prostakom zdarzyć się może, jako napełniła ta mądrość zbawienna Apostołów SS. zrazu jeszcze prostakow y rybakow, a tak napełniła, że w tym punkcie, kiedy na nie Duch S. zstąpił, zrozumieli wszystko Pismo S. przez tę wlaną mądrość, y przenikali tajemnice wiary, y teyże obfitości Ducha przez swoje kazania ludowi hojnie udzielali. O jako y wam tego daru zwłaszcza prostaczkom nie pismiemnym, nie uczonym potrzeba, wiadomości rzeczy do zbawienia potrzebnych; ale zkądże wam ta mądrość zbawienna, żebyście umieli prawo Boże, y Cerkiewne, żebyście wiedzieli jak zażywać Sakramentow Świętych ważnie y godziwie, y innych sposobow zbawienia, kto was tego nauczy, jeżeli co o tym usłyszycie w Cerkwi, to podobno więcej was tego nie zrozumie, chyba sam Duch Przenajsw: jak tych Apostołów w kościele tym darem napełni; tajemnie go wlewając do serca każdemu, jakim wnętrznym sposobem wielu y w poganistwie, y w niewierności żydowskiej, heretyckiej zwykł przywozić ludzi do zbawienia. Chyba że mu się kto jawnie sprzeciwi, jak ci zawzięci na Pana JEZUSA Arcykapłani y Faryzeuszowie, którzy mu fałszywie zadawali, że był w Galilei urodzony, nie w Betleem, choć się mogli łatwo dowiedzieć o miejscu narodzenia jego tak wstawionym, przez Anielskie zjawienie Pastercem z otwartego nieba, przez gwiazdę y wizytę trzech Krolow, y przez samo okrucieństwo Heroda krwią niewiniątek zmasane, y z wieczney niewytarte pamięci. Drugi dar Ducha S. jak potok czystey wody na świat wylany dar umiejętności doczesney, jaka jest w naukach różnych, rzemieśtach, kunsztach, y w gospodarstwie nawet. Potrzebny y to dar do wyżywienia, jak zdrowa woda do chleba, a zwłaszcza wam uboższego stanu ludziom. Y jeśli go kto pragnie, darmo się na wędrowanie zapuszczając, ominawszy to źródło daru Ducha Przenajświętszego. Trzeci dar rady barzo także potrzebny w owym razie, kiedy to sam sobie człowiek nie da rady, nie ma się też kogo y poradzić, nie wie czy tak, czy owak sobie postąpić, w takiej wątpliwości westchnij do Ducha S.

Ka

a zwa-

á zwłaszcza gdzie o większa rzecz idzie, naprzykład o postanowieniu swoim rady kto szuka, nie udawayże się do ludzi wprzod, niż do Pana Boga, postanow jakie nabożeństwo, post, jałmużnę, ofiarę, á naybarżiey spowiedź y komunią S. wzywając daru Ducha S. zkad zwyczaj prawowierny, że przed ślubem małżeńskim, albo przed wybieraniem na urząd, albo przed walnieyszą radą śpiewają wzywanie Ducha S. z darem jego rady. Czwartý dar rozumu dowcipnego, kiedy kto z natury tępego dowcipu nieuk, nie mu y nauki, y rady nie pomoga, któż mu głowę y mózg naprawi? oto tenże Duch Przenayśw: ktorego wzywamy: Przyjdź Duchu Stworzycielu, on jak Bóg y Stworzyciel naprawi niedoskonałość natury, jako zły organ. Tak naprawił dowcip S. Tomasz z Akwinu zrazu takiego nieuka, że go wołem zwano; á potym z daru Ducha S. tak się stał dowcipnym, że go Doktorem Anjołow, nie tylko ludzi nazywano. Nie trudno y między nami o takie woły y głupie cięlgta, co ich y paćierza wyuczyć nie można, nie nie pomyja, nie pamig-taja, choćby pragnęli tego. Przywiedźżeno ich do tey wody, to jest Ducha S. á doznasz, że się im wszystko prędczey wpoi w pamieć y rozum z tym darem, byle godni byli. Piąty dar męstwa, to jest cierpliwości y odwagi na wszystkie złe przygody dla Pana Boga, y zbawienia, jaki dar mieli święci Męczennicy, co na miecze, stopy, katownie szli odważnie y wesolo. O jak nam tego daru potrzeba! co nas dać przeciwność obrufzy y wzbudzi do ziorzeczenia, bluźnierstwa, rozpaczy; tak my to słabi, mdli, y w mocnym przedsięwzięciu poprawy bez tey wody, która nas jak cudowne zródło Samiona mocarza pośilić może. Szofy dar pobożności, kiedy kto czuje w sobie ochotę do nabożeństwa, do ustawieźney modlitwy, y na niey się prawie wellzy rozpływa, y w sercu przedziwna słodkość czuje, to skutek tey słodkiey wody daru Ducha S. bez ktorego drudzy oschłość wielką czują na modlitwie, jak wiory gryzie paćierze sie-cze, y na Mszy S. y na nauce choć slyzy co naboźnego jak pień suchy, ani się przy spowiedzi żalem wzruszy na sercu, ani przy Komunii S. Krew go nawet y Ciało Chrystusowe nie miękczy bez

tey wody daru Ducha Przenayśw: który y od Syna, jak niegdý wo-da z boku jego pochodzi: *Kto, mowi, pragnie, niech przydzie do mnie, niech pije.* Siodmy dar bojaźni Bożey potrzebny dla owych rezolu-tow, co się Boga nie boja, żeby ich nagła śmiercią, albo przypadkiem jakim innym nie ukarał za śmiałe grzechy; dobrze takim ba y nam wszystkim jak zimney wody żywicy się napić, która drzenie sprawuje, żebyśmy drżeli w bojaźni Bożey y na wzmiankę grzechu, jak zowiem świętemi owych szkrupałow, co się boja y tam grzechu, gdzie go nie ma. O jakie to dary droższe nad perły y klejnoty co się w morzu rodzą. Pragniemyż tego morza słodczy, tego zródła zdrowey wody wykakującey na żywot wieczny, barżiey nad złote y perlowe wody nam zdrowszego y pożytecznieyszego. Przyidźże Duchu Przenayświętszy, napełnij serca nasze, żebyśmy nie więcey nie pragnęli nad ciebie dobro nieskończone, y w tobie opływali na wieki, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Poniedziałek Święteczny na Uroczystość Trojcy Przenayśw: czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 18.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS Uczniom swoim: Patrzcie, abyście nie wzgardźili jedno z tych małych. Abowiem powiadam wam: iż Anjołowie ich w niebiesiech zawsze widza oblicze Oycy mego, który jest w niebiesiech. Bo Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił to, co zginęło. Co się wam zda? Jeśliby kto miał sto owiec, á zabłądziłaby jedna z nich, á zaś opuściwszy dziewięćdziesiąt y dziewięć na gorach, nie idzie szukać oney, która zabłądziła? A jeśli mu się przyda znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niey więcey weseli, niż z onych dziewięćdziesiąt dziewięci, które nie zabłądziły. Takci nie jest wola przed Oycem waszym, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych małych. A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twoy, idź, á karz go między tobą y onym fa-mym.

mym. Jeśli cię usłucha, zyskałeś brata twego. A jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwu, aby w uszach dwu, albo trzech świadków stało każde słowo. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi. A jeśli by Kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin y celnik. Zaprawdę powiadam wam: cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane y na niebie: a cobyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano y w niebie. Zaś powiadam wam, iż gdyby się z was dwa zgodzili na ziemi, o wszelką rzecz, którąby prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebieszech. Abowiem gdzie są dway, albo trzy zgromadzeni w imię moje, tamem jest wpośrodku ich.

Nauka z tey Ewangelii

O święceniu barżiey niż poznawaniu Troycy Przenayśw:

Czemuby w ten Poniedziałek święciliśmy Uroczystość TROYCY Przenayświętszey? Przyczyna ustawy Cerkiewney ta jest: że jako święcimy Boga Ojca Wzdechmogącego Stworzyciela nieba y ziemi w każdą Niedzielę, że w ten dzień zaczynając Bog dzieło całego świata, stworzył niebo y ziemię; jako Synowi Bożemu tenże dzień Niedzielnny, dzień Pański nazwany na cześć poświęcamy, że w ten dzień Niedzielnny dokończył sprawy zbawienia świata przy zmartwychwstaniu swoim; jako y zesłanie Ducha Świętego w tenże dzień Niedzielnny święcimy teraznieyszemi święty; tak ten Poniedziałek poświęcamy uroczystości całej Troycy Przenayświętszey, a to ten świąteczny nie inny Poniedziałek Cerkiew S. naznacza dając znać, że ta tajemnica nayprzednieysza Wiary S. o Troycy Przenayśw: nie może być poznana y wyznana dobrze bez osobliwego daru Ducha Świętego. W tym nas przestrzega y dziśieysza Ewangelia: A naprzod o dziecięciu postawionym między Apostoły mówiąc, daje znać, że y naytwarższe rozumu Apostołskie więcey nie mogą pojąć Troycy Nayświętszey, jak y małe dziatki, które odpowiadać uczemy: co to jest Troyca S. Bog Ociec, Syn Boży, Duch S. trzy osoby a jeden Pan Bog, więcey ani przydać, ani ująć do tego wyznania nie możemy, tylko tak,

tak, jak nam sam Pan Bog o sobie oznaymił. Jak Moyżesz z objawienia Boskiego do ludu rzekł: Słuchay Izraelu, Pan Bog twoy jeden jest; y Paweł S. mówi: jeden Bog, jedna wiara, jeden Chrześć. Y sam rozum domyśla się jednego Sprawcy świata, ktoremu wszystko podlega y od niego jest. Ale żeby miał Bog trzy osoby w sobie, tego się domyślić trudno, aż sam Bog tenże o sobie objawił naprzod Prorokom, y to nie wyraźnie, jako Moyżeszowi oznaymił o stworzeniu człowieka, jak w ten czas mówił tenże Stworzyciel nasz: uczynimy człowieka na obraz y podobieństwo nasze. Gdzie to słowo Boskie: uczynimy, znaczy więcey osob w Bogu niż jedną. Izaiaszowi także objawił w otwartym niebie też tajemnicę rozmawiając z nim, aż się Prorok dziecku równa mowiac: a a a Panie nie mogę mówić, to jest wymówić, opowiedzieć ciębie przed narodami, do których mię posyłaś. Tenże Prorok widział Anjołów niezliczone woyska, a zwłaszcza przednieyszych Serafinow, którzy przed obliczem Boskim stojąc zakrywali twarzy swoje skrzydłami, y śpiewali niepojętą Troycę w jedynym Bogu wystawiając: Święty, Święty, Święty Pan Bog zastępów, pełne są niebiośa y ziemia chwały jego. Takie to wiele y Prorocy wiedza o tey tajemnicy jak pachole w tey Ewangelii między Apostoły postawione, y Anjołowie ich strożowie, którzy patrzą na oblicze Boskie. Tak to y w niebie pojąć trudno tę tajemnicę, a barżiey na ziemi. Wolno sięgać rozumem, ale ogarnąć y pojąć nie można. Y nie dziw, że rozum stworzony Tworcy y Uczyniciela swego pojąć nie może, barżiey niż ławka stolarza, siekiera kowala. Trudno nam doćiec y naymnieyszego stworzenia: mroweczki, pszczołki, jak żyje, jak robi? a coż Pana Boga, lubo nas na to stworzył rozumne stworzenia, żebyśmy się go domyślali, y pragnęli widzieć y poznać jako jest sam w sobie, jednak więcey przestając na objawieniu jego, niż na rozumie y domysle naszym. Błądził rozum ludzki od tego poznawania Tworcy swojego, y zabłądził aż do balwochwaltwa nie przestając na objawieniach Prorockich, aż się Bog wyraźnie objawił przy odkupieniu świata, y w wtorey osobie zstąpił z nieba w żywot Paniński, zostawivszy w niebie

niebie więcej rozumnego stworzenia Anjołow, jako Pasterz dziewięćdziesiąt owiec y dziewięć, szukając jak błądne owcy zbawienia narodu ludzkiego, y znalazłszy, wziął ją niby na ramiona z orzyjęta na się natura ludzka, y wyniósł do nieba. Zjawił nam y trzecią osobę swoje Pan Bog przy zesłaniu Ducha S. obiecując, że nas miał przezeń nauczyć wżyskiego. Jakóż uczy nas Duch Święty przez zwierzchność Kościelną wżyskiej prawdy Wiary S. abyśmy nie błądzili, a zwłaszcza w wyznawaniu Trojcy Przenajświętszey, że jest jeden Pan Bog, nie dwu Bogow, ani trzech, ale jeden tylko, a ma w sobie trzy osoby różne, a tak różne: że Ojciec nie zrodzony ale Syn, a Duch S. nie rodzący się, ale tylko pochodzący od Ojca, y od Syna także, który go zesłał, na znak pochodzenia y od siebie. Jak indziej mówi: *Posłam wam Ducha prawdy*. Nie Ojciec wziął na się naturę ludzką, duszę y ciało z żywota Panny MARYI, ani Duch S. wcielony, ale tylko Syn. Tak to różne osoby a w jednym Bogu. Y ktoby w tym błądził jako y w innych tajemnicach Wiary S. to wprzód upomnieć każe Pan JEZUS w tej Ewangelii, a jeśli nie usłucha ciebie, y świadkow drugich, to go donieść każe Kościołowi, to jest zwierzchności Duchowney. A kiedy Kościoła nie usłucha, to taki jak publikan y poganin. Kościół zaś toż samo co Cerkiew w Ruskim języku, gdzie Kapłani, Pasterze, Namieśtnicy Apostolscy w jedności owczarni jedney, y pod jednym naywyższym Pasterzem Namieśtnikiem S. Piotra, władzą od Chrystufa daną nas jak owieczki swoje ucząc od błędu strzeżąc, od grzechow przez Chrzest y Sakrament pokuty S. uwalniają w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. temież słowy święcąc y błogosławia nam wżysko, jak się y sami żegnamy mówiąc: w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. O jaka tu wiara święcić mamy Troycę Przenajśw. w tak czystym wyznaniu, wspominając Ojca, który nas stworzył, Syna, który odkupił, Ducha S. który nas oświecił Wiara święcąc. O jaka nadzieja unosić się do Ojca naszego Niebieskiego w modlitwach naszych, który nam nie żaluje, chyba eo szkodliwego widzi; do Syna Bożego, który y w dzisiejszey Ewangelii obiecał mówiąc: Powiadam wam, iż gdyby

dway

dway z was zezwolili na ziemi, to jest baczny zdaniem, o wszelką rzecz, którąby prosili, stanie się im od Ojca mego. Taż nadzieja y w Duchu Przenajśw. który jest w darach swoich nieprzebrany. O jaka miłością mamy za to kochać Troycę Przenajświętszą Boga naszego, y troygranim ją sercem, jak się maluje, ogarniać, kiedy rozumem pojąć nie można. Święćmy cię y za to samo Boże w Trojcy jedyny Seraficznym affektem z Anjołami w niebie: Święty, Święty, Święty, żeś jest niepojęty. Święćmy cię y z Cerkwią S. na ziemi: Chwała Ojcu, y Synowi, y Duchowi Świętemu, jak była na początku, y teraz, y zawsze, y na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

We Wtorek po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S.

Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdz. 4. y 5.

O Nego czasu szły za JEZUSEM wielkie rzesze od Galilei, y Dekapolu, y z Jeruzalem, y z żydowskiej ziemi, y z za Jordanu. A widząc JEZUS rzesze, wstąpił na górę. A gdy usiadł, przystąpili kniemu Uczniowie. A otworzywszy usta swe nauczał je mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, abowiem ich jest Krolestwo niebieskie. Błogosławieni ciży, abowiem oni posiadą ziemię. Błogosławieni którzy płaczą, abowiem będą pocieszeni. Błogosławieni którzy łakną y pragną sprawiedliwości, abowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłośni, abowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokoy czyniący, abowiem nazwani będą synami Bożemi. Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, abowiem ich jest krolestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was będą, y mówić wżysko złe przeciwko wam kłamając dla mnie. Raduyćie się y weselćie się, abowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. Boć tak prześladowali Proroki, którzy przed wami byli. Wy jesteście sol ziemi. A jeśli sol zwietrzeje? czym solona będzie? ninacz się więcej nie zgodzi, jedno aby była precz wyrzucona, y podeptana od ludzi.

L

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O ośmiu Błogosławieństwach z daru Ducha S.

Po wczorayszey uroczyści Trocy Przenayśw: zda się dzisieyszy dzień Świąt Ducha S. przyczytać Cerkiew S. w tey Ewangelii wszystkim Świętym, y Błogosławionym czytając te błogosławieństwa, których y my z daru Ducha Przenayśw: dostąpić możemy y być wszyscy Święci. A naprzod: Błogosławieni ubodzy duchem, mowi Pan JEZUS, abowiem ich jest krolestwo niebieskie. Ubostwo duchem jest, kiedy kto nie pragnie bogactw, y choć się stara o nie, albo je ma, to jak nie swoje, ale Boskie; jak szafarz, ciwun, pastuch by też y urzędnik dobr od Boga sobie powierzonych, za które się swego czasu rachować będzie. Y choć co nabędzie, to nie jak z swego dobra się raduje, y choć co straci, to się nie jak o swoja szkodę troszczy, ale tylko uważa, jeśli zgrzeszył w tym, to za to samo żałuje, że z jego winy szkoda, a kiedy bez grzechu co straci, że mu Pan Bog jakim trefunkiem co odbierze, to się nic nie frasuje z Jobem mówiąc: Pan dał, Pan wziął, to jest: nie moje to było, jam ubogi w duchu. Taki ubogi duchem jest S. Prorokiem, bo zapewne sobie, ile z obietnicy samego Pana JEZUSA, może prorokować krolestwo niebieskie, za tak wierną służbę na ziemi. A kogoż o ten dar ducha Prorockiego prosić? jeśli nie Ducha Przenayświetszego w postaci ognia zesłanego, który jak ogień złota probuje y siebra, tak przez oświecenia swoje probuje, dowodzi nam y ukazuje podłość tych dobr ziemskich względem niebieskich obiecanych. Błogosławieni cisy, mowi Zbawiciel, abowiem oni odziedziczą ziemię. Cisy owi to są ludzie szczęśliwi, błogosławieni, co się cicho, skromnie obchodzą, nie furyci, nie hałaśnicy, nie krzykliwi, więcej milczą y robią swoje, a niż gadają. Prawie święte niewiniątka y niemowlątka; takim pospolicie Bog panowanie daje, kiedy chce lud ubłogosławić, jak więc na Panow dobrych mawiać: że to Pan jak dziecię, ledwie go na rękę wszyscy nie noszą. Pańska też to cnota łaskawość, przyjemność, y dla tego Panowie, żeby nie odrażali od siebie

siebie ludzi, innym pospolicie zlecają urząd sędziowski, katowski. O Moyzeszu czytamy, że był na ow czas nayłagodniejszy między wszystkimi, dla tego też mu Pan Bog zlecił przełożenstwo nad wielkim ludem, y żeby był nie przewinił, dalby mu Bog y dziedzićcyć ziemię obiecaną. Bo go na to wybrał z dzieciństwa, gdy się cudownie dostał na dwor Krolewski. Nie mile wam w domach krzykliwe dziatki, choć niewinne, a coź barzicy stary grzesznik czy starszy, przełożony, gospodarz zwłaszcza albo gospodyni, a furyat, hałaśnik, albo jedza niewyszczekana, nic cicho, łagodnie nie rozpowie, nie rozkaże; nie spodziewayże się długiego y w mizernym kaćcie panowania, chyba że cię Duch Przenayśw: obdarzy łagodnością, cichością, łaskawością, w jakiej się postaci gołabka bez żolci sam ukazał. Takim y ciebie uczyni cichym, łagodnym na wzor baranka panownikiem ziemi, y świętym błogosławionym na ziemi, prawie niemowlątkiem. Błogosławieni ktorzy płaczą: to jest za grzechy swoje, y tak wielu ludzi idących na wieczne potępienie, gardzących męką Zbawiciela, ktorzy płaczą nad upadkiem y przemijającą okazałością świata tego, która jak cień przemija, y ludzi marnie ludzi w tym krotkim y niepewnym życiu, ktorzy płaczą nad opuszczoną chwalebą Pana Boga na ziemi w tak wielu domach Bożych, y mieszkaniach samego Chrystusa w Sakramencie utajonego, a przecie w podlejszey okazałości nad dwory Pańskie, y w opuszczeniu od wszystkich jak w pustkach. Ktorzy płaczą nad niedowiarstwem tak wielu Chryścian, a dalekoż więcej pogan, żydow, heretykow do piekła idących z nieopłakaną szkodą. Błogosławieni ktorzy tak płaczą, tuż y nad swemi grzechami, że Bogiem nie raz dla lada fraszki wzgardzili, y już tego, co się stało, nie odrobiją na wieki, choć im Bog odpuści, daruje, przecie patrzeć na to, co się stało, nie przestanie na wieki, jako Bog wszystko widzący. O jak na to płakać, a czym się pocieszyć? oto darem Ducha Przenayświetszego jako Parakleta, to jest Pocieszyciela, uważając: że Bog choć widzieć będzie grzechy moje, ale też będzie widział y pokutę: że Bogu, jak jest szczęśliwy sam przez się, w jego szczęściu nic nie ubywa, chyba w fercach

grzesznych, co się też albo żalem nagradza, albo w innych karach wieczną; y nie żal tych, co samochcąc piekło sobie obierają, jako ich Święci w niebie nie żalują. Takie niebieskie pociechy Duch S. daje do serca płaczącym świętym y między ludźmi pustelnikom, żeby byli pocieszeni. Błogosławieni którzy łakną y pragną sprawiedliwości, abowiem będą nasyćeni. Sprawiedliwość tu rozumie się oprocz łaknienia y pragnienia ławego wzwyż namienionych affektów: świątobliwość żywota nad innych, na co się udają święci Zakonnicy. Tacy choć nie co do wszystkich okoliczności mogą być święci zakonnicy y w śielkim podłym stanie, którzy pragną nad innych zakon Boży, to jest prawo y przykazania Boskie zachować, y na to się usadzą, żeby żadnego przykazania nigdy dobrowolnie z postrzeżeniem nie przestąpili. A to postanowienie przed Bogiem drudzy poprzyśięgają. O jak szczęśliwi błogosławieni tacy Święci zakonnicy, przy większych zwłaszcza trudach y ostrościach życia, niż wszystkie by najsłodsze zakony. A kogoż o ten dar prosić? oto Ducha Przenayśw: on jak powołania do zakonow dawca, tak y tego postanowienia y pragnienia poprzyśiężonego sprawiedliwości Sprawca. A jako wźnicci pragnienie y łaknienie to święte, tak je y nasyćić jak pośilek y zródło świątobliwości. Błogosławieni miłośnierni zwłaszcza na ubogie sieroty, na sąsiad potrzebujących, miłośnierni na przechodniow, kaleki, żebrakow nie mających przytulenia. Błogosławiony, mowi indziej Piśmo S. kto się dorozumieędzy y potrzeby ubożego opatrując ja. Tacy miłośnierni jak Święci Patryarchowie, z których familii Pan JEZUS co do ciała pochodzi. Tacy Oycowie Święci, co ubogie członki Chrystusowe żywią w Imię Pańskie, y jakby samemu Chrystusowi, kiedy ubogiemu słudze jego oycem się kto staje, prawie Patryarcha. A jako Pan JEZUS co do ciała także poczył się z Ducha S. to jest, za jego natchnieniem cudownie bez męża poczył się z przeczystey Dziewicy. Tak y to Patryarchowstwo z jego natchnienia pochodzi, kiedy wzbudza by naysłodszego: Ey day w Imię Pańskie temu ubogiemu, wszak nie fwego żałujesz, ale Boskiego dobra, tobie tylko do szafunku powie-

rzone-

rzonego, day kiedy Pan każe dać na Imię swoje, y ty tak możesz potrzebować, a Bog cię też przez drugich opatrzy: Błogosławieni miłośnierni, abowiem dostąpią miłosierdzia. Dayże nam y dodaway tego błogosławieństwa przez natchnienia twoje Duchu Przenayśw: Błogosławieni czystego serca, y tego daru jako się namieniło dawca Duch Przenayśw: jego nam prosić, żeby czyste dusze nasze obierał sobie za oblubienice, y świętym natchnieniem odpędzał ducha nieczystego, a sprawował czyste myśli, y żądze nasze, jako czyste oczy duszne nie zaropiałe żadną nieczystą pożądliwością, sposobne raczey do widzenia Boga y uważania tajemnic jego. Błogosławieni pokoy czyniący, niezgody jednajacy, swary tłumiący, a barżiey błogosławieni, co pokoy czynią między Bogiem y ludźmi, to jest, którzy drugich do pokuty, do pojednania z Bogiem przywodzą, prawie Święci Apostołowie. A y ten dar gorliwości od Ducha S. który na Apostoły zstąpił w językach ognistych, zapalając ich do tego błogosławieństwa. Prawieć to Apostolska y samego Zbawiciela zabawa, dla tego tacy synowie Boży nazwani będą. Naostatek błogosławieni, mowi Pan, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, abowiem ich jest krolestwo niebieskie, a to osobliwym prawem, bo zdaniem Doktorow SS. kto męczeńską śmiercią umiera, takiego dusza prosto idzie do nieba. O jakby się nam o tę cierpliwość męczeńską starać aż do śmierci, wszystko znosząc cierpliwie dla Pana Boga, y nacyęższe przypadki, by też śmiertelną chorobę. A kogoż y o ten dar męstwa y męczeństwa szczęśliwego y błogosławionego prosić? oto Ducha Przenayśw: jako się między innemi dary w onegdayszey nauce y ten dar męstwa zalecił. Przyidźże y z temi dary na nas dziś Duchu Nayswiętszy, a spraw to, żebyśmy wszyscy tu, którzy tego pierwszego ze wszech kazania Chrystusowego w Ewangelicznej nauce słuchali, oraz y usłuchali będąc otdąd błogosławieni ubodzy duchem Prorocy, miłośnierni Patryarchowie, pokoy czyniący sprawiedliwości Zakonnicy, czystego serca Panienki, cierpliwi Męczennicy; słowem: wszyscy Święci y błogosławieni na wieki wiekow, Amen.

Na

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę pierwszą po Zestaniu Ducha S. czyta nam
Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd: 10.*

O Nego czasu rzekł JEZUS Uczniom swoim: Wszelki kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go y ja przed Oycem moim, który jest w niebieśiech. A ktoby się mię zaprzął przed ludźmi, zaprzę się go y ja przed Oycem moim, który jest w niebieśiech. Nie rozumieyćie, żebym przyszedł pokoy posyłać na ziemię, nie przyszedłem pokoyu posyłać, ale miecz. Przyszedłem bowiem oddzielać człowieka przeciw Oycu swemu, y córkę przeciw Matce swojej, y synową przeciw świcy swojej, a nieprzyjaćiele człowieka domownicy jego. Kto kocha oycę albo matkę więcej niżli mię, nie jest mnie godzien. Y kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mię godzien. Kto znajduje duszę swą, zgubi ją, a ktoby zgubił duszę swą za mnie, naydzie ją. Kto przyjmuje was, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał. Kto przyjmuje Proroka, w imię Proroka, nagrodę Proroka weźmie, a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego weźmie. A ktobykolwiek napoju dał jednemu z najmniejszych moich kubek zimney wody tylko w imię ucznia, za prawdę mówię wam, nie straci zapłaty swojej.

Nauka z tey Ewangelii

O udajacych się na żebranie, ile w przednowek.

Poćieszna ta nauka Chrystusa Pana dla wszystkich ludzi, którzy są albo mogą jeszcze być w ostatney nędzy, kiedy inszego sposobu do życia nie mają tylko żebrać. Naprzykład ubogi wieśniaczek nie ma czym, jak mówićie, duszy przewieść, poydzie do dworu, tam nie dadzą, bo też y dwor ma swoje roschody, albo go zwyczajnie wyprawia: idź chłopie choć na szubienicę. Sąsiad także nie pożycz, bo y jemu ledwie wczas staje chleba, na służbę też

nigdzie nie przyjmują. Coż mają czynić w tym smutku? nie rozpaczay, nie wstydz się w Imię Chrystusowe żebrać chleba, bo tu Pan JEZUS mówi: Wszelki kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam y ja go przed Oycem moim. Sam Zbawiciel o żebranym chlebie pracował koło zbawienia naszego, obchodząc wioski y miasta z naukami swemi, y teraz ma wielu naśladowców owych szlacheckiego nawet y pańskiego urodzenia świętych Zakonników, Kwestarzów, Pielgrzymów dobrowolnych żebraków dla Imienia swego, którzy dobra swoje y wielkie nawet fortuny porzuciwszy, a w nich oycę y matkę y domowych z nienawiścią niejaką dla Pana JEZUSA, jeśli im do naśladowania jego żalami swemi przeszkadzają, żeby ich nie opuścili, a przynajmniej części fortuny, która im należy, na ubogich lub inne pobożne nakłady z domu bogatego nie wydzielali. Takich przeciwników Bożych nienawidzić należy, jaką nienawiść tu Pan JEZUS zaleca: nie przyszedłem pokoy przynosić, ale miecz, to jest woynę, sprzećiwienie domowe, y rozdział. Przyszedłem, mówi Pan, dzielić człowieka przeciw oycu swemu, y córkę przeciw matce swojej, y synową przeciw świcy swojej, a nieprzyjaćiele człowieka domownicy jego, czemu? bo mu przeszkadzają do doskonałego, cnotliwszego życia y naśladowania samego Zbawiciela. Więc kto kocha, mówi Pan JEZUS, Oycę albo matkę więcej niżli mnie, nie jest mnie godzien. Y kto nie bierze krzyża swego, y idzie za mną, nie jest mnie godzien. Ciężkić to wprawdzie krzyż takie pożegnanie domowe, ale coż czynić, trzeba ten krzyż podnieść y znosić, kiedy Pan wzywa, a zwłaszcza kogo ostatnią nędzą y potrzeba do tego przymusza. Strażny ten krzyż, ale tylko z razu, poki jeszcze szatan z pokusami przy człeku, jakże się przeżegnał w Imię Boże y poydziez zwyciężywszy tę bojaźń niedostatku, urągania y posądzenia ludzkiego, które się częściciey trafi niż jałmużna, aliści zaraz ten Pan JEZUS, za którego przykładem poydziez, folgę we wszystkim uczyni. Bo w jego ręku y serca y dary ludzkie, nie umrzysz od głodu, więcej czasem u dziada w torbie chleba, niż u gospodarza ubogiego w chaćie, a głowa wolnieysza; języków także ludzkich

ludzkich y gorszych jeszcze swarow, przeklęstwa nie unikniesz y w domu, nad ktore innemu znośnieysza psy drażnić, wolny też y kaćik w gospodarstwie jako podróżnemu dadzą. Niebać się choroby, ba y śmierci nieuchronney, którą w większym niedostatku prędzey odbędziesz, byle z Panem JEZUSEM cierpiącym na krzyżu, to jest w łasce Bożey bez grzechu umierać. O jak droga przed Obliczem Pańskim śmierć takich ubogich, jak szczęśliwa zguba duszy, która się ani postrzeżesz, jako w niebie znaydziesz. Mnieysza o ciało choćby na pogrzeb nie stało zapasu, wszakci przecie w Chrześciańskim kraju, nie trudno o taką posługę y od ktorego z Kapłanow, byle mu znać dano. Kto tak zgubi duszę swą, mowi Zbawiciel, znaydzie ja, to jest w niebie zapewne. Y nas upomina w teyże Ewangelii, abyśmy żebrzących w Imię Jego przyjmowali, a zwłaszcza słabe, chore, kaleki, co y wody sobie sam dostać nie może, takiemu każda przyługa y kubek wody obiecuje nagrodzić, choćbyś to wyswiadczył w Imię Proroka albo Ucznia tylko, to jest na cześć ktorego Świętego Patrona, naprzykład: Tadeusza, Antoniego S. a coź barźiey dla samego Pana JEZUSA, Nayśw: Matki jego. A drudzy chorych nie przyjmują bojąc się zarazy; to niedowiarstwo tak wyraźney obietnicy Pańskiej; nieboy się, jeżeli tylko dla Pana Boga to uczynisz, ten sam ubogi będzie ci Prorokiem pewney nagrody, będzie y uczniem tey cierpliwości, którą Bog jak y jemu zapewne nagrodzi w niebie, ba y na tym może świecić. Też samą przysługę choremu żebrakowi, obrocić Bog na twoje zdrowie, jak kubek lekarski, y dziełek twoich y całego domu, który przeciwnym sposobem za niemilośierdzie mogłby gorszą chorobą y zarazą skarać. Tu potrzeba y dla żebrzących dodaje się przestroga. A naprzod: żeby się na to powołanie nie udawali bez woli Panow swoich od Boga sobieznaczonych; chyba że im wyżywienia nie dają, to też y trzymać nie mogą, y wolno od takich uysć bez pozwolenia tyranow nie Panow, okrutnikow niesprawiedliwych. Powtore: żeby tacy nie opuszczali rodzicow, żony, dziełek, jeśli się bez ich pomocy nie obeydą, bo do tey pomocy prawem natury barźiey obowiazani od

Boga,

Boga, niż rada Ewangeliczna, która w takiem potrzebie nie do nich się stosuje. Y Paweł S. Uczeń tegoż Zbawiciela mowi: *Kto o swoich domowych nie dba, ten wiarę stracił, y gorszy od poganina.* Chyba że dbanie twoje nie pomoże, y nie masz innego dla nich y dla siebie sposobu, tylko żebranie, to się wolno wzajemnie opuścić, albo razem żebrzeć. Trzecia tu przestroga służy choć z inzey Ewangelii w słowach owego wstydlivego żebraka: *Kopać nie mogę, żebrzeć się wstydzę.* To jest, masz się wprzod dobrze y szczerze sprobować, jeżeli cale nie możesz zarobić y zaśluzyc chleba, dopieroż się udaj na żebranie nie wstydzac się w Imię Pańskie, jak tu Pan JEZUS grozi wstydowi, mowiac: *Kto się mię zaprze przed ludźmi, zaprze się y ja jego przed Oycem moim.* Zapiera się zaś P. JEZUSA przed ludźmi, y bierze Imię Jego na daremno, kto zmyśla niedołączność, katectwo, niesposobność do roboty. Co Pan Bog czasem samym skutkiem karze, ba y śmiercią nawet, jak owego żebraka, o którym Marchancyuz. Ten widząc idącego zdala Biskupa, udał się za umarłego przy drodze, a matka nad nim płakała. Dał jej Biskup jałmużnę, ale gdy minął, budzi syna, alic doprawdy umarł, dopiero niecnota w pogoń za Świętym, spowiada się kłamstwa. Zatym S. Biskup modlitwą swoją wskrześlił umarłego, dawszy upomnienie. Rob, służ kiedy możesz, w poćie czoła pożyway chleba jak Bog przykazał, nie próżnując, a zwłaszcza z taką wyludą. Tu czwarta przestroga: żeby u żydow, tatarow nie służyć, y inney niewierności ludzi, chyba że inzey służby u prawych Chrześcian nie naydziesz, y innego sposobu do wyżywienia nie masz, w takim razie pozwala zwierzchność Koscielna, byle się w rozmowy o wierze nie wdawać, w nabożeństwie y obrządkach społeczności z niemi nie mieć, wolny czas w święta swoje do święcenia ich, sobie wymowić. A potym gdy się zdarzy u Chrześcian służba, to tę jak nayprędzey porzuć. Piata przestroga dla tych, co żebrakow przyjmują, w Imię Pańskie y obdarzają: że kiedy się zdą zdrowy y do roboty sposobny, wolno spytać byle bez urągania wczefnego: *czemuby gdzie nie służył? jeśli się wymowi, że go nigdzie nie przyjmują, obmyśl mu jaką w gospodarstwie ro-*

M

botę,

botę, y nagrodź potym; przyjemniejsza Panu Bogu będzie taka jałmużna, jakbyś cuchtauz fundował, kiedy dasz przykład y drugim, takiego zażywania proźniaków. Taki to bowiem jest porządek w cudzoziemskich miastach, że kiedy się żebrak ukaże, zaraz go biorą do cuchtauzu, to jest, do takiego domu, gdzie roboty różne. A jeśli się złoży kalectwem nog chromych, dadzą mu robotę na ręce, jeśli skurezoną albo uschłą rękę widzą, dadzą robotę na nogi: glinę deptać, albo krochmale, czy skury juchtować. Możnaćby y w gospodarstwie znaleźć proźniakowi robotę, y przyzwoita nagrodę, byle się o to postarać dla miłości Pana Boga y bliźniego. Ale nad wszystkie roboty y zabawy nayprzyzwoitsza Apostolska praca żebrakom, żeby, gdzie przyjdą, nie tylko sami paćierz mowili, y pieśni nabożne śpiewali, jeśli to dobrze umieją, ale też żeby prosili o zgromadzenie dźiatek małych, choć po niewielu, choć po jedney chaćcie, y paćierzy ich uczyli, pieśni także y modlitwy, ktore sami umieją, a zwłaszcza przednieysze pytania z katechizmu nauki Chrześciańskiej, y co słyszeli po Kościołach na kazaniach przykłady święte przepowiadali tymże dźiatkom. Takim Inspektorem Paćiernikom, ba prawie, Apostołom, jako wielu sposobnych się znajduje między żebrakami, łatwicyby jeszcze było o wyżywienie, ba y zapomożenie, niż innym do roboty zgodnym. Takich naypilniey ubogich zalecał nam Pan JEZUS, y przyjmować w Imię twoje kazał jako Apostołow. O Panie JEZU Chryste, nauczże nas przez Ducha twego Przenayśw: ktorego oktawę dziś mamy, naucz więcey przez natchnienia, twoje, jako się na sługach prawych y naśladowcach twoich, y na Tobie samym w nich znać mamy, y przyjmować ich, y obdarzać w Imię twoje, abyśmy nagrodę wieczną zaśluzyli od ciebie, ktory z Oycem y z tymże Duchem Świętym żyjesz, y krolujesz na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

Na uroczystość Bożego Ciała czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozdziale 6.

Onego

O Nogo czafu rzekł Pan Uczniom swoim: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napoy. Kto pożywa mego Ciała, a pije Krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał żyjący Oćiec, y ja żyję dla Oyca, a kto mnie pożywa, y on żyć będzie dla mnie. Tenći jest Chleb, ktory z nieba zstąpił. Nie jako Oycowie waši jedli mannę, y pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki.

Nauka z tey Ewangeli

O wielorakiey czci Nayswiętszego Sakramentu.

Jako Pana Boga, ktory jest w niebie, na ziemi, y na każdym miejscu wszystko przenikający, barżiey niż dusza ciało, y ktory jest myśl przedwieczna nieskażitelna, czćiemy na każdym miejscu myśla sama kłaniając mu się, ile razy na jego przytomność wspomniemy; tak tegoż Pana Boga y z Ciałem swoim ubostwionym, ktore wziął z żywota Panieńskiego na się w wtorey Osobie, y cudownie je rozmnożył, y utaił dla nas w Sakramencie pod znakami chleba y wina, czćiemy nie tylko myśla jako Boga wszędzie przytomnego; ale też y ciałem naszym kłaniamy się przed tym Sakramentem. Gdzie jest Ciało Chrystusowe, tam y my ciała nasze schylamy, na kolana padamy, ręce składamy, czolem ziemię bijemy. Oobliwszy zaś pokłon ciała naszego przed Nayswiętzym Sakramentem przepisuje nam w obrządkach Kościelnych y Cerkiewnych zwierchność Duchowna, żebyśmy mijając przyklękali na kolano, co znak poklonu samemu Bogu powinnego, jakiego poklonu nie mamy czynić mijając insze miejsca święte, ołtarze y obrazy, choć wolno na modlitwę przed obrazem przyklęknąć, y tam gdzie się modlemy, ale mijając z prętką nie przyklękać indźiey na kolano, tylko przed Nayswiętzym Sakramentem, bo to znak czci samego Boga, ktoremu się na każdym miejscu myśla tylko powinniśmy kłaniać, ilekroć na jego przytomność wspomniemy, a zaś w Sakramencie Naysw: y myśla y ciałem, bo tam jest Ciało toż samo, co y w niebie Chrystusowe, cudownie rozmnożone y utajone pod znakami chleba y

M2

wina.

wina. A że ten Sakrament postanowiony na pośilek dusz naszych, na żywot wieczny, y przeto o nim Pan JEZUS rzekł w tey Ewangeli: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, y Krew moja prawdziwie jest napoy. Dla tego, że nas nie na śmierć tuczy, jak te bydlęce potrawy y pokarmy cielesne, ale posila dusze nasze w cnotach y zasługach na żywot y zdrowie wieczne, nieskończone; więc tego prawdziwego pokarmu, y napoyu pożywać mamy często, jak się godzi, to jest: co osmy dzień, a przynamniej co miesięczna Niedziela, y co większa uroczystość, nie raz tylko na rok, kolo Wielikoho dnia, gardząc niby tą cześcią Boską. Nie śmiałbyś wzgardzić obiadem sąsiada, żeby cię nań wzywał, y nagotował go dla ciebie, a coż Pan twoy własny, żeby cię w te dni jako się rzekło chciał traktować, a czemuż gardzisz ochotą Chrystusa Pana kosztowniejszą y dla ciebie potrzebniejszą, leniac się do spowiedzi y oczyszczenia serca twego, a jeśli się nie masz z czego tak często spowiadać, to chwala Bogu, toż samo powiedz na spowiedzi, żeć się nie trafiło po przeszley Prcześci zgrzeszyć dobrowolnie, a dla rozgrzeszenia wolno dawny jaki grzech wspomnieć przyznając się z żalem, y z większą pokora przytąpić do tego Sakramentu. Oddawaycież cześć tym sposobem za cześć Zbawicielowi, a nie gardźcie nią przez długie zaniebdywanie. Jeszcze ten Sakrament jest postanowiony na ofiarę od nas nayprzyzwoitszą Boskiemu majestatowi, która się ofiara dzieje na Służbie Bożey, zwłaszcza kiedy Kapłan podnosi ten Sakrament, w ten czas lud przytomny ze czcią jak może naywiększą Bogu też ofiarę oddaje przez ręce Kapłańskie na znak poddaństwa naszego, y za wszystkie potrzeby. Cośmy wszyscy pod grzechem śmiertelnym powinni czynić w każde święto, a zaś w powszedni dzień chyba z nabożeństwa, ktorogo my ile możemy nie zaniebdwamy. Stare przyślowie za dobrych czasow y pobożniejszych było to: dla Mszy, prawi, nie omieszkaś drogi, a teraz o tym przyślowiu nie słyhać, y nabożeństwa takiego nie widać, y niedziw że gorzce czasy mamy. Nie zaniebdwawycie y w powszedni dzień, nie tylko w święto kiedy się tylko

trafi

trafi słyhać Mszy S. a pewnie nie darmo Panu Bogu oddasz tę ofiarę, prozno się nie wrocisz, jak ze dworu od dobrego Pana oddawizy mu jaki poklon nieprozny. Hoynieyszy Pan Bog nasz, byleś go umiał cześć tym poklonem y ofiarą, którą on sobie sam bez twego kosztu obral nayprzyjemniejszą, y nigdy nią nie wzgardzi, y przyimie od ciebie przez ręce Kapłańskie, byleś ją z powinna czcią y affektem jemu ofiarował. Czwarty sposob czci najswiętszego Sakramentu jest Processya tryumfalna, to cześć, którą nagradzamy Panu JEZUSOWI wszystkie wzgardy, unizenia przy męce fromotney y śmierci jego dla zbawienia naszego, ba y teraz na kolo świata od tak wiele niewiernych ludzi, y samych złych chrześcian tak wielkie nieczci w grzechach nieustajace. Chodźmyż przynamniej my za nim, jak wierni słydzimy za Panem, nie odstępując go sercem, jak wojsko za wodzem y Krolem swoim, jak trzoda wybranych owieczek za pasterzem, żebyśmy też po tym przemijajacym życiu za nim weszli y do nieba, jak do świątyni chwały jego, y tam jak S. Jan widział processyą czystych dusz SS. za Barankiem idących, tak y my większy tryumf w niebie obchodzili ze czcią, ktoroy godzien od nas ten Baranek Boży. Piaty sposob czci Zbawiciela naszego w Sakramencie utajonego starać się o jakążkolwiek według przemożenia ludzkiego okazałość jego na ziemi, którą on mogłby sobie sam uczynić jednym skinieniem woli pigknieszą, niż złoty kościol Salomonow, albo z klejnotow y pereł niebieskie przybytki, ale dla tego samego trwa w tym utajeniu, czekając ludzkiej w tym dla siebie przyślugi, żeby ją nagrodził. Nie żałuy, kto mozesz kosztu, choćby też ujawizy go mnieyszym potrzebom własnym, a łoż na przyzwoitszą y tu apparencyą Nayśw: Sakramentu. Za kilanaście talerow mogłby być kielich srebrny z pateną, y wewnątrz pozłocony, tam zwłaszcza, gdzie cynowe szczerbiałe naczynia Ciała y Krwi Pańskiej. Mogłaby być za tyleż y monstrancyka, toż mowić y o innym ostarzowym sprzęcie y apparatach Cerkiwnych do tegoż Pana czci należących. Poważcie się na tę składkę choć uboższe poddanych y rzemieśnikow stany, a zawždydźcie skąpych ku

Bogu

Bogu y niewiernych w tym Panow, ktorzy wola domy y dwory swoje zdobić, pacholki w srebro y szkapę nawet przybierać. O jak ścisły temuż Panu y Sędziemu swemu dadzą czasu swego y z tey utraty rachunek, y z nieporządnego darow Boskich używania. A nie śiggając Pańskiej przemożności, przynamniey jaką kto może, uczyni w tym przyśługę choć wołku na świecę, choć toju na lampę ofiaruy. Niewiaſty mogłyby się uprzedać do chędożenia, bielenia, wyszywania tuwalni ołtarzowych, z większym staraniem, jak o grzesznych ciał swoich ozdoby. Nie poſledni ſpofob czci Najśw: Sakramentu y w nawiedzaniu jego, zwłaszcza gdzie Cerkiew blisko, ba y w ſamym śiele. O jak miła ućieczka we wszystkich potrzebach do tego Pana, który światem władnie y wszystkim powodzeniem, a przecie go ludzie w swoich staraniach tak omijają, że drugi przez cały tydzień ani zayrzy do Cerkwi, ani się pokłoni mijając. Wspomniycie na S. Kazimierza Krolewica Polskiego, który nie tylko we dnie latem, y w zimie nawet co noc o pólnocy krzyżem leżący przed progiem Kościelnym bywał znaleźiony. Na jakiey czci nie zna się grubiaństwo nasze, mogąc przynamniey w lecie z dzieteczkami rano y wieczorem pogodnym schodzić się na paćierze przede drzwi Cerkiewne, y we wszystkich przygodach y potrzebach tu szukać przyśtępu, gdzie Pan z łaskami swemi y darami nas czeka, ile potrzebnemi do zbawienia y życia wiecznego. O JEZU utajony w tym Najśw: Sakramencie, objawże nam więcey ſpofobow do czci twojej, ktorabyśmy zaſłużyli na większą chwałę twoją w niebie, y oglądanie Majeſtatu twego, co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę wtórą po Zeſłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd: 4.

O Nęgo czasu, gdy JEZUS chodził nad morzem Galilejskim, uyrzał dwu braći: Symona, ktorego zowią Piotrem, y Andrzeja brata jego zapuszczające sieci w morze, abowiem byli rybitwy, y rzekł im:

im: Podźcie za mną, a uczynię was Rybitwami ludzi. A oni natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim. A poſtapiwszy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braći: Jakuba Zebedeuszowego, y Jana brata jego w łodzi z Zebedeuszem oycem ich poprawujące sieci swoje, y wezwał ich. A oni natychmiast opuściwszy sieci y oycę, szli za nim. Y obchodził JEZUS wszystkie Galileę, nauczając w bożnicach, y przepowiadając Ewangelia kroleſtwa, a uzdrawiając wszelką chorobę, y wszelką niemoc między ludem.

Nauka z tey Ewangelii

O czci Rodziców.

PO przeszłoniedzielney Ewangelii o niejakiey nienawiści Rodziców y domowych, z dziśieyſzego także przykladu ſynow Zebedeuszowych opuszczających oycę właſnego, y sieci przy nim, żeby kto nie wątpił o czci powinney rodzicom, ſłuſzna rzecz o niey dać naukę. A naprzod trzeba wiedzieć, co Pan JEZUS na inſzym mieyſcu mowi: *Nie przyſzedłem znoſić prawo, ale je wypełnić.* Wiemy też y prawo jego Boskie w czwartym przykazaniu: *Czciy oycę y matkę twoję.* A zatym go nie znoſi w Ewangelii, że nie każe kochać oycę y matkę więcey niżli siebie, bośmy go powinni kochać ze wszystkiego ſerca, myśli, y ſił naszych, a bliźniego y rodziców nie inaczey, tylko dla Boga, nie barżiey nad Boga, o czym największe przykazanie miłości. Chyba takich rodziców nienawidzić, ktorzy się ſprzeciwiają Panu Bogu, y żalują dzietek swoich na ſłuźbę jego, mogąc się bez nich obeysć. Bo y tey potrzebie nie przeskadza Pan JEZUS powołaniem ſwoim w dziśieyſzey Ewangelii, gdy wezwał za sobą ſynow niezbyt ubogiego oycę Zebedeusza, który z imienia swego znaczy: majętny, doſtatni, mógł się y bez tych ſynow pomocy obeysć, mógł y zarobić ſobie ten oćiec, jako tu koło sieci chodzi, znać zdolny jeſzcze y do pracy. A inaczey jako z przykazania tegoż Boga y Zbawiciela naszego czcić rodziców mamy, tak y nie opuszczając w potrzebie, ale im ſłużyć y opatrywać ich do śmierci, jeśli się bez pomocy dzietek ſwych w tym obeysć nie

nie mogą. Zkąd y Kościół S. Zakonników nawet poprzyjęzonych naśladowaniu Chrystusa Pana z Zakonu uwalnia na czas tak wielkiej potrzeby. A dalekoż barziej wolny człowiek do tey postugi jest obowiązany rodzicom swoim, choćby zdzieciniałym aż do śmierci, zawdzięczając ich wychowanie y prace koło dziecinstwa swego. Procz tego cześć ich powinni jako starszych, przelożonych naybliższych sobie od Boga danych. Więc ich powinni we wszystkim słuchać, gdzieby tylko wyraźnego grzechu nie rozkazowali, powinni dziatki y dorosłe, nawet synowie żonać, y corki zamężne toż postulzeństwo rodzicom aż do śmierci, ani im gospodarstwa y rządów w nim odbierać, czego prawa Kościelne y Cerkiewne zgodnie z prawem Boskim surowie zakazują. Do teyże cześci rodziców należy pierwszego miejsca oycu y matce wszędzie ustąpić, uczciwie do nich, y o nich mówić, łagodnie nie fukliwie ani rozkazując, a broń Boże z urąganiem. Jak uczynił Cham urągając się z oycą swego Noego choć śpiącego, a przecie takim przeklęctwem oycowskim od Boga za to skarany, że całym plemieniem swoim stażyl braćmi swojej. Znajduje się y teraz zwłaszcza w sielskiej prostocie to Chamskie plemię, które oycą swego y matki nie szanuje, nie uydzie też tego przeklęctwa, żeby go Bog albo plemię jego kiedykolwiek z poddaństwa uwolnił; jak wielu Bog y z chłopskiego stanu do szlachectwa wynosi, a przeciwnym sposobem y szlacheckiego urodzenia, ale nieczcących oycy y matkę Chamow tak ręką Boską odmianą fortuny często w chłopcy strzyżę. A gorzej kiedy wieczną w piekle niewolą sobie tacy gotują za zelżywość rodziców cięższą, w ostrych słowach, swarach, złorzeczeniu. Bo jeżeli kto mówi bratu swemu: głupcze szalony, winien ognia piekielnego, a coż barziej rodzicom tak łajac, jakie piekło zarabiają, pewnie ich nie ominą y przeklęctwa rodziców. Ale też y rodzice w żadnym razie nie powinni przeklinać dziatki swoich, bo teyże groźbie Pańskiej, słow pomienionych Chrystusa Pana podlegają. Wolno płakać, na nich skarżyć się przed Bogiem y ludźmi, ale nie przeklinać. W czym też winni y rodzice, że dziatki swoje do bojaźni Bożej y

swojej,

swojej, do cześci y postulzeństwa zrazu nie nakłaniali, jak młode drzewka y plonki, nie w ten czas, kiedy już wyrosnie krzywo wyrodny fyn jak dąb albo corka, trudniej ich nachylić, prędzej się złamie, y kości w sobie da niecnota pokruszyć katu, niż się w uporze pokłoni oycu albo matce. Nie pieścicie się rodzice z dziatkami waszemi nazbyt, nie pobrażajcie im wiele, ale raczy z młodu zaraz do paćierza y bojaźni Bożej, do postulzeństwa y cześci sobie powinney nakłaniać, więcej im grozy pokazując, niżeli miłości. Bo to doświadczona, że im barziej dzieci z młodu boją się rodziców, tym więcej ich na starość kochają y szanują. Nie pozwalajcie im rządów aż do śmierci swojej, chyba że ich wydzielić możesz. Bo inaczey y im, y sobie zaszkodzisz, jak ow mizerny oćiec, o którym sławna historia, że gdy mu syn żonaty często przymawiał się y radził, żeby mu dom y gospodarstwo zlecił, a sam przy chwale Bożej gdzie w szpitalu żył spokojnie na starość, dał się namowić staruszek, zrazu go też opatrywali, a potym y sam musiał do nich chodzić, pożywienia szukając. Gdy się raz przed nim z tłustym śniadaniem schowali, ofuknąwszy starca: że ich nie w porę turbuje, ścisnął ramionami y zapłakał ubogi oćiec, y ledwo wyszedł, synowa wyniesie zachowaną potrawę mężowi, alic żaba na wierzchu straszna, chce ją syn zrzucić, w tym razie wskoczyła mu na twarz, y tak mocno pazurami się ujęła owa niewyznaczyna ropucha, że im barziej ją chciał zrzucić, tym mu większy bol zadawała, trzymając się twarzy jego. Aż ją wolał cierpieć, y z nią jak poczwara różne miejsca święte obchodził, szukając miłosierdzia Boskiego. Dopiero gdy się nazad wrocił do swego miasta, y za radą Spowiednika publicznie grzech wyznał pokutując zań, przy rozgrzeźczeniu Kapłańskim odpadła od niego y owa żaba, bliźnę wygniała jako piętno tak ciężkiej plagi Boskiej zostawiwszy. Boycież się niezbożni synowie y corki, zięćciowie y niewiastki swarliwe, co rodziców, teściów y swiekry wasze znieważacie, przez gwałt rzady odbieracie, a potym z własnego ich dobra y chaty wygryzacie jak jaszczurki, co się nie inaczey rodzą, tylko wygryzając się z wnętrzości matek swoich,

N

ich,

ich, jak ropuchy obmierze Bogu y ludziom rozpościerając się na miejscu rodziców swoich, dogryzając im do ferca owemi zwyczajnemi u was jadowitemi słowy: idź ścierwo żebrać, ja na ciebie nie budu robić. O wyrodna gadzino! o jaszezurce plemię! jak cię same bestye y naydzieższe zwierza wrodzoney ku swoim maćiorom nie nauczą miłości, jak ci y boćiany nie wybiorą oczu przykładem takiej pobożności, że starych rodziców swoich na barkach przenoszą do cieplic przez morza, zawdzięczając im swoje wychowanie; a ty gorszy jad wywierasz na oycę y matkę, niż żebyś był od nich węzami karmiony, godzien miecza za to y tortur katowskich, żeby było komu do sądu pociągnąć, procz piekła. O JEZU nayłaskawszy, pociągnijże takich wyrodkow, jeżeli nie powołaniem tychto synow Zebedeuszowych do opuszczenia oycę y matki na stan doskonalszy, tedy przynamniemy do czci rodziców pierwszym przykładem twoim, jakżeś był postuszny Nayświętszey Matce twojej, y Jozefowi Piastunowi twemu, a przejednay nam wszystkim Oycę naszego niebieskiego, z którym żyjesz y krolujesz w jedności Duchu S. Bogu na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę trzecią po Zesłaniu Duchu S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelię S. u Mateusza S. w Rozd: 6.

O Neco czasu rzekł Pan Uczniom swoim: Swieca ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twoje było szczerę, wszystko ciało twoje światłe będzie. Ale jeśliby oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. Jeśliby tedy światło, które jest w tobie ciemnością jest, jakże wielka będzie sama ciemność? żaden nie może dwiema Panom służyć, bo abo jednego będzie nienawidział, a drugiego będzie miłował, abo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć y mammonie. Dla tego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali? Azaż dusza nie jest ważniejsza

niż pokarm? y ciało niżli odzienie. Weyrzyćcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Oćiec wasz Niebieski żywi je. Azaż wy nie daleko ważniejszy, niż one? Y kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przez się troszczcie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosła? nie pracują, ani przędą. A powiadam wam: iż ani Salomon we wszystkiey ozdobie swej nie był tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bog tak przyodziewał? Jakże daleko więcej was małowierni? Nie troszczcie się tedy mówiąc: co będziem jeść? abo co będziem pić? abo czym się będziem przyodziewać? boć się o to wszystko poganie wielce starają. Abowiem Oćiec wasz Niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzod krolestwa Bożego, y sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Nauka z tey Ewangelii

O postuszeństwie Panom, a w nich samemu Panu Bogu.

PO czci Rodziców z przeszley nauki, jak też y Panow czcić mamy y im służyć, y jaki na nich względ mieć mamy, uczy nas dziesięćta Ewangelia. Pochodnią, prawi, ciała twego jest oko twoje. Według Tłumaczow: intencya, żądza, uwaga; w sprawach naszych względ jaki, y na kogo mamy? To zaś oko proste, jasne, szczerę, kiedy mu się nie dwoi, nie troi w widzeniu. To jest, kiedy w sprawach naszych y w całej służbie mamy względ na samego tylko Pana Boga, dla niego samego czyniac, cokolwiek czynimy, służąc y ludziom dla Boga. W ten czas całe życie dobre, świetne, jako ciało jasne, zdrowe, godne uwielbienia, jasności niebieskiej y żywota wiecznego. Zaden nie może dwiema Panom służyć, to jest dobrze, służyć ile przeciwnym, kiedy jeden mówi: czyni to, a drugi: nie czyni, wara! jakże tu oboma usłużyć, trzeba koniecznie jednego usłuchać, a drugiego odstąpić, jednemu służyć, a drugim wzgardzić. Nie można jednym okiem na jedną rzecz, a drugim na drugą rozglądać patrzyć, ale oboma razem y jednym wzrokiem jak jednym

okiem poglądać abo w lewo, abo w prawo, jeżeli wzrok proſty. Taka intencya y wzgląd ma być proſty, ſzczerzy, w ſprawach y ſłużbie kaźdego. Jeſli Pan twoy ſprzećiwia ſię Bogu, y to ci przykażuje, czego Bog zakazał. Naprzykład: każe ci w potrzebie ſwojej czarami, wrozkami ſłużyć, każe w ſądzie fałszywie przyſięgać, każe ſwięto gwałcić bez pilney potrzeby, każe ſwoim niewietydom y cielesności ſłużyć, każe kraść, rozboj uczynić y krzywdę niewinnemu, każe bić, zabić kogo nieſłuſznie, y tam daley. A ty widziſz oczywiſcie że to grzech, że tego Bog zakazuje, że ſię na to wyraźne przykazania Boſkie y Cerkiwne temu przeciwnie, y ſumnienie ci właſne grozi, na P. Boga y łaskę jego ukazuje. Nie możeſz w takim raźie dwiema Panom ſłużyć: Bogu y mammonie, temu to bałwanowi, jaki był u pogan Mammon nazwany, w którym bies ſiedzi y roſkazuje. Mieyże tu wzgląd raczey na P. Boga, nie na tego przeciwnika Bożego, choćby ci groził okrućieństwem, albo też cię wabił łaskami, obietnicami ſwemi. Uchodź od niego w takim raźie, wolno, kiedy uyc grzechu nie możeſz, y więkſzey biedy. A jeſli Pan Bog dopuſci na ciebie prześladowanie, bicia, plagi frogie od tego biefia, pamiętayże na to, że to dopuſzczenie Boſkie za dawne grzechy twoje Bog ci nazaczył, jak czyſćciec na ziemi, uwalniając cię przez to od piekła, na ktoreſ zaſłużył. Jeſli zaś nie poczuwaſz ſię do grzechow ciężſzych, to wiedz zapewne żeſ prawy męczennik Chryſtuſow, za honor Boſki y za przykazanie jego cierpiący. Nie boy ſię męki ba y ſamey ſmierci, ktora jednak trzeba odbyć, a ta nayſzczęſliwſza, bo ja otwarte niebo czeka prawem Świętych Męczennikow, ktorych duſze proſto bez czyſca do nieba ida na wyſoką y wieczną chwale. Nie wąp czy wytrzymalſ? weſtohniy tylko do Boga o pomoc, a zapewne cię wſpomozę jak innych ſług ſwoich, że drudzy ſpiewali y na więkſzych mękach, drudzy tyranom barźiey uragali. Y w tymci to Bog więkſza chwale ſwoję, y ſług wiernych wyſług zwykł pokazywać, choćby moź tego nie dopuſcić, y lada piorunem ubić Antychryſta przeciwnika ſwego. Ale woli ſię przypatrzeć z podziwieniem całego Dworu niebieſkie-

go takim tryumfom niezwyćięzonych mękami y ſmiercią ſług y Ryerczow ſwoich. Taki był S. Maurycy, S. Floryan, S. Jerzy, ktorzy ſłużyli Panom y Ceſarzom nawet pogańskim poty, poki ſię owi Panowie Bogu wyraźniey nie ſprzećiwili. Jakże zaczęli wojować z Chryſtuſem, Wiarg S. y Chrećcian prześladować, ludzi niewinnych męczyć, tak y oni poſzli z ochotą na męczenſtwo dla Pana Boga, y dla więkſzey chwały w niebie, do ktorey nie opuſzczaycie y wy tak bliſkiey okazyi, kiedy ſię przytrafi. A jeſliby tylko przyſzło co z dobr doczeſnych dla tego utracić krom życia, albo uſzedzły z takiego prześladowania powłoczenie cierpieć dla Pana Boga, nie troſzczcie ſię co będziecie jeść, albo co będziecie pić, albo czym ſię odźwiewać. Patrćcie na lilie polne, jako nie przęda, nie tka, a Bog je pićknieyſzą barwą y kſtałtem zdobi, niź była okazałoſć naybogactwzego ze wſzech Krolow Salomona. Patrćcie na ptaki powietrzne, ktore nie ſieją, nie orzą, a Bog je żywi y mieyſce gniazdkom ich naznacza. Więkſza nad wami opatrzność Boſka, ile w takim raźie nad kochanemi y wiernemi ſługami. To z jedney ſtrony y to z przeciwney uwaga Panow, a zaś z drugiey ſtrony jeſli Pan twoy ſtoi przy Bogu, y przy prawie Bożym, nie ſprzećiwiając ſię mu w roſkazach ſwoich, nie każe ci czynić wyraźnego grzechu, wtedy maſz mu być poſluſzny, y mieć wzgląd na niego jak na przełożonego od Boga, niby jednymże okiem y wzrokiem rzecz bliſką jedną drugiey widząc y uważając. Zaleca to S. Paweł w liſcie do Efezow: ſludzy, prawy, bądźcie poſluſzni Panom ſwoim w proſtości ferca waſzego, nie na oko tylko ſludząc, jakoby ſię Panu podobając, Panu Chryſtuſowi ſludźcie. Patrćcieſz jakiego Pana naywyćięzszego w Panach waſzych uważać maćie, a nie ſprzećiwiaćie mu ſię y w naymnieyſzym przełożonym, urzędniku, woycie, nadſtawcy. Nie na oko tylko ſludźcie, bo czego dozorea nie poſtrzeże, to Pan Bog wſzytko widzi, y jako za ſzczera uſługę y robotę nagrodzi, tak za oſzukanie zapewne ſkarze jako ſprawiedliwy. Nie ſludźcie jakoby ſię tylko Panu podobając, bo to mała za prace waſze nagroda, ale tak robćcie y ſludźcie Panom ſwoim, jakoby ſię w nich ſamemu Bogu podobając,

bając, który wam wieczna gotuje zapłatę. Nie sprześciwicie się y myślą nawet jakimżekolwiek rozkazom starszych przełożonych waszych, jeśli nie są wyraźnie przeciwne woli Pana Boga. Bo jako tenże S. Apostoł mowi: wszelka zwierzchność od Pana Boga, a kto się zwierzchności sprześciwi, Bogu się sprześciwi. Patrzcie jaka Bog zwierzchność daje y nierozumnym żywiołom, y niemyim stworzeniom: Gwiazdy y Kieżyc za słońcem idą, stada ptastw dzikich y trzody zwierząt, bydlat za swemi wodzami, y pszczołki y mrowki nawet ten porządek mają. A w ludziach żeby posłuszeństwa nie było, jakby się wszystkie stany utrzymały na świecie! Nie psuydźciez tego porządku od Boga postanowionego, ani słowem, ani myślą, nie posądżając, nie potępiając Panow, kiedy są na miey'cu Bożym przełożeni nad wami, bo Pan Bog y myśli widzi, nie szemrzac, nie obmawiając, bo y to Bog słyszy, y takich szemraczow, buntownikow wiele razy ogniem z nieba spuśczoneym karał, y żywo do piekła strącał, jak czytamy w księgach Moyseszowych. Y indziey mowi Pismo S. nie uwłocz Krolowi w skrytości, bo ptaki powietrzne doniosą mu, to jest, że słowko ptaszkiem wyleci, y prętko doleci do uszu Pańskich. Ciz sami, przed ktoremiś szemrał, mogą cię donieść albo z pochlebstwa, albo z porożnienia, ktore się trafi. Jeśli Pan zły, modl się za niego, żeby go Bog poprawił; a y swoim też grzechom niech przyznają poddani, jak mowi Job S. pytając się Pana Boga: Czemu panować dopuścił złemu człowieku? y odpowiada: za grzechy ludu. Wigo nie dziwuy się, że Pan choleryk nieprzyjętny, bo znać y ty takiż w chaćie twojej, fru, bru, nie dasz sobie y słowa mowić, bijesz żonę, tłuczysz dzieci, rospędzasz czeladkę, owoż y Pan na ciebie taki za grzechy twoje. Mowisz: że Pan słaby, nie da, nie zapomoże, bo y ty takiż na ubogich, na słaśiad potrzebujących. Pan ciężki na ludzi, nie da odpoczynku w roboćie, bo y ty takiż na twoją czeladkę, na bydlatka niewinne, bijesz, nie karmisz, nie posolgujesz y w święto, słowem: za grzechy ludu dopuścił panować Bog złemu. Na zły lud, leniwy, niebożny, utratny dopuszczą Bog Panow złych, tyranow, okrutnikow, niespra-

wiedli-

wiedliwych. Szukaycieśno wprzod krolestwa Bożego w wier-
nym poddaństwie y posłuszeństwie Panom waszym, żeby Bog nad
wami krolował, dogadzając woli Jego S. na niego jedynie w Panach
waszych wzgląd mając y jemu samemu służąc, a te wszystkie po-
trzeby do wieczney zapłaty wam przydane będą. O Panie JEZU,
ktoryś nas z niewoli szarańskiej wybawił, posłać na się służebni-
czą wzięwszy, wraźże nam ten przykład y naukę twoję w pamięć
y uwagę, żebyśmy ciebie samego Boga y Pana najwyższego we
wszystkich Panach starszych y przełożonych naszych uważali, y
tobie w nich samemu służyli, zasługując na wieczną nagrodę w
niebie, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedziele czwartą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cer-
kiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd: 8.*

O Nego czasu, gdy wszedł JEZUS do Kafarnaum, przystąpił do
niego Setnik, prosząc go y mówiąc: Panie, sługa moy leży w
domu powietrzem ruszony y ciężko trapiiony jest. Y rzekł mu JE-
ZUS: Ja przyjdę y uzdrowię go. Y odpowiadając Setnik rzekł: Pa-
nie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach moy, ale tylko rzecz
słowem, a będzie uzdrowion sługa moy. Bo y ja jestem człowiek
pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, y mówię temu:
idź, a idźie, a drugiemu: chodź, a przychodzi, a słudze mojemu:
czyn to, a czyni. A uflyszawszy JEZUS, dziwował się y rzekł tym,
ktorzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak
wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam: iż wiele ich ze wscho-
du słońca, y z zachodu przydzie, y usiądą z Abrahamem, y Izaa-
kiem, y Jakobem w krolestwie niebieskim. A synowie krolestwa
będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, a tam będzie płacz, y
zgrzytanie zębów. Y rzekł JEZUS Setnikowi: idź, a jakoś uwie-
rzył, niech ci się stanie, y uzdrowiony jest sługa oney godziny.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O dozorze Gospodarzkim koło domowych przykładem tego
Setnika.

Piękny przykład daje Gospodarzom wszystkim ten Setnik, jak się mają starać o domownikow swoich. A naprzód z Łacińskiego języka: *puer*, znaczy dziecię, więc nie znać czy za dziecięciem własnym, czy za służącym prosi Pana, dając przykład drugim, żeby równe prawie staranie mieli o sługi y czeladkę jak o własne dzieci. Bo też to wzajem rzecz piękna, kiedy czeladka gospodarza czci jak oycę, gospodynią jak matkę z miłości im służąc, jak owi w Piśmie S. słudzy Naamana, co go oycem zwali. Jakoż y u żołnierzy ten zwyczaj, że setnik, officer choćby syna swego, zarowno z drugimi żołnierzami stroi, y zażywa, y musi się jak prosty żołnierz od ślenty dostugować zarowno z drugimi. Takaż regułę y gospodarzom S. Paweł przepisuje: Poki, mowi, dziedzic mały, nie różny od sługi; to jest, dziedzic mały względem opiekuna, a zaś względem oycy, syn zawsze jak sługa czcić y służyć mu winien, procz wrodzoney nad to miłości. Tak y słudzy, czeladka Panom, gospodarzom swoim y cześć y miłość synowska, nie tylko postużenstwo winni, nie różni od synow y corek, jak sługa czy dziecię własne względem tego Setnika. Powtore kiedy gospodarz chce mieć domownikow swoich sobie postużnych jak ten Setnik żołnierzy, co mowi temu: idź, a idźcie, a drugiemu: chodź, a przychodzi, niechże ich po żołniersku zażywa, wprzod ich naucz, pokaże jak mają czynić, a choć się pomylą, to y przebaczyć, a dopiero nauczywszy, ukazawszy, zażywać ich jak chce. Widzieliście jak żołnierzy Setnicy munsztrują, oy! nie zaraz to żołnierz potrafi, długo się w tym probuje za cierpliwym ukazowaniem y nauką Setnika, a ty chcesz, żeby twoy parobek myśl twoją wiedział, y dasz się na niego, że ci nie dogodzi. Ukazno mu raz, drugi, trzeci, a cierpliwie, aż poymie, to go dopiero jak chcesz zażyjesz. Jest też y kara u żołnierzy na upartych, y na oszustow, złodziejow, pijakow, niezbożnych,

zbożnych, y wszelakich zbrodniow. A kara jest uważna z uprzedzającym na to sądem y dekretem. Także y ty nie karz nieuważnie z impetu, z cholery bez rozsądku, jak drugi co ma w ręku, to rzuci na przewinionego, tłucze, bije, ledwie nie okaleczy. Poczekay trochę, upamiętaj się, pomyśl co czego godno, choćby się poradzić śmiała bacznege, zwłaszcza do jutra odłożywszy sprawę, jakby zaniedbawszy, a z rana wezwawszy Boga na pomoc, o karze pomyśleć, żeby była z cnoty sprawiedliwości, gorliwości, nie ze złości. Kara też u żołnierzy rozmaita y grzechom przyzwoita: Plagują, ale najczęściey batożkami, szypszynami, które nie połamią kości, a to pośpolicie, za bitwy zakazane y mnieysze kradzieży, swawole cielesne; fuszą chorągwie za pijaństwo, ujeżdżają drewniane konie za niedozor koni, na ostrych kolkach stoja przy słupie, albo przy krzyżu za opuszczenie schadzki w święto do Kościoła, y tam daley. Tak y gospodarz rozsądny nie zawsze ma się porywać do kija, ale przetrzymawszy pierwszy impet, lepiej z rana zażywszy inney czeladki jak żołnierzy na pomoc, z batożkami leżącego jeszcze zaskoczyć, y skarać, dowiodłszy wprzod kradzieży, y swawoli, na oczy. Za pijaństwo jeść nie dać nazajutrz, przynamniemy obiadu. Także y za opuszczenie nabożeństwa w Cerkwi na każdy dzień święty. A zaś ktoby nie był na paćierzach rano, które się w chaćie po wstaniu razem codziennie odprawować mają, nie przypuścić go do obiadu, aż pokłękawszy przy drugich paćierz zmowi cały. Za opuszczenie także wieczorney na paćierze schadzki po wieczery, śpiącego obudzić, y kazać paćierze odmówić, albo nazajutrz przed wieczera też powinność odprawić. Y to też jeszcze gospodarz ma każdy zachować, żeby czeladkę nie tylko kochał jak działki swoje, ale też y karmił, odziewał, dostatecznie płacił, jak Setnik żołnierzom, jeśli chce y grozy zażyć nad niemi żołnierskiej. Jak w woysku barwa na barwę, y zaplata pewna dochodzi, toż y kary nie opuszczają. Nadto nie tylko tak wiele czeladzi chować, bez ktorey się całę nie obejdzie, ale też y co więcej, zwłaszcza kiedy mnieyszy koszt w chowaniu czeladzi y bydła, a więkzy z nich zarobek y pożytek
dobremu

dobremu gospodarzowi, a zatym choćby który hulłay go y porzućił nie cierpieć takiego porządku y grozy, łatwiej się obcydzie bez niego, y wkrótce mu Pan Bog lepszego nadarzy za to samo, że hulłaystwu nie pobraża dla Boga, y sprawiedliwości. Albo też tak Pan Bog pobłogosławi pracy gospodarskiej, że y mniejszą garstką ludzi więcej zrobi, jako mniej żołnierzy a dobrych, więcej dokaże, kiedy Bog pofzczęści, aniżeli pełne braku wojsko. Nad wszystkie jednak sposoby domowej karności, jest wiara, pobożność, jaką tu Pan JEZUS w tym Setniku chwali. Kiedy sam gospodarz także będzie wiernie Panu Bogu służył, grzechu się strzegł, to też Pan Bog nakłoni ferca dziatek y czeladki jego do posłuszeństwa. Poki Adam y Ewa w raju nie zgrzeszyli, poty im wszystkie zwierzątka y ptaszatka były posłuszne barzicy, niż nam teraz bydło y domowe ptactwo. Jakże owi ludzie sprzeciwili się Panu Bogu, zgrzeszyli, zaraz też im wszystko stworzenie służbę wypowiedziało, jedne od niego pierzchać zaczęły, drugie się nań frożyły. Patrzenie na wiarę tego Setnika, że Pana JEZUSA widząc człowiekiem, a wyznał go Bogiem Wszchemocnym, przyrównywając nieco do jego rozkazu y woli naywyższej wszystkie choroby, przypadki na ludzi, jak żołnierzy na swoy ordynans gotowych, mówiąc: Panie, nie jestem godzien, żebyś wszedł pod dach moy, ale tylko rzeknij słowem, a będzie zdrow chłopiec moy. Ustąpi ta choroba, która y nie bez woli twojej przystąpiła. O żebyśmy taką wiarę mieli przynamniemy przy Kommunii S. kiedy Pan JEZUS wchodzi do ust y wnętrzości naszych. O żebyśmy takie staranie mieli y o siebie samych, y o domowych swoich w chorobie, zaczynając je od wzywania P. JEZUSA w Nayświętzym Sakramencie, y Kapłana z nim. A potym tak dbając o naybliższego chłopca y pastuska, jak o własne dźcię, odsługując mu w nieszczęściu jego. Rozumiey także, że u Pana Boga może być godniejszy sługa twoy, niż ty sam, lada chłopczyzna chociaż sierota od wschodu, albo od zachodu w domu twoim, jak ten chłopiec: był może Setnikow, do którego sam Pan JEZUS chciał przybyć: poydę, prawi, y uzdrowię go. A do Krolewskiego syna

pro-

proszony nie chciał poyść, jak indziey czytamy, bo barzicy sobie sług pokornych waży, a niż pysznych Panow; y w krolestwie swoim zasiądzie, prawi, wielu od wschodu, y od zachodu przychodniow razem z Abrahamem, y Izaakiem, y Jakobem, a synowie krolestw będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz, y zgrzytanie zębów. Strafna pogroźka na pysznych Panow, y Synow krolestwa tego, co to o sługę y poddanego nie dba drugi jak o psa starego. Nie day Boże takiej hardości gospodarzom naszym, ale raczej pokorę, y miłość Chrześcijańska w staraniu o naybliższych domownikow swoich. Ażeby też sami we wszystkich potrzebach y ućieczkach do Boga, styżeli te łaskawe do Setnika słowa Chrystu-

fowe: Idź! a jakoś uwierzył, tak ci się niech stanie.

Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę piątą po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza Świętego w Rozdziale 8.

O Nego czasu, gdy się przewiozł JEZUS za morze do krainy Gerazeńczykow, zabieżeli mu dway majacy djabelstwo, z grobow wychodzący barzo okrutni tak, iż żaden nie mógł przeysć oną drogą. A oto zakrzyknęli mówiąc: co nam y tobie JEZUSIE Synu Boży? przyśzedłś tu przed czasem męczyć nas. A było nie daleko od nich stado wiela wieprzow na paszy. A szatanowie prośili go mówiąc: Jeśli nas wyrzucasz ztąd, puść nas w stado wieprzow. Y rzekł im: idźcie. A oni wyszedłszy, weszli w wieprze. A oto wszystko stado pędem z przykra wpadło w morze y pozdychało w wodach. A pasterze ućiekli, y przyśedłszy do miasta opowiedzieli wszystko, y o onych, którzy mieli djabelstwo. A oto wszystko miasto wyszło przeciw JEZUSOWI, y uyrzawszy go prośili, aby z ich granic odszedł. Y wstąpiwszy w łódkę, przewiozł się, y przyśedł do miasta swego.

O2

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O strzeżeniu trzody, y zemsty za szkody.

Pod ten czas, kiedy zboża się podnoszą, y większa może być krzywda pracy ludzkiej, a naywiększa szkoda dla grzechow ztąd pochodzących: przeklęctwa, zaboystwa, y dalszych niechęci sąsiedzkich, czyta nam Cerkiew S. tę Ewangelią o trzodzie wieprzow y ludziach opętanych. Dając naprzod przestrożę, aby gospodarze, ktorzy jakie bydło mają, nie puszczali go w pole bez pastierzow, jako ta trzoda Gerazeńska miała pastierzow. Prawda, że nie ubronili trzody swey od biefowstwa gorszego nad zwierzę, z dopuszczenia Pańskiego, bo znać, że był nieprawowierny lud Gerazeński, że świnie chowali, czego w starym prawie mieć nie wolno było, jako nieczystego rodzaju, przeto, żeby się ludzie dla tey powierzchowney nieczystości, barżiej strzegli y duszney zmaży. Ale to prawo odmienił Zbawiciel świata na inższe obrządki, y sposoby zachowania czystości duszney przez Ducha S. y Sakramenta Ss. a ten stary obrządek zniósł mówiąc do Apostolow, gdy ich między narody posyłał: jedźcie, co przed was położa. Wolno tedy świninę jeść, y trzody te chować, jako nie wiele czystsze ciała od nich mamy, byleby czystości duszy przestrzegać ustawionemi od Chrystusa Pana sposobami y Sakramentami. Ktore że jeszcze na ten czas nie były, jeszcze starozakonne prawo trwało y obrządki, a Gerazeńczykowie że go nie chowali, więc ich stado wieprzow biefom dopuścił Pan JEZUS, na ukaranie sprzediwienia prawu jeszcze na ten czas nie znieśionemu. Zkąd druga przestrożę o sprawiedliwości Chrystusa Pana y teraz nawet w prawie łaski, że ktoby na to bydło chował bezprawie, żeby się mięsem lub nabiałem jego przeciw nowemu prawu postow świętych mazał, albo żeby tym, co je chowa, bydlatkiem w święto robił, y czas Bogu na chwałę poświęcony pracą zakazaną gwałcił, albo na to je chowa, żeby cudzą pażę żywił, y krzywdę drugim czynił, albo przedażę y handlem drugich oszukiwał, niech się spodziewa tego, co się trafiło tym wieprzom, ktorych biecę potąpili, pomorzyli z dopuszczenia Chry-

Chrystusowego. Nie trudno y teraz o tęż karę Bożą y opętanie biefowskie, że niewiedomie napadać może na trzody wafze, y nagłą chorobą zarażić, albo zwierza drapieżnego napędzić, albo w zboże weгнаć, y wiele złego dać okaza. Wszytko to sztuki djabelskie. Zaczym nie dość pastuszkow przystawić do bydła, jak y ci Gerazeńczykowie pastierzow mieli, ale nam jeszcze trzeba przestrzedz tych pastuszkow naszych, żeby się prawowiernie zachowali, czasu tak wielkiego na rospuście, swawoli, prożnowaniu nie trawili, bydła, na ktore patrzą, w swoich igrzyskach nie wyrażali, albo zwadą y bitwą się nie juszili, bo to wszystko ciężkie mogą być y śmiertelne grzechy, za ktoremi czarci mają wolny przystęp nie tylko do bydła, ale y do dufz tego grzeszącego swawolstwa, y większą szkodę czynią na zbawieniu ludzkim, niż żeby całą trzodę zamorzyli. O jak macie pilno przestrzegać w tey straży bydła, dziełek waszych, żebyście ich na wieki nie pogubili. Dobrzeby dla tego samego barżiej, niż dla szkody w zbożu, zdybać samych pastuszkow, czym się bawią, a zastawy w nich co nieprzystoynego, skarać barżiej za to, niż karzeć za przyspianą szkodę, co może być bez grzechu, że dziecko znużone zaśnie, y szkoda się stanie, czego barżiej postrachem oduczać, niżeli plagami. Naznaczyć zabawkę pożyteczną, jako to pleść obuwie, albo koszyki, słomianki, poszywać odzienie, strugać łyżki, wrzećiona, a naypilniey im kazać paćierza się uczyć od tego, który między niemi lepszy umie, także pieśni świętych, zwłaszcza łatwego do pojęcia pienia Anjelkiego, jakie słyszane w niebie od Izaiafa Proroka: Święty, Święty, Święty Pan Bog niepojęty, pełne są niebios y ziemia chwały Jego. Y z tego koroneczkę Troycy Przenayśw: ułożyć im łatwo, trzy dzieśiatki takiego pienia, za każdym dzieśiatkiem przydać: Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S. także do każdego dzieśiatka przydać paćierz śpiewany, y pozdrowienie do Nayśw: Panny, a na końcu Wierzę w Boga, śliczna koronka, ktoraby dzieśiatki jak Anjelkowie ziemscy wielbili Boga w Troycy jedyneho, na ziemi. O moy Boże, jakby te śpiewania nie tylko wilkow, ale y biefow daleko płoszyły, jakby Anjołow

Aniołów Stróżów do pomocy wabiły, jakby łaskę Bożą do pomnożenia y zachowania trzod swoich z osobliwym błogosławieństwem jednaly. Czego że u was nie masz, nie dziw też, że y szkody, y grzechow, y czartowstwa więcej jak bydła. Ale nie tylko w polu, ale y w chlewach wafzych to licha się gnieżdża, jak się wielu na czary skarża, że nie zażywacie świętości, zwłaszcza pokropienia wodą święconą chlewkow y bydelka, krzyżykow y innych święconych rzeczy nade drzwiami nie zakładacie przynamnię co rok, bydelka w pole wyganiając nie żegnacie, grzechow w pastuszkach nie przestrzegacie, za ktoremi czarci bez żadnego wstrętu y obrony do nich przystęp mają, trzody zarażają, dawia, doje wstrzymują, y z nagła opętawszy trapią aż do umoru. W czym nie trzebaby pośadzać drugich tak łatwo o czarodziejstwo, ale raczej biefom to samym przyznać, ktorzy dla grzechow ludzkich mają wolny przystęp do zafszkodzenia takiego, z dopuszczenia sprawiedliwej kary Pana Boga. Jak y w tey Ewangelii czytamy: pośadzali Gerazeńczykowie Pana JEZUSA, jakby on to nastanie na ich trzodę uczynił. A oto samo biefowstwo z tych opętanych ludzi napierało się, w wieprze, y prosili o to Pana, a on tylko pozwolił, dopuścić, y to sprawiedliwie na ukaranie ich grzechow. Jak y teraz tenże Bog sprawiedliwy dopuszcza szkody na ludzi czy przez bydło, czy przez czary za grzechy ludzkie. W czym jeszcze tu jest przestroga dla tych ukaranych ludzi, ktorym się szkoda jaka dzieje w zbożu, w paszy, w ogrodach, żeby nie tak postępowali w tym razie, jak ci opętani, kiedy z domow swoich jak z grobow, śmiertelnym grzechem złości, y duchem krwawey zemsty zawzięci wypadają, biją, kaleczą y ludzi, y bydelko nawet niewiane, ktore rozeznania nie ma. Odzywają się z tych roboynikow djabli w przekłętach, złorzeczeniach, y chea opętać toż bydło, ktore w szkodzie, zażana, bodaycie! bodaycie! Ey prze Bog szalony, opętany furyacie, nie widziysz więkzey na duszy twojej szkody, ktora bies złośliwy opętał, czemu się mu nie bromisz wcześniej Krzyżem świętym, wzywaniem do cierpliwości Pana JEZUSA, zwłaszcza ukrzyżowanego w pamięci, jeśli blisko gdzie figu-

ra męki Jego stoi. O JEZU Zbawicielu! przez krzyż y mękę twoję naucz nas cierpliwości, odpędź biefowstwo y od nas, y od dziatek, y od trzod naszych. A jeśli nas sprawiedliwie skarcesz, wszakże y to nawiedzenie twoje chętnie przyjmujemy. Nie będziemy wyprawiać od siebie, jak ci grubijanie Gerazeńscy uczynili, ale cię raczej samego zapraszamy do miast y sioł naszych. Mieszkać winich Panie jak w twoim mieście tu wspomnianym, mieszkać w tym Domu y świątyni twojej, a broń nas od czartowskich najazdów, zbawiając od nich lud twój, y bydelko twoje Panie! który żyjesz, y krolujesz na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę szóstą po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 9.

O Nego czaflu wstąpiwszy JEZUS w łodkę, przewioził się, y przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżacego. A widząc JEZUS wiare ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufay synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektorzy z Doktorow mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc JEZUS myśli ich, rzekł: przez myślicie zle w sercach wafzych? coż jest łatwiey rzec: odpuszczając się grzechy twoje, czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmiy łoże twe, a idź do domu twego. Y wstał, y poszedł do domu swego. A uyrzawszy rzesze bały się y chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Nauka z tey Ewangelii

O gotowości na śmierć jak w powietrze.

Pod tę porę letnią, kiedy zwykło powietrze grafsować, czyta nam Cerkiew S. tę Ewangelią o zleczeniu powietrzem ruszonego. Abyśmy krom cudu Bożego zawzię tak zdrowi jako y chorzy gotowi byli

na śmierć. Gotując się na żniwa, żebyśmy nie obiecowali sobie tych zbiorów na długie lata, jak ow w inſzey Ewangeli Bogacz, co napelnivſzy gumna, myſlił ſobie: nuż duſzo moja, maſz wiele dobra na wiele lat. A owo mu tey nocy śmiercią pogrożono. Takci y každy dzień ma być nam nie pewny w ſtaniu o chleb, jak mowim w paćierzu: chleba naſzego day nam dziś, tak ſię ſtarać, jakbyś dziś gotow wſzytkiego odumrzeć. Słowem, jak w powietrze zawſze gotowym być na śmierć. Wiemy, że śmierć za grzechem weſzła na ſwiat, według Apoſtoła, y panuje to powietrze w ludzicach powſzochne, że umierają choć nie tak gęſto, jak podczas powietrzney zarazy, jednak mor jeſt na ſwiećcie, indziey nagle ludzie mrą z lada przyczyny, y z nas żaden tak życia nie pewny, żeby kaźdego dnia, kaźdey godziny nie mogli umrzeć. A czemuż tę gotowość odkładać aż na ow czas, kiedy kto już powietrzem ruſzony, to jeſt ſmiertelna choroba, ſam nie będzie mógł przyſtąpić do Kapłana o rozrzeszenie, y do Pana JEZUSA, ale drugich pomocy potrzebować będzie, na ktorey ſię częſtokroć zawodzą chorzy, że domowi zabawni wczefnie znać nie dadzą Kapłanowi do chorego, choćby powinni pod ciężkim grzechem. Niech patrzą na przykłądną miłość tych Kafarneyczykow, ktorzy nieſli zapowietrzonego do Pana JEZUSA, nie dbając y o ſwoję zarazę, byle mu tylko zdrowie cielesne wyjednali od Pana. O jak zawſtydzą nieżyczliwych ku chorym domownikom naſzych, ktorzy o duſzę nawet y zbawienie umierających nie dbają. Żalują ſzkapy y poſtańca do Kapłana, a tym ſamym nie żalują w nieſzczęſliwey, choway Boże! śmierci poſtać duſzy do piekła, bez ſpowiedzi y Komunii S. O jaka to nieżyczliwość! gorſza niż w powietrze, gdzie odſtąpi brat brata, y fantow nawet nie tykają bojąc ſię zarazy. A tu im barżiey na ſpadki czuwają, tym mniej o chorego dbają, chyba na pozor tylko. Nie wierz y przyodgięły przyjaźni, która ſię z przynęta ſwoją w urodzie chorego odmienia. Obmierznie mąż żenie, y żona mężowi wybladła twarza, ſpiektemi y barżiey cuchnacemi uſty, y całego ciała ztrupałym weyrzeniem. Dziećci wlaſne jeſli nie dziećcinym władną rozumem,

w ten

w ten czas barżiey o dziedzictwie myſlą. Śludzy, czeladka mniej ſłuchają roſkazu y grozy. A dopieroż nie pewne oſtatniey woli po śmierci wykonanie przez drugich, ktorym wiadomo, że ich z tamtego ſwiata nie poprawiſz. O lepiejżebyto wlaſnemi rękoma uczynić to rozporządzenie: Dział na żonę y dziecki naznaczyć, procz tego zupełnym ſlugi, y długi wyplaceniem wczefnie zagodzić, choćby dzieckom ujawſzy, a jeſli co zbywa, to na pomoc duſzy ſwey obroćć, czaſtkę odłoczywſzy na pogrzeb, y przyzwoitą ſtanowi ſwemu Mſzy ſwiętych liczbę, y jałmużnę ubogim choć najmniejszą dla uniknienia okazałości, ale raczey za żywota więcey day na Mſze ſwięte, na ubogich, albo na ozdobę Cerkwii, zwaſzcza wieczyſtym nakładem według przemożenia, wyplacając ſię wczefnie ſprawiedliwości Boſkiey za grzechy twoje z tey kary, ktorey ſię po śmierci ſpodziewaſz. A procz tego zażywać wczefnie odpuſtow, nie opuſzczając zawołanych Proſzczy; częſto ſię także ſpowiadać y pryczefzczać, przynamniej co mieſięczna Niedziela, y co więkſza Uroczyſtość. Nabożeńſtwa ſobie przyczyniać w modlitwach y pieśniach nabożnych, y rozmyſłaniach duchownych nawet przy roboćcie. Jak więc w powietrze lud nabożniejszy bywa. A kiedy też będzieiſz choroba jak powietrzem ruſzony, nie obiecuyże ſobie jak zapowietrzony: ey nic to! przechoruję ja to, tylko mi trzeba tego lekarſtwa zażyć. Y tym ſię naywięcey zawodzą chorzy, że do oſtatniego tchu ſpodziewają ſię polepſzenia zdrowia, o ktore ſię pilniey ſtarają, niż o przygotowanie na śmierć. A owo pewniey przechorujesz to powietrze, jeżeli ci ſię bolączka na ſercu zebranych grzechow twoich roſpuknie, y wyćiniſz z ſiebie ten jad przy ſpowiedzi ſwiętey, y wezmiesz lekarſtwo w Prczeſci S. bo łatwiey Pana Boga proſić o zdrowie, przejednaſzy go za grzechy, niż w gniewie Bożym zoſtając, ſzukać pomocy ſtworzenia. Pierwey Pan JEZUS y temu powietrzem ruſzonemu grzechy odpuſcił, toż go potym uzdrowił. Ale my cudow nie pragniemy w chorobie, ktore tylko na utwierdzenie wiary ſą potrzebne. Mieymy lepfzą wiarę, niż ci Kafarneyczycy, co bluźnierskie myſli mieli na Pana JEZUSA, jakby nie był

P

Bogiem,

Bogiem, a przecie się ważył odpuszczać grzechy jako Bog. Aż ich Pan JEZUS w tym błędzie objaśnia cudownym uzdrowieniem chorego, że mógł y odpuszczać grzechy, bo te władzy oboje samemu Bogu przyzwoite. Y jeżeli ludzie Święci mają od Pana Boga, to imieniem y mocą Boską uzdrawiają, y grzechy odpuszczają, a nie swoim imieniem y władzą. Jaką teraz władzą odpuszczenia grzechow mają Kapłani od Chrystusa nadana w owych słowach: Komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane. Ale trudno o to rozgrzeszenie w godzinę śmierci, właśnie jak w powietrze trudno o Kapłana. Bo to bywa, że choć Kapłan do chorego przybędzie, spowiedzi wysłucha, da y Pryczeń S. a potym jak odjedzie, trafi się choremu zgrzeszyć, albo przeciw Bogu niecierpliwością choć na myśli bluźnierską, albo przeciw ludziom złorzeczeniem ile wezwyczajonym, albo zuchwałością y pycha z uwagi cnót swoich, albo szpetną cielesną myślą dobrowolną, jeśli był do tego wprzod zwyczajny, lub z inney pokusy, która duch przekłety jak powietrzem wychodząca z ciała duszę najwięccy zarażać będzie, a przytym y w rozpacz wprawi, że nie maź komu się spowiadać nowego grzechu, drugi raz po Kapłana nie pojada, y czasu nie stanie przed śmiercią do pokuty, y zmysły wszystkie ustawać będą. O JEZU Zbawicielu, niechże na ow czas usłyszim pocieszne słowo twoje, kiedy się ukazesz na sad wychodzący z ciała duszy mojej: Ufaj synu, czy corko, odpuszczonec są grzechy twoje. A przynamniey Kapłańskim obdarz nas konających tymże rozgrzeszeniem, a my cię za to z tą Ewangeliczną rzeszą chwalić Boga naszego będziemy, żeś dał taką moc ludziom uzdrawiania śmiertelnych ludzi na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę siódmą po Zesłaniu Duchu S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd. 9.

O Nego czasu, gdy JEZUS przechodził, szli za nim dwaj ślepi wołając

wołając y mówiąc: Zmiluy się nad nami Synu Dawidow. A gdy przyszedł do domu, przystąpili do niego ślepi, y rzekł im JEZUS: Wierzyście, iż wam to mogą uczynić? Rzekli mu: Iście Panie. Tedy się dotknął oczu ich mówiąc: wedle wiary waszey niechay się wam stanie. Y otworzyły się oczy ich. Y zagroził im JEZUS mówiąc: Patrzenie, aby kto nie wiedział. Lecz oni wyszedszy rozstawili go po wszystkiey oncy ziemi. A gdy ci odeszli, oto przywiedli mu człowieka niemego djabelstwo mającego. A gdy było wygnane djabelstwo, przemówił niemy, y dziwowały się rzesze mówiąc: nigdy się tak nie okazało w Izraelu. Ale Faryzeuszowie mówili: przez Xiążę djabelskie wygania djabły. Y obchodził JEZUS wszystkie miasta y miasteczka, nauczając w bożnicach ich, y przepowiadając Ewangelia krolestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę y wszelką niemoc.

Nauka z tey Ewangelii

Jako się strzedz czarow, y potwarzy o nie.

Z Ałofna ta obelga na Pana naszego włożona, upomina nas y samym uprzedzonym cudem uzdrowienia ślepych, abyśmy oślepi drugich nie posadzali o czarodzieystwo, ale wprzod mieli oko na to: co to są czary? co za znaki ich? jak je karać? y traścić. A naprzod znofzac tę potwarz Pańską, uważmy jak cięższa ślepotą była Faryzayska y opętanie na duszy, niż tych uzdrowionych ludzi. Bo mając oczy na wyraźne Pismo, ktore czytali w Proroctwach o przyszciu na świat Zbawiciela, ktorego czasu według Daniela Proroka, o ktorey nawet porze według Sofoniasza, z ktorego miejsca według Micheasza, z jakiey Matki według Izaiasza miał się zjawić na świat. Widzieli y cuda jego Boskie, ktorých żadną inną mocą nikt, czynić nie może: jako umarłych wskrzeszał, chorych cudownie uzdrawiał, kalectwa leczył, czarty wypędział. Tak dalece, że same biefowstwa, jakośmy stylżeli w zaprzeszley Ewangelii, wyznawały go z opętanych pierzhajac y mówiąc: co nam, y tobie JEZUSIE Synu Boży, przyszedles męczyć nas. A ci gorši od samych czartow potwarcy nie uznali go za Pana y Zbawiciela świata, mając takie o nim do-

wody y świadectwa nawet z otwartego nieba nad Jordanem, y na gorze Tabor, y indziey. A przecie ślepotą tak się waży bluźnić Boga wcielonego, Zbawiciela naszego. Y teraz nawet w niewierności żydowskiej, choć toż samo Piśmo S. y Prorokow czyta, y cuda w Wierze naszej Chrześcijańskiej po różnych krajach świata nie ustające widzi, y słyszy, jakich w żadney inney fałszywey wierze y w ich nawet niewierności nie masz; słyszą, y widzieć mogą, jako y same biewoſtwa z opętanych na Imię JEZUS pierzchają, y mocy Krzyża świętego się boją, a ci gorši biewoſtwa dotąd wojują z Chryſtusem. Panie, pobij ich ranami twemi! y wyrzuć to zagnieżdżone biewoſtwa z krajow naszych, albo im day upamiętanie, kiedy żadna moc Panow Chrześcijańskich, zwłaszcza u nas omamiona ich gorſza niż szatańska obłudą, na nich nie natrze. Choćiaż widzą Panowie procz obelgi Wiary naszej S. y Imienia Chryſtusowego, widzą z nich naywiększe w państwie naszym wyniszczenie: jak wſzystko dobro za granice wywożą, jak wierny lud wyćiskają na targach, jarmarkach jaką sami chcą ceną, jak trunki czarami zarażają, y różnemi obrzydliwościami na zaszkodzenie Chrześcijańskim, jak pracą waszą y chlebem żyją nie przyłożywszy rąk do ciężkiej nań roboty, lekkich tylko sposobow życia się chwytają: szynkow, handlow, arend, y rzemioſt łatwiejszych, ktoremi miasta wſzystkie posiadają, zajmują Chrześcijańskim mieyſce, na naszym się chlebie krzewią co raz barżiej, z większą obelgą Wiary Chrześcijańskiej, y Imienia JEZUSOWEGO. A Panowie kroleſtwa naszego nakſtałt tych ślepych Ewangelicznych, co Chryſtusa wyznają, a nie widzą krzywdy jego. Day Boże wzrok y wzgląd na to lepszy, żeby wzięli przykład z innych Państw Chrześcijańskich, ktore ten narod przeklęty wyrzucili, y dla tego im Bog lepiej nad nasze kroleſtwa błogostawi, że mają y sławę, y doſtatki, y obronę większą, czego u nas nie masz, że temu narodowi dajemy mieyſce, ktory jest od Boga odrzucony, że stracili kroleſtwa swoje, y kapłanow, y ofiary, y kawała ziemi dziedzicznej na świecie nie mają tułacze, co im także przepowiedzieli Prorocy, jak czytają w księgach swoich, a

przecie

przecie ślepotą nie widzi prawdy, y w niej zguby swojej, że choć im Pan Bog pozwala jakiegożkolwiek powodzenia na ziemi, to kwitując z nieba jak pogan, y innych grzesznikow, y jak indziey Pan JEZUS przepowiedział: nie przeminie ten narod aż do końca świata, to na pamiątkę wieczną całemu światu, że Bog od tego niewdzięcznego narodu z gorſzey nad samych biewoſtwa złoſci jego umęczony w ciełe ludzkim, y ukrzyżowany. A my tych nieprzyjaciół Boſkich nie poſtrzegamy, u siebie chowamy, z nimi przestajemy, co za omamienie czartowskie? co za ślepotą Panow naszych? JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy się nad nami! otworz oczy, ukoy ferca rozżalone potwarzą twoją. A przetarſzy z łez oczy, uważmy lepiej: co to jest być czarownikiem. Oto nic inſzego: tylko mieć zmwę z czartem albo wyraźną, na ktorey taki człowiek wyrzeka się Boga w Trojcy jedynego, przyczyny Nayświętszey Panny, y Świętych Bożych, oddając duſzę ſwą czartu na wieki, byle mu do czaſu pomogł w jakiej chce potrzebie. Niewyraźny zaś czarownik, albo czarownica jest ten, co wyraźney zmwoy takiey z czartem nie ma, ale że udaje się do takich oſob, albo spraw czarowniczych w potrzebie, już jest czarownikiem. A jako czarci są to źli Anjołowie od Boga dobremi ſtworzeni, ale dla grzechu ſwego na wicki potępieni, tak y sprawy ich czarodzieyſkie nie są cuda Boże, ale tylko sprawy djabelskie tymże duchom niewidomym przyzwoite. Naprzykład: młoci czarownik ſłomę, a zboże jakie chce z niej zbiera, a indziey człowiek niewinny ale zaczarowany młoci zboże, a nic nie wymłoci, bo czarci tam ziarna kradną, a tu przenoſzą jako dachy niewidome; toż mowić o nabiałach, y innych ſporach gospodarſkich zaczarowanych. Ale żeby djabeł ſtworzył ziarno, albo inną rzecz z niczego tam, gdzie jey nie było, tego nigdy uczynić nie może, boby to było cudo Boże, ktore do samego Tworcy należy. Toż mowić o zaszkodzeniu na zdrowiu, albo leczeniu chorob przez czarta, ktore może być przyrodzonym sposobem, że bies niewidomy duch takie znajdzie lekarſtwa, albo ziele, że pomoc może, y to kiedy mu Pan Bog pozwoli, a bez lekarſtwa y przyrodzoney

dzoney pomocy nie może bies uleczyć chorego, albo kalectwa naprawić, naprzykład: ślepeму człeku kiedy żadne lekarstwo nie pomoże, ani żadne czary nie pomoga, chyba sam Bog jako Tworca stworzenie naprawi, jak tu Pan JEZUS ślepyм wzrok przywrócił, czego by wszystkie czary nie dokazały. A przecie tu ślepotę żydowska Boskiej mocy w Panie naszym nie uznaje. O bluźnierskie szaleństwo! na ktore dalszą nie uwodząc się zemsta, uważmy daley: co za znaki prawdziwych czarow? żebyśmy oślep drugich nie potwarzali. Jak często między wami bywa, że stare niewiaſty wiedźmami, albo dziadow znacharami zowiecie z wielką ich obelgą, a częścię niewinnych. Znaki tedy nie pewne są czarodzieystwa, ktore się na inną przyczynę złożyć mogą, jako naprzykład pochwalki, ktore y z famego żalu, albo pierwszego gniewu bywają, krew w mleku może być z wrzodu wnętrznego w krowie bez czarow, plawienie także nie pewne, bo zaczarowana woda y niewinnych unosi, y kukły czasem dzieci ze swawoli czynią w zbożach. Słowem, kiedy jest znak taki, ktory na inną przyczynę można złożyć, nie słuszną rzecz zań karać y potępić człeka, bo kara pewna nie ma być za winę niepewną, a zwłaszcza tortury y stosy. Jeśli zaś jaka wina znajdzie się w znakach choć niepewnych, to ją skarać należy, jako swawole pomienione w dzieciach, y pochwalki złośliwe, żeby się każdy strzegł y cienia tey winy. Udatność także dla sztuki, jeżeli nie nad domysł ludzki, nie jest znak pewny czarodzieystwa. Ale jeśli przechodzi sposobność ludzką, to można rozumieć za ommienie szatańskie, znak pewny czarodzieyskiej sprawy, jakiey przy mieszania w kuglarstwach publicznych trzeba pilno przestrzegać, zwłaszcza gdy się kto tym żywi. Taki znak pewny czarodzieystwa: gdy się baba za frokę uda, albo za szkapę w oczach ludzkich, bo bies subtelniejszy kuglarz może tę udatność uczynić y z humorow, y z tumanow ziemskich, jak y dusze bez cudu udatność sobie czynią ognistą, gdy się ludziom ukazują, albo okazałość ciał ludzkich choć ich na sobie nie mają, ale człowiek żyjący sam przez się tego nie dokaże. Także latania niezwyčajne, gdy widział, że się człek

nama-

namaściwszy kominem wyleci, tam musi być noszenie djabelskie. Toż mowie o kradziejniu y przenoszeniu rzeczy niewidomym sposobem y nie ludzkim. Słowem, kiedy znak czarodzieystwa taki, ktory się na inną przyczynę żadną miarą złożyć nie może, taki znak y sądzie poprzyśiężony od świadkow, pociąga na stos choćby się zapierającą czarodzieyską osobę. Pewnicy jeſzcze rozumieć takiego, co się nie zapiera, ale oświadcza słowy, albo rzecz samą, że umie czarodzieyskie sprawy, albo do tego wezwany ofiaruje się, naprzykład: na uzdrowienie nie lekarskie, ale znacharskie, na odczynianie urokow, odlewanie ołowiow, wosku, na wroszki, y inne sprawy y nauki szatańskie. Takich mieć za czarownikow, y karać śmiercią należy. Y kto wiedząc o takich, nie oskarży ich do sądu, grzeszy, a kto się do ich pomocy w potrzebie udaje, służbę tym famym u djabła przyjmuje, a Boga się wyrzeka. Y Pan Bog dopuszcza czartu, żeby takim pomagał, ale też ich dufz przy śmierci dopuści w moc temuż szatanu, ktorego sobie za Boga obrali. Dopuszcza im pomyślności doczesney Pan Bog, ale przez to kwituje z nieba. Dopuszcza Bog sprawiedliwy y na drugich zaszkodzenie przez czartow y czary, jak dopuszcza zaszkodzenie przez pšov spuszczonych, przez zwierze drapieżne, przez strzelby, trucizny y inne szkodliwe przygody, ale przepuszcza cierpiącym na usprawiedliwienie, y pokutę za grzechy doczesną, a szkodzący złości na większe y wieczne potępienie. Omija ich Pan Bog do czasu z tą karą, a na niewinnych czasem dopuszcza potwarzy, probując ich cnoty cierpliwości, ktora by famego Pana JEZUSA w tym potwarzonego naśladowali. Pamiętajcież na tén przykład spotwarzeni ludzic, kiedy oto macie Kolegę waszey niewinności famego Pana JEZUSA. O moy JEZU niewinny! przez tę cierpliwość, ktoraś zmilczał tak bluźnierską na siebie potwarz, naucz nas teyże cichości w naszych obelgach, zwłaszcza gdy się poczuwamy y do tego, żeśmy nie raz mieli choć niewyraźną zmwę z czartem, kiedykolwiek na pokusy jego zezwaliśmy, nie mając względu na ciebie Boga naszego. Ale JEZU Synu Dawidow, zmiluy się nad nami!

otworz

otworz y ślepotę niewierności żydowskiej, a ukaż im obiecany, jak sami czytają, tron Dawidow jak słońce na niebie nieustający, a gdzie go ukażą? nie mając innego Krola teraz na świecie, chyba w tobie Synu Dawidow, tron jaśniejszy nad słońce. Wyrzuć z nich oraz diabła niemego na wyznanie twoje, ba y ze wszystkich czarowników, którzy się na spowiedzi nie chcą przyznawać dla tego niemym biefem opętania. Słowem, JEZU Zbawicielu, zmiłuy się nad nami wszystkiemi teraz, y na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę osmą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdz. 14.

ONego czasu uyrzał JEZUS wielką rzeszę, y zlitował się nad nimi, y uzdrowił niemocne ich. A gdy był wieczor, przystąpili do niego Uczniowie jego mówiac: puste jest mieysce, a godzina już minęła, rozpuść rzeszę, aby odszedzły do miaśteczek, kupili sobie żywności. A JEZUS im rzekł: Nie potrzeba im iść, daycie im wy jeść. Odpowiedzieli mu: nie mamy tu, jedno pięćcioro chleba, a dwie ryby. A on im rzekł: przyniście mi je tu. A rozkazawszy rzeszom usieść na trawie, wziąwszy pięćcioro chleba y dwie ryby, poyrzałszy w niebo błogosławił, połamał, y dał Uczniom chleb, a Uczniowie rzeszom, y jedli wszyscy, y najedli się. Y zebrali co zbywało ułomkow dwanaście koszow pełnych. A tych, którzy jedli, była liczebza pięć tysięcy mężow, oprócz niewiaśc y dzieci. A JEZUS zarazem przymusił Ucznie wstąpić w łodkę, a uprzedzić za morze, aźby rozpuścił rzesze.

Nauka z tey Ewangelii

o Opatrzności Boskiej w przednowku, y w szczupłym urodzaju.

Nie darmo nam Cerkiew S. teraz czyta tę poćieżną Ewangelią o Opatrzności Boskiej, kiedy nie jeden gospodarz w ten przednowek, gdy mu chleba w domu nie staże, wynidzie także z domu w pole

pole ćieszac nadzieja prace swoje. Aż jego niwa jak pustka, mizerny na niey urodzay, kłos od kłosa gdzie nie gdzie, jakby grunt pusty, nie śiany. Co tu zbierać, czym żyć z domową gromadką, z dziećmi y czeladką, która się zda względem mizernego urodzaju, jak ta rzesza na puszczy? Coż masz czynić mizerny ludu! oto co y ta tłuszcza: nie odstępuy P. JEZUSA y na tey puszczy przez żaden grzech, y sprzećiwienie woli Jego świętey, nie udaway się o pomoc y wyżywienie do niegodziwych sposobow, nie opuszczay domu, żony, dzieć z rozpaczy, ale trway w nim choć chleba puśc jak na puszczy, byle z Bogiem żyć, to jest pobożnie, strzegac się przekłectwa, rozpaczy, bluźnierstwa, szemrania przeciw Panu Bogu. Jak inszy lud na puszczy wyprowadzony z niewoli Egipskiej, szemrał, mowi Pismo S. jakby go Pan Bog na puszczy nie mógł wyżywić, aż im Opatrzność Boska spuściła cudowną mannę z nieba, to jest kaszę jak śnieg, czyli krupy, ale miłych y różnych smakow, jakich sami chćieli, zesłał im Pan Bog y praśta delikatnego wiele na ich szemranie, ale też oraz dopuścił y zemstę, to jest śmierć różne, ktoremi pomarli na puszczy, tylko ich dzieć z teyże Opatrzności Boskiej wychowane na puszczy, jako lud niewinnieyszy, weszli do ziemi obiecanej miodem y mlekiem płynący. Tak y wy niecierpliwi ludzie jeśli szemrzeć będziecie, da wam Pan Bog z gniewu y urodzay, y dostateczne wyżywienie, ale też podobno nie zaśluzycie wnieść do nieba, jak do ziemi obiecanej miodem y mlekiem wiecznych poćiech płynący. Szczęśliwsze wasze dziećki niewinne, choćby tu puchły y marły od głodu, byle bez grzechu, pewnie poyda do nieba, gdzie bluźniercy, szemrzący, przeciwnicy woli Boskiej nie będa przypuszczeni na wieki. Zatem raczey tey Ewangeliczney tłuszczy naśladuycie, z Panem JEZUSEM życie, to jest w łasce Bożej, częścio się z Panem Bogiem przez pokutę jednając, y przez Pryczeńs S. To pośitek najlepszy na żywot wieczny, nie morzcie tylko duszy od niego, a o ciało mnieysze ma być staranie. Tenci to chleb, który z nieba zstał, jako go dobrze owa cudowna manna znaczyła, ba y ten chleb rozmnożony na tak wiele

e
ludzi.

ludzi. A jeżeli Bog Ciało swoje tak cudownie rozmnaża pod znakami chleba y wina, żeby go dla nas wszystkich stało na żywot wieczny, a czemużby miał żałować proste go chleba na żywot doczesny, byleśmy go nie gniewali, za grzechy często przepaszali, z nim się w Prysześci S. jednali. Pewnie też y on będzie się nad nami litował jak nad tą rzeszą, y opatrzy potrzeby nasze doczesne. Powtore nasładujemy tey nabożney tłuszczy przynamniemy w święta. Oto ci we dni powszednie, a przecie poszli jak procesya jaką za Panem JEZUSEM, porzuciwszy domy y gospodarstwo, y staranie o chleb, a trzy dni całe na puszcy jak zielone Świątki święcili samym prawie Duchem S. żyjąc, y naukami Chrystusowemi. A wam na poł dnia raz w tydzień, w dzień S. ciężko opuścić domy, y poyść do Cerkwii, do tegoż P. JEZUSA w Sakramencie utajonego, który cały tydzień od wszystkich opuszczony, jak na puszcy was czeka, a wy o niego nie dbacie, a chcecie, żeby on dbał o was. Wy święte dni y pańszczyzny jego Boskie gwałćicie, a chcecie, żeby wam Bog za to we dni wasze robocze błogosławił, y prac waszych pożytek rozmnażał. Pewnieby lepiej pomagał wam we dni wasze robocze, żebyście świąt jego nie gwałćili, y takimi gwałćami darow jego z pola nie zbierali, ale w ten czas, kiedy wam pozwoli. Potrzećie nasładuyćieno tylko tey tłuszczy w pośilku y używaniu chleba, że to tu nie slychać o mięsie, ale tylko o rybach niby z postem ten bankiet, a przecie do sytości. Jedli, mowi Ewangelia, y najedli się. Tak y wy według stanu swego nie zawsze myśćie o mięsie, o pieczeniu, ale bądź kontent z dziełanki, która jak rybkę trzeba łowić po miśie, a przytym Pan Bog przysporzy ci chleba, że ci go stanie do sytości, y zostanie, jak tu ulomkow zbywało. Nie masz też tu wzmianki o napoju, ale znać bliskimi gdzie krynicy napoily się te rzesze. Jakoż na takie mnostwo ludu: pięć tysięcy męzow, procz niewiaśt y dziećci, nowogoby trzeba cudu w rozmnożeniu napoju jakiego. O co choć temuż Panu y Bogu nie trudno było, żeby im y wody przemienił w wino, jak w Kanie Galileyskiej uczynił, gdy wina nie stało na godach, bo tego zwyczaj godowy, y obrona od wftydu

wftydu gospodarza potrzebowała. Tu zaś widząc Pan JEZUS, żeby się obeszli bez tego, nie pozwolił im innych napojow procz wody, dając w tym przestrożę, aby nie myśćie o trunkach, kiedy kogo na to nie staje. A dalekoż barżicy chleba na opilstwo nie przystoi zażywać. Y ta się zda być naywiększa przyczyna w tych mizernych krajach szczupłego urodzaju, że Pan Bog uymuje chleba, bo go ludzie na pijaństwo zażywają. Ledwie zbierze chłopek z pola co mu Pan Bog dał, nie oglądając się na dalsze potrzeby, zaraz gotow przepić, ledwie nie ostatnią ćwierćkę, y tak rzadko kto nie pijany z targu powraca. Nie obracayno nieboże chleba na pijaństwo, bądź kontent wodą z tą nasyconą tłuszcza, a stanie ci chleba, y zostanie bez cudu. Naostatek miycie tylko ufność w miłosierdziu Boskim, że Bog was barżicy kocha, niż my sami siebie, y jeśli nam nie daje, czego chcemy, to chyba dla tego, że nam ten dar szkodzi, żebyśmy go na złe jak trucizny nie zażywali, dla tego nie daje tak wiele, jak chcemy. Prześtaniemy raczey na tym, co nam daje, a on nas y tą porcyką nasyćci, w jego ręku Boskich y chleb, y wszelka żywność, którą y ptastwo żywi nie pracujace; w jego mocy y appetyty nasze, y zdrowie nasze, kiedy zechce, może nas y ulomkiem nakarmić, kiedy zechce, może nam y ostatni kawałek chleba cudownie, acz nieznanym cudem rozmnożyć, uymując rośchodu, albo zkad inąd znała opatrując w potrzebie, byleśmy go nie odstępowali, z nim się często jednali przez Sakramenta święte, grzechow, a zwłaśzcza gwałćenia świąt się wystrzegali, darow jego zebranych miernie bez obżarstwa y opilstwa zażywali, nie jak bydłata do karmu swego przystępowali, ale z takim obyczajem pobożnym, jaki nam tu ukazał Pan JEZUS: podnioższy oczy w niebo, błogosławił. Tak y my przed jedzeniem nie zanurzaymy z oczyma myśći w potrawie, ale oczy y serce podnioższy do nieba, do Boga z podziękowaniem za jego dary błogosławmy je sobie, nie dla tego samego jedząc, żeby się tylko najesć, bo tak y bydłata czynią, ale dla tego, żeby pošilić ciało do dalszey usługi Boskiej, każdy według stanu swego; a na reszćie y ulomkow, co nam zbywają, ubogim w Imię Pańskie nie żaluymy,

żałujemy, choćby mieć na to osobliwy koszyk. A dożnamy co raz większej Opatrzności Boskiej nad nami, byleśmy przytym jej się polecali. O Panie JEZU Chryście, przez tę litość, którą tu ukazał, zmiłuj się y teraz nad ubogim ludem, pobłogosław im, y pomnażaj tego chleba, którego im sprawiedliwie uymujesz, niech też nie tylko sprawiedliwość twoją, ale y miłosierdzie wystawiają na wieki, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dziewiątą po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 14.

O Nego czasu przymusił JEZUS Ucznię wstąpić w łódkę, a uprzędzić się za morze, aźby rozpuścił rzesze. A rozpuściwszy rzesze, wstąpił na górę sam się modlić. A gdy był wieczor, sam tamże był. A łódkę na środku morza wały miotały, abowiem był wiatr przeciwny. Lecz czwartej straży nocney szedł do nich, chodząc po morzu. A uyrzawszy go chodzącego po morzu, zatrwożyli się mówiąc: Iż jest obłuda, y od bojaźni krzyknęli. Y wnet mówił do nich JEZUS rzekąc: Miecście ufność, jam jest, nie bojcie się. A Piotr odpowiadając rzekł: Panie, jeśliś ty jest? każ mi do siebie iść po wodach. A on rzekł: Przyjdź; y wstąpiwszy Piotr z łodki, chodząc po wodzie, aby przyszedł do JEZUSA. A widząc wiatr gwałtowny zląkł się. A gdy począł tonąć, zawołał mówiąc: Panie, zachowaj mię. A wnet JEZUS ściągnawszy rękę uchwycił go, y rzekł mu: Maley wiary, czemuś wątpił? A gdy wstąpili w łódkę, przestał wiatr. A którzy byli w łodce, przyzli y pokłonili się mu, mówiąc: Prawdziwie jest Syn Boży. Y gdy się przeprawili, przyzli do ziemi

Genazar:

Nauka z tej Ewangelii

O nabożnym y pogodnym Żniewie.

PO cudownym nakarmieniu na puszczy tak wielkiego ludu, jakśmy slyszeli w przeszloniedzielnej Ewangeli, czemużby Pan JEZUS

ZUS przymusił Uczniów swoje wśieść w łódkę? y jachać na morze, uprzedzając się, a sam został na modlitwie, wszedłszy na górę? Nie inna przyczyna podobno, tylko ta, że nakarmiona rzesza, jako S. Jan Ewangelista przydaje, chciała Pana JEZUSA uczynić Krolew. Dofyć wdzięczności z owego ludu, dość nabożnego affektu ku Panu swemu, że się pokorny JEZUS aż schronił na górę od tej godności świeckiej. Jak indziej rzekł: krolestwo moje nie jest z tego świata. Kontent był jednak z wdzięczności affektu owej pobożnej rzeszy. Ale o Uczniach Pańskich nic podobnego nie czytamy, żeby siebie, y lud nakarmiwszy, y dwanaście koszów ulomków, znać że każdy sobie zebrałszy, a przecie Panu JEZUSOWI nie slychać, żeby za to podziękowali, y jaką pobożność ukazali. Przeto ich Pan chcąc nauczyć nabożeństwa, przymusił w łódkę wśieść, y płynąć na morze, sam zostawszy na modlitwie nocnej według zwyczaju na osobności, czego że ich zwyczajem swoim jeszcze nie nauczył, takiego zażył sposobu, właśnie według przyslowia naszego: kto się modlić nie umie w pokorze, niech płynie na morze, tam się wnet modlitwy nauczy, gdy fala zahuczy, jak tu Piotr pięknie się modli tonący: Panie, zachowaj mię, y drudzy przyszedłszy pokłonili się mu mówiąc: Prawdziwie jest Syn Boży; jakicy chwały Bożej przy nakarmieniu chlebem nie slychać od nich. A tu y nam przestroga, którzy teraz nie jesteśmy wdzięczni za Opatrzność Boską, zbieramy dary Boże z pola różne zboże, a podobno są tacy, co y nie podziękują Panu Bogu za to, y owfzem szemrzą, że zły urodzaj, wypalony, albo wymokły, albo nieplenny; brakujemy łaską jego świętą, jakby to nam koniecznie miał dać z powinności, jakbyśmy raczy nie zasłużyli na ow głód wieczny, gdzie płacz y zgrzytanie zębów, y to nie raz zasługując grzechami naszymi, nawet koło tegoż zboża chodząc, o jak wiele szemrania przeciw Panu Bogu, przekłectwa na bliźnich za szkody, y swarow nieukojonych, zaniedbania paćierza nawet rano, y w wieczor po roboćcie, jak wiele świąt gwałcenia, ukrzywdzenia bliźnich w kradzieży cudzych snopów, lenistwa w nieszczerey roboćcie dwor-
fkiy,

skiey, albo gospodarckiey, lub komu najemney, jak wiele żartow, śmieszkow niewstydlivych, miało paćierzy y pieśni nabożnych, ladajakiego śpiewania, y ruskiey dumy, jakby Pan Bog nie widział, y nie styżał wszystkiego. Taka to wdzięczność nasza za dary jego. Coż czyni Pan Bog nieskwapliwy na ostatnią zemstę, straży nas chmurami, burzą nawalną, przeraża piorunami, grzmotem, lyskawicą, y jak tych niedoskonałych uczniow przymusił na morze, tak was na niwach pływających, y wiatrem wzruszonych niby przymusza do modlitwy y wszelkiej pobożności, aby jaki taki z Piotrem się odezwał: Panie, zachoway mię. Mowicie: a wszak wołamy także: Panie, zachoway nas od tey chmury, którą postrzeżem, a przecie często Bog nie wysłucha proźby naszey. Prawda, że się tak modlicie, ale nie wczas, kiedy trwoża, to do Boga, nagrzyszwywszy się do woli, to dopiero na jawną pogroźkę Boską ledwo się postrzeżem. Y nie dziw, że nas Pan Bog nie wysłucha czasem, y zatnie zamierzoną odlewana plaga, jako zuchwałych zbrodniow, którzy tylko pogroźek czekamy. Wcześniyno się do modlitwy, do nabożeństwa udajmy, a zachowaymy to przymierze Boskie z ludźmi, które w czwartey księdze Moyżeszowey czytamy, w Rozdziale dwudziestym szóstym: Będźcie mi, mowi Bog do ludu, chować święta moje, y przykazania moje, dam wam deszcze czasow swoich, y ziemia wyda plony swoje, y tam daley. To pewniejszy przepis nad wszystkie kalendarze, ktorých prośkota czytać nie umie, owoż maćie naypewniejszy znak pogody, czy deszczu, według potrzeby, zachowanie świąt y przykazań Boskich. Inaczej nie dziw, że nam Pan Bog nie wygadza, kiedy y my się sprzeciwiamy woli jego y upodobaniu. Y owizem dla ludzkich zbrodni trzeba, żeby się tęczy rwały, które Bog naznaczył za przymierze, że nie ma więcey potopem karać świata, jak niegdy skarał, y zatopił wszystko na świecie, ledwo co żywiołow z kilorą ludźmi zachowawszy w korabiu. A druguy ogniem z nieba spuszczoney y śiarczyłym deszczem karał grzechy ludzkie, nie słonecznym upalem, nie deszczem roboćcie przeskadzającym, jak nas teraz zwykł karać Bog miłosierny, y w tym nawet

gotow

gotow wysłuchać modlitwy nasze, jak wysłuchał tych Uczniow swoich na morzu tenże Bog wcielony, y na proźbę ich y wołanie przyszedł do nich po wodzie, dając znać tym samym, że on był Pan morza y ziemi, jemu wiatry posłuszne, które nanoszą chmury y burze wszystkie, gdy jak inny Ewangelista dokłada, tymże rozkazał wiatrom, wnet się ućiszyły. Y pocieszył Ucznie mowiąc: Mieyćie ufność. Mieymy y my ufność w miłosierdziu jego, byleśmy na nie zaślugowali, da nam pogody, y według potrzeby deszcze, byleśmy przykazań jego strzegli, poszczęści dniom naszym roboczym, byleśmy święta jego zupełnie święcili; na służbę Bożą jako na pańszczyznę jego wszyscy ochotniey niż na gwałt dworski chodzili, a przyszedszy z Cerkwi, roboty się zakazaney strzegli, kiedy nie pilna barzo. Bo jeżeli pilna tak, jak indziej Pan JEZUS mowi: żebyće woi, albo ośiel wpadł w studnią, izalifz go y w święto nie poratujesz? taką potrzebę rozumieć y w inszey roboćcie, kiedy dworskie naprzykład nakazy, y gwałty tak niesprawiedliwe, że ci żadnego dnia w tydzień wolnego nie zostawia, albo tylko w deszcze, floty uwolnia, kiedy trudno zbierać, a choć co zbierzesz, kiedy w święto następujące błysnie pogoda, żebyće się kopki śiana, albo zboża nie zeprzały, wolno y w święto przed nabożeństwem, albo po nabożeństwie prętko rozrzucić, unikając szkody takiej, jakabyś miał zaniedbawszy bydłęcia zapadłego w studnią, które ratować wolno w święto, tak y tu zażyć pozwolenia Pańskiego bez grzechu, w tych y w podobnych barzo pilnych potrzebach, kiedy nie można odłożyć roboty, bez wielkiej szkody, byleby y przy takiej roboćcie chwalić Pana Boga. Chwalebniey zaś drudzy czynią, że się obrekają w święto nigdy y w naywiększey potrzebie swojej nie robić, choćby jaką szkodę przez to mieli, byle wolnieyszą od roboty myślą chwalili Boga. Wszakże y we dni powiednie przy robotach wafzych możecie Pana Boga chwalić modlitwami, śpiewaniem, jak głośne pęczolek roje przy swoich robotach, któreby łaskawe niebo nie burza y flota, ale słodką wszelkiej obfiteści napawało rosa. Moglibyście y tych Uczniow naśladować, o ktorých Ewangelia mo-

wi,

wi, że przystąpiwszy do Pana w łodzi, klaniał się mu. Czy wielkaż y wam rzecz też same ukłony Panu Bogu ofiarować, które czynicie przy żniwie nachylając się ku ziemi, czemużby razem y ferce nie klaniać się Panu zbierając dary jego, y dziękować mu za nie, y owszem wielkie grubiaństwo zapomnieć tey wdzięczności, którą nam przypomina sam sposób zbierania zboża. Można się ciałem schylać ku ziemi, a myślą wzbijać ku niebu, y z Panem JEZUSEM modlącym się na gorze, zabawiać, y z Najsświętszą Matką jego, y z SS. Patronami, Aniołami, przez nabożne uwagi, modlitwy, y śpiewania. O jakby wam Święci z nieba choć nie widomie tak nabożnych prac pomagali, zwatłone siły wasze umacniali, w ciężkościach folgę y poćiechę czynili. Tak widziana była sama Najswiętsza Panna robotników, żeńców obchodząca z SS. Aniołami, Patronami, y śliczną tuwalnią czoła niektórych z potu ocierająca, jako świadczą kroniki Zakonu Kameldulskiego. Pewnie y sam Pań JEZUS takim zwolennikom swoim byłby przychylniejszy. O JEZU Zbawicielu! ciebie odtąd wzywać będziemy y z Najswiętszą Matką twoją przez różne nabożeństwa, pieśni, rozańce, godzinki, y rozmyślania przy pracach naszych, przybywajże nam na pomoc przeciw burzom, gromom piorunującym, a naybarżciey odpędzaj od nas złego ducha z gwałtownemi pokusami, żebyśmy nie zginęli na wicki, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dziesiątą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelię S. u Mateusza S. w Rozd: 17.

O Nogo czasu człowiek niekiedy przystąpił do JEZUSA, y upadłszy przed nim na kolana, mówił: Panie, zmiłuj się nad synem moim, abowiem lunatykiem jest y źle się ma, bo częstokroć wpada w ogień, y częstokroć w wodę, y przywiodłem go Uczniom twoim, a nie mogli go uzdrowić. A odpowiadając JEZUS rzekł: O rodzaju niewierny! y przewrotny! y pokiż będę z wami? pokiż was będę cierpiał?

cierpiał? przyniesiecie go tu do mnie. Y zfukał go JEZUS, y wyszedł od niego czart, y uzdrowione jest pacholę od oney godziny. Tedy przystąpili Uczniowie do JEZUSA osobno, y rzekli: czemuśmy go wyrzucić nie mogli? Rzekł im JEZUS: dla niedowiarstwa waszego, bo wam zaprawdę powiadam, bądźciecie mieć wiarę jako ziarno gorczyczne, rzeczenie tey gorze: przejdźy ztąd ǫndzie, a przejdźcie, y nie niepodobnego wam nie bądźcie. A tenǫi rodzaj nie bywa wypędzon, jedno przez modlitwę y post. A gdy oni przebywali w Galilei, rzekł im JEZUS: Syn człowieczy ma być wydan w ręce ludzkie, y zabija go, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Nauka z tey Ewangelii

Jakie ma być staranie o działki.

Pod te czasy, kiedy chleb zbieracie z pola, nie tylko dla siebie pracując, ale y na działki wasze, przypomina wam Cerkiew święta przez te Ewangeliczne pacholę opętane, jakie też procz tego doczesnego wychowania maćcie mieć staranie o działki. Nie dość tego, że dziecię wykarmissz, wyhodujesz, bo to y zwierzęta, y ptastwo nieme potrafi z Opatrzności Boskiej nad wszelkim stworzeniem nieustanney, ale też jako człowiek rozumny, a to jeszcze prawowierny, powinienes się starać, aby mu dać naukę Chrześcijańską, jak umiesz, a zwłaszcza do takich Apostołów, nauczycielów prowadząc je, ile czasu letniego choć na przemianę, nie wszystko w polu u trzody zostawując, przywiedź je do Cerkwi jak do szkoły, gdzieby każde się nauczyło, jak ma żyć po Chrześcijańsku na tym świecie, znać Boga przez wiarę, y chwalić go przez modlitwę, grzechow się strzedz, a cnót świętych, ile nabożeństwa y używania Sakramentów świętych, jako sposobow zbawienia wiecznego, nie zaniedbywać. Bo jeśli tego nie umie kto w chłopięcym nawet wieku, to z niego głupiec, lunatyk, jak to pacholę szalone w Ewangelii; a gorzey, że y biefia ma w sobie, który go, jak chce, wodźi, y przywodzi do grzechu. Jeśli bowiem ma grzechy ile większe, jakie mogą być y w takim wieku, za grzechem tuż y bies ma przystęp do duszy jego, która

R

opę-

opętawszy, rzuca owo pacholę w ogień różnych zapalczywości, złości, rzuca y w wodę nieczyśćta, błotnistą cielesności, y wizerkiew nieprawości. Co się wszystko dzieje w owych to zaniedbanych działkach waszych, cały dzień za oczyma y dozorem waszym gdzieś tam z bydłem wraz żyjących prawie po bestyalsku, ba y gorzey, bo z grzechem w rospustach, swywolach, szaleństwie, jak lunatycey opętani na duszy, a wy o nich nie macie starania. A jakże się starać? oto takim sposobem, jaki Pan JEZUS podaje, mówiąc: że ten bies lunatycki nie może być wypędzony, tylko w modlitwie, y w poście. Uczcie ich modlitwy, paćierza, niech y w domu zrana wstawszy, zaraz paćiorek zmowią z wami razem, wzywając Pana Boga na cały dzień, y w polu im też paćiorki mówić, y śpiewać nakazyć, tę im naypilniejszą zabawę naznaczając, żeby się od drugich umiejtniejszych nauczyli, wybrawszy nayumiejtniejsze działki z pastuszkow, aby drugim przepowiadały paćierz, pieśni nabożne, y z nauki katechizmowey to, co same umieją, y za to im jaką przynętę y nagrodę choć dziecinną owym inspektorom obiecując, y dając. Swoim zaś dzieciom pilnie zalecać, aby się tego uczyli, y jeśli się czego nie nauczą nabożnego w owej naznaczoney szkole dla swywoli, y zaniedbania, y szaleństwa prawie lunatyckiego, ująć im jedzenia, jak przyjdą na południe, choćby y ostrzey pogrozić, y napędzić do nabożeństwa; a tak w modlitwie y w poście prętko wypędzić biesa lunatyckiego, który władnie dziećmi waszemi. Przywieść ich też y do P. JEZUSA w Sakramencie utajonego, do pokuty, y do spowiedzi S. uprzedziwszy, kiedy dziećmi już siedm lat mija, niech idzie do spowiedzi, bo już władza sumniem, już może y ciężko zgrzeszyć, niechże pozbywa grzechow swoich, a zwłaszcza śmiertelnych, owego to gniewu, a ile bywa na rodziców, y przekłętwa z serca, owego między sobą bicia, krwawienia się, owej lubieżności, swawoli, prekidania, kaczania, y rospusty wszeteczney bydłcey, owego bluźnierstwa y na samego P. Boga w przeciwnościach swoich, jak się nie raz ozywają, uganając za bydłem: o Boże! Boże! a Bog wie, z jakim sercem czy nie bluźnierskim miasto

sto modlitwy, y nabożeństwa. Za które, y tym podobne niezbożności w piekłoby się te djabłeta dostały, żeby im przyszło bez spowiedzi y pokuty schodzić z tego świata, gorzey niż w ogień ziemski, y w wodę wrzucone. O co jeśli rodzice nie dbają, nie mają wiary prawdziwey y na jedno źiarko w sobie. Zachorujec dziecię, starasz się o nie, a żeby je, choway Boże! bies jeszcze opętał, o jakbyś je woził po cudownych miejscach, obrekał po różnych Profzczach, a choć mniejsza szkoda, że ciało bies opęta, bo to zbawieniu jego wiecznemu nie przeszkodzi, gorzey, że duszę jego, sumnienie jego bies opętał w ten czas, kiedy je przywiódł do grzechu cięższego śmiertelnego, za którym tuż bies przy duszy czekający dalszey mocy y dopuszczenia od Boga. A rodzice o to nie dbają, bo wiary nie mają, albo y sami takiemiż, ba y gorszemi lunatykami, grzechy y czartow na duszy chowają, jak węże za nadrą, do Pryczęści S. y spowiedzi nie przystępując, ale odkładając to uwolnienie aż tam kiedyś raz na rok, a tym czasem w gniewie Bożym y w mocy szatanickiej żyjąc, jak o siebie nie mają zbawiennego starania, tak bardziej o dziećci swoje nie dbają. Nawet y o niewiniątka nie mają wyrodne matki powinnego starania, gdy teraz zwłaszcza albo w domu porzucają bez żadnego dozoru, albo z sobą w pole wzięwszy, na słońce wyłożą, same się koło zbierania zboża uwijając, nie dbają na ich męczeństwa niewinne, że się od much y robactwa nie opędzą, od upału, który y stare podczas głowy zapali, nie zastonia. Płacza niewinne jagniątko poki im głosu staje, ledwo nie wpol upieczone, a druga jędzia nie matka choć na swojey roboćcie, nie dba na to, y owszem z owej chciwości zbierania zboża, a częścicy z niejakey rospaczy o wyżywieniu domowym, jeśli szczupły trafi się urodzay, samym zaniedbaniem radaby dziećci zabiła, żeby się rozwrzeszczało, tłumiąc głos serce przenikający bluźnierskimi słowy: niechay umierają, nie maju ja siebie czym żywić nie was, nie daje Bog urodzaju, niechże y dziećci woźmie. Takie to się dzieje teraz okrutne zaniedbanie dziećci. O gorsza nad lwice tyranko! izaliż ci miłszy urodzay, niż ten snopeczek powity, y owoc żywo-

ta? izaliż tego nie znaśz wściekła jedzo, że y to od Boga, który jako dał działki, tak gotow dać y wyżywienie dla nich, byleś wrodzonego przynamniey starania nie zaniedbywała? Zeby cię takie szczęście potkało, jak owego wieśniaka, ktoremu Henryk czwarty Krol Francuski jezzcze w dzieciństwie był dany na wychowanie razem z chłopskimi dziećmi, żeby przywykł z dzieciństwa do niedostatku y trudow wszelkich, z tym wszystkim z jaką tam ostrożnością, y staraniem to dziecię Krolewskie chłopstwo wychowało, tak y każdy oćiec, y matka ma dziecię własne wychować y staranie mieć o nie, wiedząc, że to nie od Kroła jakiego, ale od Boga ci dane na wychowanie takim nakładem, jakić Bog da namo, żebyś nie tylko o zdrowie y o ciało jego, ale barziesy o duszę miał staranie. Inaczey, kto nie dba o swoich, zwłaszcza domowych, mowi S. Paweł, wiareg stracił, y gorszy od poganina. O niewierny narodzie, pokiż z wami jestem? mogli by się na nas zalić sam Pan JEZUS tu w Sakramencie przytomny. Przepraszaymyż go, y jednaymy z tym człowiekiem Ewangelicznym na kolana upadajacy, prożac y za sobą każdy, y za swemi działkami y domownikami, którzy biewskie cierpia opętanie: Panie, zmiłuy się nad nami, bo się źle mamy, odpędź cza rta, odpuść grzechy, za ktore cię błagamy, niech miłosierdzia doznamy teraz, y na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę jedenastą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiw S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 18.

O Nego czaśu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: Przypodobane jest krolestwo niebieskie człowiekowi Krolowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swemi. A gdy poczał liczbę kłaść, przywieziono mu jednego, który mu był winien dzieśięć tysięcy talentow. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, y żongę jego, y dzieci, y wszystko co miał, y oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mowiąc: micy cierpliwość nade mna, a wszystko tobie oddam.

oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, y dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszwow swoich, który mu był winien sto groszy, y ujawszy, duślił go, mowiąc: odday, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mowiąc: Micy cierpliwość nade mna, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł, y wśadził go do więzienia, ażby oddał dług. A uyrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się barzo, y przyszli, y powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał Pan jego, y rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżesz mię prosił. Izaliż tedy y ty nie miałeś się zlitować nad towarzyszem twoim, jakom się y ja zmiłował nad tobą? Y rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażby oddał wszystek dług. Takci y Oćiec moy Niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych grzechy ich.

Nauka z tey Ewangelii

O wymaganii długow, ile przednowkowych.

Gdy się teraz długow na wiosnę jezzcze zaciągnionych wymaganię zaczyna, przestrzega nas ta Ewangelia S. abyśmy nad dłużnikami swemi nie byli tak okrutni, jak ten sługa, co duślił swego bliźniego za sto groszy, czym y Krola rozgniewał, że go za dług większy podał katom w ręce. Tak y Oćiec Niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie jeden drugiemu z serc waszych, mowi Pan JEZUS, pobudzając nas jezzcze y podobieństwem większego przewinienia naszego ku sobie. Dzieśięć tysięcy talentow jest to summa barzo wielka: na sześć kroc sto tysięcy czerwonych złotych wynosi, czego y niepodobna było owemu słudze wypłacić, choć się prosił y obiecował nagrodzić. Takci y w naszych grzechach taka jest wiina wielka, że jey nikt nie nagrodzi sprawiedliwości Boskiej, chyba że ja sam daruje Bog, albo przyimie za nię mękę y zasługi Syna swego, a Zbawiciela naszego w nagrodę, także nieskończonego szacunku, y w jedney kropli krwi ubóstwioney jego za nas przelaney, a inaczey y wiecznym potępieniem, jak ten sługa więzieniem, nie nagrodzi

nagrodzi człowiek Bogu tej zniewagi, która się dzieje w każdym grzechu, że lada frażkę y przynęę do grzechu człek w ten czas przekłada nad Boga; jaka to postpozycya naywyższej godności, że gardzi łaską jego, widzeniem jego na wieki, y używaniem dobr jego, gardzi pogrozkami jego, w oczach Boskich to czyni, co wie, że się Bogu nie podoba, y tego zdrowia, sił, y darow, które Bog w nim zachowuje, zażywa na też wzgardę przykazania Boskiego, y owszem taką przy tym złość wywiera, żeby rad, ile z siebie, Boga zniszczył człowiek, kiedy grzeży, żeby nie było komu za grzech go sądzić y karać. A za tym sam z siebie winien tak, jakby Boga zabił, choć tego nie dokaże, jak y ow, co chce drugiego zabić, choć nie wystrzeli, albo cięciem nie trafi y nie zabije, schwymany na tym rażie, winien jak zaboyca. A kto wyliczy taxę winy przeciwko Bogu w każdym, ile cięższym grzechu ludzkim? kto ją y nagrodzi? chyba rowney godności osoba Boska w ciele ludzkim przez mękę y śmierć krzyżową, tenże Pan JEZUS, który nam grozi w tej Ewangelił zemstą Oycy swego Niebieskiego, y oraz swoją sprawiedliwością, jako tenże Bóg z Oycem, y Sędzia nasz przyszły, że nam nie użyczy zaślug męki y śmierci swojej, jeżeli nie będziemy miłośnierni nad winowaycy naszemi, jeżeli im z serca nie będziemy odpuszczając. Ale coż to mamy z serca odpuszczając? oto gniew, zbytuczne zemsty pragnienie mamy koniecznie odpuszczając. Serce zaś znaczy wolą rozumną y według sumnienia baczną, szczerą, nie zaś pożądlivość, albo zapalczywość, lub inną do zlego skłonność zepsowanej natury, jakimi skłonnościami do grzechu rządzi wola y sumnienie w czleku. Nie turbuy się przez to, że czujesz gniew przeciw winowaycy, byleś nie chciał się gniewać, y znaki przyjaźni zwyczajney pokazywał mu, naprzykład: powitania w spotkaniu, nawiedzenia w potrzebie swojej, albo w jego, uczynnością jaką możesz łatwo, gdy cię o to prosi. Do niezwyczajney też przyjaźni znakow nie masz powinności, tylko rada Pana JEZUSA na innym miejscu Ewangelił. O krzywdę zaś upomnieć się wolno, bo ta do serca procz gniewu nie należy, y Pan ten Ewangeliczny godziwie upomi-

upominał się o dług, y nam wolno byle w miłości, żeby można według przysłowia: y na jednym wozku do prawa z winowaycą jachać, kiedy się nie można łatwo z sobą pomiarkować, zdając się w tym na rozładek starszych, y od Boga na to przełożonych z zupełnym posłuszeństwem, jakie się indziej zaleca. Takie zaś długi, których winowayca żadnym sposobem wypłacić, y nagrodzić nie może, trzeba mu odpuścić także z serca, nie gniewając się za to, ani zemsty pragnąc, a dopieroż nie dusić, nie wymagać nad możność, trapiąc, uciskając bliźniego, jak ten sługa niecnotliwy uczynił, kiedy w ostatney potrzebie nie dał się uprosić winowaycy swemu. Prawda, że potrzeba potrzebie nie rowna: Bywa potrzeba prożna dla pychy y okazałości świata tego, jaką widziemy w światowych ludziach, że sobie potrzeby prożne wymyślają w strojach, w mięskaniach, w wygodach, y dla tego im więkšzy Pan, tym więkšzy dłużnik, wyprasza się uboższemu pięknici, ale nie słusznie: miej ćierpliwość nade mną. Bywa potrzeba y z szczerrey chćiwości, ktorey dna nie masz, bo im więcey ma, tym więcey chce, jaka potrzeba jest w żydach zadłużonych, że się także pozornie wyprasza, ale niesprawiedliwie. Takim dłużnikom dla ich chćiwości, albo pychy nie przepuszczając raczey, ani pobłażać ich grzechom, y wolno prawem naćisnąć, odday coś winien. Są też potrzeby y prawdziwe, słuszne, ale nie rowne: Bo jeżeli winowayca jest w ostatney potrzebie, naprzykład: sukni, konia, kawała ziemi na wyżywienie żony y dzieci ledwie wystarczający, a ty z łaski Bożey nie jesteś w tak ostatney potrzebie, nie wydzierayże mu tego, bez czego się cale obeysć nie może. Jako ten dłużnik przyduszony, mogłby oddzieniem swoim nagrodzić sto groszy, ale że znać, miał ostatnią suknię na sobie, trzeba się było nad nim złtować, jak tu Król wymawia okrutnemu wymagaczowi, że go nadto dusił, y więził. Jest też y takie przewinienie, które się w nagrodzie oszacować nie może, aż je trzeba z serca odpuścić dla Boga; naprzykład: ujęcie sławy, zadanie bolu niewinne, albo też wzgorzenie, bo się łaska Boża, ani bol, ani sława pieniądzmi ocenić nie może, chyba mu tak wiele

wiele nagrodź, jak wiele przez to ma szkody na fortunie swojej; naprzykład: dla oflawienia twego nie może mieć nigdzie miejsca y sposobu do życia, dayże mu wyżywienie, dla pobięcia niesfuszne- go, y ran zadanych od ciebie, tak wiele stracił na leki, y opóźnił sobie zarobku swojego: nagrodźże mu to wszystko, y day nawiaskę. A w reszcie jakieś komu zaszkodził na sławie, tak mu y nagrodź przy- wroceniem teyże sławy, przed temiż samemi wymawiając go, przed kimeś go oflawił; jakieś był wzgorzeniem komu do utraty łaski Bo- żey, tak mu bądź powodem do pokuty za tenże grzech. Jest jeszcze dług niesprawiedliwy, którego się domagają za zwyczaj, a niego- dźziwie, a zowie się lichwa, kiedy kto za samo tylko pożyczanie wymaga nagrody, bo jeżeli za opuszczenie zysku z pożyczonych dobr, albo pieniędzy domaga się nagrody, to się zowie kwota, dług godźziwy, procz samego dobra pożyczonego, że ustał zysku, któ- ryby mógł mieć z tych pieniędzy, albo dobra, co go pożyczyl dla wygody twojej. A taki zysk mniemany otaxowało prawo po dzie- sięć od sta na rok, po sto od tysiąca, choćbyś mógł y więcey zy- skać, przecież dla nie pewności, y folgi w pracy y zabiegach two- ich: dosyć się masz kontentować pewną y bez pracy naznaczoną kwotą. A więcey ani podarkow, ani odsługowania, odrabiania nie wymagać, choćby się do nich dłużnik zabierał, jako przymuszony, y niejako przydużony od ciebie w potrzebie twojej, żebyś nie zawinił Bogu, jak ten niemiłosierny słuza, na ostatnią przy śmierci gryzotę sumnienia y przydużenie w moc dany szarańska jak w ręce katowkie. Toć bowiem lichwa z imienia swego w Hebraykim języku znaczy *Nezech*. to jest gryzienie, duszenie. Doznał tego ow niezszczęśliwy lichwiarz, o którym Kantypatanus piśze w księ- dze wtorey w rozdziale 22. Ten umierając wołał: owo dway psi straszni, broncie mię! ratuycie! oto chwytają! oto gryzą! ach bia- da! dawią mię! dogryzają. Y tak wołając do ostatniego tehu do- znał, y doznawa na wieki, co to duścić bliźniego bez miłosierdzia? O Boże sprawiedliwy, oglądając się na większe przeciw Tobie prze- winienia nasze, y surowość przyszłego sądu twego, odpuszczamy

wino-

winowaycom naszym z ferca, ile możemy dla miłości twojej, y dla odpuszczenia grzechow naszych. Także nam Panie odpuść winy nasze, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym, według pa- ćierza, y obietnicy Syna twego, a Zbawiciela naszego. Tak, prawi, y Oćiec moy uczyni wam. Pokażże się nam Oycem, a my będziemy jeden drugiemu bratem. Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dwunastą po Zestaniu Duchu S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd: 19.

Młodzienciek niektory przytapiwszy do JEZUSA, rzekł: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał ży- wot wieczny? ktory mu rzekł: co mię pytasz o dobrym, jedenci jest dobry Bog. A jeśli chcesz wnieść do żywota, choway przyka- zania. Rzekł mu: ktore? A JEZUS rzekł: nie będziesz zabijał, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz czynił kradzieży, nie będziesz fałszywego świadectwa mowił. Czciy oycy twego y matkę twoję, a będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Rzekł mu młodzieniec: wszystkiemu tego strzegł od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostała? Rzekł mu JEZUS: Jeśli chcesz być dosko- nałym, idź, przeday co masz, y day ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, podź za mną. A gdy to słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny, abowiem miał majątności wiele. A JEZUS rzekł Uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno przyjdzie do krolestwa niebieskiego. Y zaśię powiadam wam: łatwiey jest wielbładowi przez dziurkę igielną przeysć, niż bogate- mu wnieść do krolestwa niebieskiego. A uslysawszy to Uczniowie, dziwowali się barzo mowiąc: Ktoż tedy może być zbawion? A JE- ZUS poyrzawszy, rzekł im: u ludzi to niepodobno jest, ale u Boga wszystko jest podobno.

Nauka z tey Ewangelii

O zamiatowaniu uboższego stanu życia.

S

Poćic-

POćieszna ta Ewangelia wszystkim uboższego stanu ludziom, aby w nim sobie nie tesknili, ale się z niego cieszyli, y barżiey w nim się kochali, a nie zazdrościli dobr ziemskich bogaczom y Panom, ponieważ ich bogactwa tak zatrudniają do nieba y szczęścia wiecznego, jak y tego bogatego dziedzica, że się załmucił na poradę Pańską, y wołał przy dobrach swoich zostać, niż iść za Panem. Nazwał P. JEZUSA Nauczycielem dobrym, a przecie nauki jego dobrej, y zdrowey rady nie przyjął. Takci y teraz bogacze chwala: że dobrze, kto rozdaje jałmużny, a sami tego nie czynią, chwala ubostwo zwłaszcza dobrowolne dla Pana Boga, dla naśladowania Chrystusowego, a przecie takimi się nie stają, choćby mogli być. Skarżą się na ciężary swoje, jak szkapy osednione, a przecie ich nie zrzucają, co to za przywiązanie serca do nich? jakby im przyrosły ni garby wielbłdom. Narzekają na swoje kłopoty, starania, że dla nich nie mogą mieć wolney myśli do chwalenia Pana Boga, do częstey spowiedzi y Komunii S. y innych środków zbawienia, a przecie w tey niewoli trwają, y coraz więcey starania, dozoru z dobrami ziemskimi nabywają. Zda im się, że dobrze żyją, przykazania Boskie wszystkie od młodości lat swoich zachowują, a przecie o zbawieniu wątpią z tym dziedzicem bogatym: Nauczycielu dobry, co mam czynić, żebym dostał wieczny żywota? jakie to zawichłanie sumnienia? y szkrupuły nie próżne, kiedy im Pan JEZUS zarzucił trudność do nieba, jak wielbłdowi przeyść przez ucho igielne. Nie maszci więkzey tortury na serce ludzkie, jak rozpacz o zbawieniu taka: co mam czynić! żebym miał żywota wieczny? a zwłaszcza gdy rady sobie nie da, ani jey od drugich przyjmuje, prawie żywy potępieniec, choć bogacz. Bo y djabł na skarbach siedzi częstokroć, a przecie nieszczęśliwy na wieki. Nie maszci czego zazdrościć bogaczom świata tego, ale raczy winszować sobie uboższego stanu, w którym kogo Pan Bog osadził. Ponieważ y sam Pan JEZUS będąc Bogiem wcielonym, nie Pański, nie Krolewski stan sobie obrał, ale ubogi, w szopie bydłecy urodzony, w powłóczeniu ućieczki Egipskiej wychowany, w cieśielskim domu S. Jo-

zefa z Matką swoją Najświętszą utajony aż do trzydziestego roku, na ubogiej śielskiej prawie, bo cieśielskiej zabawie, a przez trzy lata o żebranych chlebie obchodził z naukami wioski y miasta, nie mając nigdzie pewnego domu, jako sam o sobie indziej mowi: Liszki mają jamki, ptaki gniazda swoje, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił, chyba w cierniowym gniazdku na krzyżu umierając ubogo. O Nauczycielu dobry, coż my mamy czynić, kiedyś ty tak wiele dla nas y nauką y przykładem czynił? Podobno y do niejednego z nas odpowiedział Pan JEZUS, jak temu bogaczowi: co mię dobrym nazywaś, y o dobrym pytaś: co mam dobrego czynić? jedenć jest Bog dobry. Niby też rzekł według tłumaczow nakłaniając go do wiary o Bostwie swoim, że go tylko nauczycielem, a nie Panem y Bogiem nazywał y rozumiał: co mię dobrym nazywaś, kiedy mię Bogiem być nie wierzyś, który sam jest dobrym z siebie, a wszystko dobro od niego pochodzi. Toż samo y do nas rzec może: co mię dobrym nazywaś, y choć Bogiem wyznajesz, a przecie dobra stworzone, a to ziemskie, doczesne nade mnie przekładasz, wolisz iść za bogactwem przemijającym na zgubę, niż za mną Bogiem twoim, y za przykładem moim do szczęścia wiecznego. Takli to mię kochasz z całego serca, z całej duszy, z całej myśli y sił twoich, a dalekoż barżiey bliźniego dla mnie, nie dla czego innego, nie dwojąc serca, na ktorey miłości wszystkie przykazania zależą. A przecie rozumiesz o sobie, że chowasz przykazania od młodości twojej. A owo mylisz się, bo cię z tey drogi przykazań, nie tylko od naśladowania mego odwodzą barżiey zamilowane dobra ziemskie y przynęty. Kto najczęstiej przeciw pierwszemu przykazaniu grzeszy? jako ten, co szczęście ma za Boga, albo dla tegoż szczęścia y powodzenia udaje się do czarow y czarta w zgubach, szkodach do wrozek; o co naywięcey wzywania Imienia Boskiego na daremno, y krzywoprzyśięstwa? jak o dobra doczesne; dla czego naywięcey gwałcenie świat bywa? jako dla zbierania dobr ziemskich; dla czego naybarżiey bywa nie ufzanie rodziców od dziatki, ile dorosłych jak ten młodzian? dla

prętszego dziedzictwa, żeby im rodzice y z życia uftapili; dla czego bitwy? zwady sąsieckie y po drogach rozboje? jeśli nie dla łupieftwa, zdobyczy. Gdzie się roskofz ćielefna y cudzołoftwo gniezdzi barżiey? jako w doftatkach, w obfitości. Y złodzieyftwa przyngęta też dobra ziemskie, y fałszywego świadectwa w sądach łada przekupienie powabem, nieufufna nagroda, albo dobra, o ktore idzie. A co uczynku naywiękftza przyczyna, to y złych żaczy przyngęta, to jeft: doftatek, bogactwo, panowanie. Y dla tego bogatemu trudniey wnieść droga przykazań Bożych do żywota wiecznego, niż wielbładowi przeciwnąć się przez ucho igielne. Jakże tu przeciwnym fposobem nie kochać się w uboftwie? ile dobrowolnym, ktore unika tych wfzyftkich grzechow, y jeft naśladowaniem rady nawet Chrystufowej profto idąc za Panem do nieba, jako do dziedzictwa fwego. A w drodze im lżej, tym lepiey, befpieczniey y żebrak świat przyedyćie, niż furman ładowny, y kupiec z towarem nie tak befpieczny, jak według przyftowia: będzie śpiewał prożny przed zboycą podrożny. O szczęśliwe uboftwo y na tym świecie, woyny się nie boi, złodzieja się nie ftrzeże, wolne jak ptak, zdrowe jak ryba. Mocnieyfy chłopek pracowity, a niż Pan delikat, prędzey na wsi obaczysz ftarego przy ubogim charczu, niżeli we dworze, a naywięcey dziadow y bab o żebranym chlebie, jak długo Panowie nie żyją, bo mają więkftze ftarania, turbacye, ktore im y przyfmarki trują, y krew pfują, y spać nie dadzą poty, aż umorzą. Doznał tego y ow Krol, ktoremu z podatkow pieniądze zebrane gdy do pokoju wniefiono, y w workach pofzykowano, nie mógł spać kilka nocy myśląc jak ich zażyć, aż się poftrezgfy, rzekł do fwoich ftug: weście tych tyranow ode mnie, bo mię umorzą; y wnet kazał ow skarb rozdać na woysko, dopiero się nieco ufpoкоїł. Doznał y ow Pan fturbowany, ktory widząc y uważając z okna przed Pałacem fwoim budkę przy bramie na ulicy, a w niey śpiewającego żebraka, mowił do fwoich dworzan: szczęśliwfy ten żebrak, że oto wesoły, śpiewa, Pana Boga chwali, y pewnieyfy zbawienia niż ja, co y paćierza nie mogę wolną myślą zmowić, y zańać fpo-

koynie

koynie dla moich turbacyi, interesow y prawnych, y domowych. Aż ktoś z dworzan rzecze: każno Wmć Pan temu dziadkowi podrzucić worek z piędzmi, a wnet przestanie śpiewać, y zacznie się także turbować. Kazał Pan tak uczynić: idąc mimo dworzanin upuścił w bramie worek z piędzmi, a dziad poftrezgfy wybiegł z budki oglądając się, żeby kto nie poftrezgł, podjął, fchował, y fchapał biedu. Zaraz zaczął liczyć, y to nie raz, bo mu przemijający ludzie przefzkadzali, było tego kłopotu cały dzień. Przyszła noc: Pan pofyla podftucha, alić dziad nie śpi, gada sam do siebie rofporzadzając owe pieniądze, było tego aż do dnia. Pan się dowiedziawfzy o takiey turbacyi, kazał mu pieniądze odebrać, sam myśląc o fobie, jak miał pozbyć teyże biedy. Myśli podobno y z was tu nie jeden: Nauczycielu co mam czynić, żebym miał żywot wieczny y doczesny szczęśliwfy? czy porzucićże wfzyftko, a iść na żebranieg naśladowując uboftwa Chrystufowego? czy za tym młodzianem wrocić się do fwego dziedzictwa jak z Cerkwi do domu? na to się przydaje y ta nauka z Ewangelii: że kto jeft wolny, nie poddany komu, sam fobie Pan jak ten dziedzic, jeżeli też nie ma żony, dziełek jak tenże młodzieniec Ewangeliczny, a czuje w fobie to powołanie Chrystufowe: podź za mną. Niech idzie, choć na żebranieg, porzuciwfy co miał, byle nie na chleb prożniacki, ale naymując się na robotę, y zwyrobku fwego ubogim udzielając, albo po Apoftołu nie tylko sam się modjąc, ale y drugich, zwłafzcza dziełki małe tegoż nabożeńftwa, paćierza, pieśni świętych, y katechizmu, co sam umie, ucząc, jak się indziey nauczyło fzerzey. Jeżeli zaś nie jeft tak wolny ale raczey do tego ftanu y ftarania w ktorym jeft, prawem Bożkim y ludzkim obowiązany, już mu to powołanie nie fłuży, ale tylko uboftwo w duchu, ktore indziey Pan JEZUS zaleca: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich jeft kroleftwo niebieskie. To jeft ktorzy się nie kochają w bogactwach tak fzkodliwych, ani ich pragną, y jeżeli co Bog da, nic a nic fobie z nich nie przywłafzczają; jakby to nie ich własne dobro było, ale Bożkie, fobie tylko do używania y fzafunku według woli Bożkiej

Boskiey powierzone. A choćby co Bog odebrał przez jaki przy-
padek, y owszem z ochotą mu ofiarować, jak szafarz, zawiadowca
nie żałuje Panu dobra jego. Takie wyniszczenie y ubóstwo ducha
znaczy się wyćienieniem wielbłąda do przeysścia przez ucho igiel-
ne. Co nam się zda trudno y niepodobno, chybaby tę bestyą zabić
y na włoski podrobić, tak y ducha chćiwego trzeba wprzod umo-
rzyć, y tak jako się rzekło wyniszczyć, chcąc wnisć do krolestwa
niebieskiego. Takci wielu weszło do nieba Świętych Krolow, Bi-
skupow, y Panow świata tego. A wam jeszcze łatwiey uboższego
stanu ludziom mniej mając przeszkody. Bo jako ci święci bogacze
radziby się byli ze wszystkiego wyzuli, żeby im pozwolił stan od
Boga naznaczony, y poszliby z ochotą ubodzy za przykładem ubo-
giego na tym świecie Chrystusa z większymi Świętymi naśladowca-
mi jego. Tak wy ubożsi ludzie bliżsi tego szczęścia, y potym bę-
dziecie bliższymi samego Zbawiciela w chwale niebieskiej. Bo im
tu kto uboższy na ziemi z Chrystusem, tym większym Panem będziecie
w jego krolestwie niebieskim, jako S. Paweł mowi: im tu podob-
niejszy jemu będziecie w cierpliwości, tym podobniejszy będziecie
y w chwale. Kochaymyż się w uboſtwie jako w przyszłym da Bog
uboſtwieniu naszym, y podobieństwie samego Chrystusa. O jedyna
dobroci JEZUSOWA, jakże ci się y za to samo wydzickować mamy,
zwłaszcza ubożsi ludzie, żeś nas w takim stanie sobie przypodo-
bać raczył, niechże cię y w duchu zamiłowaniem tegoż uboſtwa
jak naybliżej naśladowujemy. A co się zda skłonności naszej nie po-
dobno, to przy łasce twojej niech będzie podobno dla większego
w nas upodobania twojego na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę trzynastą po Zesłan: Ducha S. czyta nam Cer-
kiem S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 21.*

ONego czasu rzekł Pan tę przypowieść: Był niekatory człowiek
gospodarz, który nasadził winnicę, płotem ją ogrodził y wko-
pał

pał w niej prasę, y zbudował wieżę, y najał ją oraczom, y odjechał
precz. A gdy się przybliżył czas owocow, y posłał sługi swe do
oraczow, aby odebrali owoce jego. A oracze poimawszy sługi jego,
jednego nabili, drugiego zabili, innego ukamienowali. Za się po-
słał innych slug wigcey niżeli pierwszych, y także im uczynili, a
naostatek posłał do nich syna swego mówiąc: uszanuj syna mego.
A oracze uyrzawszy syna, mówili między sobą: ten ci jest dziedzic,
podźcie, zabijemy go, a będziemy mieć dziedzictwo jego. Y poima-
wszy go, wyrzucili z winnice, y zabili. Gdy tedy przydzie Pan
winnice, co uczyni oraczom? Rzekli mu: złe złe potraci, a win-
nicę swą naymie innym oraczom, ktorzy oddadzą mu owoc cza-
sow swoich. Rzekł im JEZUS: nie czytaliście nigdy w piśmiech:
kamień, który odrzucili budownicy, ten się stał głową węgla. Od
Pana się to stało, y dziwno jest w oczach naszych.

Nauka z tey Ewangelii

O zaboyſtwie y złorzeczeniu.

ROżne jest zaboyſtvo: jedno jawne, na ktore się nie łatwo kto
odważy, bo też za takie okrucieństwa jawna kara, y rozprawa
katowska, jako tym zaboycom nie uszło płazem, bo ich Pan kazał
potracić. Bywa też zaboyſtvo tajemne, ale je Bog sprawiedliwy
pospolicie wyjawia, jak owego zaboycę, o którym Marchancyusz
pisze: gdy zabił podróżnego w lesie, spodziewając się przy nim pie-
nigdy, mało co znalazł. A chcąc trupa zwlec z drogi, gdy go wzięł
na się, tak go mocno ow trup ujął y ścisnął na nim okrzepszy, że
prawie przyrośł do niego. Y nie mógł go żadną miarą zrzucić z
siebie, y tak gnił na nim, aż się sam objawił sądowi prozając o spra-
wiedliwość. Gorsze jeszcze zaboyſtwa tajemne takie, ktore unikają
na tym świecie kary, y niby tych zboycow śmielszych w winnicy
swojej, jakby też za oczyma Pańskimi y Sędziowskiemi, ale prze-
cie nie za oczyma Boskimi, ktorym wszystko jawno y nayskrytsze
przewinienia ludzkie. Takie zaboyſtwa bywają w traceniu plodow
nierządnic, nabytych dla wstydu, objawienia trując, y o zronieniu
starając

starając się. Okrutne to barzo zaboystwo, bo y zbawienia wiecznego pozbawia takie niewiniątka, że bez chrztu schodząc z tego świata w grzechu pierworodnym, nie będą już Boga oglądały na wieki. O jak będzie narzekała ta dusza przez całą wieczność na swego zaboycę! jak wyjawiać będzie publicznie na sądzie Bożym wszystkie jego tajemne niewstydy. Toż zaboystwo rozumieć y w niezbożnych matkach, które przyczyny zronienia szukają, y stracenia płodu, częstokroć dla uboystwa nieuważną rospaczają, jakby też Pan Bog, który dzięki ptaństwo y zwierzęta żywi, nie dał sposobu wyżywienia czelku. Mężowie także zaboycy, którzy ciężarne żony biją, potracają, y są im przyczyną zronienia, nie oycem taki płodu swego, ale okrutnikiem. Takież y niecierpliwe matki, niańki, piaśtunki, które niewinnym działkom swoim nieznacznie śmierć zadają, gdy je biją płaczące, potracają, śiepają, y w roskwileniu zaniedbują, choćby się dziecko rozwrzeszczało; przez co choć nie zaraz na śmierć je umorzą, ale do śmiertelney choroby dają przyczynę, bo dziecięciu nie wiele do tego potrzeba, że z ich rąk nyczęściey schodzą z tego świata. Nie umiesz wściekła jęzdo wyrozumieć niedoli dziecięcia, zwłaszcza powitego, że się nie darmo kwili, albo go dolega nie wczesne leżenie, boby y tobie trudno na jeden bok całą noc przeleżeć, nieznośne pchły albo pluskwy ukąszenie, a do tego choroba wnetrzna może mu dokucza, że kwilić się musi, bo inaczej dolegliwości swojey nie wyrazi, a ty płacz tłumiśz, pierśiami dusiśz, a częściey biciem, targaniem niecierpliwym, szczypaniem, potracaniem nieznacznie morzysz y dobijasz. Nie wyjawieć teraz okrucieństwa twego niemowlatko, ale na tamtym świecie wołać na ciebie będzie pomsty przed Bogiem z owemi duszami, które Jan S. widział y słyszał z pod ołtarza wołające do Boga: pomścisz się krwi niewinney Panie; a podobno przyjemniejszy Panu Bogu będzie ta suplika, y niewinnych barankow ofiara, niż twoja pokuta. Bywa y między małżeństwami nieznaczne zaboystwo y na śmierć, kiedy mąż okrutnik żonę ohydzoną tłucze, zabija, y skarżyć się nie da, chcąc się jey tak nieznacznie pozbyć. A ta wzajem nie mogąc siłą prze-

modz,

modz, trućia y rożnych niegodziwych sposobow zażywa na męża, aż go przynamniemy o chorobę przyprawi, a w ten czas śmieley go y famym zaniedbaniem dobiye, y płacze nad nim zmyślonemi łzami. O jak okrutne wiarołomne zaboystwo! tożecie to sobie przysięgali przy ślubie przed Bogiem y Kapłanem, y tak wielą świadkami, których zawiedzionego świadectwa uniknieśz, ale sądu Boskiego nie uydzieśz krwawa nieprzyjaźni. Takież zaboystwo nieznaczne w zaniedbaniu starych rodziców, zwłaszcza w chorobie ich, że przędzey musza umierać z niecierpliwości dziełek swoich, ktoreby ich rade z dziedzictwa swego jak nayprędzey pozbyli. O jakie wyrodne zaboystwo jaszczurek sposobem, ktore śmiercią swych maciorow żyją, gdy się z wnętrzości ich rodzą na świat wygryzają. Takie bywa tyranstwo y w wyrodnym działkach przeciw rodzicom, ile starym, że im się naprzykrzają, dokuczają, dogryzają aż na śmierć. Bywa jeszcze zaboystwo y w owych niezgodnych braćci, a nie dzielnych, w jedneyże chaćcie żyjących niezyczliwie, gdzieby rad jeden po drugim gospodarstwo objął y sam rządził, a drugiego by rad y z życia nie tylko z chaty wygnał, co znać z częstey zwady, przekłęctwa, y bitwy domowey, a potem za okazyą choroby, pomoc do śmierci większym uprzykrzeniem, zaniedbaniem, do cięższego gniewu pobudzeniem, a tym gorzezy, kiedy po spowiedzi y Prcześci S. w chorobie jego, Kapłan odjedzie, drugi raz go nie przyzwowiesz do chorego, choćes go do nowego grzechu gniewu, y przekłęctwa przywoleł dla prętszego umorzenia, y tak go na duszy, to jest na zbawieniu wiecznym, nie tylko na cieie zabijasz, kiedy w tym gniewie chory schodzi z tego świata, gorzezy niż od Kaima niewinny Abel niegdy zabity, ktorego krew jako cudownie z ziemi wołała o pomstę do nieba, tak dusza z piekła brata twego będzie na ciebie wołała do Boga okrutniejszy Kaimie, żeś ją pozbawił żywota wiecznego w niebie. A jeżeli takie zaboystwa w domach y w rodzeństwie się dzieją, a coż w sąsiedztwie niezgodnym, o jakie sposoby okrutne zguby, choćby też y z djabelką czarowniczą pomocą, byle złości zawziętey dogodzić. Trudno ci teraz pohaniez

T

okrutny

okrutny z jednym złym człowiekiem razem pożyć w sąsiedztwie, a jak wytrwasz w piekle na wieki z niezliczonymi czartami i potępińcami, jako poczwarami straszliwymi, y bestyami zgryzliwymi w tyraństwie wzajemnym żyć, y choćbyś chciał własney zguby, przecie nie umrzysz na wieki. A coż mówić o zaboystwie na famey chęci, kiedy jedno drugiemu nie mogąc zaszkodzić samym skutkiem, przynamnię go zabija na woli, która przed Bogiem jako w dobrych sprawach, tak y w złych stoi za uczynek. Jakbyś go ręką własną rospół, djablami poszczwał, pioruny w niego wystrzelił, kiedy jak mówił w przeklęctwie, tak y chcesz; toż mówić y o innych zelżywych słowach y złorzeczeniu, ktoremi żywy obraz Boski w człowieku tak bezczęścił, y tę duszę potępiasz na wieki z serca twego, za którą Pan JEZUS Krew swojną przelał, y dotąd cierpi jey więkzszą zniewagę y urazy swoje, a gorsze w tym razie od ciebie, bo jakbyś, ile z ciebie jest, tego człowieka djabłom w moc oddał na wieki, kiedy tego chcesz, jak mówił, y taka cię też kara za to czeka. Karzą człowieka choć nie ukradł, ale że się ukradł do schowania y chciał kraść, karzą zaboycę że strzelił do kogo, choć nie trafił, albo że zaprawił potrawę trucizną choć nie otruł, ale że chciał otruć, zabić, tak y ty winien choroby bliźniego, kiedy mu jey życzyysz, winien śmierci y potępienia wiecznego, kiedy go tak z serca przeklinał. Bog na serce patrzy, y jak indziej grozi piekłem za zelżywe słowo z serca wyrzeczony: kto mówi bratu swemu: głupcze, szalony, winien ognia piekielnego, a coż barźiey kto mówi takie, jakie u was za zwyczaj przeklęctwa, o jak wiele razy niemi na piekło zasługujemy. Mówisz: ale ja nie z serca to mówię, może to być naczas z impetu, albo ze zwyczaju tylko, ale kiedy więkzszy gniew się trafi, to y przeklęctwo z serca, jako zaboystwo nayokrutnieysze, po którym żeby przyszło umrzeć bez spowiedzi, pewniebyś nie minął piekła, y pewnię niż za zelżywe słowo winien ognia piekielnego. O JEZU Synu Boży, mnieysza jeszcze o te wszystkie zaboystwa, ktore bliźnich naszych jak ci oracze w winnicy sług Pańskich zabijamy. To gorsza, że ciebie Syna Bożego według S. Pawła jak

krzy-

krzyżownicy twoi, którychś ta przypowieścią przefstrzegal o sobie, grzechy nasze y też same zaboystwa drugi raz krzyżują, zabijają, y niszczą okrutne fereca ile z nich jest, boby rad grzeszący człowiek żeby Boga nie było. A czym to Bogoboystwo zapłaćim, chyba twoją Krwia Najświętszą w Sakramencie codzienney ofiary naszej utajoną, która niech nie zemsty na nas woła, ale dalszego miłosierdzia twego nad nami teraz, y na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę czternastą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdz. 22.

O Nęgo czasu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: Podobne się stało Krolestwo niebieskie człowiekowi Krolowi, który sprawił gody małżeńskie Synowi swemu. Y posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zaś posłał insze sługi mówiąc: powiedźcie zaproszonym: otom obiad moý nagotował, woły moje y karmne rzeczy są pobite, y wszystko gotowo, podźcie na gody. A oni zaniedbawszy odeszli: jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a drudzy poimawszy sługi jego, zelżyli y pobili. A usłyszawszy Krol rozgniewał się, y postawił wojska swe wytraćić owe morderce, y miało ich spalić. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: godyc są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnemi. A przetoż idźcie na rozstanie drog, a którychkolwiek naydźcie, wzwóćcie na wesele. Y wyszedszy studzy jego na drogi zebrali wszystkie, ktore należeli, złe y dobre, y napełnione są gody siedzaczami. A wyszedszy Krol, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową, y rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł sługom: związawszy ręce y nogi jego wrzucicie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz y zgrzytanie zębów, abowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Nauka z tey Ewangelii

O godach pod te czasy sielskich y zbytkach ich.

PO zebraniu z pola darow Bożych przy mnieyszey pracy, a więk-
kszey obfitości domowey, gdy się teraz zagęszczać zwykły po
siolach gody małżeńskie, potrzebna o nich naukę daje Cerkiew S.
przez tę Ewangelią. A naprzod żebyśmy w nich stanu małżeńskie-
go lekce sobie nie ważyli, udając się do niego jakby lud niewierny
zwyczajem tylko przyrodzonym. Uważmy oto, jako je sam Pan
JEZUS zalecił w tym podobieństwie Ewangelicznym, że jako Syn
Krolewski żeniący się, tak Syn Boży złączył się z naturą ludzką
wziąwszy na się ciało y duszę nam podobną, w ktorey się zjawił
Zbawicielem świata, wzywając wszystkich na gody niebieskie. A
że tym wezwaniem pierwsi zaproszeni goście żydzi, u których się
zjawił tenże Zbawiciel, wzgardzili y temi godami, a nie tylko sług
Bożych Prorokow zelżyli y pobili, ale też na zabicie samego Syna
Bożego ważyli się, jak im tę niewdzięczność Pan JEZUS wymawiał
w przeszłoniedzielney przypowieści o zaboycach w winnicy Pań-
skiej, y w tym podobieństwie dzisieyszey Ewangelii przestrzegał,
co się stać miało, jako miał Krol rozgniewany postać woyska swoje
y wytrącić owe morderce, y miało ich spalić. Jakie zburzenie
krolestwa żydowskiego teraz świat widzi na oko, a reszta wygnań-
cow tych y tulaczow w niewierności ślepy postrzedz się nie chce,
czy nie może bez łaski odjętey zagniewanego Boga. Nie wiedzą,
że miało ich inszych gości Bog wezwał na te gody niebieskie, to
jest Narody wszystkie do Wiary Chrystusowey powołane, z których
sobie Zbawiciel nazw Kościół, to jest Cerkiew S. złożył. A tu druga
tajemnica god małżeńskich, którą S. Paweł namienia, gdzie mał-
żeństwo zowie Sakramentem, to jest znakiem społeczności Chry-
stusa z Cerkwią S. jak z oblubienicą. A zatym kto się do małżeń-
stwa udaje, niech wie, że ten stan u Chrześcian nie jest prostym
małżeństwem, jak u pogan albo żydow, ale jest Sakramentem, to
jest znakiem osobliwszey łaski Boskiej y błogosławieństwa na spole

pożycie,

pożycie, na wychowanie dzieciak prawowierne, y na wzajemną w
przyjaźni małżeńskiej pomoc do zbawienia wiecznego. A przeto
każdy wstępujący w ten stan S. Małżeński, niech się stara nie mieć
żadney przeszkody do tey łaski Boskiej y błogosławieństwa, ktore
się daje przy ślubie, y dla tego ma uprzedzać spowiedź y kommu-
nia S. na zgładzenie wszystkich grzechow. Inaczej kto się wprzod
nagrzeszywszy przystępuje do ślubu, niech się nie spodziewa bło-
gosławieństwa Boskiego w swoim dalszym pożyciu, ale raczej prę-
tkiego ohydzenia, a zatym nienawiści spętanej y gorznych swarow,
przeklęctwa, y piekła między sobą miało god niebieskich. Do tey
wiadomości pomóże katechizm, ktory także przed ślubem młode
małżeństwo umieć powinno, y próbę dać tego własnemu Plebanowi,
według prawa Cerkiewnego. A to dla tego, żeby umieli y działki
swoje przyszłe uczyć tychże do zbawienia potrzebnych wiadomo-
ści, a zwłaszcza żeby wiedzieli istotę tego Sakramentu, ktora się
jak w przysiędze, tak y w tym Ewangelicznym podobieństwie mał-
żeństwa Chrystusowego dobrze wyraża. Nie wymienia się tu insza
oblubienica, tylko jest wzmianka zaproszonych gości, dając znać,
że oblubienica Chrystusowa jest Kościół S. ktory z Greekiego ję-
zyka zowie się zgromadzenie wiernych, a po polsku Kościół, po
rusku Cerkiew, co wszystko toż samo, zkad y Domy chwale Bożey
poświęcone nazywają się Kościołami, Cerkwiami, że się do nich
lud wierny gromadzi. Właściwie zaś sami ludzie wierni są kościo-
łem pod władzą Namieśtnika Chrystusowego naywyższego, to jest
Papieża, zostający. A jako Chrystus Pan ma jeden Kościół, czyli
Cerkiew S. y nie opuszcza jey na wieki, choć też się w niey jakie
grzechy odrażające miłość jego znajdują, jak w tych gościach
zgrupowanych ułomność kalekow, y ubóstwo żebraków wezwa-
nych. Takci y w małżeństwach waszych różne grzechy z ułomno-
ści zwłaszcza popelnione y niedoskonałości, nie mają odrażać mał-
żeńskiej miłości, bo to wszystko pokrywa niby godowa szata wiara
małżeńska, jak y wiara Chrześcijańska w znaku białey sukienki na
Chrzcie S. wziętey. A jako z wieczernika bez szaty godowey, tak
y z Ko-

y z Kościoła S. bez wiary y postufzeństwa człowieka, jeśli się znajdzie taki, wyrzucają, wyklinają. Tak y w małżeństwie jeśli jedno drugiemu wiary nie dotrzyma, a zwłaszcza z kim innym grzeszy, wolno takie opuścić, jak y Pan JEZUS na infzym miejscu mowi o tym rozwodzie, ale co do społeczności y pomieszkania, y to za rozsądkiem sądu duchownego, nie zaś co do należyłości jednego ku drugiemu małżeńskiemu, niewolney, y poprzyśgzoney, że ani temu, ani owemu z kim innym brać się nie godzi w nowe małżeństwo według wyraźney przysięgi: że cię nie odstąpię aż do śmierci, chyba żeby ta przysięga z jakiej miary nie ważna była. Na co wielkiego sądu y wybadania potrzeba, a inaczej nie godzi się porzucić przyjaciela poprzyśgłego, jak czynią niebożni mężowie, co bez słufzney przyczyny drugi porzuci żonę, y dziatki, y w świat poydzie. A jeszcze gorzej, kiedy się indziej z drugą ożeni, y nierządnie żyje w nieważnym małżeństwie, poki się do pierwszej żony nie powroci. Tak niebożnie czynią y żony niektóre, co nie mając pewności o śmierci mężow swoich, za innych idą w nowe nieważne małżeństwo, y nierządne pożycie. A choćby przewiniło ktore z nich, niegodnym się stając pomieszkania za rozsądkiem Duchownych Przełożonych, jeśli się jednak nawroci y poprawi, godne dawney miłości. Wszak y Pan JEZUS jak Bog miłosierny, nie ze wszystkim wyklętych od Kościoła swego opuszcza y potępia, ale gotow przyjąć do pierwszej łaski, jeżeli się nawroca y poprawią w tym życiu. Y ten Krol w przypowieści niegodnego z godujących nazwał przyjacielem, y dla tego barźiej, że zamilkł, kazał go wyrzucić. A gdyby się był odezwał, y wyznał niegodność swoją przepraszając Krola, pewnieby go nie oddalał od siebie, jak Bog przyjmuje pokutujących przez spowiedź niezamilezaną, grzeszników do dawney łaski y przyjaźni. Tak y w rozróżnionych małżeństwach nie zawsze ma być płacz y zgrzytanie zębów. Nie maćie się też gorzyć z tychże god Ewangelicznych, że tam wielkie przygotowanie, woły pobite y karmne rzeczy, bo też to gody Krolewskie nie chłopskie, a do tego wzmianki o napoju nie masz, a u was

pierwsze

pierwsze staranie żeby co było pić, y upijać się na godach. Y w tym więkzy zbytek niż Panowie czynicie z tey miary, że aż do utraty rozumu, y zdrowia y łaski Bożey, użeraćie się, a to jeszcze przez cały tydzień indziej niebożnym zwyczajem trwa chłopskie wesele, czego y u Panow, Szlachty poważnieyżey nie masz, bo przez dzień, drugi, a naywięcey trzeci odprawi się, y skromniey ta ceremonia. A u was taka niebożność y grzechy, pijaństwa, a przy nich rozmaite występki, zwady, bitwy, pokatne niewstydy, y utrata nowego gospodarstwa taka, że po niey y w kila lat nie przydzie do zapomożenia. Trzebaby temu przez dworską ustawę y zakaz na zawsze poradzić, o co się na gromadach bacznieysi y pobożnieysi gospodarze domowić mają. A y nowożeńcy mieliby się baczyć, co im po tey okazałości, wszak wiedzą sąsiedzi jako kto siedzi. Jeżeliś tak hojny, y staje cię na to, pierwszy dzień odbywszy z przyjaciółmi, y to bez grzechu obżarstwa y pijaństwa, a potym przykładem tego Ewangelicznego Gospodarza, co żebraków, y kaleki kazał spędzić do wieczernika swego, także też zaprosz nazajutrz ubogich, y posil na chwałę Bożą, żeby za cię Pana Boga prosili, y ważniey jeszcze ci błogosławili, niż zabobonna y pijana družyna. Wy też natrętni goście znajcie forom, a uczcie się od tych Ewangelicznych gości, choć w lepszy sposob dyskrecyi w tey mierze, wymawiając się gospodarstwem; bo lepiej się na tym zabawić, niż kila dni na hulaniu, próżnowaniu, a zwłaszcza pijaństwie stracić przez omieszkanie domowych zabaw. A jeżeli w lepszym tłumaczeniu tych god Ewangelicznych o Nayśw: Pryczęści chcesz dopomoc ochoty zbawienney nowemu małżeństwu, ktore według zwyczaju przed ślubem spowiadają się y Pryczęszczają, to y ty z niemi przystap do tychże Sakramentow spowiedzi y komunii S. prosząc y za nich y za siebie w tenczas Pana Boga; toto prawdziwa Chrześcijańska przyjaźń y ochota. Toż rozumieć y o Profzczach zawołanych; jeżeli tylko tam idzieśz jak na wesele, na kiermasz, żeby się z ludźmi ućieszyć, żeby kupić, przedać, zyskować, a potym y pohulać, potańcować, a o spowiedź y Pryczęść S. y o łaskę

Bożą

Bożą nie dbasz, gardząc tym Sakramentem jako traktamentem Boskim, toś ty z Ewangelicznemi gardźicielami niegodzien god niebieskich, y nie będziesz do nich przypuszczony na wieki. O Boże cierpliwy, jako znośisz dotąd grubiaństwo nasze, że darow twoich y teraz z pola zebranych zażywamy na większą wzdargę łaski twojej, y Sakramentow świętych, zażyłże jeszcze przykładem tego Krola Ewangelicznego, przymuszających nas łask twoich do siebie, zapędzay y różnemi plagami do wieczernika twego, a choćby też ujęciem chleba na złe zażytego, pociągnij do siebie, abyśmy wszyscy bez braku jak tą nauką wezwani, tak potym wybrani w niebie się obaczyli na twoich godach wiecznych, co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę piętnastą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiw S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 22.

ONego czasu zakonny Doktor przystąpił do JEZUSA kuszac go, y mówiąc: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu JEZUS: Miłuy Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiew duszy twojej, y ze wszystkiew myśli twojej. To jest naywiększe y pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tym dwoygu przykazań wszystek Zakon zawisł, y Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich JEZUS mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? Czyi jest Syn? Rzekli mu Dawidow. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid zowie go w duchu Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly podnożkiem nog twoich. Jeżeli tedy Dawid zowie go Panem? jakoż jest Synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

Nauka z tey Ewangelii

Na dalsze pytanie o miłości Boga, y bliźniego.

Jasny dowod o Bosctwie swoim na chytne niewiernych Farużow zarzuty

zarzuty ukazał Pan JEZUS, iż naywiększemu przykazaniu o miłości Boga nic nie uwłoczył przez to, że się im oznaymiał być Chrystusem, a Synem Bożym wcielonym, y oraz co do ludzkiej natury y pokolenia, Synem Dawida Krola, to jest potomkiem. A to jeszcze dowodzi procz tak wielu cudow Boskiej mocy swojej, y z Proroctwa tegoż S. Dawida, który przed tysiącem lat przepowiadając w Duchu Prorockim przysięcie Zbawiciela świata, nazwał go Panem rownym Panu Bogu, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly podnożkiem nog twoich. Ktory to psalm Kościol S. na każdy dzień mowi, ciesząc się tym wyznaniem Bosctwa Zbawiciela naszego. Y żydzi w swoich księgach toż proroctwo czytają, a nie może ślepotą poznać, że w Panu Bogu więcej osob niż jedna. Y nie ukaza indziej wiadomey także u siebie obietnicy Boskiej temuż Dawidowi Krolowi żydowskiemu daney, że tron jego, to jest krolowanie nie miało ustać na wieki, y jako słońce na niebie miał być sławny światu na zawsze. A gdzież teraz ten tron y krolowanie Dawidowego rodu ukaza, chyba w Pannie naszym wyznając go z nami: że siedzi na prawicy Boga Oycy Wszchemogacego. To jest, że wtora osoba Boska Syn Boży wziąwszy na się naturę ludzką ze krwi Dawidowey, wyniósł ją na naywyższą po Bogu chwałę w niebie, y niby tuż na prawicy majestatu swego Boskiego osadził. A nieprzyjacioly jego z tegoż narodu na świecie bez Krola, bez Kapłanow y ofiar, bez kawałka nawet dziedzičney ziemi trwają, y trwać będą na wieczne świadectwo, że są podeptany podnożkiem nog jego. Na co już większego nie potrzeba dowodu wiary naszej y miłości Chrystusa. Mogłby się też kto badać o naywiększym przykazaniu miłości Pana Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkiew myśli, y sił naszych, poprawując nie obłudnie Faryzayskie pytanie: jakby to przykazanie naywiększe wypełnić o miłości Boga z całego serca, ze wszystkiew myśli, ze wszystkich sił naszych. Izaż nic więcej nie czynić, tylko wszystkie siły obrocić na wzbudzanie miłości Boskiej, o niczym nigdy nie myśleć, tylko o tymże umiłowanym Bogu, nic inższego nie kochać,

tylko samego Pana Boga, nie dzieląc serca, myśli y sił swoich? go-
dzienici tego Pan Bog, ale że możność ludzka temu nie wystarczy,
ile w tym życiu, ani też Pan Bog tey ustawiczności po nas wyciąga
affektow y skutkow kochania siebie, ale tylko w ten czas y tak wie-
le, jak się y kiedy człowiek sposobnym uzna do tey miłości Boga,
żeby był gotow ile może, ze wszystkich myśli, które mają na to
postrzeżenie, z całego serca, to jest żądzy, które się znajdują przy
takich myślach y postrzeżeniu, ze wszystkiej siły, dzieł, y skutkow,
ktorekolwiek zdadzą się być należące do tey miłości, powinien ko-
chać Pana Boga. Taką powinność czlowicka od pierwszego pozna-
nia dobroci Boskiej, rozumie S. Tomasz z Akwinu, traktując o tey
miłości, że ze wszystkiej myśli, żądzy y sił sposobnych każdy po-
winien kochać Pana Boga. A zaś myśli insze, ile niedobrowolne
błakające się, y żądze bez tego postrzeżenia, y siły nie sposobne
do wykonania tego, czego się chce dokazać dla miłości Bożej, nie
podlegają temu przykazaniu. Także też niesposobne myśli różne,
siły duszne, y żądze serdeczne, które z woli tegoż Pana Boga koło
czego innego bawić się powinny, jako to koło porządnej miłości
siebie y bliźniego. Takie myśli, żądze y siły duszne nie należą do
pierwszego przykazania o miłości Boga, ale do wtorego, o miłości
bliźniego jak siebie samego. A zatym wszystka nasza myśl, y serce
y dusza ile jest sposobna do tych przykazań, tyle im podlega, nie
zaś ile jest niesposobna; bo Pan Bog do niepodobnych rzeczy nas
nie przymusza. Jak więc y ludziom mowimy: z całego serca ci
sprzyjam, z całej duszy, to jest, ile mogą. To pierwszy wykład, a
do wtorego może mieć przystęp to pytanie: Czemuż w przykaza-
niu o miłości bliźniego nieprzydano tego słowa: ze wszystkiej my-
śli, serca, y duszy, to jest, ile sposobna, ile może, ale tylko w przy-
kazaniu o miłości Boga? Na to zgodnie Tłumacze mówią, żebyśmy
y siebie, y bliźnich dla Pana Boga miłowali. Nawet y Świętych Bo-
żych, y samey Najsł: Bogarodzicy cześć y miłość nasza jeśli jest
dla Pana Boga, to jest doskonalsza, y im przyjemniejsza. Y toć to
jest Pana Boga z całego serca, duszy, y myśli kochać, to jest: nie
procz

procz Pana Boga, ale wszystko dla niego miłować y czynić, dla jego
większego upodobania, y osiągnięcia tegoż dobra nieskończonego
w przyszłym błogosławieństwie. Do tego celu pożądanego y zami-
łowanego kto całe życie swoje stosuje, wszystkie sprawy y starania
tak o siebie, jak o bliźniego dla miłości Pana Boga postanowione,
ten ma nierozdzielone serce w miłości Boskiej, bo siebie nawet y
bliźniego jak siebie miłuje dla Boga. Ta miłość jeżeli nie wzru-
szająca nas, o co barzo trudno, tedy przynamniemy ma być w nas
poważająca Pana Boga nade wszystko, jako dobro nieskończone, od
ktorego wszystkie dobra stworzone pochodzą. A przynamniemy co-
dzieni jeśli nie częściej mamy ją wzbudzać pragnąc, żeby całego
dnia myśli, żądze, y sprawy nasze, y owszem całe życie było do
upodobania Boskiego, dla tego, że go poważamy nade wszystko, mi-
łujemy y pragniemy z nim być y żyć przez całą wieczność. Taka
miłość choć nie ustawicznie wzbudzona, jednak wszystkie siły, my-
śli, y żądze całego życia zmiierzając do tego celu najwyższego, jak
Hetman wojsko niezliczone kierując, wykona to największe przy-
kazanie, które się zdało nie podobne nad możność ludzką, y drugie
temu podobne. A tu dalszy wykład y na trzecie pytanie: Czemu
Pan JEZUS drugie przykazanie miłości podobnym nazwał pierwsze-
mu? rozumiem dla tego, że też same przyczyny miłości bliźniego
pociągają nas y do miłości Boskiej. Jeżeli bowiem człowiek dla
tego najgodniejszy miłości, że jest na obraz y podobieństwo Boskie
stworzony, a jakże barziej samey rzeczy wyobrażoney nie kochać.
Kochamy rodziców, że przez nich żyjemy. A ktoż nam duszę stwo-
rzył, tę żywość naszą rozumną y nieśmiertelną? kto ciało w żywo-
cie matki formuje? pewnie nie rodzice, jak matka Machabejska
rzekła do synow: nie wiem, jakoście się w żywocie moim poczęli,
nie jam członki waże spoita, ciała uformowała, ale ten, który niebo
y ziemię stworzył. Toż mowić o wychowaniu dzieci, których
barziej opatrność Boska od wszelkiego przypadku strzeże, niż
mamka, niania y własni rodzice. Jakże go barziej nie kochać niż
oyca y matkę, że nam obfitą y w niebie oyczyzną gotuje. Kochamy
U₂ braći,

braćci, przyjaciół, krewnych. A któż się nam barźciej spokrewnił? jako Syn Boży, wzięwszy na się naturę ludzką, tak wiele w niey za nas ucierpiał, co to za przyjaźń, a jeszcze Ciało y Krew w Sakramencie Najsów: nam zostawił, na znak ściśleyszey nad wszystkie, y same małżeńskie przyjaźni, co to za wymysł miłości, jakże go nie odkochać? kochamy dobrodziejow kiedy nam co dobrego świadczą, od nieszczęścia albo niewoli falwują, do pozyskania utraty pomagają; kochają słudzy y poddani Panow łaskawych, kiedy ich zapomagają, chorzy lekarzow, kiedy ich ulecza. A któryż nasz więkšzy może być dobrodziej? jak ten, co nas z niewoli wieczney wybawił z takim trudem y męką swojā. Ktory Pan tak wiele co rok poddanym daje w urodzaju zboża? y w rozplodzeniu dobytku? ktory takie zdrowie wieczne chorym przywraca lekarz? jako Bog prawy Zbawiciel nasz, jakoż go barźciej nad życie nie kochać? kochamy y tych co nam nie nie świadczą, ale sami w sobie są godni barzo y cnotliwi. A jakże Pana Boga, choćby nam nie nie świadczył za to samo nie kochać? że jeſt dobro sam w sobie nieskończone, ktore we wszystkim godnym miłości wynika ſtworzeniu. Kochamy y takich bliźnich naszych, ktorych nie widzimy, y do nich teskniemy, w ustawiczney myśli y pamięci ich sobie jak żywych ſtawimy. A czemuż Pan Bog, ktorego nie widzimy, nie ma mieć u nas takiey miłości, a ile nam tuż przytomny? przecież go uſty nie całujemy, do ſerca nie przytulamy, z nim się żywą uwaga nie bawimy. Naostatek y ztąd przykazanie miłości wtore, temu podobne pierwſzemu, że jako miłujem y nieprzyjaciół zwłaszcza tych, co się nam zdali nieprzyjaciółmi, a w samey rzeczy więcey nam dobrego przez ſwoje uprzykrzenie świadczyli, piekła pozbawili, do zbawienia pomogli, albo też do więkšzey na tym świecie fortuny, godności, jako uczniowie kochają nauczycielow ſwoich choć im się z młodu naprzykrzyli, ćwiczyli, a to z miłości. Takci y Pan Bog teraz kogo miłuje, zaczyna, więkšzey za to samo godzien miłości. O JEZU Nauczycielu! y tu przytomny, już się z tym Farużem nie badam więcey o miłości przykazaniach, tylko ſzczerym ſercem upadam do

do nog twoich, proſzac z S. Ignacym: Odbierz Panie wszystko, coſ mi dać raczył, a day mi tylko dar miłości twojej. Niechay będę naywzgardzeńszym podnożkiem nog twoich, bylebym między nieprzyjacióły twoje nie był policzony na wieki, Amen.

Na więkšzą chwale Bożą

W Niedziele ſzeſnaſta po Zeſtan: Duchu S. czyta nam Cerkiew S. Ewangeliā S. u Mateusza S. w Rozd: 25.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: Człowiek niektory precz odjeżdżając, wezwał ſług ſwoich, y dał im majątności ſwoje. Y dał jednemu pięć talentow, a drugiemu dwa, a innemu jeden, każdemu według wſanego przemożenia, y wnetże odjechał. A poſzedſzy ten, ktory był wziął pięć talentow, robił niemi, y zyskał drugie pięć. Także y ten, ktory był wziął dwa talenty, zyskał drugie dwa. Lecz ten, ktory wziął jeden, ſzedſzy zakopał w ziemi, y skrył pieniądze Pana ſwego. A po niemałym czasie wrocił się Pan onych ſług, y uczynił liczbę z niemi. A przyſtąpiwſzy ten, ktory wziął pięć talentow, przynioſł drugie pięć talentow, mowiac: Panie, dałeś mi pięć talentow, otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu Pan jego: dobrze ſlugo dobry y wierny, gdyżeś nad małym był wierny, nad wielā cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego. A przyſtąpiwſzy y on, ktory dwa talenty wziął, rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu Pan jego: dobrze ſlugo dobry y wierny, gdyżeś był wiernym nad małym, nad wielā cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego. A przyſtąpiwſzy y ten, ktory był jeden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś jeſt człek ſrogi, ktory źnieſz, gdzieś nie ſiał, y zbieraſz, gdzieś nie rozproſzył, a bojąc się odſzedłem, y skryłem talent twoy w ziemi, oto maż co jeſt twego. A odpowiadając Pan jego, rzekł mu: ſlugo zły y gnuſny, wiedziałeś iż żnę, gdzieś nie ſiał, y zgromadzam gdzieś nie rozproſzył, miałeś tedy pieniądze moje poruczyć tym, co pieniądze handluja, a ja przyſzedſzy wždybym był odebrał ſwe z lichwą.

lichwą. A przetoż weźmiecie od niego talent, a daycie temu, który ma dziesięć talentow. Abowiem wszelkiemu majacemu będzie dano, y obfitować będzie, a temu, który nie ma, y to co się zda mieć, będzie odjęto od niego. A niepożytecznego sługę wrzucicie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz y zgrzytanie zębów.

Nauka z tey Ewangelii

O leniſtwie w zarobku doczeſnym, y wiecznym.

WZględem inſzych talentow, jako to fortun wielkich y bogactw, talentu honoru y władzy nad wielą ludzi, talentu nauki rożney, ktore innym ludziom Pan Bog rozdał, jak ten Pan ſługom ſwoim, aby niemi zarabiali na większą chwałę jego, y inne ztąd pożytki; wam proſtſzego ſtanu ludziom dwa tylko talenta zda się że nadał Pan Bog: jeden ſpofobności przyrodzoney do zarabiania na żywność doczeſną, a drugi talent ſpofobności do zarabiania na zbawienie wieczne. Ale więcey takich niedbalcow, co te talenta zakopują, y lenią się zarabiać niemi. Przeto im chleba y żywności nie ſtaje, ſkwirczą, narzekają na Pana Boga, bluźnią, że im nie chce dać, y furowym go niemiloſiernym czynią, jak y ten zły ſługa Pana ſwego groźnym nazbyt czynił, a ſam się nie obwinił, aż go Pan potym ofuknął, y oſadził na karę, że zakopał w ziemi talent ſwoy. Nie zawſze y na grunt ſkładać, że nie urodzayny, ale częſciey na leniwe ziemi wyrobienie, niewczeſną uprawę roli y zaniedbanie ſpofobow goſpodarskich. O moy Boże! żeby inſze kraje miały tak wiele ziemi, jakby jey tam ludzie zażywali. W Tyrolſkich krajach takie ſą ſkalifte mieyſca, że y drogi trudno wybrać, chyba ſą wykowane w ſkałach. Tam się przypatrzeć jakich lud zażywa ſpofobow wyżywienia: Wykują człek przy owey drodze jak na izbę ſkały, y tam ziemi z kąd może nawlecze, wody także z gornych krynic noſi y polewa ow zagon, naſiawſzy rzodkiewki, ſałatki, ſzczypiorku y co może, przejeżdżającym przedaje, y z tego żyje. Indźiey zboża takiego nie znają, chyba z naſzych krajow morzem ſpławione na funty prawie jak korzenie rozbierają, a przeście ſpofobow

fobow do życia ſzukają y mają, a tu ich nie maſz, bo w ziemi zakopane, a leniwiec nie chce się ich dokopać. Skarżycie się na pańſzczyznę. Prawda, że y ta wiele ſzkodzi, bo się na pańſzczyźnie nałożywſzy do leniwey roboty na oko tylko robiąc, to y w ſwojej roboćcie tak się też nieſzczerze robi. Nie ſzkodzi indźiey ciągnąć od niedzieli do niedzieli pańſzczyzna, na którą zamożny goſpodarz wyśle parę ludzi, a ſam się z reſztą czeladzi y bydła zawią koło ſwego goſpodarſtwa. A ktoż y tobie więcey parobkow, wołow, y koni chować zabroni, więcey y gruntu wyrabiać, y najmować, chyba ſamo leniſtwo, czemubys ſobie nie mógł zawieſć pſzczołek jak indźiey chłopu o ſto pniow nie trudno. Niewieleby ci y to zamudziło, żebyſ ſobie płonczek naſadził, naſzczepił, y za kilka lat zaczął koſztować, ba y zyskować z owocu prac twoich, choć nie ciężkich na to. Co za trudność y rzemieſto chatnie, żeby ſobie chłopek ſam woz, ſam y koła zrobił, także ſochę, bronę, ſanie nie jedne, żeby tego y na predaż ſtało, jak się z tego drudzy po targach y kiermaizach żywią. Widzieć indźiey w chłopskiey chaćie y tokarſtwa nawet, jakie miſy, jaſzczyki toczą, ba y inne ſztuki do dworow y koſciółow zgodne, wſzakże nie darmo. Indźiey koſzyki delikatne, plećianki, ſiomianki robią y zarabiają. Wſzytko to ſpofoby zarobku doczeſnego, ktore leniwy człowiek jako drogi talent albo zakopie w roli z zaniedbanym goſpodarſtwem, albo zagrzebie w wiorzyſku z łatwym także rzemieſtem cieſłow, ſtolarzow, ſtelmachow, będnarzow, albo w kąć gdzie zarzuci z warſtatem tkaczow, krawcow, ſzewcow, garbarzow, kowalow, ſloſarzow, albo się leni go wykopać robotą mularzow, ſtrycharzow, wapiennikow, garnarczow, albo go nie chce ſzukać jak w leſie przykładem ſtrzelcow, bartnikow, węglarzow, ſmolarzow, albo go topi w wodzie y błocie, nie dbając o kunſzt młynarzow, rybakow, grubarzew. Pełno tego talentu wſzędzie, to jeſt ſpofobu do wyżywienia, a choć go kto nabędzie, to go wnet w gardle jak w grobie zakopie, według przyſłowia: im lepszey rzemieſnik, tym więkſzy pijak. Czy nie mogliby handlow prowadzić, y miasta oſiadać, y ſzynki zajmować

miaſto

miasto żydowstwa sami Chrześcianie, na co się y Panowie skarżą, że nie mają do tego sposobnych z poddaństwa ludzi, choćby im tego nie bronili. Coż za przyczyna, że nie mają na to ochotnika, a choć jest ochota, ale leniwa, nieśmiała, ociążała. A nad wszystkie racye, ktoremi może wymawiać leniwe o żywność staranie, ta jest największa przyczyna: że zaniedbywać chwały Pana Boga, zarobku na zbawienie, y jako talent naydroższy sposobność do tego zakopujecie w ziemskich myślach, staraniach. A owo Pan JEZUS na innym miejscu mowi: szukaycie wprzód krolestwa niebieskiego, a to wszystko, to jest doczesne opatrzenie wam przyrzuczone będzie. Sławny Mnich ow służył Boży, o którym jest w żywotach Świętych, prosił Pana Boga, żeby mu pokazał sposób, jak miał żyć na puszczy będąc, alic mu zdala ukaże się osoba podobna jemu, znać że Anioł w tej postaci, y uklęknawszy złoży ręce, y modli się długo, a po modlitwie wstawszy, zacznie kopać ziemię, po długiej robocie owey znowu klęknie jak pierwey, y modli się, a potem niby się jakimś pokarmem krotko pośiliwszy, znowu kopie ziemię, y tak na przemianę modląc się y kopiąc zniknie zawoławszy: *ora & labora*, co się znaczy: modl się y rob. Teć to dwa sposoby życia naszego, te dwa talenta zarobku doczesnego y wiecznego: modl się y rob nieboże, Bog ci dopomoże. A nie dziwuy się, żeć Bog nie pomaga w doczesnym staraniu, kiedy nie prosisz o pomoc, zaniedbywał chwały jego, y zbawienia swego. Wstanie drugi jak bydło z barłogu, y zaraz do ziemskiego starania się obraca, ociąża się y do roboty, y do chwały Bożej, leni się naprzód pokłękawszy paćierza zmowić, y Bogu za jego łaski podziękować, za grzechy przeproszać, y o dalsze łaski y błogosławieństwo Boskie na cały dzień prosić. A kiedy się starci lenią, darmo y dziatki przymuszają: klęknij dziećciatko, złoży ruczki, przeżegnay się, znow paćiorek, kiedy mu takiego przykładu z siebie nie ukażesz. A barżiey się lenisz przy robocie Pana Boga chwalić myślą prożnującą y usły, choćbyś mógł paćioreki mowić, pieśni nabożne śpiewać, o czym dobrym myśleć, do jedzenia y do spoczynku także zaniedbanie modlitwy y czci Pana

Pana Boga, z ktorego łaski darow pożywasz, y pod jego niby skrzydłem obrony spoczywasz. O jakie leniwo y w święto do chwały Bożej, do Cerkwi na nabożeństwo. Mawiać: koli jest ochwota, to idu. Nie ochoty tu tylko masz uważać leniwoce, ale y powinności pod grzechem śmiertelnym, żeby kto może służby Bożej nie zaniedbał w święto, barżiey niż kila razy w tydzień pańszczyzny dworskiej, ktorey przecie nie zaniedbał, bo się boisz plag za to. A nie boisz się niedbalcze tego Pana Naywyższego, ktorego froższe plagi niż kańczuk, postronek: plaga Boska głód, mor na bydło, woyna, pożar nagły, plaga Boska choroba, skałeczenie, wrzody, kołtuny, łamanie kości, śmiertelne bole na żong, na dziatki twoje, y na ciebie samego, a nie boisz się tych plag, ktore nad tobą wiszą ile w tedy, kiedyś jest w gniewie Bożym, popełniwszy grzech cięższy po przeszłej spowiedzi, a lenisz się znowu przejednać Boga, tym jedynym y tak łatwym sposobem spowiedzi y Pryczęści S. od Boga na to postanowionym, choćbyś się mógł co tydzień spowiadać y Pryczęszczać, a ty odkładasz ten sposób naypewniejszy zbawienia y pojednania z Panem Bogiem, dla szczerego leniwo, w którym jako w gnoju ten naydroższy talent zakopujesz, y sam w nim leżyysz jako trup zagrzebany, czekając z tym służy Ewangelicznym niespodzianey przy śmierci liczby y sądu Pańskiego. O JEZU Sędzio y Panie Naywyższy, wiemy iżes frogi na takie zbrodnie, w których miasto pożytku straszną śmierci kołą zniesz, czegoś nie pośiał, zbierasz, czegoś nie rosproszył, y zarzucaś w ciemności piekielne na wieczny płacz y zgrzytanie zębów; wiemy też, żeś Bog miłosterny na lud wcześniej pokutujący, pozwólże nam jeszcze czasu do poprawy, y choć jednego tylko talentu na zarobek wieczny, żebyśmy z dobremi sługami twemi zaśluzyli wnieść do wesela Pana swego, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę siedmnaśta po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 15.

O Nego czasu wszedł JEZUS w strony Tyru y Sydonu. A oto niewiasta

wiaſta Chananeyſka wyſzedſzy z onych granic, zawołała mowiąc mu: Zmiłuy ſię nade mną Panie, Synu Dawidow, corka moja od ſzatana ciężko dręczona jeſt. A on nie odpowiedział jey ſłowa. A przyſtąpiwſzy Uczniowie jego, proſili go mowiąc: odpraw ją, bo woła za nami. A on odpowiadając rzekł: nie jeſtem poſłan, jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. A ona przyſzedſzy pokłoniła ſię mu, mowiąc: Panie, ratuy mię. A on odpowiadając rzekł: nie dobra jeſt brać chleb ſynowski, a miotać pſom. A ona rzekła: Y owszem Panie, bo y ſzczenięta jedzą odrobiny, które padają z ſtołu Panow ſwych. Tedy odpowiadając rzekł jey: O niewiaſto! wielka jeſt wiara twoja, niechay ci ſię ſtanie, jako chceſz, y ozdrowiała corka jey od oney godziny.

Nauka z tey Ewangelii

Jak ſię ſtrzedz, ile pod ten czas godowy, niegodziwych zalotom.

CDy ſię teraz wieńczenia z dożynkowym wieńcem zwykły ſnować po ſiołach y dworach, przestrzega Cerkiew S. przez tę Ewangelią, żeby ſię do nich jaki bies nie wplatał w zwyczajnych zalotach. Bo y ta matka Chananeyſka na coś podobnego ſię żali przed Panem JEZUSEM, że jey corkę djabeł znać Aſmodeusz duch nieczyſty opętał, jak niegdy Sarę oblubienicę Tobiaszowa, o czym w ſtarym piſmie czytamy. Jakoż łatwo teraz o takie duży niewinnych opętanie w niegodziwych zalotach, kiedy każda ſwawola y zaigranie lubieżne jeſt grzechem ſmiertelnym, za którym bies ma przyſtęp do duſzy grzeſzacy, y tuż przy niey jeſt gorzezy, niż żeby ciało jey opętał. Widzicieſz proſtoto, że to nie tylko zupełna nieczyſtość jeſt grzechem ſmiertelnym, ale y każda ſprawa y zabawa lubieżna, które wy żartami y zaigraniem zowieć. Bo jeżeli Pan JEZUS na innym mieyſcu mowi: kto ſpojrzy na niewiaſtę, a pożąda jey, już ją zgwałcił w ſercu ſwoim. Spoyrzenie tylko lubieżne gwałtem w ſercu zowie, dalekoż więcey inſze ſprawy ſmielſze, niż ſpoyrzenie

ſą

ſą gwałtem w ſercu popełnionym. Y S. Paweł mowi: ani lubieżni, ani cudzołożnicy, y tam daley, oſiagną królestwo niebieskie. Rożny tu grzech lubieżności od cudzołożstwa, a oba te grzechy nie puszczają do nieba, gdzie nic zmazanego ile nieczyſtością nie wnidzie. Y S. Chryzoſtom tak wielki Doktor Cerkwi S. uczy, mowiąc: кто ſię niewſtydliwie dotyka, do piekła kołace. To jeſt, że wſzytkie, jak nas nauka powszechna Cerkwi S. przestrzega: wſzytkie, y najmnieyſze, jeżeli dobrowolne ſprawy lubieżne, ſą grzechem ſmiertelnym, bo ſą bliſkie okazy, jako ſliſkie ſtopnie do oſtatniego zezwolenia w ſercu na zupełny uczynek naywiękſzy. Wſzytkie te piekła godne ſprawki: lubieżne ſwawole, obłapiania, całowania, y inſze ſmrody cielesności lubieżney procz małżeńſkiego ſtanu, y to według przyſtoynego prawa natury ludzkiej; inaczey wſzytkie y najmnieyſze dobrowolne ſprawy cielesne ſą wielką obrazą Pana Boga przytomnego, który widząc, że człowiek rozumne ſtworzenie tak ſzeptną y krotką, a ſłuſznie dla nierządu ſwiata zakazaną uciechę przekłada ſobie nad łaskę Boga y Tworcy ſwego, nad wieczne y pomysłne w niebie ciało uwielbionych rokoſzy, a odważa ſię na więkſzą niż na tym ſwiećcie chłoſtę, która przecie jawnieyſzym wſtręt czyni ſwawolom, a naybarżiey za wyraźną w tey mierze wzgardę nieſkończoney godności Boſkiej, na wieczną y nieſkończoną w piekle nie uważa karę, którą Bog sprawiedliwy czaſem na takich y bez odwłoki dopuſzcza. Jak dopuſcił na owego młodziana, o którym czytamy w przykładach, że był nabożnie wychowany od ſtryja ſwego Biſkupa. Gdy mu ſię raz trafiło według zwyczaju ſwieckiego w tańcu wziąć panienkę za rękę, a w tym miał lubieżną żądzą do niey z zezwoleniem: padł nagle y umarł. Oſtąpią go wſzyſcy, widzą że bez duſzy, żałują, a Biſkup ſtryi jego ſprawuje mu pogrzeb, modli ſię za duſzę jego. Alić mu ſię ukazuje owa duſza z piekła w okrutnych płomieniach narzekając: darmo ſię za mnie modliſz, jużem potępiony na wieki, zem ſmrod, gnoy, plugaſtwo przełożył nad Boga, y wzgardził łaską jego, Bog też mną wzgardził y odrzucił od ſiebie. O nieſzczęśliwe zaloty na co zarabiacie! Nie mowicieſz, że

Wa

grzechu

grzechu nie było, dożyć do potępienia duszy twojej y najmniejszej cielesnej dobrowolnej swawoli, jak y to za rękę ujęcie lubieżne, jak sponryzenie niewstydlive wzwyż namienione od samego Zbawiciela, y do gwałtu w fercu przyrownane, to jest żądzy dobrowolnej z postrzeżeniem w dziewiątym przykazaniu zabronionej. Strzeżcie się odtąd uważniejsza młodzi takich swawoli, jak błota nieczystego, jak ognia piekielnego, ba y jak biega w takich natrętach, żebyście na duszy nie opętał przed czasem. Wy też bacznij rodzice przestrzegajcie w synach y corkach waszych tey swawoli. Upominajcie ich raczey jak Anjoł Tobiasza młodego przed postanowieniem, do modlitwy y ofobliwszego w ten czas nabożeństwa, chcąc im zjednać błogosławieństwo Boskie. A niewinne panienki się strzeżcie swawolniejszych zalotow, jak opętania szatańskiego, uciekajcie się myślą do Pana JEZUSA z tą matką corki opętanej, a to wczesnie, pokieście jeszcze oblubienicami tegoż Zbawiciela w nieskażonym panieństwie. Uciekajcie czystym fercem y do Najsów: Panny, ktorey panieństwa jeszcze naśladowacie. Byłać ona Matką, ale cudownie w nienaruszonym panieństwie bez żadney podniety cielesnej, nie tak jak my grzeszni się płodziemy, bo bez męża cudowną mocą Boską w najsświętszych y nacyfstszych myślach z Ducha S. poczęła. Taką chciał mieć Matkę Pan JEZUS, który y sam przykład nam dał na sobie bezżeństwa, y niezliczonych Świętych naśladowcow czystości za sobą pociągnął. Jakich y teraz pełno w Duchowieństwie obojga płci Zakonnikow, y Zakonnic, Mnichow, y Mniszek niezliczone po świecie klasztory. W ubogim zaś waszym stanie śielskim, może procz klasztoru, kto chce tey cnoty czystości naśladować do śmierci, ślubując Panu JEZUSOWI stan powściągliwy aż do zgonu. Bylebyś ślubu dotrzymał, a nikt cię do małżeństwa przymusić nie może, ani rodzice, ani dwor, ani żadna władza, bo na takich klątwa, co odwodzą od doskonałego tego powściągliwego stanu, a w nim naśladowania Chrystusa Pana y Najsów: Matki jego według przemożenia. Na to bowiem jest rada samego Chrystusa Pana y Apostolska, ktorey się sprzeciwić bez słuszney racyi nie

nie godzi, y odwodzić od tegoż stanu czystego, który jak się tu zda być trudniejszy dla zwycięstwa ciała niżli stan małżeński, tak też w niebie będzie miał większą chwałę y nagrodę. Gdzie każda taka dusza czystością Chrystufowi Panu poślubiona jak oblubienica jego y krolowa nad inne sługi Boże chwalebniejsza będzie. O JEZU oblubienicze dusz naszych, dayże nam poznać tę cnotę, a strzedz się ducha nieczystego, o to za każdą niby corką opętana dusza prosi cię Cerkiew S. z tą Chananeyską Matką, zmiłuy się nad temi Cynikami prawie pogańskimi, to jest psami niewstydliwymi, a nie patrz na ich pfoły, ale raczey na pokutę, w ktorey się korzą jak szczenięta przed tobą, czekając odrobin łask twoich na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę ośmnaśta po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozd: 5.

O Nego czasu stał JEZUS podle jeziora Genezareckiego, y uyrzał dwie łodzi stojące przy jeziorze, a rybitwy wyszedzły z nich, płokali sieci. A wszedzły w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu. A siadzły uczył ludzkie z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębia, a zapuście sieci wasze na połow. A Symon odpowiedziawszy rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ulowili, wżakże na slowo twe zapuścę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo wielkie, aż się rwała sieć ich. Y skinęli na towarzyzce, co byli w drugiey łodzi, aby przybyli y ratowali je. Y przybyli, y napełnili obie łodzi aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan JEZUSOWYCH mówiąc: wynidź ode mnie Panie, bomci jest człowiek grzeszny. Abowiem go było zdumienie ogarnęło, y wszystkie, co przy nim byli z onego połowu ryb, który pomali. Także też Jakuba y Jana syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzyzce Symonowi. Y rzekł Pan JEZUS do Symona: Nie boy się, odtąd już ludzie łowić będąciesz. A wyciągnawszy łodzie na ziemię, wżyszt ko opuściwizy, szli za nim.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

Jako na słowo Boże szczęśliwie co robić.

KAżdyby z nas życzył sobie takiego szczęścia w staraniu swoim, jakie potkało szczęście S. Piotra w rybackim połowie, że choć przedtym całą noc pracował, nic jednak nie zyskał, a oto na słowo Pańskie tak wielkie mnostwo ryb wyciągnął. Lowmyśl y my to szczęście w staraniach naszych, pracuemy na nie, ale nie w nocy. Obaczmy wprzod, co to jest na słowo Boże robić? oto nic innego, tylko na rozkaz Boży co czynić, jako y tu S. Piotr uczynił, co mu Pan JEZUS kazał, y szczęśliwie łowił; tak y my czynimy wszystko na słowo Boże, to jest co nam Pan Bóg każe, a w tym samym posłuszeństwie największe szczęście znajdziemy. To bowiem największe szczęście nasze: służyć Panu Bogu jak najsławniej, y pełnić wolę jego świętą. Y w tey samey sprawie uważmy, co było większym szczęściem S. Piotra: czy to, że mnostwo ryb zaciągnął, czy też to, że wypełnił wolę Chrystusową? Pewnie nie ryby tu bardziej szacować, ale słowa y rozkazu Boskiego wypełnienie. Jak niebo od ziemi, wieczne szczęście y obfitość roskoszy nieprzeżytey krolestwa niebieskiego różna od tych dobr ziemskich krotkich y pełnych miseryi, tak w każdej sprawie większym jest szczęściem pełnienie woli Boskiej, niż Bóg wie jakie pożytki doczesnych dobr z teyże sprawy pochodzące. Bo nie za to nam Pan Bóg w przyszłym żywocie płacić będzie, żeśmy się tu dobrze y obficie mieli, że się nam powodziło, szczęściło na zdrowiu, sławie, fortunie we wszystkich o to staraniach, ale za to, żeśmy pełnili wolę jego, żeśmy mu tu na ziemi służyli, y jak pilnie, doskonale, tak potym chwalebnie wyżej a wyżej w niebie y obficie według tych zasług będziemy z nim krolowali na wieki. Dla tego tu S. Piotr z innymi kolegami porzuciwszy sieć y owe ryby, a jak przydaje Ewangelia, wszystko opuściwszy, szli za nim, to jest za Panem JEZUSEM, bardziej sobie ważąc służbę jego, niż największy połow y szczęście doczesne, bo ten połow ukazywał im dobra ziemskie upływne, nie trwałe, jak y

sieci

sieci, które się im rwały, a służba Chrystusowa y pełnienie woli jego, ukazywało im wieczne szczęście, godność Apostolską, za którą się udali. Wszakże y doczesne szczęście w staraniu o dobra ziemskie, o sławę u ludzi, o wygody y dostatki, przy których się kto chce dostać według stanu swego, na jaki jest od Boga wezwany y postanowiony, pewnie nie od czego innego zawisło bardziej, jak od słowa Bożego, to jest od woli Boskiej, która światem rządzi y wszystkich rzeczy powodzeniem. A za tym kto potrzebuje y tego szczęścia doczesnego, a powodzenia w staraniach swoich, niechże się zastuguje na to sławemu Bogu jako Panu najwyższemu, który wizerkiem szczęściem świata tego, ba y światem całym sam jedynie włada; na jego słowo, na jego skinienie wszystko się dzieje, prócz samego grzechu, który jest sprzeciwieniem woli Boskiej, a według S. Augustyna: grzech jest wielkie nic, to jest: niedoskonałość, niewypelnienie, czyli niedostatek w pełnieniu woli P. Boga, y to jeszcze dobrowolny, a tym gorzej to nic, że sobie częstokroć przywłaszcza te dobra stworzone, dostatki, fortuny, godności, y szczęście pomysłne, albo komu innemu to przyznaje, a nie Panu Bogu. Takie bałwochwalstwo najszybciej znajduje się w prostocie sielskiej, że w niej ludzie szczęście y powodzenie swoje zakładają na samych rzeczach stworzonych, na przykład: na łasce u Pana, na sławie u ludzi, na sposobności swojej, a drudzy na niemych rzeczach, tak chłop czasem rozumie, że to socha jego jest szczęśliwa, że w niej woly nie ustatka, albo chatka, świronek, naczynie, z którego się nie przebiera, jakby to na tey rzeczy należało; rozumie baba, że jej dzieża, przysłica, wrzećciono, krosna szczęściem jakim y dostatkim władną, y dla tego je chowa, strzeże, szanuje po bałwochwalstwu. Toż mówić o strzelcach, myśliwcach, kupcach, kostrych, nie tylko gospodarzach, że mają niejaki znaki, y rzeczy, y sprawy, a podczas do tego nienależące, na których szczęście swoje zakładają, y niejako wrozą przyszłe powodzenie. Głupstwo to wszystko, y szczery zabobon bliski bałwochwalstwa niewiernych pogan, którzy także mieli swoje fałszywe Boga, a ile szczęścia y trefunku, nazwane: *casus*

y for-

y *fortuna*. Co my prawowitni Chrześciance samemu Bogu y woli jego przyznajem, jako Boga wcielonego słowu, nie sięciom, nie głębi, nie innym okolicznościom, boby to było gorzey jak w nocy daremnie pracować, w tak grubym jako sięg wzwyż namieniło błędzie pogańskiey prawie niewierności zostając. Mowi kto: żebym y ja teraz usłyszał słowo jakie od P. JEZUSA: to czyni, tego nie czyni, pewniebym wszystko czynił na słowo jego. Ale że o tym teraz y nie słysząc na świecie, jakże tu do innych znakow szczęścia sięg udać, a ile gdy doświadczenie uczy, że kto ich zażywa, to mu sięg powodzi. Prawda, że sięg czasem powodzi, bo Pan Bog z gniewu dopuszcza to powodzenie, kwitując takich z wiecznego szczęścia y błogosławieństwa, za jakiegokolwiek w tym życiu dobre uczynki. Ale przy śmierci ukazał Bog te wszystkie bałwany: oto Bogowie twoi, w ktorychś pokładał nadzieje szczęścia twojego, niechże cię teraz ratują, a ja, jakos ty mną wzgardził, tak też toba gardzę, y odrzucam cię od siebie na wieki. O nieszczęśliwe powodzenie y szczęście, ktore do takiej zguby przywodzi. Te prawdziwe na tym świecie szczęście y powodzenie, ktore do zbawienia wiecznego prowadzi. Na ktorym żeby sięg nie zawieść, trzeba wszystko na słowo Boże robić, a y o to nie trudno, bo mamy wyraźne słowo Boskie rozkazujące y zakazujące w przykazaniach Bożych: to czyni, tego nie czyni, mamy w naukach Cerkiwnych, Ewangelicznych toż, jak je nazywacie słowo Boże, mamy y w rozkazach Starżych naszych, gdziekolwiek wyraźnego grzechu nie rozkazują, tam ich słuchać jak pewnego wyroku woli Boskiey, jak wyraźnego słowa tegoż Zbawiciela, ktory mowi o Starżych y Przełożonych naszych w ten sposób: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi. Y choć może być w tych rozkazach omyłka względem rozkazującego, jako człowieka, że sięg zawiedzie, ale względem postusznego, y niby na słowo Chrystusowe czyniącego zawsze wielkie szczęście y najlepsze powodzenie, bo lepiej czynić nie może, jako to, y takim sposobem jak Bog chce. A zaś Boska wola najlepiej nam życzy, bo

nam Pan Bog całym sobą sprzyja. Y nie żałuje nam nic z dobr y darow swoich na tym świecie, jeśli widzi, że nam to nie szkodzi, ale owszem pomaga do szczęścia wiecznego. Tak nie żałował dobr ziemskich obficie y szczęścia świeckiego Świętym sługom swoim, tak wielu Patryarchom, Krolom, Biskupom, bo widział, że mieli tego zażyć na zbawienie, a nam może widzi, że to barżiey szkodzi, dla tego nie daje; a ta sama przeciwność jest nam pożyteczniejsza y dla nas szczęśliwsza. Bo jeżeliśmy przewinili, to nas kwituje z wiecznego karania, a zaś to nie jest wielkie szczęście? jeżeliśmy też niewinni, a Bog miasto dobr ziemskich y obfitości: ubostwo, nędzę, choroby, języki ludzkie y inne przykrości na nas dopuszcza, to na większa y prawie męczeńska chwałę wieczną w niebie, a zaś y to nie wielkie szczęście nad innych, być podobniejszym samemu Chrystusowi jak w cierpliwości, tak potym y w chwale wieczney? A zatym to naywiększe szczęście, kto sięg zna na tym: zgodzić sięg z wolą Boską we wszystkim, w niczym sięg jey nie przeciwieć, to chcieć jedynie y czynić jak najlepiej, co Bog chce, y jak chce, tego nie chcieć y nie czynić, czego Bog nie chce. Taki człowiek szczęśliwy, bo nie robi, ani pracuje jak w nocy, jak we śmie, nie wiedząc czego sięg jąc, ale robi jak we dnie, bo mu przyświeca wola Boska niezliczonemi jak słońce promieniami, instynktami, wszystko czyni jak na słowo Boskie ochotnie, szczęśliwie. Taki był ow ubogi, o ktorym *Taulerus* pisze: że gdy go drugi potkał y pozdrowił mowiąc: bądź zdrow, odpowiedział: nie chorymci jak widzisz, ale u mnie choroba y zdrowie zajedno. Ten mowi: niechże ci Bog szczęści, a on na to: zawszem ja, prawi, szczęśliwy, bo sięg wszystko dzieje według woli mojej. Ten sięg dziwi: jakimżeś sposobem tak szczęśliwy, kiedy cię widzę na oko nędznego? rzecze ubogi: bo sięg zgadzam z wolą Boską, ktora światem rządzi. Takiego szczęścia y ja każdemu życzę, takiego we wszystkim powodzenia skłonnego na słowo Chrystusowe, na skinienie woli Boskiey. Co y Dawid S. zda sięg zalecać w psalmie pierwszym mowiąc: Błogosławiony Mąż, ktory w prawie Bożym dzień y noc rozmyśla, abowiem cokolwiek uczyni,

czyni, wszystko mu się powiedzie. Pewnie ci doczesnego szczęścia y powodzenia z temi ziemskimi upłynnemi dobry żalować nie będzie tenże Bog wcielony JEZUS Zbawiciel, któryc Ciąła nawet y Krwi swojey nie żałuje. O JEZU y tu przytomny między nami jak w łodce Piotrowey, upadamy przed tobą z uczniami temi y z Piotrowym affektem nieco słow odmieniwszy: wynidź Panie ztąd, bośmy grzeszni, wynidź ztąd, a b. d. z nam przytomny przez wewnętrzne oświecenia, y ukazywanie woli twojey świgtey, a my na twoje słowo wszystko czynić będziemy za twoją pomocą Panie, który z Oycem y z Duchem S. żyjesz, y krolujesz na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dziewiętnastą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozd: 6.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS Uczniom swoim: Jako chcecie, aby wam ludzie czynili, także y wy czynicie im. A jeśli miłujecie te, którzy was miłują, coż za dziękę maćie, abowiemci y grzesznicy miłują te, co ich miłują. A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, co za dziękę maćie? abowiem y grzesznicy to czynią. A jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, coż za dziękę maćie, abowiemci y grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali. Przetoż miłujcie nieprzyjaciół wasze, czynicie dobrze, y pożyczajcie, niczego się ztąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, y będziecie fynni Naywyższego, abowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym, y złym. A tak bądźcie miłosierni, jako y Ociec wasz miłosierny jest.

Nauka z tey Ewangelii

O miłości nieprzyjaciół naszych.

Jako trudna jest cnota miłości nieprzyjaciół, tak chyba samego Pana JEZUSA nauką y radą Ewangeliczną do niey się namowić możemy. Trudna ta cnota, bo nie zawsze przyjaciół, nawet braći,

kre-

krewnych, ba y rodziców naszych kochamy, a dalekoż trudniej nieprzyjaciół miłować. A przecież jak uważym godność, y powagę Osoby Zbawiciela naszego Boga wcielonego, który nas tak wielkimi y poważnemi racyami uczy tey cnoty w dźisieyszey Ewangelii, musimy na jego radzie prześtać. Tak żeby naprzykład: Pan wielki, Xiążę, albo y sam Krol swoich chłopow poddanych w jakiey zwadzie sam godził, y mowil jednemu: Uczynże to dla mnie, daruy mu tę krzywdę, urazę twoją, a ja się sam uymę za ciebie, y jego skarżę, jeśli się nie poprawi, y tobie nagrodzę sówicie, oto ci przyrzekam y daję słowo nieomyłne. Izaliżby ow poddany nie usłuchał Pana? Takci y nam należy słuhać rady Pańskiej, a jeszcze tego Pana, który się nazywa w Pismie S. Bogiem zemsty, y indziej mowi: moja jest pomsta y ja nagrodzę. A zatym niesłuszną w urząd Boski wdawać się zawziętemu człeku, y mścić się nad nieprzyjacióły, nie mając na to władzy sędziowskiey od niego. A choćby kto y miał władzą nad nieprzyjacielem, przecież pospolitym prawem nie godzi mu się być sędzią w swojey sprawie, żeby się nie uwiodł affektem przeciw sprawiedliwości, ale raczey taki sąd y zemstę zdać na kogo innego, jeśli trzeba dalszemu wzgorzeniu zabieżeć, albo też potrzebna barzo uczynić nagrodę. Jeżeli zaś trudno o taką rozprawę, albo gdzie o samą urazę, czyli rozgniewanie idzie, to się lepiej zdać na Pana Boga, odpuszczając dla miłości jego, nie zaś pragnąć zemsty od Boga, boby to była surowa sprawiedliwość, nie miłość nieprzyjaciół, która tu radzi sam Sędzia Naywyższy stając się Patronem, poki czas miłosierdzia jego y poprawy naszej, a jakże na tak poważną radę nie uczynić, zwłaszcza gdy nam y trudność ułatwia temi racyami: Jako, prawi, chcecie, aby wam ludzie czynili, także y wy czynicie im. Jakoż to przedni sposob pohamowania mściwego gniewu na nieprzyjaciela: wziąć sprawę jego na się, y pomyśleć sobie naprzykład: gdybym ja też tak przewinił przeciw temu przyjacielowi y dobrodziejowi memu, o jakim rad, żeby tego nie uważał, jakbym się mu wymawiał, że to z lekkomyślności nieuważnie uczynił, jakbym sobie życzył, żeby się na mnie nie

X2

gniewał,

gniewał, żeby mi to odpuścił. Owoż jak chcecie, żeby wam ludzie czynili, także y wy czynicie im, mowi Pan JEZUS. Y owszem jak prosiemy w paćierzu z nauki tegoż Zbawiciela, żeby nam odpuścił winy nasze tak, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym. Nie mowże na winowaycę twego: coż czynić, muszę mu odpuścić, ale patrzyć nań nie mogę, ani mówić z nim nie chcę, ani w jego domu nie postanę, ani on u mnie; bobyś nie chciał, żeby y Pan Bog tak tobie odpuścił grzechy twoje, a do nieba cię nie puścił y widzenia swego na wieki, nie mieyże y ty takię zawziętości na nieprzyjaciela twego, ale odpuść mu z serca dla Pana Boga, a bądźzief miał znak pewny odpuszczenia grzechow także twoich. O którą pewność barzo trudno na świecie, bo nie wie człowiek, mowi Pismo święte: czy łaski, czy gniewu godzien, tylko się po niektórych znakach ile Sakramentalnych domyślać wolno. A między wszystkimi ten zda się naypewniejszy znak przy pokucie y domniemanie, jeśli odpuszczamy z serca nieprzyjaciółom naszym. Y w tey Ewangelii Pan JEZUS takich coś nad ludzi grzesznych wynosi mówiąc: Jeśli miłujecie te, ktorzy was miłują, jeśli dobrze czynicie tym, ktorzy wam dobrze czynią, coż za dziękę macie? abowiem y grzesznicy to czynią. Jakby też rzekł: że tacy nie są grzesznikami, ktorzy miłują nieprzyjacióły swoje y dobrze im czynią. O jak wielka dostoynność być człowiekiem, a nie być grzesznikiem dla tey samey cnoty, która człowieka by też grzesznego tak usprawiedliwia, że mu Pan Bog zaraz odpuszcza winy wszystkie, jako y on odpuszcza winowaycy swemu dla odważney miłości P. Boga, która jest początkiem skruchy na sercu y żalu naydoskonalszego gładzącego grzechy by też y śmiertelne, choć y bez spowiedzi, jeśli w tenczas spowiadać się nie można. Bo się w tym razie grzesznik tak rozrzewni na sercu miłością Boską, dla ktorey odpuszcza nieprzyjacielowi swemu, pragnąc żeby mu też Bog miłościw tak odpuścił wszystkie nieskończenie większe przewinienia przeciw Boskiemu Majestatowi swemu. Ktory to żal naydoskonalszy Pan Bog przyimuje za naywiększą pokutę w niedostatku spowiedzi, a przyimuje z niejakaś jefzcze podzięką, która Pan

ra Pan JEZUS namienia mówiąc y nie raz: co za dziękę macie? co za dziękę macie? Oto taką, jaką czytamy w żywocie S. Gwalberta: ten będąc jefzcze kawalerem, gdy potkał się z zaboycą brata swego, chce go mieczem mściwym na tym mieyscu przebić, alic winowayca pocznie mu się prosić przez rany, mękę, y śmierć Zbawiciela, przez uszanowanie wielkiego piatku na ow czas. Gdy mu Gwalbert darował krzywdę dla miłości JEZUSOWEY, y wszedł do bliskiego Kościoła; alic Krucyfiks wielki z ołtarza nakłonił mu głowę. Patrzcież na to cudo łaski, jaką dziękę macie za taką uczynność nieprzyjaciółom dla Pana Boga. Przetoż miłujcie nieprzyjacióły wasze; radzi daley Pan JEZUS: czynicie dobrze y pożyczajcie, a bądźcie wielka zapłata wasza. Nigdy tak pewnego prawa y obliгу nie weźmiesz od krewnego y przyjaciela pożyczając mu w potrzebie, jaki tu masz oblig na wypłacenie pożyczonego nieprzyjacielowi twemu długu jakiegożkolwiek, albo jałmużny wyswiadczoney dla Boga. Albowiem przydaje Pan JEZUS: bądźcie wielka zapłata wasza, y bądźciec fynmi Naywyższego. O jaka y tu nagroda! jaki honor y chwala wieczna być fynem Naywyższego choć przyposobionym, y uczestnikiem zasług y chwały Syna Bożego, który się niegdy modlił na krzyżu za nieprzyjacióły: Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Tak się modlił y S. Jakob za swoich zaboycow, y S. Szczepan w męczeńskim kamionowaniu. S. Sylwester, gdy wziął policzek na dworze Konstantyna Cefarza od odźwiernego, padł mu Biskup S. do nog nastawiając drugiego policzka y mówiąc zdumiałym: że nas tak Chrystus nauczył. Aż mu padł poganin do nog, y nawrocił się do wiary. Między takie święte slugi y syny Boże przyposobione wszyscy policzeni bądźciec, tylko nie bądźciec wyrodkami Oycy waszego niebieskiego synami, ale bądźciec jak on miłosierny y nieskwapliwy na pomstę grzeszników. A jako więc nad chorym maniakiem płaczą domowi y rodzice patrząc na szaleństwo jego, choćby ich łajał y bił. Także y nam litować się trzeba nad nieprzyjaciółmi, gdy ich gniew jak szaleństwo miota, czego sami potym przyszedzły do upamiętania będą żalowali. O JEZU Nauczycy-

uczycielu, ułatwiyże nam tą nauką wszystkie trudności w miłowaniu nieprzyjaciół naszych, abyśmy się tą cnotą najlepiej przypodobali y tobie, y Oycu twemu wiecznemu, z którym żyjesz y krolujesz w jedności Ducha S. Bog na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dwudziestą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozd. 7.

O Nego czasu szedł JEZUS do miasta, ktore zowią Naim. A z nim szli Uczniowie jego y ludzi wiele, y gdy się przybliżył ku bramie mieyskiej, alie wynoszą umarłego syna jedynego matki jego, a ta była wdowa, a ludzi mieyskich wiele z nią. Ktorą uyrzawszy Pan, ulitował się nad nią, y rzekł jey: Nie płacz. Y przystąpiwszy dotknął się mar, a ci co nieśli, stanęli. Y rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: wstań. Y usiadł on, ktory był umarły, y począł mówić: Y dał go matce jego. Y zjął wszystkich strach, y chwalili Boga mówiac: że Prorok powstał wielki między nami, a iż Bog nawiedził lud swoy.

Nauka z tey Ewangelii

O pogrzebach ciał zmarłych, y ratunku dusz ich.

TRzeba się nam wszystkim obeyrzeć na ten przykład pogrzebowy, oto, prawi, umarłego wynoszą, że też y nam po tym życiu przydzie na to. Jaki taki według przyślowia: dziś żyje, jutro gnije. Dopiero mieszkał kto w domu swoim, jak w Naim mieście, ktore z imienia znaczy: kwitnące, aż oto wkrótce go wynoszą, czy wywożą jako gnoy w pole gdzieś tam na mogilki jak na zagony. A co większa, że nie tylko starych nadgnilych, ale y młodych w kwitnym wieku śmierć wynosi, ani się odjąć może by nayduższy człowiek, raczey pomocy drugich potrzebuje tak co do ciała, jako co do duszy. Czynmyż umarłym tę ostatnią przysługę, żebyśmy na tę łaskę zasłużyli. Mieymy staranie o ciała tych, ktorzy w nadziei zbawienia zeszli z tego świata. Godne części ich ciała, jako relikwie

dusz

duz zbawionych, choć nie tak zapewne jak świętych, y jako część natury starsza od duszy, bo pierwey poczęta niż ożywiona stała się niby ołtarzem obrazu Bożego na duszy wyrażonego, y naczyniem drogim tak wielu tajemnic Bożych, y Sakramentow świętych dotykaniem poświęcone godne uszanowania. Y dla tego według obrządku Chrześciańskiego stawiają świece przy trunach w Cerkwi y Kościołach, y kadzenia czynią, y inne uszanowania, y ozdoby jakie być mogą, a w uboższym stanie według przemożenia. Starac się jednak w Cerkwi, jeśli można, albo na cmentarzu pochować, nagrodziwszy za mieysce domowi Bożemu na ozdobę y odnowę jaką, nie zaś za nabożeństwo, ktore się płacić y cenić nie może, boby to było świętokupstwo grzech kacerki, ale tu y za fatygę Kapłańską z ludźmi Cerkiewnymi y ozdobami, za upalenie świec y inne szkodujące przysługi według sumnienia wymaga się nagroda. A jeśli na ten koszt nie stanie uboższych ludzi, ani na Kapłana, zwłaszcza gdy go do chorego odwołają na pilniejszy poratowanie duszy, to dzięki z ubóstwem wezwać na śpiewanie przy ciele choć nie całonocne, posiliwszy ich y obdarzywszy za tę lub nieznaczoną pracę, y czasu zajęcie. A jeżeli y na to nie stanie ubogiej chaty, to przynamniy z sąsiedzką drużyną y gromadą, od ktorey się żaden chyba nie Chrześcianin albo nie śmiertelny nie powinien wymowić, wynieść ciało choć na mogilki śpiewając na przemiany Oycze nasz, Zdrowaś Marya, y wieczne odpocznienie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechay mu świeci na wieki. Y tak powtarzać przez całą processy aż do grobu, ktory wodą święconą pokropiwszy y niby tak poświęciwszy, także y ciało pokropić y pogrześć z tymże jak pierwey, śpiewaniem za duszę jego barzo przyjemnym P. Bogu. Mieysce zaś mogił przy każdym siele, mają się starać zamożniysi, żeby było poświęcone, y ogrodzone od zwierza drapieżnego, ktory czasem ciał ludzkich porusza. Także krzyż na tym mieyscu stawiać przyzwolitza jeszcze, niżeli przy drogach dla przemijających nabożeństwa, y za te dusze, ktorych ciała tam odpoczywają. O jaka poćiecha ztąd byłaby duszom świętym, ktorym według mniemania

nie-

niektórych SS. Doktorow pozwala Pan Bog z tamtego świata na-
wiedzać ciała y kości swoje, y jakby miłą wonią czują z Chrześci-
ańskiego koła nich obrzadku. Należałoby na takich cmentarzach
y kośnice stawiać, gdzieby jak w kapliczce dla większego uszano-
wania składać się miały kości trefunkiem dobyte, żeby im druzi
raz pogrzebu nieczynić. Płacze też pogrzebowe niech się miarkują
tym słowem Pańskim: nie płacz, á ile głupie y zbyteczne. Głupie,
w których prostota gada do trupa jakby tam co w nim jeszcze
żyło, á gorzey kiedy do truny co jakby na używanie jego kładą,
albo na mogiłki potrawy wystawują; gruby to bład pogański, go-
dzien kary cięższej y famey śmierci. Zbytne też żale nie tylko
głupie, w których się kto sprzeciwiá woli Bożey, że zbiera ludzi
w młodym wieku, á nie wiesz że z niego mogłby być hultay coby
się y ludziom naprzykrzył, y Bogu zawinił na piekło. Więc lepiej,
że to Pan Bog na niego dopuścił, y w niewinniejszym wieku zabrał
duszę jego do chwały swojey, jak Pismo mowi: *Wzięty jest, żeby
złość nie odmieniła rozumu jego;* to jest zdania jego, sumnienia jego,
poki jeszcze nie tak zawinione. Nie broniać się cale płacze pogrze-
bowe, bo indziey Mędrzec Pański mowi: *Płacz na pogrzebie spraw-
iedliwego, że ušla światłość jego.* Y takie żale nad przemijającą
okazałością życia doczesnego barzo nam pomagają, żebyśmy się nie
zbyt myślą y sercem zanurzali w tych doczesnych staraniach. Y
w starym Pismie czytamy przykłady długich płaczow pogrzebo-
wych. Y tu Pan JEZUS nie cale zakazuje płaczu, ale tylko cieszac
jakby rzekł: nie płacz, bo wkrotce żywego obaczysz. Nie płaczące
głupim y zbytecznym żalem, ale uważnie płacz na pogrzebie spraw-
iedliwego, że ušla światłość jego, że się ciało ze wszelką okaza-
łością krasney urody ziemią od słońca pokrywa, á dusza, to jest ży-
wość jego rozumna y nieśmiertelna głębiey może gdzieś pod ziemią
zatrzymana czeka twojey pomocy, y tekni do światłości wieku-
istej. Jeżeli jest w piekle, gdzie ogień pali á nie świeci, nic mu
żał nie pomoże na wieki. Jeżeli zaś w czyscowych ogniach poku-
tuje za mniejsze y powzednie grzechy, płaczące na pogrzebie tak
spra-

sprawiedliwego, á łzami zaleway ogień jego, płaczkliwemi do Boga
modlitwami zaś przyczyniając się. Naymuy też na to y ubogich
dając im jałmużnę, sprawując obiady, jak czynicie na dziady przy
zwykłych pominkach, byle miasto ubogich żebraków, z sąsiadami
nie bankietować. miasto nabożeństwa żeby nie było pijaństwa, ale
raczey po takich jedzeniach ma być śpiewanie zaduszne, á zwłaszcza
paćierza Oycze nasz, Zdrowaś Marya, y wieczne odpocznienie racz
mu dać Panie, á światłość wiekuista niechay mu świeci; tak za ka-
żdego, których pominacie, duszę, modląc się. Ofiarować też Panu
Bogu prace swoje, przykrości wszystkie, jako pokutę za też dusze
czyscowe, á naybarżiey postarać się za nie o Mszą S. y słuchać jey
nabożnie, ile kiedy Kapłan podnosi Nayśw: Sakrament, w ten czas
go sprawiedliwości Boskiej ofiarować za dusze pokutujące z jak
można naywiększym affektem. Bo Pan Bog tę ofiarę przyjmuje od
nas według nabożeństwa naszego. Taki ratunek przyjemniejszy
zmarłym, niż żebyśmy im uprosili żywot ten doczesny. Jak czyta-
my domowy przykład w żywocie S. Stanisława Biskupa Krakowskie-
go, gdy w Imię Boskie wkrzesił umarłego od trzech lat, y wypro-
wadził z grobu żywą kościstą larwę ogniłą na sady Krolewskie, y
na świadectwo, ktorego było potrzeba, á potym odprowadzając go
do grobu rzecze Biskup S: Piotrowinie! bo mu Piotr było imię, czy
chcesz z nami w tym życiu zostać, będę o to prosił P. Boga, odpowie:
wolę się powrócić do czyśca, gdzie już nie długo mi być, á niż tu
żyć w niebezpieczeństwie zbawienia. Tak y nasi przyjaciele zmarli
woleliby, żeby ich ratować z czyśca, á niż żebyś go przywrócił do
życia tego mizernego y niebezpiecznego; lubo ta łaska wielka była
Naimskiemu nieboszczykowi wyświadczona, bo jeszcze w ten czas
było zawarte niebo, aż do wniebowstąpienia Pańskiego. O Jezu
Pocieszycielu! mniejsza o ciało, gdy je będą wynosić do grobu, ra-
czey duszy mojej przybadź na pomoc, gdy będzie z tego świata y
ciała wychodzić, obroń ją od śmierci wieczney, od nieszczęśliwego
pogrzebu w piekle, á każ jey powstać na żywot wieczny,

A M E N.

Y

Na

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę dwudziestą pierwszą po Zesłaniu Ducha S.
czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S.*

w Rozdziale 8.

ONego czasu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: wyszedł ten, który siał, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, y podeptano je, a ptacy powietrzni pozobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. Drugie też padło między ciernie, a społem wzrosłszy ciernie, zadużyło je. A inne padło na ziemię dobrą, a wszedłszy czyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Y pytali go Uczniowie jego: coby to za podobieństwo było? którym on rzekł: Wamci dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże, a które podle drogi, cię są, którzy słuchają, potem przychodzi djabeł, y wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci wkorzenia nie mają, iż do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchali, a odszedłszy od starania y bogactw, y od roskoszy żywota, bywają zaduszeni, y nie przynoszą owocu. Lecz które na ziemię dobrą, cię są, którzy dobrym y uprzymym sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują, y owoc przynoszą w cierpliwości.

Nauka z tey Ewangelii

O słuchaniu słowa Bożego.

JAko inne nauki dawał P. JEZUS przez podobieństwa, y przypowieści różne dla lepszej pamięci słuchających ludzi, tak y terazniejsza nauka o słuchaniu słowa Bożego w tym podobieństwie zaśiewu zboża, miałaby wam ile gospodarzom koło roli chodzącym tkwić głę-

boko

boko w sercu. A ile że to podobieństwo nie bez wykładu, jak inne w naukach Pańskich przywiedzione, tu samże Pan JEZUS tłumaczy mówiąc: Nasienie jest słowo Boże. Małe w nim ziarno, ale wielki pożytek przynosi, a zwłaszcza w państwie naszym. Za zboże czynsz idzie do skarbu, płata na wojsko, intrata na Panow, y wszelka żywność dla uboższych stanów. Z tego nasienia nie tylko chleb, ale y sol, żelazo, wina, korzenie, y inne zamorskie towary, wszystkie potrzeby y ozdoby kraju. Tak y słuchanie słowa Bożego zda się rzecz mała, ażeby je wszyscy przyjęli do serca, pewnieby większa była sprawiedliwość w Panach, gorliwość w duchownych, męstwo za wiarę y oyczyznę w żołnierzach, pobożność w miastach, wierność w poddanych, y wszystkie cnoty y obfitsze dary duchowne do ozdoby królestwa niebieskiego należące. Ale to gorzej, że na jednych słowo Boże pada jak nasienie przy drodze, to jest tych, co nie umyślnie na naukę idą z uprzymym sercem, ale tylko z trefunku niby mimojazdem; naprzykład: przyjechawszy kto na targ do miasta, wnidzie do Kościoła, posłucha kazania, jeśli się w ten czas trafi, y tak niby za jedną drogą w owym mieście y domowy interes odprawi, y tę powinność. Takci y do własney Cerkwi kto idzie nie umyślnie na to, żeby nauki posłuchał, y z niey wziął jaki pożytek, sposobiąc się dobrym przedsięwzięciem do tego, ale tylko dla zwyczaju, że drudzy idą, to y on idzie, a choćby nie było nauki, toby o to nie dbał, y owszemby rad prędzey wyszedł z Cerkwi. A jeżeli będzie nauka, to jey za jedną drogą słuchając Mszy S. wysłucha z drugimi, nie miawszy wprzód na to osobliwey intencji, to jest żądzy słuchania słowa Bożego. Takiemu słuchaczowi trafia się, jak nasieniu przy drodze, że mu słowo Boże do serca wrzucone lada pokuśa jak ptak powietrzny wyzobie, y sam go zdepcze za okazyą do grzechu. Na drugich pada to ziarno słowa Bożego jako na opokę, która po wierzchu zda się jak rola, y ma nieco ziemi, a głębiey kamień twardy, skała niewzruszona. Tacy są owi ludzie, co powierzchownie zdadzą się jak rola przyjmować słowo Boże, a głębiey, to jest w sercu tak są twardego umysłu, że im żadne kazanie y nauka

Yz

nie-

nieprzyjemne, żadne racye nie wrzuszają y nie skruszają na sercu; myślą sobie: niech on jak chce gada, a ja swoje będę czynił, tak sobie będę żył, jak dotąd. Y tak opoka nieskruszona, nieprzełamana w swoim uporze y nałogu dalszego życia, żadnego pożytku nie przynosi. Na trzecich słowo Boże pada jak na miękka rolę, żeby gotowi wszystko to czynić, co słyszają z nauki Cerkiewney, y przyjmują do serca głęboko to nasienie, chcąc je do skutku przywieść. Ale coż po tym, kiedy starania zbytne o te dobra doczesne, troskliwość, turbacja, ile gospodarstwa o chleb y inne potrzeby tak głęboko w tymże sercu, myśli wkorzeniona, przytłumi w pamięci nasienie słowa Bożego, że mu się nie da roskrzewić y wyniknąć w zamyślonych cnotach, y zapomni, co słyszał w nauce, dla tej zbytney y ustawicznej troski o dobra y wygodę doczesne, jak je tu Pan nazywa bogactwa y roskoszny ciernie, to jest starania o to zbytne, które się też y w łacińskim języku tak jak ciernie zowią: *tribuli, tribulationes*, to jest ciernie, troski, bo troskliwość zbytne jak kolące ciernie, bodzie, ustawicznie korci, nie da spokojnie y paćierza zmówić, ani pośledzić, ani odpocząć, w opałach swoich jak ciernie w ogniu trzasku, hałasu narobi, dotknąć się nie da, a zwłaszcza wyciągnioną ubogich ręką. A naywięcej to ciernisko y głogi rosną przy miedzach sąsiedzkich, naybliższa do zaczepienia y urazy przyczyna, a do nasienia duchownego naywiększa przeszkoda. Naoftatek pada słowo Boże na dobra, uprawną rolę, to jest serca tych, którzy z chęcią uprzemną słuchają go, y do skutku przywodzą, nie mając do tego przeszkody żadney, które wprzód dobrym przedsięwzięciem za pomocą Boską uprzętnęli, y dla tego wielki pożytek przynoszą. Tak słuchał kazania S. Franciszka Serafickiego jeszcze świeckim będąc synem bogatego oycy, gdy usłyszał owe słowa Chrystusowe: jeśli chcesz być doskonałym, podź, przedaj wszystko co masz, y rozdaj ubogim, a idź za mną. Tak głęboko przyjął to słowo Boże do serca, że zaraz to wszystko uczynił, y potym w tak wielki zakon się roskrzewił. O S. Daniełu Słupniku coś podobnego czytamy, że słuchając kazania y owych słów Pańskich: kto chce iść za mną, niech zaprze siebie

siebie samego, gdy to szeroko Kaznodzieja rozwódził, on słuchając, tracił kolegę, co przy nim stał, mówiąc z gorliwością: a czegoż czekamy; y zaraz poszedł na puszczę, y wlaźł na stęp wysoki, czyli drzewo u wierzchu ścięte, y tam stał pokutując za grzechy niezłaząc przez kilanaście lat, cudownie żyjąc, kazania do ludu prawiąc, ciało na nim gniło, y robaki w perły się obracały. A co mu do tak wysokiej świątobliwości pomogło, że za roskosz sobie miał taką pokutę? oto słowo Boże, jako nasienie, taki mu wzrost dało. Tak y S. Ignacy z czytania duchownego roskrzewił się w taki zakon y niezmierny pożytek Kościoła Bożego. Słowem, nie masz takiego świętego, któryby pożytku świątobliwości swojej nieprzynął temu pierwszemu nasieniu słowa Bożego, albo z ambony rozsziewanemu, albo z ksiąg jak z snopow wybranemu, albo też wewnątrz od Boga na myśl zarzuconemu, co y z nas każdego nie mijają, bylebyśmy gotowe na to serce mieli jak uprawną rolę. Wszak serce nie kamień, człeku da się namówić, a czemuż nie słowu Bożemu, a ile słowu wcielonemu, Zbawicielowi swemu, który nas słowem y przykładem uczy. Niechże cię głucha opoko skruszy do pokuty męka y śmierć JEZUSOWA, za twoje grzechy podjęta. Niech ci zaprzętnie głowę cierniowa raczy boleść jego, y troskliwość o zbawienie duszy twojej y całego świata, a zatłumi ciernisko y głóg starania zbytne o bogactwa y roskoszy tak głęboko wkorzeniony w tobie, który lada kiedy śmiertelna podetnie motyka, y poydździesz z nim na opał wieczny. Niech ci zaśląpi drogę Krzyż Pański, y zagroździ ja przechozym myślom twoim ladajakim, a rospiętmi na sobie rękoma JEZUSOWEMI niech odpędza szatańskie pokusy jak powietrzne ptaństwo, żebyć przynamniey tego słowa Bożego, któreś teraz słyszał, nie wyzobały, a y sam się też staraj o pożytek z niego przy tak wielkiej pomocy Boskiej, poki masz czas na to, potym całą wiecznością niepowetowany. Przyprawuy się jak możesz do takich cnot, jakie zdołasz według stanu twego, do którego cię Bog powołał, słuchayże woli Jego we wszystkich kazaniach, przykazaniach, y wewnątrznych namowach, a mow z Dawidem: gotowe serce moje Panie!

Panie! gotowe serce moje jak uprawna rola, tylko jey pomagay z nieba dalszym oświeceniem twoim jak miłą pogodą, łaską ożywiająca jak rosą y deszczem potrzebnym, wczesnym natchnieniem jak łagodnym wiatrem na twojeży chwały y zbawienia mego obfitszy pożytek, co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedziele dwudziestą wtórą po Zesłaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewang: S. u Łukasza S. w Roz: 16.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: Był niektory człowiek bogaty, który się obłoczył w purpurę y w biśior, y używał hoynie na każdy dzień. Był też niektory żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrot jego wszyftek owrzdziały, chcąc być nasycon z odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał. Ale y psi przychodząc lizali wrzody jego. Y stało się, że umarł on żebrak, a ponieśion był od Anjołow na łono Abrahamowe. Umarł też y Bogacz, y pogrzebion jest w piekle. A podnioższy oczy swoje, gdy był w mgkach, uyrzał Abrahama zdaleka, y Łazarza na łonie jego, a on wołając rzekł: Oycze Abrahamie, zmiłuy się nadé mną, a pošliy Łazarza, aby omoczył koniec palca sweżo w wodzie, a ochłodził język moy, bo cierpię męki w tym płomieniu. Y rzekł mu Abraham: Synu, wspomniy, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz zaś złe, a teraz on ma poćiechę, a ty męki cierpisz. A nadto wszyfcko, między nami y wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, ktorzy chcą ztąd przeysć do was, nie mogli, ani ztamtąd przeysć sam. Y rzekł: proszę cię tedy Oycze, abys go posłał do domu oycy mego, abowiem mam pięciu braći, aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce męk. Y rzekł mu Abraham: mają Moyżesza y Proroki, niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, Oycze Abrahamie, ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić. Y rzekł mu: Jeżeli Moyżesza y Prorokow nie usłuchają, ani, by też kto z martwych powstał, uwierzą,

Nauka

Nauka z tey Ewangeliij

Jako roskószny nie zayrzyc Bogaczom.

POćieszna y ta nauka Pańska zwłaszcza nam uboższego stanu ludziom, ktorych częstokroć zazdrość cudzego dobra barżiey trapi, niż własne uboństwo, że nie jeden narzeka: Czemu temu Pan Bog dał, a mnie nie? za co on tak szczęśliwy u Pana Boga, niż ja, choć więcey horuję y Bogu się modlę, a nie uproszę, zawsze jak żebrak ubogi, siłym pozrywał w ciężkiej pracy, zdrowia nie staje, konam prawie, nie żyję jak Łazarz. Prawda po części, żeś ubogi Łazarz, ale do tego jak ślepy na jedno oko, że widzisz jakiegoś tam bogacza, y ta cię zazdrość trapi, a nie widzisz uboższych nad siebie ludzi, y nie masz na nich względu, miłosierdzia im powinnego nie świadcysz, wiedzże o tym, że y oni tak na ciebie narzekają, jak ty na bogatszych, ktorym zazdrościsz, tak się też o ciebie umawia z Panem Bogiem żebractwo, kaleki, niedołączni Łazarze: Czemuś Panie temu dał zdrowie y opatrzenie we wszyfcko, że ma gdzie mieszkać, ma się czym odziać y pośilić, a ja sposobu nie mam, choćbym chciał zarobić, nie mogę, nie zdużam kaleka, choćbym chciał co zjeść więcey, to nie mam nad ten kawałek chleba fuchego, y to go łzami oblać trzeba dla urągania ludzkiego, choćbym chciał spocząć, to mię nie długo cierpią w chaćcie, a indziej chorego y niepuszcza bojąc się zarazy, y tak jak Łazarz pod cudzą ścianą stękać y umierać muszę: Ey Boże, weyrzy na tę nędzę, kiedy ludzie ile zazdrośni większey fortuny na to względu nie mają. O żebyśmy nie tak uważali bogatszych, jako raczey uboższych od siebie ludzi, zapewne bylibyśmy kontenci z tego, co nam Pan Bog dał. A jeżeli ci w oczy leżie większego dostatku cudza okazałość, a do tego prawdziwa nędza z jakiey miary Łazarzem cię czyni, pamiętajże na tę poćieszną naukę Pańską, że to krotkie życie lada kiedy się skończy, śmierć wszyfcko odmieni, przy ktorey sąd Boski nagrodzi każdemu według zasługi jego. Umarł, mowi Pan JEZUS, bogacz, y pogrzebion w piekle. Wytchnęło mu tam to roskószne życie, za codzien-

codzienne bankietowanie, rokoszowanie, płacz y zgrzytanie zębów, wieczne głody bez ochłody; żałował Łazarzowi odrobin, owoż się kropli od niego doprosić nie może, uwijał się za żywota w purpurę y biśior, owoż się teraz cały w ogniu żarzy, jeszcze mu urągają: Synu niegodny Oycowskiej litości, żeś nad bratem nie był miłośnierny, odebrałeś dobra za życia twego, a Łazarz zły, przetoż on od Anjołów zanieśiony na łonie Oycowskim mile odpoczywa, rokosz y zażywa, a ty w mękach na torturach djabelskich konasz bez śmierci. Nie masz czego zazdrościć bogaczom, kiedy na tym świecie odbierają nagrodę za jakiejkolwiek dobre uczynki, nabożeństwa y cnoty choć niedoskonałe. A winiszować sobie raczey Łazarzowej nędzy, którą się wypłacamy w tym życiu sprawiedliwości Boskiej za wszelkie przewinienia jako grzeszni ludzie. Taż sama nadzieja stodzi wszystkie przykrości, prócz innych poćiech duchownych w ubogim życiu. A przeciwnym sposobem Pańskie rokoszy truje większy mozol, bo im więcej dobr y fortun mają, tym się troskliwiey o nie starają jakoby ich przymnożyć, a przynajmniej utrzymać w całości, a y tego nie dokażą w swym utratnym życiu. Jaki to żal ile skąpym Panom poniewolnie sypać pieniądze na codzienny roschod, płacić tak wielu sługom, dworakom, proźniakom, karmić darmo jedow y odziewać wytwornie. Sami widzą y dla siebie marną utratę w strojach kosztownych a nie potrzebnych, w codziennych bankietach, że muszą kuchnie zakładać, stoły otwierać na proźna strawę, a codzien. Y jeżeli tego nie czynią, to ich wstyd światowy męczy, a jeśli się na to odważą, to ich sumnienie trapi, y tak serce jak w klefzczach. A coż mówić o owych zaocznych fortun szkodach, zaniedbaniach, krzywdach, kradzieżach, na które się frasobliwa myśl cała rościąga jak na torturach y we dnie y w nocy, a przecie tych dzierżaw nie udziela ani Bogu na pomnożenie chwały, ani bliźnim w potrzebie, a zwłaszcza ubogim łazarzom, bo im chćiwe żądze barźiey niż ręce trzyma, przy tym jakieś przywiązanie woli. A z drugiey strony rozum ich obowiazany za takie postępk y do ścisłego rachunku Panu Bogu za
dobra

dobra y dary jego, jak je każdy obrocił. Mają przytym y swoje opały, obroty ustawicznych interesow, w których się biedzą, y więcey utrapienia w tym życiu, niż ućiechy zażyją. A y fame ućiechy jeżeli bez nadziei nieba, O jakie wewnątrz mają piekło w sobie! nieprzyrownywając takie okazałości wysokich stanow, y Pańskich rokoszy do owych gor łysych, na których się djabli także z swymi sługami ćielzą, bankietują, rokoszują, a przecie y tam piekielne męki wewnątrz ćierpią. Na skarbach także często się ukazują, y na nich siedzą, ale coż potym, kiedy piekła nie uydą. Nie mamyż czego zazdrościć bogaczom światowym takich rokoszy, y kompanii djabelskiej w tym życiu, a pewney po śmierci. Lepsza nędza Łazarza choć do czafu przykra y uboga, ale jednak folgę y poćiechę od samych Świętych Anjołów w tym życiu ma, y po śmierci pewnieysze mieysce u Boga, niż bogacz w piekle pogrzebiony. Wszakże nie o wszystkich bogatych ludziach, y Panach to rozumieć mamy, ale tylko o podobnych temu bogaczowi, co darow Bożych na zbytki codzienney używają, a na bliźnich potrzeby są nie miłośnierni. Tacy prawie bracia tego bogacza choć źle żyją, nie wierzą jednak upomnieniom duchownym, choćby im kto y z tamtego świata dał świadectwo, jak owemu Panu sławnemu w historyach Kościelnych, (*Specul: exempl:*) co był nietylko utratny, y nielitościwy na ubogich, ale też okrutny na poddanych swoich. Gdy więzien z turmy zniknął, a trzeciego dnia się zjawił w tymże więzieniu, ale czarny, cały osmolony z nieznośnym fetorem, gdy go Pan pyta: gdzieś był? odpowie: w piekle, y widziałem, prawi, tam dla ciebie krzesło ogniste, na stole potrawy z gadzin rożnych, miasto sług y łoża, kaćci okrutni z torturami na ciebie czekają, jeśli się zaraz nie poprawisz, za kilka dni tam będziesz. Nie uwierzył przecie temu Pan okrutny, ale więźnia kazał ubić na śmierć za taką niby na siebie potwarz, ale się to ziściło; bo w kilka dni z duszą y ciałem ow tyran, Bog wie! gdzie się podział. Wierzmyż y my temu, bo y w uboższym stanie nie wszyscy Łazarze święci, jako przeciwnym sposobem nie wszyscy bogacze do piekła idą. Są Panowie, y Krolowie, y Biskupi święci, którzy dobr
od

od Boga sobie danyh jak szafarze wiernie zażywaja według woli Boskiej. Y okazałość im nie szkodzi, którą Pan Bog naznaczył, jako czytamy w księgach Kapłańskich, y Krolewskich starego Pisma S. a to dla większey powagi y uszanowania Namieśtniczey w nich godności Boskiej, jako w barwie y strojach bogatszych dworzan wielkiego Krola, większa wydaże się chwala. Sa takie y teraz w Kościele Bożym naywyższe godności, którym purpura przepisana za stroy zwyczajny, jako to Kardynałom. Toż mowić, y rozumieć o strojach, y używaniu rożnych według stanu swego godności światowych, że Krol po krolewsku, Xiążę, Senator po senatorsku, Xiążęcu, Pan nad swoim poddaństwem po pańsku żyje, byle nie nad przyzwitość swoję, y z powinnym na potrzeby bliźnich miłościęmi. Nie tak jak ten bogacz, który bez żadnego nie tylko dobrego imienia, bez żadney godności, a tak żył hojnie, a oraz niemiłosiernie nad nędzą Łazarza, y dla tego pogrzebiony w piekle. Nie potępiamyż wszystkich zgoła Panow, ani też sobie barzo pobłażamy, boć to y w uboższym stanie trafia się zbytek, y niemiłosięrdzie w owych hulakach, co to darow Bożych źle zażywaja, choć ich nie wiele maja. Ledwie zbierze drugi z pola, toż zaraz gotow przepić, codziem pan w głowie, rozumie muzyk nie znając się po sferści, że w akfamię y w purpurze, z taką fantazyą, iż godnieyszego za siebie w karczmie choćby Pana y Kapłana podroźnego nie zna, a nie tylko na uboższych sąsiad potrzeby y żebrakow jak Łazarzow nie dba, ale y na własną żonę ubolewającą na to, y dzieci niewinne, co będą puchnąć od głodu na wiosne, nie dba okrutnik. Takiemu życiu niemiłosiernemu y zbytkującemu po śmierci w piekle nagotowany pogrzeb. Mowisz: ja zostawię za duszę na pochrom y nabożeństwo. Choćbyś miał taki pochrom jak u Panow widziacie, że ich ciała całe w świecach, w lampach, w ogniach, coż potym, kiedy dusza w piekle pogrzebiona, jeśli był niegodzien taki bogacz nieba. Nie zawżse Pan Bog y pogrzebowe nabożeństwo przyjmuje za tych, za ktorych je odprawujemy, ale częściej sprawiedliwość Boska przyśadza je tych ludzi duszom pokutującym, ktore on za żywota wzgorzył,

szyl, zaniedbywał, ukrzywdził. Tak dusza jednego Pana po pogrzebie wspaniałym ukazawszy się w pewnym Domu *Societatis JESU* oznaymiła, że tylko jedna Msza S. za nią przyjęta. Tak o Ludwiku II. Cesarzu y Krolu Francuskim czytamy u *Lon: tit: Purg:* który we trzydzięści lat po śmierci ukazał się synowi narzekając, że mu żadney pomocy y ochłody w ogniach czyfcowych nie czyni, choć tak wiele tysięcy Mszy na pogrzebie krolewskim y w rocznicach odprawilo się. Wszakże y te pomocy zaduszne nie darmo idą, bo insze dusze wybawiają. O jak lepsza świeczka za żywota, a niż dzieśięć po śmierci, jak lepsze uboństwo y pokuta Łazarzowa na tym świecie, niż bogactwa Pańskie zwłaszcza gdybyś ich nie umiał zażyć, dla tegoć ich Bog nie dał, y nie masz czego żayrzeć. Lepiey tu cierpieć do czasu przykładem nie tylko tego Łazarza, ale prawdziwszych Świętych pokutujących, y samego Zbawiciela za nas tak wiele cierpiącego. O JEZU! weyrzyżę na nas Łazarzow w śmiertelnych bolach leżących, a zesłiy Świętych Anjołow twoich w ten czas po dusze nasze, abyśmy nie już na Abrahama łonie, ale u nog twoich, przypadzly z podziękowaniem za dar cierpliwości doczney, wieczny odpoczynek mieli, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę dwudziestą trzecią po Zesłaniu Ducha S. czytana
nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S.*

w Rozdziale 8.

O Nego czasu gdy się przewiozł JEZUS do krainy Genazarenow, ktora jest przeciw Galilei. A gdy wystąpił na zięmie, zabiezał mu niektory maż, co miał czarta już od dawnego czasu, y nie obłoczył się w odzienie, y nie mieszkał w domu, ale w grobiech. Ten gdy uyrzał JEZUSA, upadł przed nim, y zawołał wielkim głosem mowić: Co mnie, y tobie jest JEZUSIE Synu Naywyższego? proszę cię, nie męcz mię. Abowiem roszakował duchowi nieczyłtemu, aby wyszedł od człowieka, bo go od wiela czasow porywał, y wiazano

go łańcuchami, w pętach strzeżono, jednak zwiąski potargawszy, bywał zapędzon od czarta na pustynie. Y pytał go JEZUS mówiąc: Jakoć imię? A on powiedział: Woysko, bo wiele czartow weszło było weń. Y prosili go, aby im nie rozkazywał iść do przepaści. A było tam stado wiela wieprzow paszacych się na gorze, y prosili go, aby im w nie dopuścił wnieść. Y dopuścił im: Y wyszli czarci od człowieka, y weszli w wieprze, y pędem wpadło ono stado z przykra w jeziuro, y utonęło. A wyrzawszy, którzy paśli, co się stało, uciekli, y oznaymili to w mieście, y po wsiach. Y wyszli, aby oglądali, co się stało, a przyszli do JEZUSA, y naleźli człowieka onego, od którego wyszli czarci, siedzącego, ubranego y z dobrą pamięcią u nog jego, y bał się. Y powiedzieli im też ci, którzy widzieli jako był uwolnion od woyska. Y prosiło go wszystko mnostwo kraju Genazarenow, aby odszedł od nich, abowiem byli wielkim strachem zjęci. A on wsiadłszy w łódź, wrocił się, y prosił go mąż, od którego wyszli byli czarci, aby był przy nim. Ale go JEZUS odprawił mówiąc: Wroć się do domu twego, a powiadaj jako wiele Bog uczynił. Y poszedł po wszystkich mieście, opowiadając jak wiele uczynił mu JEZUS.

Nauka z tey Ewangelii

O przymiotach ducha nieczystego.

POd ten czas wieńczaniow, y zalotow sielskich przestrzega Cerkiew S. o przymiotach ducha nieczystego dla więkzszego obrzydzenia y warunku od niego. A naprzod: jako między wszystkimi grzechami, grzech nieczystości ma naybrzydźsze imię, a to dla ciała nieczystego, w którym nie drogie maści, ale gnoy. plugawstwo nośiemy ze wszystkich stron wynikające, tak między samemi czarty duch nieczysty jest czart naypodleyszy, żadney w sobie wspaniałości nie majacy. Jako w tym opętany człeku choć się woyskiem nazwał, y moc wielką miał zrywając więzy y łańcuchy, przecież cielsko mizerne nad wszystko przekładał obnażając je, y nie cierpiąc na nim odzienia, nie w domach mieszkając, ale w gro-

w grobach, albo w pustyni, żeby mu nikt nie przeszkodził. Na reszcie w nieczystą trzodę wieprzow owo woysko się wprosiło, ukazując takież wszystkie przymioty w nieczystych ludziach. Tak bowiem człowiek, który nie tylko zupełny uczynek nieczystości popęlnia, ale y naymniejszy przymiot jej, czy to myśl dobrowolną nieczystą ma, y w niej się z postrzeżeniem bawi, czy to słowa, albo piofneczki y żarty szpetne, czy też sprawy by naymniejsze, choćby spoyrzenia lubieżne, jak Pan JEZUS groźi: *Kto spoyrzy na niewiaśbę, a pożąda jej, już ją gwałci w sercu swoim.* A gorzezy kiedy śmielsze nad spoyrzenie jakieżkolwiek sprawy niewstydlive się dzieją z słuści cielesney pochodzące, już grzech śmiertelny taki człowiek popęlnia, że cielsko y nieczystą w nim uciechę zakazaną nad Boga y łaskę jego przekłada, a tego ciała skażitelnego, które mu Bog dał dla więkzey pokory, postuszeństwa, y zwyciężkiej wysługi przy pomocy Boskiej, zażywa przeciw Bogu gardząc wołą jego, obietnicami, y pogroźkami, grzeszy śmiertelnie. A lubo jeden nad drugi grzech śmiertelny jest cięższy, bo też różne y w piekle męki, jednak y naymniejszy przymiot nieczysty byle dobrowolny cielesny, lubieżny, jest grzechem śmiertelnym, za którym duch nieczysty ma przystęp do duszy takiej, y opęta ją, y takież jak tu znaki dalsze y przymioty swoje ukazuje. Już taki człowiek nie ma wspaniałości umysłu, nie dba o sławę, byle tylko nieczystym chuciom dogodził, które ma na myśli. Nie ma śmiałości choćby był y w woysku żołnierzem, to przecież taki, jakich pospolicie zowią, niewieściuchem. Choćby miał moc jak Samson, który więzy z żył, y powrozow jak ten w Ewangelii mocarz łańcuchy rozrywał, przecież go sprofna nieczystość jak Dalila Samsona do więzienia wprawi, jak trzodę wieprzow to woysko czartow na przepaść pociągnie. Uważaycieño daley nieczystości, lubieżni ludzie przymioty, y znaki pewne ducha nieczystego w sobie, jeżeli się tak, jak ten opętany człowiek, albo jak ta trzoda wieprzow sprawujecie. Niewstydlive obnażenia to sprawy djabelskie tego nieczystego ducha, co się w tym człeku opętany nie obłoczył; kto także w domu nie mieszka, nie sypia, ale gdzie

gdzie indziej prześiadywa, nocuje jak w grobie na miejscu grzechu śmiertelnego trup obmierzył w oczach Boskich, albo się od ludzi kryje w puście miejsca, chroni od oczu cudzych z swojemi niewstydy. Zachodzi takim Pan JEZUS z łaską swoją oświecając, pobudzając do upamiętania, y oni, jeśli się im trafi do chwały Bożej, do Pana JEZUSA przystąpić, o coż naywięcey proszą? oto jak ten duch nieczysty: Co mnie, y tobie JEZUSIE Synu Boży, nie męcz mię. Tak im to przykra spowiedź y Komunia S. przykre nabożeństwo jak czartu exorcizm stanie za mękę straszna, radźiby żeby do nich Pan JEZUS nie należał, żeby ich nie sądził y nie karał za to, y grzeszyć dalej dopuścił. A tak gdy się nie poprawują, w większe coraz grzechy wpadają, y z dopuszczenia cierpliwego Boga z ludzi prawie wieprzami się stają. Bo tacy jak świnię w błocie, w nieczystości szukają ochłody, do nieba głowy nie zadra nigdy, to jest myśli przenikającej, co to tam za życie szczęśliwe, rokoszne w ciałach uwielbionych, wpomyślnych rokoszach, a to wiecznych, nie tak krotkich y smrodliwych, jak tu na ziemi. Ba żeby przynajmniej na słoneczne zorza, na księżyc, gwiazdy ludzką twarz, która Bog nad wszystkie wyniosł zwierzęta y bydło, pogładali, jeśli inney zabawy przystoyney nie znajda, pośliby coś na ludźcie choć pogańskich mędrcom, którzy woleli w niebo cały dzień y noc procz pośilku y odpoczynku patrzeć, niż się naywiększemi ziemskimi rokoszami bawić, ale że tacy jak wieprze myślą w ziemi zwłaszcza żywey się grzebią, a tym samym nie do nieba, ale do piekła, które pod ziemią ich czeka, zmierzają. Y robota ich, starania, zabiegi ziemskie pospolicie niepożyteczne, Bog im niezczęści we wszystkim, jak świnię, które zdadza się orać, kopać ziemię, a przecie ich gospodarz zażyć do roli nie może, ani z nich poki żyją, pożytkuje tak, jak z innych bydłał albo runa, albo mleka zbiera, a z wieprzow y świń nic, oprócz płodu. Y to dźiatki niepocziwych rodzicow pospolicie takież, albo gorzkie bywają: nie urodzi sowa sokoła, ani świnią wołu. A tu ostatnia przestroga zalotnikom zamysłającym do stanu małżeńskiego, y wolniejszy panienkom, żeby się przez cały

cały czas niż przydzie im do ślubu, jak nayeżyście zachowali, grzechu y naymniejszey przeszkody do błogosławieństwa Boskiego się strzegli, często się na tę intencya, a przynajmniej co miesięczna Niedziela spowiadali y pryczyszczali, jednając sobie obobliwszą łaskę Boską na całe przysze, jakiego pragna, szczęśliwe pożycie, nie dając się od tego sposobu swawolney y nieczystey trzodzić odwieść, która z sobą ich na zgubę prowadzi. Ba y każdy z nas jeżeli chce być wolnym od ducha nieczystego, albo się teraz na czas uwolnionym czuje być od niego, niechże sercem czystym przypadnie do nog JEZUSOWYCH, nie chcąc z tym uzdrowionym odstąpić od Pana. O JEZU Zbawicielu! jeśli mi każesz także: wroc się do domu twego, a powiadać jakoć wiele Bog uczynił, wrocę się, ale nie do nałogu mego, poydę ztąd do domu, ale razem z tobą Panem y Bogiem moim, którego poymając czystym sercem, usty, y całym życiem słać będę na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę dwudziestą czwartą po Zestaniu Ducha S.
czyta nam Cerkiew S. Ewang: S. u Mat: S. w Roz: 9.*

O Nogo czasu gdy mówił JEZUS do rzeźy, oto Xiążę jedno przyszedłszy, pokłoniło mu się mówiac: Panie, corka moja dopiero skonała, ale podź, włoż na nią rękę twoją, a ożyje. A wstawszy Pan JEZUS, szedł za nim, y Uczniowie jego. A oto niewiaśta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: bych się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A JEZUS obrociwszy się, y uyrzawszy ją, rzekł: Ufay corko, wiara twoja ciebie uzdrowiła, y uzdrowiona jest niewiaśta od oney godziny. A gdy przyszedł JEZUS w dom Xiążęcia, y uyrzał piszczki y tłum ludzi zgietk czyniący, rzekł: Odstąpćie, abowiemci nie umarła panienka, ale spi. Y śmiali się z niego. A gdy wygnano ludźcie, wszedłszy ujął ją za rękę, y powstała panienka. Y rozeszła się ta słać po wszystkiey oney ziemi.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O sposobach przeciw pokusom cielesnym.

MOże się kto wymawia z przeszło-niedzielney nauki: Jak to człowieku ciałem obłożonemu ustrzedz się sprawy cielesney, y nymnieyszey? nawet spoyrzenia lubieżnego, ktore P. JEZUS do gwałtu ferdecznego rowna, ba w myśli nawet cielesney żeby się nie bawić, ale ją zaraz odrzucać, y żądzy nieczystey z postrzeżeniem, ktorey dziewiąte przykazanie broni, oprocz samego prawa stanu małżeńskiego; O jak trudno się każdemu tego ustrzedz, y martwić ciało poki żyje. Prawda że trudno, ale nie nad siły dufne, ktoremi wola rozumna może się sprzeciwić ciału, y pokroić nieczyste, jako y inne złe żądze jego. Bo tę władzą zostawił Pan Bog człowieku w zepsowaney naturze, żeby mógł Bogu służyć, y przykazania jego zachować. Tak rzekł Pan Bog do Kaima: pod toba będzie chuć twoja; to jest pod władzą woli twojej, żebyś mógł na nią nie zezwolić, y pokroić ją. Y Apostoł S. mowi: Wierny Bog, ktory niedopuszcza na nas większych pokus nad to, co możemy, to jest zwyciężyć, kiedy człowiek postrzegszy co złego, na to nie zezwala, brzydzi się tym y unika jak może, dosyć zwycięstwa. Samo mgnienie woli z Łacińskiego *ictus* niby cięcie, stoi za miecz obościczny przeciw cielesnym pokusom: *nie chcę, nie zezwalam, nie uczynię tego, y w nymnieyszej sprawie.* A gdzie też wolney woli z postrzeżeniem nie masz, tam y grzechu nie masz, co się nie chcący z niepostrzeżenia pomysli, albo wymowi, czy zbroi, byle nie umyślnie. A do tego pomoga sposoby z przykłady tey Ewangelii, jako to modlitwy tego Xiążęcia za corką swoją; bez pomocy bowiem Pana Boga nic dobrego uczynić, ani żadney pokusy zwyciężyć nie możemy. Y dla tego w paćierzu przydana ta cząstka: y nie wwodź nas na pokusy, żebyśmy się jak dzieci postraszone do Oycy naszego Niebieskiego uciekali, do JEZUSA ukrzyżowanego, żeby nas pod rościągnione ręce swoje przyjął, jak y ten mowi: włoż na nią rękę, prawi, a ożyje. Mamy się także w pokusach ućickać do obrony Macierzyńskiej

skiey Najswiętszey Panny, także S. Anjoła Stroża, żeby z czartem walczył za nami, y do SS. Patronow, ktorych nie darmo Imiona nośiemy. Sprobuj tylko tego sposobu, kiedy cię pokusy y żądze złe nagabają, nie łatwieyszego, tylko się przeżegnać, paćierz z uwagą zmowić, pozdrowienie Anielskie, albo pod twoju miłość, y inne do SS. Bożych choć krotkie westchnienie tyle razy je powtarzając, ile razy pokusa powraca na myśl, a tak ją zapewne zwyciężysz. Powtore uczmy się na krewkość naszą sposobu od tey krwią płynącej, jako się z wiara y nabożną nadzieją dotknęła szaty Pańskiej, y zdrowa została. Przez to dotknięcie szaty SS. Doktorowie uczą nas nypewnieyszego lekarstwa na burzenie cielesney krewkości uczęszczając do Najsów: Kommunii przynamniey co miesięczna Niedziela, a z żywą wiara myśląc sobie, jakie tam przesliczne Ciało Chrystusowe nad wszystkie pomysłne urody pięknieysze, y z nim się czyttemi affektami bawić, prosząc o obrzydzenie nieczystych cielsk przynęty, y zwycięstwo pokus. Trzeci sposob barzo także pomocny z przykłady tey umarłej panienki, uważać w pokusach śmierć swoją, y tey osoby, do ktorey czujesz pożadliwość, jako zapewne, a może wkrótce strupieje, twarz wybladnie, usta ropa się cuchnąca obleją, oczy zapadłe wygniją, y robactwo się w nich zalęże, całe ciało w brzydka kłoać się rozpłynie. Taką uwaga y rozmyślanie śmiertelnego ciała jeden nabożny Kawaler ukoil żądze cielesne, y żale po śmierci ulubioney osoby, świadczy *Lonner*. Naostatek ujął ją za rękę, (mowi Ewangelia) y powstała panienka. Ten sposob powstania z pokus y nałogow cielesnych znaczy strzeżenie się lenistwa, próżnowania, jakie widujećie we dworach Pańskich, że pełno ludzi, a roboty nie widać, tylko śmieczki, urągania, swywole, dla tego też o większe pokusy y śmiertelne grzechy tam nie trudno. Taki tłum P. JEZUS rugował precz ożywiając tego trupa, ktoremu także wstać kazał. Ten roskaż dla nas poki jeszcze żyjemy nie jest cudowny, żebyśmy z lenistwa powstałi, na łożu długo się nie bawili, ile kiedy sen nie morzy, bo w ten czas naywiększy przystęp pokusy mają. Y takie zwłaszcza próżnowanie podufka się djabelską zowie, Porwy się

leniwcze, jak mowi Pismo S. czasu wstania nie ociążay się. A przy-
namniey pokłękniy, zmw paćierz odecknawszy się w nocy, nie day
przystępu djabłu do pierwszych myśli, ale je Bogu poświęć. Wstań
do roboty jakiej, o którą w gospodarstwie nie trudno. A y przy
robocie żebyś myśla nie proźnował, mow paćiorki jak umiesz po
jednemu za różne potrzeby Bogu ofiarując, albo śpiewając jeszcze
lepiej, zabawisz się z Bogiem, nie z pokusą. Ba, sama robota jeśli
nie leniwie odprawowana, nie da o czym ładajakim myśleć. Na
wrzającą potrawę muchy nie leca, ani pajak na młyńskim kole ofno-
wy swoje czyni, ale gdzie w kaćie. Tak y pokusy w pokatnych
tylko tułaczach się gnieźdza, y całym rojem w tey głowie się snują,
ktora pilną robotą nie jest zaprzatniona. Ale w tych wszystkich
spofobach człowiek niesposobny jak trup leniwy, jeżeli dusza śmier-
telnym zwłazcza cielesności grzechem już umorzona. O JEZU
Ożywićielu, twojej tu łaki potrzeba, jeżeli widziś jakiego tu z
nas tak obrzydłego trupa, uymiy za rękę, poćiągniy do siebie przez
spowiedź y Prcześć S. bo inzego spofobu nad ten nie mamy pe-
wnieyszego na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedziele dwudziestą piątą po Zestan: Duchu S. czyta nam
Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozd: 10.*

O Neco czasu niektery Doktor zakonny powstał kuszac JEZUSA,
a mówiac: Nauczycielu: co czyniac dostapię żywota wiecznego.
A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On od-
powiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszy-
stkiego serca twego, y ze wszystkiey duszy twojej, y ze wszystkich
sił twoich, y ze wszystkiey myśli twojej, a bliźniego twego jako
siebie samego. Y rzekł mu: dobrześ odpowiedział, to czyn, a bę-
dziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić rzekł do JEZUSA: A
ktoż jest moy bliźni? A przyjawszy JEZUS rzekł: Człowiek niekto-
ry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, y wpadł między zboyce, kto-
rzy

rzy go też złupili, y rany zadawszy, odeszli na poły umarłego zo-
stawiwszy. Y przydało się, że niektery Kapłan zstępował tąż drogą,
a uyrzawszy go minał. Także y Lewit będąc podle mieysca, y wi-
dząc go, minał. A Samarytan niektery jadąc przefzedł wedle niego,
y uyrzawszy go, miłosierdziem wrzuszony jest. A przybliżywszy się,
zawiązał rany jego, nalawszy oliwy y wina, a włożywszy go na by-
dlę swoje prowadził do gospody, y miał pieczę o nim. A nazajutrz
wyjął dwa grosze, y dał gospodarzowi, y rzekł: Miec staranie o nim,
a cokolwiek nań wydasz, ja gdy się wrocę, oddam tobie. Ktoryż z
tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, który wpadł między
zboyce? A on rzekł: ktory uczynił miłosierdzie nad nim. Y rzekł
mu JEZUS: idźże y ty uczyn tak.

Nauka z tey Ewangelii

O miłosierdziu nad choremi.

NA inszych mieyscach Pan JEZUS zaleca nam miłość bliźnich, u-
bogich, ba y nieprzyjaćioł, a tu chorych, kalek, ktorych sama
ułomność, rany, wrzody, blizny zalecają; takim bliźnim miłosier-
dzie wyświadczyć, jest naywiększa miłość bliźniego. Bo jak nic
miłszego człowiekowi nad zdrowie, tak y poratowanie zdrowia
naymiłsza łaska, y znak miłości bliźniego. Nie trudność u nas o ta-
kich bliźnich obcych, y domowych. Rozbije kogo choroba z ubo-
gich pielgrzymow, żebrakow podroźnych na drodze, gdy ostapia
jak łotrowie zewsząd nagle przygody: zimno, wiatr ostry przeni-
knie nie odzianego dobrze, głod także głęboką zadaje boleść y znu-
żonego morzy, smutek przytym y tesknota, a prawie rozpacz rani
serce, a w tym y choroba napadły dobija, taki jak zraniony czło-
wiek ledwie nie krwawemi łzami prosi mijającego, albo przypel-
znawszy gdzie do wsi, gospody y domu miłosierznego szuka. Tu
pokaż miłość bliźniego, nie zamykay chaty, nie odsyłay indziej
bojąc się zarazy. Jak częstokroć bywa po wsiach, ze zdrowego że-
braka jak tak przyimiecie y na noc, a chorego żadną miarą, bojąc
się choroby. Nie boycie się zarazy, kiedy o niey nie slychać przy-

łafce Bożey. Co inszego w powietrze, y zaraźliwa na cały kraj chyre, możesz się przed Bogiem y ludźmi wymówić, bo porządna miłość poczyna od siebie, y swych domownikow ochrony. Ale kiedy nie słyhać zarazy, to się jey nie bać, a dla niepewney szkody swojey nie opuścić pewney okazji miłości bliźniego dla P. Boga, a choćby się w takim razie trafiło zarażić, ba y umrzeć, pewnieby taka śmierć męczeńska była, jak y tych, co zapowietrzonym odważają się służyć dla Pana Boga, y miłości bliźniego. Ale póspolicie Pan Bog takich, którzyby sobie jeszcze życzyli pożyć na świecie, broni od wszelkicy, by też powietrzney zarazy. Y jako za inne cnoty zwykł nagradzać y w tym życiu różnemi darami, jako to jałmużnikom stokratną nagrodą, pokornym y cichym wywyższeniem, sławą y panowaniem na ziemi, smutnym, pokutującym, poświęcieniami duchowne y tam daley, tak miłosiernym ile na chorych zwykł nagradzać długim zdrowiem, y życiem na świecie, procz nieba, y w nim żywota wiecznego. Błogosławieni miłosierni, abowiem miłosierdzia dostapia, to jest od Boga takiego w chorobie swojey, jakie bliźnim świadcza. Bądźcież miłosierni nie tylko na podróżnych, ale y na sąsiad waszych, kiedy czasem choroba jak rozboj jaki na bliska chatę napadnie, wszystkich mostem pościele, nie masz komu wody podać, nie boy się wnieść do takiej chaty na pomoc bliźniemu, pewniey cię Pan Bog zachowa od takiej zarazy, bo się możesz upomnieć obietnicy Boskiej o miłosierdziu, w którymby cię zachował od takiej plagi swojey, jeśli też y sam bądźiesz litościwy nad bliźnim twoim. Ale nayspilniey w jednymże domu chorym miłość tę świadczyć należy, boć to bywa według przyśtowia: poki chodzi, poty się godzi, jakże zachoruje, to o niego nie dbają, a ile o starych rodziców, świekrow, a czasem małż o żonę, żona o męża, brat o brata nie dba, y radby go wyrodny Kaim samym zaniedbaniem dobił, dla niezgody, dawnych swarów, zazdrości rządow domowych, y tak im jeszcze urażają, y śmierci życzą tacy domownicy, jak rozboynicy, o których Pismo S. mowi: nieprzyjaciele jego domownicy jego. A drudzy mają jakieś obrzydzenie ku

chorym,

chorym, że ich cierpieć w domu nie mogą, y radziby wón wyrzucić, żeby nie forom. Wiedzcież tacy delikaści, że jak wy się choremi brzydźcie, tak was za to samo Bog sprawiedliwy skarze obrzydliwszą chorobą, że y was domownicy wasi cierpieć nie będą mogli. Ty żałujesz lekarstwa postarać się dla chorego, a tobie y wody nie podadza w chorobie. Jaką miarą mierzycie drugim, (mowi Pismo S.) taką wam odmierzono będzie, y owżem większą, nagniecioną większych uciskow, dolegliwości. A przeciwnym sposobem cokolwiek bliźnim takim wyświadczycie, jakbyście samemu Panu JEZUSOWI wyświadczyli, jako on mowi sam: Cokolwiek z moich naysmniejszym uczynicie, mnie uczynicie. Jakoż to cudownie ukazał. O Świętym Iwonie czytamy, że gdy mu się żebrak podróżny trafił cały owrzdziła, y na spoyrzenie obmierzły, zwyciężył się małż S. y kazał go przyzwać do stołu swego, y jadł razem z nim. Ledwie zaczął ow obiad, aż ow zbolały żebrak przemienił się w przesłiczną osobę samego Pana JEZUSA, dziękując Iwonowi za tę dla siebie przysługę, obiecując ją nagrodzić w niebie, y tak światłością y wonnością przedziwną napełniwszy dom, zniknął z oczu jego. Święty Xawery wrzod wysłał ubogiemu w szpitalu służąc, y za to go Bog wysoką obdarzył światobliwością, że krolestwa podziemne zamorskie nawrócił do Wiary S. Święty Edward Krol Angielski, zbolałego kalekę żebraka wzięwszy na ramiona krolewskie, niósł przez kościół do Komunii S. Niezliczonych takich przykładow świętych mamy na zawstyżenie nietości naszych ku chorym bliźnim, a ile domowym. Nie mowże odtąd: abo ja go będę pilnował? ale raczej według możności twojey bądź Samarytanem pebożnym, który z imienia znaczy toż samo, co pilnujący stróż, wartownik. Dopilnujże chorego według przemożenia, a naysbarżiej, żeby go nie minął Kapłan y Lewit, proś Kapłana do chorego, żeby go spowiedzi wysłuchał, y innemi Sakramentami opatrzył na zbawienie, proś y o Lewitę, to jest kogo sposobnego do dyspozycyi na śmierć chorego, albo mu sam tę przysługę nayspotrzebniejszą wyświadcz, nalewając niby wina y oliwy w rany jego,

pobo.

pobożnych dodając myśli na szczęśliwą wyprawę aż do zgonu. A Bog ci też sprawiedliwy taka zdarzy przez drugich postugę, kiedy jey potrzebować będziesz. Wszak y tobie chorować, ba y umrzeć przyjdzie. O JEZU dla nas na krzyżu rozbity, dayże się nam we wszystkich, ile chorych bliźnich zamilować, a oraz w śmiertelnym rozboju, ktorego nam nie minąć, pokaż się nam pobożnym Samarytanem, y Kapłanem, y lekarstwem w Sakramentach twoich na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dwudziestą szóstą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewang: S. u Łukasza S. w Roz: 12.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS to podobieństwo mówiąc: Niektorego człowieka bogatego rola obfite pożytki zrodziła. Y rozmyślał sam w sobie mówiąc: coż uczynię, gdyż nie mam dokądbych zgromadzić miał urodzaje moje. Y rzekł: to uczynię: zepsuję gumna moje, a większe uczynię, a tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło, y dobra moje. Y rzekę duszy mojej: Dufzo moja, masz wiele dobr zgotowanych na wiele lat, odpoczyway, jedz, piy, używay. Y rzekł mu Bog: Głupcze, tey noey duszy twej upominają się u ciebie, a coś nagotował, czyjefz będzie? Takci jest, który sobie skarbi, a nie jest ku Bogu bogatym.

Nauka z tey Ewangelii

Jako pamiętać na śmierć w staraniu doczesnym.

Uczmy się z przykładu tego ustawiczoney pamięci na śmierć y gotowości, żebyśmy się w zamysłach naszych na wzor tego Głupca, jak go tu zowią, nie zawiedli. Czyń mądrze, a patrz końca, mowi Duch S. Koniec zaś życia naszego, y wszystkich staraniow, zabiegow o te dobra ziemskie, jest śmierć, na ktora mądrze się zapatrując trzeba uważyc naprzod: co to jest śmierć? Jest rozłączenie duszy od ciała. Dusza zaś nasza, żebyście z głupia nie rozumieli,

mieli, że to coś tam różnego od nas siedzi w piersiach, albo w gardle, według przysłowia: dusza na ramieniu, dusza na włosku, wiedzcież prostaczkowice: że dusza nasza jesteśmy my sami, w ciałach żywość rozumna, wolna, y nieśmiertelna. Ja, co do was odzywam się, jestem sam dusza w ciele moim, wy co mię słuchać żywości rozumne, ruszające się, wolne, jesteście dusze nieśmiertelne, my sami dusze żyć nigdy nie przestaniemy, nawet y po śmierci, ale tylko odmienimy stan życia doczesnego na wieczny, wyzuwając się z tego ciała jak z sukni zgniley, y tam pojdziemy, gdzie nam sąd Boski przy śmierci miejsce zasłużone naznaczy. A możemy ciała nasze, ktore do mogiły nieść będą, widzieć, y dziwić się z daleka: y jaż to w tym smrodliwym trupie tak wiele lat przeżył, wlocząc się po ziemi, rozumiejąc z tym głupcem, że tak dłużej pożyję, a oto mię insze życie potyka, lekkie, subtelne, jak myśli wszystko przenikające, ani mieszkania, ani odzienia, ani żywności ziemskiej, o ktora się tak pilno starał, nie potrzebujące. Y tak albo do nieba przeniknie, do owey szczęśliwey z Bogiem, y Świętymi Bożemi kompanii na wieczne rokoszły, albo też do piekła czarci duszę porwa, jeśli na to zasłuży. A czasem y z tamtego świata pozwala Pan Bog duszom w jakiej postaci okazywać się, o czym pełno przykładow. O moy Boże, jaki nierozum tych ludzi! co na to nie pamiętają, patrząc na ustawiczone śmierci drugich y pogrzeby, a o swoim nie myślą, ale tak się starają o dobra doczesne z tym głupcem Ewangelicznym, jakby tu wiekować mieli, a nie wiedzą czy noc przeżyją. Mowi kto: toby tak człek przedzey zgłupiał myśląc wszystko o śmierci, boby już nie trzeba nic robić, ale się tylko gotować na śmierć. Tak ci się to zda, boś nie uważył, co się wyżej rzekło z wyroku Ducha S: czyn mądrze, a patrz końca. Y o wżem mądrze, uważniyze twoje wszystkie sprawy będą, kiedy w nich będziesz patrzył na koniec życia twojego. Bo naprzod będziesz się starał pozbyć wszystkich grzechow przez spowiedź szczerą, y pojednać się z Panem Bogiem jak najsćisley w Prczesći S. ten nayspierwszy pożytek z żywey pamięci na śmierć. Powtore
będziesz

będziesz się strzegł wszelkiego grzechu, żeby cię w nim śmierć nie zaskoczyła, y dla tego, jeśli się trafi upaść w grzech jaki, to zaraz nie czekając święta, do Kapłana poydźiesz, y postarasz się o rozgrzeszenie. A zatym wolne sumnienie mieć będziesz, y weselość duchowną z pewniejszą nadzieją zbawienia, a przeciwnym sposobem w zawiedzionym sumnieniu człowiek godnym czując się być piekła, jak żywy potępieniec do szaleństwa skłonniejszy. Nie przeszkodzi też pamiątka śmierci y do powinnych zabaw, prac, y roboty na chleb, pamiętając na ustawę Boską człowiekowi dana: w poćie czoła twego będziesz pożywał chleba. Nie leniwo taki pracuje, co pamięta na wieczny odpoczynek, nie folguje sobie wiedząc, że potym należy się w grobie. Robi szczerze według stanu swego, w którym go Bog postanowił nie tylko na siebie, ale y Pana, na żonę, dziatki, domowników swoich, za których staranie spodziewa się oddać ścisły rachunek przy śmierci swojej Panu Bogu. Umie też zarobku swego zażyć wczesnie na chwałę Bożą, na pomoc duszy swojej, nie spuszczać się na ostatnie y nie pewne przy śmierci odkazywanie, a niepewniejsze tego uiszczenie. Nie żałuje tych dobr y dla ubogich, co mu zbywa z domowej potrzeby, y to bliższej nie zamierzonej na długie lata, których sobie nie obiecuje, tak się stara o chleb, jak prosi w paćterzu o pomoc do tego: Chleba naszego day nam dziśiay, to jest z taką gotowością y pamięcią na śmierć, jakby dziś miał tylko żyć, a jutro nie żyć. Nie żeby opuścić ręce, y nie robić na jutro, y na czas dalszy dla siebie y potomkow swoich, jaka się powinność wyżej namieniła, ale żeby się tak starać o chleb y doczesne potrzeby, nie przykładając serca do nich, jakobyś dziś gotow wszystkiego odumrzeć. Takie oderwanie serca od dobr doczesnych w staraniach o nie, łatwiej obroni człeka od swarów, przeklęctwa, ukrzywdzenia bliźniego, y wszelakich grzechow; mowi Pismo S: Pamiętay na ostatnie rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz. Takci Swięci czynili: S. Epifaniusz grob sobie murował, a z taką pilnością codzienną, że go nie chciał zakończyć, aby się koło niego bawiac, zawsze pamiętał na śmierć.

Takiey

Takiey pamiątki śmierci zażywali pobożni Panowie, żeby się tak, jak ten głupi bogacz Ewangeliczny nie zawiedli. Maxymilian Cesarz, co też y o Karolu piątym piśza, że trunę zawsze z sobą woził w drodze, y w domu chował przy sobie. Coby to y chłopkowi przeszkodziło takie staranie, y pamiątka na śmierć, żeby trunę miał gotową, y w nią jak w skrzynię odkładał, co ma dać na jałmużnę za grzechy swoje, za dusze krewnych, y przyjaćciol swoich. Pomogłoby każdemu jak owemu swawolnemu młodźianowi, gdy mu Kapłan za pokutę kazał kładąc się spać tak ułożyć ręce, y nogi wyciągnione, jak w trunie, y z taką uwagą owych słow Pisma świętego: *Pod tobą mołe się pościelę, a pokrycie twoje będzie robactwo.* Tak mu to pomogło, że zaraz zle na lepsze odmienił życie. O JEZU przez skonanie twoje, wraz nam pamięć ustawiczną śmierci naszey, abyśmy na tak straszliwy termin, który się raz nam tylko trafi na całą wieczność od niego zawisła, zawsze pamiętali, y jak naylepiey się do niego przygotowali. Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dwudziestą siódmą po Zesłaniu Ducha S. czytamy nam Cerkwie S. Ewang: S. u Łukasza S. w Roz: 13.

O Nego czasu nauczał JEZUS w boźnicy ich w Szabaty. A oto niewiaſta, która miała ducha nieczyſtego przez oſmnaście lat, a była skurezona, y nie mogła żadną miarą wzgorę poyrzeć. Którą uyrzawſzy JEZUS, przyzwał ją do siebie, y rzekł jey: Niewiaſto, wolnaś uczyniona jeſt od niemocy twojej. Y włożył na nią ręce, a natychmiaſt podnioſła się, y chwaliła Boga. A odpowiedźiawſzy Arcyboźnik gniewając się, rzekł do rzeszy: ſześć dni ſą, w których ma być robiono, w te dni przychodząc leczyć się, a nie w dzień Szabatu. A odpowiadając do niego Pan, rzekł: Obludnicy, każdy z was w ſzabat izali nie odwięzuje wołu ſwego, abo oſła od żłobu, y wiedźcie napawać? A tey corki Abrahamowej, którą związał ſzatan od oſmnaſtu lat, nie potrzeba było od związku tey rozwiązać w

Bb

dzień

dzień Sobotny? Y gdy to mówił, wstydali się wszyscy przeciwnicy jego, a wszystek lud radował się ze wszystkiego, co się chwalebnie działo od niego.

Nauka z tey Ewangelii

O święcie, co w nie robić, a czego nie robić.

ZEbyśmy na większe strofowanie nie zarobili w święta jak ci o-błudnicy Farużowie, naucmy się z tego przykładu, y przestrogi Ewangelicznej, co czynić w święto, a czego nie czynić. A naprzod uważmy co to jest święto: z Hebrayskiego Szabat dzień odpoczynku, a po Polsku Niedziela, to jest, żeby w ten dzień nie działać robot zakazanych, tylko chwalić Pana Boga, y na to dzień ow po-święcić. W starym Zakonie Sobota się święciła na pamiątkę stworzenia świata, które się w sobotę skończyło. Jakże nastąpiła więk-sza łaska Boska odkupienia świata od piekła, na które ludzie za-śłużyli, a Bog wcielony JEZUS Chrystus odkupił nas sprawiedli-wością swojej przez mękę y śmierć swoją, cierpiąc za nas, y w Nie-dzielię dokończył sprawy zbawienia naszego przez Zmartwychwstanie swoje. Zatem y święto przeniesione z soboty na Niedzielię, na pamiątkę tak wielkiej łaski odkupienia świata. Bośmy mieli być wszyscy w piekle, jak y czarci zli Anjołowie, którzy także zgrze-szyli, y potępieni, na wieki z nieba strąceni, y w piekle osadzeni, a czasem się y na ziemi blakają z dopuszczenia Boskiego, y ludziom szkoda przez czary, nastania, jako y tę niewiaścę, co ja bies zwi-azał, mówi Ewangelia, a Pan JEZUS ja uwolnił, to jest tenże Bog, który świat stworzył, w wtorey Osobie nas odkupił, y duszę naszą jak tę niewiaścę z mocy szatańskiej uwolnił; czartow nie zbawił, a nas zbawił, a jeszcze tak trudnym sposobem, mogąc łatwiey, y je-dnym słowem nas od piekła uwolnić, jak tę opętana jednym słowem uwolnił od biesa. A przecie tak wiele dla nas czynił y nauczał, a przykład życia nam ukazał w cieie ludzkim, y tak wiele cierpiał. Ktorych to spraw wszystkich zbawienia naszego że dokończył w Niedzielię przez zmartwychwstanie swoje, więc mu ten dzień świę-cie my

ciemy na chwałę, na pamiątkę tak wielkiej łaski odkupienia świata, nie łącząc się w szabat z niewiernym żydowstwem. Przypominamy też sobie w Niedzielię y stworzenie świata, które w ten dzień Nie-dzielnny się poczęło, kiedy Bog nayprzednieysze części jego stwo-rzył: Niebo, y ziemię. W tenże dzień Niedzielnny mamy pamiątkę zefstania, to jest zjawienia Ducha S. trzeciej Osoby Boskiej, który w ogniu zstąpił na Apostołów z nieba, y na pierwszych innych chrze-ścian. Insze zaś święta z ustawy Cerkiewney na pamiątkę przedniey-szych tajemnic Wiary, y Świętych Bożych święcimy po całym świe-cie razem z Kościołem Rzymskim, y całym Chrześcijaństwem, choć w różnym nieco rozłożeniu świat, połów, y kalendarza Ruskiego, jednakże w jedności wiary y w Unii świętey, pod jedna Naywyższą władzą Namiestnika Chrystusowego Papieża Rzymskiego, y Stolicy Apostołskiej, która pozwala dla różnych krajow różnych obyca-jow y obrządkow: jako to obrządkow Cerkiewnych y kalendarza Ruskiego, hyle w jedności wiary y Unii S. Z teyże Naywyższej usta-wy jest przykazanie, aby w każde święto Mszy S. słuchać, to jest być na służbie Bożej, gdzie się dzieje Ofiara Bogu powinna z usta-wy samego Boga wcielonego Chrystusa Pana, z Ciała y Krwi jego, które się cudownie przy Mszy przez słowa Kapłańskie rozmnaża, y tai pod znakami chleba y wina. Tę Ofiarę przez ręce Kapłańskie wszyscy mają ofiarować Bogu, y być jey przytomni pod ciężkim grzechem ktoby nie był, chyba nie może dla słuszney przed Bogiem wymowki. Powtore jest przykazanie słuchać kazania, albo nauki w święto, a prostaczkowie y potrzebniejszy tey wiadomości pod ciężkim grzechem, także ile można, być na niey powinni w święto. A po nabożeństwie jak w domu dzień święty Bogu na chwałę po-święcić? Oto posiliwszy się, y nieco odpocząwszy, Pana Boga jak w Cerkwi w swym domu pochwalić, zaśpiewać co nabożnego, y tey chwały Bożej prawie Anjelskiej na ziemi się uczyć jedno od dru-giego. Dzieatki też małe paćierza, y katechizmu, ile kto sam umie także uczyć, a zwłaszcza mówiąc z niemi po paćiorku na różne in-tencye: jako to za odpuszczenie grzechow, za zdrowie, pokoy, uro-dzay,

dzay, za rodziców, krewnych, przyjaciół, braci, siostr, poczawszy od siebie. Także za różne potrzeby: żeby Bog zachował bydełko od zarazy, od zwierza drapieżnego, stodołę y chatkę od pożaru, albo złodzieja. Y tak po paćiorku mówiac choć nie wszystko kłęczac, ale wolno stojac, albo przysiadszy, na eo są y w kościołach ławy, możesz się długo y pożytecznie zabawić, y działki bez teśknoty prędzey tak nauczyć. W rozmowach także domowych strzedz się o czym inszym mowy, tylko o rzeczach świętych, nabożnych, zwłaszcza przykłady jakie nabożne, co gdzie kto słyszał mówiac. Należałoby też w święto y chorych odwiedzić, smutnych pocieszyć, niezgody sąsiedzkie jednać, albo na sądy do dworu poysć, kiedy inszego czasu nie można, byle nie w tę porę, kiedy się nabożeństwo ile zrana zacznie. Dobrzeby też y mogiłki w święto, ile gdzie blisko, nawiedzić, y tam paćiorki za umarłych odprawić. A do Cerkwi po południu usłyszawszy dzwonienie z działkami, kiedy nie barzo zimno, nie zaniedbać schadzki, y tam się Bogu nietesklawie pomodlić y zabawić, rozważając dzieła jego stworzenia, odkupienia, y inne tajemnice wiary wtenczas zwłaszcza doroczną pamiątką przypadające. Boć cały dzień święty ile możności Bogu na chwałę poświęcić należy, dla tego y roboty inne zakazane, wyjawszy te, bez których obeysć się nie można, jako to y z tey Ewangeliy mamy, że wolno bydełko napoić, nakarmić, a barzies dla siebie jesć ugotować, mieszkanie uprzatnać. Wolno y na targ, y na kiermasz wyjechać, ale z pilney potrzeby, y to nie omijajac powinnego nabożeństwa w Cerkwi. Boć to tam naywięcey djabli panują, y ludzkie myśli przy ziemskich staraniach, jak tę niewiastrę nachyloną ku ziemi trzymają. Jak S. Stefan Biskup Dieński ukazał pełen rynek djablow, y poczwar piekielnych między owemi ludźmi, ktorych nie mogli w święto do Kościoła zwabić. Wolno w święto y na wesele poysć, ale się tam krotko, y ucziwac zabawić. Nie tak, jak owi wesołkowie w Saxonii, o ktorych Marchantyn, co w wielkie święto nie daleko Kościoła tańczyli podczas nabożeństwa wieczornego, y djabli ich wszystkich opętałi tak, że cały rok na owym

miejscu

miejscu się kręćili, y ziemię w pas wydeptali. Aż za wielkim exorcyzmem uwolnieni, a drudzy pomarli. Wolno też w święto y porobić, ale kiedy tego pilna barzo potrzeba, y to nabożeństwa w Cerkwi nie opuściwszy, y pozwolenie od Kapłana wziawszy, żeby inaczej gwałtow święta Bog nie skarał, jak wiele o tym przykładow y świeżych: że jedney babie sierp przyrosl do ręki, że w święto żęła, druga piorun na Spasa uoczystrę także w polu robiaca zabił. Ale naybarzies w święto strzedz się y naymnieyszego grzechu, jako roboty służebniczey szatańskiej, y kto się w tey niewoli czuje, że go bies na duszy opętał, jak tę skurczoną niewiastrę, niechże się stara, ile w święto, o rozwiązanie sumnienia swego przez spowiedź, y rozgrzeszenie Kapłanckie, y o Pryczesć S. bo jeżeli leczyc w święto się godzi co do ciała, nie tak, jak ten Faryzeusz bluźnił, co go Pan JEZUS zgromił, dalekoż barzies wolno, y należy co święto, ile przednieysze, co Niedziela przynamniey miesięczna spowiadać się, y pryczeszczac. O JEZU Zbawicielu, twoje to dzieło, żebyś y nasze święcenie świat obłudne, y Faryzayckie po części poprawił. Y tak wiele dusz od biesa opętanych, ktore y w święto nawet wolney myśli do ciebie podnieść nie chcą, czy nie mogą, uwolnił od tego szatańskiego przywiązania do ziemi. Uwolniżże nas Panie od tego szatana, y przeszkod ziemskich, abyśmy cię wolnieyszą myślą poświęćili, chwalili tu na ziemi, a potym w niebie na wieki, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę dwudziestą osmą po Zestaniu Ducha S. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozd: 14.

O Nego czasu rzekł Pan JEZUS tę przypowieść: Człowiek niektory sprawił wieczera wielką, y wezwał wielu. Y posłał sług swego w godzinę wieczery, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowo. Y poczęli się wszyscy społecznie wymawiac. Pierwszy mu rzekł: Kupilem wiesć, y mam potrzebę wynieść, a oglądać ja proszę cię, micy mię za wymowionego. A drugi rzekł: kupilem pięć jarzm

jarzm wołow, y idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymowionego. A inny rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyiść. A wrociwszy się sluga, oznaymił to Panu swojemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynidź rychło na ulice, y opłotki mieyskie, a ubogie, y ulomne, y ślepe, y chrome wprowadź tu. Y rzekł sluga: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest mieysce. Y rzekł Pan słudze: wynidź na drogi, y opłotki, a przymuś wnieść, aby był dom moy napelnion. A powiadam wam: żeć żaden z onych mężow, ktorzy są zaproszeni, nie ukuśi wieczery mojej.

Nauka z tey Ewangelii

O uczęszczaniu do Najsław: Pryczesći.

IM większa łaska tego Pana Ewangelicznego, tym większe grubiaństwo gości zaproszonych, że wzgardzili ochotą jego. Toż się y u nas dzieje, ba y gorzej, kiedy nam Zbawiciel nasz sprawił ucztę drogą z Ciała, y Krwi swojey na ostatniey wieczery, y dał też moc Apostołom y Namieśnikom ich Kapłanom, żeby przy służbie Bożey chleb y wino zamieniali w Ciało, y Krew jego cudownie rozmnożone, y utajone pod temiż znakami chleba y wina, y w Pryczesći S. ludowi rozdawali ten SAKRAMENT Najsławiejszy na znak wielkicy miłości, y pojednania z Bogiem, y pośitek na żywot wieczny, a to nie tylko raz w rok koło Wielkieynocy, bo to przykazanie, ale częściey na rok, co większa uroczyłość, co miesięczna Niedziela, co Proszcza zawołana, gdzie Kapłani słudzy Boży wszystkich wiernych, jako gości, zapraszają na tę ucztę Pańską. O jakże o nią wielu prostakow nie dba, a drudzy się wymawiają jak ci zaproszeni goście: wieś, prawi, kupilem, muszę poyść, y obaczyć ją, miej mię za wymowionego. Takci y wy od spowiedzi y Pryczesći S. wymawiać się P. Bogu wieyskimi wazemi zabawami, gospodarstwem, ktore wam do tego nabożeństwa przeszkadza. Ale uważcie, czy to słuszna wymowka? Wszak przecie w święto musisz porzucić gospodarstwo, poyść do Cerkwi na nabożeństwo pod ciężką winą, ile możności twojey. A czemuż razem nie starasz się o spowiedź,

y Pry-

y Pryczesć S. a przyjawszy Pana JEZUSA do ferca, możesz sobie obiecować większe błogosławieństwo w gospodarstwie twoim, niż Obededom, o ktorym czytamy w Pismie S: że gdy Arkę Pańską, to jest skrzynię złotą, w ktorey były tablice przykazań Bożych, y manna cudowna, gdy przyjął do domu swego tę Arkę, znak tylko y figurę Najsław: SAKRAMENTU, zaraz mu Pan Bog pobłogosławił, że mu wedwoynasob wszytkiego przybyło. Nie będzie żałował y dla ciebie Pan Bog takiey łaski, kiedy ci nie żałuje Ciała y Krwi swojey, chyba tegoć nie da, co widzi że ci zaszkodzi do zbawienia y szczęścia wiecznego. Drudzy się wymawiają z temi gośćmi: Kupilem woły, trzeba mi ich sprobować, miej mię za wymowionego. A po wazemu mowiac: gdy się trafiają Proszcze święte na rożnych mieyscach, to razem y z kiermaszami, gdzieby trzeba kupić woły, lub inne bydlatka, albo sprzęt gospodarski, a swoy towar przedać, y zarobić, jakże tu do nabożeństwa, do Pryczesći S. przystąpić przed taką przeszkodą. A drudzy rozumieją, że kto się na Proszczy spowiada, y pryczescza, temu nie wolno targować, kupować, przedać, y dla tego się od tego bankietu Boskiego wymawiają. Ale y to prożna wymowka, bo wolno to y u Pryczesći S. być dla odpustu, y kiermaszu zażyć dla potrzeby, byle bez grzechu. Owszem w dzień powszedni gdyby się kto spowiadał y pryczesczał, wolno tegoż dnia powszedniego robić, orać, y wołow probować, po takim pośilku na zdrowie, y żywot nie tylko wieczny, ale y doczesny. Inni się jeszcze wymawiają z trzecim w Ewangelii gościem: żonęm, prawi, pojął, miej mię za wymowionego. Do Komunii S. y ta wymowka w małżeństwie nie przeszkadza, bo nie jest grzechem ta przeszkoda, atoli jednak dla większey przystojności, y tego Najsław: Sakramentu ufzanowania, należy naśladować Dawida, ktory tego dnia, ktorego miał pożywać chlebow pokładnych, to jest Bogu ofiarowanych, spytany od Kapłana, czytym się być wyznał w tey mierze, chociaż był w małżeństwie. Coby barżiey należało pożywajacym tego Chleba Anielskiego, dla większego błogosławieństwa z tego Sakramentu ucziwiewy przyjętego, ktoremu przyczyta Ko-

ściół

ściół S. w modlitwie przy wywodzie, mówiąc do niewiaſty: Wnidź do Kościoła Bożego, a pokłoń ſię Synowi Panny; to jeſt w Nayſw: Sakramencie utajonemu, żeć dał płod twoy. Tenże ſam Syn Przeczyſtey Panny y Matki MARYI w Sakramencie Nayſw: przyjęty, naywiękſzą według Doktorow SS. pomocą przeciw pokuſom cielesnym. Jak doznała owa święta Panienska, która ſię żaliła przed Panem JEZUSEM: gdzieżeś bywał moy naymiłszy JEZU, gdy mię tak ſzperne myśli nagabały? Spytał Pan JEZUS: a czy zezwoliłaś na nie? odpowiedziała: nigdy, nigdy. Na to Pan JEZUS rzekł: jam to ſprawili, żeś nie zezwoliła, przebywając w ſercu twoim. O jakby ſię y nam ſtarac o takiego czyſtych ſerc ſtrażnika y obrońcę. Niewymawiającie ſię od Komunii S. y niewiaſty ſwemi mieſięcznicami, bo to choroba nie grzech. Otośmy nie dawno czytali o owey krwia płynącej, co ſię dotknęła kraju ſzaty Pańskiej, a czemuż ſię y wam nie wolnoby dotykać niſy kraju ſzaty znakow Sakramentalnych tego pod niemi utajonego Pana y Dawcy żywota. Słowem, nie wymawiajmy ſię, a barżiey nie gardźmy wſzyfcy tym traktamentem, ile razy godzi ſię go pożywać, żeby y nam nie rzezono jak tym wzgardźcielom: Zaprawdę nie ſkoſztują wieczery mojej y przy ſmiertelnym zmroku. O JEZU, przymuś nas raczey do wieczernika twego różnemi przygody, jak tych ubogich, kalekow, wlocggow, a w oſtatniey chorobie, kiedy już nie będziem mogli ſami przyſtać do ſtołu twego, przybądźże do nas w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, a poſil na żywot wieczny, Amen.

Na więkſzą chwałę Bożą

W Niedziele pierwſza Adventu czyta nam Cerkiem S. Ewangelią S. u Łukaſza S. w Rozdziale 17.

ONego czaſu gdy wchodził JEZUS do niektorego miasteczka, zabieżeli mu dzieſięć męzow trędowatych, ktorzy ſtanęli zdaleka, y podnieśli głos, mówiąc: JEZUSIE Nauczycielu, zmiłuy ſię nad nami. Ktore gdy uyrzał JEZUS, rzekł: Idźcie, okaźcie ſię Kapłanom.

Y ſtało

Y ſtało ſię, gdy ſzli, byli oczyſcieni. A jeden z nich gdy obaczył, że był uzdrowion, wrocił ſię głosem wielkim chwalać Boga, y padł na oblicze u nog jego, dziękując, a ten był Samarytan. A JEZUS odpowiedziałwſzy, rzekł: zaż nie dzieſięć jeſt oczyſcionych? a dziewigieć kędy ſą? nie jeſt należiony, ktorzyby ſię wrocił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. Y rzekł mu: wſtań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Nauka z tey Ewangelii

Jak ſię ſpoſobić na przyſzły Advent.

Adwent Pański zaczynamy, ktorzy z imienia ſwego znaczy przyſcie, to jeſt przybycie widome na ſwiat Zbawiciela naſzego. Dwójaki Advent Pański, czyli przyſcie na ſwiat widome roſpamiętywamy: Pierwſzy łaskawy Advent, gdy Syn Boży wtora Oſoba Boſka wzięwſzy na ſię ciało, y duſzę ludzka z żywota Przeczyſtey Panny, na ſwiat ſię ukazał, y to przyſcie łaskawe będziem roſpamiętywać w przyſzle da Bog święta Narodzenia Pańskiego. A teraz przy końcu ſtarego roku rozważajmy ſobie ow ſtraſzliwy Advent, czyli przyſcie Pańskie widomie na ſąd oſtatni przy końcu ſwiata, jako to y w wyznaniu wiary wſpominaemy: ztamąd ma przyſcie ſądzić żywych y umartych. Ztamąd, to jeſt: z nieba widomie w wielkim Majeſtacie y okazałości ma przyſcie zapewne, bo ſam to mówił na wielu mieyſcach Ewangelii, że przydzie ſądzić żywych, to jeſt tych, ktorych znaki ſądu Pańskiego uprzedzające zaſtana w tym życiu; acz ich bojaźń wielka pomorzy, jak mowi indziej Ewangelia: ludzie ſchnąć od ſtrachu będą, patrząc na te znaki y odmiany, ktore ſię dzieć zacząć, ale y umartych moc Boſka ożywi na ſąd oſtatni, aby zupełną tak co do duſzy, jako y co do ciał ſwoich, wzięli wſzyfcy nagrodę. Ten Advent ſędziowski na cały ſwiat przyſzły teraz mamy rozważać kończąc rok przeſzły, y pamiętać na to, że jak ten rok, tak y życie naſze, tak y wſyſtkie lata całego ſwiata będą miały ſwoy koniec, przydzie im na to przyſcie Pańskie ſtanąć, y oddać liczbę wſyſtkich ſpraw ſwoich. *Przy końcu człowieka, mowi Piſmo*

S. *obnażenie spraw jego*, to jest przy śmierci sąd, ale tajemny, nie wiemy kto do nieba, a kto do piekła idzie, widzimy ludzkie sprawy, a nie widzimy nagrody y kary, która na tym świecie nie dochodzi, bo y złym, niecnotliwym, y niewiernym dobrze się dzieje, a dobrym, pobożnym nie ma nagrody w biedzie aż do śmierci; musi być na to sąd y dopełnienie sprawiedliwości Boskiej, y okazałość skrytych sądów Pana Boga naszego, któremi świat rządzi. A tak przy końcu człowieka, to jest przy końcu narodu ludzkiego będzie to obnażenie spraw, to jest objawienie publiczne. Co nam dziśieysza przypomina Ewangelia, gdy P. JEZUS trędowatym rzekł: *ukazcie się Kapłanom*. Bo wprzód Kapłani mieli moc na rozeznanie trądu, y odłączenie zarazonych ludzi, od zdrowych. Co było figurą więkzey władzy, którą Pan JEZUS dał potem Kapłanom na rozeznanie, y zleczenie jak trądu grzechow ludzkich. Zkąd przestroga jak się mamy spofobić na przyszły adwent Pański, żebyśmy się wcześniej udawali do Kapłanow jak z trądem z grzechami naszymi, gdzie nas Pan JEZUS odsyła teraz, poki sam nie przyidzie sądzić, odsyła ustawą swoją: *idźcie, ukazcie się Kapłanom, y do Kapłanow rzekł indziej. Komu odpuscicie grzechy będą odpuszczone, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane*. Nie zaniedbujmyż wcześniej tego spofobu, a ukazujemy się szczerze na spowiedzi Kapłanom, jako lekarzom, nie tajac żadnego grzechu, któryby potem, choway Boże! miał być objawiony. Lepiej teraz przed jednym Kapłanem się zawftydzić, niż potem przed całym światem, y naywyższym Sędzią, żeś wzgardził taką łaską jego, y lekarstwa z Ciała y Krwi Pańskiej świętokradzko zażywał. Wftydziłbyś się kroftę cierpieć na czele, na nośie y twarzey twojej, mogac ją łatwo uleczyć, nieznośniejszy tam będzie trąd grzechowy, a spofobu już uleczenia nieznaйдziesz, tylko sąd straszny y wyłączenie na wieki. Powtore ilekroć spoyrzyćie na skażitelność ciał waszych, pomnićieś, że też same ciała na sąd Pański powftaną nieskażitelne, jasne jak Ciało Chrytuśowe na gorze Tabor, lekkie, subtelne jako myśl ludzka, w pomyslnych według zaślugi ozdobach, nigdy żadnego bolu, starości, y śmierci nie cierpiace

piace na wieki, które na to zasłużą. A przeciwnym spofobem ciała potępionych straszne jak poczwary, zbolale, trędowate, na różne męki według przewinienia naznaczone. Bo to do sprawiedliwości także Boskiej należy, aby nie tylko dusze, które przy śmierci Bog sądzi, ale też y ciała wzięły swoja nagrodę, lub karę, które z dusza razem zasługowały na to. Szczęśliwe ciała y dusze, które tu w tym życiu wypokutują, a szczęśliwize potem y chwalebniejszy, im tu więcey w niewinności wytrzymają męczeństwa dla Boga. Tak Job trędowaty, ale sprawiedliwy, z Pana wielkiego y Xiążęcia, ubogi Łazarz, na gnoy wyrzucony, straciwszy fortunę, działki mile y zdrowie, gdy ciało ognie skorupa golil z obolałych kości, cieszył się mówiac: *Wierzę, że Zbawiciel moy żyje, y w ostatnim dniu z ziemi powftang, y w tymże cieie moim ogladać będę Boga Zbawiciela mego*. Taką wiarą y my cieszymy ciała y dusze nasze w terażniejszy przykrościach, umartwieniach, pokutach, a zwłaszcza bolach śmiertelnych, że po nich ożyją na wieczne roskoszy. Nie trudno Panu Bogu ożywić je z mogił, jak ziarna z zagonow wsiane ożywia w rozmaite plony, y cała naturę na wiosnę, choć się zda w śnieżnym przez zimę obumarła pogrzebie. Nie trudno było temuż Jobowi ciało w tym życiu jeszcze odmienić po owych boleściach, że się potem zdało, mowi Pismo: *jak ciało dziecięcia, przydawczy mu zdrowia, fortun, poćiech, wedwoynasob więcey na lat sto czterdzieści*. Nie trudno było temuż Bogu wcielonomu y tych trędowatych uzdrowić, tak y trupy nasze łatwo ożywi, uzdrowi, y uwielbi na przyszły swoy Adwent, byleśmy mu wcześniej zabiegali, y do Kapłanow się według rozkazu jego udawali, a za uleczenie trądu grzechowego dziękowali, y o szczęśliwe ciał naszych zmartwychwstanie prosili, o którym nas przestroga: JEZU Nauczycielu, zmiluy się nad nami teraz, y na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę wtora Adwentu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozdziale 18.

O Nego czasu pytał JEZUSA niektoy Xiążę mówiąc: Nauczycielu dobry, co czyniąc otrzymam żywot wieczny? A JEZUS mu rzekł: Przecz mię zowieś dobrym? żaden nie jest dobrym, tylko sam Bog. Umiesz przykazania? Nie zabijaj, nie cudzołoż, nie kra-
dniey, nie świadczyć fałszywie, czćiy Oycy twego y Matkę. Ktoy rzekł: tegóm wśyftkiego przeſtrzegal od młodości mojej. Co uſly-
ſzawśy JEZUS, rzekł mu: Jednegoć jeſzcze nie doſtawa: Przeday wśyftko, co maſz, a day ubogim, a będzieś miał ſkarb w niebie, a przydź, chođż za mną. To on uſlyſzawśy, zaſmucił ſię, bo był barzo bogatym. A JEZUS widząc go zaſmuconym, rzekł: Jako trudno, co mają pieniądze, wnidą do kroleſtwa Bożego. Abowiem ſa-
twiey jeſt wielbłądowi przeyleć przez ucho igielne, niź bogaczowi wnieść do kroleſtwa Bożego, Y rzekli, co ſłuchali: a ktoż może być zbawion? Rzekł im: co niepodobno jeſt u ludzi, podobno jeſt u Boga,

Nauka z tey Ewangelii

O co nas przyidzie ſadzić Adwent Pański.

Włężnia kiedy na śmierć oſadzą, nie tylko mu dekret w więzieniu czytają, ale też y publicznie wyprowadźwśy na plac, tenże dekret powtarzają, winy w nim wśyftkie y kary za nie czytają, ogłaſzają; tak y z nami ſprawiedliwość Boſka uczyni, nie tylko czło-
wieka przy śmierci w ſkrytości oſadzi, ale też go na plac oſtatnie-
go ſądu wyſtawi, y wśyftkie grzechy jego oznaymi całemu światu, zatym potępienie, y w nim kary naznaczone ogłoſi, żeby wśyſcy pochwalili y rzekli: ſprawiedliwyś Panie, y prawy ſąd twoy. Teraz to dobrze o ſobie, a źle o drugich ſadziemy, y bładziemy w życiu, y przy śmierci, a tam ſię pewnicy ukaże, jakim kto był, y żył na świecie złym czyli dobrym. Oto nam ta Ewangelia ſprawy ſądu Pańskiego jak z rejeftru namienia: Mowi do Pana JEZUSA to Xiążę: Nauczycielu dobry! iż rozumiał o Panie naſzym jakby był tylko człowiekiem, a nie Bogiem wcielonym, y dla tego Pan go poprawuje: co mię zowieś dobrym, sam Bog jeſt dobry; jakby rzekł: sam Bog jeſt dobry, bez żadney wady, niedoſkonałoſci; a człowiek sam z siebie

ułomney

ułomney natury, choćby był nauczycielem drugich, przecieź nie tak dobrym, żeby mu w czym kto nie przyganił. A tu P. JEZUS dał przykład pokory Apoſtołom Świętym, ktorzy mieli być nauczycie-
łami świata, y nam upomnienie, żebyśmy ſię za dobrych ſami nie ſadźili, bojąc ſię barźiey ſądow jego Boſkich, ktorymi y w Anjołach ſwoich znalazł nieprawość. Anjołowie źli, to jeſt czarci raz zgrze-
ſzyli, a będzie ich powtornie ſadził Bog y potępił na oſtatnim ſadzie, a nam grzeſznikom wielokrotnym jak ſię dobrymi nazwać y nie bać ſądu tego. Mowisz podobno hardźiey z tym Xiążęciem E-
wangelicznym, że od młodości ſtrzegł przykazania Boſkiego: nie jeſtem czarownik ani bałwochwalca, ani krzywoprzyſiężca, święta także ile można poſtrzegam. Rodzicow też czciłem, nikogom nie zabił, nie okradł, nie zcudzołożył, tak dalece nie czuję ſię być win-
nym y na ſadzie Bożym. Day Boże, ale kiedy lepiej uważy, po-
dobno nie maſz tego przykazania y rodzaju grzechu, w ktorymbyś nie był godzien ſądu. Nie czarownik jeſteś, aleś ſię podobno w po-
trzebie chciał do takich ludzi udać, a pewnicy żeś z djabłem miał zmwę, kiedyś na jego pokuſy zezwalał, żeś lada przynętc do grze-
chu, odważając ſię nań, przekładał nad Pana Boga y ſaſkę jego, jak bałwana; żeś święta choć nie gwałcił robotą, ba y o to trudno, aleś gwałcił proźnowaniem, albo innemi nieprzyſtoynemi na ow czas święty zabawami. To przykazania ſciągające ſię do miłoſci Boga
dobra nieſkończzonego, ktore Pan JEZUS w tych ſłowiech: *ſam Bog jeſt dobrym*, namienił. A w przykazaniach tu wyrażonych do miło-
ſci bliźniego należących jak ſię też ſadźisz? Nie zabiłeś ręką y że-
łazem na śmierć, ale zabiłeś chęćią, ſłowem w przekłętach, na ſławie w obmowiskach, na ſumnieniu w tak wielu wzgorszeniach. Nie ukradłeś po złodzieyſku z kieſzeni, z komory, z obory, aleś ukradł po goſpodarſku, w przeoraniu miedzy, w ſpaſzeniu cudzey ſaki, niwy, po cygańſku w handlach, przedaży, targowaniu, po chłop-
ſku także za zwyczay we dworze, po pańſku w ukrzydzeniu cze-
ladki, po hulrayſku nie dopłacając w ſzynku, po żołniersku urywa-
jąc cudzego dobra, wśyftko to ſprawy ſądu Boſkiego. Nie zcudzo-
łożyłeś

łożyłeś w uczynku, ale w sercu nie raz przez owe szpetne zaigrania, nawet spoyrzenia lubieżne, o których Pan JEZUS mówi: kto spoyrzy na osobę, a pożąda jey, już ją zgwałcił w sercu swoim. Czciłeś rodziców w oczy, ale zaocznie jakés gardził ich upomnieniem, y w sercuś im śmierci prętszey życzył. Nie mówiłeś falszywego świadectwa przeciw bliźniemu w sądach, ale w innych powieściach wiele tego było, a kto zliczy żądzy pyfnych, chćiwych, lubieżnych, mściwych, zazdrośnych roje nieustanne, chyba sam Bog zliczy y osądzi, kto mu się wymowi z obżarstwa, opilstwa, leniſtwa do nabóżeńſtwa, do paćierzy rano zwłafzcza, y w wieczor, ba y przy roboćie, od zaniedbania częſtſzych ſpowieđzi y Pryczeſci świętey. A jeżeli ſamo zaniedbanie jałmużny, do ktorey tu, choć nie tak powinney, namawiał Pan tego Xiążćcia, a tak ſurowie będzie wymawiał na ſądzie swoim y potępiał za to, jak indźiey wyraża przeftrzegając tenże Sądzia Naywyższy: Łaknałem, to jeſt w ubogich, a nie nakarmiſcie mię, pragnałem, a nie napoiliſcie mię, nagi byłem, a nie przyodzieiliſcie mię, podroźny byłem, a nie przyjeśliście mię; idźcieſz przekłęci, kiedyście nie chćieli iść za mną, za wołą moją y przykazaniem miłości, idźcieſz precz ode mnie; a gdzie? w ogień! w ogień wieczny, w więźnienie piekielne za kratę, przez którą wynieść trudno jak wielbłądowi przez igielne ucho, kiedyście nie chćieli ciſnąć się do nieba. O jakże nie dziw, że wiele wezwanych, a mało wybranych, y że ludźie jak grad lećace do piekła widział ow Pufstelnik, o którym w żywotach SS. A S. Chryzostom podczas kazania w Antyochii tak wielkim mieſcie, gdzie milliony ludu liczyć się mogły, z objawienia Boſkiego w zachwyceniu zawołał: Ach! co się dzieje, z całej Antyochii jak jeſt teraz ludna, ledwie ſto duſz zbawionych będzie. Tużby dopiero rzec z Ewangelii: A ktoż może być zbawion? O JEZU Nauczycielu dobry, przez dobroć twoją, ktorey nic niepodobnego, przez moc twoją y Krew naydroźszą za nas wylań, nie dopuſzczay nam iść na potępienie, ale raczey za radą, y nauką twoją, na zbawienie wieczne.

Co day Boże, Amen.

Na

Na więkſzą chwałę Bożą

W Niedziełę trzecią Adwentu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozdziale 18.

GDy się przybliżał JEZUS ku Jerycho, ślepy niektory ſiedział wedle drogi żebrząc. A uſtyſzawszy rzeſzą przechodzącą, pytał: coby to było? Y powiedzieli mu: iż JEZUS Nazareński mimo idzie. Y zawołał mówiąc: JEZUSIE Synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. A ktorzy ſzli wprzod, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcey wołał: Synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. A JEZUS ſtana-wiży, roſkazał go przywieść do ſiebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chceſz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abych przeyrzał. A JEZUS mu rzekł: Przeyrzy, wiara twoja ciebie uzdrowiła. Y natychmiaſt przeyrzał, y ſzedł za nim wielbiąc Boga. A lud wiſzyſtek widząc dawał chwałę Bogu.

Nauka z tey Ewangelii

O uważaniu pilnym jak na oko ſtraſzliwego Adwentu Pańskiego.

NAylepſze przygotowanie na oſtatni ſąd Pański żywe jak na oko roſpamiętywanie, jakbyśmy patrzyli na to, co się to tam dzieć będzie. Otwiera nam oczy przykład z dziśieyszey Ewangelii o tym ślepyem uzdrowionym, że przeyrzał, y widział P. JEZUSA z rzeſzą idącego do Jerycho miſta. Łaskawe to tam było przyſcie Pańskie, ale żeby się nam, albo temu uzdrowionemu zdarzyło być na ow czas, y widzieć, kiedy Jozue wodz ludu Bożego z millionowym woyskiem, jak czytamy w Piſmie ſtarym, przeſzedłszy ſuchą nogą Jordan rzekę, ktorey wody w ſcianę podnioſły się, y ſtały cudownie, oſuſzywiży ziemię na przeyscie tego Hetmana z całym woyskiem y taborem swoim do zawojowania całego kraju tam pogańskiego, podſąpił pod toż miſto Jerycho z wojennym atakiem. O jak ſtraſzny poganom był ten adwent, czyli przyſcie Jozuego, w którym

moc

moc Boska procz tak mnogiego ludu na nich nacierała. Bo jak ob-
szedł lud Boży miasto z Arka Pańska, to jest skrzynią złotą, gdzie
jak drogie kamienie, przykazanie Boskie na kamiennych tablicach
były zawarte, którą nieśli Kapłani z trąbieniem, a całe wojsko na
głowę zawołało do nieba o pomoc, wstrzęsła się ziemia na to stra-
szliwe hasło, y mury opadły, ani się wieże, baszty, y bramy waro-
wne nie ostały, dając wolny wstęp do miasta zwyciężkiemu wojsku.
Cień to tylko, figura straszniejszego na świat przyścia Pańskiego,
gdzie fame znaki przeraża patrzących. Słońce się zaćmi, mowi na
infym miejscu Ewangelii sam Pan JEZUS, przeltrzęgając nas wszy-
stkich: Kieźyc nie da światłości swojey, to jest niezwyuczaynym za-
ćmieniem y żalobą płakać niby, y żalować będą, że dotąd grze-
chom ludzkim przyswieceały. Gwiazdy, prawi, z nieba spadać będą,
jakby też przeraźliwym migotaniem gasnąc, zguba swoja groziły
światu. A na ziemi ućśnienie, mowi, będzie narodow dla zamie-
szania szumu morskiego y nawałności, gdy ludzie będą sechnąć od
strachu, y oczekiwania tych rzeczy, ktore będą przychodzić na
wszystek świat. Co tam za ućśnienie ferc bojaźnią po wszystkich
narodach będzie, ile pogańskich niezbożnych ludzi, gdy się na nich
oburzy cała głębia morska, y taki od niey wiatr powstanie w za-
mieszaniu całego powietrza, że wszystkie jakie moga być naywię-
ksze burze, floty, łyskawice, grzmoty y pioruny wznieci, wstruszy
y trzęsienie ziemi, y ognie podziemne, ktore wybuchną przerwa-
nemi mieyscy, jak y teraz czasem wypadają przez okna piekielne,
owe gory ogniem technące wiadome tym, którzy przy nich mieszkają
y opisuja je; wtenczas ten podziemny ogień naywięcey się natęży,
a prawie z samego piekła wybuchnie, y jak mowi Pismo: ogień u-
przedzać go będzie, to jest przyście Pańskie, tak z nieba piorunu-
jący, jak z piekła wybuchający, że się nim cały świat jak granat
rospalony zajmie. Niebo choć według S. Pawła, ktory tam był
żywo zachwycony, y mowi: że jak z miedzi lane, a przecie rysować
się y rwać prawie będzie, mocy niebieskie, mowi Pan JEZUS, po-
rużone będą, owym znać strasliwym rozfadzone zapalem, od kto-
rego

rego wszystkie wody na świecie trzeba żeby wyrwały, y szum mor-
ski powstający wyszeł do szeptu. Co tam za strach na ludzi? kiedy
wszyscy nie tylko od bojaźni ichnąć będą, ale y jak fucha trzcina
spłona tym pożarem, ktorym cała ziemia ofuszona będzie, a oraz ze
wszystkimi lasami, miastami, y siołami spalona w popioł się obroci.
Dopieroż nastąpi na cały świat tak spustoszony przeraźliwe hasło,
y trąbienie z trwożę większą od Anjołow, ktorych Pan przesła z
trąbą niejedną pewnie, y z głosem wielkim, ziemię y niebo prze-
nikającym: *Powstańcie umarli, przydźcie na sąd.* Na ten głos wszy-
skie dusze z nieba, y z piekła wynidą, y wezmą z ziemi ciała swoje,
cudownie mocą Boską do całości przywroczone. Dufzom świętym
ciała śliczne Anjołowie strożowie podawać będą, jasne jak Ciała
Chrystusowe niegdy widziane na gorze Tabor, y strojne według
rożności załug w korony, y wienice, w perłowe szaty y purpury, y
rożliczne ozdoby, na co kto zafluży. A też ciała będą tak lekkie,
y subtelne, jako myśl ludzka, y jak Ciało Chrystusowe, ktore po
zmarłychwstaniu grob kamienny, y drzwi zamknięte w wiecz-
niku przenikło, y bez żadney pomocy w niebo weszło, w takich
ciałach Święci powstana, y jak S. Paweł mowi: wyleciemy na po-
wietrze naprzeciw Chrystusowi Panu, szykując się rożnemi dywi-
zyami, według rożności stanow, załug, y cnot osobliwszych. Du-
fze zaś z piekła będą brać na się cielska zbolale, ciężkie y strasne
powzary, w ktorych djabli ich szykować będą ciż sami, ktorzy im
byli powodem do grzechu. Zatym ukaże się znak Chrystusow, to
jest Krzyż Pański jaśniejczy nad słońce, jak złota chorągiew, co
wyrzawszy, płakać będą, mowi Pan, wszystkie pokolenia na ziemi.
O jaki tam ryk strasliwy, płacz y narzekanie potępieńcow powsta-
nie! wołać będą, jak mowi Pismo: gory, padniycie na nas, pagorki,
okryciycie nas, ale prożno, bo w popioł zrownana ziemię wzruszać
będą owym żalem, ale już daremnym, y wstydem tak natężonym,
że każdego z nich wszystkie grzechy, y wżgardy Pana Boga calemu
będą objawione światu. Radźiby się y w piekło zawarli widząc ową
publikę, na którą wyida wszystkie wojska Anielskie, jak je widział

w niebie Daniel, y Ezechiel, po stokroć tysięcy tyśiącow przy tronie Boskim stojące, wyńdą wtenczas pod znakiem Krzyża Pańskiego, y cała, jak jest pod niebem, szerzynę otoczą. A zatym ukaże się y Majestat Chrystusow w niewymowney, bo Boskiey okazałości, y spuszczać się będą nad tym miejscem, ktore teraz zowią dolina Jozafatowa między Kalwaryą, z ktorey Duch Pański po męce, y śmierci krzyżowey zstąpił do piekłów na wybawienie dusz tam zatrzymanych, y między Oliwną górą, z ktorey tenże Zbawiciel wstąpił na niebiosy. A to dla tego to miejsce naznaczone upatrzylł Prorocy, że tam naywięcey dla zbawienia ludzkiego Bog wcielony uczynił, y tam też jednych do piekła strąci na wieki, a drugich wzwie do nieba. Ktoż wyrazi owe pełne wdzięku y radości słowa, ktoremi wzywać będzie wybranych Sędzia Naywyższy: Podźcież błogostawieni, szczęśliwi na wieki, ktorzyście w krotkim, przemijającym życiu szli za moja wola y przykładem, droga przykazań moich, podźcież już nie na służbę, ale na królowanie ze mną, y używanie wszystkich dobr, y szczęśliwości moich, podźcież błogostawieni, osiągniecie krolestwo wam zgotowane. O jakie się odezwą podziękowania, y radości niewysłowione. A przeciwnym sposobem zagrzmi tenże Majestat Sędziowski strasznym piorunującym dekretem na przewinione głowy: Idźcie przekłęci! ktorzyście mię nie chcieli chwalić, y błogostawić, choćem was na to stworzył rozumniemi, aleście owszem lekce mnie ważyli, lada frażkę y przynętę do grzechu nade mnie przekładali, gardząc wszystkiemi obietnicami moimi y pogrozkami, ja też wami gardzę: idźcie precz ode mnie, już mię nie uyrzycie na wieki. Chćieliscie mię w grzechach waszych nie tylko umęczyć powtornie, ale y zniszczyć by można, żeby nie było, ktoby was sądził y karał za grzechy. Idźcież w ogień wieczny, ktory was palić będzie, a nigdy nie zniszczy, idźcie w ogień nie wam zgotowany, ale czartom złym Anjołom buntownikom, ktorych żeście słuchali na ziemi, niechże nad wami przewodzą y w piekle. Na to skinienie czarne woysko djabłów czekające w paracie, otoczy potępną zgraję, otworzy się pod niemi piekło owe ogniście więzienie

więzienie na wieczne zawarcie. Ukaże się też gorna niebieska kraina, otworzy perłowe bramy złotego miasta, y mury, pałace z drogich kamieni, jakie widział Jan S. w objawieniu swoim, przyjmując tryumf powracający. O jaki tam rozdział będzie znajomych, przyjaćioł, braći, siostr od swego rodzeństwa, rodzicow od dzietek, żon od mężow, slug od Panow, serce się kraje na samo wspomnienie. Y poydą ci, przestrzega sam P. JEZUS, na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne. To samo wspomnienie dwojakiey nieskończoney wieczności trzebaby jak okulary przyprawić ślepoćie naszym: co to jest po krotkiej pokucie, żyć z Bogiem na wieki, a co to jest po krotkich y mizernych swawolach y grzechach, męczyć się w ogniach piekielnych na wieki? O JEZU teraz nayłaskawzy Synu Dawidow, zmiluy się nad nami. Jeżeli mowisz jak temu ślepemu: co chcesz, żebym ci uczynił? o to każdy z nas prosi: Panie, abych przejrzał, wraź mi w pamięć ten widok cały przyiscia twego na świat, aby mi nie był wtenczas tak straszliwy, ale raczey porządany na wieczne chwały twojej oglądanie, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedziele przed Bożym narodzeniem czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozdz: 1.

K Sigg Rodzaju JEZUSA Chrystusa Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakoba, a Jakob zrodził Judę y braćią jego. A Judas zrodził Faresa, y Zargę z Tamary. A Fares zrodził Ezrona, a Ezron zrodził Arama, a Aram zrodził Aminadaba, Aminadab zrodził Naafsona, Naafson zaś zrodził Salmona, a Salmon zrodził Boozę z Rahab, a Booz zrodził Obedę z Ruty, a Obed zrodził Jeseego. A Jese zrodził Dawida Krola, a Dawid Krol zrodził Salomona z oney, ktora była Uryaszową. A Salomon zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abia. A Abia zrodził Azę, a Aza zrodził Jozafata, a Jozafat zrodził Jorama, a Joram zrodził Ozyafza, a Ozyafz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achafa,

chafa, a Achas zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manafsefa, a Manafses zrodził Amona, a Amon zrodził Jozyafza, a Jozyafz zrodził Jechoniafza y braćią jego w zaprowadzeniu Babilońskim. A po zaprowadzeniu Babilońskim Jechoniafz zrodził Salatyela, a Salatyel zrodził Zarobabela, a Zorobabel zrodził Abjuda, a Abjud zrodził Eliakima, a Eliakim zrodził Azora, a Azor zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, a Achim zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Matana, a Matan zrodził Jakoba, a Jakob zrodził Jozefa Męża MARYI, z ktorey się narodził JEZUS, ktorego zowią Chrystusem. A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama, aż do Dawida pokolenia czternaście, a od Dawida, aż do przeprowadzenia Babilońskiego pokolenia czternaście, a od przeprowadzenia Babilońskiego, aż do Chrystusa pokolenia czternaście.

Nauka z tey Ewangelii

O trudnościach niektórych z tych ksiąg y o rozmyślaniu łaskawszego Adventu Pańskiego.

POd tę ostatnią Adwentową Niedzielę sposobiąc nas Cerkiew S. do przyślych świat, y roczney pamiętki Narodzenia Pana naszego JEZUSA Chrystusa, dnia dwudziestego piątego Grudnia przypadającej, podaje nam w Ewangelii te księgi Rodzaju Jego względem Ciała, żebyśmy z tych ksiąg czytali przywileje łaski całemu światu obiecanej, a osobliwie tym świętym Krolom y Patryarchom, z ktorych rodzaju Bog sam w wtorey Osobie swojey miał wziąć Ciało y Duszę ludzką na siebie, y w niey ukazać się na świat z żywota Przemysły Panny, aby tak żyjąc między ludźmi przez trzydzieści lat y trzy pokazał nam przykład wszystkich cnot świętych, a osobliwie pokuty, którą za nas cierpiał, y tak nas zbawił od potępienia wiecznego, na ktore cały naród ludzki jeszcze y Pierwzych Rodzicach zawinił, oprócz wybranej Matki jego y Panny Przemysły w Raju jeszcze przeznaczoney, z ktorey się miał cudownie bez męża narodzić, jako Syn Boży. Co to za dobroć Boska! mogąc

nas ☪

nas jednym słowem zbawić, a przecie tak wiele uczynił dla zbawienia naszego. O jak pożądany światu był ten Advent Pański, do ktorego rozpamiętywania, żeby nam nie przeszkadzały niektóre trudności z tych ksiąg rodzaju Pańskiego, ktoreście słyszeli, naprzód je ułatwim. Czemu tu od Abrahama zaczyna się ten rodzaj? Bo Abrahamowi naprzód Bog wznowił tę łaskę, że obiecany pierwszym jeszcze rodzicom naszym po grzechu ich Zbawiciel świata, z jego pokolenia miał się narodzić, a to za owę osobliwszą cnotę tego Patryarchy, że na rozkaz Boski nie żałował syna swego Izaaka oddać P. Bogu na ofiarę. Wspomina się też przy Abrahamie y Dawid. Syna, prawi, *Dawidowego, Syna Abrahamowego*, a to dla tego, że y Dawidowi w późniejszym pokoleniu ponowił Pan Bog tę obietnicę Abrahamową za to, że ten Krol S. chciał Kościół Panu Bogu stawić, owoż też Pan Bog dom familii jego tym ubłogosławił, że z niego miał wyjść Zbawiciel świata. Może y to kto uważał, iż Rodzaj Pański co do ciała wyliczył się aż do Jozefa męża MARYI Matki Zbawiciela, który się jednak począł z Ducha S. w żywocie Panienskim, jak mowiemy także w wyznaniu wiary, to jest cudownie mocą Boską bez naruszenia Paniensstwa, bo tak przystało Synowi Bożemu. Jednakże, żeby to wcielenie Boskie y narodzenie nie było w jakim podeyrzeniu na ow czas u prostych, y tak wielkicy tajemnicy niewiadomych ludzi, dla tego Naysw: Matka JEZUSOWA z sporządzenia Boskiego miała Oblubienca S. Jozefa za mniemanego Męża także czystego, ktoryby tylko służył Panu JEZUSOWI w dzieciństwie y Matce jego Naysw: zycznej, zwyczajnym o ich potrzeby staniem. Dla tego S. Mateusz rodzaj Dawidow ściąga do Jozefa mniemanego tylko Ojca Chrystusowego. A że Pan JEZUS co do ciała prawdziwie także szedł z rodzaju Dawidowego według obietnicy, więc Matki jego Przemysły, ktorey był prawdziwym Synem, rodzaj wylicza aż do Dawida, y daley drugi Ewangelista S. Łukasz, gdzie według tłumaczow kładzie S. Jozefa, jak zięciow zwyczaj nazywać, za syna Helemu. Heli, zaś czyli Heliachim z Hebrajskiego znaczy toż samo co Joachim, ktory był Ociec Naysw: MARYI

MARYI Panny. Y tak jeden Ewangelista wywodzi rodzaj Nayśw. MARYI aż do Dawida y daley, a drugi Ewangelista wywodzi rodzaj Jozefa mniemanego męża MARYI aż do Dawida, także y daley, a oboja ta para S. była z rodzaju Dawidowego. Trzecią trudność z tychże ksiąg rodzaju Pańskiego może kto uważa, że od zaprowadzenia Babilońskiego aż do Chrystufa zda się trzynaście tylko pokolenia nie czternaście. Ale y to ułatwia S. Hieronim wywodząc dwu Jechoniafzow, jednego, który miał ośli pogrzeb według prorocstwa Jeremiafza, więc tu pokryty imieniem drugiego Jechoniafza syna swego, który w zaprowadzeniu Babilońskim po 37. lat z więzienia wyniesiony na wyfokie honory w Babilonie, jako o tym cztery księgi krolewskie świadczą w rozdziale ostatnim. Czternaśta zaś liczba pokoleń w każdym ze trzech rozdziałow podobała się P. Bogu, niby sześc tygodni, a w siódmym początek zbawienia, jak po sześciu dniach był koniec stworzenia świata. To mniemanie tłumaczow. A nam jeszcze przygotowanie należy do świat przyfzłych przez rospamiętywanie tey tajemnicy narodzenia Bożego, żebyśmy jak z ksiąg czytali, albo na to patrzali, co się to tam działo. Takić to sposob prostaczkom wymyślił S. Franciszek Seraficki pod Afsyżem, w wigilię Bożego narodzenia w bliskiey pufczy ubrał jaseczka, y szopkę wystawił, a w niej S. Jozefa z Nayświętzą Panną y z małym Dzieciątkiem Panem JEZUSEM w łateczkach wyrażił, w ognie y lampy przystroił, y sam, jak Anjoł pastufzkow, tento Serafin ziemski po wsiach bliskich lud zbierając, na ten widok zgromadził, y tam jutrznią z Bracia Zakonną śpiewał. Zkąd zwyczaj po Kościołach Parafialnych, y Cerkwiach porządniejszych tych jaseczek ubierania wszczął się, żeby ludziom pomogły do żywszego rospamiętywania, y nabożeństwa. O żebyśmy wszyscy w żywey uwadze ten widok stawili, jakby z nas tam który był przytomny w owey Betlehemskiej szopce podczas narodzin Pańskich, cobys nie robił dla przyfługi tak miłego gościa? jakbyś mu gospody wygodniejszey szukał, ludzi upominał, pastufzkom za pokłon, y ofiary dziękował, S. Jozefowi, y Nayśw. MARYI starania pomagał, służył we wszystkim, kwilące się

się Dzieciątko cieszył, z nim się bawił, jemu jako Bogu utajonemu zbawienie fwoje najpilniey zalecał. Tak się też w duchu, y rospamiętywaniu tey tajemnicy, przez następujące święta, masz każdy obchodzić, boć na to coroczna tego dnia pamiątka postanowiona, żebyśmy nią zawdzięczali tak wielką uczynność Boską dla zbawienia naszego. O JEZU Synu Dawidow, zmiłuy się nad nami, prosimy cię z przefzlondzielnym żebrakiem ślepym: żebyś nam wzrok dał na lepszą uwagę y tego Adwentu twego łaskawego, w ktoregobyśmy cię rozmyślaniu wczesnie sobie na przyszłe straszliwe przyfście ubłagali, co day Boże, Amen.

Nawiększą chwałę Bożą

W Niedzielę po Narodzeniu Pańskim czyta nam Cerkiew S.

Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozd: 2.

O Nego czasu gdy odjechali Mędrcoy, oto Anjoł Pański ukazał się we śnie Jozefowi mówiąc: wstań, a weźmiy Dziecią, y Matkę jego, a uciecz do Egiptu, y bądź tam, aż ci powiem. Abowiem będzie, że Herod szukać będzie Dzieciąćcia, aby je zatracił. Ktory wstawszy, wziął Dziecią, y Matkę jego w nocy, y uszedł do Egiptu. Y był tam, aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziano jest przez Proroka mówiącego: z Egiptu wezwałem Syna mojego. Tedy Herod widząc, że był omylony od Mędrcoy, rozgniewał się barzo, y postawszy, pobił wszystkie dzieci, ktore były w Betlehem, y po wszystkich granicach jego odedwu lat y niżej, według czasu, ktorego się był wypytał od Mędrcoy. Tedy się wypełniło, co jest rzeczone przez Jeremiafza Proroka mówiącego: Głos jest slyszan w Ramie, płacz, y krzyk wielki: Rachel płacząca synow swoich, y nie chciała się dać pocieszyć iż ich nie masz. A gdy Herod umarł, oto Anjoł Pański ukazał się we śnie Jozefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmiy Dziecią, y Matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej. Abowiem pomarli, ktorzy duszy Dzieccęcy szukali. Ktory wstawszy, wziął Dziecią, y Matkę jego, y przyfzedł do

do ziemi Izraelskiej. A usłysawszy, iż Archelaus krolował w żydowskiej ziemi, miasto Heroda oycy swojego, bał się tam iść, a napomniony we śnie, ustał w strony Galilejskie. A przyjeżdższy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczone jest przez Proroki: iż Nazareyskim będzie nazwany.

Nauka z tey Ewangelii

Dla gospodarzow, y czeladki odmieniających się.

OD kolad jak mawiać czeladź się odmienia, nowey służby na nowy rok jaki taki szuka, lepszego gospodarza, y gospodynią każdydy rad znalazł, a ci też służestwo swoje na lepsze radziby odmienić. Zebyście wzajem wszyscy lepsi byli, z tey Ewangelii weźmy naukę. A naprzod gospodarze strzeżcie się być takimi, żeby was czeladź nie porzuciła, a inšzey służby nie szukała, zwłaszcza kiedy gospodarz jak Herod. Wiećie o tym okrutniku Herodzie, jak był pyśzny, że bojąc się krolestwa utracić, samego Zbawiciela świata, dowiedziawszy się, że w jego kraju był urodzony, chciał zabić, aby tylko sam panował. Zeby zaś pewniey natrafił na ubośtwione Dzieciątko, wszystkie dziatki w Betlehemie, począwszy od dwuletnich, aż do świeżo narodzonych, kazał wyzabijać, nawet własnemu synowi w pieluszkach nie przepuścić. **O** wćiekła pycho! o przepyszne na samego Boga, nie tylko ludzi okrucieństwo! ktorego nawet S. Jozef, choć tak wielki Święty, nie ścierpiał, y to za przestroga Anjelska uszedł z Państwa jego z Panem JEZUSEM, y Nayśw: MARYĄ do Egiptu, y tam był aż do śmierci tego okrutnika. Nie dziwuycie się, że dobra, poczciwa czeladka odmienia służbę, szuka inšzego mieysca, kiedy gospodarz jak Herod pyśzny, y nazbyt hardy w swoich rozkazach, nie ma nic w sobie szczerzy łagodności, cichości, ale wszystko furey, cholery choć niesłużne wywiera y na samego Boga, kiedy się co nie powodzi według woli jego. Bije czeladkę niewinną jak niewiniątką, y własnym dzieciom, y żenie nie przebaczy okrutnik, kiedy się rozjuszy. Jakże u takiego wytrzymać Heroda, jak się y w pułnocy, kiedy porę do tego,

tego, y łatwość Pan Bog sam ukaże, nie wybierać, unosząc zdrowie, żeby go nie odebrał, y życie; w ślady za tą Nayświętszą Familiją JEZUSOWĄ, choćby indziej Egipską znaleźć niewolę, znośniejszą niewolniczą pracą, niż na zdrowie y życie następujące tyranstwo. Toż mowić y o gospodyniach złośliwych, złorzeczliwych, zgryźliwych jedzach na własne dzieci, nie tylko czeladkę okrutnych tyrankach jak Herodyankach, z ktoremi święta sprawa mieszkać spokoynemu, łaskawemu człeku. Przeciwnym sposobem czeladka, służestwo, kiedy tylko dla niestatku, dla swawoli, lenistwa, szuka wolniejszey służby, nie dla krzywdy jakiej, pamiętacież na to, że Pan JEZUS Nayśw: Matką swoją, y Jozefem Opiekunem uchodząc tyranstwa Herodowego, żeby zachował dalsze życie swoje dla nas potrzebne y przykładne, nie indziej się udał, tylko do Egiptu, gdzie niegdy wybrany lud jego cierpiał niewolę, a Bog go wybawił w cudowney mocy ramienia swego z tey ziemi Egipskiej, z Domu niewoli, dokąd potem uchodzić musiał od tegoż niewdzięcznego narodu tak źle przyjęty Bog wcielony, oczekiwany od wieków Zbawiciel świata, wziawszy na się postać służebniczą dla przykładu naszego, ślady nam zostawił, jak mamy y my nie unikać służby ludzkiej bez służney racyi, ale w niey samemu Panu Bogu służyć, y odslugować temuż Bogu wcielonemu tak pokorne dla nas poniżenie. Przestrzega nas w tym Paweł S: Słudzy, służcie Panom swoim jako Chrystusowi, wiedząc, że od niego zapłatę weźmiecie, Panu Chrystusowi służcie. To jest, czego Pan, albo Gospodarz nie zapłaci, to Pan Bog nagrodzi y na tym, y na tamym świecie, kiedy wiernie służyć będziecie ludziom dla Pana Boga. Niech wam powodem będzie do dalszey służby ucieczka Pańska do Egiptu, godzien Bog w Ciele ludzkim tak uniezony dla ludzi, żebyśmy dla niego służyli ludziom by też w Egipskiej niewoli. Niech ja nam przypomina pospolite przysłowie: kto służy, wolność traci. Trudno o wolność na tym świecie taką, żeby nikomu nie służyć, nikogo się nie bać, procz Pana Boga. Y gospodarze, ba y Panowie wasi mają wyższych Panow nad sobą, ktorych się obawiają, y służą im według woli ich.

Sam P. JEZUS Zbawiciel świata a był poslušny S. Jozefowi, y Najświętszey Matce swojej, świadczy Ewangelia, powróciwszy z Egiptu do Nazaret miasta, od ktorego też Nazareczykiem nazwany. Nazareczykow w starym prawie była powinność służyć Panu Bogu osobliwym sposobem, dla tego ani wlosow strzygli, ani wina pili, na znak tego: że cale Bogu poświęceni byli, ani wloska wymujac mu z siebie, a trzeźwo y czczym umyslem mu służac. Także y wy bądźcie slugami ludzkimi, żebyście byli razem slugami Bożemi Nazareczykami, choćby sobie to wymowić przystajac, żebyście naprzykład gospodarz nie niewolił w święto do roboty, ale uwolnił do Cerkwi na nabożeństwo, na służbę Bożą, do spowiedzi, do Pryceści S. kiedy się podoba. A kiedy gospodarz będzie rozkazywał co przeciwnego woli Boskiej, jako to święto gwałcić bez pilney potrzeby, albo kłamać w sądzie zwłaszcza, albo posyłać na kradzież, albo każe pomagać pijaństwa, swawoli, albo bitwy, jak bywa na pijanych targach, y kiermaszach; takich, y tym podobnych rozkazow Bogu przeciwnych nie słuchay, y na wlos jeden od woli Boskiej, ktorąć sumnienie ukaże, nie odstępuy, jako prawy Nazareczyk sluga Boski, trzeźwo się też choway, żebyś załug marnie nie przepił, a czczym rozumem się rządził w służbie twojej pamiętajac, że gdy służył ludziom dla Boga, służył samemu Bogu, który cię w tym stanie postanowił. Wy też gospodarzkie zwierzchności, strzeżcie się przeciwnych rozkazow woli Pana Boga, dajcie przykład czeladce wierności waszey przeciw Panom swoim, a zwłaszcza pełnienia przykazań Boskich, odsluguycie też im, potrzeby ich pilnie opatrujac. Słowem, wszyscy w rządach, y służbie domowey naśladyemy Pana JEZUSA, który był Panem nieba y ziemi, a oraz służył ludziom dla przykladu naszego, naśladyemy Nayśw: MARYI, która była Matką, a oraz y słuźebnicą Pańską. Naśladyemy S. Jozefa, który będac gospodarzem tey Nayśw: Familii, a przecie jey służył ile mógł, ustawicznie wdychajac, jako czytamy w żywocie jego: o żebym wypełnił wolę twoją Panie! o żebym wypełnił wolę twoją Panie! Co day Boże y nam wszystkim, Amen.

Na

Na większą chwałę Bożą

W Niedziele przed Epifanią czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Marka S. w Rozdziale pierwszym.

Początek Ewangelii JEZUSA Chrystusa-Syna Bożego. Jako napisano jest u Izaiasza Proroka: Oto ja posyłam Anjoła mego przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twą przed tobą. Głos wołającego na puszczy: Gotuycie drogę Pańską, czynicie proste ścieżki jego. Był Jan na puszczy chrzcząc, y przepowiadając chrzest pokuty, na odpuszczenie grzechow. Y wychodziła do niego wszytka kraina Judska, y Jerozolimitanie wszyscy, y byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, spowiadając się grzechow swoich. A Jan oddziały był włosiennicą wielbłądową, y pas ze skory sześcianey około biodr jego, a jadał szarancę, y miód leśny. Y przepowiadał, mówiac: Idzie za mną ten, który możniejszy jest, niżli ja, do ktorego nog przypadszy, nie jestem godzien rozwiązać rzemyk trzewikow Jego. Jamci was chrzcil woda, ale on was będzie chrzcil Duchem S.

Nauka z tey Ewangelii

O używaniu wody święconey, y innych świętości.

NIm nastąpi Jordanowa uroczyłość, przypomina nam Cerkiew S. w dzisiejszey Ewangelii używanie wody święconey, jako też y innych rzeczy: soli, chleba, zioł, świec, y nasion święconych, także krzyżkow, obrazkow, metalikow, paćioreczkow, szkaplerzy, kostek, albo prochu z ciał Świętych, y innych świętości. Bo te są *Sacramentalia*, to jest tajemnice łaski Bożey, albo znaki, pod ktorymi się tai łaska Boża. Ktorych kiedy godnie zażywamy, utwierdzamy nadzieję zbawienia naszego. Abowiem nie wie człowiek: czy gniewu, czy łaski godzien, mowi Pismo S: nie widziemy Pana Boga, rozmowić się z nim nie możemy, ani dowiedzieć, czy na nas łaskaw, czy nam da pomoc y obronę swoję, chyba po tych znakach. Bo też y człowiek nie tylko z duszy, ale y z ciała złożony, nie może

Eca

lepicy

lepiej życzliwości swojej ku Bogu wypełnić, chyba przez znaki powierzchne. Takí ten lud nabożny uczynił, gdy przyjmował chrzest pokuty w Jordanie spofobiąc się do zjawienia Pańskiego. Pomógł im Jan S. do tey pokuty nie tylko głosem wołającym na pufczy, ale też y znaczną świątobliwością y ostrością życia swojego. Bo od dzieciństwa, jak pisze S. Łukasz: żył na pufczy wychowany cudownie prawie, szarańczą y miodem leśnym, nie tym robactwem latającym, jako mowi S. Izydor Peluzyota, y Abulensis, ale wierzchołkami ziół y plonek leśnych słodkawą rosę mających w sobie, dosyć lekki pokarm y napoy; odzienie z włosów wielbłądowych dżiáne ostrzeysze niż siermięga y płotno naygrubsze, takiz y pas kołacy na biodrach. A przy tak wysokiey bez grzechu niewinney pokucie głęboka pokora, że się niegodnym sędzi upadnienia do nog Zbawiciela świata, ktorego zjawienie następujące blisko przepowiadał. Co słyszac lud skruszony wpadał w rzekę, na znak pokuty obmywając się wodą, y pragnąc, żeby tak ich dłuze były oczyszczone. Y ten to był chrzest pokuty Janow, który nie był jeszcze Sakramentem od Chrystusa Pana postanowionym, tak jako nasz Chrzest święty, o którym potrzebna da Bog przyzła dla większego zgromadzenia da się nauka, ale tylko znakiem pokutnym, jakiego y my naślądujem przy pokropieniu wodą święconą. Y owizem wigcey tu mamy coś nad owych ludzi, bo tam woda w Jordanie na ow czas przed zjawieniem Pańskim nie była święcona tak jak nasza teraz, gdy przez różne modlitwy, żegnania, y obrzadki nabywa mocy wielkiey przeciw czartu, czarom, y pokufom jego, jako to znać z opętanych ludzi, jak się w nich czarci boja pokropienia wodą święconą, tak y od nas pierzchaja na to pokropienie, y nie śmieja na ten czas nacierać z pokufami y czarami swemi, uciekaja od święconey wody jak pies od ukropu. Toż rozumieć y o innych święconych rzeczach, gdzie światło gromniczne zachodzi, tam duch ciemności ustępuje, gdzie záydzie wonia zioła święconego, tam się nie miesza tenże duch nieczysty, chwalebne u was y kolendowe krzyżyki, ktore piszecie po drzwiach, albo robione zakładać, a

jeszcze

jeszcze lepiej kiedy poświęcone, albo też z wosku święconego na podwojach przylepiane, albo paćioreczki święcone, obrazki, lub inne świątości zakładane, przyprawiane odrážaja biesa, byleście się o ten porzadek Chrześcianański na nowy rok starali, y nim chatki wasze, stodołki, chlewki, świronki obwarowali. Dobrzeby y w polu na granicach swoich także świątości zakopywać, jak indziej Ewangelie na kartkach napisane zakopują, albo też zboza trochę poświęcić, y do zaśiewu mieszać, żeby na tym polu zbytne burze, chmury, czasem przez szatanow y czary naniešione nieszkodziły, albo załomy, gdzie się znayda, to je wypalać ogniem świecy poświęconey, a miejsce wodą święconą pokropić, tak y z innymi znaki czarodzieyскими czynić, zázywając przeciwko nim święconych rzeczy, od ktorych bies froni. Strašne mu także y obrázy święte, o ktore powinnybyście się starać, jako ozdoby y tarcze domow Chrześcianańskich, a ile pocierane o inne obrázy cudowne y poświęcone; toż rozumieć y o paćioreczkach święconych y pocieranych o inne świątości, bo y z tego dotknięcia nabieraja mocy przeciw szatanom. Także relikwie kości, albo prochy z Ciał SS. są czartom niecznošne, nawet płaćeczki z odzienia ich świętego. O żeby nám choć po włosku dostało się mieć z odzienia S. Jana, pewniebyšmy nim całe wojska szatanow płašzali. Jakie relikwie S. nabożni Chrześcianie, kiedy ich dostana, w szkaplerzach je nosza, jako zbroje y oręza duchowne. Nie żeby te rzeczy same z siebie co miały takiego, jak włosy wielbłąda, ale że nabrały mocy y szacunku z dotknięcia Ciał Świętych. Jak też woda, y inne rzeczy święcone z poświęcenia nabieraja mocy, y powážania swego, co widziacie w obrzadkach święcenia. A nie tylko używanie świątości pomocne przeciwko czartom, ale też jedna łaskę nam u Pana Boga podczas y cudowną, jak czytamy w Przykładach świętych: S. Jan Chryzostom chorego syna pokropieniem wody święconey uzdrowił, y matce jego oddał. S. Anzelm ślepemu przemyćciem wodą święconą oczu wzrok przywrocił. S. Bernard porożenicy dawšzy się napić wody poświęconey, ratował ja w ciężkim połogu, że wnet syna powiła.

Ale to

Ale to cuda Boże, których my niegodni, ani się nam w tym probować mocy Boskiej godzi, dośc y na tey łasce, że przy pokropieniu wodą święconą Bog nam odpuszcza grzechy powszednie, to jest małe y wszystkie niedoskonałości, byleśmy wtenczas żal w sobie za grzechy wzbudźli pragnąc oczyszczenia, jak ten lud nabożny, co Chrzeft pokuty przyjmował. A tu potrzebna przestroga: że kto się czuje do cięższego grzechu, to go nie zgładzi pokropieniem wody święconey, ani zgładzi grzechow samych powszednich, bo jeden grzech bez drugiego nie bywa odpuszczany: kiedy P. Bog kogo przyjmuje do łaski, to mu wszystko daruje, y gniew swoy, y karę wieczną, procz kary doczesney ná ukajanie drugich, o czym indziej nauka. Więc jeżeli kto ma grzech cięższy śmiertelny, powinien się udać do Sakramentu pokuty S. to jest do spowiedzi y rozgrzeszenia Kapłańskiego, bo na to ten Sakrament od Chrystusa Pana postanowiony. Nie leń się, nie wtydź, ani boy przystąpić do Kapłana wyznać ná się winę z zalem y obietnicą szczerą poprawy, a Bog ci odpuści. Oto nam przykład dają ci nabożni ludzie, co przychodzili do Jana S. spowiadając się, mowi Ewangelia, grzechow swoich, choć wtenczas jeszcze nie było tego postanowienia, jak teraz jest. A inaczej ani pokropienie wodą święconą, ani żadne ci świętości nie pomoga, bo czart za grzechem śmiertelnym ma przystęp do duszy twojej, y moc na nią bierze, chociaż nie ofatnią, czekając woli Boskiej y śmierci twojej. Nie dziwuyćiesz się, że wam czasem świętości nie pomagają, że czary nie ustają, jeżeli im daje przystęp jaki grzech śmiertelny, albo przekłectwa, albo zgwałcenia święta, y tam daley, dośc jednego grzechu dla mocy szatańskiej, dośc żeby jeden w chaćie był taki człowiek, y czart przy nim grasował. O Panie JEZU Chryste, przez ten przykład pokutnego Chrtu Janowego, dáyże nám łaskę swoją, ktoraby ná nas spływała z pokropieniem wody święconey, y innych świętości używaniem gładząc grzechy nasze, broniąc od czartowskiej mocy, a sposobiąc nas do przyszłego w niebie Bohojawienia twego, co day Boże, Amen.

Na

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę pierwszą po Epifanii czyta nam Cerkiew S.

Ewang: S. u Mateusza S. w Rozdziale 4.

O Nego czasu gdy usłyszał JEZUS, iż Jan był wydan, uszedł do Galilei. Y opuściwszy miasto Nazaret, przyszedł, y mieszkał w Kafarnaum nad morzem, na granicach Zabulon, y Neftalim. Aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Izaiasza Proroka: Ziemia Zabulon y ziemia Neftalim droga morska za Jordanem Galilea poganow. Lud który siedział w ciemności, uyrzał światłość wielką, y siedzącym w krainie cienia śmierci, weszła im światłość. Odtąd począł JEZUS kazać y mówić: Pokutę czynicie, abowiem przybliżyło się krolestwo niebieskie.

Nauka z tey Ewangelii

O pokucie świętey.

PO Jordánowej uroczystości, y nauce o Chrzćie S. zaleca nam Cerkiew S. na ten Nowy Rok Sakrament pokuty S. po Chrzćie najpotrzebniejszy dla zgładzenia własnych uczynkowych grzechow potym popełnionych. Bo się to dzieje z grzeszaczami, co tu w Ewangelii czytamy: Gdy usłyszał JEZUS, że Jan był wydan, uszedł do Galilei, nie żeby się bał wydania y śmierci, boby się mógł inaczej odjąć, jako Bog wcielony, ale że chciał jeszcze światłość nauki swojej zanieść owym zpoganiałym narodom, które czekały na to według proroctwa Izaiasza; y nam też żeby dał przykład, abyśmy w niebezpieczeństwo życia sami się nie wdawali, a jeszcze barżiej od grzechu stronili. Abowiem Jan wydany znaczy łaskę Bożą na Chrzćie S. wziętą, którą grzesznik za łada przynętę do grzechu wydaje y traći, y staje się podobnym żydowskiemu przekłętemu narodowi, y krolowi Herodowi, który za cudzą żoną strofowany od S. Jana, zániedbanego od ludu osadził w więzieniu. Bo gdy ten S. Pustelnik dowiedział się o złym życiu Krola Heroda, że wydarł żonę bratu swemu, y z nią żył, porzuciwszy pułzcę, szedł na pałac upo-

upominając: Nie godzi się tobie Krolu tak żyć przeciw przykazaniu Boskiemu. Y za to do więzienia wzięty, a lud ow wprzod nabożny, co słuchał kazań jego nad Jordanem, mogąc go obronić, wydał go Krolowi, jak potym y na śmierć samego Zbawiciela nalegał przed Pilatem: znieś, ukrzyżuy go. Takci ludzie grzeszacy czynią: wydają łaskę Bożą na stracenie wtenczas, kiedy taż łaska Boża, to jest natchnienie Boskie, oświecenie sumnienia strofuje rozum ich, y woła jak Heroda Krola: nie godzi się tobie tak żyć, y niby cudzołożyć z tą przynętą do grzechu przeciw woli Naywyższego Pána, a oni co na to? tłumią w sobie tę łaskę Bożą jak Jana w więzieniu, y tracą, a potym y na samego Boga y Zbawiciela swego się targają, chcąc go niby drugi raz ukrzyżować, ba znieść tak, żeby go nie było, żeby ich nikt nie sądził y niekarął za grzechy. Y wtenczas Pan JEZUS od takich ludzi się oddala miłością swojā, jak tu uszedł do Galilei, y to oświecenie, którym oni wzgardzili, daje infzym ludziom, naprzykład: Poganom, heretykom, nawracając ich do zbawienia, jako te narody, co nad morzem leżały w cieniu śmierci, to jest w niewiadomości nauki Pańskiej, y Wiary S. czekając Chrztu S. albo ktorzy ochrzczeni samego rozgrzeszenia w Sakramencie pokuty S. jak tu Pan JEZUS zaleca: *Czynicie pokutę, abowiem zbliżyło się do was krolestwo niebieskie.* O jak szczęśliwe te pomorskie narody, które w pogaństwie nad piekłem prawie jak nad morfką przepaścią będąc, przyjęły z tą nauką Zbawiciela swego! Pewnieby y do pierwszego ludu z Krolew swoim Herodem zbliżyło się krolestwo niebieskie, y Pan JEZUS oddalony, żeby czynili pokutę. Jeżeli y my grzesznicy nie gardzimy tymże kazaniem Pańskim, czyniemy pokutę, która nas od przepaści piekielney ratuje, a nieba przychyła, bo żeby człowiek umarł w grzechu cięższym popełnionym nie spowiedawszy się go bez pokuty, poszedłby kamieniem do piekła, bies bowiem ma w mocy swojey duszę jego od tego momentu, jak zgrzeszył, czekając tylko ostatniego na śmierć dekretu. Czynicie pokutę, bo nie wiecie dnia, ani godziny, a czynicie ją nieodwłocznie na ten Nowy Rok, żebyście go z Bogiem zaczęli,

zaczęli, y szczęśliwie przeżyli. Jednacie się z Zbawicielem naszym, ktoregoście łaska wzgardzili, także też ja tłumiac w sobie jak Jana w więzieniu, y na samego Boga złość wywierali. O jak za to żalować, jak pokutować trzeba, jak jęczeć w niewoli szatańskiej, y wdychać do nieba, do owego krolestwa y wolności Synow Bożych, a używania wszystkich dobr, które Bog ma w sobie, a to na wieki, a człowiek niebacznym wszystkim wzgardził, y utracił prawo do tego za krotką momentalną roskosz, y przynętę do grzechu. A czymże tego powetować, czym się w swej zgubie ratować? oto czynicie pokutę, abowiem zbliżyło się do was krolestwo niebieskie, a to tak blisko, jak przystąpić do Kapłana na spowiedź szczerą y rozgrzeszenie, tak blisko, jak przystąpić potym do Pryceści Nayświętszey. Oto was tam czeka tenże Pan JEZUS Zbawiciel, który był dotąd od was wzgardzony, y od serc waszych, y myśli oddalony, przyjmuycie go do siebie na ten Nowy Rok, przyjmuycie y naukę jego, a czynicie pokutę y częścicy na rok, bo to wolno y z dawnych grzechow się spowiadać, y ponawiac spowiedź naybarżiej dla pewności szczeroy pokuty y częstszego przyjmowania do serca Pána JEZUSA w Nayśw: Sakramencie. O JEZU naymilszy, zapraszamy cię do serc naszych, kroluy w nich Pánie, y pobudzay do częstey pokuty, ile po grzechu jakim z ułomności naszej popełnionym, a nie oddalay się od nas y z krolestwem twoim niebieskim na wieki wiekow, Amen.

Przeftroga do Czytelnika.

Jeżeli ktorego roku nie wszystkie Niedziele, jak się tu kładą przed Adwentem, wynidą, tedy ktoreby zostały, tymże porządkiem tu się kłaść mają, przed temi trzema Ewangeliami o Zacheuszu, o Celniku, y o synu marnotrawnym, które miarkować według kalendarza tak należy, żeby zawsze trzy ostatnie Niedziele przed migfopustną Niedziela zajmowały, odmieniając liczbę Niedzieli według potrzeby.

Tego roku zaś tak przypada:

Ff

Na

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę wtórą po Epifanii czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. o Zacheuszu u Łukasza S. w Rozd: 19.

O Nego czasu szedł JEZUS przez Jerycho, a oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym Celnikiem, a on bogaty, y starał się, aby widział JEZUSA, coby zaczął być, a nie mógł przejechać, bo był małym wzrostem. A bieżąc naprzód wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na miejsce, poyrzawszy wzgorę, ujrzał go, y rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prętko, a bowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. Y prętko zstąpił, y przyjął go z radością. A widząc wszyscy, szemrali mówiąc: iż zstąpił do człowieka grzesznego. A stanawszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto Panie połowicę dobr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czym oszukał, wracam wieczornafob. Rzekł JEZUS do niego: iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi dla tego, że y on jest synem Abrahamowym, bo przyszedł Syn człowieczy szukać y zbawiać, co było zginęło.

Nauka z tey Ewangelii

O nagrodzie powinney ukrzywdzonym.

Jako ten Celnik nie wtenczas, kiedy ukazał się Panu JEZUSOWI wlaższy na drzewo, ani wtenczas, kiedy przyjął Pana JEZUSA do domu swego, ale kiedy rzekł: oto Panie połowicę dobr moich daję ubogim, a jeśli kogo ukrzywdził, wracam wieczornafob, dopiero usłyszał od Pana: dziśaiy zbawienie stało się temu domowi. Tak y nam nie dosyć na spowiedzi ukazać się Bogu y Namiestnikowi jego, nie dosyć przyjać do serca Pana JEZUSA w Pryczęści S. ale jeszcze trzeba wrocić, co komu należy, dopiero się spodziewać mamy zupełnego usprawiedliwienia. Nie będzie grzech odpuszczony, aż będzie wziętek wrocony, mowi S. Augustyn, co się według nauki Chrześcijańskiej tak tłumaczy: że y przy rozgrzeszeniu Kapłań-

skim

skim odpuszczony grzech taki bywa, choćby jeszcze nie uprzedziło nagrodzenie, ale jeżeli jest szczerą obietnicą nagrodzenia jak będzie można nąprędzey, kiedy nie przyjdzie do tego przed spowiedzią. Aczby lepiej z tym uprzedzić, według rozkazu samego Zbawiciela o ofiarach: jeśli, prawi, masz ofiarować dar jaki, a wspomniesz sobie, że brat twój ma coś przeciwko tobie, położ dar przed ołtarzem, a podź wprzód pojednaj się z bratem twoim. Toż się y tu ma rozumieć: nim przystąpisz do Kapłana na spowiedź, y do ołtarza na Pryczęść S. a wspomniesz sobie, że bliźni ma co przeciw tobie, podź wprzód, pojednaj się z nim, a krzywdę nagrodź, y zagodź ile można, dopiero przystąp do Pana. Y Zacheusz mowi: oto Panie daję, wracam wieczornafob, jeśli kogo ukrzywdził, nie mowi: dam potym, wrocę, ale daję, wracam zaraz, jakem się postrzegł. Tak y nam czynić bez odwołki nagrodę należy, choćby nie sobie nie zostawić z dobr źle nabytych, żeby nie przyszło duszą przypłacić, jak ow Lichwiarz, o którym Gwilhelm Peraldus pisząc o lichwie, straszna wieść przydaje: że gdy mu przy spowiedzi radził spowiednik wrocić co cudzego, żal mu było, bo całą fortunę miał źle nabytą, y rzekł: Bog miłosierniejszy niż Kapłan, nie zechce osierocić synów moich. Wkrotce odumarł owej fortuny y dwu synów, z których młodszy rozdał dłużnikom część swoję, a sam mnichem został, starszy zaś nie chciał wrocić cudzych dobr, y także wkrotce umarł. Alic obay oćiec z synem ukazują się owemu mnichowi w mękach piekielnych jeden na drugiego narzekając: jam na ciebie zbierał przeklęty synu, a syn: Tyś mię cudzego dobra nabawił przeklęty oycze. Y tak obadwa się gryźli, raniłi, przeklinali. Broń Boże y z nas komu przyiść na to potępienie, wyplacamy się wczesnie ukrzywdzonym od nas, mówiąc z Zacheuszem: oto Panie y Sędziomoy przysły, połowicę dobr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czym oszukał, wracam wieczornafob. A tu potrzebna przydaje się nauka co ubogim wracać, a co ukrzywdzonym, y to wieczornafob. Ubogim się tak dają nagrody za ukrzywdzenia bliźnich, kiedy ukrzywdzonym wrocić nie można, to dać jałmużnę za dusze

Ff2

ich.

ich. Nápříklad: żołnierz przechodami jak wielu ukrzywdził, albo kupiec fałszywym towarem, szynkarz złą miarą, gdzieś kogo szukać, y z jak wielką nagrodą, więc razem za wszystkich tym, albo podobnym sposobem ukrzywdzonych, dać ubogim jałmużnę, albo na Mfze S. Kapłanom tak wiele, jak krzywda wynosi. Toż rozumieć o dalekich barzo, z ktoremi nadziei nie masz widzenia się, albo o umarłych dłużnikach, ktorým także przez ubogich ręce wypłacać należy. Inszym zaś ukrzywdzonym, ktorým można wrocić, wezwornafob nagroda tak się może rozumieć: odday, coś winien, kiedy wstyd jawnie, choć tajemnie podrzucić rzecz, albo pieniądze tak wiele wroc y zysk, który mógł być, a tys mu przeszkodził; potrzebie nagrodz smutek, turbaeya rozweseleniem, poczoftka; poczwarte nagrodz wzgorszenie, ktoreś dał do przeklęctwa, ztorzczenia, y innych grzechow, nie tylko pojednaniem z sobą, ale y z Panem Bogiem, przywodzac do pokuty, do spowiedzi. Takieź przywrocenie ma być sławy nieustufznie wziętey przez udania, oskarżania, potwarzy, obmowiska, przed temiż samemi ile można chwalać oflawionego, wymawiając z obelgi, a siebie ráczy obwiniając za ukrzywdzenie sławy, żeby Bog się nie mścił, jak na owym potwarcy, co mu bies wyciągnął język wszytek z gęby, y nie mógł skonać, aż mu ukrzywdzony na sławie od niego, patrząc na taką mękę, darował. Znależionych także rzeczy ma być wrocenie temu, czyje są; po dostatecznym zaś zguby obwołaniu, gdy się nikt nie okazuje, wytrzymawszy czas słufzny, wolao teyże rzeczy znależioney używać jak swojey, czy przedać. Ukrzywdzenie nawet w małych rzeczach nie bywa bez grzechu przynámniy powszedniego, y przeszkadza wielce do zbawienia, jak owemu krawcu, co przy śmierci bies choragiew z płatkow kradżionych celowaną ukazał, wywijając nią, y niby tryumfując nad duszą jego, y tak go o rospacz przywiodł, że się ledwie udał do pokuty. Inaksze choragiewki wywieszają przy poświęceniu Kościołow y Cerkwi, kiedy się też ta Ewangelia czyta, a to na znak tryumfu, odpustu y radości duchowney jak w domu Zacheusza. O Panie JEZU Chryste, jeżeli tu je-

fzycze

fzycze widzisz jakiego między nami celnika, dłużnika, winowaycę, wzbudź go przez obobliwszą łaskę twoją do zupełney nagrody ukrzywdzenia bliźniego, żebyśmy wszyscy tu godni byli tegoż odpustu twego: dziś temu domowi stało się zbawienie, a to wieczne niech się stanie, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę trzecią po Epifanii czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. o Celniku, y Faryzeuszu u Łukasza S.

w Rozdziale 18.

O Nego czasu rzekł Pan to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się modlili, jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję tobie, że nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako y ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dzieściny ze wszystkiego, co mam. A Celnik stojąc zdaleka nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił się w pierśi swoje mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego więcej, niżli on. Abowiem kto się podwyższa, będzie uniożon, a kto się unia, będzie podwyższon.

Nauka z tey Ewangeli

Jak się strzedz chluby, y wynoszenia nad drugich.

Jako robak z drzewa y owocu pięknego się zależe y psuje go, jako jmol z szaty, y rdza z żelaza, tak pycha z dobrych naszych uczynkow się rodzi y każy je, a szkodę nam wielką czyni, jeśli tego nie postrzegamy. Dobrec były sprawy tego Faruza, y sama modlitwa nie zła, w ktorey Panu Bogu dziękuje, że nie był takim grzesznikiem jak inni, ale że przy tym wiele sobie dufał, a drugim gardził, jako Pan JEZUS do takich tę przypowieść uczynił, co sobie wiele dufają, a drugimi gardzą, już to pycha, prożna chluba wszystko psująca, ktorey się nam strzedz pilno należy. Bo coż masz, pyta S. Paweł,

Paweł, czego byś nie wziął, to jest od Boga, a jeżeliś wziął, czego się chęłpił jak byś nie wziął, to jest jak byś sam z siebie to miał, żeś dobry y lepszy nad drugich. Zdrowie, siły, uroda, fortuna, wszytko to od Pana Boga: rozum bystry, dowcip, pojętność, domysł, y to dar Boży, same nawet zasługi y cnoty nasze, wszytko to z natchnienia Boskiego, boby człek ani Imienia JEZUS nabożnie nie wspomniał bez Ducha S. jako tenże Apostoł uczy. Coż tedy masz, czego byś nie wziął od Boga, a jeśliś wziął, czegoś się chęłpił nad drugich wynosząc, którym żeby Pan Bog też łaski dał co tobie, podobnoby ich lepiej zażyli jak ty na chwałę Bożą, y na zbawienie swoje. O jak obrzydła Panu Bogu ta chluba, kiedy człek dary jego sobie przywłaszcza, jakby je miał sam z siebie, a drugiemu gardzi; właśnie żeby sługa Pana swego łaskie wziął na się, y w nich się pysznił y gardził drugiemu. Wkrada się jednak ta pycha jak z temi dwiema ludźmi do Kościoła, tak z wami do Cerkwi, y jednych nad drugich wynosi albo w modlitwie Faryzajskiej, kiedy kto choć w prostym stanie umie czytać, to książki ukazuje, y na nich pilniey szeptaniem, niż uwaga czyta, y już paćierza, który jest naydoskonalszą modlitwą, nie mówi, y nie śpiewa z drugiemu, choć przyjemniejsza Bogu spólna ile śpiewaniem modlitwa, a tak nad drugich się ow Faruż wynosi w modlitwie. Innych też pycha wynosi w ofiarach, że kiedy co dają choćby szeląg, to rękę nad drugich wynosi, żeby wszyscy widzieli ofiarę jego. A Pan JEZUS na innym miejscu radzi: niech nie wie lewica, co czyni prawica, to jest bez okazałości ma być ofiara, nie jak się ten Faruż chęłpił, że dziesięćciny dawał, y poscił dwakroć na tydzień. Poszczą y z was wielu ściśle zachowując ten zwyczaj, żeby na czczo do Cerkwi w święto przychodzili. Dobryć to zwyczaj, ale nie przykazanie, y owszem Faryzajski szkrupuł w tych, co woła nie iść do Cerkwi, niż na czczo wytrzymywać nabożeństwo, choć na to nie masz prawa, chyba że tegoż dnia chce kto do spowiedzi y Prcześci S. przystąpić, to na czczo powinien iść do Cerkwi na Prcześci S. dla większego uszanowania; a kiedy się nie masz tego dnia pryczefzcząc, wolno

wolno się pośiliwszy, byle nie pochmieliwszy iść na nabożeństwo jak na pańszczyznę Boską pod ciężką winą w każde święto przykazana, a niż, broń Boże! opuszczać tę powinność dla przełamania postu tego Faryzajskiego nieprzykazanego. Niektorzy jeszcze tego Faruża naśladowa chęłpliwością przy samej spowiedzi, gdzie się przed Bogiem y Namieśtnikiem jego szczerze trzeba obwiniać, oskarżać, a oni się chwala, że nic nie zgrzeszyli: nie ukrau, nie zabią, y tam daley. A ta chęłpliwość pochodzi z niedbałego przygotowania na spowiedź, bo żebyś wczesnie w domu jeszcze zrana przebiegł myślą Boże przykazania, albo w Cerkwi stojąc tak długo, a nie tak jak ten Faruż, co tylko dwa przykazania wspomniał, a insze omiął, może y przestąpił, ale wszytkie przywodząc na myśl, z każdego przy codziennych sprawach uważać myśli, słowa, uczynki, opuszczenia powinności; o znalazłże byś z czego się spowiadać, nie chwalić na spowiedzi. A gorzey jeszcze kiedy w samych płaczliwych modlitwach oddycha Faryzajska pycha, ba y gorzje bluźnierstwo umawiając się z Panem Bogiem, że co się tak karze jakby niewinnego. Zeć się zda naycięższa na świecie twoja bieda, przeciwność, a owo dla twojej pychy nieznośna, albo dla ządrości drugich jakby winniejszych, a przecie nie tak wiele cierpiących, choć w samej rzeczy ich grzechy lubo powierzechownie zdadza się więkksze niż twoje, a wewnątrz nie miały takiego postrzeżenia y odwagi na wzgardę Boską, jak twoje grzechy, o których jesteś pewniejszy, a zątym masz być y pokorniejszy. A jeżeli w Kościele, w Cerkwi w Domu Bożym taka wydaje się pycha, a coż indziej po domach, y sąsiadzkich zątargach? jakie pochwalki jeden na drugiego, po szynkach, schadzkach mniej uczciwych, jaka chluba bywa y z samych grzechow: kto więcej wypije, kto barzicy pobije, kto lepszy znáchar, albo ząlotnik, złodziej, y tam daley. Jak S. Augustyn w księgach spowiedzi swoich wyznaje na się: że z młodu będąc w złej kompanii, wstyd mię, prawi, było niepochlubić się z jakim grzechem. O bluźnierska y gorzja niż Faryzajska chęłpliwość, jak się Bog sprawiedliwy znośi w tak wielu szydercach, których Piśmo S. wyraża:

wyraża: zgrzeszyłem, prawi, a coż mi się złego stało? Dobroć to twoja JEZU nąymitościernieyszy sprawiła, że mi się nic złego nie stało, ale ja uważając tyśiąc razy godne piekła grzechy moje, nie śmiem oczu podnieść w niebo z publikanem tym, ale bijąc się w pierśi, wzdycham ferdecznie: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, AMEN.

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę czwartą po Epifanii czyta nam Cerkiew S.
Ewangelią S. o synu marnotrawnym u Łukasza S.
w Rozdziale 15.*

O Nego czasu rzekł Pan tę przypowieść: człowiek niekory miał dwu synow. Y rzekł młodszy z nich Oycu: Oycze, day mi część majątności, która na mnie przypada. Y rozdzielił im majątność, a po nie wielu dni zebrawszy wszystko młodszy syn, odjechał w daleką krainę, y rozproszył tam majątność swą żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w oney krainie, y on począł niedostatek cierpieć. A szedł, y przystał do jednego obywatela oney krainy, y powstał go do wsi swojej, aby past wieprze, y radby był napełnić brzuch twoy słodzinami, które jadały wieprze, a nikt mu nie dawał. A przyszedłszy k sobie rzekł: Jako wiele najemników w domu oycy mego mają dosyć chleba, a ja tu głodem umieram! Wstań, y poydę do oycy mego, y rzekę mu: Oycze, zgrzeszyłem przeciw niebu y przed tobą. Jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyni mię jako jednego z najemników twoich. A wstawszy szedł do Oycy swego, a gdy jeszcze był daleko, uyrzał go Ociec jego, y miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy upadł na szyję jego, y pocałował go. Y rzekł syn: Oycze, zgrzeszyłem przeciw niebu y przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. Y rzekł Ociec do sług swoich: rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go, y daycie pierścieni na rękę jego, y obuwie na nogi jego. Y przywiedźcie cielca utuczzonego, y zabijcie, a jedzmy, y uży-

y używamy. Abowiem ten moy Syn umarł był, a ożył, zginął był, a nalażł się. Y poczęli używać. A starszy syn jego był na polu, a gdy przybliżał się do domu, usłyszał muzykę y taniec, a przyzwał jednego z służebników, y spytał: coby to było? A on mu powiedział: Brat twoy przyszedł, y zabił Ociec twoy cielca utuczzonego, iż go zdrowego zaś dostał. Y rozgniewał się, y nie chciał wnieść. A tak Ociec jego wyszedłszy, począł go prosić. Lecz on odpowiedział, rzekł Oycu swemu: oto tak wiele lat służę tobie, y nigdym nie przestąpił rozkazania twego, a nigdys mi nie dał koźłęcia, żebych używał z przyjaciółmi mojemu. Ale gdy ten syn twoy, który pożarł majątność swoję z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczzonego cielca. A on mu powiedział: Synu, tyś zawsze jest ze mną, y wszystko moje, twoje jest. Lecz trzeba było używać y weselić się, iż ten brat twoy był umarły, a ożył, zginął był, a nalezion jest.

Nauka z tey Ewangelii

O marnotrawcach zapustnych, y nawroceniu ich.

Jeżeli kiedy, teraz naybarżiey służy nam ta przypowieść Ewangelijska, która się na wielu zapustnych marnotrawcach isci. Wszyscyśmy ludzie ile Chrześciance, jedney Matki Cerkwi S. dziatki, jednego Oycy naszego, który jest widomy w niebiesiech, synowie, a sobie bracia podobni do tych dwu synow. Starsi ludzie jako starszego syna, który trwał przy oycu y substancyi swojej, to jest nie tracą łaski Bożey przez grzech y marnotrawstwo. Młodszy zaś ludzie jako swawolnieysy, podobni do młodszego syna, który wziąłszy część dziedzictwa swego, poszedł od Oycy w daleką krainę, y stracił wszystko na cudzołostwie, opilstwie, jak ten mowi: pożarł majątność swoję z nierządnicami. Tak niebaczna młodość obierawszy się na dziedzictwo swoje, co ma, y mieć może z domu swego, w nadzieję tego udaje się na swawolę, na hulanie zwłazcza pod ten czas zapustny, y daleko odstepuje od dobrego, cnotliwego wychowania domowego, choć się tylko do karczmy, albo do sąsiada

ná pohulanki, álbo do drugiego síola oddali ná wesele, ná záloty y ochoty zápuſtne, byle wyszedł z domu, juź dáleko inſzym ſię ſtaje jak nie ten. Juź w tey nieſzczęſney goſcinie ſtraćí náprzód pamieć ná Pana Boga, do ktorego ſię nie raz w domu od dziećíńſtwa wyuczony ráno y w wieczor po ſynowſku odzywał: Oycze naſz, ktorýſ jeſt w niebieſiech, juź teraz jak niebo od ziemi od tego zwy-
 ezaju, y paćierza nie zmowi ráno y w wieczor, bez pamiećí pijak kładąc ſię ſpać, y wſtając nie wyſzumiały, ſtraćí rozum, bacznoſć, jak beſtya nie wiedząc ná którym ſwiećie, ſtraćí y pieniądze, ktore prozapaſ wziął z domu, ba y pogubi ſię w odzieniu nawet, y co miał przy ſobie zwłaſzcza między obcym ludem. Straćí łatwo eo gorſza y cnotę poczćiwoſćí, czyſtoſćí, z ktora ſię wychował; o jaka to ſtrata nienagrodzona! ani ná tym, ani ná tamtym ſwiećie niepowetowana, nád ktora by plakać barźiey, niź niewiaſta płacze ſtraconego dziewictwa; taka ma ſzkodę y młodźieniec, kiedy ſtraćí wieniec ná wieki, bo choć mu ſię wroćić moźe łaska Boża y zbawienie, ále záſzczyt dziewiczey, czy młodźieńſkiej cnoty nigdy ſię nie wroćí. A zaſ do ſtraty łaski Bożej y zbawienia w tey mierze doſyć y požądania grzechu umyſlnie z poſtrzeżeniem myſląc o tym, y chcąc tego, jakie dobrowolne żądze zákazane w dziewiątym przykazaniu: *Nie požąday*. Doſyć do tey ſtraty y ſpoyrzenia, jako ſam Pan JEZUS przeſtrzeża indźiey mowiac: kto ſpoyrzy ná niewiaſtę, á požada jey, juź ja gwałćí w ferću ſwoim; toź rozumieć o niewſtydliwych y niewieſćích weyrzeniach, w ktorých moźnaby ſię z Dawidem zálic: oko moje złupilo duſzę moję. A coź mowić o więkſzych niź ſpoyrzenie lubieźne niewſtydach, záigraniach, roſpuſtach zápuſtnych, w ktorých człek niebaczny zá krotką, y to ſzpetná ućiechę ſmrodliwego ćiełſka traćí łaskę Boſką, traćí prawo do zbawienia y wiecznych roſkoſzy. O jaka to ſtrata! jakby perłę droga, álbo kartę y przywiłey ná wielką fortunę, kto w błoto wdępał, y w brzydką kłoałę. O jak wiele takich marnotrawnych ſynow y corek! á teraz naywięcey, ktorzy tak maźnie traca ſwoje cnoty droźsze nád perły, klejnoty. Traca przytym marnotrawcy zápuſtni y zdro-
 wie

wie przez owe opilſtwa zbyteczne, traca y życie przy owych gniewach, zwadách, zájuſzonych bitwach, y záwźiętych zemſtach, choćby y przez czary, y moc ſzatańſką, o co nie trudno w tych nieſzczęſliwych zápuſtnych okazyach. Y tak nie jeden po wielorakięy ſtraćie jak ſyn marnotrawny przyimuje ſłuźbę u ſamego bieſa, ktory po kaźdym grzechu, jak prętko ná pokuſę jęgo człek przyzwoli, y ſprzećíwi ſię woli Boſkiej, á Boga ſię niejako wyrzeczę, djabeł moc bierze ná duſzę jęgo, y tuź przy nim jeſt, panuje ná nim, y kaźe mu niby wieprze pać, to jeſt požadliwoſćí bydłęcę w zępſowanej naturze, żeby im ile moźł, dogadzał. Toć to jeſt być paſtuchem wieprzow, dogadzać złym chućiom bydłęcym: obźarſtwu, lubieźnoſćí, złoſćí, leniſtwu, y tam daley. Czýmże taki paſie te wieprze óto ſłodźinami, to jeſt przyngtami grzechowemi, ktore coſ nie wiele y to mizerney ſłodkoſćí mają w ſobie, á więcey plewy, prawe ſłodźiny, wieprzow potrawa, nierozumney woli upodobanie, nie do ſytoſćí ferca ludzkiego; y tak czeka w głoździe ſmierćí, á záтым y potępienia wiecznego. Coź czynić takiemu zęubionemu człekowi? o to mowić y czynić jak ten ſyn marnotrawny rzekł: wſtań, y poydę do Oycę mego; Wſtać z nálogu, to jeſt ze zwyczaju grzechowego powſtać, y poyść do Domu Bożęgo, do Kapłana Namieſtnika Boſkiego ná ſpowiedź, wyznając ſzczerze ná ſię wſzytkie grzechy: Oycze, żęrzęzyłem przećíw niebu y tobie, nie godźienem zwać ſię ſynem twoim, bom został ſługa y niewolnikiem ſzatańſkim, ale przyimiy mię między ſług Bożých, choć naymnieyſzych. Tak pokutując y przyznając ſię ſzczerze, á nie tając, co ſię robiło, broiło, z zálem y obietnicą poprawy, ledwo ſłow pokutnych dokończy, y Kapłan rozgrzeſzenia, alieć zaraz Pan Bog jak Oćiec nayukochańſzy záchodźí drogę tego nawrocenia, przyimuje do łaski y w Prczeſćí S. przytula do ſiebie; o z jakim afektem! niby padając ná ſzyję y całując owęgo pokutującego ſyna, wnet go y roźnemi dary jako ſtrojem pięknym ná duſzy zdobi: W czyſtoſć funnienia jak w złota ſzate przybiera, pierſćien ſlubowania poprawy daje ná rękę poma-
 gający do tego łaski ſwojęy, obuwie ná nogi, to jeſt dobrých ſpraw

z obem

nałogi y święte zwyczaje wraca, koronę na głowę kładzie nadziei przyszłego zbawienia, y prawa do królestwa niebieskiego. Nadto jeszcze do stołu swojego wzywa, traktuje Ciałem y Krwią swoją pod znakami chleba y wina jako pokarmem na żywot wieczny. O jaka radość chorów Anielskich nad takim pokutującym! że wprzód umarli, a ożył, zgubiony, a znalezion jest; Jaka litość Boska więcej niż oycowska nad takim marnotrawnym synem! którą uważając inși stateczniejszy, w łasce Bożej trwający ludzie, ledwie się nie gniewają na to z starszym synem. Ale ich Bog ciefzy, że lepszy ich stan w łasce jego nieodmienny, niż nawrocenie grzesznika, lepszy przyjaciel nigdy nieprzeświadczony, a niż jednany, lepsza suknia cała, a niżli łatana, zaprawiona, lepszy szlachcic z urodzenia, a niż ten, co szlachectwo stracił, y z niewoli, albo z rąk katowskich uwolniony. O Boże y Oycze najmiłosiwsi, nie zazdrościm takim pokutującym przywroconey łaski y zbawienia wiecznego, bylebyś y nas z niemi utwierdził w łasce twojej na wieki, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę Mięsopestu czyta nam Cerkiew S. Ewangelię S. u Mateusza S. w Rozdziale 25.

O Nego czasu rzekł Pan Uczniom swoim: Gdy przyjdzie Syn człowieczy w Majestacie swoim y wszyscy Aniołowie z nim, tedy zasiądzie na stolicy majestatu swego; Y będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, y odłączy je jedne od drugich, jako Pasterz odłącza owce od kozłów. Y postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Tedy rzecze Krol tym, którzy będą po prawicy jego: Podźcie błogosławieni Oycą mego, otrzymaycie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiście mię, byłem gościem, a przyjęliście mię, nagim, a przyodziliście mię, chorym, a nawiedziliście mię, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Tedy mi odpowiedza sprawiedliwi: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmi-

liśmy

liśmy cię, pragnącym, a daliśmy ci pić, kiedyśmy cię też widzieli gościem, y przyjęliśmy cię. Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy, a przyziliśmy do ciebie. A odpowiadając Krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam: pokiście uczynili jednemu z tych braći moich najmniejszych, mnieście uczynili. Tedy rzecze y tym, którzy po lewicy będą: Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu y Aniołom jego. Abowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić, byłem gościem, a nie przyjęliście mię, nagim, a nie przyodziliście mię, niemocnym y w ciemnicy, a nie nawiedziliście mię. Tedy mu odpowiedza y oni mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie mówiąc: zaprawdę powiadam wam, pokiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, y mnieście nie uczynili. Y poydą ci na mgłę wieczną, i sprawiedliwi zaś na żywot wieczny.

Nauka z tej Ewangeli

Jak wesółość zapustną miarkować rozmyślaniem Sadu Pańskiego.

Nie darmo nam Cerkiew S. pod ten czas zapustny czyta Ewangelię o sadzie Bożym, tylko żebyśmy w tych ostatkach zbytki y rozpufty hamowali tak straszliwą pamiątką Sadu Bożego y końca świata, boć nic człowieka barźiej nie poskramia, jak to rozmyślanie. Pamiętaj na ostatnie rzeczy, mowi Pismo S. a nigdy nie zgrzeszysz. Owoż nam przypomina te ostatnie rzeczy Cerkiew S. pod ten czas nayrozpuftniejszy, żebyśmy nie grzeszyli pamiętając na Sad Boży z karą za wszystkie y najmniejsze grzechy. Co naybarźiej powściąga złodzieja od kradzieży, zawziętego choleryka od zaboystwa, lubieżną młodź od nieczystości y innych zbrodniow? jako pamiętać na sad y karę za to, że się to nie utai, że to trzeba za to odpowiedzieć, oczyma świecić, y grzbieta, albo szyi nadstawić. A dalekoż

dalekoż barżiey bać się sądu Bożego, gdzie przed Bogiem wszystko widzącym nic się nie utai, a na ow czas y przed całym światem trzeba oczyma świecić, a potym y pokutować w mękach wiecznych bez końca za krotką, momentalną roskosz zakazaną, y jakakolwiek cięższą winę. Ale to gorzsa, że na to ludzie ile teraz nie dbają, y właśnie jak przed sądem Bożym, mowi Pan JEZUS na innym mieyscu, że ludzie będą jak za dni Noego jedzacy, pijacy, żeniacy się, y weselący. Gdy bowiem ten Prorok S. Noe przestrzegał ludzi rozpustnych o bliskiey karze Bożey na świat cały, że go miał P. Bog straszliwym potopem z grzechow oczyścić, y dla tego ten Prorok Korab sobie budował, żeby w nim się z synmi y corki swemi ratował, y zwierza y ptactwa wszelkiego po parze w tey Arce miał zachować z rozkazu Bożego na zachowanie plodu y rodzaju ich. Szydzili z tego grzeszni ludzie, choć ich Pan Bog karać zaczął, że jak w cielesność, tak y w ciała rośli olbrzymi, ktorych y teraz znajdują się kości barzo wielkie w ziemi, y na wielu mieyscach znalezione ukazują. Ale wtenczas żartowali owi wielkoludowie rozumiejąc, że im potop nie zaszkodzi, nie przestawali swawoli zakazanej, aż gdy niebo zagrzmi na Noego: wsiaday do Korabia ty, y synowie twoi, y żony ich! zleci się ptactwo z powietrza, y zwierz rożny z lasow, bydło z pola, y po parze wpuszczone do Arki z rozkazu Boskiego. Narychmiaft naciągnione od morza zewszad ukazały się chmury, łyskawice, dadzą drugie hasło grzmoty y pioruny, poydźcie deszcz połewem nieustajac przez dni czterdzieści y nocy, aż wszystkę zatopił ziemię, nad naywyższe gory y wierzchołki piętnasta sążni wylala powódź. Ratował się ow lud długonogi z razu, ale ich głębia pochłonęła, resztę gromy z gory dobijały. Strach y wspomnieć na ten potop świata, a coż gorzey ma być przy końcu świata, kiedy przed Sądem Pańskim, nie już woda świat zaleje, ale jak mowi pismo Prorockie: *Ogień uprzedzac będzie*, który zaymie się częścią od piorunow wszystkich, jakie być mogą w naywiększych gromach wystrzelonych z nieba, częścią wybachnie przerwanemi mieyscami z piekła w trzęsieniu ziemi, y taki się wznieci pożar świata,

świata, że wszystkie morza y rzeki wyfusz, ziemię ze wszystkiemi ozdoby y ludźmi schnącemi z bojaźni w popioł obroci. Jakże tu wspomniawszy na ten ognisty potop wylewać się na wszelkie rozpusty z śmiałkami Noego? komu tak barzo y muzyka miła, kiedy mu w tey pamiatce straszliwey zabrzmi owa traba Archanjelska, y samych umarłych wzbudzająca? kto wspomniawszy na ow rozdział wybranych do nieba, jak owieczek do raju, od kozłow na rzeź y kuchnią piekielną wystawionych potępięncow, będzie teraz w tańcu nazbyt skakał, y brykał jak kozioł? kto się na zapustne obżarstwo y opilstwo rospuści, a nie raczey zbywających pokarmow y napojow ubogim w Imię Pańskie udzieli, pamietajac na owe słowa dekretu straszliwego Sędzięgo: Łaknąłem, a nie nakarmiście mię, pragnąłem, a nie напоiliście mię, y tam daley. Komu te ofiatki dla krotkiey przemijajacey uciechy będą powodem do grzechu? kiedy wspomni na owę ofatnią o dwojakey wieczności przestroge samego Zbawiciela. y poydą ci, to jest przekleci, na męki wieczne, sprawiedliwi zaś na żywot wieczny. Gdyby nas człek jaki przestrzegał o doczesnym szczęściu, albo nieszczęściu, wždybyśmy się mieli w tey mierze na ostrożności, słuchajac go raczey dla wzyftkiego. A coż, kiedy sam Bog wcielony y Sędzia przyšly nas przestrzega, też przestrogi y nauki swoje potwierdzajac cud y mocą Boską, kiedy nas y przykłady niezliczone uczą zwlaszcza nagley w środe zapust śmierci; Jak y owego u *Lbonnera* sławnego herizta zapustney kompanii w tańcu ukazawšy się koścista larwa tak przestraszyła, że wkrótce umarł. Jakże się nam nie mieć na ostrożności; jezeli kogo nie strasz y sąd Pański, że tam kiedyś przy końcu świata, Bog wie kiedy będzie; niechże nam przynamnię śmierć stoi w oczach jak koścista larwa, ktora jakim kogo zachwyci, takim go na sąd Boży wystawi y na całą wieczność. O żeby ludzie pod te dni szalone na to baczni byli, y rozumiewali; a ostatnie te rzeczy uważali, za twoją łaską nieskończoney dobroci Panie! ktory żyjesz, y krolujesz na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę Syropuſtną czyta nam Cerkiew S. Ewangelię S. u Mateusza S. w Rozdziale 6.

ONego czasu rzekł Pan Uczniom swoim: Jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich: odpuści też wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuścicie ludziom: ani Ociec wasz nie odpuści wam grzechow waszych. A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętni, abowiem twarzy swe niſzczą, aby się ludziom zdali poſzczacemi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty kiedy pościsz, namaść głowę swoją, y umy oblicze twoje. Abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Oycu twemu, który jeſt w ſkrytości, y odda tobie. Nie ſkarcicie ſobie ſkarbow na ziemi, gdzie rdza y mol pſuje, y gdzie złodzieje wykopywają y kradną, ale ſkarcicie ſobie ſkarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mol nie pſuje, y gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną, abowiem gdzie jeſt ſkarb, tam y ferce twoje.

Nauka z tey Ewangelii

O Poście świętym.

Zaczynamy Poſt święty od tego Syropuſtu nie razem trzadz ſłabą naturę, ale naprzod od mięsnych, a potom y od mlecznych wſtrzymując się potraw. Tak to łagodnie z nami poſtępuje Cerkiew S. jako Matka, tak łatwa nam y przyzwoita naznacza pokutę za grzechy nasze. Łatwa, bo nie dyscypliny, nie włoſciennice, nie boſe chodzenie, nie twarde leganie, y nieſpanie, albo inne oſtrości życia, jakie widziemy dobrowolne w inſzych świętych Zakonnikach, Puſtelnikach pokuty, ale nam poſt tylko naznacza, y to nie ciężki o chlebie, o wodzie, ani ſuchotny bez warzonego jak inni także dobrowolnie poſzczą, ale tylko wſtrzymanie się od mięsnych y mlecznych według czasu potraw. Poſtnych zaś potraw nie tak uymuje miary, żeby poſt oſłabił człowieka, ale tak pozwala wiele, jak y lekarze

lekarze ſądzą: doſyć człowiekowi raz na dzień jeść do ſytości, a drugi raz w wieczor- nie już do ſytości, ale tylko trochę, niby czwartą część do ſytości dla ſnu pozwala Cerkiew S. Y to jeſt prawdziwy ſciſty poſt Chrzeſciański z uſtawy Kościelney Zwierzchności naznaczoney. Acz y od tey ſciſtości uwalnia też uſtawa ciężko pracujących ludzi, albo ubogich, którzy pewnego obiadu nie mają, także ſłabych po chorobie ludzi, także niewiaſty piersiami karmiące, młodych też, którym dwadzieścia lat y jeden nie minęło, jeſzcze roſną, dużej, ſtarych także mężczyzn, którym sześćdziesiąt, niewiaſt, którym pięćdziesiąt lat minęło. Tych wſzystkich od tey ſciſtości poſtu raz jedzenia tylko na dzień, uwalnia Cerkiew S. y pozwala dwa y trzy razy do ſytości na dzień jeść w poſt, byle poſtne potrawy. A zaś chorym, y dziecinkom małym do ſiedmiu lat pozwala w poſt z maſtem y z mięsem jedzenia, bo te jeſzcze nie zwinęły, a chorym też boleść ſtanie za poſt wielki. Kroby zaś w pomienionych pozwoleniach z potrzebą ſwoją powątpiwał, dla bezpieczeństwa niech się ſtara o dyſpenſę, to jeſt o pozwolenie od ſwego Plebana, albo Biſkupa, który lepiej wyrozumiałſzy potrzebę jego, może mu pewnieyſze dać pozwolenie folgi w tym prawie Poſtu S. Doſyć tedy y z tey miary łatwa pokuta nasza, nie mamy się o co frałować y zaſępiac, jak nas ciężſzy tu Pan JEZUS: gdy pościcie, nie bądźcie ſmętni. Wszakie to poſt y zdrowiu pomaga, drudzy nawet Panowie delikatni, y Damy z porady doktorow dla lepszego zdrowia y ſnu lekſzego, wieczery nigdy nie jedzą, y obiadu z więkſzym guſtem czekają. Jeżeli dla zdrowia to czynić do- czefnego, czemuż razem nie dla zdrowia y życia wiecznego? Takie to pożyteczna, y oraz przyzwoita pokuta nasza za wſzystkie grzechy, które się od obżarſtwa rayſkiego zaczęły, więc je poſtem karze Cerkiew S. a tym ſamym przez Poſt niby nas powraca do raję, ba więcey jeſzcze, bo do nieba na wieczne y więkſze roſkoſzy, czegoż się tu ſmęcić? Zeby cię Pan zaprosił do dworu na bankiet, naprzykład na jutrzeyſzy obiad, izaliżbyś dziś w chaćie proſtych potraw wieczery opychał się na noc, albo takimże ſniadaniem pſował fo-

bie appetyt do pańskiego obiadu, a nieraczej wesołobyś pościć przez tę porę. Także gdy pościć, nie bądźcie smętni, boście tymże samym prawem Postu świętego wezwani na gody niebieskie. Z taką ochotą S. Marya Magdalena *de Pazis* pościła od dzieciństwa swego, sama przez się dla Pana Boga martwiąc się, śniadania dziecięciami nawet będąc nigdy nie jadła, w lecie, kiedy naywiększe czuła pragnienie, to się od napoju wstrzymała, a dopiero ten zwyczajny Post S. ściśle zachowała; za co jej P. Bog objawił, że w otwartym niebie widziała dla siebie stoł pełen przedziwnych specyafów, który ją czekał gotowy. W samej rzeczy pomyślnie nawet y smaku naszego będziecie w niebie ukontentowanie, wszak nie trudno Panu Bogu o to, byleśmy na to zasłużyli przykładem tych Świętych, o których podobne zasługi czytamy: S. Ignacy o chlebie, o wodzie nayczęściej pościł. S. Franciszek Xawery do Meliaporu jadąc na nawrocenie pogan, siedm dni nie jadł, y nie pił, razem je poszcząc. Także S. Franciszek Seraficki y sam ostro pościł, y Zakonom swoim takież ściśle posty przepisał. A są tacy Zakonnicy, co nigdy mięsa nie jedzą. Nawet y Panieńskie Zakony niektóre takież post ustawiczny mają, którym przykład dała sama Nayświętsza Panna, jako o niej S. Ambroży w księdze wtorej pisząc o Panieństwie, świadczy z dawniejszych Pisarzow, że jej pokarm profity, zwyczajny, y tak szczupły bywał, żeby tylko śmierci z głodu nie dopuścił. Sam Pan JEZUS czterdzieści dni y nocy nie jadł na puszczy dla zachęcenia pokuty naszej, nie żebyśmy tak ściśle pościli, ale przynamniej według przepisu y ustawy Namieśtniczey zwierzchności Cerkiewney. Gdy tedy pościć, nie bądźcie smętni, mając tak piękną z tych przykładow kompanią postu naszego. Niech nie będzie post wasz Faryzajski obłudny dla oka ludzkiego, chwając się żeś nie jadł, bo y djabeł tak pości, a coż po tym, kiedy pyszniejszy niż Faruz. Zły też post łakomy, kiedy kto choć pośne potrawy y raz na dzień je, ale z wielką chciwością napychając gębę y żołądek ledwo się nie dawi. Zły post y skąpy, kiedy kto y sobie żałuje, nie tylko drugim tego, co należy. Zły jeszcze post melancholiczny, kiedy kto

z frasun-

z frasunku y jeść nie może, czy nie chce, że jest niecierpliwy w jakiej przeciwności z woli Pana Boga. Zły post y z przymusu samego, kiedy kto radby nie pościł, y poniewolnie z wielkim nieukontentowaniem pości, bo nie miła Panu Bogu ta nieochocza przystuga. Zły natomiast y post ząbobonny bez słuszney racyi y potrzeby, na przykład: pościć na cudzą głowę dla zemsty, albo w wigilią świąt niektórych pościć, żeby się przysniła osoba, z którą się masz żenić, y tym podobne gusta z próżney wiary pochodzące. Wolno zaś samemu sobie post założyć, ale z nabożeństwa, prosząc P. Boga o jaką łaskę potrzebną. Naylepszy jednak post z przykazania postuszny, pokorny, ochotny, wesoły, a oraz pokutny, a to jeszcze z uprzedzającą spowiedzią, bez ktorey sam post grzechow cięższych nie zgładzi, a to dla przyjemniejszey Bogu tey pokuty, bo y post twoy nieprzyjemny, kiedyś sam Bogu nie miły dla grzechow cięższych jeszcze niezgładzonych. Nie żebyś teraz spowiedź Wielkonocną odbył, bo ta ma swoy czas naznaczony, y jest przykazana. Teraz zaś z nabożeństwa większego wolno się spowiadać, y należy, ile kto potrzebuje, jako się indziej częściej spowiedź zaleca. Toć ochędostwo na duszy przy Poście S. zda się y Pan JEZUS zalecać w dalszych słowach: kiedy pościsz, namasć głowę twoją, y obmy oblicze twoje, to jest na duszy, jak to o spowiedzi S. niektórzy tłumacze rozumieją, obmycie twarzy duszney, to jest sumnienia, y namaszczenie nad wszystkie balsamy droższą Krwią y Ciałem Jego w Prycześci S. przyjęta. Gdzie się ściągają y owe słowa z teyże Ewangelii: jeśli odpuszcicie ludziom grzechy ich, odpuszcę też wam Ociec wasz Niebieski, co się przy spowiedzi y Prycześci S. ma dziać według zwyczaju proszczania się waszego. Bo y w paćterzu, po którym w tymże Rozdziale następuje zaraz dzisiejsza Ewangelia, tak nas nauczył sam Pan JEZUS modlić się do Oycy Niebieskiego: odpusć nam nasze winy, jako y my odpuszczamy winowaycom naszym. Z taką modlitwą byle skuteczną dobry post, a przytym y z jałmużną. Jak mowi Anjoł do Tobiasza: dobra modlitwa, ale z postem y jałmużną. Teraz tedy naywięcej się modlicie, paćterzy

Hh 2

mowcie,

mowćie, y przy roboćie pieśni ile Postne święte śpiewayćie. A y jałmużny też nie zaniędywayćie, która tu także P. JEZUS zaleca: skarbćie sobie, mowí, skarby w niebie, gđdzie ani mol, ani rdza psuje, ani złodzieje wykopują, ani kradną. Nie możesz lepszego mieć schowania, jak w ręku ubogich, przez ktore samemu Chrystusowi dajesz do schowania, y skarżenia więkzey y wieczney nagrody, jako się y w przeszłą Niedzięłą zalećilo. O JEZU Odkupićielu, ty sam skarbem naszym, w tobie ferca nasze y wszystkie jego żądze nie tylko od pokarmow zakazanych, ale y od wszystkich przynęł grzechowych powściągnione, w tobie składamy, nie odrzucay ich od siebie ná wicki wickow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzięłą pierwszą Postu czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozd. 1.

O Nego czaśu chciał JEZUS wynieść do Galilei, y znalazł Filipa. Y rzekł mu JEZUS: podź za mną, a Filip był z Betfajdy z miasta Andrzejowego y Piotrowego. Nalazł Filip Natanaela, y rzekł mu: O którym napisał Moyżesz w Zakonie y Prorocy, náleźliśmy JEZUSA Syna Jozefowego z Nazaret. Y rzekł mu Natanael: możez co dobrego być z Nazaret? Rzekł mu Filip: Podź, a ogląday. Uyrzał JEZUS Natanaela idącego ku sobie, y rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady. Rzekł mu Natanael: zkądże mię znasz? Odpowiedział JEZUS y rzekł mu: pierwey, niż ćię Filip wezwał, gdyś był pod figowym drzewem, widziałem ćię. Odpowiedział mu Natanael y rzekł: Rabbi, tyś jest Syn Boży, tyś jest Krol Izraelski. Odpowiedział JEZUS y rzekł mu: Iżem ćię powiedział: widziałem ćię pod figowym drzewem, wierzyś, więkźe rzeczy nad te uyrzyś. Y rzekł mu: Zaprawdę powiadam wam, uyrzyćie Niebo otwarte, y Anjoly Boże wstępujące, y zstępujące ná Syna człowieczego.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O dalszych počiechach Postu świętego.

Z Aczeliśmy w Imię Pańskie ścisley Post S. ktorego powinności u- przedzające w przeszłą Niedzięłą tłumaczenie stało za počiechę. Bo to przykazanie Cerkiewne o poście barzo dyskretne, nikogo nad możność nie obciążające, a jeszczé nauką samego Zbawićiela w przeszley Ewangelii zalecone nie miałyby nam smutku jakiego y przykrości zadawać. Oto y w dźisieyszey Lekcyi Ewangeliczney przydaje nam Cerkiew S. jako Matka počiechy Postu zaczętego, żebyśmy sobie w nim nie teknilí, wśpominając S. Filipa powołanie. Tenći to S. Apostoł, ktorego się Pan JEZUS w inszey Ewangelii radził o nakarmieniu zgłodniałego ludu przez kilka dni ná puszczy: Filipie, zkąd kupiemy chleba, ażeby jedli ći, oto już trzy dni jak trwają ze mną, żal mi tego ludu. O jakaby y nam počiecha była, żebyśmy tą kilką dni postu zaczętego zaśtużyli ná tenże affekt Oycowski Zbawićiela naszego: żal mi tego ludu, który idzie za mną, za przykładem moim, zapuszczając się ná czterdzieści dni postu, jakom y ja ná puszczy czterdzieści dni dla nich pościł, to mi też odwdzięczają według przemożenia swego. Oto y przy codzienney pracy, y w miernym ubogim pośilku, a przecie y tego sobie uymują, poszczą, trudzają się, pokutują, żal mi tego ludu. Czy rozumiećie, że takie uzalenie Pańskie daremneby było. Pewnie y z radą Filipa nie trzeba się wyrwać, że ryb mało y dla Panow w poście, a dla prośtego po śiołach ludu y chleba nie stanie. Ale w to potrafi wśzechmoćna litość JEZUSOWA nád wiernym ludem swoim, że mu ten szczupły postny pośilek nieznacznym cudem rozmnoży w zdrowie tak długie y moćne, jakby w pańskiey obfirości było. Wśzak y Panowie nie dłużey żyją, choć mięso y ryby jedzą, nád ubogich chłopkow, co się drugi y w mięsopuśt nie ma czym oskromić, a przecie zdrow, śilniejszy niż Pań delikat, y owżem między ubogimi żebrakami więcey starych dźiadow, y bab widzím. Izaliż to nie cud Boży, że im gđdzie więkźy niedośitatek, głód, nędza y post prawie ustawiczny,

czny, tym trwalsze zdrowie, y dłuższe życie. O S. Pawle Pustelniku czytamy, że w piętnastym roku poszedł na puszczę, tam pod jednym drzewem, z którego liścia plotł sobie odzienie, a owocem jego się pościł, przeżył lat sto trzynaście, toż prawie cudo poślijającego na dłuższe zdrowie y życie Postu S. czytamy w żywotach innych Świętych, a nąwięcey Pustelników Makarych, Onufrych, Pafaucych, ktorzy z swemi mnichami tysiącami po puszczach za przykładem Pana JEZUSA także poszczącego, y tego ludu łaknącego na puszczę żyli wesóło, ochotnie jak w raju. To pościecha Postu S. z okazji wezwania S. Filipa, nád którego radę pewnieyszą nas karmi nádzieja w opatrności Boskiej, że w poście tym nie ustaniemy na zdrowiu y siłach naszych. Pomaga nam tey pościechy y powołanie Natanaeia, którego Pan nazwał prawdziwym Izraelitą, szczerym, bez obłudy, byleśmy go w poście naśladowali. Izrael, albo Izraelita, toż samo, co widzący Boga. Ten szczerze, bez obłudy pości, kto ma oko na Pana Boga, y pomni na to, że go Bog widzi, jak pod drzewem słodkiego owocu pokuty S. y on wzajem ma wzgląd na Pana swego wszystko widzącego, a ochotniey mu się pokutą swoją przysługuje wyznając: Tyś jest Syn Boży, tyś Krol Izraela, godzien więkzey przysługi nád to przykazanie. Właśnie ktoby z was jadt w oczach Krola, albo Pana swego, skromnieyby, powściągliwiey pożywał pokarmu dla obecności Pańskiej, żeby jey obżarstwem swoim nie urażił, niżeli záocznie opychając się żarłocznie. Tak pamiętając na obecność Boską łatwiey y powściągliwiey ten post odbędziemy, ba y ochotniey, idąc z temi uczniami za przykładem Pańskim na to przykazanie, jak na powołanie: Podź za mną. Dodają nam pościechy y ochoty Anjołowie Święci, ile strożowie nasi z taką przysługą, jaką tu sobie przysłał Pan JEZUS wspomina, że mieli być wstępujący y zstępujący na niego. A to nąpewniey wtenczas, kiedy Pan nasz postem był strudzony na puszczę, wtenczas, mowi Ewangelia, przystąpili Anjołowie y służyli mu, poślijając podobno różnemi Niebieskiemi potrawami osłabioną postem w nim naturę ludzką. Takci y nam choć niewiedomie służyć, wstępują do nieba niosąc przed Majestatem

stat Boski wszystkie nasze sprawy pokutne, umartwienia, westchnienia, przytym modlitwy do Boga, a zstępują z nieba z różnemi pościechami Duchownemi, ciesząc nádzieją odpuszczenia grzechow, y kary w pieklach zaśluzoney, przypominają niebieskie delicye, ktore nas czekają, y społeczność z sobą widoma, a czynią ohydę do tych bydłęcych potraw, psując mięsożyrny appetyt. Takci się to niewiedomie bawia z nami Anjołowie Święci, jako widomie obcowali z niektoremi Świętymi, a drugich y cudownymi z nieba potrawami pośilali jawnie, jak czytamy o wielu Świętych Zakonnikach. Y w Pismie S. mamy też przykłady, jako Anjoł Danielowi słudze Bożemu w jaskini lwow śiędzącemu Habakuka z obiadem, ktory niosł do żencow, przyniosł do jaskini. Anjoł Eliaszowi przyniosł podplomyk z kuszem wody na pośilek przed wielką podróżą. Podle to zdadza się przysługi, ale niebieskiemi przyprawne pościechami: Nád ktore jednak przekładamy sobie łaskę twoję Zbawicielu nasz, weyrzyże na ten początek postu naszego y naśladowania twego, a wezwiy nas skuteczniey za sobą z temi uczniami twemi, zesliiy Anjołow Świętych, ktorzyby nas pośilali duchownemi pościechami do dalszey pokuty, y zaślugi przez ten Post święty na gody niebieskie, co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę wtórą Postu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Marka S. w Rozdziale 2.

O Nego czasu wszedł JEZUS do Kafarnaum po ośmi dniach, y ustyżano, że był w domu. A wiele się ich zebrało, tak iż się zmieścić nie mogli, ani u drzwi, y mowił do nich słowo. Y przyšli do niego niosąc powietrzem ruszonego, którego niosło czterech. A gdy go nie mogli przedeń przynieść dla ciżby, odarli dach, gdzie był, a uczyniwszy dziurę, spuścili łozko, na którym powietrzem ruszony leżał. A JEZUS obaczywszy wiarg ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Synu, odpuszczając się tobie grzechy twoje. A byli tam niektorzy z Doktorow śiędząc y myśląc w sercach swoich: Czemu ten tak mowi?

mowi? bluźni. Ktoż grzechy odpuszczyć może? jedno sam Bog. Co wnet poznawszy JEZUS Duchem swym, iż tak w sobie myśleli, rzekł im: czemu to myślećie w sercach waszych? Coż łatwiej jest rzec powietrzem ruszonemu: Odpuszczając się tobie grzechy, czyli rzec: wstań, weźmy łoże twoje, a chodź. A iżbyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma moc odpuszczając grzechy na ziemi, rzekł do ruszonego powietrzem: Tobie mówię: wstań, weźmy łoże twoje, a idź do domu twego. A on natychmiast wstał, a wzięwszy łoże, wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdziwili, y chwalili Boga mówiąc: iżśmy nigdy tak nie widzieli.

Nauka z tey Ewangelii

Jak służyć chorym mamy.

Jako w ustawie Postu terażniejszego Cerkiew S. ma wzgląd na chorych, że ich do tey pokuty nie przymusza, dogadzając potrzebom ich, tak y nas w dzisiejszey Ewangelii upomina tym przykładem, jak mamy chorym służyć, o ich zdrowie tak duszy, jak y ciała dbać. A naprzód postrzegszy w którym z domowych nie tak zwyczajną chorobę, jak się więc skarża na zabolienie głowy, albo żołądka, jako raczej niezwyčajną boleść y słabość, że jest, jako mowiemy, obłożna choroba, zaraz myśli takiego chorego nakłaniać do spowiedzi S. pomagając mu, jak ci ludzie temu zapowietrzonemu. Bo chory na ciele, słaby y na myśli wtenczas kłopotliwy y wiele cierpiący, to mu przypominać, że ten Bog y Tworca nasz, który wszędzie jest, y wszystko przenika, naywięcej włada zdrowiem naszym, on sam wiadomy sobie naznacza kres życia naszego, do niego się naysilniey o pomoc udawać, a ile przez pokutę żałując y przeprasząc za grzechy, a tak może y w tey pofolgować karze. Boć to y w ludziach się dzieje, kiedy przewiniony za pierwszą plagą pięknie się prosi, błaga zagniewanego Pana, to Pan łaskawy resztę daruje sprawiedliwości swojej. Tak y w chorobie z razu jak pod plagą Boską radzić pokutę, spowiedź choremu, żeby się przyznał, żeby usłyszał przez Kapłana też Ewangeliczne słowa Chrystusowe: Synu!

Synu! acz wyrodny, niewdzięczny moich łask więcej niż Oycowskich, którem ci świadczył, a tyś mna wzgardził, y lada frażkę, przynętę do grzechu nade mnieś przełożył, nie dbając y o zbawienie, y o widzenie się ze mną na wieki, atoli jednak Synu! którym ja nie gardzę, nie wyrzekam się, nie odrzucam cię od siebie na wieki, ale tylko po Oycowsku zacinam tą plagą do upamiętania, jeżeli się ukorzyś, pokutujesz, spowiedasz się szczerze wyznając na się winę, y przepraszasz mię obiecując poprawę, Synu odpuszczonęć są grzechy twoje. A jeżeli tych reflexy y rozważania chory nie usłucha, to mu pogrozić gorszą plagą Bożą śmierci nieszczęśliwey y niespodzianey, a zátym y ostatnią karą wieczną w piekle po tey podobno ostatniey chorobie y upomnieniu, zwłaszcza kiedy niewiemy dnia ani godziny ostatniey, wszyscyśmy powinni jak w powietrzu gotowi być na śmierć z tym zapowietrzonym. Nie umorzy taka przestroga, owszem pomodz może y do zdrowia, kiedy się chory uda do Pana tego, w ktorego mocy życie y śmierć nasza. A zátym nie słuchając choćby jakie były prożne wymowki, postać prosić Xiędza z Panem JEZUSEM. Y tu przestroga: żeby uprzędzić święto z tym wezwaniem. Nie wtenczas, kiedy Kapłan ma zgromadzenie w Kościele na nabożeństwo y naukę, jak tu w tym domu miał P. JEZUS zabawę z tak wielą zebranego ludu ucząc go; alieć mu wtenczas tego chorego przez dach wydarty spuszczoneo dla ścisku ludzi. O jaka wiara w tych ludziach o Boskiey Osobie y mocy Chrystusa Pana, jaka nadzieja wyjednania požadaney łaski, a oraz y miłość chorego tak wspomagająca. Aż się w niey ukochał Pan JEZUS, y więcej niż żądali, świadczy mówiąc: Synu, odpuszczonęć są grzechy twoje. O dałby nam Pan Bog tak wiernych przyjaćioł w ostatniey chorobie, ażeby nas do takiego przywiedli odpustu, który jest większą łaską Boską niżli uzdrowienie, jak dusza zagniewana niż ciało. Przecież się nie znali na tym tam przytomni Doktorowie Faryzayscy, źle rozumiejąc o Panu naszym, siedząc, mowi Ewangelia, y myślac w sercach swoich: czemu ten tak mowi? bluźni. Ktoż grzechy odpuszczyć może? jedno sam Bog. Aż ich Pan JEZUS poprawia bład,

y upomina samym poznaniem myśli ich, co tylko Bogu przyzwito: Przech to myślicie w sercach waszych? Trzeba się tu im było potrzędz, że to Bog w ciele ludzkim serca przenikający, z dalszym dowodem mówiący: coż jest łatwiej rzecz: odpuszczonęć są grzechy? czy rzecz: wstań, a chodź, oboja rzecz jest dzieło samego Boga. Grzechow odpuszczac nikt nie mógł nawet y z Prorokow, chyba oznaymić tylko odpuszczone, Bog sam odpuszcza, jako sam grzechem obrażony. Uzdrawić też bez lekarstwa nikt nie może tak nagle, chyba ten, który stworzył człowieka, y naprawić jednym słowem może, jako się tu stało na słowo Chrystusowe: wstań, chodź; wstał ow zapowietrzony, trup prawie żywy, który sobą nic nie władał, że go drudzy musieli nościć, wstał, wziął łożę, y wyszedł przed wszystkie mi aż do podziwienią patrzących, którzy dali chwałę Boską Chrystusowi za to. A nam reszta nauki z tego przykładu, jak mamy sobie z choremi postąpić. Zebyśmy się z niemi razem strzegli złych myśli w sercach naszych, bluźnierskich o Wierze S. jakie bies wtenczas choremu najwięcej żarzuca, jak łowiec śiła na zwierza przy ciałney dziurze, ale się w takie myśli niewdawać, do Boga o pomoc wzdychać, wyznanie wiary powtarzać z usilnym affektem, a ile przy końcu wierzyć grzechow odpuszczenie, nie wątpiac o władzy Kapłańskicy na rozgrzeszenie pokutujących, którą moc Boską y władza najwyższą w Imię swoje odpuszczenia grzechow dał tenże Pan JEZUS Bog wcielony mówiac indziej do Apostołów y Namieftnikow ich Kapłanow: komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone, komu zatrzymać, będą zatrzymane. Nie dosyć tedy samemu Bogu się spowiedac, ale y Kapłana trzeba wezwac na rozgrzeszenie. Nieprzypuszczac też y takich bluźnierskich myśli o cudownym uzdrowieniu chorego: kiedy Bog może, niechże go uzdrowi. Proźna to pokusa, bo takich cudow teraz nie potrzeba, już Wiara nasza święta niezliczonemi utwierdzona cudami. Może P. Bog dać zdrowie choremu, chociaż bez cudu zwyczajnym przez lekarstwa y rady ludzkie sposobem, żeby się ludzie na cuda nie spuszczali, a starania o chorych y wielkicy zaśluga swojej nie zaniebdywali. A kiedy Bog

widzi,

widzi, że dalsze życie y zdrowie choremu niepożyteczne, owszem niebezpieczne, na większe go grzechy y potępienie narażić może, toć tedy nie da tego zdrowia, y proźno mu się sprzećciwiac. Strzedz się y owych złych posiadających myśli przy chorym, na drugich składajac przyczynę choroby bez dowodu słusznego. Naprzykład: płacze matka nad dzieckiem chorym myślac: czemu to moje dziećię zachorowało, nic złego nie zjadło, ani się sflukło, jak tylko przez to cudze podworze przebiegło, czyli w chaćie było, zaraz to mu przypadło, znać tam postużono. Przech myślicie źle w sercach waszych, posiadajac tak ciężko niewinnych ludzi. Zeby przyszło się badać: zkąd y ten powietrzem ruszony nabył choroby, pewnie nie było wtenczas powietrza morowego w tym kraju, jako go nie znać po drugich, ale powietrzem ruszony, to jest, wiatrem szkodliwym, ziemnym w poćie przerażony, albo powietrzem z ziemskich zaraźliwych fetorow zawiany, o jakie smrody na waszych podworzach y w samych chatach nie trudno, które obcemu człowieku ile słabey natury do nich nieprzyzwyczajonemu barzo szkodzą, jak powietrzna żaraza. Nie przypuszczayćiesz innych myśli złych do serca y potwarz y na bliźnich y sąsiad waszych. Naostatek dbayćie o chorych, lekarstwem y posługą wspomagayćie ich w tym razie, który y was nie minie, boć to bywa, że takich, a ile słarych mniej już potrzebnych opuszczają w chorobie, albo z ktoremi wprzod jakie zawaśnienie mieli, barźiey się niemi w chorobie brzydzą domownicy, y stonia jak od zapowietrzonego, a samym zaniebdaniem radźiby przedzey umorzili, y tak po spowiedzi nawet dajac okazya do nowych im grzechow, przeklęctwa, y na zbawieniu ich wiecznym zabijają, o jakie niemiłosierdzie! ba y najwiękze okrucieństwo, wzdyc się obeyrzy na ten przykład słuźących choremu. Czego Święci Słudzy Bożi nasładowali delikatnego nawet urodzenia: S. Wacław Krol Czeski Krolewem będąc scharniał się w nocy do szpitalow, y tam słuźył chorym, łoża prześcierał y podmiatał dla P. Boga to czyniac. S. Elźbieta wielka Xiężna y Krolowa Szocka ubogich także chorych owrzodźiałe nogi uwijała, maściła, pamigłajac na

li 2

słowa

słowa samego Zbawiciela, ktoreście słyszeli w zápuſtney Ewangelii: byłem chorým, a nawiedźiliście mię. Spytają go: a kiedyżeśmy cię widzieli chorým? odpowie: Coście z najmnieyſzych moich uczynili, mnieście uczynili. O JEZU naylitościwſzy, kiedy też y ná nas przydzie ſmiertelna choroba, a nie będziem mieli takich przyjaćioł, którzyby nam do zdrowia, y zbawienia pomogli, Ty ſam ná dziejo moja pokaż ſię mi wtenczas Zbawicielem, day grzechow odpuszczenie, day żywot wieczny, Amen.

Na więkſzą chwałę Bożą

W Niedzielę trzecią Poſtu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Marka S. w Rozdziale 8.

ONego czaſu rzekł Pan Uczniom ſwoim: Jeſli kto chce iść zá mną, niech ſię ſamego ſiebie záprze, a weźmie krzyż ſwoy, y niech mię naſladuje. Abowiem ktoby chciał zachować duſzę ſwą, ſtrać ją, a ktoby utracił duſzę ſwą dla mnie y Ewangelii, zachowa ją. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby wſzyttek ſwiat pozyskał, a ſzkodęby podjął ná duſzy ſwojej. Abo co zá odmianę da człowiek zá duſzę ſwą. Abowiem ktoby ſię wſtydał mnie y ſłow moich między národem tym cudzołożnym y grzeſznym, záwſtyda ſię go y Syn człowieczy, gdy przydzie w chwale Oycy ſwego z Anjoły Świętymi. Y mowił im: záprawdę powiadam wam: iż ſą niektorzy z tych co tu ſtoją, ktorzy nie ukuſzą ſmierci, aż uyrzą kroleſtwo Boże przychozące w mocy.

Nauka z tey Ewangelii

O záprzeniu ſiebie ſamego.

PO záczętey pokucie Poſtu S. do wyſſzych nas cnot ſpofobiac Cerkiew S. czyta nam tę naukę Pańſką o záprzeniu ſiebie ſamego, y znoſzeniu krzyża pokuty S. w naſladowaniu Zbawiciela naſzego. Coż to jeſt záprzenie ſiebie ſamego? S. Bazyli w regulach ſwoich tłumaczy: záprzenie ſiebie jeſt zápomnienie ſiebie. To jeſt: kto nie

myśli

myśli o ſobie, tylko o Panu Bogu, y niby zápomina, zániebdywa ſiebie, y ſwoich potrzeb, byle tylko dobrze ſłużył Panu Bogu. A S. Bernard rozumie ſprzećiwienie namiętnościom, ſkłonnościom ſwoim, kiedy człek nie chce czynić tego, co mu ſię podoba, ale to, co mu każe, jak mawiał Neſtero Opat w żywotach Puſtelnikow: ja, prawi, y oſieł jedno jeſteśmy, to jeſt jak bydłatko Boże, daſz mu jeſć, czy nie daſz, nie mówi, choć pragnie wody, albo ſaknie karmu, czy go co dolega, cierpi w milczeniu, włożyſz ná niego ciężar, ciągnie jak może, bijeſz, plagujeſz choć nie ſłuſznie, nie odcy mie ſię, wſzytko znoſi cierpliwie, nie według ſwojej, ale cudzey woli. O żeby tak człowiek Panu Bogu y zwierchności, którą ma od Boga, podał ſię zá bydłatko z rozumnieyſzym záprzeniem ſiebie ſamego, y znoſzeniem krzyża ſwego, który náń Bog dopuſci, doſzedłby tey naywyſſzey doſkonałości, którą nam tu Pan JEZUS záleca, byle ſię przy tym rozumnie w niey zachował, nie jak nieme bydłę. To jeſt, żeby miał takie u ſiebie ná całe życie poſtanowienie: nie ſwojej, ale Boſkiey jedynie woli ſłużyć, y jey dogadzać nawet w ſtaraniu o ſiebie, y o ſwoich domowych, nie dla tego, że potrzebujesz, ale że tak Bog chce, y w takim cię ſtanie ſtworzył y oſadził, żebyś ná żywność ſwoją, y drugich pracował. Jak bydłatko twoje nie dla tego wozi ſnopy, ſiano, żeby ſię ſpodziewało tego używać, bo nie ma tey uwagi, ale tylko dla tego ciągnie, że je wprzężono y poganiają. A żeby jeſzcze miało rozum ludzki, toby Bogu ſamemu ſłużyło ofiarując prace ſwoje, y powolność ludziom dla Boga, nie odcymując ſię człeku choć ma więkſze ſiły nad niego. Także y my rozumne bydłatka poſtępuemy ſobie w záprzeniu wſaſney woli y upodobania ſwego. Mowmy do ſiebie ſami w duchu: nie dla ciebie ja to duſzo moja pracuję, ale dla Pana Boga, który tak poſtanowił mowiąc do człowieka: w poćie czoła będzieiſz pożywał chleba twe- go, dla Boſkiey uſtawy to czynię, y ſłużę, y haruję, nie dla ciebie duſzo moja, bo cię nie nawidzę zá twoją djabelſką pychę, zá twoją chćiwność zbyteczną tych dobr y zbiorow, ktore lada kiedy opuſcić muſiſz, a przecie dla nich Boga obrażaſz, ſwięta gwałćiſz, ludzi

krzy-

krzywdzisz, y im zayrzyysz; nie nawidzę cię duszo moja za twoje lubieżne, bestyalskie chuci, że mając rozum Anielski, zanurzysz go w tym plugawstwie cielesnym, które sobie nad Boga przekładasz, y nad wieczne roskofzy; nie nawidzę cię duszo moja za twoją niecierpliwosc, zlorzeczenia, impety, któremi się na ludzi niewinnych y na zwierchnosc swoję, ba y na samego Pana Boga targasz, szmerzesz, y sporzadzenia jego nie nawidzisz, ja cię też nie nawidzę, y żeby Bog pozwolil, wolałbym cię nie żywić, y zabić siebie samego, niż dopuścić więcey grzechu w sobie tak niewdzięcznym stworzeniu y gorzszym od biesła, bo ten raz tylko zgrzeszył, a ja nie raz, nie tyśiac razy Bogiem moim gardzę, który mię jednak cierpi, nie potępia, czeka poprawy, żywić mi się każe, y niebo dać obiecuje. Sam w cieie ludzkim taki przykład postuszeństwa, pokuty, cierpliwosci dawszy, a ja za lada pokusa djabelska, y sktonnoscia ciała lecę na piekło. Powściągnęz ja siebie w swoich namiejetnosciach, uymę obroku, zátnę dyscyplinę, a choć rozga gdzie w ciasnym kacie, a za okaza pierwszą hardecy głowy nachylę, y karku nakręcę pod wola Boska y starszych, nie pozwolę nic nadto. Takie zaprzenie siebie samego y sprzeciwienie własney zepsowaney naturze, o jak mile Panu Bogu. Kto tak nie nawidzi duszy swojey, znajdzie ja w niebie. A przeciwnym sposobem, kto miluje duszę swoję dogadzajac jey złym namiejetnosciom, straci ja. Y což pomoże człowiekowi, choćby cały świat w tym doczesnym życiu pozyskał, kiedy potym poydzie do piekła na wieczne męki wprawiajac tam duszę swoję. Bo dusza nasza my sami jesteśmy żywosc rozumna, wolna, y nieśmiertelna. Sami się tedy nie nawidźmy, y zaprzyimy, nie dbajac o siebie, jak wierni słudzy sami więc o siebie nie dbaja, ile w podroży, byle Panu dogodzić, usłużyć, a jeśli w czym pokawia, sami siebie za to nie nawidza. Co widzac Panowie barziesy ich kochaja, y łaski im świadczą. Kocha y Pan JEZUS tak wiernych sług swoich, y nie dopuszcza na nich większych przykrosći nad te, które sami z ochota dla niego sobie zadaja, y znosza, nawet y przy śmierci taka im folgę czyni, że w niey boleści nie czuja. Tak rozumieja tłumacze

te słowa, które tu Pan przydał o niektórych przytomnych wiernych uczniach swoich mowiac: nie ukusza śmierci, to jest nie skofztuja, nie doznaja przykrosći jey, lecz z radością ja odprawia, jakby nie umierali, ale się na lepszy żywot przenosili. Co też czytamy o Świętych Apostołach y Męczennikach, że szli z radością od rady y sądow tyrańskich na śmierć, nie czujac w niey żadney przykrosći. Takac łatwosc w całym nawet życiu maja wierni słudzy Bozi, kiedy im żadne przeciwnosci y śmierć sama nie przykra dla Pana Boga. A przeciwnym sposobem ludzie siebie kochajacy, o jak wiele kłopotu, frasunku doznaja, gdy te rzeczy, w których się nazbyt kochaja, gina im, psuja się, że ich utrzymać nie moga, y z życiem ich doczesnym ustaja. O co wszystko abnegat prawdziwy, co zaprzal siebie samego, nie dba, y prawie nie ma o co się turbować, żyjac w miłym, jak może być naywiększy w tym życiu, pokoju. To czytamy o S. Salamaniufzu, który w domku swoim siedział sam jeden, udawszy się na takie zaprzenie siebie samego, że o nic nie dbał, nawet y o żywnosc swoję. Co mu kto przyniosł z jegoż gruntu y ogrodow, y dobra własnego, tym się kontentował, nie turbujac się o więcey żeby nie pšował sobie pokoju, S. bogomyślności; ale Pan Bog barziesy dbał o niego, bo go tak wšlawił, że Biskup do niego przyszedł, y poświęcił go na Kapłanstwo dla jego swiatobliwosci, a on się nic nie wymawiał. Zaczal w Kapłanstwie stynać cudami, aż go z owego domku ludzie drugiey wsi podkopawszy się wykradli, żeby przy nim doznawali cudow łaski Bozey, y w jednym go domu u siebie zamknęli. O czym dowiedziawszy się wieś pierwiza, takimże sposobem go odkradła, a on się nikomu nie odjął. Delicyeć to prawie taki człowiek, y skarb drogi na świecie, y Bogu, y ludziom naymilszy, y sam w sobie tym barziesy roskofzny, spokoinny, im barziesy nie dbajacy o siebie, ile mu się godzi zażyć tego zaprzenia własnego, y niedbania o siebie. Bo nie wszystkim służy taki sposob życia, jaki jest w tym przykładzie, chybaby wolniejszym ludziom, ile Kapłanom, y to Zakonnikom albo Pustelnikom. A zaś gospodarzom y poddanym, służącym, dość na tym zaprzeniu poku-

tnym, żyć każdemu według stanu swego, w którym go Bog postanowił, a tak żyć, żeby we wszystkich potrzebach y staraniach o nie, uważać woli Pana Boga, nie dla siebie je czyniąc, y jakby się niegodnym y w nienawiści mając, ale jedynie dla tego, że tak Bog chce według oświecenia y natchnienia swego, które ci dał, y według potrzeby stanu tego, w którym cię postanowił; więc dla upodobania woli Boskiej w tym zdaniu y natchnieniu, które się zda od Boga, albo w rozkazach starszych, czyni wszystko nie dla siebie, a doznasz także miłego pokoju. To nam zaleca Tomasz a Kempis w książce 3. w Rozd. 32. mówiąc Imieniem Chrystusa Pana: Synu, o gdybyś do tego przyszedł, żebyś nie był miłośnikiem siebie samego, ale stał jedynie przy woli mojej y przełożonego twego dla mnie, wtenczas-bys mi się podobał, y całe życie twoje byłoby w radości y miłym pokoju. Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Niedzielę czwartą Postu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Marka S. w Rozdziale 9.

ONego czasu człowiek niektory przyszedł do JEZUSA kłaniając się przed nim, y mówiąc: Nauczycielu, przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego, a ten gdziekolwiek go napadnie, tłucze go, y ślini się, y zgrzyta zębami, a schnie, y mówiłem Uczniom twoim, aby go wyrzucili, a nie mogli. Który odpowiadając im rzekł: O narodzie niewierny, dokądże przy was będę? dokądże was cierpieć będę? przynieście go do mnie. Y przynieśli go, a gdy go uyrzał, natychmiast go duch jał targać, a upadłszy na ziemię, przewracał się śliniąc się. Y spytał oycza jego: dawny czas był, jako się mu to przydało? A on powiedział: z dzieciństwa, y często miewał go w ogień, y w wodę, aby go stracił. Ale możeszli co? ratuy nas, zlitowawszy się nad nami. A JEZUS rzekł mu: Jeśli wierzyć możesz, wszystko jest podobno wierzącemu. A natychmiast zawoławszy oćiec dziecięcia, rzekł: Wierzę Panie, ratuy niedowiarstwa mego.

meo. A widząc JEZUS, iż się rzesza zbiegała, zagroził duchowi nieczystemu mówiąc mu: Gluchy y niemy ducha, ja tobie rozkazuję, wynidź z niego, a nie wchodź więcej weń. A zawoławszy, y barzo go stargawszy, wyszedł od niego, y stał się jako umarły, tak, że wiele mówiło: iż umarł. A JEZUS ujawniwszy rękę jego, podniósł go, y wstał. A gdy wszedł do domu, Uczniowie jego pytali go osobno: czemuż go my wyrzucić nie mogli? Y rzekł im: Ten rodzaj żadnym sposobem wynieść nie może, jedno za modlitwą, y postem. Y wyszedszy z tamąd, przeszli przez Galileę, a nie chciał, aby kto wiedział. A nauczał Ucznie swe, y mówił im: iż Syn człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie, y zabija go, y zabity wstanie dnia trzeciego.

Nauka z tey Ewangelii

O spowiedzi Wielkonocney.

ZAczynając dnia dzisiejszego spowiedź Wielkonocną, weźmy przestrogi o niey z tey Ewangelii. A naprzód uważając jako człowiek niektory przyszedł do JEZUSA, y pokłonił się mu, pamiętamy na to, że y my przychodźim do JEZUSA wtenczas zwłaszcza, kiedy przystępujemy do spowiedzi y do Pryceści S. oddaliwszy się wprzód od niego przez grzechy nasze, od łaski jego, odstępując od woli y przykazań jego, a idąc za pokusą szatańską, za skłonnością zepsowanej natury, na grzech jaki odważając się wtenczas y na piekło, tak się oddalamy od Zbawiciela naszego, jak niebo od ziemi, ba y daley, bo nad piekłem życie takiego człowieka. Owoż wtenczas powracamy jak ow chłop naprzykład, co bez racyi, z samey tylko swawoli porzuciwszy Pana swego, idzie precz, a gdzie indziej trafi na jaką niewolę, y żal mu chaty, żony, dzieci, przyjaćioł, gospodarstwa zamożnego, powraca do Pana swego, wiedząc, że łaskawy, nie każe go bić y ciężko karać, tylko żeby się przyznał do winy swojej przed Urzędnikiem, a wszystko mu wroca, jeźceze go Pan traktuje u swego stołu. Toż tu się, ba y więcej dzieje, kiedy jaki taki grzesznik namysliwszy się w rok tam kiedy, powraca do JEZUSA Pana y Zbawiciela swego, mając taki zwłaszcza nakaz, żeby

się nātenczas powrocił do niego każdy hardziun y buntownik taki, bo nie wie, czy mu potym tey łaski pozwolą, kiedy wzgardzi przykazaniem y nāznaczym czasem. Powracamy tedy do Pana naszego wszyscy nawet wierne poddaństwo, nie tylko jeden y drugi jak ten niektory człowiek przyszedł do JEZUSA, y pokłonił się mu, ale wszystkim każą stawać z tym pokłonem y wyznaniem poddaństwa swego. Jako do dworu Pańskiego może kto chce w swojej potrzebie przyiść do Pana, ile tak łaskawego y przystępnego, jak Zbawiciel nasz, każdemu, by naywiększemu grzesznikowi, byle się w pokucie szczerzy nawrocił do niego, każdego czasu gotow go przyjąć do łaski, y wyświadczyć, co widzi mu pożytecznego. Procz tego jednak są takie czasy choć raz w rok, ktorych nakazują ze dworu gromady, żeby się wszyscy zebrali, y tam rachunki niejaki czynszow, dziaktow, odsepow, y innych niedoszłych powinności czynili. Toż się dzieje y przez spowiedź Wielkonocna wszystkim przykazaną, żeby się stawili przed Panem, nawet y ten, co się nie czuje do cięższego grzechu, powinien być u spowiedzi, choćby toż samo wyznał, byle szczerze, że się nie czuje do grzechu ile cięższego, dodawszy jakı grzech pewny choć lekki y z dawnego życia dla absolucyi, żeby było z czego rozgrzeszyć. Ale porachowawszy się lepiej z przykazań Bożych y Kościelnych, z siedmiu grzechow głównych, a w każdym uważając dobrowolne myśli, żądze, słowa, y uczynki, znalazłby się każdy grzeszny człowiek z czego obwinić przed Bogiem. Tu jednak przestroga dla prostakow, żeby kto, choway Boże! umyślnie nie zgrzeszył dla tego, żeby się było z czego spowiadać. Bo za takie grzechy Pan Bog czasem naglą śmiercią karze, że ci nie przydzie y do spowiedzi. Nie na to spowiadać się każą, żeby grzeszyć przed spowiedzią, ale żeby grzechow pozbyć, a kto ich nie ma, to jeszcze lepiej, choćby nie wziął rozgrzeszenia, kiedy nie ma z czego, może przystąpić do Pryczeńci S. jeszcze godnieyszy y miłszy P. Bogu, był szczerze jako się rzekło, nie obłudnie, choway Boże! postępował z tym Panem, co y myśli widzi, y całe życie twoje lepiej wie, niż ty, sam. Każę się jednak spowiadać y przyznać przed

Namie-

Namieftnikiem swoim, dla większey pokuty, zawstyżenia, y pokajania ludzkiego. Acz y to zawstyżenie lekkie przed jednym Kapłanem y tak może grzesznym, jak ty, a więcej nie może się wyjawić. Bo y tu mowi Ewangelia o Chrystusie Panu: że nie chciał, aby o tym wiedziano. Zkad prawo mamy: że nie można wyjawić grzesznika z samey spowiedzi, choćby Kapłana na męki brano, jak S. Jana Nepomucena, co go Krol Waclaw kazał biczować, ogniem piec, żeby powiedział, czego się żona jego Krolowa przed nim spowiedała, a niewyjawil S. Męczennik; tak y każdy Kapłan pod ciężką winą jaka może być nacyęższa, nie powinien y najmniey wyjawić tego, co slyszy na spowiedzi, ani myśleć dobrowolnie o tym. Takie to prawo na Kapłanow. Zeby mnie samemu co kto ukradł, albo na mnie źle mowil, a choćby y na życie moje czuwał, a potym żałując za to, tego się spowiadał, nie moglbym go y najmnieyszym znakiem wyjawić, ani z nim o tym po spowiedzi mowić, chyba żeby sam tego chciał. Taki to jest sekret spowiedzi, dla większey śmiałości y wyznania pokutujących ludzi. Acz y wyznanie grzechow ma być bez nie potrzebnych przydatkow; naprzykład mowiac: ukradłem rzecz wielka, a jeszcze potrzebnemu człeku. Albo: mowilem źle na drugiego osławiając go, a jeszcze duchowną osobę. Słowem, tak wyrazić grzech, jaka ma złość w sobie większa, albo mnieysza, żeby Kapłan jak Sędzia zrozumiał jak wielki grzech twoy, a innych niepotrzebnych okoliczności, co czas tylko przed drugimi zaymuja, nie mowić. To należy do dobrego przygotowania, wżak y na sądy, na sprawę do dworu kiedy idziesz, to się dobrze namyślisz, co masz mowić, a czego nie potrzeba mowić, to ci y nie pozwolą więcej gadać. Tak y na spowiedzi nie dziwuycie się, że czasem Kapłan nie wszystkiego, co chcesz mowić, slucha, kiedy niepotrzebne rzeczy przydajesz, jako to skargi na drugich, y ukrzywdzeniom tobie zādanych nie mow, bo to cudze grzechy, a ty swoje tylko grzechy masz wyznać na się, kiedy chcesz odpuszczenia; naprzykład mowisz: przeklinałem, nie mowże za co, ani cudzych grzechow wspominać, ale tylko swoje. Bo każdy za siebie ma się spowiadać, nie

Kk 2

za

za kogo innego. Inſza na ſądach dworskich, ludzkich, jawnych, gdzie publicznie razem y winy, y ſkargi przyimują. Tu zaś tajemne ſady bez oſławiania drugich, y po jednemu każdy ſam na ſiebie ma ſkarżyć, y ſwoich tylko doſtępuje grzechow odpuszczenia, jeſli ſię ſzczerze przyzna y żałuje za nie. Wolno y drugim pomodz do tego, jednakże nie oſkarżając ich na ſwojej ſpowiedzi, ale ich ſamych przywieść do Kapłana, żeby ſię ſpowiadali, wolno ich krom ſwojej ſpowiedzi y oſkarżyć, jeſli ſię tacy znaydują niedbalcy, co w grzechach y w gniewie Bożym żyją, bo za jednego nieprzyjaciela Boſkiego, może na całe ſioło kara Boża nápadnie, mſzcząc ſię tey nieżyczliwości przeciw Naywyższemu Panu. A ile o domowych ſwoich każdy goſpodarz ma ſię ſtarac, nawet dźiatki od ſiedmiu lat czas do ſpowiedzi prowadzić, przykładem tego człowieka Ewangelicznego, który ſyna ſwego opętanego przywiódł do Pana JEZUSA ſkarżąc ſię, że go miotał zły duch w ogień y w wodę, chcąc go przygubić, a to z dziecinſtwa. Takí djabeł w każdym grzeſzniku na duſzy panuje, miota w ogień zapalczywoſci, albo w wodę zbytecznego o te dobra upłynne ſtarania, w ktorých ſię zanurza, albo w błoto nieczyſtoſci, pijańſtwa, leniſtwa, chcąc przygubić, żeby dobra miary ſprawiedliwości Boſkiej. A naygorzey, że taki bies niemy y głuchy, bo nie da ſłuchać przykazania Boſkiego y Cerkiewnego, nie da y mowić, gęby otworzyć na ſpowiedź y wyznanie grzechow. Y jeżeli go kto w poſcie y w modlitwie nie wyrzuci, to jeſt przez tę ſpowiedź, która ſię w poſt zaczyna, y przez tak wielkie nabożeńſtwa ſwiąt naſtępujących trwa, y daley, kto teraz tego biesa nie wyrzuci, nie prętkoż potym, ba y cale nie będzie uwolniony od niego. Jeżeli kiedy, teraz naybarżiey uwalniamy ſię od tey niewoli ſzarańſkiej, kiedy przez tę Wielkonocną uroczyſtość naſtępującą rozſpamiętywamy całego ſwiata zbawienie, y uwolnienie z mocy ſzarańſkiej, na któraſmy wſzyſcy zaſłużyli. A choć Zbawiciel za nas pokutował, ale chce, y tak poſtanowił, żebyſmy y my pokutowali, choć tak lekko jak poſtanowił, bo inaczey nam zaſług y mięki ſwojej nie pozwoili na zbawienie, a djabełſkiej mocy pozwała nad

nad duſzą takiego człowieka, poki ſię nie upamięta. Tak czytamy w przykladach Koſcielnych o jedney niewieſcie, co piſze *Lonner*, że widziano ſtraſzną poczwarę djabełſką na jey głowie ſiedzącą. Zaklął biesa Kapłan w Imię Boſkie, przyznał ſię mowiac: Jakże jey nie mam pilnowac, kiedy jeſt moja, a rozumie, że bez ſpowiedzi może ſię mnie pozbyć, y zbawioną być. Co widząc, y ſłyszac ludzie, hurmem ſię do ſpowiedzi ciſnęli. O JEZU Zbawicielu, niedopuszczay na nas takich poſtrachow, choć ſię żalifz podobno y tu przytomny z nami w Sakramencie: O narodzie niewierny, dokądże przy was będę? dokądże was cierpieć będę? wierzymy wſzyſcy temu, co ſłyszemy moy Panie, y udajemy ſię do ſpowiedzi ſwiątey, nie odkładając na daley. Bo ktożby trzymał gadźinę za nadra, albo truciznę połknąwszy odkładał lekarſtwo, a barżiey nie chcemy biesa na duſzy cierpieć, y grzechow na ſumieniu. Ale ty ſam ratuy nas, zmiłowawſzy ſię nad nami, Amen.

Na więkſzą chwałę Bożą

W Niedzielę piątą Poſtu czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Marka S. w Rozdziale 10.

O Nego czasu wzięwſzy z sobą JEZUS dwunafu, poczał im powiadać, co nań przyiść miało. Iż oto wſtępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydan Arcykapłanom y Doktorom y ſarſzym, y oſadza go na śmierć, y wydadzą go poganom, y będą go naigrawać, y będą nań plwać, y ubiczują go, y zamordują go, a dnia trzeciego zmartwychwſtanie. Y przyſzli do niego Jakob, y Jan ſynowie Zebedeuſzowi mowiac: Nauczycielu, chcemy, abyſ to, o cokolwiek będziemy proſili, uczynił nam. A on im rzekł: Coż chcecie, abych wam uczynił? Y rzekli: Day nam, abyſmy ſiedzieli jeden po prawicy twey, a drugi po lewicy twey w chwale twojej. A JEZUS im rzekł: Nie wiecie, o co proſicie: Możećieſz pić kielich, który ja piję? abo być chrzczeni chrztem, ktorým ja ſię chrzczę? a oni mu powiedzieli: możemy. A JEZUS im rzekł: kielich, który piję, pić będzie-

będziecie, y chrztem, którym się ja chrzczę, chrzczeni będziecie, ale siedzieć po prawicy mojej albo po lewicy nie moja rzecz dąć wam, ale którym jest nagotowano. A usłyszawszy dźwięk, poczęli za złe mieć Jakobowi y Janowi. A JEZUS wezwawszy ich, powiedział im: Wieście, iż których widziemy przodkujących między narody, panują nad niemi. Lecz między wami tak nie jest, ale ktobykolwiek chciał być większym, niech będzie sługą waszym. A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie wszystkich sługą. Abo wiem Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, y dał duszę swą okupem za wielu.

Nauka z tey Ewangelii

O rozmyślaniu Męki Pańskiej.

Jeżeli kiedy mamy rozpamiętywać mękę Zbawiciela naszego, teraz naybarzciey, kiedy y sami pokutujem poczcząc, y spowiedź złączę Wielkonocną odprawując, y na dalsze przykości całego pokutnego życia odważając się za grzechy nasze. Ale to mała pokuta y lekka się nam zda, kiedy sobie stawiamy w myśli naszej Pana JEZUSA za nas cierpiącego, albo na mękę idącego, jako się tu odzywał do Uczniow swoich: oto wstępujem do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany; na siebie to mowil P. JEZUS, że go miano za Syna człowieczego, za prostego człowieka, nie za Syna Bożego wtora Osobę Boską, Boga w ciele ludzkim, który nam się ukazał Oycem w pierwszej Osobie przy stworzeniu, że nam dał życie y opatrzenie do życia jak Ociec. A że niewdzięczni ludzie wzgardzili Oycowską łaską jego, y zgrzeszyli jak źli Aniołowie czarci, za ichże pokutę, y na równe z czarty potępienie zaśluzyli; Coż czyni Bog Tworca y Ociec nasz, ukazuje się w wtorey Osobie swojej Synem przy odkupieniu. Y ta wtora Osoba Boska Syn Boży wzięwszy na się ciało y duszę ludzką z żywota Przczystey Panny MARYI, żył między ludźmi przez trzydzieści lat y trzy, pokazując nam przykład życia naszego, y cnot świętych we wszystkich sprawach y naukach swoich, o których czytamy Ewangelię. Naostatek od żydow

częścią

częścią z niewiadomości umęczony, jak ich wymawiał na krzyżu: Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią, ale barzciey złością zaślepionych, bo czytali różne o nim Proroctwa, jak y teraz czytają, ktorego czasu miał przysięść, y z jakimi okolicznościami; mogli też uważać cuda jego Boże, gdy chorych uzdrawiał, umarłych wskrzeszał, czarty wypędzał, mogli uważać y świadectwa z nieba otwartego nad Jordanem, y nad górą Tabor, gdzie głos Boga Oycy był słyszany: Oto Syn moy naymilszy, tego słuchaycie; a przecie go słuchać nie chcieli, gdy ganił ich grzechy w naukach swoich, barzciey złością niż niewiadomością zaślepieni postarali się o to, przekupiwszy jednego z Uczniow Judasza, że im był wydany. Wiedział o tey zdradzie Pan JEZUS, y Judasza przefrzegał, y ich samych, gdy go przyszli z żołnierzami imać, jedynym słowem rzuć o ziemię, tylko wyrzekł: Jam jest, kogo szukacie? wnet padli wszyscy wstecz, mowi Ewangelia, a widząc Pan JEZUS ich złość większą niż niewiadomość, pozwolił im się na mękę, którą wprzod ofiarował Bogu Oycu swemu za zbawienie całego świata, y dał im pozwolenie mówiąc: ta jest godzina wasza y moc ciemności. Dopieroż rzućli się na niego, porwali jak wilcy baranka, y związanego wiedli do miasta Jeruzalem, wodząc go do Arcykapłanow y starszych niezbożnych, ktorych on przedtym w naukach swoich upominał, tam był całą noc naigrwany, uplwany, policzkowany. O Niebo! jakieś pioruny mściwe zatrzymało! o ziemio głucha! jakieś się wtenczas nie rozstąpiła pod tak nieznośną obelgą Boską! Ale cierpią nieme stworzenia, kiedy Bog sam od ludzi niewdzięcznych; y za ludzi tak wiele cierpi, pokutuje. Nazajutrz był wydany poganom; to jest Piłatowi sędziemu poganinowi, y żołnierzom jego, od ktorych był biczowany, cierniem na szyderstwo bolesne skłoty, y naostatek na krzyż okrutnie wbity, jak widziemy teraz w obrazach y krzyżach pamiętki męki y śmierci jego. Nie mogło już wytrzymać niebo tego widoku, słońce się zaćmiło, ziemia wezdrgnęła y trzęssa się; opoki y gluche skały się padały na znak uzalenia całej natury nad cierpiącym Panem. Jak kiedy Pan we dworze umiera, a zwłaszcza dobry, łaskawy,

łaskawy, płaczą go studzy, czeladź, y wierne poddaństwo. Takby y nam przynamniej teraz rzewnić się trzeba, kiedy nadchodzą te dni smutne, y roczna pamiątka męki y śmierci Zbawiciela naszego. Dobry to Pan, co nas z niewoli djabelskiej wybawił, na którąśmy równo z czarty zasłużyli, a on sprawiedliwości Ojca swego Niebieskiego taką za nas wszystkich pokutą nagrodził, byleśmy tej łaski jego umieli zażywać w Sakramentach świętych od niego postanowionych. Dobry to Pan jak Ojciec, co nam dziedzictwo wieczne nagotował w niebie, byleśmy nim dla łada frażki doczesnej, przyneży do grzechu, nie gardzili. Kochający synowie y córki nie mogą Rodziców bez uzalenia y łez wspomnieć śmierci, a zwłaszcza w boleściach większych, nawet przy corocznych pominkach nie obeydą się bez znacznego żalu. A toż więcej niż Ojciec nayukochańszy, niż Pan nayłaskawszy, który nie tylko za nas tak wiele cierpiał, ale y teraz daruje tak łatwo wszystkie grzechy nasze, y Ciałem y Krwią swoją posłał na żywot wieczny przy terazniejszej pokucie naszej, która nam ułatwił męką y śmiercią swoją. Jakże się nie rzewnić w serdecznym uzaleniu, gdy nam Cerkiew S. Matka nasza przypomina roczną pamiątką tak bolesną y zelżywą śmierć jego, jak go nie kochać, y do wzajemnej dla miłości jego odwagi nie pobudzać się na wszelkie zniewagi, przykrości, boleści, choroby, prześladowania. Nie tęskniy sobie kto z was y w chłopskim stanie, kiedy Syn Boży w takiej był niewoli. A choćbyś ufzedł z poddaństwa, a potym będądziefz wyłany, pamiętay, że y Pan JEZUS był wydany nie Panom, ale poganom, tyranom, y okrutnym katom. Będzcie to, że chłop za psa u Pana nie stoi, ile obwiniony, plunie mu w oczy, kopnie nogą, każe związać, y wrzucić do turmy, głodem morzy, sędzi na plagi okrutne, y na śmierć, a czasem niewinnego. Hey w takim razie nie rozpaczay, ale staw sobie w myśli Pana JEZUSA uplwanego, ubiczowanego, ukrzyżowanego dla ciebie, a wzajemnie dla niego wytrzymay tę mękę, by też y śmierć samą. Nie długo tego, jak prętko duch z ciała, tak prosto idzie do nieba jak po chrście, którym tu Pan nazwał mękę swoją, y cierpliwość męczeńską, którą

zalecał

zalecał w podobieństwie kielicha. Nie pragniemyż na tym świecie rokoszy, bogactw, honorow, przełożenstwa nad drugich, ani się z temi uczniami jeszcze na ow czas niedoskonałemi napierać tego u P. Boga, owszem kto tu uboższy, podlejszy, cierpliwszy, tym bliższy będzie w niebie Chrystusa Pana. Do czego nam pomaga naywięcej rozmyślanie męki jego. W żywocie jednego z tych dwu uczniów, to jest S. Jana czytamy, że po Wniebowzięciu Najsświętszej Panny ukazała mu się z nieba też Przemądrza Bogarodzica, jeszcze żyjącemu na ziemi, y długo z nim rozmawiała o męce Pańskiej, przydawszy: Wiedzże o tym, y drugim opowieday: iż kto często rozpamiętywając mękę Syna mego, trzy będzie miał osobliwsze łaski jego. Pierwsza: żal skruchy przy śmierci, wtora: że ja sama przybędę mu do skonań, y przyimę duszę jego. Trzecia: co chce uprosi u P. Boga. Wzyfkie te trzy wielkie barzo łaski, żal skruchy, to jest za grzechy dla samego P. Boga, o co barzo trudno w całym życiu, a zwłaszcza przy śmierci, a teraz do Wielkonocnej spowiedzi naypilniej. Wtóra łaska przytomność Najs: Bogarodzicy przy śmierci, więcejby nam pomogła, niż instancya Matki tym synom Zebedeuszowym. Potrzebie: co chcieć, u Pana Boga uprosić, to jest, o co potrzebnego y pożytecznego do zbawienia prosić, bo kto szczerze rozważa mękę Pańską, nie chce honorow, fortuny, rokoszy światowych temu przykładu pokuty S. przeciwnych. Rozmyślamyż dziś y po te dni dalsze wierni Chrześciance, jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany, śpiwając o tym pieśni, y ucząc się ich jedno od drugiego. Pamiętaycie na umierającego niegdy na krzyżu Pana ilekroć krzyż mijacie, albo się żegnać. Mowcie zawsze z uwagą te słowa w wyznaniu wiary: Umęczon pod Pontskim Pilatem, ukrzyżowan, umarł, y pogrzebion. Pićcie kielich męki jego, y pamięć nim napawaycie, ilekroć Prcześć S. przyimujecie, bo y ten Sakrament na pamiątkę męki Pańskiej ustawiony. A przytym życzę naybarżiej P. Boga prosić o dar rozpamiętywania męki Zbawiciela, upominając się u Najs: Panny tegoż przywileju ową postną pieśnią. Święta Matko, racz to sprawić, rany Pańskie w serce wprawić, żebym się mógł niemi bawić teraz, y na wieki wiekow, Amen.

Ll

Ná

Na większą chwałę Bożą

*W Niedzielę szóstą Postu czyta nam Cerkiew S. Ewangelię
S. u Jana S. w Rozdziale 12.*

ONego czasu w sześć dni przed Pascha przyszedł JEZUS do Betanii, kędy był Łazarz umarł, ktorego JEZUS wskrzesił. Y sprawili mu tam wieczerza, a Marta służyła, y Łazarz był jednym z siedzących u stołu. Marya tedy wzięła funt oleyku Szpikanardowego drogiego, y namaściła nogi JEZUSOWE, y utarła nogi jego włosami swojemi, y napełnił się dom wonności oleyku. Rzekł tedy jeden z Uczniow jego Judasz Iszkaryot, który go miał wydać: Przecz tego oleyku nie przedano za trzyśta groszy, a nie dano ubogim? A to mowił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem, y mieszkając mając co wkładano, nośił. Rzekł tedy JEZUS: Dopuście jey, aby na dzień pogrzebu mego zachowała to. Abowiem ubogie zawsze z sobą maćie, a mnie nie zawsze maćie. Dowiedziała się tedy wielka rzesza z żydow, że tam jest. Y przyszli nie tylko dla JEZUSA, ale żeby też byli uyrzeli Łazarza, ktorego wzbudził od umarłych. Y umyślili przednieysi kapłani, żeby y Łazarza zabili, bo wiele żydow dla niego od nich odstępować, y wierzyło w JEZUSA. A nazajutrz wielka rzesza, ktora była przyszła na święto, ustyszawszy, że JEZUS idzie do Jeruzalem, nabrali roszczek palmowych, y wyszli naprzeciwko jemu, y wołali: Hosanna, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie Krol Izraelski. Y znalazł JEZUS osłę, y wsiadł na nie jako napisano: Nie boy się corko Syońska, oto Krol twoy idzie siedząc na zrzebiegciu osłicy. Tego z początku nie rozumieli Uczniowie jego, ale gdy był uwielbion JEZUS, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisano, y to mu uczynili. Swiadczyła tedy rzesza, ktora z nim była, kiedy Łazarza wyzwał z grobu, y wskrzesił go od umarłych. Dla tego też wyszła przeciwko jemu rzesza, że slyszeli, że on ten cud uczynił.

Nauka z tey Ewangelii

O uprzedzających święta obrządkach, y o Procefsyi.

Uprze-

UPrzedzając tak wielkie Święta postem y spowiedzią nakazaną, y rozpamiętywaniem męki Zbawiciela naszego w przeszłą Niedzielę zaleconym, dźiś bliższe okolicności y obrządki tychże świąt chwalebnych przypominają nam Cerkiew S. z tey Ewangelii, sposobiąc nas do nich. A naprzód przez tę wieczerza w Betanii, na ktorey był Pan JEZUS z Uczniami swemi, przypominają się owa wieczerza ostatnia w Jeruzalem, ktorey pamiątkę doroczną będziemy mieli w przyszły Czwartek, przypominając, jako P. JEZUS wiedząc o przyszłej nazajutrz męce y śmierci swojey, na ostatniey wieczerzy z Uczniami swemi postanowił Nayśw: Sakrament, o czym będzie nauka w ten czysty Czwartek. Powtore, w teyże dźiśiey Ewangelii czytamy, jako S. Marya Magdalena nogi Pana JEZUSA łzami polewała, włosami ućierała, drogim balsamem namaściła. A gdy jey to Judasz ganił, obronił ją Pan JEZUS mówiąc, że to uczyniła na pamiątkę pogrzebu jego. Zkąd nam przestroga o drugiey okolicności świąt następujących, żebyśmy jey nie zaniedbali, to jest w przyszły Piątek pamiątkę śmierci y pogrzebu P. naszego JEZUSA Chrystusa, kiedy będzie nabożeństwo przyzwoite tey tajemnicy. Gdzie indziej groby stroją, y w nich Nayśw: Sakrament Ciała Pańskiego składają, na pamiątkę pogrzebu tegoż Zbawiciela naszego. Tu zaś według przemożenia będzie ceremonia z krzyżem do pocałowania ludowi położonym na śródku Cerkwi, z smutnym śpiewaniem, y rozpamiętywaniem męki y śmierci JEZUSOWEY. Wtenczasby każda dusza Chrześcianańska, jak Magdalena smutna, miałaby przypaść do nog Ukrzyżowanego w takiej figurze y znaku Zbawiciela swego, całować serdecznie, łzami polewać, y włosami, to jest myślami subtelncmi ocierać, domyślając się przyczyny takiego dzieła Boskiej miłości, a nabożnym wdychaniem jak wonią balsamu wdzięczną Bogu zawdzięczając śmierć y mękę krzyżową za nas podjętą. O czym sferzła nauka w ten wielki Piątek, y w wieczor Sobotni. Trzeci punkt z tey dźiśiey Ewangelii o wskrzeszonym Łazarzu, ktory był umarł, a Pan JEZUS go ożywił, y na ten cud lud mnogi się schodził do Betanii, aby widzieli Łazarza ożywionego, zkąd też

Ll2

Pana

Pana JEZUSA na ośietku prowadzili do Jeruzalem z wielką chwałą y tryumfem, śpiewaniem, gałąski oliwne y palmowe z drzewa łamiąc, pod nogi jego rzucali, bo pod ten czas nie trudno o zieloność w krajach Jeruzolimskich. Na tę pamiątkę Cerkiew S. daje dziś ludziom wiernym święcone roszczki, a oraz upomina, żeby się spobili na owę Procesyja Wielkonocną, na ktorej Zwycięzca śmierci naszej Pan JEZUS w Najsław: Sakramencie Ciała y Krwi swojej będzie prowadzony po cmentarzu koło Cerkwi. Pamiątaycieśz wtenczas, że ten Zbawiciel y nas po śmierci, y tych trupow, po których mogiłach poydziemy, ożywi jak Łazarzow czasu swego, y dusze ich, ktore żyją na tamtym świecie, albo w niebie, albo w piekle, powroca do ciał swoich, ktore Bog z ziemi y prochu całe uczyni, jak pierwsze ciało ludzkie w Adamie z ziemi uczynił, tak mu nie trudne będzie wskrzeszenie wszystkich ludzi na żywot wieczny. Chyba trudność uważemy w męce y śmierci jego dla nas podjętej, ktora nagradzać będziemy tą chwałą y nabożeństwem śpiewając, y weselość serdeczną jak zielone gałąski niosąc przed sobą, do czego nas te dźisieysze roszczki upominają, ktore także jak y inne święcone rzeczy straszne czartu przekłętemu, na obronę naszą chować przyśtoynie, y zażywać należy przeciw czarom, pokusom domowym, jako znaku zwycięstwa Chrystusowego nad śmiercią y czarty, że z piekielney niewoli nas wybawił przez mękę, bicze, y śmierć krzyżową, pokutując za nas dla przykładu naszego, żebyśmy y my też pokutowali na tym świecie, y różne przykrości jako chłosty od Pana Boga za grzechy nasze przyjmowali, znośili cierpliwie, na wzor Zbawiciela naszego, a grzechow się daley y pokus szatańskich strzegli. Nagradzaymyż Panu naszemu nie tylko przysła Wielkonocną, ale y każdą procesyja wszystkie wzgardy, y unizienia jego dla przykładu naszego cierpliwie znieśione, owę smutną y bolesną podczas męki jego procesyja z wieczernika do ogroyca, z wielką tęsknotą y nudą jak na śmierć idącego, nagradzaymy weselością z uwielbienia jego. Drugą procesyja z Ogroyca poimanego y zwiazanego, gdy był do miasta y niezbożney starżyny prowadzony, zawdzięczaymy o-

bowia-

bowiżkiem naszym, żebyśmy nigdy nie opuszczali asystować mu za procesyja ile się zdarzy, czy koło Cerkwi, czy w bliskości do chorego idąc za nim. Trzecią zelżywa procesyja jego do Piłata sędziogo, y do Krola Heroda, gdzie był wysmiany, y w białą szatę odziany, y za nierozumnego miany od owych niewiadomych sędziow, nagradzaymy mu tę zelżywość śpiewaniem w procesyjach, wielbieniem chwały jego, winszując mu z serca, że go teraz wszystkie prawie Krolestwa świata poznały, y cześć mu powinna, ile w Sakramencie pod znakami chwalebnieyszej białości utajonemu świadczą, padając przed nim, y Krolewskie głowy czołem biją. Nagradzaymy mu y owę bolesną ostatnią procesyja, w ktorej szedł z krzyżem z miasta na kalwarya, zmęczony, ubiczowany kilą tysięcy plag, y cierniem na głowie skłoty, krwawe ślady nam zostawując, nagradzaymy ciągiem całego przemijającego życia naszego, znośząc cierpliwie wszystkie krzyże na nas dopuszczone. O Panie JEZU Chryste, przez gorzką mękę y chwalebne zmartwychwstanie twoje, dayże nam te wszystkie tajemnice y obrzadki wiary naszej tak obchodzić w tym pokutnym przemijającym życiu, żebyśmy do chwały zmartwychwstania twego byli przywiedzieni, gdzie z Bogiem Oycem, y Duchem S. żyjesz y krolujesz, Bog w Troycy jedyny na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

We Czwartek Wielki Ewangelia S. u Jana S. w Rozd: 13.

O Nego czasu przed świętem Paschy wiedząc JEZUS, że przysła godzina jego, aby przelizedł z tego świata do Oycy, umiłowawszy swoje, ktorzy byli na świecie, do końca je umiłowal. A odprawiwszy wieczery, gdy już był djabeł wrzucił w serce Judasza Symonowego Iszkaryota, żeby go wydał, wiedząc, iż mu wszystko dał Ociec w ręce, a iż od Boga wyszedł, y do Boga idzie. Wstał od wieczery, y złożył szaty swe, a wziawszy prześcieradło, przepasał się. Potym nalał wody w miednieg, y poczał umywać nogi Uczniow, y ucierać prześcieradłem, ktorym się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra, y rzekł mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywałeś?

Odpo-

Odpowiedział JEZUS, y rzekł mu: co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale dowiedz się potym. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nog na wieki. Odpowiedział mu JEZUS: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale y ręce, y głowę. Rzekł mu JEZUS: kto umyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył, ale jest czysty wszystko. Y wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Abowiem wiedział, któryby był, co go miał wydać, dla tego powiedział: nie jesteście wszyscy czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, y wziął szaty swe, śiadłszy zaś rzekł im: Wiećcie, com wam uczynił: Wy mnie zowiećcie: Nauczycielu y Panie, a dobrze mowicie, bomci jest. Jeśli tedy ja Pan, y Nauczyciel umyłem nogi wasze, y wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak y wy czynili.

Nauka z tey Ewangelii

O czystey ofierze, yżywaniu Najśw: Sakramentu.

Umiłowawszy swoich Pan JEZUS, mowi Ewangelia, aż do końca ich umiłowal. Nie dość, że Bogiem będąc, wziął na się ciało y duszę ludzką, y w nim sam Bog wcielony pokazał nam przykład wszystkich cnót świętych, y zasług na zbawienie we wszystkich sprawach y naukach swoich, jako y tu mowi: przykład wam dałem, abym jako ja uczynił, tak y wy czynili. A tak dopełniwszy głębką pokorą, y nog umyćiem Uczniom swoim wszystkich nauk y przykładow swoich, y nie dość, że się na okrutną mękę y śmierć odważył dla nas, mogąc jednym słowem wszystkich zbawić, jeszcze umiłowawszy swoich do końca, ich tak umiłowal, że na ostatniey wieczerzy, jak przydaje inny Ewangelista, wzięawszy chleb y wino, błogosławił mówiąc: to jest Ciało moje, to jest Krew moja. Y tak przemienił w Ciało y Krew swoją cudownie je rozmnażając, że toż samo Ciało, które na nim było, wtenczas rozmnożone było, y pod znakami chleba y wina utajone. Dał moc na takie cudowne rozmnożenie Ciała y Krwi swojej pod znakami chleba y wina Apostołom wszystkim,

ftkim, y Namiestnikom ich Kapłanom, którzy się na Kapłaństwo święcą y święcić będą, aż do skończenia świata, aby ten Sakrament poświęcali ludziom, y na ofiarę Bogu powinna, y na pożywanie w Pryczeńści S. na żywot wieczny tym, którzy się z Bogiem przez pokutę jednają. Ten tedy Najsłw: Sakrament jest y ofiara, jest y Pryczeńścią naszą. Ile jest ofiara, ma te obrządki przy służbie Bożey od Zwierzchności naszej postanowione: Naprzod, żeby było miejsce na to poświęcone, jakie są Domy Boże, y w nich ołtarze święte, a lud przytomny powinien się tak przystoynie zachować, jak Moyżesz na mieyscu świętym, gdy mu się Pan Bog ukazał w ogniu, y okrzyknął go: nie przystępuj blisko, ziemia bowiem, na ktorey stoisz, święta jest. Dla czego też y ogień na ołtarzu zapalamy, żeby nam przypominał przytomność Boga, y oraz Wieczerzą owę Pańską, która się przy świecach odprawia. Kapłan się ubiera w szaty osobliwie na to poświęcone, aby y ten stroy święty pobudzał ludzi do powierchowney skromności y uczciwości tak wielkiej Ofiary. Zaczynając służbę nachyliwszy się Kapłan przed ołtarzem, mowi spowiedź powszechną z psalmem pokutnym, kiedy też y lud ma wzbudzić w sobie żal za grzechy, żeby przyjemniejsze było ich nabożeństwo. Gdzie jest pocałowanie ołtarza, tam są Relikwie, to jest kostki świętych ciał, albo proch z nich w kamieniu od Biskupa zapieczętowany jak w grobie, na pamiątkę śmierci Pańskiej owey straszney na krzyżu ofiary za grzechy całego świata. Na lewey stronie ołtarza czytają się rozdziały Pisma S. czasom przyzwoite, a na prawey stronie Ewangelia, to jest, nauka albo sprawy samego Chrystusa Pana, na co lud powstaje dla ufzanowania. Potym następuje wyznanie wiary, które y słuchającym mowić należy, jeśli innym zaczęty nabożeństwem albo śpiewaniem nie zajęci, a to na znak tego, że według Wiary S. y Ewangelii, y nauk Pisma świętego, ta się ofiara dzieje. Zatem ofiaruje Kapłan chleb y wino Panu Bogu, które potym ma poświęcić y przemienić w Ciało Pańskie, y zaczyna Prefacyą, to jest przemowę do Pana Boga, jak więc y do Panow kiedy co ofiarujecie, mowicie. Tu zaś w tey przemowie wzywają się na pomoc wszyscy

nawet

nawet Święci Aniołowie, Archaniołowie z nieba, żeby nam pomagali do tej ofiary. y czci Pana Boga, owym zwalczają niebieskim pieniem: Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów, to jest Woysk Niebieskich, zastępujących Majeſtat niedostępny Najwyższego Pana, y pierwsze dzwonięcie upomina, że już blisko następuje ofiara. Tu Kapłan w śichości ponawia intencye, na które Mfza S. odprawuje, co też y słuchającym czynić należy, siebie y drugich polecając Panu Bogu. A potem za drugim dzwonięciem następuje sama ofiara, gdy Kapłan bierze chleb y wino w ręce, y mówi Imieniem Chrystusowym te słowa, w Słowiańskim języku: *Syja jest Tyło moje, sija jest Krow moja.* Wtenczas się mocą Boską odmienia chleb y wino w Ciało y Krew Zbawiciela naszego cudownie rozmnożone, y utajone pod znakami chleba y wina. Y podnosi tę ofiarę, a lud padając na twarz przed przytomnym Ciałem y Krwią Pańską, ofiaruje Bogu przez ręce Kapłańskie za wszystkie potrzeby swoje. Następuje pamiątka, także umarłych, żebyśmy ich polecali P. Bogu, jeżeli która dusza z nich w czyſcu pokutuje do czasu, wypłacając się sprawiedliwości Boskiej, aby Bog miłościw resztę odpuścił, y przyjął do chwały swojej przez tę Nayśw. ofiarę. Przydaje się do tych intencji y Modlitwa Pańska naydoskonalsze proźby w sobie mająca, to jest Paćierz, którego nas sam Pan JEZUS nauczył, a przytym y inne modlitwy przed kommunią Kapłańską, z którą się kończy ofiara, gdy pożywaniem niszczyją Bogu na chwałę znaki chleba y wina, a Ciało Pańskie, które pod nami utajone było, ustępuje na swoje miejsce, chyba tam trwa, gdzie na Pryczeńś lud poświęcony Nayświętszy Sakrament zachowa się w przybytku swoim na ołtarzu. Przy kommuniu Kapłańskiej może każdy duchowny pryczyszczając się, zapraszając Pana JEZUSA w Sakramencie utajonego do serca swego, wprzod żalem oczyszczzonego, z pomyślnemi łaskami y błogosławieństwem, które Kapłan czyni żegnając lud Sakramentem Nayświętszym, y resztą modlitew kończy tę ofiarę. Tenże zaś Nayśw. Sakrament ile jest Pryczeńśią y poſiłkiem dusz naszych na żywot wieczny, ma się przyjmować naprzod nie jak wieczerza jadłszy tego dnia co, albo piwizy, choway Boże

takiey

takiey proſtoty, ale na czezo tego dnia, a to dla większego ufzowania y sposobniejszey myśli do tego nabożeństwa. Bo też y Wieczerza swoją Pańską Pan JEZUS z Apostołami na czezo tego dnia zaczął, jak niektórzy rozumieją o pożywaniu na czezo Baranka Wielkonoconego, który był znakiem tylko uprzedzającym tego Sakramentu. Powtore starać się o oczyszczenie wprzod sumnienia przez spowiedź S. co znaczyło uprzedzające umywanie nog nawet Apostołskich, żeby jak ciało od stopy do głowy czyſte, tak całe życie nasze wtenczas było bez grzechu niezgladzonego. A jako nie dość się omyć, ale też y przybrać się należy, tak y nam po-spowiedzi przed Komunią S. jak w godową szatę y różne stroje na duszy, przypoſobić się należy w różne cnoty, a zwłaszcza wiary, że tu jest prawdziwe Ciało Chrystusowe, utajone y rozmnożone. Co nie trudno Wszzechmocnemu Bogu, y rozmnożyć, y utaić Ciało uboſtwione, żeby go nam wszystkim stało, do łagodniejszego pod znakami chleba y wina pożywania na żywot wieczny, jako pokarmu doczesnego pożywamy na żywot doczesny. A tu y nadzieja roſnie zwłaszcza z obietnicy Pańskiej: kto pożywa tego chleba, to jest godnie, nie jak Judasz obłudnie z Bogiem postępując, żyć będzie na wieki, mowi Pan JEZUS, byle się potym na grzech nie odważył, y tą obietnicą nie wzgardził, żyć będzie na wieki. O jaka nadzieja z takiej obietnicy, a tu y miłość serce natęży za taką łaskę niegodnemu stworzeniu, że mu Bog nie tylko grzechy przy spowiedzi odpuſzcza, ale z ciałem y krwią, y duszą uboſtwioną wchodzi do ust, y wnętrzości jego, y tak się ściśle z nim jedna. A to umiłowałszy swoich, aż do końca ich tak umiłował, że więcej nad siebie dać człowiekowi nie może. O JEZU, jakże ci tę łaskę odwdzięczyć, chyba ciębie samego na ofierze Ciała y Krwi twojej, przez ręce Kapłańskie tobież Bogu naszemu ofiarować, y całe odtąd życie Ciałem y Krwią twoją poſilone tobie jedynie na chwałę poświęcić. Co day Boże, Amen.

PRZESTROGA.

Po tej nauce, przydać tylko modlitwy przed kommunią, które są na końcu, opuſćmy naukę przed Komunią S. także uprzedzającą.

Mm

Na

Na większą chwałę Bożą

Na Wielki Piątek, nauka o Męce Pańskiej.

Dzień dziśieyszy rocznica męki y śmierci Pana naszego JEZUSA Chrystufa, na którą Cerkiew S. rzewni się w żalu tey smutney pamiątki, y nas wiernych Chrześcian do tego pobudza nabożeństwa. Słuszną rzecz, żebyśmy tym przynamniey żałosnym rospamiętywaniem zawdzięczali Panu naszemu tak wielką dla nas niegodnych miłość, że choć nas mógł jednym słowem uwolnić od zasłużonego potępienia wiecznego, a dopieroż mogli się odjąć niewiernemu żydotwu, a przynamniey jaśniej objawić się za Boga wcielonego y Zbawiciela świata, a przecieśz ich niewiadomości, y oraz zaślepioney złości dopuścił takiego tyraństwa nad sobą, y od ludzi za ludzi Bog sam wćiele ludzkim tak wiele wyćierpiał pokuty, dla większey ku nam miłości y przykładu naszego, żebyśmy go wzajem barźiey miłowali, y za własne grzechy pokutowali, a cierpliwiey wszystkie przykrości życia tego pokutnego znośili, pamiętajac na tę mękę JEZUSOWĄ. Boć nic barźiey nas do miłości Boskiej, do pokuty S. y strzeżenia się grzechow, nic skuteczniey nie pobudza nad to rospamiętywanie męki Pańskiej, zdaniem wielu Doktorow Świętych. A Albert wielki przydaje, że y samemu Zbawicielowi naszemu miłsze w nas y wdzięcznieysze proste rozmyślanie męki jego, aniż całoročný post, y krwawe dyscypliny, y naywiększe jak kto może jałmużny z inszą choć nabożną myślą uczynione. Rozmyślamyż dziś zwłaszcza, mękę y śmierć Zbawiciela naszego, w ten dzień roczney pamiątki, kiedy się to stało, y choć wszystkie Piątki na tę pamiątkę pościemy, dziś jednak naywięcey mamy się nad tym rozmyślaniem bawić, żałosną odprawując rocznicę, na zawdzięczenie tak wielkiej łaski JEZUSOWEY. Ale o ktorey porze zaczęła się y odprawiła każda część męki Pańskiej, dziś na zawsze uważmy. Naprzod we czwartek w wieczor niży to wczoray po ostatniej Wieczery, na ktorey Pan JEZUS postanowił Nayśw. Sakrament, jako o tym wczorayszą nauka, wyszedł z Wieczernika Pan z Uczniami swemi, y według

dług zwyczaju swego, udał się na modlitwę całonocną do bliskiego tam za miastem ogrodu Getsemańskiego, gdzie się modlił do Boga Oycza za cały świat, a tak gorliwie, że aż krew jak pot kroplami z niego wyćisnęły owe nabożne affekty, y o mdłość naturę w nim ludzką przyprawiły. Pod tę porę się to działo, kiedy y wy powieczerażawszy, idąc spać, paćierze według powinności Chrześciańskiej y z dziećmi mawiaćie, ale niedbale, nienabożnie, z poźiewaniem, z ociąganiem, niewyraźnie, nie uważnie, a drugi y bez paćierza jak bydlę barźiey niedbalstwem, niż praca umorzony legnie. Pamiętajcież wtenczas na modlitwę Pana JEZUSOWĄ, a niech jey gorliwość, pot krwawy, y omdlewanie ożywi niedbalstwo wasze. O żeby choć jeden raz tak nabożnie paćierz zmowić, z jakim affektem sam Pan JEZUS mowił, y nas go nauczył. Powtore w owę chwilę, kiedy się zabieramy do spoczynku, nastąpiło poimanie Pana JEZUSA w Ogroycu, gdy go Judasz zdradliwym pocałowaniem wydał żołnierzom. O jakie tam było śiepanie, targanie tak poważney Osoby, wiazanie, bićie, popychanie, y wleczenie barźiey niż wiedzienie do miasta, gdzie do Anafza, potym do Kaifasza nieubożney starzyny był prowadzony, a wszędy policzkowaniem, urąganiem zelżony, náostatek w loch jakiś, czy puftą piwnicę wtrącony; jaki tam był nocleg jego, Kościół nie śmie zjawić tego. Domyślaj się ty wtenczas, kiedy spać idźiesz, a w tych myślach, niży głowę pod nogi JEZUSOWE w tym lochu złożywizy, y za swoje, y za wszystkich ludzi, zwłaszcza tey nocy popełnione grzechy przepaszajac, żalem barźiey niżeli snem zmorzony usypiaj. Wy też, co warty we dworach odprawujecie, jakbyście przy tym domu Kaifaszowym, y mieyscu noclegu Pańskiego wartowali, zabawiaćie się myślą z Panem JEZUSEM, ofiarujac mu wszystkie trudy swoje. Nazajutrz kiedy wstajemy z łożow swoich, wtenczas Pana naszego wywiedziono z ciemnicy, y jak my na się kładziemy odzienia y pasy, tak na niego włożono zelżywe więzy, y łańcuchy, prowadzac do Pilata sędzięgo. Wtenczas jak po śiolach z rana zawołują pańszczyzną, krzyk wielki był przed domem Pilata: weź, ukrzyżuy, zabiy, umęcz JEZUSA; na taką to robotę, na taką pańszczyznę Pana naszego

było owo zawołanie. W tę zaś porę, kiedy wy bydlatka opatrujecie, do wody, y nazad wiedźcie, Pana JEZUSA także prowadzono od Piłata Sędzięgo, do Krola Heroda, y tam mu cuda, jakie przedtym czynił, mocą Boską ukazywać kazano, o jakie zaślepione przeciw famey wszechmocności Boskiej uraganie. Ale że tam milczał P. JEZUS, y nie chciał się już cudami wstawić, więc za nierozumnego poczytany, y z większym szyderstwem, jakby rogi na nim widzieli, jak bydlatko na rzeź odprowadzony nazad do Piłata. O żebyście y na to pamiętali w owę porę, kiedy do rannych obiadów siadacie, co też Panu JEZUSOWI wtenczas nagotowano, oto nagotowano rozg rozmoczonych, czy w ukropie rosparzonych mioteł, nagotowano konopianych postronków, dyscyplin, nagotowano ciernia bez jagod. Do tego przygotowania y drew przyposobili, dwie balki na krzyż, a przytym nie małe gozdźiki, ale haki żelazne, także y żołą z octem. Takie to przyprawy, takie przygotowanie było na mękę y śmierć Pańską. Kiedy zabieracie się do roboty dzienney, bierzecie w ręce albo cepy, albo siekiery, albo leyce siadając na woz, pamiętajcie, jak się zaczęła robota, y krwawa prawdziwie praca Zbawiciela naszego: oto zrzucili z niego odzienie, obnażonego przywiązali u stupa na rynku mieyskim, y cała rota żołnierzy sześćdziesiąt stanawszy w koło, na przemianę po dwu zaczęli niemilościernie, jak niewinne y nieme bydlatko, młóćli grubszemi z postronków plagami jak cepami ten snopek związany, krwawe krople jak ziarna pryskający, ba y siekli, rabali jak drzewo, ostremi z łańcuzków, y ostrog nawiazanemi ciągami, więcey jak sześć tysięcy plag zadali, jak potym sam Pan JEZUS oznaymił S. Brygidzie. Nigdyby natura ludzka tego nie wytrzymała, żeby nie moc Boska ja wspierała w Panie naszym, a to chcąc nas pobudzić do cierpliwości, do pokuty za własne grzechy, w pracach, przykrościach, ba y w samych plagach, chłostach, na które kto zasłuży, pamiętajcie na P. JEZUSA gorzej za siebie ubiczowanego, ażebyś wieczney uszedł kary. Pod tę zaś porę, kiedy wam przy ciężkiej pracy głowę jeszcze gryzą nadstawcy przyśtukami, łajaniem, zelżywemi słowy, nie szemrzyj wtenczas, nie odkazy, ale milcz, a pamięć-

pamiętaj jak Pana JEZUSA po tak krwawey pracy, na pniu jakimś posadziwszy, cierniem koronowano, tłoczac kijami w nayświętszą Głowę owe twarde ości, okrutnieysi nadstawcy, jeszcze uragali, Krolom nazywali, y w twarz Nayświętszą plwali, o jako ta zniewaga obrzydliwa y bolesna hańbi niecierpliwość naszą, ktorey czasem ostryzysze słowko przykre, y nieznośne. Y wtedy także, kiedyście ciąglą pracą nadmorzemi, y czas do południa dociąga, a jeszcze przestać nie pozwolą, pamiętajcie, że pod tę porę Pan JEZUS tak skatowanym będąc, dźwigał krzyż wielki na ramionach swoich, idąc z nim pod górę Kalwaryę, aż mu przydano Symona Cyreneyczyka, bojąc się, żeby na drodze nie skonał. Takim y ty bądź Symonem, z imienia posłusznym, a ciężki jarzmo pracy swojej, niby pomagając nieść krzyża P. JEZUSOWI, aż do mieysca y czasu oznaczonego. O samym zaś południu, gdy siadacie, y polegacie odpoczywając, pamiętajcie, że pod tę porę Zbawiciela naszego na krzyż przybijano, rościągając ręce y nogi, żelaznemi hakami przygożdżono, z okrutnym młotow uderzeniem. Taki to był spoczynek po krwawey pracy naymilszego JEZUSA, taki y posiłek, gdy go octem y żołą napojono. O żeby nam się wpojło w pamięć to rospamiętywanie męki JEZUSOWEY na zawsze, osłodziłoby nam wszystkie przykrości, niedostatki, y w samym posiłku chleb suchy y wodę przyprawiłoby, żeby był smaczniejszy. Kiedy zaś z południa zaczynacie robotę, ciągnac ja ku zachodu z uprzykrzeniem, y umorzeniem całego prawie ciała, pamiętajcie, że przez ten czas y P. JEZUS nie prożnował, choć przybity na krzyżu, że trudno było nogami się wesprzeć przygożdżonemi, ani rękoma sobie posolgować na ostrych hakach także zawisłemi, ani głowy wcześniej skłonić zewszad cierniem otoczoney, nie prożnował jednak usty, wołając głosem wielkim, pragnąc zbawienia ludzkiego, modląc się nawet za krzyżowniki, y Janowi, a w nim nam wszystkim Nayśw. Pannę tamże stojącą zdętwiałą w bolesnym uzaleniu za Matkę polecając, naostatek Ducha ubóstwionego Bogu Oycu w ręce polecił. Umarł JEZUS o trzeciey godzinie z południa, przez cale trzy godziny trwając na torturze krzyżowey. Pamiętajcie

ćiesz wtenczas na tę porę, kiedy znużonemi siły prac waszych dokonywać, żebyście o tym raczyli myśleli, albo nabożnie śpiewali, polecając siebie, y skonanie swoje Panu JEZUSOWI, Nayśw. Matce, y SS. Patronom, a nie wołali infzym głosem, wyjąc pogańskie jakieś nie nabożne dumy, y w nich mizerney folgi szukając, bez żadney przed Bogiem zastugi. Nie bądźcie pod tę porę śmierci Jezusowey twardsze nad skały y nieme stworzenia, ktore wszystkie wtenczas użalenie, y znak wierności Panu swemu wyraziły, gdy się słońce zamściło, ziemia się trzęsła, opoki padały. Niewierne nawet żydostwo widząc takie cuda na całym świecie, poznało dopiero błąd swoy, y domyślając się, że to był Pan całego świata, Bog w ciełe ludzkim, obiecany Zbawiciel, żalowali za ten grzech, y bijąc się w pierś, mowi Ewangelia, powracali do domow od owey roboty. A Ciało Chrystusowe czasow nieszpornych od Świętych Uczniow y niewiaft z krzyża złożone na łonie boleśney Matki jego Nayśw. a potom do nowego grobu przeniesione. W tę prawie porę, kiedy y wy na spoczynek po pracy do domow waszych powracacie. O żeby tym przydamniey rozmyślaniem zawdzięczyć Panu JEZUSOWI tak wielką łaskę jego, dziękując mu za dokończoną sprawę tak trudną zbawienia naszego, a oraz mu w tęż porę prace swoje ofiarując z nabożnym śpiewaniem, y uwaga, jako y teraz przy tym wizerunku męki y śmierci Jego odprawujemy, patrząc na Krzyż Pański, y wyrażonego na nim Zbawiciela, całując rany jego w smutney dźsiay pamięci, y w ferca z grzechow oczyszcionym, ile przez Wielkonocną spowiedź odnowionym, jak w nowym grobie składamy go, bawiac się z nim nabożnym użaleniem, aż do weselszey pory zmartwychwstania, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W Sobotę Wielką w noc późną porę, smutna ludu zgromadzonego uwaga nad Grobem Pańskim.

Zeszliście się wczesnie na jutrzeysze nabożeństwo, czekając jutrzni, y niby wartę Domu Bożego odprawując, według pobożnego zwyczaju, przy ogniach y niespaniu, czując na tryumf Pana swojego.

Ale

Ale nim jeszcze ta pora nastąpi, należy w smutku się zatrzymać z uwaga nabożną nad grobem Pańskim, jakbyście tam przytomni stąnli, porzuciwszy próżne gadania po cmentarzu, y przy ogniu jak przy kupałach śmieszki, żarty, y inne nieprzyzstoyności na tey świętey schadzce, a raczy się w smutney uwadze sami siebie pytali y domyślali, jak więc na pogrzebach się badaja: Kto to umarł? z jakiey przyczyny? O gdybyśmy wtenczas byli przytomni, kiedy P. JEZUSA Ciało z krzyża zdjęte do grobu złożono. Pytalibyśmy się: ktoż to taki y do człowieka niepodobny, tak skatowany umarł? Odpowiedziałyby nabożne niewiafty przy mdlejacey Nayświętszey Matce jego, y Jozef z Nikodemem: Oto Syn Boży w ciełe ludzkim, tak zamordowany. A ktoż to go tak skatował niemiłosiernie? odpowiedzą: Narod żydowski, prze zazdrość sławy jego u ludzi, y prze złość, a niecierpliwość nauk jego, w ktorych upominał ich niedowiarstwo, y inne grzechy: Pytalibyście daley: a wiedzieliż oni, że to był Syn Boży, Zbawiciel świata? odpowiedzą: jedni z nich wiedzieli, ktorzy uważali różne o nim przepowiedziane y napisane w księgach swoich Proroctwa, gdzie, y ktorego czasu miał przyść na świat, co że się uisćiło, widzieli na oko, ktorzy także uważali cuda jego Boże, y świadectwa z otwartego nieba. Drudzy zaś nie wiedzieli za pewne, zwłaszcza prości ludzie, ktorzy Pan JEZUS wymawiał na krzyżu, że nie wiedzą co czynią. Teraznieysze zaś niewierne żydostwa, choć czytają w księgach swoich też o nim proroctwa uiszczone na oko, y widzą w samey wierze naszey Chrześcijańskiej cuda Boże nie uftające, y przykłady świętych temiż łaskami cudownemi od Boga wstawionych, a przecie z uporu nie wierzą, y dla tego ich naybarziej uporu Pan Bog odrzucił, według proroctwa dawnego, ktore y teraz czytają y doznają, że bez Krola swego, bez Kapłanow, y ofiar żyją, y bez kawała dziedzicznej ziemi błakańcy po świecie, y krajow prawowiernych zaraza. A choć im zda się Pan Bog szczęścić w tych mizernych handlach, to kwita z nieba w tym życiu, za ich jakieszkolwiek nabożeństwa y dobre uczynki. Pytalibyście daley: A czemuż się Pan JEZUS nie odjął żydoństwu przy męce swojey, będąc Bogiem

Bogiem wszechmoenym? odpowiedź z Pawła S. listu: Ofiarował się, bo sam chciał. To jest, że chciał pokutować, y wytrzymać to przeyrzane okrucieństwo od niewdzięcznych ludzi, za samychże ludzi grzechy, y za zbawienie wszystkich, którzyby ta łaska jego nie wzgardzili. Daleybyście się badali: a wszakby nas mógł jednym słowem zbawić, odpuszczając grzechy y karę wieczną? Prawda, mogliby litościwie jako y teraz czyni, darując nam winy za lekką pokutę, ale oraz chciał nas zbawić, y sprawiedliwie, pokutując za grzechy nasze, za które nikt nagrodzić nie może zupełnie sprawiedliwości jego Boskiej, chyba Bog sam sobie. Jak, żeby Krola kto z poddanych w głębę uderzył, pewnie tey zniewagi y śmiercią swoja chłop nie nagrodzi, sławy nie przywróci, chyba równa w godności osoba Krolewka. Taką tu pełni sprawiedliwość za grzechy ludzkie, jedna ze trzech Osoba Boska. Pytasz: a coż się za zniewaga dzieje Panu Bogu przez grzech? Oto ta zniewaga, że grzeszacy człowiek sam w sobie tak lży Pana Boga, że lada fraszkę y przynęty do grzechu przeciw woli jego przekłada sobie nad wolę, łaskę, y godność jego Boską. Jakby rzekł: barżiej ja dbam o te pieniądze, żebym je ukradł, albo o tę gorzałkę, piwo, żebym się niemi upił, albo o tę nieczystą uciechę, żebym jey zażył, albo o tę zemstę, żebym swego dokazał, y tam daley, niż o ciebie Panie Boże, y mnie więcey teraz to waży, niż ty. Umawia się z nim wtenczas Pan Bog przez wewnętrzne natchnienia, przestrogi, odwodząc od grzechu: A wszakci to dary moje, ktorych chcesz zażywać przeciw woli mojej, mamci ja takich dobr, y nierownie doskonalszych więcey, a więcey, byleś na nie zażył, a będziesz żył ze mną, y zażywał ich na wieki. A grzesznik: nie dbam ja o tamto, wolę ja to, co widzę, niż czego nie widzę y z toba. Reflektuje go Pan Bog daley: ale mię Tworcę twego nie uyrzysz na wieki. A człowiek grzeszacy prawi: choćby cię y nie znać, y nie widzieć na wieki. Azasż to nie wzgarda Pana Boga w każdym grzechu naszym się dzieje, ktorey Bog nieskwapliwy przeszkadza jeszcze groźbą, trwoży grzesznika: Ey! nie czyni mi tey zniewagi, nie tak lekce waż cierpliwość moję, bo cię zaraz, jak chcę, skarać mogę, w

ręku

ręku moich zdrowie, życie, y zbawienie twoje. A człowiek niebaczny co na to? oto więkzey dobywa złości na Pana Boga, niż żydźi przy mece jego, boby chciał, ile z niego, wtenczas wzrok Panu Bogu odjąć, y niby oczy wydrzeć, żeby go nie widział grzeszacego, chciałby mu moc odebrać, y niby ręce y nogi odciąć, żeby go nie mógł skarać, y pospieszyć do zemsty, radby naostatek zniszczył P. Boga, żeby nie było, ktoby go sędził y karał za grzechy. O jaka to złość w grzechu każdym ile cięższym, ktora choć nie dokaże tego, czego chce, ale jednak godna kary, jakby za uczynek sam, tak frogiego Bogoboystwa. Takci złodziey albo zboycy choćby jeszcze nie zabił, ale że się o to starał, y na tey zasadzce schwytny, takię godzien kary, jakby to uczynił, bo wola stoi za uczynek. Nie zabił Piekarski szlachcic Krola Polskiego Zygmunta trzeciego, ale tylko zaczął się nań przy drzwiach Kościoła Farnego w Warszawie, nadżagiem go w głowę mniej szkodliwie ranił, chybiwszy w zamachu, porwany na frogie męki, że go kaći klezczami ognistemi szarpali, rękę naprzod spalivszy, a potym y całego w popioł obrociwszy, proch jego z armaty wystrzelono na Wisłę, choć nie zabił, ale tylko chciał zabić Krola; tak to wola zła, stoi za uczynek. Cożby tu za karę wymyślić za wolę niszczącą y niby zabijającą w każdym grzechu Pana Boga, chyba karę wieczną, nieskończoną, jako Pan Bog od Krolow ziemskich, ktory może jak prochu w ziemi, tyle, y więcey światow pełnych rozumnego stworzenia jednym skinieniem uczynić, więc nieskończenie więkzey godności. A ktożby mu taką zniewagę nagrodził, ani potępienie wieczne grzesznika, jako za zniewagę Krola, śmierci przewinonego prostego czleka mało, za co całe woyska sprawiedliwie giną, chybaby rowney godności osoba Krolewka była unizona z strony przewinonego. Toż się dzieje w odkupieniu naszym, gdzie wtora Osoba Boska wzięwszy na się ciała y dułzę ludzką, w niey taką przyjęła pokutę z strony przewinonego narodu ludzkiego, czym się dosyć staje y sprawiedliwości Boskiej, ktorey mamy się czym wypłacić, to jest męką y śmiercią Zbawiciela naszego, dosyć się dzieje y miłosierdziu Boskiemu nad nami, że nas

Nn

tenze

tenże Bog od wiecznego wybawił potępienia. Toć już taką rzecz, nie tak żydźci, jako grzechy nasze przyczyną męki JEZUSOWEY: za nasze leniſtwa do nabożeństwa, y niedbałe modlitwy, opuſzczone paćierze powinne, modlił ſię w ogroycu Zbawiciel nasz tak gorliwie, że pot krwawy z niego wyszedł. Za nasze hardości, niepoſtuſzeństwa poimany w więzy, w łańcuchy, y jako bydlatko niewinne prowadzony, z biciem, śiepaniem, y okrzykiem niezbożnym do miasta, gdzie go nie dawno z tryumfem y chwałą wielką na oſielku wprowadzała rzeſza, a potym na śmierć nalegała; o nieſtatkach ludzki, jako ci wierzyć! za ſwawole nocne, zwłaszcza ochoty, roſpufty nieczyſte, całą noc Zbawiciel nasz uragany, policzkowany, uplwany, za nasze poſadzania, obmowiska drugich, zelżywe ſłowa, ſajania, przekleństwa, potępiania, Pan JEZUS przed Piłatem ſędzią niewinnie oſkarżony, ſpotwarzony, y na śmierć oſadzony, za ludzkie niewiſtydy, y owe grzechy, za które u przepłotow ſmagają, Chryſtus Pan nawiſtydliwieſze cierpiał obnażenie y u pęgiarza Jeruzolimſkiego okrutne ſześciu tyſięcy plag bicowanie, za naszą pychę, hardości, chluby, prożne okazałości, Pan JEZUS cierniową koroną po ſzydersku y okrutnie zmęczony, upoliczkowany, uplwany; za nasze niepoſtuſzeństwa, leniſtwa, y unikanie cięższych uſług y powinności, krzyż okrutny na ramionach pod gorę dźwigał, choć tak skatowany; za nasze z gniewu popędliwości do zemſty, bicia, by też y zaboyſtwa, poryweze impety, Pan JEZUS do krzyża nogi miał y ręce przybite, y tak niewczesnie y z niewymowną boleścią przez trzy godziny na trzech gozdziach wiſiał; za pijaństwa y obzarſtwa ludzkie, złością y octem napojony. Słowem, za nasze wiſyſtkie, zwłaszcza ſmiertelne grzechy, y ſerce Boſkie przenikające złości, umarł na krzyżu Zbawiciel nasz w okrutney męce, włoczną przebity, z krzyża złożony, y pogrzebiony. Jakże mu nie dziękować? jako przynamniej ſamym roſpamiętywaniem tak wielkiej łaski nie zawdzięczać? Nie było nas wtenczas, kiedy ſię to ſtało, ba cobym nie czynił, gdybym wtenczas był przytomny, na obronę y przyſługę Pana mojego, owoż teraz, kiedy jeſteśmy, zawdzięczamy mu tak wielką łaskę, jakeimi możemy

affektami,

affektami, y obietnicą poprawy życia naszego. Widzi on z Nieba, ba y z tego mieyſca Sakramentu ſwego utajony, uważa, z jakim też nabożeństwem tę rocznicę męki y śmierci jego obchodzimy. Odrzucając pominki roczne po zmarłych przyjaćiołach, krewnych, albo rodzicach, y na pogrzebach ich ſię kwilicie, y na mogiłach narzekacie. O jakby godnieyſzy był Pan JEZUS, w każdym wyrażeniu męki y śmierci ſwojej, tychże z Magdaleną pod krzyżem affektow. Ale mnieyſza o tę miłość y użalenie wruszając do łez y narzekania, o które trudniej, a nie tak ważne przed Bogiem, jako ſam żal poważający, kiedy uważamy: kto, co, y dla kogo cierpiał, że to więcey niż Oćiec, bo Stworca, co mi dał duſzę, y ciało uformował, y dotąd zachowuje, więcey niż przyjaćiel, bo tak wiele dla mnie nawet cierpiał, a jako Bog wiſyſtko widzący, y mnie przeyrzał przy męce ſwojej, y wiſyſtkie moje teraznieyſze grzechy, a w nich wzgardy ſwoje widział, a przecie y za mnie cierpiał, a ja teraz przynamniej względu ſerdecznego nań nie mam. S. Gertrudzie oznaymił, że kto na Krucyfix nabożnie ogląda, tyle razy, mowił Pan JEZUS, ja na niego łaskawie ſpoyrzę, y oſobliwym darem go opatrzę. O JEZU ukrzyżowany, oto y w tey figurze na ciebie oczy y ſerca nasze obracamy, z nabożną męki y śmierci twojej przy tey rocznicy uwaga, weyrzyże na nas, a wraz nam żywe na zawsze rozważanie męki twojej, y zachęcenie do pokuty za grzechy nasze, ktorych ſię y teraz wyrzekamy na ſpowiedzi świętey, tak nam Panie JEZU

dopomoż, y męko jego święta, Amen.

Na więkſzą chwałę Bożą

Nauka po Jutrzni Wielkonocney.

DOczekaliśmy ſię weſoły pory Zmartwychwſtania Pańskiego, ktore nam odprawiona Jutrznia ogłosiła, jak owa lutnia Protocka, do ktorey Dawid mowi w duchu: powſtań lutnio moja, powſtań pſalterzu; y odpowiada Imieniem Chryſtusa Pana: powſtań raniuchno. Bo ſię pięknie Pan JEZUS wyraża przez lutnię, będąc wprzod na krzyżu roſpięty, jak lutnia ſmutnie naſtrojona. Ale gdy zmartwych-

Naz

wſtał,

wstał, do wesolości cały świat pobudził. Jak bowiem przy śmierci Pańskiej, wszystkie stworzenia się zasmuciły, słońce się ciemno, ziemia się trzęsła, opoki się padały, Niewiaſty święte przy grobie płakały, krzyżownicy nawet pokutowali. Tak przy zmartwychwstaniu Pańskim wszystko się rozweseliło: Słońce według dowodów S. Chryzologa trzema godzinami wschod na owym kraju uprzedziło, nagradzając zaćmienie swoje, y śliczną zorzą niebo przyzdobiło, słując chwałę Chryſtufowej. Ziemia tamże zadrżała, ale z radości, niby podskakując, y oznajmując zwycięstwo w pieklach Chryſtufowe, że z niewoli szatańskiej wszystkie święte dusze od Adama poczawszy, aż do ostatniego ducha, które były zatrzymane pod strażą djabelską, czekając na przyſcie obiecane go tego Zbawiciela, wtenczas były uwolnione, y więzienie ich zruinowane, jak mowi piſmo o Zbawicielu Zwycięzcy: że tarafy y zapory ich, niby żelazne połamał, za pierwſzym zſtąpieniem do piekła, a z uwolnionych niektóre dusze święte w ciałach się ukazywały na ziemi, świadczy Ewangelia, a to w ciałach zmartwychwstałych także, y uwielbionych dla afsyſtencyi w ciele uwielbionego Pana. O jaka tam radość całego była owego narodu ludzkiego, kotoremu także Anjołowie pomagali tey wesolości, że się doczekali na mieſce złych Anjołów, to jeſt czartow, tak miłej dusz świętych kompanii do zbawienia wiecznego. Zkąd też Anjoł wyſłany w widomey poſtaći białego młodziana, pocieszył niewiaſty przy grobie, które tegoż dnia trzeciego przyſzły namaścić Ciało Chryſtufowe, a już nie znalazły w grobie. Rzekł im Anjoł: wſtałci z martwych, nie maſz go tu. Bez wątpienia, że się Pan JEZUS naprzod ukazał Nayſw: Matce ſwojej, y pocieszył ją po tak wielkim ſmutku, jak pieśń Wielkonocna głoſi: Ze ſwoją wielką ſwiatłością do Matki ſwey przyſtąpiwszy, pocieszył ją pozdrowiwszy. O jaka tam pociecha była niewymowna, pewnie więkſza niż boleść przeſzła, którą jey Syn najmilszy ſowicie nagrodił. Ukazał się Pan y Magdalenie płaczącej przy grobie, także ją pocieszył. Nawiedził y Uczniow ſmutnych, y dla tego dłużej zmartwychwſtania ſwego nie odłożył, żeby w wierze o nim nie uttali.

uttali. Żołnierze nawet, którzy ſtrzegli grobu, widząc przed ſwitem, jako im błyſnął w oczach jaśniejszym, niż przedtym na gorze Tabor ſwiatłem uwielbionego ciała ſwojego, z razu jak gromem jaśnym przerażeni padali na ziemię, a po tym zjawieniu pobiegli do miaſta, y ogłoſili przed wszystkiemi świadcząc, że zmartwychwstał Chryſtus. O jaka radość powstała w Uczniach Chryſtufowych, y w owych gminach ludu wiernego, który się zaprzął był przed śmiercią Pana, a potym z radoſnymi łzami ciż wizyſcy, co wołali nań: ukrzyżuy, pokutowali, płakali oraz z pociechy, y do Pana ſwego się nawracali, cuda jego y wskrzeſzenie Łazarza przypominali, a w wierze się umacniali. Tęż radość całego Chrzeſciańskiego ſwiata nam Cerkiew święta przypomina ſpiewając: Chryſtos wos kres, &c. y w pieśniach Wielkonocnych: Bądźmy wſzyſcy weſeli, jako w niebie Anjeli, do których ſpołeczności y my już należemy, bądźmyż weſeli w nadziei zbawienia wiecznego. Nie boymy się czarta y piekła, kotoregośmy się wyrzekli y przy tey Wielkonocy ſpowiedzi razem z grzechami naſzemi. Już teraz mocą Zbawiciela bies zwyciężony, nie zaſzkodzi nikomu pokufami ſwemi, naſzczekiwając tylko jak pies na uwięzi, chyba że kto ſam do niego przyſtąpi. A za przeſzłe grzechy krotka pokuta, y wſzytkie w tym doczefnym życiu biedy, utrapienia, barzo małe względem radości y rokoſzy żywota wiecznego. Nie boymy się y śmierci, która także zmartwychwſtaniem Pańskim zwyciężona, wſzakże y my co do duszy żyć nie przestaniem, y przy śmierci taż ſama dusza nieśmiertelna, to jeſt żywość naſza rozumna, ruchawa, czyli raczej my ſami w ciele żyjący, y z ciała potym wyzuſzy się, żyć będziemy day Boże w niebie, ciała tylko martwe, obumarłe do czasu ſkładamy w ziemi, ale y to da Bog w oſtatnie zmartwychwſtanie ożywione y uwielbione weźmiemy, byleśmy na to, poki żyjemy, w tym życiu zaſługowali. Wiſnujemyż ſobie wzajem, żeśmy y tych Święt doczekali, jakiego ſzczęſcia niegodnych wielu poumieralo y bez ſpowiedzi, y bez Nayſw: Sakramentu, którzy pokutę y poprawę życia odkładali, gardząc łaską Zbawiciela. A my oto żyjemy, y mamy ipofobność

śobność do zgładzenia grzechów naszych przez tę Wielkonocną Spowiedź y komunią S. mamy czas od P. Boga pozwolony y do większych zasług na żywot wieczny. Jakże sobie tego nie winszować serdecznie, jako Zbawicielowi naszemu z całym niebem w tej roczney pamiątce dziś tryumfującym. Badźmyż wszyscy weseli, jak w niebie Anieli, niech serca nasze, które także jak Anioły ze skrzydłami malują, niech się myślą wesoła ku niebu wzbijają, á przynajmniej owych Indyjskich ptaków naśladują, o których piśa *in Leg: Barav:* że przez cały czas poſtu wielkiego po drzewach zawieszono rościągnionemi na gałąskach skrzydełkami zawisłe y obumarłe, niby w wielkim smutku trwają. Jakże ta przydzie pora zmartwychwstania Pańskiego, wszystkie ożywione wylatują pod niebo z wesołym śpiewaniem. O jakie y między pogańskimi narody z niemego stworzenia Pan Bog daje świadectwo tego artykułu Wiary naszej, który dziś rozpamiętywamy, wesołemi, choć nieco dotąd pokutnym żalem przymorzonymi sercami. Dziś jednak wzbudzamy się do wesołości serdeczney, y śpiewamy mu Panu naszemu, nim za nim z tego padółu ziemskiego życia wylećim do nieba na wieczne radości,
co day Boże, Amen.

Tu przydać śpiewanie pieśni Wielkonocnych z kantyczek.

Koniec Nauk Niedzielných.

Na nieskończoną chwałę Panu Bogu naszemu w T. S. J. N. P. MARYI, y wszystkim SS. Bożym.

Censura.

Imprimatur. Actum Vilnae 29. Julii 1750.

A. HORAIN Episcop: Hirenens: S. S.

A. V. Librorum Censor

mpp.

Index Nauk Niedzielných.

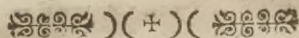
Przeſtrogi Czytelnika.

Pierwsza zachęcająca do czytania tych nauk, na karście	1.
Wtóra o rozłożeniu Nabożeństwa w święto powinne w Cerkwi,	5.
Trzecia o ślaniu Plebańskim y we dni poprzednie o Parafian po wsiach,	12.
Czwarta o porządku Cerkiewnym,	17.
Piąta y nayprzedniejsza Przeſtroga o pozyskaniu własney duszy z Rekolekcy Duchow:	22.

Nauki z Ewangelii.

<i>W Niedzielę Zmarw: Pańskiego, o imięczeniu tybke Świgt y Niedzieli przez rośmitynianie stworzenia, y odkupienia świata,</i>	25.
<i>W Poniedziałek Wielkonocy, o przytomności Boskiej, jak ją święci mamy,</i>	31.
<i>We Wtorek Wielkonocy, o rozmowach y zabawach w święta,</i>	34.
<i>W Niedzielę 1. po Wielkionocy, o przyzłym zynocie y ciał zmartwychwstaniu,</i>	38.
<i>W Niedz: 2. po Wielk: o czworakiej własności ciał umiembionych,</i>	44.
<i>W Niedz: 3. po Wielk: o niegrzeźzeniu niecy po słowiazi Wielkonocney,</i>	49.
<i>W Niedz: 4. po Wielk: o intency we wszystkich sprawach pełnienia woli Bożey,</i>	53.
<i>W Niedz: 5. po Wielk: o zazdrości Farzazskiej, y większym względzie na Pana Boga, niż na ludzi,</i>	59.
<i>Na Wniebysłapienie Pańskie, o niebie y piekle,</i>	64.
<i>W Niedz: 6. po Wielk: o Modlitwie Pańskiej,</i>	69.
<i>W Niedzielę Zesłania Ducha S. o siedmiu darach tegoż Ducha S.</i>	73.
<i>W Poniedział: Świąteczny na Uroczystość Trojcy Przen: o imięczeniu barżiej, niż poznaniu Trojcy,</i>	77.
<i>We Wtorek Świąteczny, o ośmiu błogostawieństwach z daru Ducha S.</i>	81.
<i>W Niedzielę 1. po Świątkach, o udających się na lebranie w przednowek,</i>	86.
<i>Na Uroczystość Bożego Ciała, o wielorakiej cześci Najświętszego Sakramentu,</i>	90.
<i>W Niedz: 2. po Świątkach, o czci Rodziców,</i>	94.
<i>W Niedz: 3. po Świątkach, o posłuszeństwie Panom,</i>	98.
<i>W Niedz: 4. po Świątkach, o dozorze Gospodarskim,</i>	108.
<i>W Niedz: 5. po Świgt: o strzeżeniu trzody, y zemsty za szkody,</i>	107.
<i>W Niedz: 6. po Świgt: o gotowości na śmierć jak w powietrze,</i>	111.
<i>W Niedz: 7. po Świgt: jako się strzedz czarow y potwarzy o nie,</i>	114.
<i>W Niedz: 8. po Świgt: o Opatrzności Boskiej w przednom: y w szczyplym urodzaju,</i>	120.
<i>W Niedz: 9. po Świgt: o nabożnym y pogodnym żniewie,</i>	124.
<i>W Niedz: 10. po Świgt: jakie ma być ślanie o działki,</i>	128.
<i>W Niedz: 11. po Świgt: o nymaganu długow, ile przednowkowych,</i>	132.
<i>W Niedz: 12. po Świgt: o samitowaniu uboższego stanu życia,</i>	137.
<i>W Niedz: 13. po Świgt: o zabosławie y złorzeczeniu,</i>	142.
<i>W Niedz: 14. po Świgt: o godach pod ten czas sielskich, y zbytkach ich,</i>	147.
<i>W Niedz: 15. po Świgt: o miłości Boga y bliźniego,</i>	152.
<i>W Niedz: 16. po Świgt: o lenistwie w zarobku doczejnym,</i>	157.
<i>W Niedz: 17. po Św: jak się strzedz, ile pod ten czas godowy niegodzinych zalotow,</i>	161.
<i>W Niedz: 18. po Świgt: jako nie słowo Boże szczyliwie co robic,</i>	165.
<i>W Niedz: 19. po Świgt: o miłości nieprzyjaciół,</i>	170.

W Niedz:



<i>W</i> Niedź: 20. po Świąt: o pogrzebach ciał zmarłych, y ratunku dusz ich,	174.
<i>W</i> Niedź: 21. po Świąt: o słuchaniu słowa Bożego,	178.
<i>W</i> Niedź: 22. po Świąt: jako rokoszy nie zayrzeć bogaczom,	182.
<i>W</i> Niedź: 23. po Świąt: o przymiotach ducha nieczystego,	187.
<i>W</i> Niedź: 24. po Świąt: o sposobach przeciw pokusom cielesnym,	191.
<i>W</i> Niedź: 25. po Świąt: o miłosierdziu nad eboremi,	194.
<i>W</i> Niedź: 26. po Świąt: jako pamiętać na śmierć w staraniu doczesnym,	198.
<i>W</i> Niedź: 27. po Świąt: co w święto robić, a czego nie robić,	201.
<i>W</i> Niedź: 28. po Świąt: o uczęszczaniu do Najśw. Przyceści,	205.
<i>W</i> Niedź: 1. Adventu, jak się spłobić na przyszły Advent,	208.
<i>W</i> Niedź: 2. Adventu, o co nas Chrystus przyjdzie sędzić,	211.
<i>W</i> Niedź: 3. Adventu, o uważaniu pilnym, jak na oko strażliwego Adventu Pańsk:	215.
<i>W</i> Niedź: 4. Adventu, o trudnościach z ksiąg rodzaju Chrystusowego, y o łaskawym Adwencie jego,	219.
<i>W</i> Niedziela po Narodzeniu Pańskim, nauka dla Gospodarzow y czeladki odmienia- jącej się pod ten czas,	223.
<i>W</i> Niedz: przed Bobojawieniem, o używaniu wody święconey, y innych świętości,	227.
<i>W</i> Niedziela 1. po Bobojawieniu, o Pokucie wi-tcy,	231.
<i>W</i> Niedziela o Zacheuszu, o nagrodzie pow nacy utrzymanym,	234.
<i>W</i> Niedziela o Celniku, nauka, jak się strzedz ebluby y wynoszenia nad drugich,	237.
<i>W</i> Niedziela o Synu marnotrawnym, nauka o marnotrawstwach zapustnych, y nadroc- nu ich,	240.
<i>W</i> Niedziela Mięsopełu, jak wesołość zapustną miarkować rozmyślaniem sądu Bożego,	244.
<i>W</i> Niedziela Syropuśu, o Poście S.	248.
<i>W</i> Niedziela 1. Postu, o porciebach postu zaczętego,	252.
<i>W</i> Niedziela 2. Postu, jak służyć chorym mamy,	255.
<i>W</i> Niedziela 3. Postu, o zaprzęciu siebie samego,	260.
<i>W</i> Niedziela 4. Postu, o sponieważ Wielkonocney,	264.
<i>W</i> Niedziela 5. Postu, o rozmyślaniu miłki Pańskiej,	269.
<i>W</i> Niedziela Kwietny, o uprzedzających święta obrządkach, y o Proceśsi,	274.
<i>W</i> czyli Czwartek, o czyśtej Ofierze, y pozpywaniu Najśw: Sakramentu,	277.
<i>W</i> wielki Piątek, o miłce y śmierci Pańskiej,	282.
<i>W</i> wielką Sobotę poźną porę mutną ludu zgromadzonego uwaga nad Grobem Pańsk:	286.
Nauka po Futrzni Wielkonocney,	291.

Na większą cześć y chwałę Bogu w Trojcy
Świętey jedynemu, Amen.



EWANGELIE, y NAUKI z nich ná Święta Uoczyfste całego Roku Kościoła Greckiego w Unii Rzym- skiej zostającego.

Na większą chwałę Bożą

Ná Uoczyfstość Narodzenia Bożego czyta nam Cerkiew
S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdziale 2.



On czas, gdy się narodził JEZUS w Betleem Juda we dni Heroda Krola, oto Mędrzy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy mówiąc: gdzie jest, który się narodził Krol żydowski? Abowiem widzieliśmy gwiazdę jego ná wschod słońca, y przyjechaliśmy pokłonić się mu. A uslyszawszy Krol Herod, zatrwożył się y wszystkie Kapłany Jerozolima z nim. Y zebrawszy wszystkie przednieysze Kapłany, y Doktory ludu dowiadował się od nich, gdzie się miał CHRYSZTUS narodzić? A oni mu rzekli: w Betleem Judzkim. Bo tak jest napisano przez Proroka: Y ty Betleem ziemio Judzka, z żadney miary nie jesteś naypodlejsza między Kiazęty Judzkiemi. Albowiem z ciebie wynidzie Wodz, któryby rządził lud moy Izraelski. Tedy Herod wezwawszy potajemnie Mędrcom, pilnie się wywiadował od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. Y poslawszy je do Betleem rzekł: idźcie, a wywiaduyćie się pilno o Dzieciatku,

á gdy naydziecie, oznaymiecie mi, ábym y ja przyjechawszy poklonił się jemu, ktorzy wysłuchawszy Krola, odjechali. A oto gwiazda, która byli widzieli na wschod słońca, szła przed niemi, aż przyszedzszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecicę. A uyrzawszy gwiazdę, uradowali się radością barzo wielką. Y wszedzszy w dom, znaleźli Dziecicę z MARYĄ Matką jego, y upadzszy, poklonili mu się, á otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło, y mirrę. A wzięwszy odpowiedź we śnie, áby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrocili się do krainy swojej.

Nauka z tey Ewangelii,

Jak gwiazda ukazująca tajemnicę Bożego Narodzenia.

JAko ta cudowna gwiazda, á barżiey przez nią objaśnienie Boskie tych Mędrceow, czyli Krolow z pogańskich niewiernych narodow przywiodło do poznania prawego w cieie ludzkim Boga, tak y nas wszystkich, á ile prostaczkow Wiara S. objaśnia jak gwiazda we wszystkich tajemnicach swoich, á y w tym rozpamiętywaniu dzieśniejnym Bożego Narodzenia, ktorego pojęcie trudniejszy nad gwiazdarską mądrość, day Boże ukazać, y ułatwić w terazniejszey nauce, na różne pytania y odpowiedzi, jak promienie jakie rozłożoney. A naprzód samo z Imienia swego trudne do pojęcia Boże narodzenie, ponieważ Bog przedwieczny y świat stworzył, y sam przedtym był od wiekow, jakże tedy narodzenie jego Boże wierzyć, y o nim trzymać mamy? Na tę trudność służy to objaśnienie, że nie jest co do Bostwa Boże narodzenie, bo Pan Bog był od wiekow, jeden we trzech Osobach, ale co do ciała Narodzenie Boże rozpamiętywamy, jako wtora Osoba Boska Syn Boży przedwiecznym będąc, wzięł potym na się ciało, y duszę ludzką z żywota wybraney ze wszystkich ludzi przeczystey Panny MARYI, y na świat się ukazał, jak człowiek. To tedy narodzenie Boże tysiąc siedmset kiladzieśiat lat jak się stało dwudziestego piątego Grudnia, corocznie rozpamiętywamy. Drugi promień nauki Chrześciańskiej może nam objaśnić owę trudność: co za potrzeba była takiego uniżenia Boskiej Osoby, aż do natury ludz-

ludzkiej, y niżej, bo do tak podlego w stajence bydłucey urodzenia, co y naypodlejszego śielskiego stanu nie trafia się ludziom? Oto przyczyna tak wielkiego uniżenia Boskiego Majestatu, pycha djabelska w człowieku. Jak bowiem starszy djabeł będąc jeszcze Anjołem w niebie stworzonym, równał się Panu Bogu famemu prze hardość swa nieczność, y bunt, rokofs, który w innych pochlebnych sobie Anjołach złych wzbudził, za co ci wszyscy pyszni duchowie skarani od Boga, y z nieba straceni, w czarty przemienieni, y w piekle dla nich pod ziemią stworzonym osadzeni, na wieki nie będą przypuszczeni do nieba, tak też to pyszne biefowstwo pierwszych ludzi zwiodło przez zazdrość, że nas Bog stworzył takich, jak Anjołow, co do duszy, przydawszy ludziom ciała skażitelne, żeby się nie pysznili w nich, ale pokorniey mu służyli, y zasłużyli na miejsce złych Anjołow w niebie, y dał im Bog lekkie przykazanie w raju, na miejscu roskoszy, żeby z jednego tylko drzewa nie kosztowali owocu. Coż czyni bies? radzi też pychę człowiekowi, która y sam zrzęczył: zjedzcie, prawi, ten owoc zakazany, á będziecie Bogami. Usłuchali pyszney rady, zjedli owoc zakazany, chcieli być Bogami, alić się stali niewolnikami czartówskimi. Bo się Pan Bog na nich rozgniewał, y lubo ich zarz do piekła nie stracił, ale z raju wygnął na tę ziemię na pokutę, wszystkie na nich przykrości, zimna, choroby, prace, y w niey ciężkie wyżywienie dopuściwszy aż do śmierci, á po śmierci ciała zostawiwszy w ziemi, dusze ich szły pod straż djabelska, y tam mieli czekać Zbawiciela swego według obietnicy Boskiej. Owoż sam Bog Stworzyciel świata stał się y Zbawicielem, gdy wtora Osobę swoją zesłał na świat, to jest Syna Bożego, który wzięł na się ciało y duszę ludzką, żeby stawszy się człowiekiem, za nas wycierpiał pokutę, y oraz żeby nam pokazał przykład pokorniejszego, posłuszniejszego życia, zaczawszy je od tak ubogiego y podlego narodzenia swego. A tak mogąc nas jednym słowem zbawić, y uwolnić od potępienia wiecznego, y pozwolić czasu do poprawy; á to jeszcze sam się do nas tak unížyl, za nas pokutując, y przykład nam dając; jakże go nie kochać barżiey za ten sposób zbawienia! jak go

barzciey nie czcić dla nas tak unizonego? jak się nie wyrzekać szatana, y pokus jego? a raczey woli Boskiey y przykazaniom nie być powolniejszymi, za takie wybawienie z niewoli szatańskiej. Trzeci promień prawowierney nauki w tey tajemnicy ukazuje nam cudowny sposob narodzenia, ale oraz przyzwoity, że się począł tenże Zbawiciel z Ducha S. narodził się z MARYI Dziewicy. To jest, że chciał mieć Matkę czystą, ktoraby w całości Panięstwa bez męża cudownie, bez żadney podniety nieczystey cielesney, jak się my grzeszni poczynamy y rodzim, ale na to miał napelniona była nabożnemi myślami, y nacyfyszemi z Ducha S. affektami Przepcyta Panienska wtenczas, kiedy to było cudowne w niey poczęcie, a za czasem y porodzenie. O żeby nam tenże promień ukazał to objawienie, ktore Nayswiętsza Panna uczyniła S. Brygidzie, wyrażając przed nią tę tajemnicę Narodzenia Pańskiego, tak jakby tam Brygida przytomną była w zachwyceniu, jako sama to opisała w księgach swego objawienia: widziałam, prawi, Nayswiętsza Pannę w stajence Betleemskiej, na białym płaszczu swoim rozpostartym kłęczącą, z złożonemi rękoma, a natychmiast śliczne Dzieciątko przez jey żywot nie otworzywszy go przeniknęło, jak promień słoneczny przez szkło nienaruszone, y przed nią toż Dzieciątko ubostwione ukazało się leżące z niey wyniknawszy, ktore ona tak cudownie bez żadney boleści porodziwszy, głębokim pokłonem naprzod jako Boga wcielonego uczciła, a potym jako oraz Syna swego serdecznym pocałowaniem y miłym tuleniem pielęgować zaczęła. O żebyśmy y my byli tam przytomni, czego byśmy nie czynili z radości! toż czynmy y teraz w duchu rospamiętywając tę tajemnicę. Dalsze promienie tey nauki ściągają się do okoliczności czasu y mieysca Narodzenia Pańskiego. Czemu w nocy się to stało? oto na znak wybawienia nas wszystkich z ciemności podziemnych y otchłań owych, w których dusze święte zatrzymane czekały na ten wschod y światłość prawdziwą, jako się Pan JEZUS nazywa, że przez swoje zasługi, a oraz nauki y przykład życia miał nam wszystkim sprawić w siebie światłość wiekuiłą. Y dla tego też pozna porę obrał, y co

do

do lat długi przeciąg, bo we cztery tysiące lat od pierwfzey po grzechu ludzkim w raju obietnicy, nie prętko ją uiscił, żeby pokazał przez to zatrzymanie sprawę nie małą zbawienia świata, do ktoreyby się ludzie dłuższym oczekiwaniem lepiej przyprawili, a grzechow tym się barzciey strzegli, ktore na taką trudność zarabiają. Ostatni promień skazuje mieysce, czemu w szopce Betleemskiej? Bo tam była ofiara sprawiedliwości Boskiey za grzechy całego świata, jak ja starozakonne ofiary z barankow y bydlat wyrażały z ustawy Boskiey, y Jan S. ukazał tegoż Zbawiciela ludowi, mówiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Otoż też w stajence między bydelkiem urodzony ten Baranek Boży, a oraz y Pasterz dobry, jak się sam nazywa, ktory przyszedł na świat, aby nas zgubionych owieczek szukał, y pierwiza gospodę w szopce obrał. Betleem zaś miasteczko z imienia swego w Hebrayskim języku znaczy: Dom chleba. Jako się też y Pan JEZUS nazywa w Ewangelii: jam jest Chleb żywy, ktorym zstąpił z nieba, wyrażając w tych słowach Naysw: Sakrament, gdzie nam Ciało y Krew swoją toż samo, co w Betleem urodzone, cudownie rozmnaża, utaiwszy pod znakami chleba, y mocną to poświęcanie Sakramentu tego zostawiwszy Apostołom, y Namieśtnikom ich Kapłanom. Owoż takie Betleem Dom chleba macie y w tym Domu Bożym, gdzie Pan JEZUS w Sakramencie utajony, niby się rodzi na Ołtarzu jak w żłobku złożony, w towalnie y korporale powity pięknie, wyraża nam tajemnicę Narodzenia swego. Przybyszcież do niego za tę nauką, jak za gwiazdą, idźcie do pokłonu naprzod niższe stany z owemi Pasterzkami Betleemskimi, których pierwey Pan JEZUS wezwał do siebie, y to przez Anjola, jako podobniejszych swemu ubostwu, pokorze, y unizeniu na ziemi. Idźcie y Mędrsi, Szlachetnieysi za temi świętymi Mędrkami y Krolami, oddając pokłon y ofiary, miasto złota, niedostatek, ktory się w każdym stanie znajdzie, miasto mirry, smutki, gorzkości, przykrości tego życia, miasto kadzidła, nabożeństwa, serdeczne wstęchnienia, jak wonie przyjemne. Przyimiż Panie JEZU ten pokłon y ofiary nasze, ktoremi cię witamy, y zapraszamy do serc naszych,

nagra-

nagradzając niewdzięczność owego ludu, który cię nie poznał tak pożądanego Gościa. Zyi raczej w rozpamiętywaniu naszym Nowonarodzony JEZU, y kroluy w ferdach naszych, z których grzechy przez spowiedź jako gnoy oto wyrzucamy, bydłce do złego skłonności z wolem y ofsem twoim wiążemy, poskramiamy, y caley tey nauki oświeceniem gwiaździstym jak Betleemską szopę ferce nasze w niebo radziłyśmy przemienić, na miłszy twoy y wieczny przybytek, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W dzień Soboru Najśw: Panny MARYI, y S. JOZEFZA
czyta nam Cerkiew Święta Ewangelią S. u Matcusza S.*

w Rozdziale 2.

ONego czasu, gdy odjechali Mędracy, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi, mówiąc: wstań, weźmij Dziecię, y Matkę jego, a uciecz do Egiptu, y bądź tam, aż ci powiem. Abo wiem będzie, że Herod szukać będzie Dziecięcia, aby je stracił. Ktory powstawszy, wziął Dziecię y Matkę jego w nocy, y uciekł do Egiptu. Y był tam aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziano jest przez Proroka mówiącego od Pana: z Egiptu wezwałem Syna mojego. Tedy Herod widząc, że był omylony od Mędracow, rozgniewał się barzo, y posławszy, pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y po wszystkich granicach jego ode dwu lat y niżej, według czasu, ktorego się był wypytał od Mędracow. Tedy się wypełniło, co jest rzeczone przez Jeremiaśza Proroka mówiącego: Głos jest słyszany w Ramie, płacz y krzyk wielki, Rachel płacząca synow swoich, y nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie ma. A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi w Egipcie, mówiąc: wstań, a weźmij Dziecię y Matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus krolował w żydowskiej ziemi miasto Heroda oycy swego, bał się tam iść, a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedszy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczone jest przez Proroki: iż Nazareć-Kina będzie nazwany.

Nauka

Nauka z tey Ewangeli

O Anielskich pochwałach Najśw: Panny MARYI, S. JOZEFZA, y przy tym Soboru SS. Młodźiankow.

PO pierwszym dniu Świąt terazniejszych, y oddanym poklonie z trzema Mędracami Nowonarodzonymu w rozpamiętywaniu naszym Zbawicielowi świata, słuszną rzecz z intencji Cerkwi S. dzieć dziśiejszy poświęcić na cześć Najśw: Panny Bogarodziey MARYI, y S. Jozefa Oblubieńca jey, z całym Soborem Świętych Młodźiankow w dziśiejszey Ewangeli i także zaleconych. Zkąd razem zebranych Anielskich pochwał, może być Soborna nauka. A naprzód jako u ludzi wzięty jest zwyczaj, że przy narodzeniu czyim, a ile szczęśliwym, winiszują matce nowej pociechy y oycu, zkąd też radość w życzliwym sąsiedztwie powstaje, chwała, powinszowanie, y uprzeyme chęci. Toż się niejako dzieje przy szczęśliwym na świat Narodzeniu Bożym, Aniołowie jako miłi sąsiedzi narodu ludzkiego widziani byli zstępujący z nieba, y śpiewający: *Ckwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli,* y z temiż wesolemi y życzliwemi chęciami posłali Pastuszkow do Betleem. A w tey Ewangeli i, oto y Anioł sam przybył do S. Jozefa z życzliwą przefrogą, pewnie y nie bez powinszowania uspioney także Najśw: Porożenicy, ktorey się my Anielskiego pozdrowienia y pochwał domyślić możemy. Mogł jey ten Anioł przy tym smutnym nieco zwiastowaniu, ucieczki do Egiptu, samemu S. Jozefowi uczynionym, nietrwożąc Najśw: Panienci, Gabryelowe ponowić pozdrowienie: *Zdrowaś MARYA,* winiszując, że zdrowa y przy porodzeniu, jako winie pierworodney, tak y karze nie podległa. Bo za grzech pierwszych Rodzicow w raju, przeklął Pan Bog Ewę pierwszą Matkę naszą, y w niej wszystkie niewiaśty, że w boleści miły rodzić. Od czego wszystkiego wyjęta y wolna była Najśw: Bogarodźica, dla tego, jak przy poczęciu, tak y przy narodzeniu Zbawiciela świata zdrowa. Jakże jey nie winiszować tak szczęśliwego porodzenia z tym

z tym Anjołem: Zdrowaś MARYA, łaski pełna, choć wyprożniona z cięży Boskiej, jednak łaski y chwały Maćierzyńskiej pełna. Nie tak jak niezbożny heretyk Kopronim Cesarz Wschodni, wysypawczy worek pieniędzy, potrząsał nim, równając do niego Najsów: Pannę. Głupie to porównanie, bo pieniądze z worka nie biorą w siebie, a Pan JEZUS wziął z żywota Najsów: MARYI Ciało na siebie y ubożył je. A zatem ta pełnia z żywota MARYI nie ustaje z Chrystusem, y godność Maćierzyńska, y pełność łaski coraz większa, y na nas jak ja S. Rychard równa do pełnego naczynia, y owszem przepelnionego, y na nas spływająca we Krwi najdroższej Odkupiciela świata. Pan z tobą, który był w żywocie przeczytym, już potym na łonie, y przy piersiach, y przy ustach w serdecznych pieśczętach jak w niebie Pan z tobą. Błogosławionas między niewiastami, bo żadna na świecie z całej płci niewieściey nie może być, y Panieńska całością, y razem maćierzyńskim błogosławieństwem tak uszczęśliwiona. Niechże będzie za to Bog błogosławiony, a Owoc żywota twego, który się stał lekarstwem na strucie y zarażenie całego płodu ludzkiego w Ewie zakazanym owocem. O słodki Owocu żywota MARYI, daj się nam dosmakować przy każdej Prycześci S. nabożną uwagą, y tey krwi w sobie, którą wziął z Panieńskiego żywota Najsów: Matki twojej. O Matko Boska, nie zasypiajże przyczynny za nami y teraz, kiedy tę godność twoją rozpamiętywamy z dorocznym przy tym Anjele powinzowaniem Maćierzyństwa Boskiego, y modl się za nami grzesznymi w owę także godzinę, kiedy śmiercią uspionym z ciała y świata tego uchodzić nam każą, a broń Boże, żeby nie do Egiptu piekielney niewoli, wyproś nas wczesnie od tego, Matko Zbawiciela, przez ucieczkę twoją. To przydatek Kościelny do pochwał Anielskich Najsów: Bogarodźicy. Przyśtapmyż teraz z tym Anjołem do pochwał S. Jozefa. Wstań, prawy, weźmiy Dziecię y Matkę jego, a uciecz do Egiptu. Zda się krotka oracya Anielska, ale wielkie pochwały ma w sobie S. Jozefa. To słowo: wstań, wynosi go nad ludzi wszystkich. A lubo Pan JEZUS mówi o Janie Chrzcicielu: nie powstał większy nad Jana między Synami ludzkimi.

ludzkimi, jak czytamy w inszej Ewangelii, to między Synami ludzkimi y S. Jozef, ile Syn ludzki, taki człowiek jak drudzy, ale zaś ile Ociec mniemany Zbawiciela, nie powstał większy w tey godności nad niego. Tak to rozumieć, jak więc y w krolestwach bywają najwyższe a różne godności, między pólami y szlachta, nie masz nad Marszałka, między żołnierzami w woysku, nie masz nad Hetmana, między Xięża w Kościele, nie masz nad Biskupa. Tak y w Krolestwie Chrystusowym. Między Pólami y Prorokami, co przepowiedali Zbawiciela przyiście, nie powstał większy nad Jana Chrzciciela, między Patryarchami y krewnymi, z których krwi Chrystus wziął ciało na się, nie powstał z mężow większy nad S. Joachima Oycy rodzony Najsów: MARYI. Ale co do powinowactwa nie powstał większy nad Jozefa S. bo ten był Oblubieńcem lubo czystym, ale prawdziwym Najsów: MARYI, y mniemanym Oycem Pana naszego. A to mniemanie chciał mieć w Jozefie Pan JEZUS na obronę Matki swojej, od podeyrzenia ludzi z razu niewiadomych tey tajemnicy, która teraz wszyscy wyznawamy, że nie z Jozefa, ale się poczał z Duchu S. narodził się z MARYI Dziewicy. Acz y to mniemanie ludzkie z woli Bożej o S. Jozefie, jakoby był Oycem Pana JEZUSA, y Mężem zwyczajnym MARYI, jest wielkim dla niego honorem. W samey zaś rzeczy był tylko Piasunem y niby Opiekunem Dzieciństwa Chrystusowego y Matki jego, dla tego na ręce jego zdaje Anjoł ten cały interes: wstań, prawy, y weźmiy Dziecię y Matkę jego, a uchodź do Egiptu. Y tu wielka w tey ułudze chwala. Chwalebny był Moyżesz, że lud Boży wyprowadził z Egiptu. Chwalebniejszy Jozef, że samego Zbawiciela unosi od gorzkiego nad Egipską niewolą okrucieństwa Herodowego, y krwawey niewiniątek toni. O niewdzięczny żydowski narodzić, y także Bogu zawdzięczał owe pierwsze wybawienie z ziemi Egipskiej z Domu niewoli, y także zasługujesz się temuż Zbawcy na wybawienie z wieczney niewoli szatańskiej? że przyszedłszy na świat, na pierwszym wstępie uchodzić musi, a to nie indziej, tylko do Egiptu, z kąd cię wprzód wybawił, żeby wyraził niewdzięczność twoją, y nie żeby się oba-

wiał okrucieństwa twego, jako Bog wszechmocny, choć w dzieciń-
nym ciele, ale żeby się zachował na dalsze życie y cnót rożnych z
siebie potym dane przykłady y nauki, a zątym y na większa mękę
od ciebie y za ciebież podjęta. Ale od tego żalu wracając się do
pochwał S. Jozefa, wnośić wolno, że nie tylko ten Święty Piastun
JEZUSOW przeszedł godnością Moyżesza wodza ludu niegdys Bo-
żego, ale zda się przechodzić w tey postudze y famych Anjołow, do
ktorychby to należało przenieśienie, y dla tego w niebie nazywają
się niektorzy Anjołowie: trony, że niby piastują Majestat Boski. A
oto na ziemi tego honoru Anjoł ustępuje S. Jozefowi. Indziey An-
jołowie Domek Nayśw: Panny przenośli, a tu sama też Nayśw:
Matkę y z Synem jey na ręce Jozefa zdaje Anjoł: weź, prawi, Dzie-
cię y Matkę jego, jak do Egiptu, tak y z Egiptu. O Święty Piastu-
nie! do tych nieporównanych pochwał y to ci przydajem, żeś jest
Patronem szczęśliwey śmierci, przybądźże nam z JEZUSEM, y z
MARYĄ, przy owych, jako się wzwyż namieniły, przenośinach. Po-
każ się nam wtenczas takim Jozefem, jaki był ow Jozef co lud gło-
dny w Egipcie karmił, a pośil nas wtenczas, kiedy z Egiptu świata
tego wychodzić będziemy. Nie opuśmy też pochwalić Młodzian-
kow SS. wspomnianych w tey Ewangelii, ktorzy jak inne działki
niewinne Anjołkami się zowią, bo nigdy własnego grzechu takie
działki nie mają, jak Anjołowie, czym nas starszych celować będą
w niebie. O wielkiż to zaszczyt nigdy Boga nie obrazić, a żyć z
nim na wieki. O jakby nam ich przynamniey w takim rodzaju
grzechow naśladować, ktorego jeszcześmy nie probowali, nie pro-
buymyż y nigdy. Naprzykład, nie udawałeś się nigdy do czarow,
nie udaważe się y nigdy, nie ukradłeś jeszcze nic, niekradnyż y
nigdy, y tam daley; ba y z przeszłych grzechow odradzając się, za-
czniemy być niewiniątkami, cierpiąc raczey y pokutując za nie o-
choctniey rozumniey, niż te niewiniątka, ktore także za Chrystusa,
nie za jakie grzechy cierpiały, a my barżiey grzeszni cierpieć po-
winni. Szanuyćie też Matki niecierpliwe, takich męczennikow
działki wafce nie darmo płaczące, a wyrozumiewayćie ich niedoli,

co im

co im dolega. Nie bądźcie okrutnemi Herodami nad niemi, bijac,
potracając, targając, albo famym zaniebdaniem morzac okrutnie.
Niebierzcie w powiciu małych dziełek do siebie na noc w łozko,
żeby nie przydać, co się we śnie trafia, bo y to niebezpieczeństwo
jeśli dobrowolne, jest ciężkim grzechem. Nie leń się wstać do ko-
leбки nakarmić. Polecayćie je też Świętym Anjołom Strożom, żeby
o nich większe staranie mieli, jako ich więcej nad nas wszystkich
grzesznych poważają. A gdy zaczynają gadać y rozumieć, uczcie
ich paćierza, niech się y za was modlą. Przyczynicie się za nami y
wy święte Niewiniątka do małego w rospamiętywaniu naszym
Pana JEZUSA, aby przez narodzenie swoje dał nam śmiertelnych
bolow męczeństwo bez grzechu także cierpliwie wytrzymać, a za
te pochwały dziśieysze, o święte Niemowlęta sprawcie, żebyśmy
zawierając mowę, ostatnie słowa godni byli wyrzec:

JEZUS, MARYA, JOZEF, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*Na dzień S. Szczepana Męczennika pierwszego, czyta nam
Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozd: 21.*

O Nego czasu rzekł Pan tę przypowieść: Był niektory człowiek,
ktory nasadził winnicę, plotem ją ogrodził, y wkopał w niey
prafę, y zbudował wieżę, y najał ją oraczom, y posłał sługi swe do
oraczow, aby odebrali owoce jego. A oracze poimawszy sługi jego,
jednego pobili, drugiego zabili, innego zaś ukamionowali. Zaśie
posłał innych slug więcej niżeli pierwszych, y także im uczynili.
A naostatku posłał do nich syna swego, mowiąc: uszanuj syna mego.
A oracze uyrzawszy syna, mowili między sobą: teni jest dziedzic,
podźcie, zabijemy go, a będziem mieć dziedzictwo jego. Y poima-
wszy go, wyrzucili z winnicy, y zabili. Gdy tedy przyidzie Pan
winnicy, co uczyni oraczom? Rzekli mu: złe złe potraci, a winnicę
swą najmie innym oraczom, ktorzy oddadzą mu owoc czasow swo-
ich. Rzekł im JEZUS: nieczytaliście nigdy w piśmiech: kamień,
ktory odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana się to
stało, y dziwno jest w oczach naszych. Ba Nauka

Nauka z tey Ewangelii

*Jako czeladnik z Gospodarzem, y sluga z Panem, ma być
Szczepanem szafarzem, y sluga Bożym.*

TEnto czas przychodzi kolendowy, kiedy się rok stary kończy, a nowy zaczyna, że studzy y czeladka odmieniają służbę, a lepszego miejsca szukają, a Panowie wzajem y Gospodarze lepszego służeń-
stwa nabywają. Więc dla obu stron polepszenia, może być z tey Ewangelii y przykładu S. Szczepana nauka dana. A naprzod: Panowie, Gospodarze, macie przykład z tey Ewangelii, gdzie taki Pan y Gospodarz, co miał winnicę y oraczow swoich, a zowie się człowiekiem: Człowiek niektory; choćbyś był Panem, choćbyś wino pił, pamiętaj, żeś człowiek niektory takiej natury ludzkiej, jak y twoy posługacz najbliższy, żebyś miał o każdym z nich staranie, potrzeby ich opatrując, tak co do jedzenia, odzienia, mieszkania, jako też co do pracy nie nad siłę, bo y oni ludzie jak y ty. Tym się tylko różniś, żeć Pan Bog więcej dał do szafarstwa, niżli drugim; y tych samych ludzi w moc urzędniczą, żebyś się z niemi obchodził jak ciwon, woyt z poddanemi Pańskimi, takiż chłop jak y drudzy, tylko że od Pana nad innemi przełożony, więc nie nad wolą Pańską nie rozkazuje, tak y ty, kiedyś taki człowiek jak y twoy sluga, czeladnik, nie przewodźże nazbyt, nie wymyślaj według twojej chuci Bogu przeciwnicy, ale się z niemi obchodź według woli Bożey y prawa na sumnienu twoim wyrażonego; wiedz, że ta ziemia, ta rola nie twoja, ale Boska, te zbiory, obfitości, są to dary Boże tobie do szafarstwa pozwolone, nie dla ciebie tylko samego, ale y dla domowników twoich, bez których się obeysć nie możesz, bo tak Bog sporządził, szafujże temi dobrami y rządź czeladką, nie jak Pan udzielny, ale jak Szczepan urzędnik y szafarz dobr Boskich; jacy Dyakonowie byli za czasow Apostolskich w Chrześcijaństwie, to jest szafarze tych dobr, które składali wierni do nog Apostolskich, chcąc żyć w poipolitości, te tedy dobra rozdawali porcyami równemi

na nich Dyakonowie, to jest szafarze Apostolscy a raczey Chrystu-
fowi, jakim Dyakonem był dżisieyszy S. Szczepan, który wiernie ludu swego potrzeby opatrywał, y dzielił sprawiedliwie, nie jak swoje, ale jako dobra Chrystusowi Panu ofiarowane. Takim Dyakonem Szczepanem wiernym dobr Boskich szafarzem ma być każdy Gospodarz, taką Dyakonisą Gospodynj, jakie też dla ubogich wdow, y niewiast, sierot były naznaczone świątobliwe, cnotliwe matrony, takimi y teraz mają być gospodynie w domach swoich dzielące, szafujące wiernie dary sobie od Boga powierzone na potrzeby domowe, a co z nich zbywa, to na ubogich rozdać, bo y to czeladka Chrystusowa. Co też do sprawiedliwości y grozy należy, mają y tey wzor Gospodarze w tym Ewangelicznym Panu, który zley, swawolney, y tak zbuntowany czeladzi niefolgował, złych źle potracił, a innemi dobremi winnicę swoję osadził. Toż czynili y przełożeni za czasow Apostolskich, złych ludzi karali, sam S. Piotr śmiercią nagłą cudownie skarał niewiernego Ananiasza, y Safirę żonę jego, że dobra Bogu ofiarowane zataili, y niby ukradli przed Dyakonami. A ztąd wzor sprawiedliwości Przełożonym, Gospodarzom, żeby naprzod po Apostolsku czeladkę przewinioną upominali o grzechy y zaniedbanie służby Bożey, paćterzy, nabożeństwa, także o niewierność w usługach, o kradzież, albo nieposłuszeństwo, y inne występki, a jeżeli się niepoprawią, dopieroż y karać, y to taką mocą, jaką kto ma, sprawiedliwie z gorliwości, nie ze złości. A za kryminal gardłowa winę, wolno dać do przędu wyższego, gdzie na to jest władza do ukarania, niech się zle nie mnoży. Sam zaś niech sobie takiej sprawiedliwości nie czyni Gospodarz, bijąc ze złości ledwie nie na śmierć. Ani się gorzyć z Świętego Piotra namienionej kary, bo tam mocą Boską cudownie się stało, y ten też Gospodarz znać miał władza na potracenie slug swoich, kiedy go przyrównał Pan JEZUS do zemsty Oycy swego przedwiecznego, y to po takich przestrogach, na które nie dbali ci zbojcy. Ale kiedy zbrodniow przez upomnienie poprawić nie możesz, a władzy na ich ukaranie większey nie masz, y do sądu dać nie chcesz, najlepszy sposob: odpraw do nie-
szczę-

szczęścia, a inżemi osadź winnicę twoją. Czeladko także, służenia, macie przykład z tey Ewangeli, pamiętającie na to, że Gospodarz ten choć się Człowiekiem nazywa: Człowiek, prawi, niekatory, ale ten Człowiek w tey przypowieści według wykładu tłumaczow znaczył samego Pana Boga, który sług swoich y Prorokow posyłał jak do winnicy starozakonnego kościoła do narodu żydowskiego, a że oni na te poselstwa Boskie y proroctwa nie dbali, y sług Bożych Prorokow SS. męczyli, kamionowali, jako y tego S. Szczepana Dyakona kamieniami ubili, nawet samemu Synowi Bożemu Zbawicielowi świata śmierć okrutną zadali, coż czyni Gospodarz Niebieski? złych źle potracił, bo owych krzyżowników y buntownikow wyrzucił z ziemi S. y rozproszył ich narod żydowski po świecie, że teraz wlocy nigdzie Krola swego, ani kapłanow, ani ofiary, ani kawala ziemi dziedzicznej na świecie nie maja, a Kościół swoy nowy osadził jak winnicę inżemi sługami, to jest Narodami nawroconemi do Wiary świętey. Jeżeli tedy w tey Ewangeliczney przypowieści Gospodarz znaczy Pana Boga, choć się człowiekiem nazywa, pamiętającież czeladko, służacy, że Gospodarze wasi choć tacy ludzie jak wy, przecież znaczą P. Boga władzą w sobie nad wami. Bo wszelka zwierzchność, mowi Paweł S. od Pana Boga, a kto się zwierzchności sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi. Y indżicy mowi: Słudzy, bądźcie posłuszni Panom waszym jak Chrystufowi. A zaś kiedy się im sprzeciwiaćie, hardźie stawiaćie, jak buntownicy, y broń Boże odgrażaćie, albo y do bićia się na nich porywaćie, jakbyście to samemu Panu JEZUSOWI czynili, który się gotow za to ująć, jak był widziany przed kamionowaniem S. Szczepana w otwartym Niebie stojący, y niby powstający z prawicy Oycy Przedwiecznego na zemstę, na takich buntownikow. Powstanie y na cię hardy sługo sam Pan JEZUS Sędzia Najwyższy, który teraz cię pobudza do upamiętania, a naprzod karać będzie wyrzuceniem z tego mieysca, że inżego nie znaydziesz, y będziesz tułaczem, a kiedy się y tak nie upamiętasz przez pokutę y poprawę szczera, zabije cię na śmierć chorobą, albo innym przypadkiem nieszczęśliwym, jako przeciwnika swego, jako

Namie-

Namieścniczey władzy swojey wzgardźciela. O JEZU naylaska-wszy przy narodzinach twoich, przez przyczynę S. Szczepana, który twojey do Boga Oycy na krzyżu modlitwy, w kamionowaniu swoita za takich zaboycow, naśladowac, mowił: Panie, odpuść im, bo nie wiedza, co czynią, odpuśćcie nam wszystkie tak w rządach, jak w służbie przewinienia, a my po tey nauce y upomnieniu będziem wiedzieć co czynić na więkzsz przypodobanie woli twojey,
A M E N.

Na więkzszą chwałę Bożą

Na dzień Obrzezania Pańskiego czyli Nowy Rok czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozdz. 2.

Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano jest Imię jego JEZUS, ktore było mianowane od Anjoła, pierwey niżli się w żywoćie poczęło. A Rodzicy jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem, na dzień uroczysty Paschy. A gdy już był we dwunastu lećiach, gdy oni wstępowali do Jeruzalem wedle zwyczaję święta, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię JEZUS w Jeruzalem, a nie obaczyli Rodzicy jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, y szukali go między krewnemi y znajomemi. A niemalezły wrocili się do Jeruzalem, szukając go. Y stało się po trzech dniach, znaleźli go w Kościele siedzącego w pośrodku Doktorow, a on ich słucha, y pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi y odpowiedziom jego. A uyrzawszy go, wielce się zdziwili. Y rzekła do niego Matka jego: Synu, przecześ nam tak uczynił? Oto Oćiec twoy y ja żalośni szukaliśmy cię. Y rzekł im: Czemżeście mię szukali? Niewiedzieliście, iż temi rzeczami, ktore są Oycy mego, jam się bawić powinien. A oni nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. Y poszedł z nimi, y przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A Matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swoim. A JEZUS się pomnażał w mądrości, y we wroście, y w łasce u Boga y u ludzi.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

Jako złe nałogi odmienić na nowy rok.

Podobno te ostatnie słowa z Ewangelii zatrudniają kogo: jakim sposobem Pan JEZUS pomnażał się nie tylko w wzroście, ale też w łasce u Boga y u ludzi? Na to krotka ale potrzebna z tłumaczow odpowiedź: że co do natury ludzkiej było to pomnożenie w Panie naszym, to jest, co do ciała z duszą, nie zaś co do Osoby Boskiej, bo wzrost ciała tylko służy, a pomnożenie w mądrości y łasce u Boga y u ludzi, duszy jego stworzoney, nie zaś osobie y naturze Boskiej, która w ludzkiej naturze utajona była jak słońce za chmurą, y chyba tylko w okazywaniu swoim pomnażała się, a nie sama w sobie. A y to dla przykładu naszego, żebyśmy się starali, jako ludzie pomnażać się zawsze w cnotach przyzwoitych, a zwłaszcza w mądrości zbawienney, y w łasce u Boga y u ludzi. A dalekoż barżiej złe nałogi, stare do grzechow zwyczajne odmienić na lepsze, zwłaszcza na ten nowy rok, do czego nas y cała ta pobudza Ewangelia. Oto Zbawiciel nasz choć nie złe starego zakonu obrządki, a przeciwie je na lepsze w nowym zakonie odmienia, to jest, w nowym prawie łaski, a niektóre ile przykre dla nas y trudniejszy sam na sobie kończy, jako y to obrzezanie, na które dał Bog prawo ostre Abrahamowi Świętemu, na znak tego, że z jego rodu nie z innego miał się Zbawiciel na świat ukazać, y trwało to prawo w rodzie Abrahama przez pułtora tysiąca lat, aż do przyścia na świat Zbawiciela, że ja żydzi z rodu tegoż Abrahama idący w męskiej płci zachowali, jak y teraz zachowują, ale próżno, bo już ta obietnica niszczona, już ja Pan JEZUS na sobie z tym prawem zakończył, gdy przyszedł na świat, y ten przywilej zapieczętował wylaną Krwią swoją, y Imieniem JEZUS, które znaczy Zbawiciela świata. A tu nam upomnienie, żebyśmy tym barżiej złe nałogi odmieniali na ten nowy rok, co go zaczynamy, y naznaczamy sobie początek jego, jako w wieńcu, który początku y końca nie ma, chyba gdzieś sobie go kto naznaczy, tak y w roku całym równym zewsząd dla

innych

innych narodow, my prawowierni Chrześciance naznaczamy sobie początek od tego dnia, w który się stało to pierwsze wylanie Krwi za nas Zbawiciela, y Imię JEZUS, to jest, Zbawiciel, nadane mu od ludzi, które wprzod od Anjoła było przepowiedziane przy zwiastowaniu Najsów: Pannie. Tym tedy imieniem początek w roku jak w złotym pierścieniu perła sobie naznaczamy, ta Krwią jak różowym kwiatem wieńiec w zawitym roku poczynamy. Pamiętajże na ten początek nowego roku każdy, w cielesnym, nieczystym według stanu twego, nałogu zastarzały trupie, a niech cię ta krew niewinna Dziecinnna Zbawiciela twego ożywi na czyystsze odtąd życie. Nie dopuszczay duszy twojej mazać się tą krewkością, za którą Syn Boży w ciełe ludzkim oto pierwszą pokutę, y w niey krwawą plagę ponosi; ten kwiat różowy kładź sobie na głowę, która już może y wieńiec straciła, a broń się nim odtąd nieczystym myślom, żebyś na nie nigdy nie zezwalał, ani się nimi dobrowolnie bawił. Drudzy także, co zły nałog macie wspomniania Imienia Bożego nadaremno, słubaycie P. Bogu, y niby pierścieniem z Imieniem JEZUS ufta wafze pieczętuycie, żebyście to najswiętsze y samym biesom w uszanowaniu przemożne Imię JEZUS, jak y każde wspomnienie Pana Boga, y Świętych jego nabożnie słuchali y wymawiali. Y ci, którzy zły nałog dotąd mieli zaniedbywania schadzki do Cerkwi w święto, niech powstań ztego nałogu niedbalstwa, a niech idą y z działkami swemi kiedy można, za przykładem Pana JEZUSA dwunastoletniego, z Najsów: Panną y Świętym Jozefem, którzy według zwyczaju święta, chodzili do Jeruzalem do Kościoła, y tam patrząc jako Pan JEZUS Dziecięciem będąc, zabawiał się z Doktorami, pytając ich, y słuchając odpowiedzi, choć jako Bog wcielony wszystko wiedział, a to wszystko czynił dla przykładu waszego, żebyście niegardzili nauką Kapłaniska, y nie tylko sami się, ale y działki swoje sposobili do tego, nie odkładając tych początkow ich od roku do roku, ale zaraz na ten nowy rok zaczynając tę z niemi szkołę, jeśli do niey sposobni. Y ci też, co zły nałog mają w zgubach swoich, zbytecznych żalów, złorzeczenia, przekłectwa, a czasem y do znacharow się udają, a ile

C

w zgubie

w zgubie zdrowia dżiatek swoich, niech pamiętają na przykład Nayśw: MARYI, która choć barżicy kochała Syna swojego, a prze-
 cież cierpliwie go szukała między krewnemi, rozumiejąc, że z niemi
 poszedł, y nazad się do Kościoła wrociła, aż go znalazła między Do-
 ktorami Kościelnemi, żaląc się tylko: Synu, przeczcesz nam to uczynił
 oto Ociec twoy, y ja, żałośni szukaliśmy cię. Oycem tu S. Jozefa
 zowie, jako o nim mniemali ludzie. Aż jey żałość Pan JEZUS u-
 śmierzając, przypomina się być Synem Bożym, żeby tego nie żalo-
 wała, co się z woli Bożey stało. Czego gdy drudzy barżicy nie
 zrozumieli, poszedł z Nayśw: Matką swoją, y z Jozefem do Nazaret,
 y był im posłuszny. A tu dżiatki ku swoim rodzicom, y czeladko,
 ku swym gospodarzom y Panom, bierzcie przykład posłuszeństwa
 na ten nowy rok, jak im maćie być poddani, kiedy Bog wcielony y
 utajony tak się uniżył dla przykładu naszego. Zarłocy, pijanice,
 pomyślicie sobie teraz, czym też Pan JEZUS żył przez te trzy dni?
 zostawszy w Jeruzalem, nim go Nayświętsza Matka jego y z Jozefem
 szukając, znalazła, pewnie żaden z krewnych y przyjaciół domo-
 wych go nie żywił, bo go między krewnemi nieznaleziono, a obcy
 też, chyba z miłosierdzia jak sierocię y żebraczkowi jakiemu ledwie
 kawałek chleba podał za jałmużnę. Azażby ta uwaga poskromiła
 obżarstwo y pijaństwo ludzkie, żeby na ten nowy rok ofiarowali
 Panu JEZUSOWI żebrzacemu, niby od gęby odjawszy, wszystkie zby-
 tki swoje, które im szkodzą, y zdrowia skracają. O jakby ta ofiara y
 postanowienie trzeźwości, y zarzeczenie się trunkow szkodliwych,
 jakby przyjemne było Zbawicielowi twemu, pewnieby ci za to y
 zdrowia na dłuższe lata, y pomyślnych łask na zbawienie nie żalo-
 wał. Słowem mówiac, wszyscy jak tu jesteście, jeżeliście mieli do-
 tąd zły nałog zastarzały nieuważnego słuchania nauk, a raczey sły-
 szenia tylko, a nie usłuchania, odmienicież ten zwyczaj na nowy
 rok skutecznie, biorąc przykład z Nayśw: MARYI, która wszystkie
 słowa JEZUSOWE zachowała w sercu swoim, zachowaycież y wy
 tę naukę, którą także słowem Bożym (jak powinno) zowiecie, za-
 chowaycie nie tylko w sercu, ale w sprawach waszych. Dopomoż
nam

nam Panie JEZU Chryste w tym nowym przedsięwzięciu, y naśla-
 dowaniu Nayświętszey Matki twojey, o to cię prosimy z Dawidem:
 Błogosław Panie koronie roku łaskowości twojey, abyśmy w niey
 lepięcy odtąd służyli tobie, y zasłużyli na wieczne z tobą krolowa-
 nie, Amen.

Na większą chwałę Bożą

*W dzień Epifanii, albo Zjawienia Pańskiego czyta nam Cer-
 kiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdziale 3.*

O Nęgo czasu przyszedł JEZUS do Galilei nad Jordan do Jana, aby
 był ochrzczone od niego. A Jan mu niedopuszczał, mówiac: ja
 mam być ochrzczone od ciebie, a ty idziesz do mnie? A JEZUS od-
 powiadając, rzekł mu: zaniechaj teraz, abowiem tak się nam godzi
 wypełnić wszelką sprawiedliwość. Y tak go dopuścił. A gdy był
 JEZUS ochrzczone, natychmiast wystąpił z wody, a oto otworzyły
 się jemu Niebiosa, y widział Ducha Bożego zstępującego jako go-
 łębicę, y przychodzącego nań. A oto głos z Niebios mówiac: Ten
 jest Syn moy miły, w którym upodobał sobie.

Nauka z tey Ewangelii,

O przednieyszey tajemnicy Chrztu świętego.

TAK wielka doroczna pamiętka Jordanowa Chrztu Pana naszego
 JEZUSA Chrystusa potrzebną nam z tey Ewangelii podaje naukę
 o Chrzcie S. abyśmy go umieli poważać, y w potrzebie zażywać.
 A naprzod, trzeba wiedzieć że to słowo: Sakrament, znaczy toż samo,
 co tajemnica, albo znak, pod którym się tai łaska. Y z takich zna-
 kow przednieyszych łaski Bożey, czyli Sakramentow, pierwszym jest
 Chrzest, gdzie polanie wodą z pragnieniem oczyszczenia duszy, y
 z temi słowy: *Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syny, y Duchy S.*
 jest znakiem powierzchownym, pod którym się tai łaska Boża spły-
 wająca na owę duszę, oczyszczając ją od wszelkich grzechow, tak
 pierworodnego grzechu w małych dżiatkach, jako też y uczynko-
 wych

wych własnych grzechow owego człowieka, jeśli jest dojrzałszego wieku, naprzykład żyd, tatarzyn, poganin, byle przy tym żalował, że Boga obraził, a Pan Bog go wtenczas przyjmuje do łaski jako czystą duszę. To oczyszczenie znaczy chrzest, y z imienia w starey polszczyźnie chrzczę, toż famo, co oczyszczam. Inny chrzest, albo oczyszczenie może być z nabożeństwa, ale nie Sakramentalny, to jest, może być znakiem pokutnym, ale nie tak skutecznym znakiem łaski oczyszczającej, jak teraz jest Chrzest S. od Chrystusa Pana postanowiony. Taki Chrzest Janow, był znak tylko pokutny z nabożeństwa owego ludu, który słuchając kazania Świętego Jana, y przestrogi o przyściu bliskim Zbawiciela świata, że oto idzie większy niżli ja, czynicież pokutę, gotujcie drogę Pańską, y tam daley; na co lud nabożny z radości wpadając w Jordan, obmywał się, pragnąc tym znakiem oczyszczenia duiz swoich, że jak woda obmywa ciało, tak żeby dusze ich czyste były na powitanie Zbawiciela świata, którego jeszcze nie widzieli. Podobała się ta pokuta Panu JEZUSOWI tak dalece, że będąc długi czas w zatajeniu, bo od owego pierwszego zjawienia trzem Krolom przy narodzeniu swoim, jak się schronił od prześladowania Herodowego, tak potem przez trzydzieści lat od dzieciństwa swego był w zatajeniu, y niewiadomości u ludzi, w Nazaret mieście, w cieśielskim domu Świętego Jozefa tego budownik świata y naprawca, za Syna cieśielskiego mniemany. Aż gdy się doczekał tak pokutnego nawrocenia ludu, za przepowiedaniem Jana Pustelnika y Przesłańca swego, dopieroż stanął przy owym zgromadzeniu, jeszcze się y tam zrazu tajac, gdy przystąpił do owego chrztu pokutnego, jakby jeden z grzesznikow, poznał go S. Jan, mówiąc: *Nie ty masz być ode mnie ochrzczoney, ale ja rzeczy od ciebie.* Ale gdy mu Pan kazał się ochrzcić, wypełniając sprawiedliwość za grzechy ludzkie, tak wielkim uniżeniem Osoby swojey Boskiej w postaci grzesznika, alic natychmiast stało się cudowne Bohojawlenie jego, gdy się niebó nad nim otworzyło, y głos Boga Oyca słyszany: Ten jest Syn moy naymilszy, y Duch Przenayśw: w postaci gołabka nad nim się ukazał. Y to było pierwsze zjawie-

nie

nie świata tajemnicy Troycy Przenayświętszey, o ktorey wprzod tylko Prorokom Pan Bog oznaymiał, y to nie tak jaśnie, jak tu Boga Oyca w głosie, Syna Bożego w naturze ludzkiej, Ducha Świętego w postaci gołabka, jak też malujemy sobie y wyrażamy to zjawienie Troycy Przenayświętszey: Boga Oyca w postaci Męza starego, szędzkiego, jako widział Daniel Prorok w otwartym niebie na Majeście Boskim w asystencyi niezliczonych woysk Anielskich. Toż widział Izaiaz, y słyszał śpiewających Aniołów: Święty, Święty, Święty Pan Bog zaścypow, jakiego pienia y my naśladowem w koronczce Troycy Przenayśw: y wyrażamy Boga Oyca w postaci szędzkiej także osoby, a Syna Bożego w naturze ludzkiej Męza trzydziestoletniego, Ducha zaś S. w postaci gołabka, jak się tu zjawił nad Jordanem. Nie żeby był gołębkiem Duch Święty, albo Bog Ociec starcem, albo Syn Boży famym tylko człowiekiem, ale że Pan Bog jak y dusza nasza, która jest podobieństwem Boskim, co do istoty swojey wyrazić się nie może, inaczej będąc żywością duchowną niewidomą, chyba pod znakiem widomey jakiej rzeczy dla podobieństwa, zwłaszcza w dziełach przedniejszych, jako w pierwszey Osobie Pana, Boga nazywamy y wyrażamy Oycem dla stwórczenia, że nam dał życie y opatrzenie do życia jak Ociec, w wtorey Osobie zowiemy y wyrażamy go Synem, że się jak Syn ukazał w ciełe ludzkim, pokutując za nas, w trzeciej Osobie nazywamy go Duchem, y wyrażamy jak się ukazał w postaci gołabka, dla natchnienia, którym nas napelnia do wszystkiego dobrego, a to natchnienie jak ptak odlatuje y przylatuje do nas, pobudzając nas ile do pokuty jak gołab igzczący, w jakiej się tu postaci ukazał Duch Święty nad tym chrztem pokuty Janowey. Indziej zaś w postaci ognistych językow się zjawił nad Apostołami Duch S. na znak oświecenia rozumow ich, y gorliwości, która ich napelnił. Jako y Pan JEZUS wtora Osoba Boska w postaci Baranka był widziany w niebie od S. Jana Ewangelisty. My zaś w obrazach Troycy Przenayśw: takie czynim wyrażenie, jakie się stało przy tym pierwszym Bohojawieniu, przydając tylko osobę szędzką z widzenia Danielowego, dla wyrażenia

Boga

Boga Oycy miało głosu w tej Ewangeli, który się kolorem wyrazić nie może. To też wyznanie Trojcy Przenajśw: czyniemy przy Chrzcie S. z ustawy Chrystusa Pana, który rzekł do Apostołów, idźcie na cały świat, nauczajcie narody, chrzcząc je w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. kto uwierzy y ochrzci się, zbawion będzie. Y indziej mówi stanowiąc Sakrament Chrztu S: Jeżeli kto się nie odrodzi z wody y z Ducha S. nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego. A tu przestroga, żebyśmy się wszyscy starali o chrzest, bez którego nikt zbawion być nie może. O jak macie dopilnować małych dzieci, żeby bez Chrztu S. nie umierały. A jeśliby Kapłana nie było, a dziecię bliskie śmierci, w takim razie ktokolwiek z domowych wzięwszy wody, wzbudziwszy w sobie intencję, to jest, żądze oczyszczenia duszy owego dziecięcia według ustawy Chrystusa Pana, polać je na głowę, albo na tę część ciała, która się w cięższym terminie rodzenia wyda na świat, y polewając razem, mówić te słowa: Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. Ta jest ustawa Kościelna z pomienionych słów y prawa Chrystusowego, żeby nie odmieniać tego Sakramentu, tak co do materji, to jest, wody, żeby była prawdziwa woda, nie trunek, ani sok jaki, ale woda jeżeli nie święcona, to choć prosta jakiej można na pręce dopaść w owym razie, choć mętna, albo z śniegu, czy lodu kilka kropel wyłaczona, byle woda była, y takie, jak się rzekło, polewanie. Tak też co do formy tego Sakramentu, to jest słów nie ma być żadna odmiana, procz różności języka Ruskiego, albo Łacińskiego lub innego, byle to wyrazić: Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. mówiąc razem przy polewaniu. Y to raz ma być odprawiono, bo chrzest się nie powtarza. Jako raz się rodziemy na żywot doczesny, tak też raz tylko mamy się odradzać na żywot wieczny. Dla tego, jeśliby to dziecię wyzdrowiało, oznajmić Kapłanowi, że już ochrzczone, tylko żeby przydał ceremonie do tego należące, jako znaki dalszych łask Bożych do zbawienia potrzebnych, o których osobliwsza nauka przy chrzcinach. Tu się tylko zaleca pilność w ratowaniu dzieci, ktorey niechay nieprzeżkacza wąpli-

wąpliwość jaka o niewiniatkach, za coby się w tym Jordanie Chrztu świętego czyścić miały co do duszy, kiedy nie przewiniły, y dla tego mniemania choway Boże zaniedbywać w nich tego Sakramentu. Bo choć nie mają własnego grzechu, ale grzech pierworodny, to jest, pierwszych Rodziców naszych w raju popelniony jest na nich, według pierwszego z Bogiem przymierza sprawiedliwego, jakiego y w ludziach nie ganiemy, że Pan naprzykład za bunt, rokosz, gniewa się na poddanego y na rod jego, że co oycu odbierze, tego niepowinien oddać działkom jego; mówi: ale syn za oycy niepokutuje. Prawda, co do kary, chłosty, niepokutuje, ale nie co do straty. Co bowiem oćiec stracił, już ta strata ściaga się y na syna, straci szlachectwo, dziedzictwo, już syn nie urodzi się szlachcicem, dziedzicem. Toż się y tu ma rozumieć, co do kary procz doczesnych przykrości na tym świecie, na pamiatkę grzechu pierworodnego zostawionych, żadney kary na tamym świecie działki niechrzczone nie ponoszą, ale tylko strać widzenia Boga, łaski jego, społeczności Świętych, poność muszą, jeśli bez Chrztu świętego schodzą z tego świata. Spieszcież się z niemi do tego Jordanu, który nie darmo z Imienia znaczy rzekę ładu, a nie posądźcie w tym sprawiedliwości Boskiej, y owszem dziękuyćie mu przy następującym zwłaszcza nabożeństwie Jordanowym, że was przez Chrzest święty y Wiarę prawdziwą przypodobił do wiecznego Bohojawienia swego, gdzie temuż Bogu w Trojcy S. jedynemu cześć y chwała na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożą
*W dzień Świętych trzech Doktorow Cerkwi S. Bazylego,
 Grzegorza, y Jana Chryzostoma, Ewangelia u Jana
 S. w Rozdziale 15.*

O Nego czasu rzekł Pan Uczniom swoim: Jam jest winna macica prawdziwa, a Oćiec moy jest oraczem. Wszelka latorośl we mnie nieprzynożąca owocu odetnie ja, a wszelka, która przynosi owoc, ochędoży ja, aby więcej owocu przynosiła. Już wy jesteście czystymi

stemi dla mowy, ktoram do was mówił. Mieszkaćcie we mnie, a ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winney macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jesliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucen będzie, jako latorośl, y uchnie, y zbiorą ja, y do ognia wrzucą, y zgorc. Jesliż we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, y stanie się wam.

Nauka z tey Ewangelii,

*Jaki wzor mamy winnych latorośli z cnot tych trzech
SS. Doktorow.*

Nie darmo Cerkiew S. tey Ewangelia przeczyta dziśieyszym Świętym Doktorom, bo jako Pan JEZUS nazwał się winną macicą dla tego, że świat cały nauką swojā jako słodkim y zdrowym winem napił, tak też Apostołowie jego, y naśladowcy ich różni Święci nauczyciele, jako to y dziśieysi trzey Doktorowie Święci: Bazyli, Grzegorz, y Chryzostom, winnemi latoroślami nazwać się mogą, że od Chrystufa Pana tak w pobożności, jako w innych cnotach, a zwłaszcza w mądrości, y nauce zbawienney wzrost brali przez naśladowanie, y wielki pożytek w ludziach, jako grona winne rodzili, y dotąd rodzą. O S. Bazyliu czytamy, że z młodu do szkół Ateńskich dany razem z Świętym Grzegorzem dziśieyszym, tak się uczył pilno, y oraz w cnotach różnych pobożności, czystości, pokory, y dobrych obyczajow wziął wzrost y pomnożenie takie, że Wielkim Bazyliu nazwany od wszystkich. O szczęśliwe dziatki, ktore tak różną na chwałę Bożą, przefadzone do jakiey szkoły. Jak więc w ogródach mieyca plonek z lasu przefadzonych ogrodnicy zowią szkołami, y tam różney pracy y zachodu koło nich zażywszy, obcinając, okrzefując, szezepiąc, chędożąc, wielkiego ich wzrostu y pożytku

pożytku doczekaja się. Nietakci się y dziatki pożytecznie wychowują tam, gdzie się urodzą, jako leśne drzewa, kiedy ich nieprzesadzą do szkoły, jak do ogrodu pilnieyszego dozoru, ale ten sposob tylko dla Panow, y majątnieyszich rodzicow, jakich miał S. Bazyli, że mu nakładem swoim do takiey doskonałości pomogli. Ubogim zaś rodzicom wieśniaczkom jako leśnym czy polowym na roli drzewom, dosyć będzie do przefadzenia latorośli swoich, to jest, miłych dziatek, kiedy je z domu do Cerkwi, albo do tych Kościołow w mieście wprawują rodzice, gdzieby mogły usłyszeć naukę Chrześciańską, katechizm, kazanie, tam zwłaszcza przy drugich dziatkach posadzone, wielki wzrost w nauce potrzebnieyszey nad wszystkie szkoły y kunszta rzemieślnicze, mieć mogą, kiedy będą umiały nie tylko paćierz, wyznanie Wiary, przykazania Boże, ale też y tłumaczenie tego zrozumieją. A co raz pomyślą, żeby w domu nie zapomnieli, y nie zarosła w tym pamięć ich, trzebaby częściciey im to przypominać, probować, a przeciwnie lenistwo, y złe obyczaje ostrzeyszim upomnieniem okrzefywać, obcinać, toż dopiero po takich dziatkach y w domu jak w szkole wyrastajacych spodziewać się pożytku. O jak wielki owoc przyniosł Bazyli S. gdy opowiedaniem Ewangelii y nauki Chrześciańskiej, cały kray Pomorski w obyczajach prawowiernych poprawił. Heretykow arianow wykozrzeniał, y samego Cesarza Walentyniana zepfowanego, od zamyśłow tyrańskich cudownie odwiódł, bo gdy ten Cesarz S. Bazylego chciał dekretować na wygnanie, piszącemu dekret, ręka zdrząła, pioro wypadło, y krzesło pod nim się złamało. Tak mu znać mocą Boską pogroziła ta latorośl, że się upamiętał, jednak gdy znowu toż zamysłał, syn Cesarzski umarł, y Cesarzowa wielkiemi boleściami zdjeta doznała plagi Boskiej od tey latorośli. Takci to Pan Bog gotow się ująć za takich sług swoich, barżiey niż ogrodnik za szkodę w ogrodzie swoim. Wiele ksiąg napisał S. Bazyli mądrości Boskiej pełnych, przydał jak do liścia grono Zakon swoy Bazylianiski, ktory tak wielu cnot y mądrości zbawienney napełnił słodyczą dla pożytku całego świata, jako prawdziwa Chrystofowa latorośl. Oby y

nam choć nie tak wielki uczynić pożytek, fundując każdy w domu swoim zakon, dla przykładu drugim cnot świętych, pobudzaniem, y upominaniem do tego, abyśmy się przynamniemy z jednym, y to szczupłym domownikow gronkiem mogli zafzczycić przed Panem Bogiem. Rowny wzrost S. Grzegorza w naukach razem z S. Bazylim odprawionych, bo jak Bazyl Wielkim, tak Grzegorz nazwany Teologiem dla obobliwzey pojętności y subtelności rozumu. Nie mały y owoc nauk Grzegorza S. bo zostawszy Arcy-Biskupem Konstantynopolskim całe owe miasto natenczas Aryańskim kacerstwem zarążone poprawił, y do Wiary S. przywiódł, niby wielkie grono urodził. Ale gdy zazdrość sławy jego wielu nań pobudziła, widząc zamieszanie między Biskupy, wołał dobrowolnie złożyć urząd Biskupi, aniżeli być przyczyną niezgody, gdy nań jedni nacierali, a drudzy bronili. Prywatnie potym osobne życie wiodł w klasztorze, gdzie też wiele ksiąg zbawiennych wydał, jak winna latorośl wydawszay owoc, gdy się znowu nagnie, y w ziemi zagrzebie, wnet wyrośnie w górę y rozwinie się w liście y owoce. Nie dbać y nam należy, kiedy nami drudzy gardzą, y prace nasze by też pożyteczne obwiniając, y nas niby w ziemi grzebią, y depcą po nas, gardząc, ponizając, weyrzy Bog jak słonecznym okiem na to zagrzebanie, y da wzrost wielki, jak wyniośł tego S. nie już do Infuły Arcy-Biskupiey, ale do Korony Krolestwa Niebieskiego, ciało pogrzebione zostawiwszy w ziemi, Dusza Jego jako winna latorośl z winną macicą złączyła się z Chrystusem w Niebie. Niewyrodna cnota y trzecięgo S. Doktora dzisieyszego Jana Chryzostoma, który wzrostem pierwszych nauk zrównał z temi wielkimi Kolegami swemi, jak złotą ligą przyrownany, Złotoustym dla piękney y mądrey wymowy nazwany. Y nasze też rozumy y myśli wydają się przez usta, jeśli słowa baczne, mądre w przestrogach bliźniego zbawiennych, w paćierzach y wielbieniu Pana Boga, w unizieniu pokornym siebie samego, zwłaszcza przez częstą spowiedź, w nauczaniu dziatek y domowych czego dobrego, to takie usta złote, a słowa z nich jako perły y klejnoty. Bo według Pisma S. z obfitości serca, usta mówią.

To

To jest: co u kogo w sercu, to y w uściech, o czym myśli, o tym rad gada. Kiedy Pan Bog w sercu, y na myśli mądrość Boska, y Bogomyślność, y zbawienna nauka, jako skarb drogi w sercu, to się wydaje y przez usta, y język jako listek złoty, y mowa jak perłowe grono. A przeciwnym sposobem próżne słowa jak szyszki borowe, znaczą próżne dzięki myśli, a gorzey, kiedy złorzeczenia, gorszące żarćiki, piosneczki szpetne, bluźnierstwa, kłamstwa, przekleństwa z ust prawie piekłem wybuchają, już taki człowiek nie latorośl winna, ale fuche, niepożyteczne drzewo, ba głównia piekielna drugich do złęgo podżęgająca, godna wyrzucenia za świat, kiedy tak wielki Doktor Cerkwi Święty Jan Chryzostom będąc Arcy-Biskupem Konstantynopolskim, za upominanie Pasterkie, został od Eudoxyi Cesarzowey niecierpliwey nauk jego, o wygnanie przyprawiony za morze, tamże y umarł, jak odęgięta latorośl co do ciała, ale co do duszy złączony z Chrystusem. Dalby y nam Pan Bog takie od złęch ludzi oddalenie, ktoreby nas pewnięcy z Panem Bogiem złączyło. Przdaje Pifarz żywota tego S. Chryzostoma, że gdy ciało jego z wygnania Teodozyusz Cesarz po wielu lat sprowadził z wielkim honorem do swęgo miasta y Biskupstwa, w Kościele na tronie Biskupim postawione, wyraźny z ust głos cudowny wydało: *Pax vobis*, Pokoy wam, jak więc Biskupi lud swoy pozdrawiają. A Eudoxyi Cesarzowey ciało do owęgo czaftu trzęsło się w grobie jak ošina. Niech nas Pan Bog zachowa od takiego pogrzebu, a raczey niech nam wieczny pokoy zagai, jak winna latorośl ten Złotousty Doktor protekcyą swojā. O Święci trzey Doktorowie, jak owi Mędrcomie przy narodzeniu Pańskim, którzy niegdy w tamtey od wschodu stronie świata Wiarę Chrystusowā zafzczępili, a wy też Wiarę S. naukami y przykładem cnot świętych roskrzewili, uczyniēcz y nas uczęstnikami nauki waszey, mądrości zbawienney prawie Chrystusowey, którąbyśmy żyli na ziemi jako latorośle aż do szczęśliwego

w Niebo przefadzenia, co day Boże,

AMEN.

D2

Nā

Na większą chwałę Bożą

*Ná dzień Oczyszczenia Najswiętszey Panny MARYI, czytana
nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozd: 2.*

ONego czasu gdy się wypełniły dni oczyszczenia MARYI według zakonu Moyseszowego, przynieśli JEZUSA do Jeruzalem, aby go stawili Panu, jako jest w zakonie Pańskim, że wszelki męszczyzna otwierający żywot, święty Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołabiat. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy, y Bogoboiny oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch S. był w nim. Y odpowiedź był wziął od Ducha S. że nie miał oglądać śmierci, azby pierwey oglądał CHRYSZTUSA Pańskiego. Y przyszedł w duchu do kościoła, a gdy wwodzili Dzieciątka JEZUSA Rodzicy jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, y błogosławił Boga, y mówił: Teraz puszczasz sługę twego Panie w pokoju, gdy oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie poganow, y chwałę ludu twego Izraelskiego. A Ociec jego y Matka dziwowali się temu, co o nim mowiono. Y błogosławił im Symeon, y rzekł do MARYI Matki jego: Oto ten, położon jest na upadek, y na powstanie wielu w Izraelu, y na znak ktoremu sprzeciwiac się będą, y duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione. Y była Anna Prorokini corka Fanuelowa z pokolenia Azer, ta była barzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdowa aż do lat osmdziesiąt y czterech, która nie odchodziła z kościoła, postami y modlitwami służąc we dnie y w nocy. Ta też oneyże godziny nadszedszy, wyznała Panu, y powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei do Nazaret miasta swego. A Dziecię rośło, y umaeniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w nim.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O sposobieniu do szczęśliwey śmierci.

SWięto dziśieysze Strytaniem nazwane po Rusku, czyli spotkaniem dla tego, że Symeon Starzec święty, a bliski śmierci spotkał się z Panem JEZUSEM; y z Najswiętszą Panna, y wzięwszy Dzieciątka na ręce swoje; poznał z natchnienia Bożego, że to był Zbawiciel świata; y światłem go nazwał na oświecenie narodow. Zkad zwyczaj Cerkiewny; że na to święto świece, czyli gromnice świeca y zapalają, wzniecając pamięć szczęśliwey śmierci day Boże takiej, jaką była S. Symeon; który w obecności Pana JEZUSA, y Najswe. Matki jego; y Świętego Jozefa zawołał: Teraz wypuszczasz sługę twego Panie w pokoju, gdy oczy moje oglądały zbawienie twoje. Ale naprzód uważmy, kogo ten Święty sługa nazywa, y wypuścić pragnie? Teraz prawi, wypuszczasz Panie sługę twego w pokoju. Bez tłumaczow zgadniecie, że to o duszy swojej mówił. Pamiętajcież, że dusza nasza jesteśmy my sami, co w ciele żyjemy, y służym tu Panu Bogu, nie co inzego od nas; jak dzieci albo prostacy rozumieją, może, że dusza coś osobliwego od nas, w pierśiach gdzieś tam siedzi, albo w gardle, według przystoffia: dusza na ramieniu, dusza na włosku, y dla tego się z takim podobno mniemaniem prostota odzywa: odnu duszu maju, choć do czorta. O głupcze, a wszak to dusza twoja ty sam jesteś, w ciele żywość rozumna y nieśmiertelna, my sami dusze w ciałach żywości nieśmiertelne, my y przy śmierci żyć nieprzestaniem, tylko życie odmieniemy, ciała tylko nasze obumrą, gdy je z siebie złożemy jak zgnite odzienie, y czasem Pan Bog pozwoli duszy a może y nam samym, że będziemy widzieć ciała nasze, kiedy je do mogiły poniosą, y ządziwi się nie jeden: jaż to w tym trupie brzydkim siedział lat tak wiele, y pielęgowałem, ochraniałem jak o godnego tak szpetną kloakę y więzienie moje. A co większa, że na samym wyjściu z ciała, sadzić nas będą z całego życia, y osadza dusze nasze, to jest nas samych, albo do nieba, jeżeli żadnego grzechu wtenczas nie będziemy mieli na sobie

bie niezgłodzonego, albo do czyścca, jeśli w jakim powszednim ma-
lym grzechu śmierć nas zaydzie, albo też choway Boże do piekla
osądza, jeżeli grzech śmiertelny jaki przez pokutę niezgłodzony
zostanie ná duszy, że w gniewie Bożym, nieprzejednawszy Pana Bo-
ga przez pokutę, staniem ná sádzie jego. Wtenczas się trzeba będzie
pierwszy raz spotkać y obaczyć z Chrystusem Panem Sędzią ná-
szym, o dałby to Bog! żeby to strytenie było Symeonowe, żeby
łaskawego P. JEZUSA pierwszy raz obaczyć y z Najswiętszą Panna
nayofobliwszą wtenczas Obrońicielką, którą sobie wczesnie jednać
mamy, y z S. Jozefem Patronem szczęśliwey śmierci, y z Świętymi
innemi Patronami y Anjólami ná obronę naszą przybywającemi,
jeśli ich sobie zamówiemy w tym życiu, aby nas ná owym rażie
ratowali od dusznych nieprzyjaciół szatanow, nábarżycy wtenczas
ná nas przy zgonie czuwających, á ná sádzie przed Chrystusem Pa-
nem ná nas skarżących, y wszystkie grzechy nasze wyliczających.
Strażliwe to y z niemi będzie spotkanie, gorsze niż z zboycami,
albo bestyami náystroższemi. A przecie nám tego strytenia nie mi-
nać, więc się ná nie wczesnie tak sposobić mamy, y drugich w tym
zgonie ratować. Kiedy się kto poczuje ná zwyczaj słabym y cho-
rym, niech się zaraz stara przyjać Pana JEZUSA, poki się da ujać
w łaskawey postaci, y piastować jak dziećię w Najsów: Sakramencie,
á przyjać go sercem Przczystey Boga Rodzicy, czyśczać się jak
mogac wprzód przez pokutę S. choćbyś się zdał być czyścgo su-
mnienia, wszak y Przczysta Najsów: Panna MARYA niepotrzebo-
wała oczyszczenia, á przecie dla wielkiej pokory y przykładu ná-
szego, nieopusciła tego obrzadku oczyszczenia. O żebyśmy tak czy-
stym sercem y usty przyjmowali, przynámniey ostatni raz toż samo
Ciało y Krew Zbawiciela naszego, cudownie rozmnożone y utajone
pod znakami Sakramentalnemi, które było w żywocie Przczystey
Panny y Matki swojej. O żebyśmy przed śmiercią przynámniey
tákim affektem przyjęli Pana JEZUSA w Pryczesći świętey, jakim
w dziećinney postaci przyjał go Symeon ná ręce, że prawie z ra-
dości umierał, pewnie tak ujawniły sobie wczesnie Sędzięgo Náj-
wyższe-

wyższego, doznalibyśmy go łaskawszym ná nas przy ostatnim zgo-
nie, y sádzie jego. A po tey ostatniey spowiedzi y Kommunii S.
starać się náypilniey, aby żadnym y náymnieyszym dobrowolnym
grzechem Pana Boga nie obrazić, á tym barżycy strzedz się prze-
kłęctwa ze złości, łajania zelżywego, co się trafia w narowistych
chorobach, y wezwyczajonych do tego ludziach. A jeśliby się tym
albo podobnym sposobem trafiló zgrzeszyć po spowiedzi y Pryczes-
ści S. w chorobie, dla pozbycia owego śmiertelnego grzechu, trzeba
znowu wezwać Kapłana do chorego, bo inaczey śmiertelnego grze-
chu albo wątpliwego nie zgładzisz, mogac mieć rozgrzeszenie Ka-
plánskie. Jeżeli też choroba wzmaga, y nie masz nádziei zdrowia,
prosić razem Kapłana o ostatnie pomazczenie ná przysposobienie
do szczęśliwey śmierci, która gotowość chorego nie umorzy, y
owszem częstokroć jedna zdrowie u Pana Boga, jeśli tego potrzeba
ná chwałę Bożą. Dobrzeby mieć Kapłana y przy ostatnim zgonie,
kiedy to być może, choć niekoniecznie tego potrzeba, jeżeli chory
rozgrzeszenia już nie potrzebuje. Bez przytomnego zaś Kapłana
kiedy kto umiera, tak go ratować: zapalić gromnicę, ktorey świa-
tło rozgramia szatanow, bo jest ná to poświęcona, y dać umierają-
cemu w rękę, przypominając affekt Symeona. Teraz puszczasz Panie
sług twego w pokój; y oraz gotowość sług Ewangelicznych, o
ktorych Pan JEZUS mowi do nas wszystkich: niech będą świece
zapalone w ręku waszych; á wy jak słudzy gotowi ná przyście Pana
swego. Tenci to znak y Wiary naszej S. jakośmy go przy Chrście
S. brali, tak y przy śmierci, żebyśmy go z tą Wiarą oświecającą
nas dotrzymali jako wierni słudzy ná przyście Pana swego. Ten
znak y nádziei wzbijający się ku niebu, ten znak oraz y miłości
gorliwey Boga y bliźniego. Pomagać też mu do tych enot krotkie-
mi choć, ále wybornieyszemi affektami, mowiąc: wszak wierzyśz
to wszystko, co nám Bog objawił, y za tę prawdę, która jest z ob-
jawienia Boskiego, gotowbyś śmierć męczeńską podjać, o żebyć się
ta teraz trafilá okazy. Masz też nádzieję w Panu Bogu, który jest
miłosiernieysz y ná wszystkich ludzi, y barżycy Cię miłuje, niż
oćic,

oćiec, matka, y wszystkie ci odpuści grzechy, kiedy za nie przepasz go, y według ustawy jego pokutujesz, spowiedaś się, żałowaś jak mogeś miyszczerzey, a resztę też niedostatku dopełnił. **Naysw:** Sakrament. Kochasz także Pana Boga, za tak wielkie łaski y miłosierdzie jego dotąd nad tobą nieustajace, kochasz go, y pragniesz dla tego nawet, że jest sam w sobie dobro nieskończone, y cokolwiek jest dobrego w stworzeniu, to wszystko od Pana Boga, jako od Tworcy pochodzi, y Bog ma tego dobra więcej, a więcej w sobie nieskończenie, pragnieszże do niego, żebyś go widział y używał na wieki. Te, y tym podobne affekty w nim wzbudzając, podać mu y Krucyfix, jako znak tak wielkiej łaski Boskiej dla zbawienia nászego, że mogąc nas jednym słowem zbawić, tak wielce za nas w ciele ludzkim pokutował. Więć mu też niech swoje bole y nudy śmiertelne ofiaruje. Woda święconą go pokropić, y zielem święconym kadzić, bo od tych świętości bies daleko sroni. Jaki porządek miałby być w domach Chrześcijańskich. Jesliby jeszcze przeciągnął życie, popoigłować mu, przygaśiwszy gromnicy, krzyż tylko, albo obraz jaki święty przy nim zostawiwszy jako tarczę naprzeciw złym myślom, y pokusom szatańskim. Przypominać też mu coraz choć nie ustawicznie, nábożne affekty: chwalenia Pana Boga za wszystko, podziękowania za tak wielkie łaski jego, pragnienia rozszerzyć po świecie chwałę jego, przepaszania za swoje y całego świata grzechy, affekty także do Pana JEZUSA, dziękując mu za rany jego, za mękę y śmierć krzyżową, y wzajem swoje bole y śmierć ofiarując, także jednając go wczesnie, ním się z nim przyidzie obaczyć. Wzywanie przydać do Nayswiętszey Panny, przypominając jey y dawne nábożeństwa swoje, osobliwie owe w pozdrowieniu słowa: Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierci, terazże się tego naybarżiey dopomnieć. Wzywanie także SS. Patronow, y Anjołow. Temi affektami niech się náyczęściey bawi umierający. Nie turbować też go poprawa testamentu, y odkazywania rzeczy swoich, bo to powinno uprzędzić dawniey, także y pojednanie z nieprzyjaćiołmi, jeżeli są jacy, przed

przed spowiedzia jeszcze, ma być odprawione, z przeproszeniem y domowych. Kiedy zaś przyidzie do skonania, gromnicę zapalić, y w rękę mu podać z Krucyfixem jak pierwey, y nad ciemieniem z lekka wołać: polecay się Panu Bogu Zbawicielowi twemu, Nayswiętszey MARYI Matce Bożey, SS. Patronom, JEZUS, MARYA, JOZEF. O Boże mój, przyimiy duszę moję, JEZU, zmiłuy się náde mną. A nátychmiał poklekńawszy całe zgromadzenie, polecać go ma P. Bogu, mówiąc náprzykład Litanie do Wszystkich Świętych, żeby mu przybyli na pomoc, y inne jakie można nábożeństwa zań Bogu ofiarując, a płaczem nieuważnym domowych, nieprzeszkadzając, ale raczey nábożnemi pomagając affektami, y wołając nad nim aż do ostatniego tchu, náwięcey te słowa: JEZUS, MARYA, JOZEF, wielka pomoc umierającemu, że w tych nábożnych myślach wyidzie z ciała, y może mieć szczęśliwe jak Symeon spotkanie z wzwanyym Panem JEZUSEM, Przeczytá Matka jego, y S. Jozefem, co day Boże y nam wszystkim, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Zwiastowania Naysw: Panny MARYI, czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukajza S. w Rozd: 1.

O Nego czasu miesiąca szoftego, posłan jest Anjoł Gabryel od Boga, do miasta Galileyskiego, ktoremu imię Nazaret, do Panny poświęconey mężowi, ktoremu imię było Jozef, z domu Dawidowego, a imię Panny MARYA, y wszedży Anjoł do nicy, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, Błogosławionaś ty między niewiastami. Ktora gdy usłyszała, zátrowożyła się na mowę jego, y myśliła, jakieby to było pozdrowienie? Y rzekł jey Anjoł: Nie boy się MARYA, abowiem nálazłaś łaskę u Boga. Oro poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazowiesz imię Jego JEZUS. Ten będzie wielkim, a będzie zwan Synem Náwyższego, y da mu Pan Bog stolicę Dawida Oycy jego, y będzie krolował w domu Jakobowym na wieki, a krolestwa jego nie będzie końca. A MARYA rzekła do

Anjoła: Jakoż się to stanie, gdy męża nieznam. A Anjoł odpowiadziawszy rzekł jey: Duch S. zstąpi na cię, a moc Náywyższego zacięmi tobie. Przetoż co się z ciębie narodzi Święte, będzie zwano Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna twoja, y ona poczęła syna w starości swojej. A ten mięsiac szofsty jest oney, którą zowią niepłodną, bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. Y rzekła **MARYA**: Oro służebnica Pańska, niechay mi się stanie według słowa twego, y odszedł od niey Anjoł.

Nauka z tey Ewangeli

O uważnym pozdrowieniu Anjelskim.

TOż famo pozdrowienie Anjelskie do Náyświętszey Panny mawiamy, ktore y dziśieysza roczna pamiątka święciemy, coż po tym, kiedy je jak paćierz trzepiemy bez uwagi y nábożeństwa powinnego, włafnie jakby Náyśw: Panna z Nieba nie słyszała, y nie uważała tego. Oy! widząc Święci w Panu Bogu jak w zwierciadle, y wiedza wszystko w niebie, co się na ziemi dzieje, Pan Bog im to wszystko, zwłaszcza co do ich chwały należy, objawia, y ciż Anjołowie Strożowie nási, co przy nas są, modlitwy násze do nich przynoszą, jak Anjoł Tobiaszowi rzekł: że modlitwy jego przenośli do Nieba, ba y sami Święci moga się z Nieba do nas przenościć, wezwani na ziemię jak y Anjołowie Święci, a bez trudności żadney, jak myśl násza prętká y wszystko przenikająca, tak duze święte są prętkie, y subtelne, y nám moga być przytomne, a choćby nieprzytomne były, słyszeć jednak y widzieć choć náydaley moga z objawienia Boskiego. Pamiętaymyż na to, a staraymy się o uważne zwiastowanie y pozdrówianie Náyświętszey Panny, żebyśmy miasto nábożeństwa, barżiey nie obrażali godności jey nieuwaga nászą. Wszak cię nikt w kark nie bije, żebyś jak náypředzey odrzepał tę modlitwę, mowże ja z uwaga po słowku, kiedy masz czas na to, ile w święto wolniejszy czas od roboty, na to náybarżiey zakazaney. Lepszy jeden paćiorek y pozdrowienie Anjelskie z uważną Anjelską myślą y affektem, a niż całe rozańce odrzepane bez tey uwagi. Tak

po

po słowku rozważając, możeś się zabawić z przytomną ná myślą twojey Náyświętszą Boga-Rodzica, mowiac sercem nie tylko usty: Zdrówá **MARYA**. Tyś zdrowa była nawet w tym śmiertelnym życiu od wszelkicy zarázy y zepsowania náтуры ludzkicy, którą my wszyscy grzeszni ludzie cierpiemy w sobie, skłonność do grzechu wszelkiego, do pychy, okazałości, do chciwości zbytniey dobr do czesnych, do nieczystości, do gniewu, zázdrości, lenistwa, obzárstwa, pijaństwa, nieszczerości, y wszystkich złości, otruci jészcz w Raju grzechem pierworodnym, y jadem pokusy szatańskiej, a tyś zdrowa **MARYA**, od tych wszystkich pokus y podniety do złego, jako wolna od grzechu nawet pierworodnego, gdy cię Bog jészcz w Raju wspomniál: przeklinając węża piekielnego, to jest, czarta w postaci węża: Niewiasta, prawi, zetrze głowę twoję. Zetrzyże Przeczyta Panno y Matko Zbawiciela nášzego, zetrzy głowę tegoż węża piekielnego, w każdych do złego pierwzych myślach y żądach nášzych, niedopuszczając w nas zezwolenia ná pokusy jego, niedopusć takicy zarázy w nas, o zdrowa y przemożna Pani. **MARYA**, z Hebrayskiego toż znaczy, co Pani, jakże nie Pani wielka, kiedy Matka Zbawiciela świata, jey Panowanie razem y z Synem jey náymilszym rościaga się na świat cały. A ja też jak tey Pani służę? oto ilekroć Synowi jey sprzećiwiam się, tyle razy y Matki jego Panowaniu hardym y nieposłusznym się staję, a nie umiem jey błagać razem y przeproszać przy spowiedziach moich, nie umiem się tey Pani przysługować ofobliwym nábożeństwem, y ofiarami, postami, jałmużnami, ná Imię Jey rzadko kiedy danemi, owoż teraz przynamniey nagradzam náyniższym pokłonem y pozdrowieniem, jako Pani całego świata: Zdrówá **MARYA**. Łaski pełna, od pierwszego poczęcia była łaski pełna, a coraz się w tychże łaskach Bożych pomnażała przez sześćdziesiąt lat y trzy życia swego ná ziemi, coraz przybywało jey łaski Bożey przez jey niezrównane záslugi, a gdzież się ta pełność łask Boskich mieściła, chyba w przybywajacey razem ich pojętności, a oraz jak w przepelnionym náczyniu drogim spływała ta pełność łaski Boskicy y ná ludzi grzesznych,

Es

sznych,

sznych, garnących się do protekcyi MARYI, jako do morza łask Boskich. O żebym też y ja był uczestnikiem tychże łask Najświętszey Boga Rodzicy, przynamniemy wtenczas, kiedy przyjmuję Ciało y Krew JEZUSOWA, z jeyże krwi Panińskiej poczęte y narodzone, a teraz cudownie w Sakramencie rozmnożone y utajone. O żebym z takim affektem go przyjmował do ust y wnętrzości moich, z jakim affektem przyjęła Najsów: MARYA to zwiastowanie Anielskie, wcielenia Syna Bożego w żywocie swoim; o ktoby mi to dał! żebym y ja godnie przyjmował tegoż wcielonego Boga do serca mego, chyba Ty to sprawisz Matko Boska przez miłość Syna twego. Ale to gorzka, kiedy Pan z toba Najsów: Bogarodzico, a ze mną djabeł dla grzechow moich, w ktorychem biega z pokusami przypuścił do serca mego, coż mi nada y przytomność Boska wszystko przynikająca, kiedy o niey nie myślę, kiedy jey nie kocham, jakbym nie miał w sercu y w myśli Boga mego, jak Judasz, w ktorego przykommunii nawet (mowi Ewangelia na innym miejscu) djabeł wstąpił, y ogętał zamyśły jego. Zachowayże Matko JEZUSOWA takie zdrady we mnie, oto serce y myśl otwieram, niech je napełni łaska y przytomnością swoją ten Pan moy, y Bog moy, który jest z toba nie tylko przez przytomność, ale y przez wcielenie swoje był z toba, y teraz przez Macierzyńską twoję należytość do wcielenia swego jest z toba y będzie na wieki osobliwym affektem. O jakżeś Błogosławiona między wszystkimi niewiastami, bo żadna na świecie nie może być Panną razem y Matką tak wielkiego Syna, jakie oto Bog cudo uczynił, poczynając sprawę zbawienia naszego, za co niech będzie błogosławiony Owoc żywota twego, który stał się nam lekarstwem na truciznę, pierwszey matki naszej Ewy w raju zadana. Dałby to Pan Bog, żebyśmy y te słowa z takim smakiem serdecznym powtarzali, z jakim S. Elżbieta, je mowiła pozdrawiając Najsów: Pannę w domu swoim: zkąd mi to, że Matka Pana mego przyszła do mnie? Błogosławionaś ty między niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego. A do tego dwoyga pozdrowienia y Anielskiego y S. Elżbiety, przydaje Kościół S. prozba: Swięta MARYA Matko Boża,

Boża, modł się za nami. Broń Boże w prostocie y na myśli uwolczyć jey Macierzyństwa Boskiego, dla tego, że Pan Bog dawnieyszy, niż Najswiętsza Panna, bo y w ludziach náprzykład dobrze się nazywa matka Krolewska, matka Kapłańska, albo Hetmańska, choć Hetmaństwo, Kapłaństwo dawnieysze, niżli ta matka, ale że porodziła tego człowieka, który się złączył z dawnieyszą godnością Krolewska, Kapłańska, Hetmańska, dobrze się nazywa matką Krolewska, Kapłańska. Tak y Najsów: MARYA, że porodziła tego Człowieka, który się złączył razem z dawnieyszą przedwieczną Osobą Boską, nazywa się Matką Boską. Prosimyż jey, niech się jako Matka do Syna swego wstawia za nami, wszak słyszy modlitwy nasze, y widzi wszystkie potrzeby, jako się wzwyż namieniło, y owszem może każdemu przybyć na ratunek rozmnażając cudownie bytność swoją tak, jako się cudownie rozmnaża bytność Ciała Chrystusowego, że jest y w Niebie widome, y w każdym miejscu Sakramentu Najswiętszego utajone, tak y Święci na wielu miejscach cudownie moga być razem. Tak y Najswiętsza MARYA y żyjącym, y umierającym przybywać może, o czym niezliczone czytamy y słyszemy przykłady. Osobliwie o owej pastuszce, która kapliczkę w polu Najswiętszey Panny nawiedzała, obraz jey w kwiatki ubierała, pozdrowienie Anielskie mawiała nábożnie, a gdy umierała, widziana była Najswiętsza Panna do niey z procesyą Świętych idąca, y duszę jey do Nieba prowadząca. Więc z jaką uwagą tego słuchacie, z tąż y pozdrowienie do Najswiętszey MARYI zawsze mawiajcie, jednajac sobie jey pomoc teraz, y w godzinę śmierci naszej, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień S. Jęrzego Męczennika, Patrona W. X. L. czytamy nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Jana S. w Rozd: 15.

O Neco czasu rzekł Pan Uczniom swoim: to wam przykazuję, abyście się spólnie miłowali. Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcież, iż mnie pierwey, niż was nienawidział. Byście byli z świata, światby

co jego było miłował, lecz iżeście nie są z świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomniycie na mowę moję, ktorą ja wam mowił: Nie jest stuga więkzsy nad Pana swego. Jeśli mnie prześladowali, y was prześladować będą, jeśli mowę moję chowali, y waszę chować będą. Ale wam to wszystko czynić będą dla Imienia mego, bo nieznają tego, który mię posłał. Bych był nie przyszedł, a nie mowił im, nie mieliby grzechu, lecz teraz nie mają wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi, y Oyca mego nienawidzi, bych był między niemi uczynkow nie czynił, których żaden infzy nie czynił, nie mieliby grzechu. Lecz teraz y widzieli, y nienawidzieli y mnie, y Oyca mego. Ale żeby się wypełniła mowa, która jest w zakonie ich napisana: że mię niestufnie mieli w nienawiści. A gdy przydzie Poćieszyciel, którego ja wam pošę od Oyca, Duchu prawdy, który od Oyca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie, y wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli, wytacza was z bożnic, ale idźcie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni postugę Bogu.

Nauka z tey Ewangelii,

O cierpliwości w prześladowaniu.

Jako jest trudniejszy do wytrzymania niestufne prześladowanie nad inne przykrości, tak też przyjemniejszy w nim cierpliwość niższa Panu Bogu, y nam pożyteczniejszy, bo prawie męczeńska. Inne złe przygody choćby cierpliwie wytrzymane aż do śmierci, například: uboństwo, głód, zimno, albo zbyteczne upały choćby y pożary, kalectwa, choroby, choć sprawują cierpliwość, ale nie męczeństwo; samo tylko od ludzi prześladowanie, y to w niewinności dla Pana Boga, dla Wiary świętey, lub inney cnoty cierpliwie wytrzymane aż do śmierci, czyni prawemi y świętemi męczennikami. A lubo tu między nami nie słyhać prześladowania y męczeństwa jawnego za Wiarę, jednakże tajemne nieznaczone męczeństwa, y prześladowania tyrańskie się trafiają, například dla niewinności bę-

dzie

dzie kto udany o złodzieystwo, albo o czarodzieystwo, albo o inną ciężką winę, a zwłaszcza gardłową. Wzmoga w nieuważne y niegodziwe proby, bija, męcza, przyznay się, czasem y katu w ręce dadzą, a on niewinny. Pewnie żeby w takim prześladowaniu umarł cierpliwie, byłby podobien owym pięciu męczennikom Świętym y Pustelnikom Polskim, których zboycy napadłszy, cała noc męczyli aż na śmierć, żeby się przyznali, y wydali im pieniądze, które im Krol Chrabry za jałmużnę przysłał, a oni nárad odesłali, y toż przed owemi zboycami mowili: że nie mają, odesłali, a oni przecie ich męczyli, ogniem piekli, plagi tyrańskie zadawali, kości wykręcali, aż poki w owych torturach ich zamęczyli. Pomniycież y wy niewinni, a święci prawie męczennicy, którzy co podobnego dla niewinności cierpicie, że was otwarte niebo, y w nim korona męczeńska czeka. Bywają y takie nieznaczone prześladowania aż na śmierć, kiedy brat na brata w jedneyże chaście powstaje, jak Kaim na Abela, y poty go prześladowuje dla famey tylko ządności spolnego dziedzictwa, że go choć nieznaczone o chorobę przyprawi, a potym y o śmierć. Toż się trafia y na starych rodziców prześladowanie od własnych dorodnych, a oraz wyrodnych synow y corek za ich groźę y upominanie do dobrego, do chwały Bożey, do poprawy złych obyczajow, złości, nieczyfności, pijaństwa, y tam daley, a oni ich za to prześladowują hardym odkazywaniem, a czasem uraganiem starości ich, a na reszcie gorsi nad chamow, y okrutniejszy nad pogan tyrani, wydarzy im rzady y włafne ich dobro samym zaniebaniem, a ile w chorobie, y dogryzaniem trapiąc ich, aż na śmierć dobijają. O jakie to trudne y przeciągłe męczeństwo, Boże ich sam wspomóż łaską swoją. Toż rozumieć y o owym prześladowaniu, kiedy mąż okrutnik, pijanica, rozum y serce straciwszy do żony, tłucze, bije niewinną, chyba za tę cnotę, że go o pijaństwo, utratę domową upomina, kara Boża grozi, do spowiedzi radzi, a on tyran zapamiętały, radby się jey zbył, a drugiey podług swojey myśli nábył, dla tego ją prześladowuje, tłucze, bije aż na śmierć choć nie náglą, y nie tak znaczone, dość, że z jego przyczyny zachoruje y umrze,

umrze, bojąc się y w chorobie tego wyjawić; o jakie nieznaczne męczeństwo! jeśli cierpliwie wytrzymane. Przeciwnym sposobem niecnota żona, niekontenta z poczciwego męża, nabożnego, y groźnego, szuka sposobu, żeby go o chorobę przypawić, a potem łatwiejszym sposobem domorzyć. Toż rozumieć y o owym przez nasłane czary y moc szatańską na niewinną osobę prześladowaniu aż na śmierć. O święci niewinni męczennicy, daj Boże wam cierpliwość y pamięć na radę Chrystusową w tej Ewangelii: *Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcież iż mnie pierwej, niż was, nienawidział.* Świat zaś znaczy ludzi takich złych, ktorzy tak żyją, jakby tylko na tym świecie żyli, a o wieczny żywot y zbawienie nie dbają, dla tego się światem tu, y prześladowcą Chrystusowym zowią. Bo tacy wprzód Pana Boga nienawidzą, kiedy się na grzech, y nieustuzne bliźnich prześladowanie odważają, nienawidzą Ewangelicznych nauk y przykładów Zbawiciela, dla tego tu Pan JEZUS mowi: *Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcież, że mnie pierwej nienawidzi,* byście byli z świata, światby co swego miłował, lecz iżecie nie są z świata, przetoż was świat nienawidzi. O jak pocieszne słowa, że tym samym nie jesteś z świata, to jest z liczby ludzi złych, grzesznych, do piekła przeyrzanych, ale raczy jesteś z liczby wybranych do Nieba sług y męczenników Chrystusowych, kiedy wycierpisz to prześladowanie, y krotkie z tym życiem męczeństwo, do którego cię zachęca Pan JEZUS: Wspomnijcież, prawi, na słowa moje, kтором ja wam dał: *Nie jest większy sługa nad Pana swego.* Jeśli mię prześladowali, y was prześladować będą: jeśli mowę moję chowali, y wasza chować będą. Nie mowże z niecierpliwości: *Żeby było za co, toby nie żal cierpieć,* albo: *Żebym ja źle mu co mowił, ale mu radzę na dobro jego, a on mię za to prześladowuje;* albo y owe niecierpliwie odkazywania: *Żeby od kogo słusznego, nie takby ciężko cierpieć, ale od tego hultaja, co dawno piekła godzien, y tam daley.* Nie pływajcie sobie korony męczeńskiej takim rozważaniem, ale raczy wspomnijcie na słowa Chrystusowe: *nie jest sługa większy nad Pana swego, jeśli Bog wcielony tak wielką wzzgardę y*
mękę

mękę cierpiał od żydostwa niewiernego dla zbawienia y przykładu twego, jeśli y teraz w sercu, y zły woli tegoż samego grzesznika, który cię prześladowuje, cierpi taką wzzgardę przykazania swego. To wam przykazuję, żebyście się miłowali, a nie tylko wzzgardę, ale y taką złość w sercu jego cierpliwy Pan poności, żeby go rad grzesznik ile z siebie jest, wprzód niż ciebie zabił, żeby Boga nie było, ktorzyby to sądził y karał. Pamiętajże na tę zniewagę Pana swego, a nie barżiej za siebie, jako raczy za niego się uymuy, y to bez grzechu, żebyś y ty Panu swemu takież wzzgardy nie uczynił przykazania o miłości nawet nieprzyjaciół, proś raczy za nimi, żeby im Bog dał upamiętanie, żeby miłosierdzia zajął nad nimi, a nie sprawiedliwości, to będziesz prawym sługą Chrystusowym, y świętym męczennikiem. Oto mamy przykład cierpliwości męczennickiej w dzisiejszym Świętym Jerzym Męczenniku y Patronie naszym, korego ta coroczna pamiątka święcimy jak y innych Świętych, żebyśmy ich w życiu naszym naśladowali. Był ten Święty żołnierzem nie tylko Cesarzkim, ale y Chrystusowym, bo gdy tyran radę zebrał, jak prześladować Chryścijan, poszedł śmiało do niego, y upomniał go. A ktoby z was tak śmiało możniejszego, ná przykład Pana swego śmiał upomnieć o grzechy, o zbytki, o zaniebdanie chwały Bożej, y ozdoby w Cerkwi, o niesprawiedliwość, gwałcenie świat, y tam daley, żona męża, oćiec stary syna nie śmie upomnieć, a coży Pana, y kogo możnego, a zwłaszcza za cześć Boską się ująć nieodwazy tchorz, nie żołnierz, nie sługa Chrystusow; co za swoja krzywdę, to gotow każdy gębować wiele, y muzyk na Pana, y z drugim się do zębów wadzi jak baba niewyszczekana, ale nie jak sługa y żołnierz Boski za honor Pana swego, jako ten Święty Jerzy uczynił. Porwano go do więzienia, związanego kamieniem wielkim przywalono, (a nam lekże ciężkości nieznośne dla Pana Boga) wyprowadzono z więzienia, biczowano okrutnie, skorę y ciało prawie z kości ośieczono, czekając słowka jednego, żeby się zaprzął Chrystusa, y wyrzekł Wiary S. a Męczennik S. barżiej wyznawał Chrystusa Pana, y wielu nawrocił do Wiary świętej. A nam

Wiekim kto przytnie ostrzeyszym, a coźby uderzeniem y zacięciem, aź zaraz bluźnierstwa, przeklęctwa, zemsty tyrańskiey pełno, nie męczeńskiey cierpliwości. Skatowanego w żywe wapno zakopano S. Jerzego, żeby go tam dogryzło, wycierpiał y tę mękę dla Boga, a nam lada wzgarda, uniżenie, jakby zażrzebanie żywo nieznośne. Poruszy sąsiad między gruntu, aź zaraz jakby cię tamże w żywe wapno zażrzebł, tak ciężko to ścierpieć y łagodniey się obeyść. Wykopano jeszcze żywego Męczennika, y na plac pod miecz katowski wyprowadzono, a on z ochotą szyć skłonił za cześć y Wiarę Chrystusową; a nam lada przeciwność y przykość zadana, święta sprawa, jakby szło o głowę, takiego hałasu pełno, jakbyśmy nie wierzyli w Chrystusa za nas więcey niegdyś cierpiącego. O Święty Męczenniku y Patronie nasz, jakoś wiele tysięcy pogan twoja przykładna cierpliwością y namowa nawrocił do Wiary S. tak y nas słabych w Wierze y w takim męstwie utwierdził ofobliwszą łaską y pomocą od Boga nam wyjednana, żebyśmy teyże cierpliwości y chwaly męczeńskiey byli uczestnikami na wieki wieków, Amen.

Ná większą chwałę Bożą

W dzień Narodzenia S. Jana Chrzciciela, czyta nam Cerkiew S. początek Ewangelii Świętego Łukasza Rozd. 1.

Ponieważ wiele ich się kuśilo, żeby spisać porządna historya o rzeczach, które się w nas wypełniły, jako nam podali, którzy się im od początku sami przypatrowali, y byli sługami mowy. Zdało się y mnie, którym z początku pilnie wszystkiego dochodził porządnie, cny Teofilu, wypisać, abyś poznał prawdę słow tych, których cię nauczo. Był za dni Heroda Krola żydowskiey ziemi, Kapłan niektory imieniem Zacharyasz, z porządku Abiasza, a żona jego z corek Aaronowych, a imię jey Elżbieta. Y byli oboje sprawiedliwemi przed Bogiem chodząc we wszystkich przykazaniach y usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany. A nie mieli syna przeto, iż Elżbieta była nieplodna, a byli oboje podeszłemi we dniach swoich.

swoich. Y stało się gdy odprawował urząd Kapłański w kolei porządku swego przed Bogiem według obrzędu Kapłaństwa, losem padło, że miał kadzenie czynić wszedźszy do Kościoła Pańskiego, a wszystko ranostwo ludu było zewnątrz, modląc się godziny kadzenia. Y ukazał mu się Anjół Pański, stojąc po prawey stronie ołtarza kadzenia. Y zadržował się Zacharyasz uyrzawszy, y przypadła nań bojaźń, y rzekł do niego Anjół: Nie boj się Zacharyaszu, bo jest wyfluchana proźba twoja. A żona twa Elżbieta urodzi tobie syna, y nazowiesz Imię jego JAN. A ty będziesz miał wesele y radość, y wiele ich będą się radować z narodzenia jego. Abowiem będzie wielki przed Panem, y wina y fycery pić nie będzie, y będzie napełnion Duchem Świętym jeszcze z żywota Matki swey, a nawroci wiele synow Izraelskich ku Panu Bogu ich. A on uprzedzi przed nim w duchu y w mocy Eliafzowey, aby obrocił ferca Oycow ku synom, a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgotował Panu lud doskonały. Y rzekł Zacharyasz do Anjola: zkąd to poznam? bom jest stary, y żona moja podeszła we dniach swoich. A odpowiedziawszy Anjół rzekł mu: Jam jest Gabryel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłan, abych mówił do ciebie, a to dobre poselstwo tobie odniosł. A oto będziesz milczącym, ani będziesz mógł mówić aż do dnia, ktorego się to stanie, dla tego, żeś nie wierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swego. A lud oczekiwał Zacharyasza, y dziwowali się, że on bawił się w kościele. A gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić, y poznali, że widzenie miał w kościele. A on skinienie dawał, y został niemym, y stało się gdy wypełnił dni obrzędu, odszedł do domu swego. A po onych dniach poczęła Elżbieta żona jego, y tała się przez pięć miesięcy mowiąc: Iż mi tak Pan uczynił we dni, w ktore poyrzał aby odjął urąganie moje między ludźmi. A Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia, y porodziła syna, y ustyżeli sąsiedzi y krewni jey, iż uwielbił Pan miłosierdzie swoje z nią, y radowali się z nią. A gdy było dnia ośmego, przyszli obrzezować dzieciatko, y nazywali go imieniem Oycy jego Zacharyaszem. A odpowiedziawszy Matka jego rzekła:

nie tak, ale nazwan będzie Janem. Y mówili do niego: iż żadnego nie masz w narodzie twym, coby go zwano tym imieniem. Y dawali znać Oycu jego, jakby go chciał nazwać. A on żądajac tabliczki, napisał te słowa, mówiac: Jan jest imię jego. Y dziwował się wszyscy, a wnet się otworzyły usta jego y język jego, y mówił błogosławiac Boga. Y padł strach na wszystkie sąsiady ich, y po wszystkim kraju gornym Judskim rozstawione są wszystkie te słowa. A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego mówiac: coż wždy to za dziecień będzie, abowiem była z nim ręka Pańska. A Zacharyasz Ociec jego napełnion jest Duchą Świętego, y prorokował mówiac: Błogosławiony Pan Bog Izraelski, iż nawiedził y uczynił odkupienie ludu swego. A ty Dzieciatko Prorokiem Najwyższego będziesz nazwane, co uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abyś gotował drogi jego. A dzieciatko rośło, y umacniało się Duchem, y było na pustyniach aż do dnia okazania swego przed Izraelem.

Nauka z tey Ewangelii

O odrodzeniu naszym w łasce Bożej, ile małych dziełek.

Początek Ewangelii S. czytamy na tę roczną pamiątkę narodzenia S. Jana Chrzciciela, od którego się poczęła sprawa zbawienia naszego, obiecana jeszcze w raju pierwszym ludziom po grzechu ich, y oczekiwana przez cztery tysiące lat, aż do tego Jana, który z Imienia swego w Hebrayskim języku znaczy łaskę Bożą. Przedtym bowiem żaden człowiek nie był zbawiony, ale wszystkie y święte nawet dusze schodzące z tego świata, szły w miejsca podziemne, y tam czekały tak długo obiecane Zbawiciela, którego ten Jan uprzedził na świat, jako Przesłaniec po wszystkich Prorokach najbliższy przyścia Pańskiego. Długie to oczekiwanie było, które przeciągnął Pan Bog dla tego, żeby ludzie nie lekko sobie ważyli sprawę zbawienia świata, y grzechow się barźciej strzegli, które były przyczyną tak trudnego dzieła Boskiego, ale lepięć się przyśposobili do przyjścia Pana swego Boga wcielonego. Y dla tego z starych y nieplodnych już Rodziców Przesłaniec jego ten Jan się narodził, kto

rego

rego Anjoł Gabryel, jakoście słyszeli, oznaymił Zacharyaszowi Oycu jego w kościele. Tenże sam Anjoł Gabryel w kilka miesięcy potym zwiastował Nayśw: MARYI wcielenie Syna Bożego a Zbawiciela naszego, niby jednoż zwiastowanie, bo teyże sprawy zbawienia świata, która się zaczęła od narodzenia Jana Przesłanica Pańskiego. Gabryel zaś znaczy moc Bożą, która się y w nieplodności Elżbiety, y w zachowanym Panięństwie MARYI Matki JEZUSOWEY jawnie ukazała, dajac znać o wszechmocności Boskiej, że mogłby nas Pan Bog y jednym słowem zbawić od potępienia wiecznego, na ktoresmy równo z czarty złemi Anjołami zaśluzyli na wieki, a przecieć ominawszy złych Anjołów w sprawiedliwości swojej, nad ludźmi ukazał miłosierdzie swoje, o jaka to dla nas łaska jego! A jeszcze mogac nas jak stworzyć, tak y zbawić łatwo, sam jednak w wtorey O-fobie swojej wziął na się ciało y duszę ludzką, y w niej ukazał nam przykład pokuty, y kajania się grzechow, a na dalszą łaskę y zbawienie zaślugowania. Co wszystko ten Jan Przesłaniec jego y w Imieniu znacząc łaskę Bożą, y w przykładzie życia ostro na puszczy wychowanego, y w kazaniach swoich przepowiedał nad Jordanem wołając: czynicie pokutę, abowiem zbliżyło się krolestwo Niebieskie. Czynmyż y my pokutę, y odradzamy się przez nią na ow żywot przyszły szczęśliwy w krolestwie niebieskim. Bo inaczey, coż nam pomoże tak wielka łaska Zbawiciela naszego? kiedy nią człowiek gardzi dla lada frazki y przynęty, na grzech się odważając, y w grzechach, a ile śmiertelnych leży jak trup Bogu obmienęć, czekając ostanney zemsty Boskiej, y potępienia swego. A oto Bog miłosierny dotąd czeka pokuty y poprawy jego. Do czego nas y dżisieyza roczna pamiątka narodzenia S. Jana upomina. Niechże was natchnienie Boże jak Gabryel moc Boska, wzruszy do pokuty, nie czekając jawnieyszey przestrogi. A jeżeliś na to upomnienie był dotąd niemym Zacharyaszem, podźże do spowiedzi, otworz usta, mow: zgrzeszyłem, tym y tym sposobem Boga obraziłem, żałuję, obiecuję poprawę. Jeżeliś druga była nieplodną Elżbietą w zaślugach na żywot wieczny, bo taki człowiek, co zgrzeszy śmiertelnie,

nie

nie nie może sobie zaśluzyc przed Panem Bogiem na zbawienie, nie od niego nieprzyjemno Panu Bogu, bo y sam nie miły, poki przez spowiedz y pokute S. nie przejedna Pana Boga. Więc pokutne dusze, przyjmuycie do serca łaskę Bożą, żeby w was otdąd była płodną w zasługi na żywot wieczny, jak ja przyimiecie z Nayśw: Pryczescią do ust y wnętrności waszych. Nie zapominaycie też odrodzenia dźiatek waszych na żywot wieczny, z okazji słow Anielskich o Janie: będzie, prawi, napełnion Duchem S. jeszcze z żywota Matki y swej; to jest: nim narodzony, już poświęcony w żywocie Matki, y przyjęty do łaski Bożej ten Święty. My zaś grzeszni w gniewie Bożym y poczynamy się, y rodziemy, za grzech pierworodny Adama, y Ewy, y poty niegodni łaski Zbawiciela, poki jey nie zażyjem przez Chrzezt S. od Chrystusa Pana postanowiony w owych słowach: Jeżeli się kto nieodrodzi z wody y z Ducha S. nie wnidzie do Królestwa Bożego. Więc dźiatki niechrzczone, dłużej nad ośm dni nie mają zatrzymane być od Chrztu S. według praw Cerkiewnych. A jeśli się trafi niebezpieczeństwo życia dźięcięcia, że bliske śmierci, a o Kapłana trudno, tedy kto z przytomnych bacniejszy, niech weźmie wody jakiej można na prętcie, byle woda była, nie trunek, ani sok jaki, ani co takiego, co się wodą nazwać nie może, ale wody koniecznie trzeba; y polewając rzec: ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. To ważnie będzie ochrzczone, y zbawione; o czym sferśza nauka na uroczystość Jordanowa. Niezaniedbawaycie także y rośleyfzych dźiatek odrodzenia w łasce Bożej, nie już przez chrzezt, bo się niegodzi chrztu powtarzać, jako narodzenia Duchownego. Ale raczey odrodzenia przez spowiedz y pokute świętą. Kiedy dźięcięciu siedm lat mija, już sposobne do grzechu własnego, do kłamstwa, do złości, hardości, niepostuśzeństwa, przekłętwa, y do nieczystey swawoli choć dźięcinney, ale z grzechem także śmiertelnym, w jakim żeby umarło bez pokuty, może być potępione. A przecie tych Jaśiow zaniedbawaycie, że się gdźies tam wychowaja na puszcy za bydłem, ale nie tak świątobliwie, jako S. Jan od dźięciństwa w puśtyniach wychowany. Więc je od siódmego roku

roku do spowiedzi, a od dźięsiatego roku do Pryczesci S. prowadzaycie, żeby się też coraz z wami odradzali w łasce Bożej. Boć ta nauka wśzystkim nam służy, jak y Ewangelia, nie tylko do Teofila pifana, który z Greckiego znaczy toż samo, co kochający Boga. Kochaymyż wśzystey Pana Boga naszego, za tak wielką łaskę y sposob zbawienia, a staray się każdy, ile odrodzony dźis w teyże łasce y miłości Boskiej cny Teofilu y Teofilo poznać prawdę słow tych, których się nauczone. Co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień SS. Apostołów Piotra, y Pawła, czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdziale 16.

O Nego czasu przyszedł JEZUS w strony Cezarei Filippowey, y pytał Uczniow swoich, mowiąc: czym mienią być ludzie Syna człowieka? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inśi Jeremiaszem, albo jednym z Prorokow. Rzekł im JEZUS: a wy kim mię być powiadać? Odpowiadając Symon Piotr, rzekł: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego. A odpowiadając JEZUS, rzekł mu: Błogosławionys jest Symonie Barjona, boć ciało y krew nie objawiła tobie, ale Oćiec moy, który jest w niebieśiech. A ja tobie powiadam, iżes ty jest opoka, a na tey opoce zbuduję Kościół moy, a bramy piekielne niezwyćięza go, y tobie dam klucze królestwa Niebieskiego. A cokolwiek związesz na ziemi, będzie związane y w niebieśiech, a cokolwiek rozwiązesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebieśiech.

Nauka z tey Ewangelii

O władzy Stolicy Apostolskiej, y Odpustach.

Chwałebną dźis uroczystość mamy dwu wielkich całego Chrześciaństwa Wodzow Świętych Apostołów Piotra, y Pawła, dla tego ich razem pamiątkę coroczną obchodząc, że jednegoż dnia obay w Rzymie od pogan nawezas tam panujących, za Wiągę S. zámor-

zamordowani. Piotra S. ukrzyżowano, a Pawła S. ścięto, obay razem w wielkiej gorliwości za Chrystusa polegli, dla tego ich razem święcimy, ale co do władzy y zwierzchności po Chrystusie Panu S. Piotra nad wszystkich Apostołów przekładamy, co znać z dzisiejszey Ewangelii S. gdzie go Pan JEZUS za tak piękne wyznanie nazwał opoką: Tyś jest opoka, a na tey opoce zbuduję Kościół moy, a bramy piekielne nie przemoga go. To jest, że S. Piotr mocną władzą swoją od Chrystusa Pana sobie nadana, y zwierzchnością jak opoka przez się, y przez Następcow swoich Biskupow Rzymskich Papieżow, miał utrzymać całe Chrześcijaństwo aż do końca świata, y bramy piekielne, ktore znaczą moc Krolow y Cesarzow pogańskich y heretyckich, przez swoje prześladowania, y záboystwa Świętych tak wielu Męczennikow, jak szturmy wojenne, przez zdrady kacerskie, jak miny zadane y inne sposoby szatańskie, nieprzemoga Kościoła Chrystusowego, który toż samo, co y Cerkiew S. Uniacka, bo Unia znaczy jedność, z Łacińskiego *unus* jeden, *unio* jedność. A tę unią, jedność w wierze, słuchaycie, jak S. Paweł dzisiejszy Apostoł zaleca w liście swoim do wiernych, w te słowa: Jeden, prawi, Bóg, jedna wiara, jeden chrzest; To jest: wszyscy Chrześcianie, ktorzy w jednego Boga wierzą, jedną wiarę, czyli unią w wierze, jedność, zgodę zachować powinni, choć moga być różne języki, y mowy, y obrządki, ale jedna wiara y władza w niey Naywyższa. Tak náprzykład jedenże paćierz, y wierzę w Boga wyraża się inaczey po Polsku, inaczey po Rusku, inaczey po Łacinie, po Niemiecku, y tam daley, a przecie jedenże paćierz, y toż wyznanie wiary, sam Kościół po Polsku, a po Rusku Cerkiew się zowie, po Grecku *Ecclesia*, po Łacinie *Cætus*, y tam daley, a wszystko jednoż, to jest, wszyscy prawowierni ludzie pod władzą Namieśtnika Chrystusowego, y Następcy S. Piotra Rzymskiego Biskupa, to jest Papieża zostający. Papież, albo *Papa*, toż samo znaczy, co Oćiec Powśzechny, Oćiec Święty, dla urzędu świętego. Jako tedy jednego oycy synowie moga być różnego stroju, mody różney zażywać, y mowy, a przecie żyć w jedności y zgodzie domowej. Tak jednego Papieża jako Oycy S.

jednego

jednego Kościoła, jako matki, działki, choć z różnych narodow y obyczajow ludzie, powinni być jednak w jedności Wiary S. zgodzie, miłości, y postuśenstwie naywyższy władzy Oycowskiej prawie y Macierzyńskiej Kościoła Świętego. Niech różnią ich stroje nawet y obyczaje, że Niemiec, Francuz inaczey, a Hiszpan, Luzytan inaczey, Węgrzyn, Polak inaczey się stroi y zachowuje, byle w jedności wiary; tak y w obrządkach Kościelnych różność nie szkodzi, że na nie wyjednały sobie pozwolenie od Naywyższy Zwierzchności Kościelney niektore narody, jako Ormianie Kapłańska liturgia albo Msza S. odprawiają inaczey, Grecy inaczey, Słowiańscy Kapłani inaczey od Rzymskich. Nawet w Rzymskich Kapłanach niektore Zakony mają pozwolenie na osobliwsze we Mszy S. ceremonie: Kartuzi inaksze, Dominikani inaksze, inne Zakony y stany Kościelne mają różne ustawy, ale od jedney Naywyższy władzy y dozwoleń pochodzące. Jak w wielkim dworze y porządym woysku rozmaitey służby y barwy ludzie do jedney Naywyższy głowy, rzędu należą. Jak w jednym murowanym Kościele, wiele kamieni włożone w różne ściany, filary, kaplice, wieże, y kopuły, a te wszystkie części w jeden mur spojone, y na jednym fundamentie osadzone, tak Kościół duchowny Chrystusow, to jest wszystkie lud prawowierny w różnych stanach jednością wiary spojony, y na jednym fundamentie osadzony, to jest, na władzy Naywyższy od Chrystusa Pana zostawioney S. Piotrowi, y Namieśtnikom jego Rzymskim Biskupom aż do końca świata. Bo nie tylko na owe czasy, poki S. Piotr żył na tym świecie, miał trwać Kościół Chrystusow, ale na zawzsz, jako wieczysta, nieustająca, nie-zruynowana nigdy, y niezwydżżona forteca, dla zbawienia nie tylko owych ludzi, ktorzy wrenczas żyli, ale y nas, y wszystkich ludzi po nas, aż do końca świata ten Kościół znaczył, od Zbawiciela świata ufundowany. A na infzym miejscu ten Kościół nazwany od Pana JEZUSA owczarnią, że po jego odejściu widomym do Nieba, miał być jeden Pasterz, jedna tu owczarnia na ziemi; coż to za Naywyższy Pasterz? oto náprzed S. Piotr, ktoremu Pan JEZUS zlecajac to Naywyższe Pasterstwo po

G

zmasz-

z martwych wstaniu swoim rzekł: Pietrze, kochasz mię więcej niżli ci, to jest inni Apostołowie, y tak potrzykroć przy drugich go pytając, przydał: Paśże owce moje, y baranki moje. Więć to Naywyższe Pasterstwo, jako nagrodę większey nad innych miłości po zmartwychwstaniu y wniebowstąpieniu Pańskim sprawował Święty Piotr, aż do umęczenia swego w Rzymie, gdzie jak dobry Pasterz, dał duszę swoją za owce swoje razem z Świętym Pawłem wiernym postugaczem y pomoenikiem swoim. Po nim to Naywyższe Pasterstwo objął Święty Linus Papież y Męczennik Chrystusow, po Linie Kletus, y tam daley, aż do dzisieyszego Benedykta czternastego, y daley tak będzie, jeden po drugim, jak Krol po Krolu, Car po Caru, tak Pasterz Naywyższy Papież po Papieżu tę Stolicę Apostolską zasiadał, to jest Zwierzchność Naywyższą, y władzę trwałą jak opokę. A kto się na tey zwierzchności niezasadza, to nienależy do Kościoła Chrystusowego. Bo Pan JEZUS na innym miejscu wyraźnie powiedział: Jeżeli kto Kościoła, nie usłucha, niech tobie będzie jako publican y poganin; to jest: przeklęty, kto nie jest w Unii świętey, jedney owczarni pod jednym Naywyższym Pasterzem zostający. Dziękujemy Panu Bogu, żeśmy w tey Unii świętey, dziękujemy y za tę władzę, którą tu Pan JEZUS dał S. Piotrowi: cokolwiek, prawi, rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano y w niebie; co się znaczy moc rozgrzeszenia pokutujących, którą biorą moc Kapłani przy poświęceniu od Biskupow, a Biskupi od Naywyższego Biskupa Rzymskiego Namiestnika Piotrowego. A ta moc rozgrzeszenia daje się jedna zwyczajna mnieysza, że Kapłan rozgrzeszając na zwyczajnych nawet wielkonocnych spowiedziach mocą sobie daną, y Imieniem Chrystusa Pana odpuszcza karę wieczną w pickle zasłużoną, y gniew Boży, ale karę doczesną, zatrzymuje: albo na tym świecie, albo na tamtym świecie w czyścju. Tak Pan Bog Dawidowi przez Natana Proroka, odpuścił grzech cudzołóstwa y zaboystwa, ale jednak karę doczesną nazańczył śmierć płodu nierządneho, y prześladowanie od Absalona własnego syna jego. Tak się y w ludziach dzieje, że oćiec przyimie do łaski przewinonego syna, dziedzictwo przywróci, jednak

jednak chłostę nazaczy dla jakiegożkolwiek uiszczenia sprawiedliwości. To Pan Bog czyni przez Kapłańskie rozgrzeszenie z nami, na zwyczajnych spowiedziach. A zaś na odpustach po waszemu proszczach pozwolonych od Stolicy Apostolskiey, mają moc na to większa Kapłani, bo nawet y doczesną karę Imieniem Chrystusowym y Stolicy Apostolskiey, odpuszczają, y żeby potym umarł człowiek, prosto by dusza jego poszła do nieba, a jeśli żyć daley będzie na ziemi, to go Pan Bog nie będzie karał za jego grzechy, procz tey zwyczajney popolitey kary za grzech pierworodny, zimna, przykrości, choroby, y tam daley, ktore y na niewinnych Pan Bog dopuszcza na pamiętkę pierwszego grzechu ludzkiego w Raju popełnionego. Ale mu insze wymierzone kary za jego grzechy własne daruje, razem y z karą wieczną, jeśli dostąpi odpustu zupełnego. Niegardźcież tą władzą odpustow zupełnych, a gdzie usłyszycie proszcza, to nie tylko na kiermasz, ale y na spowiedź, y do Prysześci S. garniycie się. Potym potargować, y cieszyć się byle bez grzechu, niech będzie odtąd we zwyczaj. Nie wstępć też o tey władzy, choćby miał kto y naycięższe grzechy, Bog mu odpuści, byle się szczerze przyznał przed Kapłanem, y pokutował. Wszak y S. Piotr zgrzeszył zaprzieniem się Chrystusa Pana przy męce jego, y S. Paweł grzeszył wprzod prześladowaniem Chrześcian, a przecie im Bog odpuścił te grzechy, y do tak wysokiey Apostolskiey godności przypuścił. O Święci Apostołowie, winszujemy wam tak wysokiey chwały, y męczeństwa razem zwyciężonego, a prosimy, abyśmy za waszą przyczyną, y naszą pokutą odpustu zupełnego na ziemi, a w niebie społeczności z wami dostąpili, gdzie się nam lepiej objawi JEZUS Chrystus Syn Boga żywego z Oycem, y Duchem Świętym, Bog w Troycy jedyny na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Nawiedzenia MARIJ Panny, czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozdziale 1.

O Nogo czasu witałszy MARYA, poszła w gorną krainę z kwapieniem

niem do miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Y stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie MARYI, uradowało się dzieciątko w żywocie jej, y napełniona jest Duchą S. Elżbieta, a zawołała głosem wielkim, y rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego. A zkądże mi nie to! że przyszła Matka Pana mego do mnie. A bowiem oto, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu meich, podskoczyło z radości dzieciątko w żywocie moim. A błogosławiona, któraś uwierzyła, że się ziszeza te rzeczy, które tobie powiedziano od Pana. Y rzekła MARYA: Wielbiy duszo moja Pana, a rozradował się duch moy w Panu Zbawicielu moim.

Nauka z tey Ewangelii,

O nawiedzeniu Najśw. Panny w obrazach, ile cudownych.

DNia dzisiejszego obchodzim roezną pamiątkę Nawiedzenia S. Elżbiety od Najśw. Panny, jakośie styfzeli w Ewangelii, jednak pospolitym nazwkiem nazywa się to Święto Nawiedzeniem Najśw. Panny, nie Świętey Elżbiety; y dla tego lud nábożny udaje się ná Nawiedzenie Najśw. Panny w cudownych jej obrazach, jako to do Zurowic, Borun, Leśny, y tam daley. Aez y takie nawiedzenie Najświeżzey Panny chwalebne, tey jednak náuki potrzebuje: Náprzód, żeby Obrazom świętym, by też y cudownym, żywości jakiey albo Bostwa nieprzyznawać, że to są Bogi jakieś. Choway nas Boże od tego błędu bałwochwalskiego, jaki prostocie naszey przyznają heretycy, jakoby też tak wierzył lud starszy, jak więc dzieciom ukazując obrazy, mowią: *O! błędzi Boh, to Boh, pokłeni się jemu.* Nie day Boże w was tak głupiego mniemania, żeby obrazy kto miał za żywe Bogi, y dzieło rąk ludzkich, rozumiał być Bogiem Stworcą y Sprawcą świata. Gruby to bład przeciw rozumowi, którego Pan Bog zakazał w pierwszym przykazaniu: Nie będziefz sobie czuby y wyobrażenia jakiego, ktorebyś adorował, to jest, ktorebyś czcił za żywego Boga. *po bałwochwalsku.* *Gdzie obrazow mieć zakazał po bałwo-*

bałwochwalsku za żywe Bogi, ale nie zakazał obrazow mieć y czcić za obrazy y wyrażenia święte. Bo temuż Moyżeszowi, przez którego podał przykazania swoje, kazał Pan Bog rzeźbę złotą dwu Cherubinow wystawić ná Arce, to jest, ná skrzyni złotey, gdzie były złożone tablice przykazań Bożych. Y w kościele Salomonowym, kazał także Pan Bog złote wyrażenia dwuch Anjołów skrzydlastych postawić przed Błagalnicą swojā. A to dla tego, żeby lud patrząc ná tych złotych Cherubinow, przypominał sobie tysiące, milliony Anjołow w Niebie przed Majeństwem Boskim stojących. Tak y my ná pamiątkę Pana JEZUSA, Najświeżzey Panny, Świętych Anjołow, y Patronow naszych stawiamy ebrazy, y czciemy za obrazy, nie za żywe Bogi. Która część obrazow Świętych Pan Bog ná wielu miejscach cudami potwierdza, że wielu łask rożnych y cudownych doznajem, lubo nie zawsze, żeby się ludzie ná cuda niepuszczali, a porządku náтуры od Boga postanowioney przestrzegali. Ani żywości przyznawać maćie obrazom cudownym, że się podczas mienia, albo płaczą. Bo to cudo tylko, że jak niegdys z opoki mocā Boska wody sfódkie potokiem wytrysnęły, tak y tu gdzie z obrazu, z płotna małowanego krople łzawe wynikną, albo się farby mienia, ná przestrogę ludowi przyszley kary Boskiey za grzechy ludzkie, albo też wesole odmiany ná znak przyjemnego nábożeństwa. Ale tam żywości nie masz żadney, bo jedna żywa Najświeższa Panna, y Pan JEZUS w Niebie, a tu tylko ich obrazy ná wielu miejscach większymi, albo mniejszymi cudymi płynące, według rożności nábożeństwa y godności ludu, takimi pamiątki do więkżey czci pobudzonego. Takci sobie przypominamy y samego Pana Boga w Troycy Świętey jedynego, ktorego lubo wyrazić nie można, jak jest sam w sobie, jednak w takich znakach y podobieństwach, w jakich się światu objawil, wyrażamy go. Tak Boga Oyca w postaci Starca siwego ná Majeśtaćie, jako Osobę Boska widziano w otwartym Niebie ná Tronie chwały, między tysiącami woysk Anielskich. Syna Bożego wyrażamy tak, jak wzięwszy ná się ciało ludzkie, y w nim dokończywszy sprawy zbawienia naszego, wstąpił ná niebiosā, siedzi ná pra-

wicy

wicy Boga Oycy Wszemogącego, tak go y wyrażamy. Ducha zaś Przenajświętszego w postaci gołabka, jak się nad Jordanem ukazał, że nas natchnieniem do dobrego jak duchem napełnia, a to natchnienie podobne do ptaka, że przyleci y odleci od nas, pobudzając zwłaszcza do pokuty, jak jęczący gołab. Y tak go malujem, w tych znakach y widokach jak obrazach, w których się sam światu objawił. A jak to miłe pamiątki z Obrazow SS. samemu Panu Bogu, y Świętym Bożym, miarkuemy z podobieństwa: żeby Krol albo Pan od poddanych, albo Ociec y Matka od dzieciak swoich się oddalił, a potym tajemnie powrociwszy uważali, jak też na nich pamiętają miłe dziatki, albo poddaństwo? alic widzą, że ich obrazy stroją, całują, z nimi się bawią, folgę czyniąc utesknionemu sercu do widzenia ich samych. Co żeby widzieli w dziatkach swoich Rodzice, y Krol w poddanych, jakby się z tey wdzięczności y czci obrazu swego ućieszył? jakby mu to miło na to patrzył utajonemu? Tak miła cześć Obrazow Świętych Panu Bogu Zbawicielowi naszemu, Najswiętszey Matce Jego, Świętym Patronom naszym. O żeby nam można takiego dobrać malowania y wyrażenia Najswiętszey Boga rodzicy piętnastoletney náowczas, przesliczney Panienki, kiedy poczęła w żywocie swoim Pana JEZUSA, y po zwiastowaniu Anielskim, dowiedziawszy się od Anjola o Świętey Elźbiecie Ciotce swojej, że w nieplodności swojej poczęła także Przesłańca Zbawicielowego Jana S. w żywocie swoim. O z jaką radością poszła do niey w gorne krainy, z jakim powinšwowaniem się pozdrowiały. O Najswiętsza Bogarodzico MARYA! żeby y nam można przed każdym Obrazem twoim te słowa Elźbiety S. z takim jak ona affektem mówić do ciebie: Błogosławionas ty między niewiastami, y błogosławion Owoc żywota twego JEZUS, któremu za cię cześć y chwala niech będzie na wieki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień S. Eljasza Proroka, czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozdziale 4.

Onego

O Nego czasu dziwowali się ludzie wdzięcznym słowom, które pochodziły z ust JEZUSOWYCH, y mówili: Izaż nie ten jest Syn Jozefow? Y rzekł im: Pewnie mi rzeczećie tę przypowieść: Lekarzu, ulecz samego siebie. Jako wiele rzeczy słyszeliśmy czynionych w Kafarnaum, uczyn y tu w Oyczyźnie twojej. Y rzekł: zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie jest przyjemny w oyczyźnie swojej. Wprawdzie mówię wam, było wiele wdow za dni Eliazzowych w Izraelu, gdy było zamknięte Niebo do trzech lat y sześciu miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkiej ziemi, a do żadney z nich nie był poslan Eliazs, jedno do Sarepty Sydońskiej, do niewiaſty wdowy. Y wiele trędowatych było w Izraelu za Eliazza Proroka, a żaden z nich nie był oczyszcion, jedno Naaman Syryanin. Y napełnieni są wszyscy gniewem w bożnicy słyszac to, y wstali, y wyrzucili go z miasta, y wywiedli go aż na wierzch gory, na ktorey miasto ich zbudowane było, aby go zrzucili. A on przeszedłszy przez pośrzodek ich, ufedł.

Nauka z tey Ewangelii

O gorliwości Eliazzowej, każdemu przyzwolitey.

Sławnego wielce y gorliwego sługi Bożego Eliazza Proroka Świętego pamiątkę dziś uroczytą obchodzi corocznie Cerkiew S. ze wszystkich starego zakonu Świętych jego samego święci dzień. A to dla ofobliwszey gorliwości jego, jako czytamy w starym Pismie S. w księgach Krolewskich o nim, gdy żył kilę set lat przed przyściem na świat Zbawiciela naszego, a Wiara S. nie tylko po innych wszystkich narodach świata, ale nawet w ostatnim Izraelskim y Judskim prawowiernym krolestwie ustała, że y Krolowie y lud wszystkiek do pogaństwa y bałwochwalstwa się udali, Prorokow Świętych wyzabijali. On tylko sam został wierny sługa Boży, y to chowając się z razu od przesławowania na gorze Karmelu, gdzie go Pan Bog przez krukow cudownie żywił, że mu codzień chleba y mięsa Bog wie zkąd przynosiłi podczas owego głodu wielkiego, który tu wspomina Pan JEZUS w Ewangelii: Jak był wtenczas posłany z rozkazu Bożego

Bożego, Eliasz do obcego kraju pogańskiego, do Sydońskiej wdowy, gdzie jey makę y oley cudownie rozmnożył za to, że mu z ostatney garści maki w owym głodzie placek upiekła, y syna jey też umarłego wskrzesił. Uczeń zaś jego Elizeusz Naamana trędowatego z Syryi obcego także niewiernego narodu cudownie uleczył. A w swoim Izraelskim kraju, żadnego takiego cudu y łaski Pan Bog nieświadczył, bo lud się stał gorzszym nad pogaństwo, że porzuciwszy wiarę w prawego Boga, do bałwochwalstwa się udali, y slug Bożych prześladowali. Y tego ostatniego Eliasza na śmierć szukali, dla tego ich Pan Bog głodem karał, y przez pułczwartą lata zamknął Niebo, to jest, deszczu nie dał, że upałem ziemia wygorzała. Coż czyni Eliasz? ośmieliwszy się za łaską Bożą, poszedł do Króla niezbożnego, groźmiąc go, że Boga prawego odstąpił, a do bałwanów się udał, dziełom rak ludzkich przyznając rzady świata, nie zaś żywemu y prawemu Bogu, który ich za to suszą y głodem karał. Na dowod tego, kazał wszystkim, co było przy Królu, bałwochwalckim kapłanom stanąć przeciw sobie, żeby oni ofiarę swoim fałszywym Bogom z jedney strony nagotowali, a on z drugiey strony także nagotował ofiarę prawemu Bogu, y rzekł: na czyja ofiarę ogień z Nieba zstąpi, tey strony Bog prawdziwszy, Pan Nieba y ziemi. Przystali na to bałwochwalcy, włożyli z obu stron ofiary z wołów pobitych, bo takie w starym zakonie były ofiary, czekając, na czyja ofiarę ogień spadnie z Nieba. Wołają poganie na swoich bałwanów, a Eliasz się z nich śmieje, a gdy się dowołać nie mogli owego cudu, dopiero S. Eliasz kazał przynieść wody, y oblał swoją ofiarę obficie, żeby nie rozumieli jakiej zdrady. Potym podniosszy oczy y ręce do Nieba, rzekł: Panie Boże, pokaż dziś, żeś ty jest Bogiem prawym, a ja sluga twoim, wysłuchaj mię, ahy poznał lud ten, żeś ty jest Bogiem, y nawróciłeś serca ich. Natychmiast zleciał ogień z Nieba, y spalił ofiarę jego do szczytu tak, że y kamienie przyległe z ziemią pożarł, y wodę w kółko wylizał. Na ten cud wszystko pogaństwo swo się nawróciło, nastąpił deszcz hojny, przed którym Król ledwo uszedł do domu. Tak gorliwością swoją wskrzesił S. Eliasz wiarę staro-

zakonną.

zakonna, dla tego go w nowym zakonie święci Cerkiew S. Day Boże nam y naśladować gorliwości jego w nabożeństwie naszym, w modlitwach codziennych, które barzo ostygle, dla tego też y deszczu y pogody, według potrzeby uprosić nie możemy. Zaniedbują ludzie ofiary służby Bożej w święto, to też y modlitwy ich nieprzyjemne. Święta gwałca, Panem Bogiem gardzą, jakby nie wierzyli w prawego Boga, a kóło zbiorów doczesnych, jak kóło bałwanów się tylko uwijają, w nich więkza nadzieję y wiarę, niż w Panu Bogu samym pokładają. A jeżeli się modlą, to nie modlitwą gorliwą Eliaszową, o pomnożenie wiary S. y chwały Bożej, ale tylko za swoje y to doczesne potrzeby. Widziemy jak się żydowska niewierność szerzy, y tatarstwo po wszystkich miastach naszych, sami Chrześcianie jak poganie Bogiem prawym gardzą, lada frażki y przynęty do grzechów jak bałwany nad Boga prawego, y łaskę jego sobie zakładają, wszyscy na przepaść tęca, a nie maż takiego Eliasza gorliwego, któryby westchnął na tę zgubę dusz niezliczonych, na nieczęść Boską. Nie maż gorliwej miłości bliźniego, y uzalenia nie tylko w wieczney zgubie, ale tym barżiej w doczesney. Miłosierniejsza ta Sydońska wdowa, że ostatney garści maki na proźbę nieznanomego czelaka udzieliła, a tu ubogiemu sąsiadowi od głodu przednowkowego prawie z dziećmi umorzonemu, żałuje nie jeden garści maki na zakłócenie żelśka tego, niczym nieprzyprawnego. Jakby nie wierzyli, że Bog za to choć nieznaczny cudem nagrodzi, y wszystkiego przysporzy. Ba co mowić: o cudzych nie dbają ludzie, kiedy w staraniu o swoje własne działki, y domownicy Chrześcijańskiej gorliwości nie mają. Nie jeden synek albo corka leży jak trup w grzechu śmiertelnym na duszy, choć zdrowy na ciele, a przecie oćiec y matka o tego trupa domowego w oczach Boskich obmierźłego nie dba, mogąc go przez spowiedź y Prczęść świętą, ożywić w łasce Bożej na żywot wieczny. Nie jeden trędowaty w domu, dla różnych choć mniejszych grzechów, a przecie y tę zarazę cierpią ludzie w domach swoich, jakby nie wierzyli, że się na takich grzeszników Bog gniewa, y żeby kto z nich w cięższym śmiertelnym

H

grzechu

grzechu umarł bez spowiedzi, zapewne poszedłby na wieki do piekła. A przecie o to nie trudno, lada gniew cięższy y przeklęctwo z ferca, grzech śmiertelny, lada nieczystość, lubieżne zaigranie albo pomyśły dobrowolne z chęcią do złego y z postrzeżeniem, już trąd śmiertelny nieuleczony, chyba spowiedzią y pokutą. A coż mówić o innych zarazach grzechowych. Ale co mają dbać Rodzice o działki y domownikow, kiedy o siebie samych w tey mierze nie dbają, spowiedzi przez rok zaniedbują, jak pogaństwo w grzechach y w gniewie Bożym żyją śmiało. Trzebaby im rzec z Ewangelii, gdyby kogo upominali: Lekarzu. sam się wprzod ulecz, nąpędzasz dziecięć do paćierza, samże go wprzod klęknawszy, ręce także złożywszy, znow gorliwie dając przykład z siebie. Prowadziś do pierwszej spowiedzi, idźże y sam poczuwając się do jakiego grzechu po przeszłej spowiedzi popełnionego. Uragasz drugiemu za jaką niedoskonałość jak brodawkę, a fameś cały trędownaty, y jak wrzod niedotkliwy. Lekarzu, ulecz się wprzod sam, pokaż nád sobą gorliwość, żebyś się ufrzegł grzechu, dopieroż drugich śmiało upomni, nie tylko domowych, ale y sąsiad, y rowiemnikow twoich, kiedy co przeciw P. Bogu postrzeżesz, czy gwałcenie święta, czy pijanstwo w karczmie, y nieprzystoynne żarty, czy kradzież jaką, albo nieszczerość w robocie, czy zaniedbanie długie spowiedzi, y tam daley. Pokaż się być Eliafzem y wiernym sługą Bożym. Mowisz: trudno to, zwłaszcza między swojemi, żaden Prorok taki grożący karą Bożą, upominający, nieprzyjemny w oczynnie swojey, jaki taki rzecze: A skądże się wziął ten światofzek, czy z nieba spadł, że nas upomina. Coż czynić? oto nie dbać na te urągania, pamiętając na przykład samego Pana JEZUSA, z ktorego nauki, choć wdzięczney aż do podziwienia, a przecie urągali się, y ubogie jego urodzenie jakby był Synem Jozefa cieśli, według ich mniemania, na oczy wyrzucali, y z gory go, nie tylko z miasta swego wypchnąć chcieli. Takci y Eliafza po owym cudu na śmierć szukano. Ale go Bog ognistym wozem zachwycił do nieba, to jest, światłem niebieskim żywo zachwycony, za swoja gorliwość, w ktorey go P. JEZUS sam niejako przy-

rownal

rownal sobie w tey Ewangelii. Takci to y każdy gorliwy o swoje, y bliźnich zbawienie sługa Boży, kolega prawie Chrystusowym. Jak y dżiściszy, także ognisty z Imienia swego y cnoty Święty Ignacy, ktorego pamiatkę Kościół S. Rzymski dżiś odprawuje, prawy Eliafz, że y sam, y Zakon swoy Jezuicki na tey gorliwości w pierwszej ustawie jego fundował, żeby się o swoje y o bliźnich zbawienie starał. Dla tego stał się godnym nazwiśka Towarzystwa JEZUSOWEGO, jak Eliafz przyrownania z Panem w tey Ewangelii, bo toż samo Imię JEZUS znaczy Zbawiciel świata. O JEZU! przez ogniste żądze twoje y starania koło zbawienia naszego, y przez przyczynę tych gorliwych w Unii świętey jak ogień w jednym dniu spojonych starego y nowego zakonu Eliafzow twoich, obdarzże nas taką gorliwością Ducha naszego, żeby się w całym życiu wydawał jak ogień, a przy śmierci prosto w niebo przeniknął do ciebie, gdzie w jedności z Oycem, y z Duchem S. żyjesz y krolujesz na wieki wiekow, Amen.

Na więkřzą chwale Bożą

Na Uśpienie S. Anny Matki Boga-Rodzicy, czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozd: 8.

O Nego czafu rzekł Pan Uczniom swoim: żaden zapalił wśy świecę nie nakrywa naczyniem, ani stawia pod łozko, ale na świeczniku, aby wchodzący widzieli światło. Abowiem nie masz tajemney rzeczy, ktoraby się objawić nie miała. A przetoż patrzcie jako słuchać macie. Kto bowiem ma, będzie mu dano, a kto nie ma, y to, co mniema, żeby miał, będzie od niego odjęto. Y przyszli do niego Matka, y bracia jego, ale kniemu przystąpić nie mogli dla ciźby. Y oznaymiono mu: Matka twoja, y bracia twoi stoja przed domem, chcąc cię widzić. Ktory odpowiedziałwszy, rzekł do nich: Matka moja, y bracia moi ci są, ktorzy słowa Bożego słuchają, y czynią.

Nauka z tey Ewangelii

O najmilřym uśpieniu serca ludzkiego, polegającym na woli Bożey.

Ha

Nie

Nie darmo ferce ludzkie wyrażają y malują, ogniem tohnące, że jak ogień nie ustoi, zawsze rusza się y podskakuje, tak żądze ferca ludzkiego nigdy niespokoyne, niczym się nie nasycą na tym świecie jak ogień, y owszem im więcej tych dobr ziemskich kto ma, tym się bardziej o nie turbuje, turbuje się, kiedy nie ma, żeby ich nabył, turbuje się, kiedy nabędzie, żeby ich nie stracił, y tak zawsze niespokoyne ma ferce, jak lampę albo świecę gorającą. Dla czego to uważywszy S. Augustyn, jak go także z ognistym malują sercem, wołał do Pana Boga: niespokoyne ferce moje Panie, aż w tobie spocznie; nie maż nic na tym świecie do zupełnego ukontentowania naszego, chyba tam, gdzie płomień skazuje do gory, do Nieba, do Boga, tam cel wszystkich żądy, tam wieczny odpoczynek w Bogu dobru nieskończonym, z ktorego te dobra stworzone po trosze wynikają, tam zaś zupełne widzenie y używanie będąc tego dobra nieskończonego w Panu Bogu na wieki, gdy się dostaniem do Nieba. Ale przy tym ogniu ferca ludzkiego możemy mieć y na ziemi mile uspienie, kiedy uważym naukę Ewangeliczną. Zaden zapaliwszy świecę nie nakrywa jey naczyniem, ani stawia pod łożkiem. Przez naczynie rozumieją się dobra doczesne, według miary, jaką Bog komu pozwoli, ale ta miara nie mierzyć ognia żądy ludzkich nie nasyconych, jakie widzimy y w Panach, y w Krolach, żeby chcieli więcej mieć a więcej, tak y o sobie rozumieymy, żebyśmy się y większymi dostatki nie nasycili. Darmoż zakładać sobie jaką miarę dobr doczesnych, y pod nią jak pod naczyniem świecę zapaloną ferca ludzkiego stawiać. Ani pod łożkiem, przydaje Ewangelia, przez łożko żądze cielesne, y roskofy się znaczą lubieżne, ktore także nigdy człowieka nieukontentują, y owszem piekielny w nim pożar wzniecają większey coraz męki, y utrapienia. Y jeżeli kto kontent w małżeńskim stanie, to naywiększe ukontentowanie ma z postanowienia Boskiego, jeżeli ma znak woli Bożey przez starzych swoich y przyjąć radę, że tak Pan Bog chce, aby żył w tym stanie, y w nim zbawił duszę swoję, dopiero kontent. Toż mowić y o staraniach gospodarskich, w których nie może być nikt kontent, chyba

przeftajac.

przeftajac na woli Bożey, y na tym, co mu Pan Bog dał, wiedząc, że co komu Pan Bog postanowił, to na lepsze jego wynidzie, nie to, co sobie kto zamierza, bo wola nasza jak dziecinna nie wiedząca przyszłych rzeczy, omylna, a Boska wola jak Oycowska bardziej nam sprzyjająca, y mędrsza, opatrniejszyza. Więc na jey postanowieniu we wszystkich żądach y sprawach naszych przeftawac mamy, y na tym świeczniku ferce nasze jak świecę gorającą zasadzac, gdziekolwiek znak woli jego Najswiętszey obaczym. A ile słowo Boże, czy to w przykazaniach Boskich, y wyrokach Pisma S. czy naukach Ewangelicznych Cerkiewnych, czy radach Spowiednikow Namiestników Bożych, czy w rozkazach Starzych Przełożonych, o których Pan JEZUS mowić: kto was słucha, mnie słucha, byle tylko wyraźnego grzechu nie rozkazowali, albo radzili, tak ich słuchać jak wyroku Boskiego. Swieca nogom moim słowo twoje Panie, mowić Dawid, to jest: jak w nocy idącemu swieca potrzebna, tak słowo Boże, znak woli Bożey prowadzi do spoczynku. Przy tey świecy słowa Bożego, znaku woli Boskiej, ferce twoje stawiaj jak na świeczniku, jak w ręku Boskich, a bezpiecznie zasypiaj. Jako w domu nie zaśniesz przy ogniu, kiedy go lada gdzie porzucisz pod skrzynią, albo pod łożkiem, dla niebezpieczeństwa. Ale kiedy na świeczniku, a zwłaszcza w ręku Oycy czulego y bacznego zostawisz ogień, bezpiecznie zaśniesz. Tak kiedy ferce twoje ustawicznymi żądzami palające polecisz na ręce Boskie Najswiętszey jego woli, możesz mieć uspienie naymilsze, od wszelkich turbacyi wolne, jakie może być naymilsze w tym życiu, a choć co poturbuje, właśnie jak stuknie, albo skrzypnie w domu, kiedy się ockniesz, a uważysz, że to Boska Oycowska sprawa y dopuszczenie, to się znnowu mile uspokoisz. Same pobudzające słowa Boskie, a ile wewnętrzne natchnienia nieprzebudzą cię, y owszem miley uspią w uspokojeniu twoim, im pilniey je uważać będziesz, jak owa nabożna dusza, o ktorey Mędrzec Pański: ja, prawi, śpię, a ferce moje czuje. Przed tym pokojem zda się naywyższy wartować honor, jako czytamy w tey Ewangelii: Gdy Najswiętsza Matka JEZUSOWA, y bracia jego, to jest, nie

rodzeni,

rodzeni, bo ich nie miał, y co do ciała, ale dalsi, stali przed domem, a oznaymiono mu o nich, rzekł na Uczniow: ci są braćia moi, y Matka moja, co słuchają słowa Bożego, y czynią. Tu się nie zapiera Matki swojey, y braći Pan nasz, ani przekłada nad nich Uczniow swoich, bo y ci słuchali nauk Jego, nie tylko Uczniowie, y czynili, co kazał, ale tylko mowi, że, co słuchają słow jego, y czynią, a według drugiego Ewangelisty, ci, ktorzy pełnią wolę Ojca mego, są Matką moją, braćią moją. To jest, duchownym obyczajnym sposobem, jak więc y Pan wielki do ubogiego mowi szlachćica: Panie braćie, albo do ubogicy niewiasty: moja matko, tak to dalszym sposobem ma się rozumieć, a przecie Matkę rodzoną y krewnych Pańskich inaczej poważać. Przecież y dla nas ten najwyższy honor y nazwisko Matki y Braći Chrystusowych, co nas we wszystkich wzgardach, poniżeniach, ofstawieniach naszych cieszyć jedynie, y uspokoić może, jeżeli na to pełnieniem woli Boskiej, y zgodzaniem się z nią, załugować będziemy. Polegajmyż na tym szczęściu jedynym w tym życiu, y uspieniu serca naszego, a oraz przypadajmy ze czcią do stop Najswiętszey Babki JEZUSOWEY, ktorey także uspienie w życiu y przy śmierci doroczną obchodźim pamiętką. Miała ona długo sturbowane serce y niespokoyne jak ogień, ale nie pod korcem dobr doczesnych, y starania gospodarskiego, bo y z tey miary dochodow swoich, ktore mieli od Pana Boga, tak byli oboje z Świętym Mężem, swoim Joachimem kontenci, że z niey jeszcze część jedną wydzielali co rok na świątnicę Pańską, część drugą co rok dawali na ubogich, a trzecią częścią się obchodzili; dałby Pan Bog takie ułożenie owym turbacyom naszym, co y na Pana Boga skape, y ubogim nieużyte, y sobie według chćiwości zbytnie nie wystarcza. Miała S. Anna serce troskliwe y nieuspokoyne jak płomień świecy, ale nie pod łóżkiem małżeńskiej poćiechy, bo się barźiey o to turbowała z Świętym Małżonkiem swoim żyjąc w niepłodności, czy nie przewinili w czym Panu Bogu, że im umknął błogostawieństwa swego, gdy aż do starości nie mieli żadnego potomstwa. Ale jak y w tych żądzach sturbowane serca zdali na ręce Boskie,

Boskie, polegając na nieomylnych rzadach woli Jego świętey, aż nastąpiło sturbowanych myśli niby uspienie miłe, y w nim zjawienie przyszley całego świata poćiechy Najswiętszey MARYI, gdy obojgu staruszkom na różnym mieyscu, ale jedneyże chwili zwiastował Anioł, przyszły z woli Bożey płod niepokalany Matkę Zbawiciela. O jaka poćiechą napelniona była wtenczas Anna Święta, a barźiey gdy poczęła, a za czasem y powiła tak požadaną Corkę bez zmayı, y Matkę zbawienia ludzkiego. Pewnie z tey radości wkrótce potym y zasnęła w Panu, ktorego uspienia szczęśliwego coroczna dziś wzbudzamy pamięć. Day Boże pamiętać tak miły sposob uspienia sturbowanych serc naszych, w poleganiu na woli Bożey. O Święta Patryarchini, przez Imię twoje Anna, ktore z Hebrayskiego znaczy łaskę, y przez szczęśliwe uspienie twoje, uproszę nam, z Najswiętsza Corką twoją, taką łaskę Boską, pobudzającą nas w tym kłopotliwym życiu, w którym się z turbacyi człowiek zapomina, żebyśmy pamiętali na wolę Bożą we wszystkich sprawach y przygodach naszych, y polegając na niey, załugowali na miłe sturbowanych myśli uspienie w życiu, y przy śmierci naszej, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Przemienienia Pańskiego, czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Mateusza S. w Rozdziale 17.

O Nego czasu wziął JEZUS Piotra, y Jakuba, y Jana brata jego, y wprowadził je na górę wysoką osobno, y przemienił się przed niemi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Moyżesz, y Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do JEZUSA: Panie, dobrze nam tu być, jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Moyżeszowi jeden, y Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mowił, oto obłok jasny okrył je, a oto głos z obłoku mowiący: Ten jest Syn mój miły, w którym się mnie dobrze upodobało, tego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoję, y bali się barzo.

barzo. A przystąpiwszy JEZUS, dotknął się ich, y rzekł im: Wstańcie, a nie бойcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Pana JEZUSA. A gdy zstępowali z góry, przykazał im JEZUS, mówiąc: nikomu nie powiedząć widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Nauka z tey Ewangelii

O przemienieniu naszym na modlitwie.

A Wiecież wszyscy, kiedy się to stało Przemienienie Pańskie? oto uprzedzając to opisanie, namienia Ewangelista Święty, że przemocawszy Pan JEZUS na modlitwie tamże na gorze Tabor przemienił się. Modlitwa zaś, jako też męka, śmierć, y inne pokutne sprawy ludzkiej nie Boskiej naturze służą Pana naszego, że cierpiał y modlił się jako Człowiek, nie jak Bog sam w sobie zawsze szczęśliwy y nie potrzebujący, dla złączenia jednak osobliwszego natury Boskiej y ludzkiej z wtórą Osobą Boską, dobrze się mowi Syn Boży za nas cierpiał, y modlił się. Takci Krol y Pan wielki może cierpieć, y prosić się komu jako człowiek, nie zaś jako Krol, bo godność jego niepodlega nikomu. Tak rozumieć niejako o modlitwie Pańskiej, y owych słowach z nieba nad przemienieniem jego: Ten jest Syn moy najmilży, w którym mi się upodobało. A ztąd nam przestroga o modlitwie, jeśli chcemy, żeby też modlitwa nasza była przyjemna, y podobała się Panu Bogu, powinniśmy być złączeni z Bogiem, y jeżeli komu grzech jaki cięższy jest na przeszkodzie po przeszłej spowiedzi popelniony, że się zań Bog na niego gniewa, niechże się jak naysprędzey przez spowiedź y Pryceść S. pojedna z Panem Bogiem. A jeżeli tak prętko nie można, to przynamniemy żalem wzbudzonym za ow grzech niech przeprosi taki syn marnotrawny Oycy Niebieskiego, z obietnicą szezera jak naysprędzey będzie można spowiedzi, bo inaczey y sam się nie upodoba, y modlitwa jego nie przyjemna będzie Panu Bogu. Powtore: jako Pan JEZUS dla przykładu naszego zwyki nocować na modlitwie, we dnie naucając y pracując koło zbawienia ludzkiego, tak y nam czas nocny

nocny naysposobnieyszy do modlitwy, kiedy nic nie przeszkadza, y sama ciemność z domowych katow, y strach nąpędza do Pana Boga, a Niebo zwłaszcza wyiskrzzone gwiazdami, jako ognistemi językami wabi nas do chwalenia Tworcy swego. Dla tego Święte Pustelnicze Zakony obojey płci Mniși, y Mniszki w klasztorach swoich o polnocy wstają do kościoła zawsze y żimie, y w lecie, śpiewając tam jutrznie swoje. Wtenczasby y nam, kiedy się kto odecknie, przynamniemy na kolana powstać, y ręce złożone wynieść mówiąc: Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S. jak była na początku, y teraz, y zawsze, y na wieki wiekow. Wolno przydać więcej aspektow: dziękczynienia Bogu za łaski jego, y prośzenia o dalsze, przeproszenia za grzechy swoje y całego świata, zwłaszcza tey nocy popelnione, blagając gniew Boski, y wielbiąc miłosierdzie jego. A kiedy sen potrzebny dłużej nie pozwala, to się znowu y do wczasu udać, żebyś był sposobnieyszy do służenia Bogu według stanu twego. Ale to nagrodzić ranną chwilą y wieczorną, kładąc się spać, y wstając według zwyczaju y powinności Chrześcijańskicy. Wolno to y przy roboćie się ręczney zabawiać modlitwa, podnosząc myśli do P. Boga, jak na gorze Tabor. O tey gorze pisze S. Beda, że na trzydzięści staj wżwyż jest wyniosła, rowney zewsząd okragłości, zawsze zielona, wdzięcznych drzewek, y w nich ptaszat y zwierzątek miłych pełna, prawie rajy cząstka, y wstęp pierwszy do Nieba. Gdzie też według żadzy S. Piotra, trzy Kościoły potym Helena Cesarzowa wystawiła. Prawie ta wdzięczna gora jest wzorem modlitwy, y podnieśienia myśli naszey do Pana Boga, z taką wesołością wnątrzną y upodobaniem, jakiego doznają ci, co się szczerze y uważnie modlą, nie tak usty, którym się szepkanie uprzykrzyć może, jako myślą barżiey zabawiając się z Bogiem, y niby rayska zielonością do niey powabieni radżiby zawsze na niey trwali, mówiąc z Apostołem: dobrze nam tu być, życzyliby sobie tacy miezkać przy Kościele, y przy chwale Bożey żyć aż do śmierci. Pomagają im tego ukontentowania nie już ptaszęta y zwierzęta, ale sami Anjołowie Święci z takimi ludźmi najmiley przebywający. Pomaga im y sam Pan Bog

cudo-

cudownym na duszy przemienieniem, że myśl ich jako twarz duszną słonecznym prawie obdarzy objaśnieniem, y w famey modlitwie Pańskiej, kiedy ja kto po słowku rozważając mowi: Oycze nasz, któryś nam dał życie y opatrzenie do życia, tyś stworzył duszę, tyś y ciało w żywocie matki złożył y wychował, więcej niż rodzice, y teraz jesteś przy nas, zachowujesz, utrzymujesz w zdrowiu, w życiu, wszędzie przytomny, jak dusza ciała, tak wszystek świat przenikający, któryś jednak jest w Niebiesiech widomie, że się tam dasz nam widzieć, tam gotujesz nam dziedzictwo wieczne, a my o to nie dbamy, do widzenia twego nie tęskniemy, o chwałę twoją się nie staramy, jak kochające dziatki, radziłyby Oycy w największy części y honorach widzieli. Święć się Imię twoje od wszystkiego stworzenia, a zwłaszcza rozumnego. Niech się wszyscy Poganie, Żydzi, Heretycy, Schizmatycy, y zli Katolicy nawracają, niech cię chwala po wszystkich krajach, Kościołach, Cerkwiach, miastach, świątyniach, święć się Imię twoje, boś nas na to stworzył, żebyśmy cię chwalili, przypatrując się dziełom twoim, tobie służyli, y zaśluzili na widzenie twoje, y wieczne z tobą krolowanie w Niebie. Przyjdźże y to krolestwo twoje, gdzie będziemy jako Krolowie we wszystko obfitować, y krolować z tobą, ale wprzód day nam łaskę y pomoc do zaśluzenia na to. Bądź wola twoja, nie moja głupia, ślepa, ale twoja niech się stanie wola, to mi day Panie, co widzisz pożyteczniejszego, bo ja jak głupie dziecko, częstokroć napieram się tego, co mi szkodzi, doczesnych dobr jak cacka, jak szkiełka szkodliwego, a ty Oycze mój Niebieski nie day, co mi szkodzi, ale co potrzebniejszego, day żywot wieczny, day y doczesne wyżywienie, day chleba, ale powszedniego, jak drugim według stanu mego, nie nadto, day dziśiay y codziennie, jako cię codziennie o to mam prosić. Odpuść też winy, jako y ja odpuszczam dla miłości twojej y temu, co mię ukrzywdził, y temu, co na mnie źle gada, y wszystkim nieprzyjaciołom gniew z serca odpuszczam, day im Panie upamiętanie. A nie wwodź nas na pokusy takie, coby nas przemogły, chyba którebyśmy za pomocą twoją zwyciężyć mogli. Ale zbaw nas ode złego przy-

przypadku, zguby, szwanku, kalectwa, pożaru, choroby, nagłej śmierci, a naybarżiej grzechu, za którym wszystko źle idzie, od czego zbaw nas Panie na wicki, amen, niech się stanie. Z taką ma być uwaga odprowadzona modlitwa Pańska, a day Boże z Pana JEZUSOWYM affektem; stałoby jey na całą noc y dzień, zwłaszcza święty, w owym tęskliwym czekaniu końca nabożeństwa w Cerkwi, ba y w domu, y w polu, gdzie ile w osobności jak na gorze Tabor, przydając z taką uwagą, y wyznaniem wiary w Boga Oycy wszechmogącego, jakbyś go slyszal z Nieba mowiącego. Y w JEZUSA Chrystusa Syna jego, jakbyś go widział w ciele ludzkim uwielbionego, Ducha Świętego w jasnym obłoku, y niby w ogniu wyrażonego. Wszystkie czystki wyznania tego stosując do siebie, jak wierzyłeś, y czy według tej wiary żyjesz. O jak wyborna modlitwa, takie rozmyślanie, rozważanie. Pomógłby do niey Moyżesz z tablicami przykazań Bożych, y Eliasz do gorliwego z nich rachunku sumnienia y strofowania siebie samego, na przykład: czy nie udawałem się kiedy do cudzych fałszywych Bogów, do czartow, czarow. Y napotym żeby się trafiała okazy do tego w chorobie, albo w zgubie jakiej, czy udałbym się też do znacharow, do wroźkow, nie day tego Boże, wolałbym umrzeć, nie tylko szkodować na czym, niż tak niegodziwie się ratować, y Boga odstąpić. Zeby też szło o plagi, albo o zysk jaki w handlu, na przykład: czy gotowbym nadaremnie się zabożyć, y Imię Boskie zelżyć, broń mię Panie Boże. A święta jak dotąd y daley święćć, kiedy się trafi pogoda do żniwa, do śiana, czy odważyć się na zakazana robotę, nie day Boże y tego, oto się y teraz zarzekam robić w święto, wiem, że mi to we dni robocze Pan Bog sforcwicie, choć nieznacznie nagrodzi. Ani się zalenię do Cerkwi, bo to pańszczyzna Boska. Rodziców, choćby mię y łajali, y naprzykrzali się, szanować mi trzeba, bo od nich błogosławieństwo Boskie pochodzi, y nikomu się nie sprzećiwię, choćby mi co zawinił, to nie będę przeklinał, złorzeczył, a tym barżiej nie pobiję, nie uderzę. Swawoli, nieczystości, y żartow nawet szpetnych będę się wystrzeżgał, bo to smrod, gnoy, w cielskach naszych niegodny miłości ro-

zumnego stworzenia; tam się zachować, gdzie ciała będą czyste, uwielbione, jak ciało Chrystusowe na tej gorze Tabor białością, rumieńcem, wdziękiem, y strojem jak słońce w zorzach, oko y ferce wabiące. Na złodzieystwo także, albo fałszywe świadectwo nigdy się nie odważę, bo nie masz nic tajemnego, co się nie wyjawia, mowi indziej Pan JEZUS. Zależy też do złego, wystrzegać się będę, jak prętko tę skłonność poczuję w sobie, zaraz myśl do Boga o pomoc obracać będę, y brzydzić się grzechem. O jak miła Panu Bogu taka byłaby modlitwa, y nam pożyteczna, boby sumnienie nasze przemieniła w białą szarę jako śnieg, a myśl jako twarz duszy objaśniała jak słońce, y takiego człowieka za syna prawie Bożego przypodobionego uczyniła. O JEZU uwielbiony, któryś z pokory zakazał Uczniom głosić tego uwielbienia, już ci teraz wolno mówić o tej tajemnicy, ale barźciej naśladować jej pozwól aż do śmierci, y do przyszłego po zmartwychwstaniu naszym przemienienia na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

Na uroczystość Uspienia, y Wniebowzięcia, Najświętszej MARYI Panny, czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Łukasza S. w Rozdziale 10.

O Nego czasu wszedł JEZUS do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta, przyjęła go w dom swój. A ta miała siostrę imieniem Marya, która też siedząc u nog Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Marta roztargniona była koło rozmaitej przysługi, która stanawszy rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługowała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczysz się, y frafujesz około wielu, aleć jednego potrzeba. Marya najlepiej czasłkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Nauka z tej Ewangelii,

O śmierci podobnej do uspienia.

Nic

Nie darmo Cerkiew S. śmierć szczęśliwą, y Wniebowzięcie Najświętszej Panny nazywa uspieniem, przyczytając tę Ewangelia, w której y Marta prace y posługi jej dla Pana JEZUSA podjęte dobrze wyraża, y Marya Magdalena przy nogach Pańskich siedząca znaczy miły y wieczny odpoczynek przy szczęśliwej śmierci jej, y Wniebowzięciu na pierwszym po Chrystusie stopniu chwały ofadzenie. Najlepiej bowiem przyszły żywot po śmierci, y nieśmiertelność duszy ze snu poznać, bo kiedy po dziennych pracach spoczywamy we śnie, wtenczas dusza nasza, to jest, my sami w ciele żywość rozumna, ma jakieś inne życie, że y bez oczu otwartych widziemy, y bez używania ust, uszu, wiele słyszemy we śnie, mowiemy, smakujemy, jakby co jedząc y pijąc, procz rąk y nog ułożonych, robimy, chodzimy we śnie; także niejako y po śmierci będziemy mieli życie wyszedszy z ciała, y nie zażywając go wcale. Aż potom da Bog przy powszechnym zmartwychwstaniu weźmiem ciała na się, na całą wieczność idąc z niemi tam, gdzie sobie kto tu ciałem y duszą zaśluzi. Sam Pan JEZUS Zbawiciel nasz dla utwierdzenia wiary naszej o przyszłym żywocie zupełnym, wziął na się ciało po śmierci swojej, y wiele dusz świętych wtenczas z otchłan uwolnionych wzięły na się ciała, y widzieć się w nich dały, gdy z grobow powstawały, y w Niebo weszły, asyftując Panu swojemu. Tak przysłało y Matce Zbawiciela naszego z Duszą y z ciałem szczęśliwe Wniebowzięcie, lubo śmierci doznała, jako y Syn jej, Odkupiciel nasz, pomagając mu acz niewinna tej pokuty dla przykładu naszego podjętej. Wszakże nie długo potom nastąpiło prawie trzeciego dnia także zmartwychwstanie jej, y Wniebowzięcie, oraz przy złączeniu Duszy z Ciałem Jej Najśw: słyszany był tryumf wielki na Niebie, od Świętych Apostołów wszystkich cudownie z całego świata, gdzie się byli rozeszli, do śmierci Jej zgromadzonych. Dałby nam Bog choć jednego w takim czasie Kapłana, na ktoregoby radzie, y Apostolskim upomnieniu bezpiecznie polegając, zasnąć przyszło w Panie. Krotkie tam y miłe barzo uspienie było Najświętszej Panny, przy którym słyszane były śpiewania Anielskie, jak więc przy uspieniu

uśpieniu niewiniatek śpiewają nianki, tak ci piastunowie delikatnie służyli uśpieniu y Wniebowzięciu Nayśw: Panienki. Truna jej y grob mogły się nazwać łożeczkiem kwieciстым, jakie wspomina Salomon w pienu swoim. Bo gdy zayrzeli Apostołowie Święci w kilka dni po schowaniu owego Ciała, nic nieznalezli, tylko śliczne kwiaty, ktorých uślanie znakiem było rajskego w Niebie odpoczynku. Na którą pamiatkę w Kościołach y Cerkwiach żioła dziś święciemy. O jakie tam było wesole ocknienie y powstanie wyfokie z tego snu obłoki przenikające, z jaką okazałością zaświeciło dzień dobry całe Niebo MARYI, gdy się w naywyższej po Bogu chwale obaczyła, jako Córka Boga Oycy, Matka Syna Bożego, Oblubienica Ducha Przenajświętszego. Jak ją wszyscy Święci za Panią witali, wszyscy chory Anielskie na dobrydzien zagrały: Witay Krolowa Nieba. Domyślamy się dziś przy doroczney pamiątce szczęśliwego Jej uśpienia, a oraz uważamy, y obmyślamy śmierć naszą, bo jak sobie kto na nią pościele, tak się y wyspi. Wielkie bowiem podobieństwo ma sen do śmierci, y dla tego u Łacinników sen nazywa się bratem śmierci. Bywa sen czasem nagły, który człeka zmorzy y jadącego, y siedzącego, y stojącego, że gdziekolwiek padnie, y zaśnie, ale zwyczajnie na łożku każdy swoim nocuje. Tak y śmierć bywa dla drugich nagła, y w drodze człowiek może się z nią potkać, y przy roboćci śmiertelnie szwankować, y siedząc, jedząc można się udawić, albo zachłyśnąć, jak Fabiusza włos w mleku udawił, o włosek z śmiercią się mijamy. A drugich y śpiących nadybie, że nazajutrz głowy nie podniosą. Pospolicie jednak w chorobie na śmiertelney pościeli umierają ludzie, kiedy niby noc okropna zamroczy człowieka, że mu y wzrok jak inne zmysły uśtawiać będą, gdy mu gromnie zapaloną podadzą. Obrońże Boże straszne widzenia w tym usypianiu, jako więc niektórzy umierający porywają się jak ze snu z przestrachem wielkim, że im jakieś poczwały piekielne się snują, y grzechami przeszłego ich życia straszą. A innym jak we śnie łagodnym miłe widoki niebieskie zaczynają się objawiać; widzą łaskawego Pana JEZUSA, Nayświętszą Pannę do szczęśliwej śmierci przy-

przybywającą, Świętych Patronow y Anjołow Strozow obrońcow swoich. Bo jak we śnie to człowiek zwykł widzieć, czym się na jawie zabawia nayeżęściey, tak też y przy śmierci takie będzie miał widoki, jakie w myśli y żądzy swojej miał za żywota, jeśli żyjąc w sercu y w myśli miał nayeżęściey Pana JEZUSA, Nayśw: Matkę jego, y z niemi się bawił, jeśli Świętych Bożych przykłady cnot słuchał, y naśladował, S. Anjoła stroża przestrog y natchnienia słuchał, y z nim przestawał, to y przy śmiertelnym uśpieniu także będzie miał widzenie. Jeżeli zaś za żywota nie Pan Bog, ale bies jaki na myśli przebywał, y pokuśa z próżnością świata, y szpetną roskoszą, to też y przy śmierci obaczy też pokuśę, y pozna ją lepiej owę poczwargę piekielną, z którą tak ściśle się zachował y do serca ją przypuśczał. Radby się jej odżegnał, ale już ręka władać nie będzie można; radby się do Kościoła, do Cerkwi, do Kapłana uciekł, ale nogi zdrętwieją; chciałby się jej y z grzechami swemi wyrzec na spowiedzi świętey, ale już obumarłe usta zaniemieją. A barżiej po śmierci człowiek nic sobie na zbawienie wieczne nie pomoże. Teraz to czas roboty y zasługi zbawienney, nie wtedy kiedy czas odpoczynku. Przyjdzie noc, mowi Pan JEZUS, kiedy żaden robić nie będzie mógł. Pospolicie pracowity człowiek smaczniey y miley spoczywa, bo krew przez robotę dzienną poruszona do humoru, czysćciey płynie w żyłach jego, y zda mu się, jakby pływał, albo latał, bujał po powietrzu. A przeciwnym sposobem leniwy człowiek, co to nie robi, krew ma niewzruszoną jak stojąca woda, y zgnięła, zęgsta, która snu dobrego nie sprawuje, ale ciężąc się przez żyły, przerywaniem nagłym w śpiącym człowieku straszne widoki czyni, jakby padał z gory w przepaść jaką, aż się porywa ze snu. Takci się y przy śmierci dzieje: pracowity człowiek, na zbawienie wiele dobrego czyniący, ma skłonność wielką do tego uśpienia śmiertelnego, y milego odpoczynku w Niebie, zda mu się wtenczas jak we śnie zdrowym, że buja, lata, y prosto do Nieba leci. A przeciwnym sposobem leniwy w służbie Bożej człowiek, straszliwy ma sen śmierci, zda mu się tuż pod nim otwarte piekło, że w nie wpada, leci y ognistą

w ognistą przepaść, y porywa się jak ze snu straszliwego, ni ow Koprionim Cesarz, ale bluźnierca Najświętszey Panny, skarany od Pana Boga boleścią karbunkułu, wrzeszczał przy śmierci: Ach! pali mię, piecze, żywy piekło zaczynam. Niedopuszczay Matko Boska na nas tak straszliwego przy śmierci uspienia, oto cię chwalemy z całym Niebem, na ziemi, y prosimy przez szczęśliwe uspienie y Wniebowzięcie twoje: dayże nam naowczas miłe jak we śnie duszy zachwycenie do Nieba na wieczny przy nogach twoich, y Syna twego, odpoczynek, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Święcia S. Jana Chrzciciela, czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u Marka S. w Rozdziale 6.

ONego czasu posłał Herod, y poimał Jana, y związał go w ciemnicy dla Herodyady żony Filippa brata swego, iż ja był pojał. Bo Jan mówił Herodowi: Niegodzi się tobie mieć żony brata twego. A Herodyada czyhała nań, y chciała go zabić, a nie mogła. Abowiem Herod bał się Jana, wiedząc go być mężem sprawiedliwym y Świętym, y strzegł go, a słuchając go, wiele czynił, y rad go słuchał. A gdy był dzień po temu, Herod dnia narodzin swoich, sprawił wieczerzą Panom, y tyśiacznikom, y przednieyszym Galilei. A gdy weszła córka oney Herodyady, tańcowała, y spodobała się Herodowi, y współsiedzającym, rzekł Krol dziewczce: prosz mię o co chcesz, a dam tobie; y przyśiągł jey: iż o cokolwiek prosić będzięsz, dam ci, by też połowicę krolestwa mego. Ktora wżedszy, rzekła matce swojej: czego mam prosić? A ona rzekła: głowy Jana Chrzciciela. A gdy weszła zaraz z kwapliwością do Krola, prosiła, mówiąc: Chcę, abyś mi zaraz dał na miśie głowę Jana Chrzciciela. Y zasmucił się Krol, ale dla przyśięgi, y dla współsiedzających nie chciał jey zasmucić. A posławszy kata, rozkazał przynieść głowę jego na miśie. Y ściał go w więzieniu, y przyniosł głowę jego na miśie, y oddał ją dziewczce, a ona ją oddała matce swojej. Co usłyszawszy uczniowie jego przyšli, y wzięli ciało jego, y położyli je w grobie.

Nauka

Nauka z tey Ewangelii

O szkodliwych ucztach, tańcach.

CO się stało na tym bankiecie Heroda Krola, to się częstokroć dzieje y w waszych ucztach, weselach, tańcach, kiermaszowych ochotach słuchacze moi, gdzie rozum w człowieku wolny rządzca wżyskich skłonności ludzkich, jako Krol Herod, a zaś roskofz zakazana, przynęta do grzechu jest, jako ta dziewczka skoczka Herodyada. A Jan S. jak z Imienia, tak y w samey rzeczy znaczy łaskę Bożą, dar Duchu S. przestrzegający człowieka, y rozum jego wolny, jak Krola Heroda: nie godzi się tobie tey ochoty, y uciechy zażywać, y na nie dary Boże z pola zebrane obracać, y marnie traćć, nie oglądając się na przyszły niedostatek, y potrzeby chatnie, na żonę y dzieci, ktore potom na wiosnę zaniedbasz w głodzie choćby puchły y umierały, jakbyś je sam morzył y zabijał też ręką, ktora marnie rospraszasz grosz tak ciężko zaborowany, że pijany nie wiesz, jak wiele płacisz, co ci w szynku żydowska niewierność nakreśli, y zagrabi jeszcze, trućia, wiadomo z doświadczenia jaką w trunkach zadana zaraża zdrowie, a przynęta znowu słodzi y zachęca do tegoż zwyczaju, aż wysię do szczętu zdrowie y zapomnienie. Ale mnieyszaby jeszcze o twoją zgubę, acz y to nie godzi się tobie, barzicy, że Boskich darow, o ktore się nie raz domawiasz w twoich narzekaniach, żeć je skapo Pan Bog daje, a przecie jakieżkolwiek co urodzay wziawszy z łaski Boskiey opatrzenie, tychże darow przeciw Panu Bogu zażywasz na grzechy, na sprzećciwienie woli jego najświętszey, z pogardą dalzey łaski jego, y zbawienia nawet, a w nim wiecznego z Bogiem krolowania, nie dbając o nie, za tę krotką, mizerną, nierozumną, y tak szkodliwą uciechę. Upomina też łaska Boża wolny rozum ludzki, jak Jan Heroda Krola, y o nieczystą roskofz przy takich ucztach, pijatykach, jak o Herodyadę: Nie godzi się tobie z tą osobą przestawać, do ktorey czujesz skłonność cielesną, bo ile razy lubieżnym nawet weyrzeniem, jak indziej sam Pan JEZUS przestrzega, *spoyrzy kto na niewiastę a*

K

pożada

pożąda jey, gwałci ją w sercu swoim. Jeżeli spoyrzenie dobrowolne, umyślne, z postrzeżeniem y uwaga grzechu tak ostro jest zagrożone, y do gwałtu serdecznego przyrownane, a toż barźiey nie godzi się więcey niż spoyrzenie z lubieżności co czynić, obłapiać, całować, wszystko smrod, gnoy, niegodny rozumney miłości, który sobie człowiek nad Boga, y wolą jego, y zbawienie przekłada, po tak wyraźnym zagrożeniu, wszystko grzech śmiertelny, oprocz małżeńskiego stanu, gwałty są w sercu popelnione, y same zaigrania szpetne, których się niegodzi, barźiey niż lubieżnego weyrzenia, mając wzgląd na Pana Boga przytomnego, ktorego się nie wtydzisz w takich rozpustach y pomysłach, jakichbyś się wtydzisz publicznie przed jaką, zwłaszcza godną Duchowną osobą. Upomina też łaska Boża jak okrutnego Heroda, o owe gniewy, swary, zwady, bićcia, y zaboystwa czafem, ktore się przy tychże ucztach trafiaja, że się to nie godzi, nawet słowa przykrego wyrzec na bliźniego, kiedy do ciebie nie należy, y nie masz nań władzy od Boga: *Kto mowi bratu swemu: głupcze, szalony, winien ognia piekielnego*, przestrzega sam Zbawiciel. A coż mowić o owych żelżywych słowach w łajaniu, bluźnierstwach w przeklinaniu, zawziętych impetach, y bitwach krwawych w zajuszonym gniewie. Woła choć tajemnym do serca głosem, jak we dzwon bije też łaska Boża, przy kiermażowych hukach, tańcach, muzykach: Ey podź do Cerkwi do chwały Bożey, y rano do spowiedzi było, y Pryczęści świętey przystąpić, do Stołu Pańskiego, bo to tu dziś Proszcza, y od południa pośliwży się miernie, poyść na wieczernią, nie cały czas na pośluku y zbytkach trawić, niegodzi się tobie dnia świętego gwałcić prożnowaniem, pijaństwem, rozpustą zakazaną, gorzey niż robotą, nie godzi się tobie robić w święto, ale masz chwalić P. Boga, a tym barźiey nie godzi się tobie służyć djabłu, y pokusom, namowom jego, z tak wielką wzgardą Miłościwego na tym odpuście Boga. Coż na to rozum wolny? oto jak Krol Herod, odważa się w rozpustnym człowieku y połowę zapasu, który ma przy sobie, stracić, byle tey uciechy zażyć, ktora go jak skacząca wahi Herodyada, ba y więcey radzi też pokusa szatańska, jak cudza

żona

żona Herodowi: odetniy się łasce Bożey, y tym przestrogom skutecznie, uczyni mocne postanowienie, że mię nie opuścisz. Na co gdy się rozum wolny odważy, jakby ściał głowę Janowi, kiedy pierwście myśli nabożne, y przestrogi łaski Bożey precz odćina y odrzuca od serca, samym niechceniem niby cągciem woli, obracając tenże impet na samego Pana Boga, ktoregoby wtenczas rad zniszczył, żeby nie było, ktoby go za to sądził y karał. Takie to okrucieństwo gorzkie niż Herodowe w sercu nieubożnym się dzieje przy huczkach, bankietach, tańcach, pijatykach. Taka niewdzięczność ludzka ku Panu Bogu za Jego łaski, dary ile teraz z pola zebrane, że mu niby Herodyada krwawą potrawę na miśie krewkości swoich w sercu podaje, miało podziękki, przydając okrutne bluźnierstwo, że więkšzego urodzaju nie dał Bog na takie używanie, y więkšze grzechy, y zbytki ludzkie, a obelgi majestatu swego. Uważmy przykład skromności, powściągliwości, trzeźwości, y postow ustawicznych dzisieyszego Męczennika S. Jana, który będąc z Imienia łaska Boża, y w samey rzeczy kochankiem Boskim w żywocie jeszcze Matki poświęconym, mógł sobie u Pana Boga uprosić wielkie dostatki, fortuny na tym świecie, a przecie y bogatym dziedzictwem Oyca swego Zacharyasza nie uwiedziony, poszedł w dziecinństwie na puszcza, y tam do lat trzydziestu samemi tylko korzonkami, y ziółkami słodką rosą skropionemi utrzymywał życie, aż do owego nád Jordanem przepowiedania ludowi przyięcia Pańskiego na świat, y upominania Heroda, od ktorego za cześć Boską ścięty. O Głowo S. Jana! radbym cię z tą miśą stawil na wszystkich huczkach, bankietach, ochotach, tańcach, pijatykach, żebyś na nie cudownym głosem wołała: nie godzi się! nie godzi się! ażaby cię przedzey usłuchano, niż wnetrney do serca przestrogi łaski Pana Boga, ktoremu za cię niech będzie cześć y chwala na wieki wiekow, Amen.

Na więkšzą chwałę Bożą

Na Uroczystość Narodzenia MARIJ Panny, czyta nam Cerkiew S. Ewangeliją S. u Mateusza S. w Rozdz. 1.

K Sięgi rodzaju JEZUSA Chrystusa Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego: Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakoba, Jakob zrodził Judę y bracia jego. A Judas zrodził Farcę, y Zarę z Tamarą, a Fares zrodził Ezrona, a Ezron zrodził Arama, Aram zrodził Aminadaba, Aminadab zrodził Naafsona, a Naafson zrodził Salmona, a Salmon zrodził Booza z Rahab, a Booz zrodził Obeda z Ruty, a Obed zrodził Jeseego. A Jese zrodził Dawida Krola, a Dawid Krol zrodził Salomona z oney, ktora była Uryaszowa. A Salomon zrodził Roboama, Roboam zaś zrodził Abia, Abia zrodził Azę, a Aza zrodził Jozafata. A Jozafat zrodził Jorama, a Joram zrodził Ozyafza, a Ozyafz zrodził Joatama, a Joatam zrodził Achaza, a Achaz zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manasęsa, a Manasęs zrodził Ammona, a Ammon zrodził Jozyafza, a Jozyafz zrodził Jechoniasza, y bracia jego w zaprowadzeniu Babilońskim, a po zaprowadzeniu Babilońskim Jechoniasz zrodził Salatyela, a Salatyel zrodził Zorobabela, a Zorobabel zrodził Abjudę, Abjud zaś zrodził Eliakima, a Eliakim zrodził Azora, a Azor zrodził Sadoka, a Sadok zrodził Achima, Achim zaś zrodził Eliuda, a Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Matana, a Matan zrodził Jakoba, a Jakob zrodził Jozefa Męża MARYI, z ktorey się narodził JEZUS, ktorego zowią CHRYSTUSEM.

*Nauka o czci Narodzenia Najświętszey Panny MARYI,
przez różne śluby, obowiązki.*

Jako więc maluszkim dzieckom kto się chce przymilić, nośi je, piastuje, zabawki różne im czyni, łateczki, kwiateczki, cacka świecące, grzechotki, jabłuszka, cukierki daje, śpiewa, tuli, częstży jak dziecię zwyczajnie. Takimi też y my sposobami w dorocznym rozpamiętywaniu Nowonarodzoną Nayśw: MARYA Panng, y Panią jak dziecię czcimy, częstży, y w myśli naszey zabawiamy. Salomon • niey w pieniach swoich prorokuje zaletę, mówiąc: Siostra nasza maluchna. A kiedyż Nayśw: Panna tak przychylna dla nas jak siostra, kiedy maluska w pojęciu naszym, jako przy doroczney pamiątce narode-

narodzenia swego. Panowie wielcy są nayłaskawsi w rocznicę narodzin swoich. Toż rozumieć o Nayśw: MARYI, jeżeli kiedy ta Pani Wielka całego świata, bo Matka Zbawiciela, łaskawa na nas służ swoich, to dziś nayłaskawsza, y przychylna ku nam prawie siostra nasza maluska, dziś jak niemowlatko nic nie odmowi, o co ja kto prosi, da się użyć y zabawić z sobą, jak dziecię w dorocznę pamiątce narodzenia swego, jakże jey się naylepiey przysłużyć, przymilić oto: jak dzieciętkom maluchnym. A naprzod: obowiązki nasze, ktoremi ja wiążemy, odnawiając je, staną jey za powicie. A te są przednieysze bractwa: Rozańcowe, Szkaplerne, paski Poćieszenia, y inne, ktore ta Siostra nasza maluska przy dorocznych narodzinach swoich za wdzięczne przyimuje wiązanie, to jest: podarunek. Wiazaniem się bowiem nazywają upominki, ktore komu ofiarujem przy rocznicy narodzin jey. A że lud prostszy wieyski na te przednieysze wiązania zdobyć się nie może, to jest: brackie powinności, ktorych niewiadomy, to przynamniey infze sobie obowiązki na cześć y przysługę Panny Najświętszey czynić może, a zwłaszcza dziśiay, żeby ja przy jey narodzinach ukontentował, ućieszył, jak dziecię. Miało kwiateczka przedsięwzięcie czystości uczynić na ten rok każdy według stanu swego może, żeby się w nim jak nayczystiey zachował, nienaruszając go y najmnieyszym żartem, y slowem szpetnym, nawet y weyrzeniem. O jak śliczny bukciek tey Najświętszey Paniencie miły! Drugi podarunek Jey miły jak dziecięciu jabłuszka, owe owoce pokuty, ktore Jan S. na puszcy zalecał: czynicie owoce pokuty, obiecując naprzykład na ten rok Najświętszey Pannie, że się będziez spowiadał y Pryczeszczał co miesięczna Niedziela, co więkże Święto, a ile Pana JEZUSA, y Najświętszey Matki Jey, y SS. Patronow; boć to y co tydzień wolno się spowiadać, a w potrzebie y częstiey. Nie żałuyćie tych owocow pokuty świętey Nayśw: MARYI ofiarować dnia dziśieyszego. Insi, jak świecące cacka dzieciom dają, tak tey Nayśw: Dziećcinie w rozpamiętywaniu naszym, możecie ślubować y ofiarować jakie ozdoby obrazow jey, y ołtarzow, albo tabliczkę srebrną, albo klejnoćik, pierścioneczek, paci-

pańciorzki, wstążki, zaślonki, a choć świeczki, przyimie to ona miley jak dziecię cacko, patrząc na nasze affekty y przemożenie barżiej, niż na te frazki, względem Jey godności. Inni miało dziecinnych grzechotek moglibyście Jey obiecować odprawowanie jakich modlitewek, a zwłaszcza pańcierz, y pozdrowienia Jey, nie tylko rano y wieczor, ale y przy roboćie, nie prożnując usły y myślą, naznaczając sobie pewną liczbę pańciorzów na różne intencye y potrzeby swoje. Inni jeszcze, ile umiejętniejsi mogą ofiarować Najswiętszey Pannie śpiewania, czy godzinek, czy różańców, czy pieśni jakich nabożnych, zwłaszcza w święto, ba y przy robotach nie głuchych. O jak miło ludziom nabożnym słyszeć takie śpiewania, mijając domy Chrześcijańskie, jak Cerkwie y Kościoły brzmiące chwałą Pana Boga, albo w polu, czy w lesie, czy w drodze takie głosy, które przenikają Niebiosy. A coż barżiej miło słuchać Świętym Anjołom Strozom, Świętym Patronom którzy y w Niebie słyszą wszystko, y widzą w Panu Bogu, tak barżiej miło słuchać będąc y Najswiętszey Pannie tego śpiewania, byleście się Jey nim przyślugowali pilniey, niż nianki y piastunki dzieciom swym zasypiającym mile. Wolno jeszcze y piastowania dziecinnego ofiarować przyślugę: Obrazek jey nosząc przy sobie, jakie więc blaszane przepiękne, y metaliczki, albo inne choć papierowe obrazki z pięknym Jey wyrażeniem, nosząc przy sobie jako pamiątkę czci Jey w sercu, y myśli twojey nieustanna. O jak wdzięczneby to jey było piastowanie, jakby się też wzajem bronila od wszelkiej zley przygody, pokusy, natarczywości szatańskiej. Jeszczeście zwykli dzieci kwilace się tulić, przykrywać, usypiać, pierśiami karmić. Obiecuycie y tę przyślugę Najswiętszey Pannie przy Jey narodzeniu, że kiedy się zdarzy wam ubogi skwireczący w Imię Pańskie, pokryj czym możesz, pokarm zgłodniałego, przyimiy do chaty na noc. O takichoi to Pan JEZUS mowi: cobyście z moich najmniejszych uczynili w Imię moje, mnieście uczynili. Jakbyś famego Pana JEZUSA tak obdarzył, a tym samym y Najsów: Pannie też przyślugę uczynił, którą ona miley jak dzieci lączeczki swoje, tak przyimie od ciebie. Nie zaniechaj-

zaniechajcież tych sposobow przyśluzenia się Najsów: MARYI, obiecując na cześć Jey to wszystko, y te obietnice, obowiązki wasze, jako wiązania, podarunki jakie przy Jey narodzinach ofiaruycie. Przyimie je ona wdzięczniey, niż dzieci lączeczki, kwiateczki, jabłuszka, grzechotki, y cacka świecące, śpiewania, piastowania, y inne przyślugi, byleście Jey dotrzymali tych obietnic pomienionych: osobliwzey czystości, częstszy spowiedzi, odprawiania pańcierz, y pieśni nabożnych przy codziennych zabawach, ozdoby ołtarzow Jey, y noszenia na sobie obrazkow, wspomozenia na cześć Jey ubogich, y inne przyślugi, na jakie się kto zdobyć może, obiecując Jey, a dotrzymując obietnicy, nie ludzić, choway Boże, jak dziecię, kiedy mu co pokażesz, a nie dasz, tak kto obiecuje P. JEZUSOWI, Najsów: Pannie co chwalebne, a potym tak nie czyni. Prośmy też y Rodzicow Jey Najsów: Joachima y Anny, winszując im tey pociechy, aby nas nauczyli przez natchnienia do ferca podane, jak się mamy naleykiey ich Corce Najswiętszey przypodobać, a przez ich ręce te upominki nasze ofiaruymy. Przyimiy Najsów: MARYO te obietnice nasze za wiązanie przy narodzinach twoich, a do wypełnienia daj pomoc nie dziecinną, y oraz pokaż się być Matką nam na żywot wieczny, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Podniesienia S. Krzyża, czyta nam Cerkiew S.

Evangelia S. u Jana S. w Rozdziale 19.

O Nego czasu radę uczynili naywyżsi Kapłani, aby JEZUSA zabili, y przywiedli go przed Pilata, mówiąc: Weź, weź, ukrzyżuy go. Rzekł im Pilat: weźmijcie wy go, a ukrzyżuycie, bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu żydowie: my zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy tedy Pilat usłyszał te słowa, barżiej się ulakł, y wszedł zasię do Ratufza, y rzekł do JEZUSA: Zkądś ty jeść? Lecz mu JEZUS nie dał odpowiedzi, rzekł mu tedy Pilat: Nie mówisz ze mną? nie wiesz, iż mam

moc ukrzyżować cię, y mam moc puścić cię. Odpowiedział JEZUS: nie miałbyś żadney mocy na mnie, gdybyć jey z wyfoka nie dano. A Piłat usłyszawszy tę mowę, wywiódł przed ratuż JEZUSA, y śiadł ná stolicy sądowey ná miejscu, które zowią Lithostrotos, a po żydowsku Gabbata. A był dzień przygotowania Paschy, godzina jakoby szósta, y rzekł żydom: Krola waszego ukrzyżuj? Odpowiedzieli najwyżsi Kapłani: Nie mamy Krola, jedno Cesarza. Wtenczas tedy podał go im, żeby był ukrzyżowan. Y wzięli JEZUSA, y wywiędli. A niośąc krzyż sobie, wyszedł ná ono miejsce, które zwano trupie głowy, po żydowsku Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu, ztąd, y z owad, a w pośrodku JEZUSA. Napisał też Piłat y tytuł, y postawił nád krzyżem: JEZUS NAZARENSKI KROL ZYDOWSKI. Ten tedy tytuł czytało wiele żydow, iż blisko miasta było ono, gdzie był ukrzyżowan JEZUS. A było napisano po Żydowsku, po Grecku, y po Łacinie. Y stały pod krzyżem JEZUSOWEGO: Matka Jego, y Siostra Matki jego Marya Kleofasowa, y Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał JEZUS Matkę, y Ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiaśto, oto Syn twoy, potym rzekł Uczniowi: oto Matka twoja. Y od oney godziny wziął ją Uczeń ná swoja piecza. Potym widząc JEZUS, iż się już wszystko wykonało, skłoniwszy głowę, Ducha oddał. Żydowie tedy, ponieważ był dzień przygotowania, aby ná szabat nie zostały ciała ná krzyżu, albowiem był on wielki dzień szabatu, prosili Piłata, aby połamano goleni ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszego złamali golenie, y drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do JEZUSA, gdy go uyrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzow włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew y woda. A który widział, wydał świadectwo, y prawdziwe jest świadectwo jego.

Nauka z tey Ewangelii

O ulżeniu krzyża przeciwności naszych, z uwagi Męki Jezusowey.
Dziśiejsza Uroczystość Podwyższenia Krzyża S. ma początek z takiego

kiego przykładu: Gdy Herakliusz Cesarz zwojował Perfew, y odebrał od nich Drzewo Krzyża Pana JEZUSOWEGO, które byli z innymi skarbami Chrześciańskimi zábrali, po zwycięstwie tym, chciał Cesarz ow Krzyż Pański sam odnieść z pałacu swego, aż do kościoła zá miastem Jerozolimy ná gorze Kalwaryi wystawionego. Ale gdy przyszedł z procesyją, niośąc ow Krzyż S. ná tę drogę y ślady, którzy szedł przedtym P. JEZUS z tymże Krzyżem, nie mógł daley postąpić. Gdy się wszyscy, y sam Cesarz dziwuje temu, że udźwignąć nie może tego Krzyża S. Aż go przestrzegli Zacharyasz Biskup, żeby sobie przypomniał mękę Zbawiciela, że to ta droga, która szedł Pan JEZUS, dźwigając tenże Krzyż, krwawe zostawując ślady, bo cały zmęczony, ubiczowany, cierałem ná głowie ukoronowany, nie tak, prawi, jak ty Cesarzu, przybrany. Co uważając Cesarz, zrzucił złotą koronę z głowy, y purpurę drogą, y perlami wiazane obuwie, a wdziawszy ná siebie włościenicę, z odkryta głową, y bosemi nogami ujął się Krzyża S. y tak mu się zdał lekki, że go zaniósł łatwiuchno ná gorę Kalwaryjską, y tam w Kościele ná ołtarzu osadził, zkad y Święto Podwyższenia Krzyża S. od Stolicy Apostolskiej Rzymskiej ná całe Chrześciaństwo postanowione ná wieczną pamiątkę takiego cudu Bożego. A nam z tego przykładu, nauka o krzyżach naszych, to jest: przeciwnościach, przykrościach, w których ciężkość prawie nieznośną mamy. Jakże sobie przypomniemy, że Pan JEZUS więcey dla nas cierpiał, zaraz folgę uczujemy, y znośnieysze nám krzyże nasze. Tak mówiąc w szczególności: kiedy weźmiemy ná uwagę mękę Zbawiciela, z tey Ewangelii, o jak lekkie przeciwko niey nasze krzyżyki. Nalegali żydzi ná P. JEZUSA przed Piłatem sędzią: weź, weź, ukrzyżuj! Pyta Sędzia: zá co? co wam przewinił? odpowiedzieli: my mamy zakon, a według zakonu powinien umrzeć, bo się czyni Synem Bożym. Uważmyż, jak to ciężkie było Panu naszemu naleganie żydowskie, że barźiey ze złości, niż z niewiadomości nastawali ná umęczenie jego. Mamy, prawi, zakon, zakon zaś toż samo, co pismo święte stare, to jest: objawienia Boskie pierwszym świętym ludziom, y Prorokom, uczynione od Boga, y od tychże Pro-

rokow napisane, w którym to starym zakonie nayprzednieysze obietnice Boskie, y Proroctwa o Zbawicielu swiata, kiedy miał przyjsc według proroctwa Daniela; gdzie się miał urodzić, według proroctwa Micheasza; z jakiey Matki, a oraz Panny, według Izaiasza; jakie miało być pierwsze zjawienie jego, przy narodzeniu jego, przez Krolow z kraju swiata, za gwiazdą idących z poklonem y ofiarami, co Dawid prorokował tyśiacem lat przedtym w psalmiech, y tegoż Zbawiciela z objawienia Boskiego nazywa Synem Bożym przed Lucyferem, to jest: przed wieki zrodzonym, wtora Osobę Boską. Te Proroctwa, y wiele innych mieli w zakonie swoim, czytali, y widzieli uiszczenie ich na oko, a zwłaszcza przy wtorym zjawieniu Pańskim nad Jordanem przez Jana Chrzciela, gdzie głos z Nieba otwartego był słyszany od Boga Oycy: ten jest Syn moy naymilszy. Widzieli y cuda jego Boskie, jako umartwych wskrzeszał, chorych uzdrawiał, ślepych wzrok, głuchym słuch, niemym mowę dawał. Ale samą złością y niecierpliwością nauk jego zaślepieni, że ganił ich grzechy, poimawszy go, tak przed sędzią Piłatem nań skarżyli: weź, weź, ukrzyżuy go, my zakon mamy, a według zakonu ma umrzeć, że się czyni Synem Bożym. A przecie Pan JEZUS dla zbawienia naszego, y dla przykładu cierpliwości naszej, poniosł to naleganie na życie swoje. A nam niegodnym grzesznikom nieznośna rzecz, kiedy na nas kto źle mowi, obwinia, oskarża, a choćby niewinnie, choćby przyszło y karę jaką przy niewinności, y chłostę jaką ponieść, nie ciężko nam będzie, kiedy sobie przypomniemy biczowanie Pańskie, jako wyżey jest w tej Ewangeli, że Piłat nie widząc w nim winy żadney, dla samego tylko nalegania żydowskiego, kazał Pana JEZUSA ten to poganin niewiadomy tajemnic wiary, ubiczować. A żydzi bojąc się, żeby go potym nie uwolnił, przekupili żołnierzy ratuszowych, y katow, żeby go na śmierć ubiczowali. Siekliż go na przemiany sześćdziesiąt żołnierzy, Ciało prawie do kości Nayśw: osiekli. O jakie okrucieństwo katow, dla owego przekupienia, y nagrody żydowskiej! jaka złość zájuszona w niewiernym żydostwie nad niewinnym Panem, że mu sześć tyśięcy, y więcej, jako sam Pan JEZUS potym

potym objawił S. Brygidzie, plag okrutnych wtenczas wyliczono, wnętrności prawie przez zebra widać było. Wytrzymał to wszystko Pan JEZUS mocą Boską, utrzymując w sobie naturę ludzką, ktoraby sama przez się tego nie wytrzymała. A to uważając, jak się ferce nie wzruszy do uzalenia? y wzajemney miłości Pana swojego, że się odważył dla niego, nie tylko na obwinienia niestufzne, ale na plagi niewinnie zadane, a dopieroż na zasłużone chłosty, ktore lżey każdemu będzie znosić w tak nabożney uwadze. Lżeysze będzie y uraganie ludzkie, kiedy pomyślim, jak okrutnie osiezonego Pana JEZUSA widząc złośliwi kaći, że żyje cudownie, chcieli go żartem niby domorzyć, posadzili na pniu jakimśi, y z ciernia wieniec urobivszy, na głowę mu nayświętsza kijami wtłoczyli, a w rękę dawszy suchą trzcinę, przyklekali po szydersku, mówiąc: Witay Krolu Żydowski. O jak bolesne żarty z Krola chwały, Zbawiciela swiata, wśiękła złość czyniła, kiedy siedmdziesiąt y dwa bodźcow przez kość nawet głowy nayświętzey, przeszło, aż do mozgu sięgając, jak teyże Swiętey Brygidzie potym sam Pan JEZUS z Nieba objawił, że tak wiele dla nas wycierpiał. A nam przykre słowko, żarćik, uraganie w biedzie zwłaszcza, y frasunku jakim, ktory głowę jak ciernie przenika, ale przecie nie z taką boleścią, ba y turbacją o zbawienie niewdzięcznego swiata, ktore Zbawiciel y wtenczas obmyślał, a okrutna niewdzięczność ludzka tak tyrańsko sztydziła z tego. Myślmyno o tym, a lżeysze nam będą szyderstwa od drugich zadane w naywiększych naszych utrapieniach y frasunkach, że je jak rożowe wienice miło, z ochota znieśiemy, wytrzymamy dla miłości Pana naszego. By się naywiększa szkoda trafiła, na którą więc narzekacie: ach! zginąłem ja teraz, co mnie na świecie czynić? oto to czynić: pomyśleć sobie o mece JEZUSOWEY, że Bog w ciełe ludzkim od niezbożnych ludzi na śmierć osądzony, zájedno z łotrami, y życia nawet, y sławy na tym świecie ustąpił, pokutując za nas, żebyśmy nie zgingli na wieki, ale raczej z nim w Niebie krolowali, což y tobie na tym świecie szukać sławy, bogactwa, rokoszy, y zdrowia, ktorego żaden z ludzi nie długo dotrzyma, porzucić wszystko lada kiedy musi, raz

umrzeć, byle niewinnie, bez grzechu, ochotnie dla Pana Boga, jak Święci Męczennicy, prawie za Panem JEZUSEM idąc z krzyżem swoim, nie za lotrami, którzy także cierpią na tym świecie, ale za grzechy, a drudzy w grzechach schodząc, piekło w tym życiu jeździe zaczynają. Przykra ci choroba, boleści, nuda, a zwłaszcza śmiertelne, kiedy sobie człowiek rady nie da, ni ręka, ni noga władnie, uśfaja siły, zdrowie, y życie; ciężki to krzyż, ale wspomnij na Pana JEZUSA ukrzyżowanego, y uważaj nąbarżiej wtenczas, kiedyć Krucyfiks podadzą w ręce przed śmiercią, patrz na ten znak, y myśl: jak też Pan JEZUS dla nas na krzyżu umierał, nie taka choroba, ale okrutnym tyranstwem zmęczony, nie na łozku, ale na krzyżu, nie w pościeli, ale na trzech gwoździach zawieszony, ani się rękoma podźwignąć, ani nogami wesprzeć, ani głowy cierniem otoczoney skłonić bez urażenia y cięższego bolu, a tak trzy godziny wisiał w śmiertelnych nąteżonych, jakie być moga nąwyjątkie, przy pomocy Bóstwa, wytrzymanych bolach y nudach. O tym myśl wtenczas, a y sama śmierć lżeysza ci się zda, na którą się chętnie ofiarować będziesz Panu twojemu. Ciężki krzyż! ostatnie wtenczas pożegnanie z żoną, z dziećmi, z domownikami twemi, o których się ośierocenie drudzy turbują aż do śmierci, pobudzeni ich płaczem, nąrzekaniem, ale y w tym ciężkim żalu folga, uważając umierającego na krzyżu Pana, jako Matkę swojā boleśnā polecił Janowi Uczniowi swemu. Jan y Imienia znaczy łaskę Bożā. Poleć tylko sieroty twoje łasce Bożey w opiekę, która Bog miłosierny nąwyjęcey nąd takimi pokazuje, a ile sobie poleconemi, zaraz folgę uczujesz, nie możesz im lepszego y możniejszego opiekuna obmyślić, któremu z niemi razem polecay w ręce ducha swojego bezpiecznie. Jeszcze drugiego trapi staranie o pochowanie grzesznych kości swoich, że nie mają sposobu na pochrom sławnieyszy, żeby uniknąć ostatniey nieśfawy, jako rany w fercu. Ale y to prożna boleść, ktorey Pan JEZUS nie czuł, już po skonaniu włocznią przebodzony, y Ciało Jego Nąysw: przy zaćmieniu słońca, trzęsieniu ziemi, użaleniu całego świata, w grobie nowym y chwalebny Senator Izraelskiego Jozefa z Arymatei, było zło-

to złożone, y drogiemi maściami y balsamy nąpojone. Kości to tylko Łotrow pokruszono jeszcze za żywota, z wielką ich boleścią, ktorey Pan JEZUS uniknął, dając znać przez to wiernym sługom y nąsłodowcom swoim, ile Świętym niewinnym Męczennikom, że o ich ciała y kości po śmierci ich, ma ofobliwsze staranie, jakie dotąd widzimy y czytamy w przykładach, jako ciała męczeńskie z wielkimi cudy ze czcía były pochowane, y dotąd kości święte po ołtarzach y relikwiarzach w srebro y złoto oprawne mają swe uszanowanie, aby na ziemi razem prawie jak y w Niebie dusze ich zaczęły chwałę ząguzona. Nie turbuy się y ty o twoje ciało, byle krzyż swoy przykładem JEZUSOWEY niewinney męki, wytrzymało. O JEZU Ukrzyżowany, przez moc krzyża twego świętego, który na sobie często wyrażamy, wraz ze się nam w pamięć, a day folgę y pomoc w znofzeniu krzyżow nąszych, aż do szczęśliwego z niemi podwyższenia w Niebo, gdzie z Bogiem Oycem, y z Duchem Świętym żyjesz, y krolujesz na wieki wieków, Amen.

Na większą chwałę Bożā

W dzień S. Jozafata Arcy-Biskupa Połockiego y Męczennika, Patrona Korony Polskiej y W. X. Lit: czyta nam Cerkiew S. Ewangeliā S. u Jana S. w Rozdziale 10.

O Nego czasu rzekł Pan Uczniom swoim: Jam jest drzwiami, przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie, y wnidzie, y wynidzie, y pastwiska znajdzie. Złodziey nie przychodzi, jedno żeby kraść, y zabijał, y tracił; jam przyszedł, aby żywot miał, y obfićiey miał. Jam jest Pasterz dobry, dobry Pasterz duszę swā daje za owce swoje. Lecz nąjemnik, y kto nie jest pasterzem, ktorego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, y opuszcza owce, y ućieka, a wilk porywa y rosprasz owce. A nąjemnik ućieka, iż jest nąjemnikiem, y nie ma pieczy o owcach. Jam jest Pasterz dobry, y znam moje, y znają mię moje, jako mię zna Oćiec, y ja znam Oycā, a duszę moję kładę za owce moje. Y drugie owce mam, ktore nie są z tey owczarni,

ni, y one potrzeba, abyśmy przywiodł, y słuchać będą głosu mego, y stanie się jedna owczarnia, y jeden Pasterz.

Nauka z tey Ewangelii

O zgodzie domowej, y Pasterstwie gospodarskim.

Jako swoy Kościół Pan JEZUS przyrównał do wielkiej y porządnej owczarni, tak każdy dom Chrześcianański porządny y zgodny może się do teyże owczarni Chrystusowej przyrównać. A naprzód uważmy tę owczarnią Pańską jedną, w ktorej także jeden miał być najwyższy Pasterz Namieśnik Chrystusow, to jest S. Piotr naprzód, do ktorego Pan JEZUS rzekł po zmartwychwstaniu swoim przy drugich Apostołach: Pietrze, kochasz mię więcej, niżli ci, paśże owce moje, y baranki moje. A że ten Namieśnik Chrystusow, y Pasterz Najwyższy widomy po odeysciu Pańskim do Nieba, paśzacy owieczki jego na ziemi staraniem y nauką, w Rzymie zamęczony, więc po nim następujący Biskup Rzymski każdy jeden po drugim aż do terazniejszego Papieża, jest Najwyższym jednym Pasterzem, inni zaś Biskupi są to pomocnicy jego, którzy w swoich dzielnicach y trzodach, od tego Najwyższego Pasterza sobie naznaczonych, Pasterstwo sprawują. Takim był Pasterzem y dzisiejszy S. Jozafat Arcybiskup Połocki, Pomocnik Najwyższego Pasterza Biskupa Rzymskiego, od ktorego był na Biskupstwo naznaczony, dla wielkich cnot, pobożności, gorliwości, y nauki, ktorych cnot nabył ten Święty Jozafat najwięcej w Zakonie S. Bazylego, przysposobiony do Biskupiey godności, tak dalece, że na nią potem z Rzymu naznaczony, dobrym się pokazał Pasterzem w powierzony sobie trzodzie owieczek Chrystusowych. Znał owce swoje, nawiedzając Cerkwie do Biskupstwa swego należące, nie tylko w nich porządku przestrzegając, ale też y Kaplanom pracy w powinności ich pomagając: Spowiedzi słuchał, y do niey ludzi przywodził, nawet y w drodze, chorych nawiedzał, Sakramentami świętymi opatrywał. Ubogich jałmużną obdarzał, swojey potrzebie uymując, z nimi się dzielił, żywił, opatrywał, a zwłaszcza na żywot wieczny, jako Pasterz dobry.

Znały

Znały go owieczki, y głosu jego słuchały, w kazaniach, naukach gorliwych. Bo wielu do Wiary S. do jedności owczarni Chrystusowej nawrócił, nie żałując na tę pracę zdrowia, sił swoich, zaśiggajac na to y pomocy Boskiej, przez gorliwe y całonocne częstokroć modlitwy, przez częste posty, dyscypliny swoje, włościennice, y inne trudy, ofiarując je Bogu za lud sobie powierzony, y złych nawrocenie. Nie żałował y życia doczesnego jak dobry Pasterz, dał duszę swoję za owce swoje, tak, jako o nim pieśń jest ułożona: W niedzielę w Witebsku rano, Biskupa zamordowano, y tam daley. Od kogoż zamordowany ten S. Męczennik, oto od tych ludzi, którzy się oderwali od jedney Owczarni, y jednego Najwyższego Pasterza, Namieśnika Chrystusowego, Zwierzchności Papieskiej Biskupa Rzymskiego, następcy S. Piotra, ktoremu, y Namieśnikom jego zlecono Najwyższe Pasterstwo na ziemi: paś owce moje, paś baranki moje, ażeby była jedna owczarnia, y jeden Najwyższy Pasterz na ziemi, y zagrożono: kto Kościoła nie słucha, to jest: Najwyższej Zwierzchności, niech tobie będzie jako publikan y poganin, mowi Pan JEZUS na innym miejscu. Ci tedy poganie, którzy Kościoła nie słuchają, Unią świętą się brzydzą, to jest, jednością, bo Unia z Łacińska znaczy jedność, a Schizma oderwanie, odzrzecpienstwo, którzy tedy nie chcą być w Unii S. y ze wszystkimi innemi narody w jedności y zgodzie Boga jednego chwalić, nie należą do jedney owczarni Chrystusowej, do jednego Najwyższego na ziemi Pasterza, nie owieczki, ale wilcy, nie Pasterze, ale złodzieje y zbojcy, którzy zabili, umęczyli S. Patrona naszego Jozafata, ktorego Bog rozlicznemi cudami wstawił. Nam zaś z tego przykładu zostawuje się nauka o domowej zgodzie, y pasterstwie gospodarskim, jako w każdym domu Chrześcianańskim ma być jeden gospodarz y rzadzca, od ktorego inni nawet y pastuszkowie mają zlecenie, y każdy swego urzędu przestrzegać ma, ale według woli gospodarza, który powinien być jako Pasterz nad swemi domownikami, obmyślając ich potrzeby, y pastwisko dostateczne, a zwłaszcza do żywota wiecznego należące. Powinien cały dom zachować w jedności, w zgodzie, w postużeniu,

stwie,

ftwie, jak w Kościele Chrystusowym. Powinien znać owieczki swoje, y co do obyczajow, uważając ich postępkę, czy cnotliwe, Chrześciańskie, czy nie maż zaniebdania spowiedzi, Pryczęści świętey od dawnego czasu, czy paćierze wszyscy rano y w wieczor mawiają, a lepiey z niemi razem mówić, żeby nie tylko dzieci, ale też y czeladka w tym przykładzie, głosu Pasterza swego słuchali; kiedy postrzeże hardego kozła, to mu przytrzeć rogow, żeby był pokorny, postuszny, jak owieczka Chrystusowa. Parszywe także owce drugich zarażające, zwłaszcza nieczystością, szpetnemi słowami, żartami, zaigraniem, leczyc, przykładając starania, postrzegania, strofowania, a choćby y chłosty jak przykrego plastru. A jeśli się nie poprawi, to precz do niebezpieczeństwa z domu wyrzucić tę zarazę, Bogu y ludziom pocziwym obmierzłą, kiedy jakimkolwiek niepohamowanym grzechem, niby nieuleczonym zaraża drugich. Owieczki wzajem, to jest: domownicy, powinni swoich gospodarzow słuchać jak Pasterzow, bo kto się zwierzchności sprzeciwi, mówi S. Paweł, Bogu się sprzeciwi. Powinni z sobą żyć w zgodzie, w jedności jak w Unii świętey, do jedney Owczarni Chrystusowey, y Najwyższego Pasterstwa należące owieczki. Jako ich gospodarze starszym przełożonym swoim, aż do najwyżzey zwierzchności Chrześciańskiej mają być postuszni, tak y domownicy rządcom swoim, y bliższym niby pasterzom powinni podlegać. Ten bowiem porządek w wielkiej y jedney Chrystusowey powszechney Owczarni ma być zachowany. A kto tego porządku, zgody, jedności, postuszństwa nieprzeostrzeżę, to przeklęty jak schizmatyk, odszczepieniec, to wilk, nie owieczka Chrystusowa, albo złodziey y zboycę. Jakie się złodzieyftwa trafiają w domach nieporządnych, że maż przed żoną, żona przed mężem kradnie, synowie dorodniejszy przed rodzicami, a czeladka tym barżiey. A to znak niezgody, y ztąd zwady, przeklęctwa, bićcia nieuważne, y niegodziwe. Niechże Pan Bog broni domow waszych, od takich złodziejow y zboycow. O Święty Jozafacie Patronie Oyczyzny naszey, pokaż y z Nieba gorliwość Pasterską nad nami, a uprosz dar Ducha Świętego zgody, miłości, jedności w wierze

w wierze świętey wszystkim narodom, y nam w pomieszkaniu domowym, abyśmy wszyscy w Unii S. żyjąc, do społeczności z toba, y ze wszystkimi Świętymi byli przypuszczeni na rajske pastwiaka y obfitszy żywot w Niebie, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień S. JANA Ewangelisty, czyta nam Cerkiew S. Ewangelia S. u tegoż Jana S. w Rozdziale 19.

Owego czasu stały podle krzyża JEZUSOWEGO Matka Jego, y Siostra Matki Jego Marya Kleofasowa, y Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał JEZUS Matkę, y Ucznia, ktorego miłował, stojącego, rzekł Matce swojej: Niewiašto, oto syn twoy. Potym rzekł Uczniowi: oto Matka twoja. Y od owey godziny, wziął ją Uczeń na swoją pieczę.

Nauka z tey Ewangelii

O przyczynach godności Świętego JANA.

Wielkiey godności Świętego JANA. trudno dostatecznie wyrazić, chyba samym podziwieniem uczcić, że był nie tylko Apostołem z tak wielu ludu wybranym, ale też razem był Ewangelistą, to jest: pisarzem dziejow y spraw Zbawicielowych, y owczem ze czterech Ewangelistow zda się naycelniejszy, kiedy zaczynając Ewangelia, oznaymił nam z objawienia Boskiego przedwieczny rodzaj Syna Bożego a Zbawiciela naszego, jako czyta Cerkiew S. ten początek Ewangelii jego na największą uroczystość zmartwychwstania Pańskiego, bo inni Ewangelistowie tak wyfokiego opisania y zacząć nie wazyli się, co samemu temu Janowi pozwolił Duch Przenayświętzy. Tenże S. Ewangelista nad wszystkich Prorokow miał większe objawienie na gorze Patmos, ktore opisał w osobliwey księdze, pełne tajemnic Boskich, y przyszłych lat, co się dziać ma do końca świata. Czymże na tak osobliwza mądrość zasłużył Jan S. oto chwalcę jego rozumieją, że dla czystości y bezceństwa jego obdarzył go Pan Bog ta osobliwza nad innych mądrością. Bo sam między innymi Apostolami czytym młodzieńcem poszedł za Chrystusem Panem. Ta to

czystość sprawiła w nim tak wielkich tajemnic Boskich oglądanie. Błogosławieni czystego serca, mowi Pan JEZUS, albowiem oni będą oglądać Boga. A przeciwnym sposobem nieczyste myśli, y żądze jak záropiałe oczy ślepe, zgnie, nie mają tego widzenia y przenikania tajemnic Boskiej mądrości. Nie przemieszka, mowi Pan Bog do Noego, Duch moy w człowieku, bo ciałem jest. To jest, że y duszę, czyli myśli y żądze duszne ma cielesne w tey nieczystey lubieżności zanurzone, y prawie cały ciałem się nazwać może, a raczey trupem obmierzłym Duchowi Przenajświętszemu, że jak gołabek trupem, tak Duch S. nieczystym człowiekiem się brzydźi, y z tym nayprzednieyszym darem mądrości Boskiej od niego stroni. Nie spodziewać się y w młodych, na pozor do nauki zgodnych, daru Duchu S. gdzie nieczystość myśli y serce záprzatnęła, że o tym plugastwie barźiey myśli, niż o czym pożytecznieyszym. Nie nauczysz takiego Jaśia y paćierza, a barźiey nauki Chrześciańskiej nie poymie, kiedy nie jest czystego serca. Druga także wielka godność S. Jana Ewangelisty, że go Pan JEZUS ofobliwyszym affektem miłował, jak tu sam o sobie mowi, dla pokory jednak nie wymieniając imienia: Uczeń, prawi, ktorego miłował JEZUS. Jakoż gdziekolwiek wybranych Uczniow brał z sobą Pan JEZUS, nie opuścił Jana: na gorze Tabor miał z sobą Piotra, Jakuba, y Jana: przy wskrzeszeniu umarłej Krolewny, także y w Getsemanie Piotra, Jakuba, y Jana. Nadto samemu Janowi pozwolił na pierśiach swoich głowę skłonić przy ostatney wieczery, o jaki to znak miłości JEZUSOWEY! Ale ten naywiększy dowod, że mu Nayświętszą Matkę swoją przy śmierci oddał w opiekę, y jey go miało siebie zalecił za Syna, co mu za naywiększą pochwałę Cerkiew S. z dziśieyszą przyczyta Ewangelią. Czymże na tę miłość JEZUSOWĄ, y Nayświętszey Matki Synowstwo zasłużył Jan S. oto wzajemna miłością Pana swojego, y Przczystey Matki Jego, bo procz innych dowodow miłości swojej, ten naywiększy ukazał ku Panu swemu, że go nie odstąpił aż do skonania na krzyżu. Inni Apostołowie z bojaźni pouciekali, mowi Ewangelia, a Jan sam tylko zostawał przy Panu swoim, y z Matką Jego bolesną stojąc pod krzyżem, nie dbał

na potracania y frogość żydowska, od ktorey znać bronil Nayśw: Matki JEZUSOWEY, ratując ją w tak ciężkim żalu, y Pana swego nie odstąpił, bo znać kochał barźiey Pana JEZUSA, y Nayświętszą Matkę Jego, dla tego też na tę ofobliwizą zasłużył miłość ostatnią u Pana swojego, że mu przy śmierci to dziedzictwo odkazał, nad ktore po Bogu Niebo y ziemia nie ma nic droższego, mowiac: Nie-wiaſto, jakby rzekł: już nie moja, bo cię odumieram, ale Janowa Matko, oto Syn twoy, y do Jana: oto Matka twoja. Chcemy y my, żeby nas Pan Bog kochał nad innych, a my go barźiey nie miłujem nad innych. Od krzyża uciekamy, dla miłości P. JEZUSA, y Nayśw: Matki jego nie ućierpieć nie chcemy, lada przynęę do grzechu, lada szkodę y przeszkodę do nabożeństwa y wszelkicy przysługi Panu Bogu miłey nad łaskę Bożą przekładamy, w grzechach y gniewie Bożym długo żyjemy, o częsta przynamniey spowiedź y Pryceść S. na pojednanie z Panem JEZUSEM nie dbamy, a tym barźiey o łaskę y miłość Nayświętszey Matki JEZUSOWEY, a chcemy, żeby nas Pan JEZUS kochał, żeby nas Matka Jego Nayświętsza przyczyna swoja ratowała jak Matka, to być nie można. Trzecia z przednieyszych godność S. Jana dziśieyszego Apostoła, że nie tylko żył naydłużej ze wſzytkich dwunastu Apostołow, ani go męczeństwo także okrutne umorzyło, bo od tegoż, co y Piotr S. z Pawłem umęczony ty-rana, Jan także S. był smażony w oleju, a przecie cudownie za łaską Bożą to męczeństwo wytrzymał dla miłości JEZUSOWEY, y potym na wygnaniu był, y długo żył w Efezie, aż do lat wieku swego osmdzieśiat, y więcey, nadto według mniemania wielu, żywo do raju, czy do nieba jak Eliafz y Enoch zachwycony. Bo ciała jego w trunie y grobie nie znaleziono, tylko obuwie, gdzie się kazał jeszcze żywy Starzec położyć, y nakryć. Co to za ofobliwizą godność y z tey miary, tego Świętego? że (choć nie wiemy, czy umarł zapewne) tak długiego wieku, y szczęśliwego zeyścia doczekał. Bo on w naymłodszym ze wſzytkich Apostołow wieku poszedł za Pa-nem JEZUSEM, według S. Hieronima w osmdziestym roku młodzie-niec, więc też miał dłuższe życie, y zasługi nad innych pozwolone

fobie. Wieluć wprawdzie czytamy Świętych, co młodo się udali na służbę Bożą, a nie długo żyli, bo znać sami prętszego zeyścia z tego świata zyczyli fobie. Ale niektorzy pragną długo żyć na ziemi, nie tak dla tego, żeby zażywali świata, o który Święci nie dbają, a to dla tego, żeby mogli tu dłużej służyć Panu Bogu, y więcey fobie zaśluzić na żywot wieczny, jak więc wielu pragnie starości, y w niey żyć przy chwale Bożey, przy nabożeństwie aż do śmierci. Nie odkładayże żaden nawrocenia twego, y pokuty, y doskonalszey służby Bożey, nie odkładay na starość, ale to życie święte zacznij zaraz z młodości, bo mowi Piśmo S. Błogosławiony, kto z młodu nieśie jarzmo swoje, to jest, jarzmo służby Bożey, krzyża Chrystusowego, y idzie z Janem młodziuchnym za przykładem Pana JEZUSA, to możesz zaśluzić na długowieczne życie, y szczęśliwe zeyście z świata tego. Bo inaczey, kiedy teraz nieposobnyś do nabożeństwa, kiedy zdrowszemu, duższemu, a przykro iść do Cerkwi, y w niey się zabawić, a jak wytrwalsz na starość. Nie odkładaycież nawrocenia waszego, używajac świata, poki służy lata, grzeszac tym czasem y zaniedbujac służby y łaski Boskiej, bo za tę samą wzgardę swoją, Pan Bog nie pozwoli długiego wieku, jakiś fobie zamierzyl. O Święty Janie Kochanku JEZUSA y MARYI! niegodźciem tak wielkich łask Bożych tobie pozwolonych, tylko o to naybarzicy proszę, y na to się do zgonu mego zaśluzować będę, żebym za przyczyną twoją był kochanym sługą JEZUSA, y MARYI na wicki wiekow, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Protekcyi, abo Pokrowy Najświętszey MARYI Panny, czyta nam Cerkiew S. Ewangelię S. u Łukasza S. w Rozdziale 10.

O Nego czasu wszedł JEZUS do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyjęła go w dom swoy. A ta miała siostrę imieniem Marya, która też siedzac u nog Pańskich, słuchała słowa

słowa Jego. Ale Marta pieczołowała się około rozmaitey przysługi, która stanęła y rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługowała? Rzeczże jey tedy, aby mi pomogła. A odpowiadajac, rzekł jey Pan: Marto, Marto, troszczesz się, y frasujesz około wielu, aleć jednego potrzeba. Marya naylepszą czastkę obrała, która od niey odjęta nie będzie.

Nauka z tey Ewangelii

O protekcyi Najświętszey Panny dla grzeszników, ale szczerze pokutujacych.

Jako Marya Magdalena sławna przedtym grzesznica, miała wolny przystęp do nog JEZUSOWYCH, ale pokutujaca, y według tey Ewangelii, siedziała u nog Pańskich, ale już nawrocona do Pana, słuchajac słowa jego, nie sprzećiwiajac się grzechami woli y przykazaniom jego. Tak y nam wszystkim grzesznikom wolny przystęp do nog JEZUSOWYCH, y do protekcyi Najświętszey Matki Jego, ale pokutujacym, y szczerze nawroconym do Pana. Bo nie podobna, żeby ten, który jest nieprzyjacielem Chrystusa Pana, y gardzi łaską jego, y Sakramentami, nie chce pokutować, nie podobna, żeby był przyjemny Najświętszey Matce Zbawiciela, jako wzgardziiciel y nieprzyjaciel Syna jey. Jest ona ucieczka grzesznych, ale pokutujacych. Probuje tego sama Uroczyłość dzisieysza protekcyi Najświętszey MARYI, która ma początek od owego widzenia S. Bazylego. Widział ten Święty żyjacy jeszcze na tym świecie, widział Nay: Pannę, jako płaszczem swoim okrywała Zakon jego święty, y cały Kościół wschodni, to jest, wszystko Chrześcijaństwo na wschod słońca mieszkajace. Ale czemu by tylko tę stronę pokrywała, ponieważ jey płaszcz słoneczny widział Jan S. Ewangelista w objawieniu swoim, gdy mu się ukazała Niewiasta słońcem odziana na niebie, a zątem jako słońce światłem swoim, tak płaszcz protekcyi Nay: Panny wystarcza na cały świat. Wszakci to y w naszych polnocnych krajach jest Zakon S. Bazylego, jest tak wiele Świętych w Niebie y z naszego

naszego Krolestwa owych kochanych Slug JEZUSA, y MARYI, jaki był S. Kazimierz, S. Stanisław Kostka, S. Jozafat, y inni. Wszakci to y w tych krajach święcimy tę uroczystość Protekcyi Najsświętszey MARYI z Słowiańskiego języka Pokrowa nazwanej, że pokrywa nas obroną swoją, y to święto po całym świecie Chrześcijańskim od Sto-licy Apostolskiej ustawione wzięło początek od tegoż widzenia, które że się stało na wschodnim tylko kraju, nie inna tego racya zda się być przedniejsza, tylko, że kraj wschodni znaczy ludzi z grze-chu powstających, jak na dzień dalszego oświecenia Boskiego, to jest, pokutujących, y szczerą poprawę życia czyniących, za łaską Bożą oświecającą jak za słońcem z pod ziemi od piekła ku niebu powsta-jących, do Pana JEZUSA Zbawiciela, który się w piśmie wschodem nazywa, szczerze nawróconych, y z nim przez spowiedź y Prczesć S. pojednanych grzeszników przyimuje Najsświętsza MARYA pod płaszcz protekcyi swojej, y prawie na łono swoje razem z Panem JEZUSEM, którego przyimują do serca, przyimuje takich Najswiętsza Panna w Macierzyńską obronę. A przeciwnym sposobem tacy grze-żnicy, co nie pokutują, ale w grzechach trwają, w gniewie Bożym żyją, y nie dbają o łaskę Bożą, nie chcą się jednać z Panem Bogiem przez spowiedź y Prczesć S. odkładając to pojednanie z Bogiem, a tym czasem przyczyniają grzechow, takich zakamiątych grzeszników jako Pan Bog nienawidzi, y wszyscy Święci przyjaciele y wierni słudzy Bóscy nienawidzą ich, jako nieprzyjaciół Boskich, tak y Naj-świętsza MARYA Matka Boska barżiey nienawidzi takich wzgardzi-cielow łaski Syna swego, y jako barżiey kocha Pana JEZUSA, a Syna swego, tak nienawidzi nieprzyjaciół jego. Y jeśli się nie upamiętają tacy, na piekło w przemijającym życiu jak na zachod lecą, dalecy od protekcyi Najswiętszey Panny, y o takich potępienie nie stoi MARYA, jak o innych potępieńcow, ale tylko o takich dba grzeszni-kow, y ratuje ich, którzy się garną do jey przyczyny w prawdziwym nawróceniu, y odmianie życia. Pięknie to wyraziło y owo objawie-nie jednemu słudze Bożemu, u Lonnera: ten widział Najsw: Pannę na wysokim tronie w niebie siedzącą, płaszczem jasnym odzianą, a pod

pod tem płaszcz jey z ziemi pełzły różne gadziny, y za dotknięciem kraju płaszcz owego, w ludzi się przemieniały owe gadziny. Ga-dżina w prawdzie w oczach całego Nieba ten człowiek, który wie, że zgrzeszył, a grzechu przez spowiedź y pokutę nie pozbywa, ale w nim żyje pyśzny jak ślimak rogaty, chciwy zbytecznie dobr do-czesnych jako kret ślepy, w ziemi grzebiący się, nieczysty jak blo-tnista żaba, zły, gniewliwy, jak żmija, zazdrośny cudzego dobra, jak bazyliżek, co wzrokiem zabija, obżarty albo pijanica, jak smok nienasycony, leniwy do dobrego, jako żółw. Poki tedy trwa kto w grzechu bez pokuty, poty obrzydliwszy Panu Bogu, y całemu Nie-bu nad wszystkie gadziny, jakże się wypowiada, y do protekcyi Najswiętszey MARYI ućieczę, wnet się przy nawróceniu szczerym przez pokutę stanie człowiekiem na obraz, y podobieństwo Boskie stworzonym, uczestnikiem chwały Niebieskiej. O Najswiętsza Bo-garodźico, wiemy, żeś starła głowę węża piekielnego twoja naj-czystsza stopą, przynosząc Zbawiciela świata, nie chcemy być takie-mi gadzinami, y plemieniem szatańskim, ale raczey skruszonym ser-cem garnąć się do ciebie, pod twoją obronę ućiekamy się w szcze-rym nawróceniu, y odmianie życia naszego, za łaską twoją, y Syna twego, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień S. MICHAŁA Archanjoła, czyta nam Cerkiew

S. Ewangelia S. u Mateusza S. w Rozdziale 13.

O Nego czasu rzekł Pan tę przypowieść: podobne stało się krolestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swo-jey. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjazny człowiek, y nasiał kłokolu między pszenica, y odszedł. A gdy urosła trawa, y owoc u-czyniła, tedy się pokazał y kłokol. A przytąpiwszy słudzy gospodar-scy, rzekli mu: Panie! izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojey, zkądże tedy kłokol ma? Y rzekł im: nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz? poydziemy, y zbierzemy on:

Y rzekł:

Y rzekł: nie, byście znać zbierając kłokol, nie wykorzenili razem y pszenicy. Dopuszczcie rość oboygu aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeniom: zbierzcie pierwey kłokol, a zwiążcie on w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego. Y przystąpili do niego Uczniowie, mówiąc: wylož nam podobieństwo kłokolu roli. Ktory odpowiadając, rzekł im: Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy, a rola jest świat, a dobre nasienie ói są synowie krolestwa, a kłokol są synowie źli, a nieprzyjaciel, który go nasiał, jest djabeł, a żniwo, jest dokonczenie świata, a żeniocy są Anjołowie. Jako tedy kłokol zbierają, y palą ogniem, tak będzie w dokonaniu świata. Pożle Syn człowieczy Anjoły swoje, a zbiorą z krolestwa jego wszystkie pogorzenia, y te, ktorzy czynią nieprawość, y wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz, y zgrzytanie zębów. Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w krolestwie Oycy ich. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

Nauka z tey Ewangelii,

O dozorze nad nami S. Michała, y SS. Anjołow Strojow.

Z Tey przypowieści Pańskiej, y wykładu jey o tym świećcie, jako roli gospodarskiej Pana Boga naszego, o pszenicy y kłokolu złych y dobrych ludzi, o podśiewaczu djable, y sługach Bożych Anjołach świętych, możemy poznać godność S. Michała Archanjoła, ktorego dziś uroczystość Cerkwie S. dorocznie obchodzi, że jak między żeniocami dozorca, tak między Anjołami naszymi, zwłaszcza Strojami świętymi, Michał S. starszy przełożony. Zasłużył sobie na tę godność naprzód po stworzeniu świata, gdy go Pan Bog, y innych wiele Anjołow stworzył na niebie takich, jak my żywości rozumne, tylko że bez ciała, y osadził ich za tym pokryciem niebieskim w gornych owych miejscach roskosznym, ktore nierownie piękniejsze niż tu na ziemi, poczynił dla nich miejsca, mieszkania, y roskoszy, y tam zrazu nie widzieli Anjołowie Pana Boga, ale się go tylko domyślali jako Tworcy y sprawcy wszystkiego stworzenia, zasługując sobie na widzenie jego, y wieczne z nim krolowanie.

Anjoł

Anjoł Lucyfer nazwany, niby najjaśniejszy Książę, czyli wódz ich podniósł się w pychę, y chciał, żeby go drudzy za Boga czcili. Przystali na to niektorzy Anjołowie przez pochlebstwo, że odstąpiwszy czci Tworcy swego, obrali sobie Lucyfera za Boga. Postrzegł tę zdradę S. Michał, y podśiewacza owego buntu y rokoshu okrzyknął swoim imieniem: Y któż, jako Bog? to bowiem znaczy Michał z Hebrayskiego. Jakby rzekł: y któż z nas stworzonych może się równać Stworcy swojemu, żeby dzieło razem z innym stworzeniem uczynione było uczynicielem wszystkiego, żeby Anjoł nam podobny, który stał się w czasie z niczego jak y my, był przedwiecznym, wszechmocnym, y podobnym Naywyższemu y prawemu Bogu. Y któż, jako Bog? Na to hasło Michała świętego, obruszyły się wszystkie inne woyska Anielskie przeciw owym buntownikom, y stała się woyna wielka na niebie, mowi Pismo święte, to jest, objawienie Boskie o tym wszystkim, co się stało, uczynione pierwszym ludziom świętym Prorokom, y od nich opisane. A zatym nastąpił gniew Boży, który złych Anjołow w czarty przemienił, y z nieba strącił, wskroś ziemi dla nich piekło stworzyłszy. Dobrych zaś Anjołow przypuścił Bog do widzenia swego, y utwierdził w łasce swojej na wieki tak, iż teraz widzac Pana Boga, zawsze go kochają, y nigdy mu się sprzeciwić, y zgrzeszyć nie mogą na wieki. To był pierwszy dozor S. Michała, procz ktorego choć Pan Bog widział tę zdradę, jako wszystko wiedzący y przenikający, jednak za tę wierność S. Michała uczynił starszym y przełożonym nad wszystkimi Anjołami w niebie na miejscu Lucyfera. Potym Pan Bog jako gospodarz świata, zastępując tę szkodę, stworzył na ziemi rozumne także jak Anjoł, stworzenie człowieka, tylko żeby się nie pyśnił, jak zły duch w niebie, obłożył duszę jego ciałem z ziemi stworzonym, bydlęcym, skażitelnym, osadził pierwizą parę ludzi w Raju na miejscu roskoszy, gdzie także Pana Boga nie widzieli, tylko się domyślając, jako Tworcy swego, y Sprawcy świata, mieli zasługować na widzenie Jego, y na miejsce złych Anjołow w niebie; na ktora zasługę dał im Pan Bog lekkie przykazanie żeby z jednego tylko drzewa naznaczonego, owocu nie kosztowali

N

Dobre

Dobre y to nasienie Gospodarza świata P. Boga naszego. Coż czyni pierwszy podsiewacz kakolu? oto go w Raju zaśiewa tenże djabeł, co y w niebie buntownik, radzi ludziom pierwszym: zjedźcie ten owoc, a bądźcie jako Bogowie. O głupia rado, na którą ludzie choć rozumni, a przeciwie niebaczni zezwolili, y tak się ta pokusa jak kakolem zarażiło całe plemię ludzkie, że dotychczas sprzeciwia się Bogu, odważając się na grzech. Coż czyni Święty Michał? oto z woli Pana Boga jako Gospodarza Najwyższego, zarzucuje się z jawnym brakiem ludzi złych y dobrych, aż do końca świata, jak do żniwa. A tym czasem posyła Aniołów Strożów do każdego z nas ludzi na ziemi, żeby nas ostrzegali od tego podsiewacza pokus czarta przeklętego: Ey czuy się człowiecze! wżakżes nie martwa ziemia, day odpor samą wolą temu podsiewaczowi, nie zezwalając na pokusy jego, umocnionym dobrym przedsięwzięciem, jakbys go kamieniem odpędził od siebie, nie przypuszczay do serca tego kakolu, który z pokusą zarzuca na myśl, odrzuć to od siebie, nie day się zabawić y wkorzenić temu przeklętemu nasieniu, raczey na to miejsce przyjmuy nabożne myśli do serca z natchnienia Bożego, y nauki Chrześcijańskiej, którą kiedy slyszal, teraz ja sobie w tych pokusach przypominay, jak wyborne nasienie. Dobrzeby y przez częstą spowiedź jak plewidło czyścić sumnienie swoje, a przez Przeczść S. jak pszenne nasienie pomnażać się w roznie cnoty święte, y zaślugi na żywot wieczny. Takie, y tym podobne rady Aniołów SS. Strożów, którzy tuż są przy nas, kto przyjmuje do serca swego, a sprzeciwia się djabłu podsiewaczowi pokus, taki człowiek pięknie rośnie, jak pszenica ku niebu, a przeciwnym sposobem zły człowiek, który daje przystęp do serca djabłu y pokusom jego, na pozor tylko Chrześcijanin, podobien do pszenicy zielonością niejaka Chrześcijańskiego imienia, a wewnątrz cały jak kakol niezgodny. Ale przyjdzie czas żniwa owego ostatniego sadu Bożego, gdzie się wszyscy lepiej poznamy, kto z nas kakolem, a kto pszenicą. Kiedy wynida Aniołowie jako żniwcy, y wybiorą pszenicę do gumna Bożego, to jest, wybranych ludzi do Nieba. Każdy Anioł Stroż swoy sнопечек poniesie,

nieście, swojego człowieka ze wszystkimi dobrami sprawami y cnotami jego, jak równiankę w wieniec zebrałszy, y koronę chwały niekończoney. A drudzy Aniołowie Strożowie wzgardźcielow przestrogę swojej złych ludzi, jak kakol wyrwałszy z posród dobrych, podadzą czartom na związanie y spalenie wieczne nieustanne, bo indziej mowi Pismo S. że ogień mak ich, powstanie na wieki wieków, a to z wzgardę niekończonego Majestatu Boskiego. Nad tym żniwem S. Michał jako Urzędnik Boski będzie przełożonym, dla czego też go z wagami wyrażają Chrześcijańskie obrazy. Co jest znak sadu, że na jego wadze y dusze nasze ze wszystkimi sprawami sadzone będą, jak więc y zboże waży, które ważniejszy to lepsze, a dalekoż barziej kakol brakować tam będą. O S. Michale najwyższy Dworu Boskiego Pryncypale, y Dozorco świata, któremu y to Kościół S. w modlitwach przy Mszy z adusznę przyznaje, że wychodzące z ciała dusze przyjmujesz, y Bogu oddajesz; Nim przyjdzie do ostatniego żniwa świata tego, prosimy cię o ten dozór naybarziej, abys natenczas jak ziarneczka wyluszczone się przez śmierć dusze nasze z ciała wybierał, kiedy je nie czarnym kakolem obaczył, ale wyborym y dojrzałym ziarnem nayzgodniejszy do Nieba, co day Boże, Amen.

Na większą chwałę Bożą

W dzień Ofiarowania Najśw: MARYI Panny, czyta nam

Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S. w Rozd: 11.

W On czas, gdy mówił JEZUS do rzeszy, podniósł głos niekora niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, y pierś, któreś ssał. A on rzekł: y owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, y frzeżę go.

Nauka z tey Ewangelii

Jak mamy błogosławić Najświętszą Pannę, y naśladować ofiarowania jej.

W Krotkich słowach wielka pochwała Najświętszey MARYI, że ta

pobożna niewiasta, chcąc pochwalić samego Pana JEZUSA, a nie mogąc lepiej, błogosławi żywot, który go nosił, y pierśi, które ssał. Dając znać przez to, że chwala JEZUSOWA największa, błogosławieństwo MARYI. Jak więc y między nami syn kochający Rodziców, za największy swoy honor ma cześć matki swojej, kiedy styfzy, że ja drudzy chwałą, poważają, albo oycza jego. Wzajemnie dobry syn y chwalebny, koroną rodziców swoich, y błogosławieństwem. Także y tu największa chwala y błogosławieństwo Najsław: Matki z tak wielkiego Syna, które wzajem ze krwią żywota y z pokarmem pierśi MARYI spływa na pochwałę JEZUSA: Błogosławiony żywot, który cię nosił, y pierśi, któreś ssał. A że Pan JEZUS odpowiedział: y owszem błogosławieni, ktorzy słuchają słowa Bożego, y strzeżę go, nie ma się rozumieć, że Pan w tych słowach przekłada kogo nad Matkę swoją, ale to słowo: y owszem błogosławieni, znaczy uczestnictwo błogosławieństwa, y zbawienia wiecznego dla wszystkich y najbliższych ludzi, byle słuchali słowa Bożego, y strzeżęli go. Jak więc y my mawiamy: nie tylko święty y uczony, a mądry człowiek będzie w niebie, ale y prostaczek, y owszem największy grzesznik może być zbawiony y błogosławiony, byle pokutował, y poprawił się, a słuchał słowa Bożego, y strzeżęł go. Z tym wszystkim y w niebie nie równa chwala y nagroda, według różności zasług, jako sam Pan JEZUS indziej mówi o większey pokorze, y zaśtudze: kto się tu unieży, jako małe dziecko, ten większym będzie w krolestwie Niebieskim. Y Paweł S. pisze: jak gwiazda różna od gwiazdy, tak będzie różne uwielbienie Świętych. Nie możemy tedy równać gwiazd do Księżyca, y słońca, słuchaczow słowa Bożego, y sług Chrystusowych do Matki Bożey, bo y o niej świadczy indziej Ewangelia: że *MARYA zachowała słowa te*, to jest Chrystusowe, *w sercu swoim*. Ale procz tego, y samego Pana JEZUSA, który się nazywa Słowem wcielonym, zachowała niegdy w żywocie swoim, y strzeżęła go od narodzenia aż do śmierci krzyżowey, niezrównanemi zasługami swemi, jako Matka godna najwyższey po Bogu chwały y błogosławieństwa. Dopełniała zasług swoich po Wniebowstąpieniu Syna

Syna swego, jeszcze żyjąc na ziemi przez tyle lat, to jest piętnaście, jak wiele żyła przed poczęciem Pana JEZUSA w żywocie swoim, równy szrodek życia lat trzydzięci y z gora, niby ferce y żywot Paniński poświęciwszy Bogu wcielonemu na Macierzyńskie usługi. Poczęła zaś tak wielkie zasługi, sposobiąc się do nich, naybarzicy od ofiarowania swego, gdy ja Święci Rodzicy Joachim y Anna w podżyte y starey nieplodności swojej wyprośili u Boga, y prawie cudownie powili, a podhodowawszy Dziecię, przywiedli do Kościoła na podziękowanie za owę poćiechę, tamże ja P. Bogu ofiarowali, y zostawili na dalsze wychowanie przy kościele u pobożnych matron, niby w kłaztorze starozakonnym, jako piżze S. Damascen. O z jakim tam sercem S. Joachim ofiarował Panu Bogu tę naymilszą y jedyną corkę swoją, pewnie z większym sercem, niż Abraham ofiarował jedynaka syna swego Izaaka Panu Bogu na całopalenie. Z jakim affektem y S. Anna polecała Panu Bogu też coreczkę, pewnie z większym affektem, niż dawnieysza Anna Fanuelowa trzyletniego Samuelka swego Panu Bogu ofiarowała, y zostawiła w kościele na usługach Helego Kapłana, o czym stare Piśmo S. Ale trudniey wyrazić, niż pomyśleć, z jakim nabożeństwem sama Najsław: Panienska ofiarowała się Panu Bogu na wszelkie naydoskonalsze, jakie być mogą, do większego upodobania Boskiego usługi, y ćwiczenia w cnotach nayprzednieyszych. Zwłaszcza, gdy według SS. Doktorow zdania, miała doskonale używanie rozumu w dziecinstwie, cudownym, ale przyzwoitym godności swojej sposobem. Bo jeżeli Jan S. Chrzęciel jeszcze w żywocie Matki władał rozumem, podskakując na przywitaniu MARYI, y Pana swego w żywocie jej Panińskim przytomnego, przy nawiedzeniu Najsław: Panny w domu Elżbiety S. jak czytamy w Ewangelii na też uroczyść, dalekoż barzicy przystało używanie rozumu Najswiętszey Matce Zbawiciela od pierwszego poczęcia życia Jey, a tym więcej przy ofiarowaniu Jey, które dziś rozpamiętywając, dać Boże nam naśladować według przemożenia. Niech Rodzicy naśladowują S. Joachima y Annę, a działki swoje niech ofiarują Panu Bogu, wodząc je do Kościoła, y przywiodzą do paćie-

rza, do nauki Chrześcijańskiej, do używania Sakramentow SS. y wychowują Bogu na chwałę w dobrych obyczajach w domu, jak przy Kościele, albo w Kłaźtorze. Stanieć za ściŝy zakon twarde y ostre śielskie wychowanie, byle przytym była pobożność choć prosta, ale szczera ku Bogu. Uczmy się też z tegoż przykładu, nie żałować y najmilszey rzeczy P. Bogu na ofiarę, taka naprzykład wzbudzając intencyę: żebym wiedział zapewne, że Pan Bog chce tego ode mnie, co mam najpotrzebniejszego, y najmilszego, czy to z dźcieci, czy z przyjaciół, czy zbiorow moich, żebym miał jednego syna albo corkę, a Bog je chciał wziąć do chwały swojey, nie żałowałbym Panu Bogu, żeby ostatnie bydłę kazał oddać na ofiarę, albo resztę zboża, y grosza zapasu dać ubogiemu, oddałbym zaraz. Ale że Bog miłosierny, nie chce tego wyniszczenia mego, ale owżem dał mi to na moja potrzebę, y domownika w moich wyżywienie, chcąc, żebym miał o nich pierwte y pilniejsze staranie, niż o innych ubogich. Więc tey rzeczy będę zażywał według woli Jego świętey, ofiarując mu tym sposobem, y wszystko, co mam od niego, że nie nie będę miał jako swoje, ani zażywał, ale jak rzeczy Bogu ode mnie ofiarowaney według Jego najswiętey, a nie mojej woli. O żebyśmy tak y siebie samych Panu Bogu ofiarowali, naśladowac Najsw. Panny ofiarowania, żebyśmy sami jak nie swoi na świecie, ale Bogu jedynie poświęceni żyli, nie według swojey, ale według Jego woli, y wszystkie sprawy, ktore poznamy, że się Panu Bogu podobają, czyniac, a czego zakazuje, nie czyniac, y to nie dla czego innego barżiey, tylko dla upodobania woli Jego świętey, słuchając słowa Bózego, czy to w naukach duchownych, y przykazaniach Boskich y Cerkiewnych, czy w rozkazach starszych od Boga przelożonych nam, czy to wnetrznych natchnieniach y zdaniach według sumienia, na którym mamy prawo Boże napisane. Dopierobyśmy szczęśliwi y błogosławieni żyli, jako Święci Bogu jedynie na służbę poświęceni y ofiarowani. A tym przyjemniejsza byłaby ofiara, żebyśmy ją łączyli z ofiarowaniem Najswiętey MARYI, wszystkie intencye nasze przez ręce Jey polecając Bogu, na wzor owego Zakonnika,

nika, który gdy w kuchni z wielką pilnością naczynie szorował, aż mu drugi z podziwienia rzecze: czemu tak usilnie koło tego chędożenia pracuje? odpowiedział: bo wszystkie moje prace zakonne Bogu ofiaruję przez ręce Najswiętey Panny, jakże na tak delikatne ręce składać nie dobrze wyczyszcione naczynie, y pracę niedoskonałą. O Przeczyśia Panno, y Ofiara Bogu najmilsza, nie dotykaj twoich ferca nasze składamy, ale pod nogi święte całych śiebie porzucamy, abyśmy przy tobie zupełną y przyjemniejszą Bogu naszemu, a Synowi twemu stali się ofiara, Amen.

Na większą chwałę Bożą

Na dzień S. Mikołaja biskupa y Wyznawcy, Patrona W.
X. Lit. czyta nam Cerkiew S. Ewangelią S. u Łukasza S.
w Rozdziale 6.

O Nego czasu stanął w polu JEZUS, y rzekł Uczniow jego, y mnogostwo wielkie ludu ze wszystkiey żydowskiej ziemi, y z Jeruzalem, y z pomorza, y z Tyru, y z Sydonu, ktorzy byli przyšli, aby go słuchali, y byli uzdrowieni od niemocy swoich, y ktorzy nagabani byli od duchow nieczystych, uzdrawiani byli, y wszystka rzekła pragnęła się go dotknąć, abowiem moc wychodziła od niego, y uzdrawiała wszystkie. A on podniószy oczy na Ucznie swoje, mowił: Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże, błogosławieni, ktorzy teraz łaknicie, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni, ktorzy płaczećie teraz, bo się śmiać będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzić ludzie, y gdy was wyłącza, y będą sromocić, a imię wasze wyrzucać jako złe, dla Syna człowieka. Wefelcie się dnia onego, y raduyćie się, bo oto zapłata wasza jest obfita w Niebie.

Nauka z tey Ewangelii

O cnotach Świętego Mikołaja.

TE nam dziś Ewangelią czyta Cerkiew S. ktora dobrze wyraża przednieysze cnoty S. Mikołaja, w ktorychbyśmy go naśladowali.

A naprzód, uważając pierwszy punkt kazania Pana JEZUSA: Błogosławieni ubodzy, albowiem wasze jest królestwo niebieskie. A inży Ewangelista przydaje: błogosławieni ubodzy w duchu, bo to nie każdy ubogi szczęśliwy, błogosławiony, ale tylko ubogi w duchu, to jest, w żądzy, w chęci swojej, że nie pragnie bogactwa, ale kontent z ubóstwa, y z tey porcyki, którą go Pan Bog opatrzył, choćby nic nie miał, y żył o żebranym chlebie, to jeszcze weselszy, że naśladuje ubogiego JEZUSA, który będąc Bogiem, y Panem świata, a dla przykładu naszego, wzięwszy na się ciało y duszę ludzką, ubogi stan życia na tym świecie obrał, w stańce narodzony, na wygnaniu w Egipcie wychowany, w cieśielskim prawie śielskim domu, y rzemieśle S. Jozefa do trzydziestu lat utajony, potem przez trzy lata o żebranym chlebie z jałmużny żyjąc, y nauczając lud ubogo, także na krzyżu umarł, pokazując nam, samym przykładem, żebyśmy na tym świecie w pokutnym życiu o te dobra ziemskie tak barzo chcieli się nie starali, ale raczy o dobra y królestwo wieczne, co wyraził y w tym punkcie nauki swojej: błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo Niebieskie. Możeć to być kto bogaty w dary Boże, w dobra doczesne, które mu Pan Bog dał, ale razem má być ubogi w duchu, to jest, żeby sobie tych dobr, fortun, które mu Bog dał, nie przywłaszczał, żeby się w nich barzo nie kochał, ale żeby gotow był, to wszystko, co ma od Pana Boga, opuścić, jeśli wola Boża, albo przez dopuszczenie jakie: przez żołnierskie rabunki, przez złodzieyską rękę, albo przez pożar nagły Pan Bog mu odbierze, co dał, żeby tego nie żałował Panu Bogu, jak sluga Panu, kiedy Pan co od niego bierze, mówiąc w takim razie z Jobem: Pan dał, Pan wziął, niech będzie błogosławiony. O prawdziwie taki ubogi w duchu, y w samym nieszczęściu szczęśliwy, błogosławiony, nie sturbowany, nie zasmucony, a dalekoż barziej, kiedy dobrami od Boga sobie powierzonymi wiernie szafuje, swoje potrzeby miernie opatrzywszy, co mu zbywa nad oszczędne wyżywienie swoje, kiedy w Imię Pańskie jak ná rozkaz Boski samego Zbawiciela, ubogim potrzebującym rozdaje, szafuje, według woli Boskiej przez natchnienie

do

do serca swego oznajmioney, jak mu się zda, że tego Pan Bog po nim wyciąga przez ręce y proźbę ubogich, jak wierny szafarz daje ná rozkaz Pański, jak nie swoje, ale Boskie dary, jako nie dla siebie tylko, ale dla bliźnich potrzebujących, sobie do szafunku od Boga dane; taki ubogi w duchu szczęśliwy, błogosławiony, takiego jest zapewne królestwo Niebieskie, y nie ma pewniczyżego znaku, że będzie w Niebie zapewne, nád tę obietnicę samego Zbawiciela, byle jey jakim inżym grzechem ciężkim nie przeszkodził do uiszczenia. Taki był błogosławiony ubogi w duchu S. Mikołaj, bo choć miał bogate po Rodzicach dziedzictwo, ale je po śmierci Ojca swego, y Matki, rozdał ná ubogich, sam się udał do Duchownego stanu ná naśladowanie Chrystusa Pana. Ale y tam Biskupem zostawszy, cudownie wybrany, bo z kruchty, miejsca ubogich żebraków przed Kościołem, gdzie klęczał, wyrokiem Boskim wezwany ná Biskupią godność, od wszystkich przyjęty. Po tym Biskupie dochody ten Święty y błogosławiony ubogi w duchu, najwięcej ná ozdobę Kościołow, ná wspomnienie ubogich obracał, zakupując sobie królestwo Niebieskie. Day Boże go nam naśladować, jako się wzwyż rzekło. Drugi punkt z kazania Pańskiego: Błogosławieni, którzy łakniecie, albowiem będziecie nasyćeni; służy także przedniczyżey cności S. Mikołaja, który jak z dzieciństwa cudownie pościł za darem Bożym oznaczającym przyszłą świętobliwość jego, że we środy, y w piątki, pokarmu, u pierśi jeszcze będąc, nie pożywał, tylko trochę, y to w wieczor, aż do podziwienia domowych, tak y potem w teź dni do śmierci pościł, raz tylko, y to trochę po zachodzie słońca przyjmując posiłku. Błogosławieni, którzy tak łakniecie w postach, ba y w niedostatku, że się drugi nie ma czym y ná Wielikdźień oskromić, błogosławieni jesteście, jeśli w tym głodzie nie szemrzećie ná Pana Boga, jak żydzi ná puszcy szemrali, nie dufając opatrności Boskiej; dałci im Pan Bog praftwa wiele, ale jeszcze mięso tkwiało w zębach ich, mowi Pismo, a gniew Boży zstąpił ná nie, y wielu pomorzył. Takci, którzy szemrze, warcza, jak psi głodni, ná samego Pana Boga bluźnierko szcekając, niech się spodziewają, że im da

O

Pan

Pan Bog, ale z gniewu, większą obfitość na ziemi, kwitując z nieba. Tak czytamy o owym bogaczu w inſzey Ewangelii, co bankietował na każdy dzień hoynie, a potym w piekle pogrzebiony, kropki wody się nie doprosi na wieki. Lepiej tu przypościć do czaſu, byle życie zachować do woli Bożey, pokutując za grzechy, które się od obżarstwa Rayskiego zaczęły. Pośómy z Panem JEZUSEM, który także przez czterdzieści dni pościł na puszczy, y przez całe na tym świecie życie nie używał wiele, aż do ostatniego przy śmierci krzyżowey żoćią y octem napojenia. Taką pokutą y nauką zachęcił wiele Świętych naśladowców swoich, y nas z tym S. Mikołajem niech zachęci przynamniej do zwyczajnego we środy, y w piątki poſtu, a od obżarstwa y opilstwa na zawsze, jeżeli chcemy być błogostawieni, y nasyćeni tam, gdzie uſtawiczne gody niebieskie, y morze smakow nieprzebranych w Panu Bogu nas czeka. Y trzećcie błogostawieństwo służy S. Mikołajowi: Błogostawieni, ktorzy płaczećie, albowiem będziecie pocieszeni. Płakał S. Mikołaj w różnych dolegliwościach, nie tylko w pokutnym żalu, ale y w prześladowaniu dla Chrystufa Pana, y oko jedno wyplakał, czy stracił na wygnaniu z Biskupstwa, żyjąc wiele czaſow, ale go Pan Bog pocieszył, gdy za czaſow Konſtantyna Wielkiego na Niceńskim zborze potępił prześladowców swoich Aryanow, z innemi Oycami, y na swoję potym Biskupią godność przywrocony, spoczał mile w Panu, a przy śmierci słyżał śpiewania Anielskie duſzy swojej, na przeyście do Nieba służące. Zkąd nam ostatnie przykładem swoim, y nauką Chrystufową daje błogostawieństwo: Błogostawieni y wy będziecie, gdy was nienawidzą ludzie, y prześladowają, weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita w Niebieśiech. Nie maź czaſu śmiać się na tym padole płaczu, gdzie y rodząc się, płaczemy, y umierając ze łzami zrenice wyćiskamy. A w życiu uſtawiczne prawie nie tylko od obcych, ale od domowych y sąsiad prześladowanie, ledwo jedno drugiemu oczu nie wydziera, day Boże cierpliwość w tym utrapieniu, a zwłaszcza z protekcyi S. Mikołaja, który Patronem sieror, a mianowicie ubogich Panienek, które ſpofobu do życia nie mają, a

od

od nieczyſtych duchow bywają nagabane. Takim on za żywota jeſzcze dał opatrzenie, gdy się dowiedział o jednym ubogim mieſzczaninie, że miał trzy corki na wydaniu, a ſpofobu nie miał na wypoſażenie, y już zamyślał ich pozwolić na niegodziwy zárobek. W tym rażie S. Mikołaj z natchnienia Bożego wrzucił mu przez okno tak wiele złota, że mu ſtało na trzy ucziwe poſagi. Owoż sieroty mizerne, maćie Patrona y w niebie Biskupa Świętego, do niego się w waszych desperackich zamyſłach udawaycie o radę, y błogostawieństwo na lepsze poſtanowienie. Maćie y chorzy Lekarza, jakich chorych czytamy y w tej Ewangelii, że się ciſnęli do Pana, aby od niemocy swoich byli uzdrowieni, bo moc cudowna z niego wychodziła, to jeſt, moc Boſka z Pana JEZUSA y uzdrawiała wielu. Teyże mocy lekarskiej pozwolił Pan JEZUS y ſtudze ſwemu Mikołajowi S. że z ciała jego dotąd płynie olejek, który pielgrzymi w ſłaſzczkach pieczętowanych roznioſzą po różnych krajach, na wszelkie niemocy, y choroby pomocny. O Święty Patronie, niechże y na nas ſpływa łaska twoja y błogostawieństwo z rozlicznych cnot twoich, przykładem pomocnym do żywota wiecznego, Amca.

Ná większą chwałę Bożą

*Na dzień Niepokalanego Poczęcia Naysw: MARYI Panny,
czyta nam Cerkiew Święta Ewangeliją S. u Łukasza S.
w Rozdziale 8.*

O Nego czaſu rzekł Pan Uczniom swoim: żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa naczyнием, ani kładzie pod łozkiem, ale ſtawia na świeczniku, aby, ktorzy wchodzą, widzieli światło. Abowiem nie maź tajemney rzeczy, ktoraby się objawić nie miała, ani skrytey, ktoraby poznana nie była, y na jawia nie wyſzła. A przetoż patrzcie, jako ſłuchać maćie, abowiem kto ma, będzie mu dano, a ktokolwiek nie ma, y to, co mniema, żeby miał, będzie od niego odjęto. Y przyſzli do niego: Matka, y bracia Jego, ale do niego przyſtąpić nie mogli dla ciźby. Y oznaymiono mu: Matka twoja y bracia twoi ſtoją

O2

przed

przed domem, chcąc cię widzieć. Który odpowiedziałwszy, rzekł do nich: Matka moja y bracia moi ci są, którzy słowa Bożego słuchają, y czynią.

Nauka z tey Ewangelii

Jak też y my poczynać mamy życie niepokalane.

DZisiejsza tajemnica w doroczney pamiętce Niepokalanego Poczęcia Najswiętszey Panny Bogarodzicy MARYI nie mogła się utaić, jak świeca zapalona, ani pod łoszkciem pospolitego poczęcia ludzkiego, ani pod naczykiem, a według inszego Ewangelisty, pod korcem porownania z nami wszystkimi ludźmi, którzy się w gniewie Bożym poczynamy y rodzim, za grzech pierworodny, to jest, pierwszych Rodziców naszych w Raju popełniony. Gdzie Pan Bog taką zmwę uczynił z Adamem y Ewą pierwszemi ludźmi: jeśli by nie zgrzeszyli, zachowując przykazanie Boskie, zasłużyliby z całym potomstwem na miejsce złych Anjołów w Niebie. A jeśli by zgrzeszyli, słuchając pokusy szatańskiej, mieli z całym potomstwem podlegać mocy biefowskiej tychże złych y potępionych Anjołów. Y tak się stało, że za grzech pierwszych Rodziców naszych, całe ich potomstwo, wszyscy ludzie poczynamy się y rodzim w gniewie Bożym, y w mocy szatańskiej, chociaż sami z siebie niewiniątka jeszcze; náprzykład: kiedy Rodzice samochcąc poyda w moc Tatarską, już y dźiatki ich poddanemi się poczynają, y rodza w teyże niewoli, aż ich kto wykupi. Tak dopiero, kiedy się chrzćiemy, czyścćiemy od grzechu pierworodnego, poczynamy życie niepokalane, zażywając łaski Odkupiciela naszego Pana JEZUSA, przez Sakrament Chrztu świętego, który on postanowił, jako znak uczestnictwa pokuty, którą za nas uczynił, dosyć czyniąc sprawiedliwości swojej Boskiej. Matce zaś swojej jeszcze większą łaskę Odkupiciel tenże wyświadczył, że jey nie dopuścił być w mocy szatańskiej od pierwszego poczęcia Jey, które dziś rozpamiętywamy. A to że z niey miał wziąć na się ciało y duszę ludzką tenże Bog nasz w wtorey Osobie swojej, y stać się nam Zbawicielem, dla tego ja zachował zupełnie od mocy

mocy szatańskiej, wspominając ją jeszcze w Raju, że miała zetrzeć głowę węża piekielnego, to jest szatana, nie tylko nie podlegać mocy jego. A tę wzmiankę uczynił Pan Bog, jak czytamy w Piśmie S. wprzod, nim przeklął człowieka, y z całym potomstwem, dając znać, że nie dopuścił w to przekłęstwo wspomnianej wprzod przyszłej Matki swojej. A jak od kary, tak y od winy w pierwszym jeszcze przymierzu przeyrzana, była wybrana y wolna. Bo tak przystało, aby Bog przyszłej Matki swojej, z której miał wziąć ciało y duszę ludzką na się, nigdy nie miał w gniewie y przekłęctwie swoim, ale zawsze w łasce od pierwszego poczęcia Jey. Co też Anna, znaczy w Hebrayskim języku, to jest, łaska, litość, a Joachim przygotowanie Pańskie. Winszuemyż Świętym Rodzicom tey niepokalanie poczętey poćiechy bez końca, a oraz myśłmy o sobie, jak się mamy przygotować do zaczęcia niepokalanego życia naszego, y odrodzenia w łasce Bożey. Już to po Chrzćie świętym, ba y po Sakramencie pokuty, nie raz powtorzonemi grzechami zmałiśmy się, a po kiż tego odradzania, y zaczynania będzćie, coraz obiecujem poprawę, y zaczęcie lepszego życia, a grzechow nie poprzestajem. Próżno się wymawiamy zepfowaną naturą, y skłonna do złego: do pychy, do gniewu, do nieczyśności, do pijaństwa, leniwa, zazdrości, chćiwości, bo te wszystkie skłonności do grzechu, poddał Pan Bog pod moc wolney y rozumney woli ludzkiej, że im się odjąć może, y nie zezwolić na grzech, jako rzekł Bog do Kaima: pod tobą chuć twoja, to jest, pod twoją władzą skłonność natury do złego, możesz się jey sprzećić, ba y ująć, poskromić, jak bydłę, wyższa częścią natury, to jest, wolną y rozumną wolą twoją, która przy pomocy Boskiej, panować może nad skłonnością bydłęcą zepfowanej y wezwyczajonej do złego natury, y może jey nie pozwolić powracania do dawnych grzechow, jak swini do błota, jak psu do womitu, począwszy inne życie niepokalane, od szczerrey spowiedzi y pokuty. Ani się wymawiać pokusami szatana, albo złego człowieka, z dopuszczenia Boskiego, bo y w tym upewnia S. Paweł, pisząc do wiernych w te słowa: Wierny Bog, który nie dopuszcza nas kuśćić więcey nad to, co możemy,

możemy, to jest, co możemy zwyciężyć za pomocą jego. Ani się skarżyć po heretycku mamy na przykazania Boże, że ich nie można zachować, bo o nich sam Bog mówił przez Moyżesza do ludu: Przykazania moje nie są nad ciębie; izaliżby nam Pan Bog to przykazywał, czego dokazać nie możemy, y za to jeszcze piekłem karał, ehoway Boże, takiego okrucieństwa przyznawać Panu Bogu. Można się do czarta y czarow nie udawać, ale raczey do tego Boga, który świat stworzył, y rządzi nim, nic nad niego sobie nie przekładając. Mowisz: a kiedy potrzeba przyćiska, albo choroba, albo zguba, jakże się tu do znacharstwa y wrożkow nie udać? A coż ci to pomoże? Wszak djabeł bez woli tego Boga Naywyższego, ktorego odstępujesz, nic uczynić nie może, a jeśli mu Bog pozwoli, żeby ci pomógł, to z gniewu pozwoli, że ci to na złe wynidzie, y djabła zaciagniesz na się, że cię nie opuści jak swego, a zwłaszcza przy śmierci, kiedy już w tym życiu odbierzesz, coś kolwiek zażyczył na zbawienie; wskorał: ziemię za niebo, doczesną pomoc y folżę w karaniu, za żywot wieczny, djabła za Boga obierając, co za rozum! co za potrzeba? wie Bog, co czyni, jeśli cię tu karze, to lepiej dla ciębie, boć niebo gotuje, możesz bezpiecznie na jego rządach y dopuszczeniu polegać, bo cię bardziej kocha jako Stworca, jako Odkupiciel, niż twoy dufny nieprzyjaciel, który często y w doczesney pomocy czarownikow zawodzi. Pytaj się: jak wielom pomogły czary, odczyniania urokow, odlewania ołowiow, y tam daley, więcey się grzechu nabawili, niż jakiey choć doczesney pomocy. Wyrzekay się szatana, y wszystkich spraw jego, jak na Chrzcicie świętym, jakbyś się odrodził, y począł nowe życie, a jeżeliś dotąd czarow nie zażywał, bądźże z tey miary y daley niepokalany. Można Imienia Boskiego nądaremno nie brać, w owych zwłaszcza zabożeniach się, jak mowicie, niepotrzebnych, a ile kłamliwych, pamiętając z tey Ewangelii, co rzekł Pan JEZUS: nie masz nic tak skrytego, coby się nie objawiło, choćbyś się zapierał, y zaklinał, to się nie utai, a lepieyby cię Pan Bog ochronił, żebyś go nowym grzechem nie obrażał. Święta także, kto się na to uda szczerze, to może wyswięcić; a kiedy

a kiedy też pilna barzo potrzeba roboty, albo trudność wielka, isć do Cerkwi komu, to Pan Bog miłosierny uwalnia z pańszczyzny swojey, y nie ma grzechu, co barzo pilnego y potrzebnego porobić, albo nie poyść na Mszę dla wielkiej trudności. Rodzicow też szanować, y starszych, y możniejszych, łatwo y z samey natury. Ba y od krwi ludzkiej przelania, bicia, y zaboystwa ze złości, od nieczystości cudzołóstwa, złodzieystwa, szalbierstwa, fałszywego świadectwa, możesz być niepokalany, jak wielu poczciwych ludzi widziś, y sam się odzywasz, że ci nie ma kto czym oka zapruszyć. A jako uczynku złego, rak y požądania, y odważenia się nań dobrowolnego z postrzeżeniem, można się ustrzedz. Gdzie też postrzeżenia nie masz, y woli do grzechu, tam y grzechu nie masz, jak w owych myślach, požadliwościach, albo słowach, y przekleństwach z prętkości, nie chcący, z niepostrzeżenia, popelnionych, grzechu żadnego nie masz, choćbyś y zabił nie chcący kogo, byle prawdziwie nie chcący, nie masz grzechu. A zatym przykazania Boskie nie są nad ciębie, można je zachować. Mamy przykłady niezliczonych Świętych, y z Pisma nawet świętego. O Rodzicach Świętego Jana Chrzciciela, świadczy Ewangelia, że byli oboje postępujący we wszystkich przykazaniach Pańskich, a tym bardziej Rodzice Nayświętszey MARYI, Joachim y Anna, Święci oboje, jakich wielu na tym świecie Świętych czytamy Patryarchow, Prorokow, y w Kościele nawet Chrystusowym, a zwłaszcza wiernych sług MARYI: Święty Stanisław Kostka, jakby w żywocie Matki swojey Jan poświęcony, żył bez grzechu. Święty Aloizy rowiennik jego, także Anjoł wciele. Święty Kazimierz nie miał się z czego spowiadać. Wszakże y teraz nie trudno o takich niepokalanych w życiu żadnym dobrowolnym grzechem, kto się uda na to. A choćbyś przedtem y zgrzeszył, jak Dawid, byleś szczerze pokutował, a mocno z tymże Dawidem przyrzekł poprawę, mowiąc: Rzekłem, teraz zacząłem, możesz za pomocą Boską żyć odtąd bez grzechu. Oro ci pomaga Pan JEZUS, dając sposob w tey Ewangelii: Matka moja, y bracia moi, ci są, ktorzy słuchają słowa Bożego, y czynią. To jest,
Matka

Matka, y bracia, chociaż nie krewni, jak więc Panowie wielcy mi-
tych, choć ubogich ludzi zowią: moy bracie, albo: moja matko.
Ale dość na nas y tego honoru, słuchaymy tylko słowa Bożego, y
czyńmy, posłuchaycie tey nauki, a wyrzekszy się grzechow na szcze-
rey spowiedzi, y naśladowac Najswiętszey Matki Boskiej, w przy-
jęciu tegoż Zbawiciela do ust, y serca naszego, dla którego ona
przyjęła w żywot swoy, była zachowana od wszelkiego grzechu,
za pomocą tegoż Pana, mowmy razem y czynmy: Rzekłem, teraz
zaczęłem życie czyste, niepokalane. Dopomoż nam do tego po-
częcia, Niepokalana Panno, przez miłość JEZUSA Syna twego,
ktoremu z Oycem, y z Duchem Świętym, niech będzie przez
to cześć y chwała nieskończona,
AMEN.



PRZY-

PRZYDATEK z Nauk potrzebnych, y z Kate- chizmu.

Nauka przed Spowiedzią. W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S.

NA większą chwałę Bożą, y pewniejszy zbawienie swoje, ktorzy
macie przystępować do Sakramentu Pokuty świętey, wiedzieć
nāprzod, że pokuta jest dwojaka: jedna tylko cnotą błagając Pana
Boga za grzechy, a druga Sakramentem od Chrystusa Pana posta-
nowionym, to jest, znakiem odpuszczenia grzechow. Pierwszą po-
kutą ludzie od stworzenia świata przez tak wiele lat, aż do przy-
ścia Zbawiciela, z grzechow się usprawiedliwiali, y teraz można, y
owšem należy zażywać tego usprawiedliwienia, zwłaszcza w nie-
dostatku Kapłana, błagając, ile można, Pana Boga za grzechy, ale tacy
nie mają znaku odpuszczenia grzechow, chyba by im Pan Bog, jak
y pierwszym ludziom, objawiał. Tak Dawidowi błagającemu Boga,
za cudzołóstwo y zaboystwo, oznaymił Prorok Natan odpuszczenie
grzechow. A Kain, że nie pokutował, nie błagał P. Boga za grzech
zaboystwa brata swego Abela, przeklął go Pan Bog, jak czytamy w
starym piśmie o tym. Niniwe miastu, że pokutowało w poście, pla-
czu, błagając Boga, oznaymił Pan Bog przez Jonasz, odpuszczenie
winy y kary. A Sodomę, y Gomorrę, nieczyste miasta, bez pokuty,
ogniem z nieba spalił; jakich wiele innych jest przykładow starych.
Teraz zaś mamy bez cudownego oznaymienia łatwiejszy Sakrament
Pokuty świętey, to jest, znak zwyczajny od Chrystusa Pana posta-
nowiony na odpuszczenie grzechow, majacy w sobie trzy części, a
te są: żal za grzechy, z obrzydzeniem ich, y obietnica poprawy;
powtore: spowiedź, albo wyznanie grzechow przed Kapłanem; po-
trzećcie:

P

trzećcie:

trzećcie: doścyczynienie za rozgrzeszeniem Kapłańskim. Co do żalu, ten ma być dla Pana Boga, żeśmy na gniew y karę jego zaścżyli, żeśmy utratę łaski y nagrody wieczney zawinili. A naylepszy żal jest dla samego Boga, żeśmy nim wzgardzili. Ktorykolwiek z tych żal potrzebny do spowiedzi, ale procz spowiedzi nie może usprawiedliwić nas, aż chyba żal doskonały dla samego Pana Boga, a to z tych przyczyn naywięcej: że Bog sam w sobie dobro nieskończony, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu, a grzeźnik nim gardzi, y łada przynęę do grzechu przekłada nad niego. Powtore: że Pan Bog y dla nas jest nieskończenie dobry, bo procz tak wielu łask: stworzenia, odkupienia, natchnienia do wszystkiego dobrego, sam siebie całego nam nie żałuje, a człowiek grzeźny nie dba, choćby się nigdy z Bogiem, więcej niż Oycem y Dobrodziejem swoim nie widział na wieki. Y owizem taką złość na niewinną dobroć jego wywiera wtenczas, kiedy grzeszy, żeby chciał, ile z siebie jest, zniszczyć Pana Boga, żeby nie było, ktoby go za grzechy sądził, y karał. A wola y ta stoi za uczynek. Czymże nagrodzić takie Bogoboystwo, ani swoją zguba wieczna, bo sami się do Pana Boga y w takiej zgubie przyrownać nie możemy. A jakże tu nie żałować tak wielkiej krzywdy Boskiej, ktorey nieczym nagrodzić nie można, chyba męka y śmiercią Syna Bożego, a Zbawiciela naszego, przy naszej lżeyszey pokucie od niego postanowioney. Taki żal, choćby był bez łez y wdychania, ktore nie są w naszej mocy, ale tylko żal poważający na rozumie y woli, może usprawiedliwić człowieka po grzechu, byle się przy tym starał, ile będzie mógł, o drugie części Sakramentu Pokuty świętey. Tak ow młodzian Paryski, o którym Cezaryus pisze: że dla wielkiego żalu nie mógł, wymowić ciężkich grzechow swoich, ale spisawszy na karcie, podał spowiednikowi, ktory rozwinie kartę, aż biała znalazł bez żadnego pisma, cudowny znak zgladzonych zalem grzechow. Y Pan JEZUS w Ewangelii, uleczył wprzod trędowatego, mowiac: chcę, bądź oczyszczony, a potom przydał: idź, ukaż się Kapłanowi. Dając znać y nam, że nie dosyć samym żalem skrucy doskonały, oczyścić

oczyścić się, ale jeszcze trzeba udać się y do Kapłana, ile będzie można, na spowiedź, y rozgrzeszenie. Bo to Pan JEZUS postanowił w owych słowach do Apostolow, y Namieśtnikow ich, Kapłanow: Bierście Ducha S. komu odpuscicie grzechy, będą odpuszczone, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane. W ktorych słowach moc dana nie tylko Apostolom, ale y wszystkim Kapłanom, ktoryzy się na mieysce y urząd Apostolski święca, biora też moc, bo nie tylko dla tych ludzi rozgrzeszenia, ktoryzy żyli za czasow Apostolskich, ale y dla wszystkich aż do skończenia świata postanowił ten Sakrament pokuty. Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim, niż wstąpił na Niebios, więc na swoim mieyscu postanowił widomych Sędziow, Komisarzow, Namieśtnikow swoich, do ktorychby się ludzie prawdziwie pokutujący uciekali nie tylko po rozgrzeszenie, ale y po radę w dalszey poprawie; y pociechy duchowne w tajemnych wątpliwościach, y sposobach strzeżenia się grzechow. Do czego wszystkiego spowiedzi potrzeba, żeby Kapłan jako Sędzia wiedział, co, y komu odpuscic, a co, y kiedy zatrzymać, jakiego potrzeba czasem zatrzymania dla wstrętu od grzechow w owych, co się nie poprawia. A drudzy y dla wstydu spowiedzi samey, pilniey się wystrzegają grzechow. Zeby zaś wstydu, albo bojaźni spowiedzi nieprzemagała, y nie była okazyja zatajenia grzechu, y obłudney pokuty, przydane prawo ciężkie od Zwierzchności Naywyższej na Kapłanow, żeby żaden spowiedzi nie wyjawil, choćby go męczono tak, jak S. Jana Nepomucena kazał Krol Waclaw męczyć, żeby wyjawil, czego się przed nim Krolowa spowiedała, a on na mękach nawet frogich nie wyjawil, tak każdy Kapłan nie może wyjawic, choćby jemu samemu co kto ukradł naprzykład, albo na niego źle mowil, nie może tego wyjawic po spowiedzi, żadnym y naymnieyszym znakiem, pod ciężką winą, y karą, y utratą urzędu swego. A to dla tego, żeby ludzie bezpiecznie się przyznawali do grzechow swoich, y rady do ich ustrzeżenia y namowy, nie tylko rozgrzeszenie brali. A z tym ma być spowiedź szczerą, jak przed samym Bogiem wszystko widzającym, ktory z nami w tym Sakramencie postępuje, jak

więc Pan łaskawy z winowayca: przyznaj się szczerze, a daruję ci wszystko, kiedy się przyzna, to jego szczęście, a jeżeli się zapiera, a Pan widział grzech jego, to się nań barżycy za to rozgniewa, y karze, że się nie chce przyznać, tak y Pan Bog za obłudną spowiedź barżycy się jeszcze uraża, y jako za nowy grzech świętokradztwa karać będzie, że się nie chce kto Namieśnikowi Jego szczerze przyznać, jak on postanowił. Ma być jeszcze spowiedź zupełna, żeby się wszystkich grzechow śmiertelnych, to jest, tych, które się zdadza cięższe grzechy, y wątpliwych, jako to tych, o których wątpisz, czy to śmiertelny grzech, czy powszedni, dla bezpieczeństwa koniecznie spowiadał, oprócz tych, których się już spowiadał, takich nie trzeba koniecznie drugi raz się spowiadać, bo już są odpuszczone, jeżeli z nich była szczerza spowiedź, y ważne rozgrzeszenie. Powszednich także grzechow, to jest, małych, nie koniecznie się spowiadać, chyba że nie masz większych przy łasce Bożej, to y małe powiedzieć, albo też z przeszłej spowiedzi choć jeden grzech przydać, żeby cię było z czego rozgrzeszyć. A swoje, nie cudze grzechy mówić, y to z takimi okolicznościami, które mnieyszą albo większą złość grzechu wyrażają, co do liczby, mieysca, rzeczy, osob, z kim, co, gdzie, jak wiele razy, jakbyś najlepiej sam siebie oskarżył, a nikogo inszego; naprzykład, mowisz: przeklinałem, złorzeczyłem, a nikogo inszego; naprzykład, mowisz: przeklinałem, uraził, ale ty kogoś przeklinał, jeśli Oyca, y Matkę, cięższy grzech, niż kogo inszego, y wiele razy, czy przy takich, co się zgorzyli z tego, ile małe dzieci. Słowem, szczerze y zupełnie przyznać się, y obwinić przed Namieśnikiem Boskim, jak przed Sędzią, żeby zrozumiał sprawę sumnienia twego. Ma też być spowiedź z przygotowaniem wcześniej, y owszem z wieczora jeszcze, albo przedtym, uprzedzając święto, którego się masz wola spowiadać, wezwawszy P. Boga na pomoc, przypomnieć sobie grzechy od przeszłej spowiedzi, przebiegłszy myślą wszystkie dni, y sprawy, co się w nich niegodziwie myśliło, mowiło, czyniło, a zaraz przyidzie na myśl, co godnego spowiedzi, jak Dawid mowi: *grzech moy zawsze przede mną. A co się też zapomnia, to nie maż* przez to

przez to świętokradzkiey nieszczerey spowiedzi. Najlepiej jednak przypomnieć sobie grzechy, a ile kto się z całego życia, albo z całego roku dla bezpieczeństwa chce spowiedać, y dawne spowiedzi powtorzyć, to z przykazań Bożych jak z rejestru przypominać sobie: czy nie udawałeś się do cudzych Bogow, do czarow y pomocy djabelskiej, do wrozek cygańskich; czy nie miałeś wątpliwości w wierze o Panu Bogu, y innych tajemnicach wiary, bawiac się dobrowolnie w takich myślach, nie odrzucając ich, postrzegszy. Imienia Boskiego nadaremno czy nie wspominałeś w krzywoprzysięstwach, bluźnierstwach, y lekkomyślnych przysłowiac, których się oduczać potrzeba. W święto, czy nie zaleniałeś się do Cerkwi na służbę, y pańszczyznę Bożą, czy nie robił bez pilney barzo potrzeby, albo na próżnowaniu niepotrzebnym więcej czasu strawił, niż na chwale Bożej. Rodźcow, y starszych jakieś części, y słucał. Czy nie bił kogo niesłusznie ze złości, albo przyczyna był śmierci czyjey, a zwłaszcza płodu, y dzieciak niechrzczonych. Czy nie zrudzolożył z osoba innemu poślubioną, albo z wolną nierządnie żył, a gorzezy z krewną kazirodztwo, z jedneyże płci osoba, męszczyzna z męszczyzną, białogłowa z białogłowa, Sodomski grzech, z bestya jeszcze gorzezy, bestyalstwo, sam z soba, porubstwo albo zmaza nieczysta. Kradźcieć także, y jakieźkolwiek ukrzywdzenie bliźniego w handlach, w gruntach, w paszy, w roboćcie nieszczerey, y tam-daley. Falszywe także świadectwa, obmowy, potwarzy. Pożądania jeśli były grzechu nieczystego, dobrowolne, samochcac, z postrzeżeniem, y odwaga na grzech, choć bez czynku, nie opuszczay y pożądania. Krzywdy bliźniego wyznać, przypomniawszy. Z grzechow także głównych, to jest, początkowych, z których inne pochodza, przypomnieć sobie, czy nie było pychy w chełpliwości, okazałości, kiedyś się sam chwalił y wynosił, w hardości także, w uporze, nieposłuszeństwie, pogardzie drugich, obłudney światobliwości, żeby cię za pobożnego miano, w pragnieniu przełożenia, wszystko to-pycha. Łakomstwo też czy nie było w zbytnim staraniu, y chciwości dobr doczynnych, skępstwo na ubogich potrzebujących, lichwa, to jest, wy-

maganie

maganie od dłużnika za samo pożyczanie, albo nad kwotę prawem naznaczoną za ustąpienie zarobku, albo naleganie, y niby dźwienie dłużnika, kiedy nie ma zkad oddać, wszystko to łakomstwo. Nieczystość także, czy nie była procz cudzołóstwa w myślach dobrowolnych z upodobaniem, y zezwoleniem, w sprawach lubieżnych, jakie zaigraniem zowiecie, obłapiania, całowania, a to wszystko lubieżność, grzech także śmiertelny, procz małżeńskiego stanu niegodziwy, że smrod, gnoy, nieczysta uciechę przekłada człowiek nad zakaz Boski w Ewangeli, gdzie Pan JEZUS y spoyrzanie nawet lubieżne równa do gwałtu w ferce popełnionego, a tym barżiey gorsze, niż spoyrzanie, sprawy lubieżne. Gniew także, a zwłaszcza zawzięty w przekłętach, złorzeczeniach, łajaniach zelżywych, w myślach mściwych, y powierzchownych impetach, sronieniu jedno od drugiego, y w znakach przeciwnych miłości bliźniego. Jazdrość także, y ciężenie się z cudzey biedy, albo smutek y żalność z cudzego powodzenia. Obżarstwo a ile w złamaniu postow, umyślnie popełniene; pijaństwo, a ile do utraty rozumu, a barżiey zdrowia, y chaty, w potrzebach żony, dzieci, y czeladki. Leniwość także w robocie, leniwość w powinnych usługach, a zwłaszcza do nabożeństwa, ospalstwo y zaniedbanie paćierzy rano, y w wieczor, ba y przy robocie, leniwość do częstej spowiedzi y Prcześci. Co się tedy z tych wszystkich grzechow głównych, y z przykazań Bożych popełniło, przypomniawszy sobie, wzbudzić żal, jaki można, naywiękzsy, żeś Boga rozgniewał, y przepraszać cierpliwa dotąd sprawiedliwość jego nad tobą, a upatrzywszy sposobność, przystąpić do Kapłana, y uklęknawszy, złożyć ręce, y mówić, przeżegnawszy się: Spowiedam się Panu Bogu wżechmogacemu w Trojcy S. jedynemu, Najswiętzey Pannie MARYI, y wszystkim Świętym, y tobie Oycze Duchowny, żem zgrzeszył od przeszley spowiedzi: *to, a to*. Albo jeśli się z całego życia chcesz spowiedać, albo z całego roku, to przestrziedz w tym Kapłana, a co pamiętasz, wyznawszy na się, przydać: że wigocy nie pamiętam, ale za te, y za wszystkie grzechy moje żałuję, y przepraszam Pana Boga, obiecuję się szczerze poprawić

za pomocą Bożą, proszę o rozgrzeszenie. Kiedy co Kapłan mówi, słuchać, y naznaczoną karę pamiętać, bo to jest znak sprawiedliwości, który należy wypełnić, jak będzie można nayprędzey. A podczas rozgrzeszenia, unżyć się, y bić się w pierś, mówiąc z publikanem: Boże, bądź miłosiw mnie grzeźnemu. Pomyćcież tę naukę, a nie odkładaycie spowiedzi, y tak łatwego pojednania z Panem Bogiem, bez ktorego łaski nie tylko zdrowie, y powodzenie doczesne być nie może, ale y żadne zasługi na żywot wieczny nie ważne, ani modlitwy, ani posty, prace, przykrości, Bogu ofiarowane nieprzyjemne, kiedy sam człowiek nie miły dla grzechow, poki za nie Boga nie przeprosi; o jaka to szkoda niepowetowana! Ciężka rzecz, być w gniewie ludzkim, a ile Pańskim, a coż w gniewie Bożym? a jeźce go przyczyniać wzgarda tak łatwego przebłagania, dla lada wymowki. Jakbyś rzekł, kiedy myślisz: prawda, żem nie raz zgrzeszył, y Pan Bog się na mnie za te grzechy, gniewa, ale potym go przeproszę, a teraz niech się sobie gniewa, nie poydę do spowiedzi. Pytam: czemu nie? Mowisz: nie przybrałem się; abo to koniecznie ochędostwa ciała, trzeba wszystkim do spowiedzi, tam się dusza, nie ciało czyści, Pan Bog na ferce patrzy, nie na okazałość, miłszy Bogu Łazarz w gnoju, niż bogacz w purpurze y biśiorze, jak mamy w Ewangeli; mowi drugi: ja jeufzy, albo piufzy. Y to nie przeszkadza do spowiedzi, choćbyś dla tego nie przystąpił do Prcześci. Nie zawize to po spowiedzi trzeba się Prcześcić, ale kiedy można, dość się przynamniey wyśpowiedać, y Boga przeprosić. Inny mowi: ja niepamiętaju, czego się spowiedać. To, co pamiętasz grzechow nowych, powiedz, by też z dawney spowiedzi przydasz co dla rozgrzeszenia, byleś za wszystkie grzechy przeszle żałował, weźmiesz rozgrzeszenie. A choćbyś sobie co po spowiedzi przypomniawszy, wiedz, że już ten grzech odpuszczony, tylko go potym, kiedy łatwość będzie do spowiedzi, wyznać. Kiedy zaś wstyd się wracać, albo ciężba, to go na pierwszą odłożyć spowiedź, a tym czasem przystąpić do Prcześci S. kiedy czas temu, nie przeszkadza ten grzech, bo już odpuszczony. Nie odkładaycież, a raczey nie gardźcie tak potrzebnym

bnym y łatwym sposobem przebłagania Boskiego, bo takich gardzi-
cielow zwykl Pan Bog karać, że potym, kiedy będą chcieli się spo-
wiedać, nie będą mogli, y pospolicie tacy bez Kapłana y Sakramen-
tow Świętych umierają. Teraz, kiedy czasu Bog pozwala, teraz go
błagamy, do spowiedzi się garniemy, a nie dość tego, wyznać na
się winy, ale y żałować za nie, y obiecować się szczerze, a szczerze
poprawić. Jak nie dość, kiedy Pan winowacy mowi: przyznaj się,
a daruję ci, nie tylko się przyzna, ale jeszcze pada do nog Panu,
przeprosza: moy Krolu, moy Dobrodzieju, nie będę tak czynił, po-
prawię się, tak y my błagamy żalem y obietnicą szczerą poprawy,
tak miłosiernego Boga naszego, przez tę modlitwę, którą, poklę-
knawszy, zmówcie za mną uważnie.

Modlitwa przed Spowiedzią.

O BOZE, ktorego miłosierdzie nad wszystkie dzieła barżiej się
wydaje, wierzę mocno, żeś wszędzie obecny, wszystko widział,
słyszył, y przenikasz, Sprawco y Tworco świata, widział moy Panie
wszystkie sprawy, y nayskrytsze grzechy moje, całe życie, y sumnie-
nie moje jawne przed tobą. A ja niewdzięczne stworzenie nie mam
pamięci na łaski y dobrodzieystwa twoje. Tyś mię, Boże moy, y
Oycze Niebieski, stworzył nie drzewem, nie bydłgiem, nie kamie-
niem, nie gadziną jaką, ale człowiekiem, rozumnym stworzeniem,
dałeś życie, y opatrzenie do życia, jak Ojciec, a ja tego rozumu, zdro-
wia, sił, y darow twoich zażywałem nie na chwałę twoją, ale na
wzgardę woli twojej świętej, lada frażkę y przynętcę do grzechu
przekładając nad ciebie, o jaka niewdzięczność moja! Tyś mię w
wtorey Osobie twojej, Boże y Zbawicielu moy, odkupił od potępie-
nia wiecznego, na ktorem nie raz zasłużył, y wtenczas, kiedyś cier-
piał za nas, y w okrutnych mękach y bolach śmiertelnych, wisząc
na krzyżu, widziałeś jako Bog wszystko, y przyśle rzeczy widzący,
widziałeś y mnie niewdzięcznika, y złości moje, żem gardził męką
twoją, y łaską zbawienia, ile razym się na grzech odważał, y owszem
radbym był wtenczas, żeby nie było, ktoby mię sadił za grzechy
moje,

moje, co za niezbożność wyniszczająca Boga! a czym ja nagrodzę.
Tyś mię, o Boże moy, przez Ducha twego Najswiętszego Wiara S.
oświecił, y wszystkimi zbawiennemi łaskami obdarzył, y natchnie-
niem do wszystkiego dobrego, napełniaś jak Duchem, odwodząc od
grzechow, a przywodząc do cnot świętych, y poprawy życia, a ja
niezbożny, wolałem złego ducha słuchać, y przełożyć nad ciebie, od-
rzucając natchnienia twoje od serca mego. O jakież to poniżenie
nawyższej godności Boskiej, czymże je nagrodzić? czy tym uni-
żeniem moim, y licha pokutą, za którą gotoweś mi moy Panie, wszy-
stkie winy odpuścić, byłem się do nich przyznał, y za nie cię prze-
praszał; mnieyśza o mnie, że mi się to wroci, com utracił, łaska
twoja, y zbawienie wieczne, ale krzywda, którą uczynił godności
twojej, nie może być ode mnie nigdy nagrodzona, a tym samym w
sercu moim nieodżałowana. Możesz sam sobie za moje nagrodzić
wynałazkiem dobroci twojej, jako to, męka y śmierć w ciele ludz-
kim za mnie podjęta, Boże moy Zbawicielu, ale ja z strony mojej,
niezym ci, ani sam sobą nagrodzić nie mogę, tylko żałować, a tym
barżiej, że co się stało, rozstać się nie może. Możesz mi darować
grzechy moje, ale ich nie zgladzisz z wiadomości twojej, jako Bog
wszystko, co było, jest, y będzie, widzący na wieki, będziesz widział
zawsze grzechy moje, ale też będziesz widział y pokutę moję, a
zład większą chwałę miłosierdzia twego, którą się Święci Pokutnicy
cieszą w Niebie na wieki. Ta chwała większa zład dobroci twojej,
y mnie jedynie cieszy w żalu moim, w którym wyrzekam się grze-
chow wszystkich na wieki. Y tak mi Boże dopomóż, jako szczerze
nie obłudnie, choć się przyznać ile pamiętam, y poprawić od tey
spowiedzi skutecznie. Najswiętsza MARYO ucieczko grzesznych,
przyczyn się za nami, Święci Patronowie, Święci Anjołowie, przy-
bądźcie na pomoc. Boże, bądź miłościw nam grzesznym. W Imię
Oyca, y Syna, y Ducha Świętego, Amen.

Nauka przed Kommunią S.
W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Świętego.

NA większą chwałę Bożą, y uczczenie Najsów: Sakramentu, którzy do niego macie przystępować, powinniście być naprzód wszyscy przez Spowiedź S. oczyszczeni, nie zataiwszy umyślnie dla bojaźni, albo dla wstydu, jakiego grzechu, albo jak Judasz zdrajca nieuczczera obiecując poprawę, o którym świadczy Ewangelia, że gdy myślał zdradzić Pana JEZUSA, a w tych zamysłach przyjął Komunię S. potym miało łaski Bożey, djabeł w niego wstąpił. O jak wiele takich zdrajców świadcza historye, że djabeł przed komunią opętał, którzy niegodnie przystępowali, a zwłaszcza myśląc zdradzić niby Pana Boga w nieuczczerych obietnicach poprawy życia, y do dawnych się grzechow, y nałogow złych wrócić. Tak owę czarownicę, u Marchancyusza, djabeł przy komunii świętokradzkiej opętał, y wszystkie jey kości skrgcił w jeden prawie węzeł, usta tylko niegodne rozdziewiwszy, z których Kapłan wyjął Najswiętszy Sakrament. Strzeżcież się, zdrajcy, y bojcie się tego Boga utajonego, który wszystko, y serca wasze przenika, ponawiajcie mu obietnice poprawy, że się nigdy do czarow udawać nie będziecie, ani do krzywoprzyśięstwa, choćby szło o życie, lepiej umrzeć dobrze w łasce Bożey, y pewności zbawienia, niż się Boga zaprzeć. Teraz szczerze obiecujcie temu Panu, jako święta y pańszczyzny jego zachować, nie leniąc się do Cerkwi, y Dworu jego na służbę Bożą, chyba kto nie może dla słuszney wymowki, to y Bog przebaczy. Teraz się zarzekajcie gwałcić świąt, Bogu na chwałę dni poświęconych, zakazaną robotą, chyba, że barzo wielka, tego potrzeba, to jey ten Pan łaskawy pozwala, który mowi w Ewangelii: jeślić wół, albo osieł wpadnie w studnię, izaliż go y w święto to nie będzieś wyciągał. A indziej przydaje: izaliż go y w święto nie odwiążesz od żłobu? nie napoiż? wolno tedy koło karmu zakładania, y napojenia bydła, a tym barźciej koło jedzenia swego zachody w święto czynić, a pęsiłiwszy się, y z bydelkiem, odpocząć, byle myślą y sercem ludzkim nie próżnować, ani też robić bez pilney barzo potrzeby, ale chwalić Pana Boga; za tak wielkie łaski, że nam daje wszystko, y da, czego potrzeba do wyżywienia, tylko tego nie da, choć się napieramy, co

nam

nam widzi szkodliwo, że tego na złe zażylibyśmy; a co potrzebnego, da wszystko, byleśmy go nie obrażali, kiedy sam siebie nam nie żałuje dać w tym Sakramencie. Przyrzekajcież temu Panu utajonemu, że widowym na miejscu jego starszym, a ile Rodzicom, Panom, y przełożonym waszym będziecie posłuszni z powinnym poszanowaniem, bez pychy, hardości, jak w obecności Boskiej. Gniewliwi także, cholerycy, popędliwi do bicia, y krwi ludzkiej przelania, zaboycy, niech was Krew Chrystusowa hamuje od dalszey zapalczywości serca, niech wam od zwyczajnych swarow domowych, przekłectwa, złorzeczenia, usta pieczętuje na zawsze. Nieczysci, lubieżni ludzie, niech was Ciało Pańskie z Przechytfey Panny żywota wzięte y ubóstwione powściągnie od nałogu cielesności, do ktorey czujecie skłonność, jak wieprze do błota. Z tym się raczey Ciałem JEZUSOWYM bawcie w myśli y w sercu, ktorego uroda, jak mowi Pismo, piękniejsza nad syny ludzkie, acz jey uwielbienia teraz nie widzicie w tey Tajemnicy, jak nocą przyćmioney. Porywcy z natury, czy złego zwyczaju do kradzieży, y jakiegożkolwiek ukrzywdzenia bliźniego, strzeżcie się świętokradzkiego przyjęcia tey Najswiętszey Komunii; bez szczeroy obietnicy poprawy; do żarłocstwa y pijanstwa wezwyczajeni; nie powracajcież, jak pies do womitu, którzy tego kosztujecie Pokarmu y Nąpoju na żywot wieczny. Leniwi, ociążali do chwały Bożey, do paćierzy zwyczajnych rano, y w wieczor, ospali, ba y do roboty niedbalcy, niech wam ten Pokarm sił y ochoty doda. Odpuszczajcie też z serca wszystkie urazy nieprzyjaciołom waszym, jednajac się z niemi dla miłości tego Pana, który wam więcej odpuścił przy spowiedzi waszey, y teraz się z wami tak ściśle jedna w Najsów: Komunii. Słowem, teraz wyrzekajcie się wszystkich grzechow, na zawsze, a z szczerą obietnicą poprawy, żeby komu nie można mowić, zayrzasz do serca: Judo, pocałowaniem Syna Bożego zdradasz, ba więcej, bo przyimowaniem do ust, y wnętrzości, Ciała y Krwi Jego. Ale nie rozumiem, żeby tu był taki zdrajca, któryby z grzechem umyślnie zatajonym, albo nie obiecując szczeroy poprawy, przystępował, a choćby kto y przypo-

Q2

mniał

mniał teraz sobie grzech zapomniany na spowiedzi, to wiedz, że ten grzech odpuszczony, kiedyś go nie umyślnie zataił, a za wszystkie przepraszał Boga, lecz dla dosyćuczynienia, y niejakiey kary zawstydzienia, na przyszłą go spowiedź odłożyć, kiedy teraz łatwo nie można z nim do spowiedzi, a wolnym przez to, y nieskażonym sumnieniem przystąpić do komunii. Nie dosyć jednak na oczyszczeniu duszy, jeszcze ja trzeba przybrać w przedniejsze cnoty, a zwłaszcza Akt wiary, nadziei, miłości, pokory. S. Paweł przestrzega w liście swoim do wiernych: Przystępującemu do Pana, potrzeba wierzyć. Wierzyć mocno, że w tym Sakramencie jest prawdziwe Ciało y Krew Zbawiciela naszego, cudownie rozmnożone y utajone. Na co dał moc Apostołom, y Namieśnikom ich, Kapłanom, żeby, co sam uczynił przy ostatniej wieczerzy, przemieniając chleb y wino w Ciało y Krew swoją, y oni toż czynili mocą Jego Boską, co się dzieje przy służbie Bożej, gdzie się Ofiara czyni na pamiątkę krwawey na krzyżu Ofiary, a potem y Prysześć z tegoż Ciała Pańskiego cudownie rozmnożonego, żeby go dla nas wszystkich stało, y utajonego, żebyśmy go pod znakami chleba y wina, łagodnie pożywali, na znak świętego z Panem naszym pojednania. Mieymyż przytym y nadzieję wielką, że nas Bog kocha, y niezgo nam pożytecznego nie żałuje, kiedy samego siebie z Ciałem y Duszą, y Krwią ubóstwioną daje na zadatek żywota wiecznego, byleśmy tey łaski y nadziei, przez nowe grzechy nie utracili. Miłujemy też go teraz naybarżey, kiedy ku nam taką pokazuje przychylność; bo żeby się nam tenże Zbawiciel, co y Magdalenie, pozwolił, jako y innym Świętym, za Nogi ujać, obłapiać, całować dał, jakieby to szczęście nasze było, a oto więcej nam świadczy, kiedy Ciało, y Krew swoją do ust, y wnętrzości podawać każe, jakże go nie kochać, jak się z nim nie pieścić serdecznie. Wzbudzaymy też w sobie y pokorę, czyniąc się niegodnemi przybycia Pańskiego do serc naszych, jakżeby poddany, albo ubogi żebrak, a to jeszcze kaleka, ślepy, nie widząc, ale tylko słysząc, że Krol wielki wchodzi do domku jego, o jakby go witał, wielbił, potrzeby przekładał, jakby się z przybycia jego cieszył? w pokorze także y

my,

my, Setnika powtarzaymy affekt: Panie, nie jestem godzien, abys wszedł do przybytku ferca mego. Przydaymy też y te:

Akty przed Komunią świętą.

Panie JEZU Chryste Zbawicielu moy! wierzę mocno, że tu jest prawdziwe Ciało y Krew Twoja, cudownie rozmnożone, y utajone w tym Najsświętszym Sakramencie, o którym rzekłeś, stanowiąc go: to jest Ciało moje, ta jest Krew moja.

Mam nadzieję w miłosierdziu twoim, że mnie choć niegodnego dotąd grzesznika zbawisz zapewne, przez ten Najswiętszy Sakrament, o którym rzekłeś: Kto pożywa Chleba tego, żyć będzie na wieki. Niechże się uisćci na mnie ta obietnica twoja, niech jey żadney przeszkody dalszemi grzechami nie czynię, za pomocą skuteczney łaski twojej, o którą cię serdecznie proszę.

Miłuję cię nade wszystko stworzenie, y nad życie moje, bo wolałbym umrzeć po tey Najswiętszey Komunii, a niż cię więcej y najmniejszym dobrowolnym grzechem obrazić. Nie dopuszczay tego przez wszechmocność twoją, abym się od woli twojej bynajmniej odzielił, po tak świętym z tobą zjednoczeniu.

Ale kto ja jestem, żebym się z Bogiem moim tak święcie jednoczył, Panie moy, nie jestem godzien, bom gorzy niż szatan, który raz tylko zgrzeszył, a ja nie raz, nie tysięcy. Panie, nie jestem godzien, bom gorzy niż Judaśz, który raz ciebie zdradził, a ja nie raz, y za rzecz podlejszą, niż trzydzieści srebrników.

Panie, nie jestem godzien, bom gorzy w prawdziwym zdaniu moim, niż wszyscy grzesznicy, bo o żadnym nie wiem tak zapewne, jak wiem o wewnętrznych skrytych złościach moich. Ale Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Najswiętsza Bogarodzico MARYA, któraś w żywocie swoim płałowała toż samo Ciało y Krew Pana mojego, sprawże to, przez miłość JEZUSA, żebym y ja godnie do ust y wnętrzości moich przyszedł toż Ciało ubóstwione, z nayszytszey Krwi twojej poczęte.

O Święci Anjołowie, y Patronowie nasi, przybywajcież na asystencyą

stencya Panu waznemu, przysposobcie nas do godnego przyjecia Jego w ferca nasze, y pilnujcie w nas tak drogiego skladu y zadatku na żywot wieczny, Amen.

*Przed spiewaniem podczas Kommunii S.
upomnienie ludu.*

NAymilsi moi, przestrzegam, zebyście do tego Stołu Pańskiego przystępowali, y z powierzchowną uczciwością, nie ciniac się, bo jeżeli dla tego uprzedzasz drugich, żeby prędzey odbyć, y wynieść z Cerkwi, to wielka niebożność, bo jeszcze trwa w człeku Najsów: Sakrament po przyjęciu, poty, poki znaki Sakramentalne chleba y wina trwaja, jest pod niemi Ciało y Krew Pańska, jak się zaś te znaki rozplyna y zniszczeja, dopiero Ciało Pańskie przestaje być w nas, y ustępuje na swoje mieysce, zostawivszy łaski, y dary duchowne. A te znaki trwaja niby przez czwartą część godziny, dla czego przez ten czas trzeba się w skromności y nabożeństwie jak naywiększym zachować, prosząc Pana Boga o naypilniejszy potrzeby; potym zakasę według zwyczaju przystoynie przyjąc, a przed nią nie spluwać, ani palcem, choway Boże, dotykać, poprawiając w ustach, ale językiem to odbyć. Czego naybarzieszy w dzieciach swoich przestrzegać macie, zeby też ktore z nich bez spowiedzi, albo jadszy cò, lub piwwszy, nie przystąpiło do komunii, choway Boże, ale naczeco trzeba tego dnia, od połnocy nic nie jadszy, nie piwwszy, komunikować, dla uczciwości tego Sakramentu. Przystępując zaś, trzeba ręce złożyć, jeden drugiego, ile możności, nie dotykając, ani się przy samym przyimowaniu żegnając, zebyś, broń Boże, nieuważną ręką nie wytrzącił Kapłanowi z ręku tak wielkiej świętości. Usta wczas otwierać, y wasy, kto ma, wczesnie odgarnąć, a przyjawszy z nabożeństwem czekać, jako się rzekło, aż do podziękowania razem po komunii.

Modlitwa po Kommunii świętey.

Panie JEZU Chryste, witamy cię w ferce naszym, jako Boga y Zbawiciela tak przychylnego ku nam, dziwując się dobroci twojej, y dzięku-

y dziękując serdecznie za nię, a oraz wtydząc się niegodności naszej. Widzisz sam, moy Panie, wielki niedostatek we mnie cnot Chrześcianańskich, nie mam pokory, postuszeństwa, y cierpliwości w tym pokutnym życiu, nie mam czystości w myślach, y żadzach moich, jakaby ci się podobała, nie mam ochoty do nabożeństwa, do częstej modlitwy, do postu, umartwienia, trzeźwości, jałmużny, y miłości bliźniego. A naybarzieszy, że nie czuję w sobie powinney miłości ku tobie, dayże mi moy Panie, te dary cnot świętych, ktorymi bym się naylepiey tobie przypodobał, wzbudzając usilniey do nich ferce moje. A naywięcey cię proszę, przez ten Najswiętszy Sakrament, dayże mi takie obrzydzenie grzechow, y łaskę tak skuteczną do poprawy, zebym cię nigdy odtąd y naymniejszyym dobrowolnym grzechem nie obraził, a jeżeli widzisz, zebym się miał jako wolne stworzenie sprzeciwić kiedy teyże łasce twojej, dopuść raczey śmierć na mnie wprzody, wołę w łasce twojej umrzeć, choćby y zaraz po tey Najswiętszey Kommunii. Wszakże y czafu śmierci sobie nie zamierzam, oprocz woli twojej świętey, chcąc jedynie żyć y umierać do upodobania twego. Zmiłuy się też Panie y nad naszymi domownikami, dziatkami, czeladką, krewkami, przyjaciółmi, y nieprzyjaciółom day Panie upamiętanie, y łaskę twoję świętą, day zdrowie, pokoy, urodzay, a po długim życiu śmierć szczęśliwą, y wieczność błogostawioną. Zmiłuy się jeszcze Panie, y nad wszystkim ludem Chrześcianańskim, day zgodę Panom, gorliwość Kapłanom, rozszerzenie Wiary S. y chwały twojej po wszystkim świecie. Day oświecenie y łaskę do nawrocenia, wszystkim poganom, żydom, tatarom, heretykom, schizmatykom, y niebożnym katolikom, zebyśmy cię w jedności wiary, wzyfey chwalili, y na zbawienie wieczne zasłużyli. Poćiesz też Zbawicielu, wszystkich w ciężkim utrapieniu będących, chorujacych, a zwłaszcza konajacych, ratuy na zbawienie, a duszom w czyscu zatrzymanym, a ile Rodzicow, do brodziejow, y przyjaciół naszych, daruy resztę sprawiedliwości twojej, miłosierny JEZU, przez ten Najswiętszy Sakrament, y znak naywiększey ku nam miłości, za ktory od wszystkich bądź pochwalony na wieki wiekow, Amen.

Nauka

Nauka przede Chrztom

W Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego.

NA większą chwałę Bożą, y pożytek nasz zbawienny, posłuchajcie nauki o Chrście S. który się teraz odprawować będzie. Ten to jest pierwszy Sakrament od Chrystusa Pana postanowiony, na zgładzenie w nas grzechu pierworodnego, to jest, od pierwszych Rodziców naszych Adama, y Ewy, w Raju popelnionego przeciwko przymierzu, które Pan Bog z niemi po stworzeniu uczynił, że jeśli mu służyli, y przykazanie jego zachowali, mieli zasłużyć na miejsce złych Anjołów w Niebie, z całym swoim potomstwem. Ale że za podufzczeniem szatańskim, jednego z tychże złych Anjołów ezarta potępionego, namowieni do grzechu, gdy nie chcieli Panu Bogu służyć, na gniew Boży z całym potomstwem swoim zawinili, y w niewolę szatana tegoż, którego usłuchali, siebie, y nas potomstwo swoje wprawili z dekretu, y sądu Bożego. Aż nas Wtora Ołofa Trojcy Przenayśw: Syn Boży odkupił, wzięwszy na się ciała y duszę ludzką, y w niey za nas tak wielką wycierpiał pokutę, czyniąc zadofyc sprawiedliwości swojej. A nam wszystkim ten pierwszy Sakrament, to jest, znak uczestnictwa krwawey pokuty swojej, y łaski zbawienia, postanowił, mówiąc: *Jeśli się kto nie odrodzi z wody, y Ducha S. nie wnidzie do krolestwa Niebieskiego.* Łatwy znak, y przyzwoity, że jak woda obmywa ciała, tak łaska Zbawiciela ze Krwi Jego Nayśw: za nas wylancy spływa na duszę ludzką, y oczyszcza ją z pierworodney zmayı, gładząc na niey cechę, y niby cyrograf zapisany, czyli piętno niewoli szatańskiej, w ktorey się wszyscy poczynamy, y rodźim. Przy tym znaku postanowił y słowa Zbawiciel nasz, mówiąc do Apostołow: *Idźcie na cały świat, naucajcie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego.* Zkąd zupełny Sakrament Chrztu S. zależy na polaniu wodą, z temi słowy: *Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* Więc jeśli by dziecko było bliskie śmierci, a o Kapłana trudno, może ktokolwiek bacznym ochrzcić je, wzięwszy wody, jakiey będzie można

na prętcę, byle woda była, y wzbudzić w sobie intencyą, to jest, żądzą ochrzczenia, czyli oczyszczenia duszy jego, polać na głowę, albo gdzie można w złym razie, byle ciała dotknęła woda, y mówić razem te słowa: *Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S.* A tak choćby umarło to-dziecię, to będzie zbawione, a jeśli by wyzdrowiało, oznaymić Kapłanu, że już ochrzczone, bo drugi raz chrzczyć się nie godzi, jako raz rodźimy się na ten żywot, tak raz ma być y odrodzenie na żywot wieczny, dla tego się chrzczę nie powtarza. Powinien jednak Kapłan przydać ceremonie należące do tego Sakramentu, jako znaki innych łask Bożych do zbawienia potrzebnych, y tajemnic Wiary nabożne obrządki, które y teraz nie bez pożytku duchownego uważać przysto. Jako to, widząc dziećmi przededrzwiami Cerkiewnemi, pamiętajmy na owe wygnanie z Raju, y oddalenie od Krolestwa Niebieskiego, od ktorego day Boże y nam się nie oddalać przez własne występki. Kiedy Kapłan tchnienie czyni, y exorcyzm pierwszy, odpędza złego ducha, w ktorego mocy to dziećmi dla grzechu pierworodnego, może y z nas kto teraz jest w mocy szatańskiej, jeżeli przypuścił z pokufami biesia do ferca swego, a nie przyjął natchnienia Bożego. Nadają człowieku przede chrztom Imię Świętego ktorego Patrona, albo S. Patronki, na znak wzywania na pomoc, y przyszley społeczności z Świętymi. A my też jak wzywamy y czcimy Świętych Patronow naszych, czy się staramy pod ich Imieniem, o czyfste, jak po chrście, życie, y naśladowanie. Przydają się y Kumowie, to jest, Oćiec y Matka chrzefna dziećmi, żeby, broń Boże śmierci na rodziców, y opiekunow jego, oni mieli o tym synu, czy corce chrzefney staranie, y dali mu ćwiczenie w Chrześcijańskiej nauce, y sposobań zbawienia. Dla tego niby ręcąc się za nich, odpowiadają: wierzę, pragnę chrztu, y wyrzekam się ezarta. Jak też y my czynim zadofyc tey powinności, jeśli się komu trafi, albo czy nie zawodźim teraz takiego przy chrście za nas ręczenia, nie słuchając nie tylko chrzefnego, ale y rodzonego Ojca y Matki upomnienia, przestrogę zbawienney. Daje Kapłan sol w usta z drugim exorcyzmem, jako przykre lekarstwo na truciey

skiego grzechu, ale oraz znak daru mądrości Boskiej, y smaku do słuchania słowa Bożego, y nauki Chrześcijańskiej, byleśmy jej teraz nie wypływali przez pogardę y obrzydzenie teyże mądrości Boskiej w naukach y przestrojach zbawiennych. Wchodząc do Kościoła, mówią wyznanie wiary, y modlitwę Pańską. Obyśmy y my nie ufy tylko trzepali to wyznanie, jak paćierz, ale samą rzecz wyznawali te Wiare, y żyli tak, jak wierzym o Bogu Stworcy y Zbawicielu, o sędzie Bożym, o przyszłym żywocie, starając się oń. Przy trzecim zakłęciu biesia, y naślinieniu nozdrzy, y uszu ludzkich, czyni się wyrzekanie czarta, y wszelkich spraw jego, y wszelkiej pychy jego. Pod którym na pozor wzgardzonym znakiem, daje się dar pokory, y obrzydzenia cuchnącej pychy szatańskiej, z warunkiem uszu na jego namowy. Pluć teraz w oczy okazałości światowej, która się przeciwnym sposobem wyrzeka pokory Chrystusa Pana, cierpliwości, ubóstwa, y wszystkich spraw jego, a złego ducha słucha, y jak droga wonią przypuszcza do siebie. Następuje sama treść tego Sakramentu, polanie, z temi słowy: Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca, y Syna, y Ducha S. przy którym znaku, spływa łaska Boża gładząca grzech pierworodny, y jakikżkowiek inny zażstanie, jak żydzi, tatarzy, do chrtu przystępują, mając y własne popelnione grzechy, które wszystkie Chrześć S. znośi, y Pan Bog przyjmuje ich do łaski, darując wszystkie winy, y karę wieczną, lubo doczesney y powszechney na cały świat wylaney nie odpuszcza kary w zimnach, chorobach, przykrościach wszelkich na tym świecie, y samey śmierci, co nawet niewiniątka, ba y nieme zwierzęta, ptaszęta, y wszystko stworzenie z człowiekiem, jako z gospodarzem swoim Bogu przewinionym ponosić musi na pamiatkę grzechu pierwszego, żeby się ludzie dalszych grzechow kajali. A my co na to? oto nic nie dbamy, grzechow przyczyniamy w nadzieję Sakramentu pokuty S. przy którym choć nam Pan Bog odpuszcza winę, y karę wieczną, ale pospolicie karę doczesną zatrzymuje, a to nie tylko na tym świecie, bo tu nawięcej jako grzesznicy, tak y niewinięta cierpią za grzech pierworodny, ale na tamym świecie w czyfcowych okrutnych mękach, z

ktorych

ktorych najmniejsza kara do wszystkich świata tego przykrości, jako jedno zerwanie w raju zakazanego jabłuszka do własnych każdego z nas więkzych y niezliczonych grzechow przyrownać się nie może. Oy nie woda się tam chrzcic y czyścić przydzie, ale jak złoto w ogniu przetapiać do wycyszcienia najmniejszey makuły, bo nic zmazanego nie wnidzie do krolestwa Niebieskiego. Uważmy też y Krolewska przy chrzcie ceremonią, gdzie jak Krolow do Korony namaszczają, tak nas krzyżmem S. to jest, oliwą z balsamem poświęconym naznaczają do krolestwa Bożego. A nam wywietrzało to z głowy zanurzoney w ziemskim staraniu, jak w błocie, y tę sukienkę białą, którą na wzor stanu niewinności, nam przy chrzcie podano, jużesmy nadszargali, y nadszarpali różnemi występki; świecę podaną, znak wiary nas oświecającej, nadziei do nieba się wzbijającej, y miłości Boskiej palającej nie znać w życiu naszym, bo nie żyjem, jak wierzym, większą nadzieję mamy w ludziach, y naszym staraniu, a niż w Panu Bogu, barziesy milujemy lada frażkę y przyngę do grzechu, niżli Tworcę, y zródło wszystkiego, dobro nieskończone. Z tey tedy nauki y uwagi, dziękuymy naprzod Panu Bogu za wszystkie łaski y dary na Chrzcie S. wzięte, a oraz przeprasząmy, żeśmy niemi wzgardzili, y nie raz marnie utracili, prosząc o ich przywrocenie, przez skuteczną y nieodwloczną pokutę naszą. Winszujemy y temu dziecięciu szczęścia takiego, jakiego wielu niegodnych widziemy y słyszym, a drugich cudem Bożym przywroconych do niego. Lipsyusz pisze w Rozd: 21. o jedney szlachetney porożenicy, że gdy dziecię jej z nagley choroby umarło bezchrztu, płakała dni kilka, żałując owey duży, że nie miała oglądać Pana Boga na wieki, choć inszey kary nie cierpiała, jak y wszystkie dusze nie chrzczone, bez własnego grzechu z tego świata schodzące. Zatym osobliwszą nadzieją wzruszona, prosi męża tak długo ze łzami, żeby odkopał owego trupka pochowanego w ogrodzie, y zanioś do cudownego Obrazu Najswiętszey Panny Halleńskiej. Aż się tak stało. Nieśie Oćiec żalofną ofiarę, która im bliżey Kościoła, tym żywszey nabiera cery. Wchodzą na cmentarz, aż dziecię poźiewa, y oczy otwie-

R2

ra,

ra, wnoszą je do Kościoła, aż się wyraźniej żywe niemowlątko kwili. Xiądz na ten cud przyzwany, ochrzcił je, y potym szczęśliwie skonało. Zda się cud większy, że nam P. Bog niegodnym Chrztu świętego, y po Chrście dotąd pozwala życia, żyjemyz Jemu samemu na chwałę, z tą niewinną duszą, która się teraz odradzać będzie na żywot wieczny, Amen.

Nauka przed ślubem Małżeńkim.

W Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego.

NA większą chwałę Bożą, na pożytek wasz zbawienny, posłuchajcie nauki o Sakramencie Małżeństwa S. którego ślub teraz odprawować się będzie. A naprzód trzeba wiedzieć, że Małżeńki stan był od początku świata, z prawa natury ustawiony pewnego z pewną, dla porządniejszego pożycia, y wychowania dzieci, bez ktorej pewności Rodziców, wielki by był nierząd na świecie, ale jeszcze małżeństwo nie było Sakramentem, aż do przyścia na świat Chrystusa Pana, y ustawy Jego. Co zaś o Świętych nawet Patriarchach w starym zakonie czytamy, że który miał razem żon więcej, niż jedną, własne żony jednak, y to za Boskim naowczas pozwoleniem, ale y to wielożeństwo, przed przyściem Pańskim ustało w wiernym narodzie, nawet y między pogany, ba y dotąd między żydy o nim nie słyhać, dla przystoyniejszego pożycia, w którym Pan JEZUS Zbawiciel stanowiąc Sakrament Małżeństwa, ponowił pierwszą jeszcze w Raju ustawę, mówiąc: Będzie dwoje w jednym ciełe. To jest: nie troje, nie więcej, ale jeden z jedną. Znak zaś tego Sakramentu jest ślub, czyli przysięga zobopólna dożywotniey przyjaźni, wyrażona nabożnym obrządkiem, y w słowach publicznych przed własnym Plebanem, y świadkami, y związaniem rąk stoła, y podaniem sobie pierścieni, czy wieńców. A pod tym znakiem ślubu, tai się łaska Boża, zstępująca na tę parę ludzi, y błogosławieństwo na dobre pożycie, y przystoynne wychowanie dzieci, jeśli je Bog da. Jakiey ustawy y pewności znaku łaski Bożey nie było przedtym, kiedy Małżeństwo nie było jeszcze Sakramentem. A tu pierwsza prze-

przedstoga z uprzedzających słow Kapłańskich: masz dobra, a nie-przymuszona wolą y tam daley. Zeby ci ludzie, którzy idą w małżeństwo, byli oboje wolni, według prawa Chrześcijańskiego bez żadney przeszkody, co się y w zapowiedziach zaleca, że ktoby wiedział o jakiey przeszkodzie, niech daje znać. Wiedzieć, że są przeszkody dwojakie: mnieysze y większe. Mnieysze są, dla których niegodziwe małżeństwo, ale jednak ważne, y nikt od jego przysięgi uwolnić nie może. A te są, pierwsza: jeśli wprzod dane słowo komu innemu; powtore: jeśli kto wprzod ślubował P. Bogu czystość zachować do śmierci; potrzeć: jeśli kto przeciw zakazowi Kościelnemu, albo we dni zakazane ślub bierze, albo bez zapowiedzi, chybaby na to indult, czyli pozwolenie miał od Biskupa. Większe zaś przeszkody są, dla których nieważne małżeństwo, y przysięga za nic, jakby ślubu nie było. A te są: żona pierwsza, albo mąż, poki żyje, nieważne czyni powtornie małżeństwo. Dla tego, aż pewna wiadomość będzie o śmierci pierwszego przyjaciela, dopiero się wolno o drugiego starać. Wtóra przeszkoda: zawód w osobie, albo kiedy w jakiey przednieyszey przyczynie, dla ktorej się kto barźicy, niż dla innych racyi odważył do zaręczyn, y ślubu, a potym się obaczy na tym zawiedziony, wolny od przysięgi, y nieważnego małżeństwa. Potrzeć: przeszkadza ślub zachowania czystości do śmierci, czyniony publicznie przedtym w zakonie jakim, albo przy poświęceniu na Kapłaństwo, jakie też poświęcenie Kapłańskie, jeżeli uprzedzi, przetkadza do ślubu małżeństwa. Piata przeszkoda pokrewieństwo, aż ze czwartego stopnia wynidzie, dopiero w piątym brać się wolno w małżeństwo. A to dla bezpieczniejszego wychowania domowego, y dla rozszerzenia przyjaźni w dalsze domy. Poszoste: powinowactwo duchowne, jakie przy chrście zachodzi, że Oćiec chrzestny nie może wziąć potym corki chrzestney w małżeństwo, ani matki jey rodzoney. Także Matka chrzestna nie może iść potym za syna, ktorego do chrztu trzymała, ani za ojca jego rodzonnego. Takież powinowactwo y z bierzmowania, przeszkadza małżeństwu. Temu prawu podlega y osoba chrzcząca w nagłym razie, kiedy

kiedy nie jest Kapłanem, nie może z tym, kogo chrzci, potym brać się w małżeństwo, ani z którym z Rodziców jego. Powinowactwo zaś z małżeństwa zaciągnięte, do czwartego stopnia zagradza małżeństwu z powinowatemi. Tak wdowiec nie może pojąć siostry przeszłej żony swojej, a brat jego może. Wzajem żona po śmierci męża, nie może iść za brata jego, ani za oycę jego, y dalej, a siostra jej może. Temuż prawu podlega powinowactwo z przywłaszczenia kogo za syna, albo za corkę, że w nim do czwartego stopnia nie wolno się żenić, jeśli jest przywłaszczenie prawne, z jakiego zapisu dziedzictwa, albo z testamentu. Powinowactwo też zaciągnięte z grzechu nieczystego, przeszkadza do wtorego stopnia, jeżeli jest przedtem popełnione. Siodma przeszkoda: z kim inszym zaręczyny ważne, bronią do pierwszego stopnia, że náprzykład: zaręczony jednę, nieważny ślub z siostrą jej. Osma przeszkoda: zaboystwo, y jakażkolwiek przyczyna śmierci, komu zadana dla tego, żeby się z jego przyjacielem owdowiałym pojąć. Z taką namową y cudzołóstwo przeszkadza, żeby się z sobą grzeszacy pojęli, jeśli by drugie z małżeństwa ich umarło. Dziewiąta przeszkoda: różność taka wiary, kiedy jedno ochrzczone, drugie nie ochrzczone. Dzięsiąta: przymus ciężki, nieważny ślub czyni. Jedenasta: porwanie przez gwałt jakiej osoby w małżeństwo. Dwanaście przeszkoda: lata nie zupełne, kiedy ten nie ma najmniej czternaściu, a ta dwunastu lat skończonych. A według Trydentzkiego Kanonu, nieważny ślub, kiedy nie jest przed własnym Plebanem, albo od niego ná to naznaczonym Kapłanem, y najmniej przed dwiema świadki. Te są większe przeszkody, o których ktoby się dowiedział, niech daje znać Kapłanowi wcześniej, jak usłyszy zapowiedź. A przystępujący do tego stanu, nie tylko od tych przeszkod mają być wolni, ale też mają wprzód zażyć y wolności od Boga daney w obieraniu stanu, uważając, że stan powściągliwy, czysty, jest doskonalszy, a niż stan małżeński, bo nam bezżeństwa y dziewictwa dał przykład sam Pan JEZUS ná sobie, y Najsświętsza Matka jego, razem y Panna, która męża nie znała, y cudowną mocą Boską poczęła y porodziła

Boga

Boga wcielonego. Miałac wprawdzie Oblubienica y małżonka S. Jozefa, ale czystego, jakiego małżeństwa wielu Świętych naśladowało: Bolesław Krol Polski z S. Kunegunda, Marcyalis z Pulcheryą Augusta, S. Henryk z Kinga, Waleryan z S. Cecylią, y ow Młodzian, u Lonnera, który zostawił się w Kościele, gdy serdecznie prosił Pana JEZUSA o radę do postanowienia, usłyszał głos z ołtarza: weź tę uboga, a cnotliwą Panienkę, która pierwsza wnidzie do Kościoła, ale żyj z nią powściągliwie, w nienaruszonej czystości, a ja ci dam na to osobliwszą łaskę. Ale to wysoka rada, nie każdemu łatwa do pojęcia, jak Pan JEZUS o tym mowi w Ewangelii: kto to może pojąć, niech poymuje. To jest, niech nie gardzi takim natchnieniem, które mu Pan Bog daje do serca, dla większego w nim upodobania swego, y dla większej wysługi w Niebie. Gdzie każda dusza czysta, jak Oblubienica Chrystusowa, y Krolowa od poddanych, tak od innych sług Bożych, będzie w większej chwale ná wieki. Wszakże wielu Świętych mamy y z małżeńskiego stanu, do którego y teraz Pan Bog powoływa ludzi, zwłaszcza dla pobożnego wychowania dzieci, y oraz dla folgi niejakiej w pokusach cielesnych, ile młodych ludzi. Dla czego przeszkadzać płodu nie godzi się ani dla ubożstwa w wychowaniu, ani dla boleści w rodzeniu, y dla żadney racyi nie godzi się pod ciężkim grzechem, jak zaboystwa. Innych też Pan Bog powoływa w małżeństwo dla samey pomocy w pożyciu doczesnym, jako starych ludzi. O powołanie jednak należy wprzód uśilnie Pana Boga prosić, naznaczywszy sobie osobliwsze nabożeństwo, modlitwy, posty, jałmużny, spowiedzi, Komunie S. ná tę intencya, żeby cię Pan Bog powołał nie głosem jakim, bo ten cud nie przystoi dla wszystkich, ani losem wybierania trefunkowego, co się nie godzi, ale nakłonieniem serca twego, to jest, woli twojej y ochoty, do takiego stanu, w którymbyś lepiej służył Panu Bogu, y pewniey zbawił duszę swoją. Z taką skłonnością serca, y ochotą nieodmienną, jak z pewnym wyproszonym znakiem powołania Boskiego, y do tego ślubu małżeńskiego przystępować należy, bez żadney przeszkody prawem zakazaney, y bez żadnego

żadnego grzechu na sumnieniu, któryby przeskadzał łasce Bożey, y błogosławieństwu, żeby się bez niego ten ślub nie odprawił. Dla czego zwykła uprzedziła spowiedź, y teraz dla bezpieczeństwa wzbudzić żal serdeczny za wszystkie grzechy błagający Boga, jak y przy innych Sakramentow SS. używaniu. Uważać, także pilnie słowa przysięgi, jak je na całe życie zachować. Slubuję, prawi, tobie, to jest, przysięgam przed Bogiem y ludźmi, coż takiego? miłość, to jest ludzka, małżeńska, cnotę Chrześciańska, nie poządliwość bydlęcą, bez uwagi sposobu przyrodzonego, miejsca, y czasu przyżwoitego, czym można ciężko grzeszyć, y na piekło zarabiać, w samym nawet małżeństwie. A y w tym życiu piekło się tam wznieci, gdzie sama tylko lubość cielesna nietrwała, z skażitelnym ciałem łatwo się odmienia, że jedno drugiemu obmierznie, y z lada przychyny gryza się jak bestye, y nienawidza. O jak goraco teraz Pana Boga prosić o ten dar miłości prawdziwey, żeby jedno drugiemu sprzyjało, ulegając we wszystkich przykrościach, modląc się wzajem za siebie, y pomagając sobie do lepszego życia, radą y przykładem, a naybarżiey do zbawienia wiecznego. Slubuje się przy miłości wiara, żeby jedno drugiemu ufało, jako przysięzłemu przyjaćielowi dowierzając we wszystkim, bez zbytniego postrzegania, podeyrzenia, posądzania; na co także wielkiej łaski Bożey potrzeba. Uczciwość też, y posłuszeństwo spolne tu się przyrzeka pod przysięgą, bo choć mawiać: mąż nie sfluga, żona nie niewolnica, ale przyjaćiele, to się mają szanować wzajem, uczciwie do siebie, y o sobie mówić, nie osławiając się, przed kim nie należy, ale obojliwym, y to z uczciwością napomnieniem siebie wzajem przestrzegać, nie sprzeciwiając się bez słuszney racyi, a ile w posłuszeństwie małżeńskim. O potomstwo naybarżiey samego Pana Boga prosić, bo to jego dziecko, jak matka Machabeyska rzekła do synow: nie wiem, jakieście się w żywocie moim poczęli, nie ja członki wasze spoila, ale ten, ktory niebo y ziemię stworzył. A tym barżiey Bog sam dusze dźiatkom, y talenta daje do wszystkiego dobrego. Na reszcie przydając: nie opuścę cię, prawi, aż do śmierci, dotrzymać

dotrzymać tego słowa, jak związanemi stola przy ślubie rękoma, nie opuszczając się ani w uboŃstwie, ani w niewoli, ani w chorobie aż do śmierci, ile możności. Nie tak, jak czynią owi krzywoprzyŃięcy, co drugi porzuć zonę y dzieci, szukając dla siebie tylko wipomożenia, ale taki znajdźcie, jak sobie zamawia przy ślubie: nie opuścę cię, prawi, tak mi Boże dopomóż. Inzym tu sercem teraz mówić należy, wzywając Ducha Przenayświętzego: tak mi Boże dopomóż łaska twoja, y błogosławieństwem, jak szczerze slubuję, y chcę tey przysięgi dotrzymać za pomocą Boska; a my mówim wszyscy: Boże pomóż, Amen.

Nauka u chorego, kiedy czas po temu.

W Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego.

NA większą chwałę Bożą, y na poćiechę waszą duchowną, postuchaycie nauki, jak się z chorym, y sami potym z sobą w chorobie zachować mamy. A naprzod, pokiśmy zdrowi, dźiękuymy P. Bogu za zdrowie, y o dalsze prośmy według woli Jego świętey, bo to według przystowia: dobro popłaca, gdy się utraca. Wtenczas, kiedy człowiek zdrowy, zapomni tego daru Bożego poważać, y zań Panu Bogu dźiękować, jakże zachoruje, dopiero postrzeże, że nad zdrowie nie masz nic droższego y potrzebniejszego do życia. Coby dał chory za lekarstwo pewne y skuteczne, ślepy za oko choć jedno, głuchy za ucho uleczone, kaleka, chromy, za nogi y ręce zdrowe, suchotnik, albo koŃtunem zarażony, także czararowany, czy też opętany biesem, albo chorobę wielką cierpiący, o jak się starają o zdrowie, na lekarzow waża, co mogą, po cudownych miejscach daleko się włoczą, szukając Boskiey y ludzkiey pomocy. A my poki zdrowi na wszystko, nie umiemy za to Panu Bogu dźiękować, nie strzeżemy się go obrażać, żeby nas nie skarał na tychże siłach, y częścicach ciała, ktoremi grzeszemy, nie przydajemy paćierzy, a ile w święto, ba y przy roboćcie, na tę intencya, żeby nas Bog w dalszym zachował zdrowiu, na chwałę swoję. Owoż teraz, z tego przykadu chorego, przypomniemy sobie to upomnienie, y pilniey je otdąd

zachowamy. A chorym ile możności służmy, ktorzy od nas w chorobie naywięcey potrzebują miłości bliźniemu powinney, załugując sobie na wzajemną miłość, żeby też y w naszey chorobie drugich Pan Bog wzbudził do pomocy, a może być y to, że ten chory potym ozdrowieje, a ty zdrow zachorujesz, jakośmy wszyscy chorobie y śmierci podlegli, to też wzajem może ci odsłużyć. A naypilniejsza przystuga chorym do pojednania z Panem Bogiem przez spowiedź y Pryczeńć świętą, dając znać do Kapłana, żeby przybył z Panem JEZUSEM. Bo y między ludźmi to bywa, kiedy winowayca za pierwszą plagą przyznaje się do grzechu swego, Pana przeprosza, uymuje za nogi, obiecuje poprawę, daruje mu Pan łaskawy resztę zaśluzoney kary. Tak y Bog sprawiedliwy, a oraz miłosierny, odpuści natężoną plagę choroby, kiedy się chory mu ukorzy, pokutuje, spowiada się z obietnicą szczerą poprawy, przepraszając Pana swego w Sakramencie utajonego, y więcej niż za nogi uymując, bo do ust, y wnętrzości swoich Ciało Jego przyjmując, y całym sercem obłapiając, może sobie y pożądanę wyprosić zdrowie. Wszak tenże Pan JEZUS w tym Sakramencie cudownie rozmnożonym y utajonym, pod znakami chleba, Ciałem swoim przytomny, co y w Niebie widomy, co był y na ziemi, y chorych nawiedzał, uzdrawiał, jak czytamy w Ewangelii, więc y tu gotow dać też łaskę swoją, choć nieznacznie, także jak y sam utajony, żeby się ludzie na te cuda jawne nie spuszczali, zdrowia pilnicy strzegli, y pomocą wzajemną, a ci też cierpliwością więcej zaślugowali. Bo y tego potrzeba, jako nam nie wickować na tym świecie, a lepiej tu wyćierpieć karę za grzechy, a niż na większe męki, choway Boże, do piekła, albo do czyścica, odkładać pokutę. Może też choroba dla tego dopuszczona na człowieka, żeby chory prosił Pana Boga o zdrowie, poważając ten dar Boży lepiej, jako się rzekło. Tak czytamy w piśmie starym, że Ezechiasz Krol w śmiertelney chorobie gdy się modlił P. Bogu, prosząc o zdrowie, przyszedł do niego Prorok Pański, oznajmując, że mu Pan Bog na proźbę jego piętnaście lat jesczcie życia pozwolił, y zaraz ozdrowiał. Tak y nam w chorobie, do fa-

me-
go

me-
go Boga udawać się o zdrowie należy naypierwey, a potym y do lekarstwa, y pomocy ludzkiej, a choway Boże, do czarta y czarow, do ludzi podeyrzanych, o jakie znacharstwo, choćby pokryte na pozor bylo jaką pobożnością przy szepkach, y sprawach czarodziey-
skich, według zwykłej obłudy szatana. Y owszem się zarzekać tego w chorobie, jak y innych grzechow, złych nałogow na całe życie, jeśli Pan Bog da zdrowie, w ktorego ręku życie y śmierć nasza, a szatan nic nie może, chyba że mu Pan Bog pozwoli z gniewu bar-
żiey na czleka tego, który się do biesa udaje. Może Bog dopuści, że bies mu pomoże, ale to zdrowie, kwita z nieba za jakieźkolwiek dobre uczynki na ziemi, a potym piekło czeka takiego zapewne niewolnika szatanińskiego. Lepieyże tu raczey Pan Bog nas, jako chce skarze, a może się y zmiłować, kiedy będziemy pokutować, y obiecować poprawę, przywroci nam zdrowie. Jak owemu uzdrowionemu rzekł P. JEZUS w Ewangelii: otoś się stał zdrowym, nie grzeszcie więcej, żebyć się co gorzkiego nie przytrafiło. Zarzekaymyż się grzechow, a naybarżiey w chorobie, wolno przydać y inne, jak mawiaćcie, obrekania do Naysw: Panny, y innych Świętych Bożych, żeby się za nami przyczynili do Boga. A jeżeli woła Pana Boga, żebyś y umarł, nie żaluy tego mizernego świata, y smrodliwych kątow, Niebo cię czeka, byleś w łasce Bożey umarł, przejednawszy tu wczesnie Pana Boga. Nie boy się śmierci, ty sam nie umrzysz, to jest, dusza twoja, żywość twoja, rozumna y nieśmiertelna, ale wyszedz y z ciała, jak ptaszek z więzienia, ba y prędzey, bo jak myśl ludzka prętka y wolna, przenikniez niebo, y tam razem z Świętymi, a może y z twojemiż Rodzicami, krewnemi, znajomemi, w owych gornych pałacach złotych, z perł y kleynotow miezkaniach roskof-
znych, jakie widział Jan Święty jesczcie żyjąc na ziemi, w otwartym Niebie, ba y w całej szerzynie niezmierności Boskiej, bując będziesz na wieki, y opływać we wszystkie dobra, ktore ma Bog w sobie. O żeby na to zaśluzić jak naylepszym przygotowaniem; a to naprzod, pojednawszy się szczerze z Panem Bogiem przez spowiedź y komunią świętą, pogodzić się y z ludźmi, jako y teraz

Sz

prze-

przepraszaj ten chory wszystkich, jeśli kogo uraził, odpuśćcie mu dla miłości Bożej, y on też odpuszcza wszystkim, którzy go obrażili, żebyśmy wszyscy szczerze mogli mówić w paćierzu do Pana Boga: odpuść nam nasze winy, jako y my odpuszczamy, naszym winowaycom. Długi też nagrodzić, co się komu winno, a to jak można, resztę y wyprosić, byle zagodzić. Potym rozporządzenie rzeczy y zbiorow swoich, naznaczyć wybranym na to przyjaćiom, co, y komu po śmierci twojej oddać należy. Co też y za duszę twoją naznaczyś na Msze święte, na jałmużny, jeśli cię tam, broń Boże, przytrzymają w czyścju na jaką pokutę, żebyś się miał z owych mąk ognistych czym ratować, y wypłacić sprawiedliwości Boskiej. Y na pogrzeb ciała przyzwolity według stanu y możności twojej, osobny koszt naznaczyć. Po tym rozporządzeniu Bogu się polecać jedynie, z nim się zabawiać myślą naywięcey, a strzedz się y naymnieyszego grzechu po spowiedzi, do czego też domowi niech nie będą pokusa, ale raczy do dobrego pomoć, obchodząc się jak z gościem na tym świecie. Kiedy zaś wzmoże choroba tak, że nie będzie nadziei życia, dać znać Kapłanowi, żeby przybył, y dał Sakrament ostatniego namaszczenia, po którym nie koniecznie śmierć następuje, ale owszem często y zdrowie się wraca, bo przy tym znaku daje Bog łaskę odpuszczenia wszystkich y naymnieyszych grzechow powszednich, po przeszłej spowiedzi popełnionych, jako znać z famych słow Kapłańskich przy namaszczeniu, daje się łaska Boża, y pomoc przeciw pokusom szatańskim, ktorými bies naybarżey przy śmierci czuwa na duszę wychodzącą z ciała, jak łowiec na zwierza, przy ćiasney dziurze. Przy tym Sakramencie, ma być modlitwa wszystkich zgromadzonych, z Kapłanem, za chorego, według nauki Apostoła Pawła w liście Świętego Jakuba, w te słowa: Choruje kto, niech wezwie kogo z Prezbiterow, niech się modła nad nim, y namaszcza go, a ulży mu Pan; to jest, na duszy, a częstokroć y na zdrowiu, według woli swojej, bo tu nie cudow każe probować Apostoła. Jesliby też w niebytności Kapłana, y śmierć następowała, pamiętaj chory, na ćierpli-

wość

wość S. w owych nayćięższych boleściach, każ sobie krzyżyk podać, y uważaj, jako Pan JEZUS za nas, y za ćiebie nie na toszku, nie w poćieli, ale na krzyżu, na trzech goździach zawieszony, y skatowany umierał; nie było się tam jak nogami oprzeć, rękoma podźwignąć, głowy ćierniem otoczoney skłonić, chyba na skonanie. A polecaj temuż Zbawićielowi duszę twoją, do ostatney pamięćci. Pamiętaj y na boleści Świętych Męczenników, które ochotnie wytrzymywali na torturach, na kratkach ognistych, y stofach, w szarpaniu kleszczami, w ćwiertowaniu, śćinaniu, y rozlicznych męckach. Wszakże y ty możesz te, y ostrzeysze bole wytrzymać z ochotą dla Pana Boga, zwłaszcza, kiedy pomyslisz, że tę mękę tobie nie tyran jaki, nie poganin, ale sam Pan Bog zadaje. Jako Sędzia łaskawiey karzący, niż innych zasłużonym piekłem, jako lekarz duszy twojej na żywot wieczny. Wzywaj też na pomoc Nayświćszey MARYI, jakoś Jey wzywał w paćierzu: Święta MARYA Matko Boża, modł się za nami grzesznemi teraz, y w godzinę śmierćci naszey, terazże mi pokaż się być Matką na żywot wieczny. Wzywaj y Świętych Patronow, a ile szczęśliwey śmierćci, jako S. Jozefa, S. Barbary, mianowicie tego Świętego, ktorogo Imię na sobie nośisz, y Świętego Anjoła twego Stroża, abyć wszyscy naywiękfsza w owym razie pomoc przeciw szatanowi dali. A gdy się zacznie zbierać na skonanie, zapalić mu gromnicę, y w rękę jego przytrzymać, aby ten znak wiary oświecającey, y nadziei do nieba unoszącey się jak płomień, y miłości gorącey, trzymał w rękę przy śmierćci, który mu y przy Chrzćcie świętym dano, wzbudzając w nim też akty: Wierzę, cokolwiek Bog objawił, y wierzyć kazał, mam nadzieję w miłosierdziu Boskim, które jest więkfsze nad litość wszystkich Świętych Anjołow, y ludzi naymiłosierńieyszych. Miłuj ćię, Boże moy, boś dobro nieskończone, z ktorogo wszystkie dobra wynikają w stworzeniu. Konającemu zaś wołać z lekka nad ćiemieniem: polecaj się Panu Bogu, Nayświćszey Matce Bożey, y Świętym Patronom, JEZUS, MARYA, JOZEF; y tak do skonania ratować duszy jego. Inni zaś kłęcząc wtenczas niech zań prośzą

Pana

Pana Boga, nie przeszkadzając próżnym płaczem y narzekaniem, kiedy się odprawia sąd duszy wychodzącej z ciała. Ta jest nauka, którą w chorobie, y przy śmierci każdego, zachować należy, a tym czasem zapomocą Boską, w lepszej nadziei przy tym chorym zostanie z Panem JEZUSEM przyjętym tu w Najsświętszym Sakramencie, day Boże na zdrowie, a potym na żywot wieczny, Amen.

Nauka przy pogrzebie.

W Imię Ojca, y Syna, y Duchu Świętego.

NA większą chwałę Bożą, y na poćiechę zbawienną w żalu pogrzebowym, posłuchaycie nauki o tym obrzędku Chrześcijańskim. Jako nad swoja biedą, tak y nad bliźniego nędza tużemy, nie można się od żalu wstrzymać, patrząc na ostatnią mizeryą tego żalofnego na ziemi, y pokutnego życia. Ani nam Pan Bog broni tego smutku, byle był baczny, y Wierze świętey nie przeciwny. Płacz nad umarłym, mowi Piśmo święte, bo ustała światłość jego. To jest: płacz nad umarłym ciałem, że po tak wielu wytrzymałych nędzach, głodach, zimnach, pracy, chorobach, boleściach, naostatęk śmiercią umorzone poydzie w ziemię, gdzie słońca nie uyrzy, y swoich przyjaciół, domu, zbiorów, y co miał miłego na tym świecie. Płacz tedy nad umarłym, ale baczny żalem prawowiernym, który się tak wielą poćiechami uśmierzać może. A naprzod, że ciało tylko umarło, ale dusza jego żyje, też sama rozumna żywość, moc, ruchawość, słowem, dusza nieśmiertelna, jakimi duszami y my sami jesteśmy w ciałach, y żyć nie przestaniem po śmierci, ale z ciała się wyzulfszy, poydzie każdy przed sąd Boży, y na miejscu sobie naznaczone. Prożno tedy płakać nad trupem, jakby jeszcze czuł, y słydział wasze płacze, pożegnania, gdy z niemi rozmawiacie, ich obłapiacie, a mianowicie wrodzone, ale oraz nieuważne żale, bo tam ciało bez duszy, jako obraz, albo posąg z drzewa choć się zda, jak żywy, jak odzienie tylko, albo domek pupty, w którym nie masz tego mieszkańca, coby ci się odezwał, co z tobą przedtym rozmawiał, już się przeniosł z tego domu, albo do nieba, albo

albo do czyścica na doczesną karę, jeżeli go na jaką reftę pokuty zatrzymano. Zkąd się podczas okazują dusze, jeśli ktorey Pan Bog pozwoli prosić o ratunek żyjących, że stuka po czyim domu, jęczy, albo śpiewa, odzywa się, choć ciała nie widać, a przecie tenże sam człowiek, co w ciełe żył z nami, można się z nim rozmówić, y poznać, czyja dusza, choć sobie postać z powietrza, albo z obłoku czy białą, czy ognistą czasem, lub inną uczyni dla wyrażenia stanu, y miejsca swego, w którym żyje, czy w niebie, czy w czyścicu, czy też, choway Boże, w piekle na wieczne męki skazana, przestzegając z woli Bożey, swoich przyjaciół na świecie, żeby na też męki nie zasługowali. Jak nie barzo dawno w Warszawie dusza jednego męża ukazała się w ogniach żenie swojey, y stoł przepaliła na pamiątkę, niby ręką ognistą wycechowany, który stoł wzięto na Ratulz, y dotychczas może konferwują. Nayczęściej jednak pozwala Pan Bog we śnie duszom z tamtego świata okazywać się, czego potrzebują. O czym wiele przykładów możecie sami doznali, albo słydzeli. Prożno tedy nad trupem jak nad żywym człowiekiem narzekać, y do niego gadać, kiedy tam duszy nie masz. Raczej się starać o pomoc duszy, ciało opatrzylszy, y błagać Pana Boga sprawiedliwość przez modlitwy, Msze święte, jałmużny, pofty, za ich dusze ofiarowane, żeby im Bog miłościw odpuścił karę, jeżeli w niey jeszcze zatrzymane. Jeżeli też, choway Boże, w piekło się czyja dusza dostała, jednakże nabożeństwa za nią ofiarowane Panu Bogu, prożno nie poydą, ale je Pan Bog obroci y przyimie za infze dusze czyścicowe należące do ciebie, ktore twojey pomocy potrzebują. A przy pogrzebie ciał zmarłych, ktore teraz grzebiemy, jeśli dusza jego dostała się do nieba, godne tu uszanowania, jako relikwie święte szanujemy na ziemi. Nadto jeszcze godne czci pogrzebowey to ciało, y procesyi, świec, y kaddzenia, że było niby oltarzem obrazu Boskiego na duszy wyrażonego, tak wielą Sakramentami poświęcone, a naybarżiey, przyimowaniem do ust, y wnętrzości swoich Najswiętszego Sakramentu

Ciała

Ciała y Krwi Pańskiej. A zatym jako naczynie święte, albo skarb y skrzynię drogą chowamy w ziemię z uczciwością. Żkad poćiecha y duszom na tamym świecie, kiedy widzą w Panu Bogu taki obrządek koło ciał swoich, y z dozwolenia Bożego nawiedzają je w mogiłach, grobach, jak kolegi życia swego, y przyszłego zmartwychwstania. Teraz, mowi Paweł S. o ciałach umarłych, zwłaszcza w nadziei zbawienia: Wśiewa się, prawi, ciało bydłce, a wstanie duchowne, wśiewa się skażitelne, a wstanie nieskażitelne, wśiewa się zelżywe, a wstanie w chwale uwielbione. Ta jest część wiary naszey, jak wyznawamy ciała zmartwychwstanie, że jak duszą y ciałem służym Panu Bogu, tak duszą y ciałem odbierzem nagrodę. A że na tym świecie, zwłaszcza ciało nie odbiera nagrody za trudy, prace, y skażitelność, aż do starego wieku y śmierci na usługę Bożey, więc przyidzie czas, ktorego y ciała nasze odbiorą nagrodę, a to przy dokończeniu narodu ludzkiego, przy powszechnym sądzie Bożym zmartwychwstaniu. O jak wiele y z tego mieysca powstanie ciał pogrzebionych, a mocą Boską do całości przywroconych, zwłaszcza na zbawienie, powstaną jafne prześliczney urody, a jak mowi Pismo: zajaśnieją sprawiedliwi, jako słońce, to jest, w ozdobie y strojach piękności swojej, jak wschod słońca w zorzach powstaje na niebo, y jak Ciało Chrystusowe na gorze Tabor. Powstaną subtelne, wszystko przenikające y nieskażitelne, a prawie duchowne, nie duszy nie obciążające, jak myśl ludzka, y Ciało Zbawiciela po zmartwychwstaniu, ktore bez skrzydeł wstąpiło do Nieba, tak y ciała nasze, da Bog, ożyją pewniey, niż na wiosnę skowroneczki, kwiaty, zioła, y drzewa, do Raju przenaszając się niebieskiego. A przeciwnym sposobem, ciała dusz potępionych powstaną, ale szpetne poczwary bolejące, ożyją, jak gadziny na wiosnę, y drzewa, y osty, głogi, y kakol niezgodny, chyba na opał wieczny. Oglądajmyż się często na rolę zaśiewow pogrzebowych, na te zagony mogił naszeych, przy pracach codziennych, y staraniach ziemskich, a starajmy się o taką śmierć y pogrzebowy zaśiew, o którym mowi Pismo S. Idąc z płaczem zaśiewali, ale powracać będą z radością, niosąc snopki swoje, to jest, ciała nasze do żywota wiecznego, Amen.

KATECHIZM MNIEYSZY, Przednieysze wiadomości do zbawienia ZAWIERAJĄCY,

Który kiedy w Kościele czy w Cerkwi odprawować się będzie, tedy Kapłan czyli Katechista wyszedszy, wezwane działki na dwie strony według różney płci rozdzieli, y uklękawszy z nimi przed ołtarzem, zacznie, głośno mówiąc:

W Imię Ojca, y Syna, y Ducha Świętego.

Ojczy nasz, któryś jest w Niebiesiech, święć się Imię Twoje: przyidź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jako w Niebie, tak y na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, y odpusc nam nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom, y nie wwodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego, Amen.

Zdrowaś MARYA łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego JEZUS. Święta MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznymi teraz, y w godzinę śmierci naszey, Amen.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba y ziemi, y w JEZUSA Chrystusa Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się poczył z Ducha S. narodził się z MARYI Dziewicy, umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł, y pogrzebion, zstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na Niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, z tamąd ma przyiść sądzić żywych, y umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, Święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechow odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny, Amen.

Dziesiątoro Bożych Przykazań.

Jam jest Pan Bog twoy, którym cię wywiodł z ziemi Egipskiej z domu

z domu niewoli. *Pierwsze:* Nie bądźiesz miał bogow cudzych przedemna. *Wtore:* Nie bądźiesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno. *Trzecie:* Pamiętaj, abyś dzień Święty święcił. *Czwarte:* Czćiy Oyca, y Matkę twoją. *Piąte:* Nie zabijaj. *Szoste:* Nie cudzołoż. *Siódme:* Nie kradnij. *Osmo:* Nie mow przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. *Dziewiąte:* Nie pożaday żony bliźniego twego. *Dziesiąte:* Nie pożaday ani Domu, ani roli, ani slugi, ani służebnicy, ani wołu, ani ośła, ani żadney rzeczy, która jego jest. Bądźiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wżyskiewy duszy twojey, ze wżyskiewy myśli twojey, a bliźniego twego jak siebie samego.

Piąt Przykazań Kościelnych, czyli Cerkiemnych.

1. Mży S. y nauki we dni święte słuchać, y nie robić, ale chwalić Pana Boga. 2. Pofty zachować. 3. Zakazanych dni nie żenić się, ani weselić. 4. Przymamniey raz w rok, y to około Wielkieynocy spowiadać się, y komunikować w własnym Kościele Parafialnym. 5. Najswiętszy Sakrament w niebezpieczeństwie życia przyjmować.

Siedm Sakramentow od Chrystusa Pana postanowionych, to jest, znakow przednieyszych łaski Bożey. A te są: Chrześć, Bierzmowanie, Ciało, y Krew Pańska, Pokuta, ostatnie Namaszczenie, Kapłaństwo, y Małżeństwo.

Ofiarujemyć Panie Boże nasz ten Paćierz, y wżyskiewe sprawy nasze na większą chwałę twoją, na upodobanie Nayświętszey woli twojey, na podziękowanie za wżyskiewe dobrodzieystwa twoje, na dosyćczynienie za wżyskiewe grzechy, y niedoskonałości nasze, na uproszenie dalszych łask twoich, które widzisz nam naypotrzebnieysze. A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym, Amen. *Pomślawszy.*

W Imię Oyca, y Syna, y Duchu S. Amen.

NA większą chwałę Bożą, y pożytek nasz zbawienny, odprawimy katechizm, naymilsze działki, odpowiedźcież mi na to Pytanie: Kto nas stworzył? *Odp:* Pan Bog.

Pytanie: Coż to jest Pan Bog? *Odp:* Stworzyciel nieba y ziemi.

Pytanie:

Pytanie: A słońce tak piękne, Kieźyc y gwiazdy kto poczynił, y kto je obraca po niebie? *Odp:* Pan Bog Stworzyciel nieba y ziemi.

Pyt: A powietrze kto stworzył, y wrzusza je z takimi odmiany, że raz cicha pogoda w zorzach y tęczach ślicznie farbuję niebo, drugi raz wiatry, burze, śniegi, deszcze, grady, łyskawice, grzmoty, y pioruny; powiedźcież: czyja to moc sprawuje? *Odp:* Moc Boska.

Pyt: A na ziemi kto pierwszych ludzi, pierwsze zwierzęta, ptactwo, y inne żywioty kto stworzył? *Odp:* Tenże Stworzyciel świata.

Pyt: Ktoż y teraz z ziemi robaczki, z ptasznych jajek pisklatka, z ikry y piany wodney rybki wywodzi? z kąd to wżyskiewo pochodzi? *Odp:* Od Pana Boga.

Pyt: Jegoż to moc niewidoma, z jedney ziemi różne zioła, kwiaty strzyże y maluje, zboża, jarzyny, jagody, y owoce drzewa kształtuje, y roznemi smaki napawa, kto tego dobra nam co rok dodawa? *Odp:* Pan Bog dobro nieskończone.

Pyt: Na coż nas Pan Bog stworzył rozumnych ludzi, y tak wielką łaskami obdarzył? *Odp:* Zebyśmy go chwalili, jemu służyli, a potym na wieki z nim w niebie krolowali.

Pyt: Czy y w niebie są dla nas jakie mieysca stworzone? *Odp:* Są, y pięknieysze nierownie, niżli tu na ziemi.

Pyt: A widziałże je kto z żyjących ludzi? *Odp:* Widzieli niektorzy Święci, z objawienia Bożego.

Pyt: A w ziemi są też jakie mieysca? *Odp:* Są mieysca roznego karania za grzechy.

Pyt: Jakże się nazywają te mieysca? *Odp:* Piekła, dla ogniw podziemnych.

Pyt: Czy nie te to ognie podziemne przez niektore wybuchają gory, okna piekielne nazwane? *Odp:* Może y też same.

Pyt: A jedneyże to mocy y mądrości dzieło, ziemia cała zewsząd niebem otoczona? *Odp:* Jedney mocy dzieło, y mądrości naywyżzey.

Pyt: To jeden jest Bog Sprawca całego świata, y Tworca wżyskiewych rzeczy tak porządnie rozłożonych na świecie? *Odp:* Jeden Bog Stworzyciel nieba, y ziemi, y wżyskiewych rzeczy.

T2

Pyt:

Pytanie: A za wszystkie rzeczy powinniśmy Pana Boga chwalić?
Odp: Za wszystko.

Pyt: A za przeciwne nam rzeczy, które Pan Bog stworzył, y na nas za grzechy dopuścza, jako to zimna, gorąca, robactwa, zwierza szkodliwe, choroby, śmierć, y piekło, czy y za to Pana Boga chwalić? Odp: Y za to Go chwalić.

Pyt: A dobrze to Pan czyni, że nas za grzechy karze?

Odp: Dobrze, y sprawiedliwie.

Pyt: A widzi nas Pan Bog, y sprawy nasze?

Odp: Widzi wszystko, y słyzy.

Pyt: A gdzie jest Pan Bog? Odp: W niebie, na ziemi, y na każdym miejscu.

Pyt: A jestże y teraz Pan Bog na świecie? Odp: Jest zawsze.

Pyt: A jestże y tu między nami? Odp: Jest wszędzie.

Pyt: A czemuż go nie widzimy, y nie dotkniemy się, ani go ogień sparzy, ani błoto umaze, kiedy jest wszędzie? Odp: Bo jest szczerem Duchem.

Pyt: To tak Pan Bog jest w świecie, jak dusza w ciele? Odp: Nie tym sposobem, ale barżiej przytomny, bo jest niezmierny, y nieograniczony, y swą wszechmocnością wszelkie stworzenie utrzymuje.

Pyt: A jakże mu się kłaniać na każdym miejscu? Od: Myślą samą.

Pyt: A gdzie się mu kłaniać y myśla, y ciałem? Odp: Na miejscu modlitwy, y na miejscu Najświętszego Sakramentu.

Pyt: Ktoż to jest Pan nasz JEZUS Chrystus? Odp: Bog wcielony, Zbawiciel nasz, wtora Osoba Trojcy-Przenajsw:

Pyt: Coż to jest Trojca Przenajświętsza? Odp: Bog Ociec, Syn Boży, Duch S. trzy Osoby, a jeden Pan Bog.

Pyt: Ktoraż z tych Osob starsza, mędrza, albo dawniejsza?

Odp: Wszystkie sobie rowne, bo są jedynym Bogiem.

Pyt: Ktoż nam tę Tajemnicę oznaymił? Odp: Sam Pan Bog.

Pyt: Kiedyż wyznajemy Trojcy S. y łaski Jey, zwłaszcza odkupienia świata? Odp: Kiedy się żegnamy.

Pyt: Jakże się mamy żegnać? Odp: *żegnając się: † w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego.*

Pyt:

Pyt: A po Rusku żegnając się, czy toż samo wyznawamy?

Odp: Toż samo, byle krzyż wyrazić.

Pyt: Jakże najlepiej chwalić Pana Boga? Odp: Przez modlitwę przy czystym od grzechu sumnieniu.

Pyt: Ktoraż modlitwa najlepsza? Odp: Paćierz.

Pyt: Ktoż nas paćierza nauczył? Odp: Sam Pan JEZUS.

Pyt: A kiedyż mamy paćierz mówić? Odp: Rano, y w wieczor.

Pyt: Umiecież Paćierz? Odp: Umieemy z łaski Bożej.

Tu wolno spróbować.

Pyt: A przy robocie wolno paćierz mówić? Odp: Wolno, kiedy myśl nie zatrudniona.

Pyt: Czy koniecznież klęcząc, paćierz mówić? Odp: Nie koniecznie, kiedy klęcząc trudno, albo nie można.

Pyt: A procz Paćierza, jak najlepiej chwalić Pana Boga?

Odp: Uważając dzieła Jego na świecie.

Pyt: Jakże zaś mamy służyć P. Bogu? O: Przykazania Jego zachować.

Pyt: Ktoraż są Przykazania Boże? Odp: Diesięć Boże Przyk: *Śr.*

Pyt: A kiedy kto Przykazania Boskiego nie chowa, grzeszy, nie pokutuje, co mu Pan Bog za to uczyni? Odp: Będzie go karał, y po śmierci duszę jego potępi do piekła.

Pyt: A kiedy kto chwali Pana Boga, Przykazania Jego zachowuje, jak mu Pan Bog nagrodzi? Odp: Zbawi duszę jego, y po śmierci do nieba przyzwie.

Pyt: Coż to tam w niebie? Odp: Szczęśliwe z Bogiem y Świętymi królowanie na wieki.

Pyt: A w piekle co? Odp: Czarci, y męki wieczne.

Pyt: Coż to są czarci? Odp: Zli Anjołowie, co nie chcieli służyć Panu Bogu w niebie.

Pyt: Jacyż to są Anjołowie? O: Jak y dusze nasze, tylko że bez ciała.

Pyt: A coż to są dusze nasze? Odp: My sami w ciałach, żywość rozumna y nieśmiertelna.

Pyt: To nie umiera żywość nasza przy śmierci? Odp: Nie, tylko wychodzi z ciała, gdzie jey Bog naznaczy.

Pyt:

Pyt: Coż trzeba czynić, kiedy kto zgrzeszy, żeby dusza jego nie poszła do piekła? Odp: Trzeba się jak najszybciej spowiadać, y komunikować.

Pyt: Jakże się to spowiadać? Odp: Przyznać się przed Kapłanem do grzechow swoich.

Pyt: A to czemu przed Kapłanem się przyznać? Odp: Bo Kapłanem dał moc Pan JEZUS na rozgrzeszenie.

Pyt: A wolnoż grzech cięższy na spowiedzi umyślnie zataić? Odp: Nie wolno, bo byłaby świętokradzka spowiedź.

Pyt: Czy możeż Kapłan wyjawić kogo ze spowiedzi? Odp: Nie może, pod ciężką winą, y utratą urzędu swego.

Pyt: Czegoż jeszcze trzeba do szczerey spowiedzi? Odp: Zalu z błaganiem Boga, y doświadczenia, co Kapłan naznaczy.

Pyt: A w Najświętszym Sakramencie co przyjmujemy? Odp: Ciało y Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Pyt: A gdzież tam jest Ciało y Krew Pańska? Odp: Pod znakami ehleba y wina, utajone y rozmnożone cudownie.

Pyt: A na coż rozmnożone? Odp: Zeby go nam wszystkim stało na pożywanie.

Pyt: Czemuż utajone? Odp: Zebyśmy Go pożywali bez wstrętu, jak Pokarmu na żywot wieczny.

Pyt: Wieleż wszystkich Sakramentow Świętych? Odp: Siedm. Chrześć, Bierzmowanie, Ciało y Krew Pańska, Pokuta, Ostatnie Po-mańczenie, Kapłaństwo, y Małżeństwo.

Pyt: A wszystkież konieczne do zbawienia potrzebne? Odp: Nie wszystkie konieczne, tylko Chrześć każdemu potrzebny, a spowiedź, komunja, tym, co rozumem władna.

Pyt: A bez innych czterech Sakramentow może być kto zbawion? Odp: Może, byle niemi nie gardził.

Pyt: Ktoż je postanowił? Odp: Sam Pan JEZUS, ktoremu cześć y chwala na wieki wieków, Amen.

A teraz przydamy do tej nauki, pokłękawszy:

Akt

Akt Wiary.

Wierzymy, y oświadczamy się przed Bogiem Tworcą Nieba y ziemi, y wszystkim stworzeniem, gotowi życie naszełożyć, y nie raz za tę Wiarę S. tak wielą cudami, prorocctwy, y przykłady zbawienia wiecznego utwierdzoną od Boga, zeznajac w niey mocno: że to wszystko prawda nieomylna, co nam Pan Bog objawił, ile tego doćiec możemy, y przez Zwierzchność Kościelną do wierzenia podał. Bo komuż barźiey wierzyć, jako temu naydoskonalszemu y prawdziwemu Bogu y Tworcy naszemu, który ani sam omylony, ani omylić nikogo nie może.

Akt Nadziei.

Mamy ufność w Bogu więkfsza, niż w pomocy ludzkiej, y wszystkiego stworzenia, że nam choć niegodnym grzesznikom, poki żyjemy, y szczerze pokutujemy, bądźcie miłościw według obietnicy swojey, y więkfszey żadzy zbawienia naszego, a niż go sami dla siebie pragniemy. Bo miłosierdzie Jego nad wszystkie dzieła Jego barźiey wydaje się.

Akt Miłości Boskiej.

Milujemy Cię miłością poważającą, jakby należało, z całego serca, z całej duszy, y sił naszych, nade wszystko stworzenie, o nie-stworzona! y nieskończona Dobroci Boga naszego! z ktorey niby po trosze wszystkie dobra y przyngty serc naszych wynikają w stworzeniu, ale żadzy naszych nie napełnią, tylko wabią do Ciebie, jako do zródła swego, y do morza dobra nieprzebranego, w którym day Boże nam opływać na wieki.

Intencya czyli żądza spraw,

by można ustawnie, choć samym skinieniem woli powtorzona na myśli.

Jako w całej wieczności przyszley tym się naywięcey zaszczycać będzimy, żeśmy teraz choć naymnieyszą momentalną przyślugg uczy-

uczynili do upodobania Panu Bogu naszemu, barżiej ja poważając, niż naywiększe, by też pobożne dzieła, ale nie zupełnie według woli Boskiej uczynione; Tak teraz na zawsze żądamy tego, abyśmy wszystkie sprawy, y całe życie odprawili tak, jak sam Bog chce po nas, jedynie do upodobania Nayświętszey, naydoskonalszey woli, y intencyi Jego Boskiej. A któż nam to sprawi! chyba twoja, o Boże jedyny, pomoc, y łaska skuteczna, o którą cię serdecznie prosimy. *Przydać Pieśń z kantyczek, czasu przyzwoitą.*

KATECHIZM WIĘKSZY

Na części rożnych materyi rozłożony.

W Imię Oycy, y Syna, y Ducha S.

Na większą chwałę Bożą, y na pożytek nasz zbawienny, odprawi się teraz Część Pierwsza Katechizmu

o Znaku Krzyża Świętego.

Pytanie: Mile Działki, poccożeście przyszlizli?

Odpowiedz: Na Katechizm.

Pyt: Coż to jest Katechizm? *Odp:* Nauka do zbawienia naypotrzebniejsza.

Pyt: Coż zawiera w sobie ta nauka? *Odp:* Tłumaczenie tego, co każdy Chrześcianin powinien umieć na pamięć.

Pyt: Coż każdy Chrześcianin powinien umieć na pamięć? *Odp:* Przeczegnać się, Paćierz zmówić, Pozdrowienie Anjelskie, Wyznanie Wiary, Dzieiesięćoro Boże przykazania, Pięć przykazań Kościelnych, siedm Sakramentow.

Pyt: A umiecież to wszystko? *Odp:* Umiemy z łaski Bożey.

Pyt: Przeczegnajcież się? *Odp:* *zegnając się:* ✠ W Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego, Amen.

Tu uważać, żeby się wszyscy dobrze zegnali, a przy końcu zegnania się, ręki do ust nie kładli, ale składali ręce przy tym słowie: Amen.

Pyt:

Pyt: Czemuż to ręce składamy jak związane, zwłaszcza na modlitwie? *Odp:* Ześmy jak słudzy y niewolnicy Boscy.

Pyt: Coż to wyrażamy ręką, kiedy się zegnamy? *Odp:* Krzyż S. znak wybawienia naszego z niewoli czartowskiej.

Pyt: A coż to są czarci? *Odp:* Zli Anjołowie w piekle, ktorzy nie chcieli służyć Panu Bogu w niebie.

Pyt: A zacożeśmy mieli być w niewoli czartowskiej? *Odp:* Za sprzećiwienie także woli Pana Boga z podniety szatańskiej.

Pyt: Ktoż nas wybawił z tego potępienia? *Odp:* Pan JEZUS, Syn Boży za nas ukrzyżowany.

Pyt: Czemuż Pan JEZUS Syn Boży nie inaczej nas zbawić chciał, ale pokutując na drzewie krzyżowym? *Odp:* Bo y pierwsi ludzie zgrzeszyli przez owoc zakazanego drzewa.

Pyt: To dla tego czarci w opętanych lękają się Krzyża? *Odp:* Dla tego naybarżiej znaku zbawienia naszego.

Pyt: A w słowach tych co wyznawamy, mowiąc: w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego? *Odp:* Troycę Przenayświętszą.

Pyt: Coż to jest Troycy Przenayświętsza? *Odp:* Bog Oćiec, Syn Boży, Duch S. trzy Osoby, a jeden Pan Bog.

Pyt: Ktoraż z tych Osob karsza, mędrsza, albo dawniejsza? *Odp:* Wszystkie sobie równe, bo są jednymże Bogiem.

Pyt: Ktoż nas tych słow, y Tajemnicy ich nauczył? *Odp:* Sam Pan JEZUS, mowiąc do Apostołow: Idźcie na cały świat, nauczajcie narody, chrzcząc je w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego.

Pyt: Jakiż pożytek mamy z tego zegnania się? *Odp:* Trojaki: Pierwszy: Krotkie wyznanie wiary. Wtóry: Odpędzenia czarta z czarami y pokufami. Trzeci: Zjednanie błogosławieństwa Boskiego.

Pyt: Kiedyż się mamy zegnać? *Odp:* Wstając ze snu, przed modlitwą, przed znaczną zabawą, przed jedzeniem, siadając do stołu, y przed spoczynkiem.

Pyt: Jakże błogosławić jedzenie, siadając do stołu? *Odp:* Błogosław Panie nas, ✠ y te dary, ktorych z łaski twojej pożywać będziemy, ✠ w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego, Amen.

U

Pyt:

Pyt: Jakże błogosławić miejsce, a zwłaszcza spoczynku? Odp: Oro Krzyż Pański, uciekaycie strony przeciwne, † w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Świętego, Amen.

Tertulian stary Doktor Kościelny pisze w księdze o koronie żołnierskiej w Rozdziale 3. Do każdej, prawi, drogi y wyjścia, do ubierania, do siadania u stołu, y wszelkiej zabawy, czoło znakiem krzyża naćieramy. Jeżeli, prawi, chcesz o tym prawa z pisma, nie znajdiesz; Podanie wynalazkiem, zwyczaj utwierdzeniem, wiara zachowaniem; poty słowa jego. Wszakże y w starym nawet piśmie przed przyściem na świat y ukrzyżowaniem Zbawiciela świata, są piękne figury, czyli przeznaczenia o Krzyżu S. Jakob Patriarcha umierając, wnuczkom swoim Efraimowi y Manassemu błogosławił, na krzyż ręce złożywszy. Moyzefz poki modlac się, trzymał ręce na krzyż rościagnione, poty zwyciężało woysko jego, jak opuścił ręce, przemagało pogaństwo. Ezechiel widział w objawieniu wolnych ludzi od zabijających Anjołów, na których czołach litera *Thau* podobna do krzyża wyrażona była. Wszystko to znaki Krzyża S. w którym obrona nasza od śmierci wieczney, y zwycięstwo nieprzyjaciół duźnych, y błogosławieństwo Boskie. Łukaś S. przy końcu Ewangelii pisząc o Wniebowstąpieniu Pańskim, przydaje, że Pan JEZUS podniószy ręce, błogosławił im, to jest, Apostołom y Uczniom. A tłumacze niektórzy rozumieją, że podniószy ręce błogosławił im, takim sposobem żegnając, jaki zwyczaj dawny od ezaów pierwszego Chrześcijaństwa w żegnaniu, y błogosławieniu podany, według pomienionego Tertuliana. Y cudami jawnemi na cały świat utwierdzony od Pana Boga ten pobożny zwyczaj znaku Krzyża Świętego. O Konstantynie Wielkim sławna historia, jako będąc jeszcze poganinem, a jadąc na wojnę, myślił: koregoby boga najmocniejszego wżwać na pomoc, rozumiejąc po pogańsku o wielu bożyszczach y bałwanach swoich; Aż w tym razie uyrzał Krzyż na niebie jasny z napisem: w tym znaku zwyciężysz, a poznawszy znak prawdziwego Boga Chrześcijańskiego, Tworcy nieba y ziemi, Chrześcianinem został, y wszędzie na przedniejszych mie-

scach

scach Krzyże wyrażać kazał. Zkad zwyczaj, że y Krolowie Chrześcijańscy na koronach, y Panowie na orderach, y Rycerstwo na chorągwiach y bronii, krzyże wyrażają, po Kościołach, po drogach, y granicach krajow Chrześcijańskich, krzyże stawiają. Pobożni Katoolicy nie tylko Duchowni, ale y Swieccy, krzyżyki na pierśiach y przy paćciorkach noszą. A żaden się nie ma, choway Boże, wstydyć znaku tego, jako herbu Chrześcijańskiego, że jest słuza Ukrzyżowanego Pana, dobrze go wyrażając ręką na sobie, nie muchy oganiając koło nosa, ladajakim kiwnieniem ręki. Bo takie żegnanie nie odpędzi biesa, który się beelzebubem, to jest, bałwanem muchy zowie. Pewnie tam całym rojem pokusy się snują na myśli, y podczas modlitwy, gdzie nie uprzedzi nabożne z uwaga przeżegnanie. W żywotach starych Pułtelnikow jest o jednym Opać, który widział w chorze biesa, w postaci murzynka małego, jako przystąpiwszy do jednego mnicha, figle przed nim stroił, ale gdy się mnich przeżegnał, wnet od niego bies odleciał, a drugim oczy zawierał, że drzewali, innym szeptał do ucha, żeby o czym innym myśleli, innych niby poćiągał za suknią, żeby się oglądali, a do owego nie śmiał przystąpić, co się nabożnie przeżegnał. O żebyśmy się umieli biesu bronić Krzyżem S. na modlitwie, żeby nam nie przeskadzał do uproszenia wielu łask Boskich. Ten to miecz duchowny, y na wszelkie pokusy skuteczny, nawet y od ciała pochodzące, kiedy się nabożnie żegnając wspomniemy, co też Bog wcielony Zbawiciel nasz ućierpiał wisząc na krzyżu za nas. S. Tomasz z Akwinu w pokusach cielesnych napisał krzyż na ścienie, y przed nim się, modlił, aż umorzony zasnął. Alic widzi we śnie, że go Anjołowie Święci białym pasem przepasują po łądzwiach; ocknawszy się znalazł pas na sobie, który dotąd w Wercelleńskim klasztorze chowają y ukazują, jako znak uśmierzonych pokus S. Tomazsa, że odtąd aż do śmierci nie czuł cielesney podniety. Na taki to pas rycerski, y zwyciężenie pokus zaśluził ten Żołnierz Chrystusow pod znakiem Krzyża Świętego. A nam na te cuda niepuszczając się, przy pomocy Krzyża S. strzedz się pokus y grzechow należy, bo kto się w pokusy wdaje, y

U2

na

na grzech choć w myśli zezwoli, już go y Krzyż S. y żadne świętości nie obronią, bo bies za ow grzech śmiertelny, ma przystęp y moc do duszy jego, poki się przez pokutę znowu nie usprawiedliwi. Pomaga Krzyż S. przeciw biefu, pokufom, y czarom, ale czyftego sumnienia ludziom, niby niewiniątkom, o jakim piſze Spineus w dyspućie o czarach: Jedna, prawi, czarownica przyznała się na torturach, że wiele razy chciała zaszkodzić dziećcięciu sąsiadki swojej, a nie mogła przystąpić do niego, że znalazła zawsze Krzyżem S. naznaczone. O jak potrzebna obrona od biefu, czarow, y wszelkiej przygody: nabożne przeżegnanie y dziątek, y bydełka, y domow, śłodotek, y schowania swego, nie tylko nas samych, żeby nas Bog bronił, y błogosławił nam w tym znaku zbawiennym.

CZĘŚC WTORA KATECHIZMU

o Paćierzu.

Pytanie: Coż to jest Paćierz? **Odpowiedź:** Modlitwa Pańska.

Pyt: Czemuż się zowie Modlitwa Pańska? **Odp:** Bo jey nas sam Pan JEZUS nauczył.

Pyt: Czemuż się od tych słow zaczyna: Oycze nasz? **Odp:** Zebyśmy się z ufnością udawali do Pana Boga, jak do Oycy.

Pyt: Za coż nam nie wszystko ten Oćiec Niebieski daje, o co go prosimy? **Odp:** Bo nie o wszystko pożyteczno dla nas prosimy. Takci y głupie dziecka, kiedy się napierają szkodliwych cacek: noża, ognia, szkielka, to im tego oćiec baczny nie da, choćby z płaczem prosiły. Tak też nie dziw, że nam Pan Bog nie daje czasem zdrowia, urodzaju, zapomożenia, łaski u Panow, y innych darow doczesnych, kiedy widzi, żebyśmy tego na pychę, okazalność, drugich pogardę, na pijanstwo, leniństwo, y inne grzechy, zażywali, gorzezy niż dziećci szkodliwych cacek.

Pyt: A słyſzy Pan Bog modlitwy nasze? **Odp:** Słyſzy, y przenika do serca.

Pyt: A gdzież On jest? **Odp:** W niebie, na ziemi, y na każdym mieyscu.

Pyt: A czemuż tu mowiemy: Ktoryś jest w Niebieśiech? **Odp:** Bo się w niebie da widzieć.

O żeby-

O żebyśmy do widzenia tego Oycy naszego, od ktorego mamy życie y wszystko, tęsknili tak, jak Absalon syn Krola Dawida, ktorego Oćiec za pierwszy bunt przeciw sobie, przecz oddalił, y nie dał mu się widzieć. Tak to Absalonowi przykro przez jeden rok było, że wskazał do Joaba Hetmana: niech mię raczezy Oćiec moy zabije, a niż dłuzezy od widzenia twarzy swojej, zatrzymuje. Ztakaby y nam żądza widzenia Boga żyć y umierać, a przynamniey, jak podroźni z niewoli idący do tego Oycy naszego, y oyczyzny wieczney w niebie, żebyśmy tu tęsknili, o tym nayeczęściej myślili, a ile w uważney modlitwie.

Pyt: O coż Pana Boga prosimy w tey pierwszej proźbie: święć się Imię twoje? **Odp:** O pomnożenie chwały Jego na ziemi.

Pyt: A czemuż o to naprzod prosić, y starać się mamy? **Odp:** Bo nas na to stworzył, żebyśmy go chwalili, jemu służyli, a potom na wieki z nim krolowali.

Pyt: Czy nie o to krolowanie prosimy, mowiąc: przyidź krolestwo twoje? **Odp:** O to krolestwo Niebieskie.

Pyt: Czemuż Niebo nazywa się krolestwem? **Odp:** Bo tam będzie-my obfitować y krolować z Bogiem.

Co tam za obfitość, gdzie miasto szczerozłote, mury z pereł y drogich kamieni widziane, gdzie tysiące millionow woysk Anielskich chwałę Bogu śpiewających słyſzane od niektórych tu Świętych żyjących na ziemi. Będzie tam w czym obfitować, będzie y nad kim krolować. Może y każdemu z nas w owey szczytnie niezmierności Boskiej tak wielkie krolestwo zgotowane, jak ta cała ziemia, y z większą obfitością. Tak S. Franciszkowi Serafickiemu za jeden bol oczu, obiecał Pan Bog przez Anjoła, taki świat wielki, jak ta cała ziemia, z tą tylko różnością, że co tu ziemia y błoto, tam jasne złoto, y drogie metalle, gdzie tu kamienie, krzemienie, tam pereły, kleynoty, gdzie tu bory, lasy, rzeki, morza, tam więcey niż rayskie delicie, drzewa w rozmaity owoc nieustanne, krynice rozlicznych stodyczy. O moy Boże! jak ludzie mało o takie wieczne dobra trwaja, y za lada fraszkę, przynęte do grzechu, traca prawo do takiego

kiego krolestwa. Mowi kto: czego oko nie widzi, tego sercu nie żal. A przebog! wszakó y tu nie każdy widzi odległe miasto, ná przykład Gdańsk, Krolewiec, tylko słyszy o nim, á przecie y pierwszy raz zapuszcza się do niego dla jakiey doczesney potrzeby, y mizernego zysku. Nie każdy Pan widzi dziedzictwo swoje, y był w nim, á przecie mu żal, kiedy je utraci. O ślepoto nierowna bolowi oczu! S. Franciszka, niegodna nieba, ále piekła raczey! Może się też w owym krolestwie Niebieskim panowanie Świętych rościć ágać y ná potępiencow, jak więc y Panowie ziemscy cieszą się widokiem utarczki by najfrozniejszych bestyi, byle ich władzą mogły być ujęte. Słowem, różna chwała, y roskoszy w krolestwie niebieskim różnym Świętym nagotowane, ktore S. Paweł do różnych gwiazd ná niebie, równa.

Pyt: To nie jednakowa będzie chwała wszystkich, y nagroda w niebie? O. Nie jednakowa, jak różne zasługi y godności w krolestwie.

Pyt: A dopuścisz im zazdrości spólna miłość doskonała? Odp: Nie dopuścisz, jak tu syn Oycu, y sługa życzliwy Panu nie zazdrości.

Pyt: Jakże naprzykład każdy w niebie będzie kontent z swego?

Odp: Pewniey, jak tu Pan bogaty, y chłopek zamożny.

Pyt: A to czemu pewnieysze tam jest ukontentowanie? Odp: Bo nie będzie ná wieki odmiany szczęścia, jak konica w koronie.

Pyt: Jakże ná to krolestwo niebieskie zasługować mamy?

Odp: Służąc Panu Bogu.

Pyt: Jakże najlepiej służyć Panu Bogu? Odp: Zgadzać się we wszystkim z wola Jego święta.

Pyt: A to czemu najlepiej, we wszystkim zgadzać się z wola Bożą, mówiąc: bądź wola twoja? Odp: Bo Pan Bog lepiej wie, co nam pożyteczno.

Pyt: Czemuż przydano: jako w niebie, tak y ná ziemi? Odp: Zebyśmy się starali wszyscy bez braku, Panu Bogu służyć.

Pewnie y co do nagrody bylibyśmy wszyscy szczęśliwi jako w niebie, tak y ná ziemi, gdybyśmy tak doskonałe, jak w niebie, wszyscy pełnili wola Bożą ná ziemi, boby nie było grzechu, á zatym y żadney

dney kary za grzechy. Znać tę szczęśliwość w Świętych Sługach Bożych, ktorym y tu ná ziemi nagradza Pan Bog pełnienie woli swojej, że choć co cierpią, to nie za grzechy, chyba dla więksey wysługi, y to w famey między niebieską napelnieni radością. Jak ow sławny u Taulera żebrak, w poł odarty prawie, ále z dobrą miną stojący przed Kościołem, gdy mu ktoś dał dobry dzień, rzekł: u mnie bez tego zawsze dobry dzień, bo kiedy chcę, deszcz, kiedy chcę, pogoda, ciepło, ábo mroz, jak mi się podoba. Tamten mu rzecze: szczęść ci Boże; á on: dośc mam, prawi, szczęścia, kiedy mi się wszystko zdarza podług woli mojej. A to jakim sposobem? odpowie: bo się zgadzam we wszystkim z wola Pana Boga, y tego chcę, co Bog chce, y takim szczęśliwy. A drudzy w mękach śpiewali, chwalać Boga. S. Seweryanus Męczennik ná torturach wołał: nie mogę być szczęśliwszy, jak kiedy co cierpię dla upodobania Boskiego.

Pyt: O coż daley prosim, mówiąc: chleba naszego powszedniego day nam dziś? Odp: O chleb, y wyżywienie doczesne.

Pyt: Czemuż przydajemy to słowo: powszedniego? Odp: Ze ciała nasze codziennie pośiłku potrzebują.

Pyt: Za coż przydane y to słowo: dziśiay? Odp: Zebyśmy codziennie Paćierz mówili, zwłascza rano, y w wieczor.

Pyt: A przy robocie siedząc, ábo stojąc, chodząc, wolnoż paćierz mówić? Odp: Wolno, y owšem modl się, co masz myśla próżnować.

Podobno y dla tego przydane to słowo: dziśiay, żebyśmy w staraniu o chleb, pamiętali ná krotkość życia doczesnego, á gotowi byli y dziśiay wszystkiego odumrzeć, nie tak, jak ow bogacz w Ewangelii, o ktorym Pan JEZUS mówił, że sobie nowe wybudował sło-dolę, y napelnil je, mówiąc sam w sobie: nuż dufzo moja, masz wiele dobra ná długie lata, jedz, piy, używaj. Alić go okrzykniono z gory: Głupcze, tey nocy wydra dufsz z ciebie, á to, coś zgotował, komu się dostanie.

Pyt: A daley mówiac: odpuść nam nasze winy, z czego się wy-praszamy? Odp: Z grzechow naszych.

Pyt: Coż to jest grzech? Odp: Sprzeciwienie Panu Bogu.

Pyt:

Pyt: Wielorakiż jest grzech? O: Dwójaki: śmiertelny, y powszedni.

Pyt: Coż to jest grzech śmiertelny? Odp: Jest sprześciwienie Panu Bogu z tą odwagą: choćby utracić łaskę Jego.

Pyt: Coż to jest grzech powszedni? O: p: Jest sprześciwienie Panu Bogu z tą odwagą: choćby umnieyfyć sobie łaski Jego.

Pytanie: Jakże Pan Bog karze za grzechy śmiertelne? Odp: Kara wieczna w piekle.

Pyt: A to czemu kara wieczna y nieskończona? Odp: Za wzgardę nieskończonego Majestatu Boskiego.

Pyt: Jakże Pan Bog karze za grzechy powszednie? Odp: Kara doczesna w czyfcu, albo na tym świecie.

Pyt: A dosyćże nam do odpuszczenia grzechow śmiertelnych, tey modlitwy? Odp: Nie dosyć, jeszcze trzeba Sakramentu Pokuty S.

Pyt: A do odpuszczenia grzechow powszednich, czy dosyć, mowić nabożnie: odpuść nam nasze winy? Odp: Dosyć, byle przy tym nie było grzechu śmiertelnego.

Pyt: A to czemu jedne grzechy bez drugich nie moga być odpuszczone? Odp: Bo nie podobna, żeby na kogo Pan Bog był łaskaw, y gniewał się razem.

Pyt: A my też jak powinni odpuszczać winowaycom naszym? Odp: Co do urazy, nie co do krzywdy.

Pyt: A wolnoż krzywdę odpuścić? Odp: Wolno, byle się kto z tego barżiey nie wzgorzył.

Pyt: A trzebaż czafem y koniecznie odpuścić krzywdę, nie tylko urazę? Odp: Trzeba, kiedy winowayca żadnym sposobem nagrodzić nie może.

O takichci to grzesznikach Pan JEZUS dał naukę y przykład w Ewangeliu, gdzie Krol słudze odpuścił winę dziesięć tysięcy talentow złota, a on że nie chciał odpuścić koledze swemu sto groszy, y dużył go, choć się prosił: micy cierpliwość nade mną, za to Krol owego okrutnika kazał wziąć do więzienia. Przydał Pan JEZUS: tak y Ociec Niebieski wam uczyni, kiedy nie odpuścicie jeden drugiemu z ferce waszych. A gniew tym barżiey odpuszczać z ferca mamy.

mamy. Mowi Ekklezyaftyk Pański w Rozdziale 2. Czlowiek czlowiekowi zachowuje gniew, a sam od Boga szuka pomocy, na czlowieka rownego sobie nie ma miłosierdzia, a z grzechow się swoich wyprasza. To słowa z Pisma świętego.

Pyt: A kiedy kto czuje gniew, choćby nie chciał; co czynić? Odp: Nie zezwalać jak na inne pokusy, ukazując znaki miłości.

Pyt: Jakież znaki miłości powinny być ku przeciwnikom naszym? Odp: Zwyczajne, nie koniecznie osobliwsze.

Pyt: A w tych słowach: y nie wwodź nas na pokusy, o co Pana Boga prosimy? Odp: Zeby nas bronił od pokus.

Pyt: Czemuż przecie Pan Bog dopuszcza na nas pokusy? Odp: Dla więkzhey zaślugi naszej, żebyśmy je zwyciężali za pomocą Jego.

Pyt: A bez pomocy Boskiej możnaż zwyciężyć pokusę jaką? Odp: Nie można.

Pyt: A zawszeż nam Pan Bog daje pomoc na zwyciężenie pokus, ktore na nas dopuszcza? Odp: Zawsze.

Takci y S. Paweł mowi: Wierny Bog, ktory na was nie dopuszcza pokus nad to, co możecie. To jest, co możecie zwyciężyć, czyli nie zezwalać na nie, y oddalić je za pomocą Boską. Wiele mamy pokus, ale więcey łask pomagających do zwyciężenia. Jak czytamy w czwartych księgach Krolewskich Pisma S. w Rozdziale 6. Sluga Elizeusza Proroka, widząc żołnierzy zesłanych od Krola na poimanie Proroka, rzekł z bojaźni: Ach Panie moy, co uczyniemy? A on rzekł: nie boy się, więcey jest z nami. Y westchnął Prorok do Pana Boga: otworz Panie oczy jego: W tym wyrzwał sluga, y obaczył woysko wielkie, ogniitych koni y wozow pełne, otaszające, jak gora na obronę Elizeusza. To były z nieba pomocy Anjelkie, jakie y my miewamy na zwyciężenie pokus. Mamy procz tego na ciało mocniejszy duży, ktora ciałem włada, mamy na świat, to jest, ludzi zlych, gorzących, więcey przykladow świętych, y samego Zbawiciela, na czarta, y jego poduszczania, mamy pomoc Boską, y Świętych Anjołow, y Patronow naszych, mamy y sposoby: jako to Modlitwa gorliwa, częsta spowiedź y Kommunia S. rozważanie Męki JEZU-

SOWEY, także myśli o śmierci, o sędzie Bożym, o mgkach piekielnych, o chwale Niebieskiej, jak y Pismo S. mowi: Pamiętay ná ostatnie rzeczy, á nigdy nie zgrzeszyf. Przeciwnym sposobem, toż Pismo Boże przestrzega: Kto się kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, to jest, kto się zuchwale wdaje sam w pokusy, sprawiedliwie mu Pań Bog uymuje pomocy, áni może prosić: y nie wwodź nas ná pokusy, kiedy się sam w nie bez inszey słuszney potrzeby wdaje. Czart jak pies ná uwięzi, kto do niego przystapi, to mu zaszkodzi, á kto go omija, to go nie ukási, choć nafszeckiwa przez różne ná myśl zarzuty.

Pyt: Ná czymże zależy zwyciężenie pokus? Odp: Ná tym, żeby fczerze nie zezwalać ná nie.

Pyt: A w tych słowach: ále nas zbaw ode złego, od czego się wypraszamy? Odp: Ode złego winy y kary, y co jenokolwiek nam zaszkodzić może.

Pyt: Coż się znaczy Amen? Odp: Niech się stanie.

Pyt: Czemuż tak krotki Paćierz? Odp: Zeby się każdy łatwiey go nauczył.

Y dla tego też podobno tak krotka ta modlitwa Pańska, żebyśmy ją częściej powtarzali, á to bez przykrości rozważając po słowku, o jakichbyśmy się smaków dobierali, z nowych coraz affektów, nie jak całkiem lykając pokarm, y niby dawiac się w nieuważnym trzeptaniu Paćierzy. Lepszy jeden paćiorek odprawiony z uwagą, jak perła nayważniejsza w złoto oprawna, álbo kleynot drogi, niż wiele náliczonych paćierzy, jak gróch ná ścianę rzucony, bez poymowania myśla y sercem tak wielkich y zbawiennych tajemnic. S. Jakob Alemannus Zákonu Kaznodzieyckiego, jako Suryufz o nim piśe, gdy Paćierz mowił, czuł wyraźną słodycz w ustach, nie tylko w sercu. A S. Hugo Biskup Gracyanopolski w chorobie cudowne miał ulżenie, kiedy paćierz mowił. Pewniebyśmy y my, choć duchowną słodycz y folgę w przykrościach mieli, żebyśmy tak wyborną Modlitwę od samego Zbawiciela nam podaną nabożnie mawiali.

TRZECIA CZĘŚĆ KATECHIZMU

o Pozdrowieniu Anielskim.

Pytanie: Czemu po Paćierzu mawiamy Pozdrowienie do Nayśw. Panny? **Odp:** Bo po Panu Bogu naypierwey powinniśmy czcić Matkę Boską.

Pyt: Czemuż ta Modlitwa nazywa się Pozdrowieniem Anielskim? **Odp:** Bo się poczęła od Anjola Gabryela.

Pyt: Wieleż ma części w sobie? **Odp:** Trzy: pierwfza od Anjola, wtora od Elżbiety S. trzecia od Kościoła S.

Pyt: Ktorąż część od Anjola? **Odp:** Zdrowaś MARYA łaski pełna, Pan z tobą.

Pyt: Co też to słowo: Zdrowaś, znaczy, oprócz pozdrowienia Nayświętszey Panny? **Odp:** Ze nie miała zepsowanej natury, y żadney podniety do grzechu.

Pyt: A to słowo co znaczy: łaski pełna? **Odp:** Ze w całym życiu od pierwfzego poczęcia miała łaskę Bożą.

Pyt: Coż się znaczy to Imię Nayświętsze: MARYA? **Odp:** Oświecająca, Pani.

Pewnie Nayjaśnieysza Krolowa y Pani świata, bo w Hebrayskim języku, Oświecająca, á w Syryjskim Pani, znaczy to Imię MARYA. Nie darmo ją y w godzinkach pozdrawiamy: Zawitay ranna Jutrzeńko, bo wydała ná świat tego Zbawiciela, ktorego Imię w Pismie S. nazywa się wschodem. Y Jan S. Ewangelista widział Jey Figurę ná niebie Niewiaścę słońcem odzianą. Oświecająca ludzi y ná rozumie. S. Tomasz z Akwinu jeszcze dziecicę, znalazłszy karteczkę, ná ktorey napisane było Imię MARYA, z nabożeństwa całując owę kartkę, zjadł y połknął. Taką go potym obdarzyła mądrością, że Tomasz Doktorem Anjółów nazwany. O jak potrzebne dla oświecenia prostoty wzywianie Imienia tego. Nie darmo Imię MARYA y Panią znaczy, ktora miała być Matką Pana naszego. S. Stefan Krol Węgierski Państwa swojego Panią Ją nazywał, y koronę z berłem ná Jey ołtarzu złożył. Barżieyby należało w Państwie naszym każde-

mu Najświętsza MARYA mieć za Panią, która się ukazawszy słudze swemu X. Jozefowi Mancynellowi Jezuiście rzekła: zow mię Krolowa Polska. Jakoż najwięcej w Polsce y w Litwie Jey Obrazow cudownemi łaskami słynie, na znak osobliwszey protekcji y panowania nad nami.

Pyt: Coż wyraził Anjoł w tych słowach: Pan z tobą? Odp: Toż samo, co y Bog w sercu twoim przez najosobliwsze łaski.

Pyt: Ktoraż częśćka od Elżbiety S. jest w tym pozdrowieniu? Odp: Błogosławionaś ty między niewiastami, y błogosławion owoc żywota twego.

Pyt: A wszak Anjoł rzekł te słowa, jak czytamy w Ewangellii: Błogosławionaś ty między niewiastami? Odp: Ale je Elżbieta S. powtórzyła jako Prorokini.

Pyt: Czemuż Nayśw: MARYA błogosławiona między niewiastami? Odp: Bo była Panna razem, y Matką tak wielkiego Syna.

Pyt: A w dalszych słowach czemu Pan JEZUS nazywa się owocem żywota MARYI? Odp: Bo jak Ewa przez owoc zakazany nas otruła, tak MARYA przez owoc żywota nas ożywiła.

Pyt: Ktoraż trzecia częśćka od Kościoła S. przydana? Odp: S. MARYA Matko Boża, modl się za nami grzesznymi teraz, y w godzinę śmierci naszej, Amen.

Pyt: Czemuż Kościół S. Najświętszą MARYA zowie Matką Bożą? Odp: Bo porodziła tego Człowieka, który oraz jest Bogiem.

Pyt: A kiedy Jey prosim, żeby się za nami modliła, czy słyszy też modlitwy nasze? Odp: Słysz, jak y inni Święci słyszą, y widzą wszystko w Panu Bogu.

Pyt: A mogąż Święci z nieba nam na pomoc przybyć? Odp: Mogą, jak y Anjołowie Święci.

O jak wielu sługom swoim Najświętsza Panna przybyła do szczęśliwey śmierci. Błogosławionego Adulfa Zakonu S. Franćiszka, u-mierającego jawnie wzywała, ślesząc: czego się boisz, wiernieś słu-żysz Synowi memu, podźże bezpieczny do niego, da ci koronę chwa-ły. S. Maryi Ogniaceńskiej z chorem Panienek Świętych ukazała się

się przy śmierci, duszę jej przyjmując. A innym zdrowie y życie przywróciła w śmiertelney chorobie. Lonner pisze, o jednym Kapłanie w tytule *Hyperdulia*, to jest, czci N. P. że gdy mu w chorobie usta wygniły, y już śmierci czekał, alic mu się ukazała Nayśw: Panna, y z pierśi swych kila kropel mleka w usta mu wpuściła, y wnet ozdrowiał, a to za koroneczkę dziewięciu pozdrowienia An-jelskiego z przydatkiem tego wiersza: Błogosławiony żywot, który cie nosił, y pierśi, któreś ssał. Dziewięta zaś liczba na pamiątkę dziewięciu miesięcy, przez które nosiła Pana JEZUSA w żywocie swoim. Listy Misjonarzow wschodnich Indyi S. J. świadczą roku 1624. że tam niewiasta umarła, przy pogrzebie ożyła, mówiąc: że jej Najświętsza Panna trzy dni na pokutę uprosiła za jałmużną ubogiemu daną, którego mąż jej z domu wypchnął. Sławny y ow części wtorej, na dzień 1. Listopada, że ten prostak w Brytannii mniejszey za głupiego miany, bo nic nie mówił, tylko te słowa: Zdrowaś MARYA, a więcej nie mógł się nauczyć, w dzień zebrał, na noc wlaził na drzewo, y tam się więcej modlił pomienionemi słowy, a niż spał, a w zimie w przerąbl na noc wstępował, także się modląc. Gdy umarł koło roku 1350. pochowany z miłosierdzia, alic z ust jego przez mogiłę wyrosła śliczna lilia, na każdym listku mając litery: Zdrowaś MARYA, Zdrowaś MARYA, skazując Anjel-ską niegdy w owym ciecie duszę.

CZWARTA CZĘŚĆ KATECHIZMU o Wyznaniu Wiary S.

Rozdział I. o Wierze, y Nadziei, w powfzechności.

Pytanie: Coż to jest Wiara S. Odpowiedź: Jest dar Boży zezwo-lenia na to, co nam Bog objawił.

Pytanie: Zkądże mamy pewną wiadomość tego, co nam Pan Bog objawił? Odp: Od Zwierzchności Duchowney, którą Bog dla tego postanowił na świećcie.

Pyt:

Pyt: Ktorą Zwierzchność Duchowna, y Wiara jey pewna a nieomylna na świecie? Odp: Sama tylko Chrześcijańska, Rzymska, Katoicka, Apostolska.

Pyt: Czemuż ta nie inna? Odp: Bo tę samę Bog potwierdza Proroctwy, cudami nieustannemi y zjawionemi przykłady zbawienia wiecznego.

Pyt: Czy mogą być dwie wiary albo więcej, prawdziwe? O. Nie mogą, bo ze dwu zdaniow przeciwnych musi być jedno prawdziwe.

Pytan: A wszak y w Piśmie S. zdadzą się na wielu miejscach zdania przeciwne? Odp: Zdadzą się, ale nie są przeciwne według tłumaczenia jednego.

Pytan: Coż to jest Pismo święte? Odp: Jest pismo takie, ktore Zwierzchność Duchowna Naywyższa sądzi, że jest z objawienia Boskiego pisane, y nam za takie do wierzenia podaje.

Pyt: Czy wszystkoż jest w Piśmie S. co wierzyć mamy? Odp: Nie wszystko, ale są jeszcze inne od Zwierzchności teyże podania do Wiary należące.

Pyt: A ten Skład Apostolski, co go przy Paćierzu mawiamy, czy jest w Piśmie świętym? Odp: Nie maż, ale Paćierz jest w Ewangeliu.

Pyt: A czemuż tego składu wiary Ewangelistowie nie napisali? Odp: Zebyśmy podaniom Zwierzchności Duchowney wierzyli jako y samemu Pismu.

Pytan: Wolnoż każdemu Pismo S. czytać? Odp: Nie każdemu wolno, dla trudnego w niektórych miejscach tłumaczenia.

P. Jakże te trudności tłumaczyć należy? O. Według zdania Zwierzchności Naywyższej Kościelney, od ktorey do wierzenia są podane.

Pyt: Coż się znaczy y to słowo: Wierzę w Boga? Odp: Znaczy wierę y nadzieję w Bogu.

Pyt: Czemuż z wiarą mamy mieć nadzieję w Bogu? Odp: Bo miłosierdzie Jego nad wszystkie dzieła Jego, barźciey wydaje się.

Pyt: Jakaż ma być ta prawowierna nadzieja w Bogu? Odp: Ani zhytnia jak zuchwałość, ani wątpliwa jak rozpacz.

Pyt: A Wiara S. jaka ma być w nas? Odp: Uważna, skuteczna, poslušna, stateczna. Uważna

Uważna ma być Wiara bez żadnego błędu, ktory naygorzszy w Ateistach, że widzą dzieło y stworzenie, Stworcy y Sprawcy domyślają się, a nie wierzą upornie przeciw rozumowi. Błądzą także poganie, ktorzy uważają tak porządne świata rozłożenie, ziemię z morzem złożoną jak kulę wielką, mającą we środku cel wszystkich ciężkich rzeczy, tak, że ten okrag ziemowodny wkoło ludźie lądem y morzem objeżdżają, a wszędzie powietrzem y niebem ziemię otoczoną widzą, słońcem, Xiężycem, y gwiazdami w tak niemylnych obrotach oświeconą, y ciepłem słonecznym do rodzajow ziemi potrzebnym zagrzewaną, z innymi influencyami; jedney mocy y mądrości dzieło, a przecie w jednego Boga Tworcę Nieba y ziemi nie wierzą; ale sobie wielu rożnych bożkow wymyślają, y bałwany ręką ludzką robione czczą za żywe Boga. A drudzy, jak o Ordzie Nahayskiej słyhać, że bałwanki swoje na mroz, na śnieg, na deszcz wystawują, y kańczukami ćwiczą, kiedy się pomyślny nie doczekają pogody. Co to za nierozum, y wściekle szalenstwo. Nie lepsza zda się y u żydow wiara, ktorzy wierzą w Boga Tworcę Nieba y ziemi, a temuż Bogu, y obietnicom Jego nie wierzą. Przyimają objawienia Boskie, y stare Pismo S. także od zwierzchności swojey podane, czytają w nim Proroctwa o przyściu Mefsyaża Zbawiciela obiecane, a zwłaszcza w Danielu, o czasie przyścia Pańskiego, y zabićiu tegoż Chrystusa, czytają w Rozdź: 9. hebdomady tak rachując, jak y w Exodzie w Rozdź: 34. y w księgach Kapłańskich w Rozdź: 12. po lat siedm hebdomada liczy się, to w rumel czteryta dziesięćdziesiąt lat, z siedmiu dziesiąt hebdomad rocznych wychodzą od czasu tego Proroctwa, aż do śmierci Zbawiciela. Poty się iściło y owo Proroctwo Jakoba Patryarchy, ktore czytają w pierwszey księdze Moyzeszowey w Rozd: 49. Nie będzie odjęte berło z Judy, y Wodz z lędziw jego, aż przydzie, ktory ma być zesłany oczekiwanie narodow. Co samiż o Mefsyażu Zbawicielu rozumieją, że krolestwo y Hetmanstwo ich ustać nie miało, aż do przyścia Chrystusa obiecane, ale że już dawno ustało od zburzenia Jerozolimy, we trzydzieści lat po śmierci Chrystusowey, y dotąd

y dotąd na całym świecie nie mają Krola, nawet y kapłanow, y ofiary, y kawała dziedzicznej ziemi, a nie postrzeże się ślepoty. Czytają w wtorych księgach Krolawskich w Rozdziale 7. obietnicę Dawidowi Krolowi ich daną tysiącem lat y z górą przed przyściem Chrystusa naszego. Gdzie przez Natana Proroka Bog mówi o Potomku Dawida: *Utmierzę tron Jego na wieki*, co y sam Dawid powtarza w Psalmie 88. rozważając tę obietnicę Imieniem Boskim mówi: Razem przysiągł Dawidowi, że Nasienie jego trwać będzie na wieki, y tron Jego jako słońce y Kieżyć pełny przede mną na wieki, y świadek na niebie wierny. Zkądby uważali, gdzie teraz Potomek ten Dawidow, y tron Jego wieczny, pewnie nie ukaza indziej, tylko w Chrystusie naszym, Synu Dawidowym, wyznając z nami: że siedzi na prawicy Boga Ojca Włzechmogącego. Ten jest tron Dawidow na Niebie najjaśniejszy, jako słońce świadek wierny, co y samże Dawid rozumie o Chrystusie Panu, jak czytają w następującym zaraz wierszu tegoż Psalmu: *Ty zaś Panie odłożyłeś Chrystusa twego, to jest, przyścisł Jego, a w Psalmie nieszpornym, Bogiem Chrystusa zowie: rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly twoje podnożkiem nog twoich.* Y niżey Synem Bożym zowie go przed Lucyferem urodzonym: z żywota Boskiego, to jest, Bogiem z Boga wtora Osobą Trojcy Przenajświętszey, która nam y trzecią Osobę Boską zjawiła przy zesłaniu Ducha Świętego, a oni y tey wtorey Osoby Boskiej przedwieczney nie uznają, choć ten Psalm czytają, y śpiewają w bożnicach. Y owszem tego Syna Bożego obiecane go y wcielonego umęczyli tak, jak tę mękę Izaiasz Prorok szeroko opisał. Y Dawid Prorok Imieniem Jego mówi: *przekopali ręce moje, y nogi moje; to jest, ukrzyżowali, gorzej postępując z prawdziwym Bogiem, niż pomienione pogaństwo z bożyteczami swemi.* Y Tatarzy nasi, jako y wszyscy Mahometanie nie lepsi, którzy choć Pana Boga wierzą, y Chrystusa Pana mają za Wielkiego Proroka, y sam Cesarz Turecki między pysznemi tytułami swemi, Panem go swoim zowie, y strożem się Grobu Pańskiego pisze, y wszyscy Saraceni mają Go

za Wielkiego Posta Boskiego. A z tym wszystkim, jak wielkie głupstwo, że poselstwa Jego y nauki nie przyjmują, brzydzą się nią, Chreścian prześladowają, y wspomnieć sobie o Ewangelii y Wierze Chrystusowej nie dadzą. O jaki błąd nieuważny! Po nim idą Heretycy, którzy przyjmują Chrystusa naukę, y od niey Ewangelikami się drudzy zowią, a Ewangelii wyraźnie się sprzeciwiają w tak wielu mieyscach: Nie słuchają podania Kościelnego, y nauki, tylko się samego pisma chwytają, choć Pan rzekł do Apostołów: *Idźcie, opowiadaycie, a nie rzekł: piszcie Ewangelią, bo pisma nie każdy rozumie, y ma w sobie wiele trudności, które przeciw zakazowi Kościelnemu, pozwalają wszystkim y dzieciom, y niewiaśtom czytać, y dla tego się barżiey trują, jak w aptece niewiadomym rzeczy używaniem.* Nie udają się o tłumaczenie do tey zwierzchności, od ktorey Pismo S. za święte uznane, y do wierzenia podane, zdanie swoje przekładają nad zdanie Starzych, ktorych Pan kazał słuchać: *Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.* Y dał im przywilej nieomylności, obiecując Ducha swego, który ich miał nauczyć wszelkiej prawdy, y rządow Kościoła Jego, że y bramy piekielne nie miały przemodź przeciw niemu. A oni mówią, że przemogły, y kościół błądził przez tak wiele lat, aż do przyścia na świat ich heretow, którzy go poprawują, jemu się sprzeciwiają, nie słuchają w tak wielu przeciwnych artykułach wiary, y dla tego podpadają pod kłatwę Chrystusową: *Kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin.* Do tegoż wyłączenia należy y uparta Schizma, nieposłuszna Zwierzchności Kościelney. Nasza zaś Wiara święta jest od tych błędow daleka, uważna, oraz y posłuszna. Bo choć w niey są artykuły y podania do pojęcia trudne, ale jednak rozumowi, y Pismu S. y wszelkim objawieniom Boskim nieprzeciwne, wedle nauki Kościelney, która się y w tym Katechizmie zawiera. Ma też być wiara y skuteczna, żeby Chreścianin y Katolik żył tak, jak wierzy, bo wiara bez uczynkow sobie przyzwoitych, jak ja równa W. X. Skarga Apostoł Polski, jest, *prawi, jak czapka bez głowy, piana bez piwa, pochwy bez szabli, ciało*

bez duszy. A S. Jakob w liście swoim mowi: wiara bez uczynkow martwa. To jest: sama tylko bez uczynkow, nie zbawi na żywot wieczny. Ma być też wiara y stateczna, jaka była w Świętych Męczennikach, ktorych niezliczone przykłady w samey naszey świętey Wierze Katolickiey, nieustannemi Bog wstawia cudami.

ROZDZIAŁ WTORY

o stworzeniu świata, y grzechach Anjołów, y pierwszych ludzi.

Pytanie: Czemuż to wyznanie Wiary, ktore przy paćierzu mawiamy, zowie się składem Apostolskim? **Odpowiedź:** Bo je Apostołowie Święci złożyli.

Pyt: Wieleż ma cząstek w sobie? **O.** Dwanaście, ile y Apostołów SS.

Pytanie: Ktoraż pierwsza cząstka? **Odp:** Wierzę w Boga Oycy Wszemogącego Stworzyciela nieba y ziemi.

Pyt: Coż tu wyznawamy? **Odp:** Tego za Boga, co stworzył niebo y ziemię, y wszystkie rzeczy widome y niewidome.

Pyt: Coż to za rzeczy niewidome? **O.** Anjołowie, y dusze ludzkie.

Pyt: Jacyż to są Anjołowie? **Odp:** Tacy, jak y dusze nasze, tylko że nie do ciała stworzeni.

Pyt: A coż to są dusze nasze? **Odp:** My sami w ciałach żywość rozumna, y nieśmiertelna.

Pyt: Gdzież Pan Bog Anjołów stworzył y osadził? **Odp:** W Niebieskich Przybytkach nie równie piękniejszych, niżli tu na ziemi.

Pyt: Jakże piękniejsze od naszych, Niebieskie Przybytki?

Odp: Jak niebo od ziemi.

Pytanie: A widziałże je kto z ludzi żyjących? **Odp:** Widział y S. Paweł zachwycony do nieba, ale nie mógł wyrazić.

Pyt: Po coż tam Anjołowie stworzeni, y osadzeni? **Odp:** Zeby Pana Boga chwalili, Jemu służyli, y zasłużyli na widzenie Jego.

Pyt: Albo to nie widzieli kiedy Anjołowie Pana Boga w niebie? **Odp:** Nie widzieli z razu tak, jak y my teraz na ziemi.

Pyt: Długoż tak służyli Anjołowie Panu Bogu w niebie? **Odp:** Nie długo, bo niektorzy z nich wkrótce zgrzeszyli.

Pyt:

Pyt: Jakże zgrzeszyli? **Odp:** Starszy z nich Lucyfer czynił się Bogiem, y jedni na to przystali, a drudzy się temu sprzeciwili.

Pyt: Coż Pan Bog z zlemi Anjołami uczynił? **Odp:** Strącił ich do piekła, ktore wtenczas dla nich w środku ziemi stworzył.

Pyt: A z dobrimi Anjoły co Pan Bog uczynił? **Odp:** Przypuścił ich do widzenia swego, y utwierdził w łasce swojej na wieki.

Pyt: Coż potym Pan Bog stworzył na ziemi? **Odp:** Człowieka na obraz y podobieństwo swoje.

Pytanie: Czymże człowiek podobien do Pana Boga? **Odp:** Duszą rozumną y nieśmiertelną.

Pyt: Czemuż Pan Bog tak piękną duszę ludzka sobie y Anjołom podobną, tak szpernym obłożył ciałem? **Odp:** Zebyśmy się nie pyśnili jak zli Anjołowie przeciw Panu Bogu.

Pyt: Jakże się pierwszy człowiek nazywał? **Odp:** Adam, co się znaczy z Hebrajskiego *Ziemny*.

Pyt: Czemuż tak nazwany? **Odp:** Ze mu Bog ciało z ziemi uformował, y duszą natchnął.

Pyt: Jakże się pierwsza niewiasta nazywała? **Odp:** Ewa, to jest, Matka żyjących.

Pyt: Jakże Bog Ewę stworzył? **Odp:** Z wyjętey kości Adama.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Dla więkzhey wrodzoney między nimi zgody y miłości.

Pyt: Gdzież ich Bog osadził? **Odp:** W Raju, na miejscu roskoszy.

Pyt: Po coż ich stworzył, y tam osadził? **Odp:** Zeby go chwalili, Jemu służyli, y zasłużyli na miejsce złych Anjołów w niebie, z ktorego wypadli.

Pyt: Czy także się zachowali w Raju? **Odp:** Nie tak, bo ich czart zły Anjoł w postaci węża, przywiódł do grzechu.

Pyt: Jakże zgrzeszyli? **Odp:** Zjedli owoc, ktorego im z jednego drzewa Bog zakazał, y śmiercią zagroził.

Pyt: Coż się przez tę śmierć znaczyło? **Odp:** Odlączenie duszy od ciała, y utrata w niebie żywota wiecznego.

Pyt: A to przykazanie co znaczyło? **Odp:** Znak postuszeństwa ku Panu Bogu.

P. Czemuż Bog dał nam wolną wola do grzechu, y służby swojey?

Odp: Bo nie chciał mieć sług przymuszonych, ale dobrowolnych.

P. A to czemu? O. Dla więkzey chwały swojey y wysługi naszey.

P. Coż Pan Bog uczynił z Adamem y Ewą po grzechu ich? Odp: Wygnał ich z Raju na pokutę, zmiłował się jednak nad niemi, y obiecał im Zbawiiciela.

Pyt: A tym czasem co się z niemi stało? Odp: Wygnał ich Bog na tę ziemię, na pokutę aż do śmierci.

Pyt: A po śmierci gdzie się podziawali? Odp: Ciała zostawiwszy, dusze ich szły do lochów podziemnych pod straż djabelską.

Pyt: Czemuż ich Pan Bog podał w moc djabelską? Od: Bo djabła usłuchali przeciw woli Bożey.

P. Czy wszyscyż ludzie w tey niewoli szatańskiej poczynamy się, y rodźim? Odp: Wszyscy, jako potomstwo Adama, oprócz Matki Zbawiiciela.

Pyt: Zkądże znać to zachowanie Matki Zbawiiciela? Odp: Bo nim Pan Bog przeklął człowieka, wspomniał niewiaścę, która miała zerzec głowę węża piekielnego.

Pyt: Kogoż znać ta niewiaścę? Odp: Najswiętszą MARYKĄ Matkę JEZUSOWĄ.

S. Augustyn w swoim Enchiridium takie domysłu ludzkiego czyni podobieństwo: Przyjdzie, prawi, kto do jakiego domu porządnego, łatwo się domysli budownika jego y gospodarza, choćby go nie widział. Tak człowiek przychodzący do rozumu, a uważając ten świat jak wielki dom y mieszkanie życia ludzkiego doczesnego, z tak pięknym rozłożeniem, dostatkiem wszystkiego, y porządkiem nieustającym, sam się domysli, że musiał być ten, który to wszystko uczynił y rozporządził, ba y dotąd jest, bo słońce obraca, Księżyc odmienia, gwiazdy szykuje, z ziemi y z wody wydaje różne urodzaje żywołów, y plonow, ziemię pod nami, niebo nad nami trzyma, całym światem rządzi, y utrzymuje go w porządku. Ten Rządca y Stwórca świata musi być Przedwieczny, ba y Wszechmocny, bo jeśli ten świat jeden stworzył, może y więcej takich swia-

tow stworzyć, mądrości także y przytomności niezamierzoney, y wszelkich doskonałości, które daje stworzeniu. Y tego człowiek rozumny ma sobie za Boga, przyznając mu stworzenie świata z domysłu nawet przyrodzonego. O Anjołach także mamy z doświadczenia, jak się ludziom ukazowali. Anjoł Jozuemu, a według wielu zdania, S. Michał z dobytym mieczem ukazał się, na wojnę pobudzając z pogany, y dobycie Jerycha miasta. Anjoł S. Rafał Tobiaśzowi służył w podróży, y Oyca jego uzdrowił na oczy. Anjoł S. Gabryel ukazał się Zacharyaszowi w kościele, jak czytamy Ewan-gelija na uroczystość S. Jana Chrzciciela. Y innym zwłaszcza czystym Dziewicom trafiało się to zjawienie Anielskie, jako Cecylii na obronę czystości przeciw Waleryanowi, ukazał się Anjoł w postaci ślicznego młodziana, grożąc mu, żeby się Panienci nie tykał. Tak widziany Anjoł przy S. Teofili, który ją wtrąconą w dom niezadny, obronił od gwałtow, jednych śmiercią nagłą, drugich ślepota karząc natrętow. Tak się y nam oznajmują przez wewnętrzne do-dobrego przesłogi, byleśmy im posłuszni byli. O złych też Anjołach czartach przeklętych mamy z doświadczenia wiadomość, y z czarownikow, y z opętanych. Sławne y owo djabelskie wyznanie z opętanego, gdy go Kapłan zaklął, żeby powiedział, co też tam w Niebie Bog natworzył roskoszy, zkąd on wypadł z drugimi bez powrotu na wieki. Zaryknął straszliwym głosem, mówiąc zaklęty, y przymuszony ow bies w opętanym: O ludzie! ludzie niebaczni na Niebo! żebyście wiedzieli, co my tam dla was zostawili niegodnych, oto żeby mi Bog pozwolił zayrzeć przynamniey do Nieba, y za pokutę dla więkzey boleści przydał takie ciało, jak y wy macie na sobie, a słup wystawił od ziemi, aż do nieba sięgający, ostremi żelazy nabity, piałbym się po nim z ziemi do nieba dla jednego spojżenia, a coż dla wiecznego tam życia, o które wy tak mało dbacie. O grzechu też pierworodnym sami nawet domysłali się poganie, że za jakiś grzech pierwszych ludzi, Pan Bog skarał cały naród ludzki, kiedy y niewiniątka w płaczu, y tak wielu dolegliwościach rodzą się y wychowują, a z człowiekiem y wszyscy

stkie żywioty cierpia wiele złego. Jak z gospodarzem Panu przewinionym cały dom, y dzieci, y czeladka, y bydełko jego pokutuje. Domyślali się y tego przeklęctwa ludzkiego, ktore Pan Bog wydał na Adama: w poście czoła twego, będziesz pożywał chleba. Y na niewiaścę pierwszą rzekł: w boleści będziesz rodziła; gdy uważali, że innym żywiotom, bydłu, y zwierzu sama ziemia rodzi pasze, y ptaństwo, ryby, nie śiejac, ani orzac maja wyżywienie, a człowieku ziemia nie urodzi zboża na chleb, bez pracy jego. Inne rodzaje łatwiej się płodza, rodza, y wychowuja; a ludzie w okrutnych boleściach matek swoich, na świat wychodzą, y trudniej się wypieleguja. Nawet o karach tamtego świata, y niewoli szatańskiej niezliczone świadectwa mamy z okazywania się duży, a ile pokutujących. A przed przyściem Zbawiciela, wszystkie nawet y Święte Dufze były pod strażą y mocą szatańską. Jak y owa Dufza święta Samuela Proroka, ktora czarownica mocą szatańską z pod ziemi wywiedziona przywiodła do Krola Saula, gdy jej o to prosił, y rozmowila się z Krolm. Te są dowody z objawienia Boskiego, zwłaszcza w Pismie S. y z podania ludzkiego, a domysłu oraz przyrodzonego, utwierdzające w nas Wiarę S. Ale naybarziej powinniśmy wierzyć dla tego, że tak Bog objawił, nie barzo rozbierając y uważając, czy to Kapłan mowi y naucza, czy z ksiąg ma y pisma jakiego, ale barziej dla tego wierzyć mamy, że nam co Imieniem Boskim Zwierzchność Duchowna do wierzenia podaje. Jak poddanym czy to wojt, czy urzędnik, a choćby nayliższy kozaczek y postaniec dworski co nakazywał, czy z kartą, czy bez karty, to go słuchaja dla tego, że imieniem Pańskim nakazuje. Tak co Pan Bog przez Sług swoich oznajmuje, y do wierzenia podaje, tego słuchać należy, y wierzyć temu, choćby życie łożyć, y na mgki wydać przyszło za to wyznanie, że to wszystko prawda nieomylna, co ci od Boga jest objawiono, y Imieniem Boskim do wierzenia podano.

ROZDZIAŁ TRZECI

O TROYCY Przenajświętszey.

Dalsze

Dalsze pytanie: Długiż czas dufze zchodzące z tego świata, były pod strażą djabelską? Odp: Cztery tysiące lat aż do przyścia Zbawiciela.

Pyt: Czemuż tak długo przeciągnął Pan Bog obietnice swoje?

Odp: Zeby znać barziej poważali ludzie sprawę zbawienia swego.

Pyt: Ktoż to ten Zbawiciel świata? O. Ten, ktorego wyznawamy, mowiąc: Y w JEZUSA Chrystusa Syna Jego jedynego, Pana naszego.

Pyt: A maż to Pan Bog Syna? Odp: Ma, y dla tego wyznawamy go w pierwszey cząstce za Boga Oycy Wszchemogacego.

Pyt: A to jakim sposobem? Odp: Boskim Wszchemocnym.

Pytan: Dawnoż ma Pan Bog Syna swego? Odp: Od wiekow, jako zawsze Bog Oćiec Wszchemogacy.

Pyt: Czemuż ma Syna swego tylko jedynego? Odp: Bo mu daje cała istotę swoją, rodzac Go naydoskonalszym sposobem.

Pyt: To taż sama istota w Bogu Oycu, co y w Synu Bozym?

Odp: Taż sama, ale rożna Osoba.

P. Ktora jest trzecia Osoba Troycy Przenajświętszey? O. Duch S.

Pyt: Kiedyż Pan Bog objawił tę Tajemnicę?

Odp: Przy odkupieniu świata.

Y przedtymci objawiał Pan Bog Troycę swoją Przenajświętszą Prorokom SS. ale nie tak jaśnie. Moyzesz z objawienia Boskiego opisując stworzenie świata, przydaje, że Pan Bog rzekł: Uczynimy człowieka na obraz y podobieństwo nasze; gdzie się wyraża więcej Osob w Bogu, niżeli jedna, jako w Stworcy y Uczynicielu naszym. Ale tu liczba Osob Boskich nie wyrażona. Izaiafz Prorok słyszał w Niebie otwartym śpiewanie Anielskie wychwalajace Pana Boga: Święty, Święty, Święty Pan Bog zastępow, to jest, wojsk zastępujących Tron Boski, czyli stojących przy nim. Gdzie liczba Osob Boskich wyrażona, ale nie same Osoby. Dawid Prorok w psalmie 32. wymienia ich tytuły, jak je pospolicie zowiemy, Słowem Syna Bożego dla duchownego rodzaju, że się jak słowo ludzkie wprzod na rozumie rodzi, niż się powierzchownie oznaczy głosem, albo piśmem, lub innym znakiem, tak rodzaj Boski wprzod był na myśli przedwie-

przedwieczney, bez ktorey Bóg nigdy nie był, niż to Słowo Boskie wcielone, y nam oznaczone. Trzecią Osobę także Duchem dla natchnienia naszego, y dla teyże duchowney istoty Boskiej z Oycem, y Synem, nazywamy, tak y Dawid w pomienionym Psalmie też Imiona wspomina, ale Osob nie wyraża, mówiąc: *Słowem Pańskim umocnione są nieba, y Duchem usi Jego wszelka moc ich.* Bo wszelkie Proroctwa mają niejaka trudność objawienia. Takci Pan Bog oznaymienie tey Nayświęt: Tajemnicy, zachował aż do skutecznego zjawienia, kiedy Syn Boży wziął na się Ciało ludzkie, pokutując za nas, y po skończoney sprawie zbawienia naszego zesłał nam trzecią Osobę swoja Ducha S. sam nas nauczyłszy tey Tajemnicy tak na początku opowiedania swego owym zjawieniem wyraźnym przy Jordanie, gdzie Bog Oćiec w głoście, Syn Boży w naturze ludzkiej, Duch S. w podobieństwie gołąbka ukazał się jawnie; jako też y ostatnim rozkazem swoim do Apostołów mówiąc: Idźcie na cały świat, nauczajcie narody, chrzcząc je w Imię Oycy, y Syny, y Ducha Świętego. Tak się tedy chrzcimy wszyscy Chrześcianie, wyznając Troycę Przenayświętą, y wspominając Jey zjawienie przy chrzcie Janowym, y pełniąc ostatni rozkaz Zbawiciela. Tak nas y Apostołowie SS. nauczyli w tym składzie Wiary S. wierzyć w Boga jednego Wszechmogącego, y Syna Jego jedynego, y w Ducha S. to jest Boga w Troycy S. jedynego. Jak y S. Jan Apostoł mówi: Trzey są, którzy świadectwo dają: Oćiec, Słowo, y Duch S. to jest: Syn, y Duch S. y przydaje: a ci Trzey jednoż są. Tak y Namieślnicza Apostołska Zwierzchność Kościelna uczy nas, jakęśmy na początku nauki tey mówili: Troycy S. jest Bog Oćiec, Syn Boży, Duch S. trzy Osoby, a jeden Pan Bog. Y na tym przestać, nie badając się więcej nad to, co z objawienia tego nie pochodzi. Jednak ktore pochodzą z tego objawienia Bożego nauki y objaśnienia, to ich nie unikać, bo na to są postanowione w Kościele S. Szkoły przednie, y ćwiczenia rozumow, ułatwiające trudności Wiary świętey, y tegoż ułatwienia naukom Apostołskim udzielające dla popolitego ludu, żeby Tajemnic Wiary S. choway Boże, za rzeczy nie podobne do

prawdy,

prawdy nie rozumieli prostacy, bo te tajemnice nie są przeciwnie rozumowi ludzkiemu, ale tylko trudne do pojęcia. Y nie dziw, bo w tym życiu rozum nasz niedoskonały, trudno mu pojąć y naymnieysze stworzenie; mrowkę, mola choć widzisz, a nie poznasz jak żyje, y jakie ma członkow swoich rozłożenie. A coż się wynosić do pojęcia Tworcy wszystkiego, zwłaszcza kiedy nam to poznawanie siebie, zachował do przyszłego życia, gdzie widzenie Boga w Troycy jedynego nad wszystkie widoki stworzonych ciekawości, y w nich zabawy rozumu ludzkiego, barziesy nas kontentować będzie, bo tak jak Tworca przechodzi stworzenie. Y tuć na ziemi niektórym Świętym pocieszne znaki y objawienia czynił Pan Bog o tey Tajemnicy. S. Klara, że nabożna była do Troycy Przenayśw: znaleziono po śmierci jey w sercu trzy perły, wszystkie jednakowey wielkości, a każda z nich tak wiele ważyła, jak wiele trzy razem. O S. Ignacym Fundatorze Zakonu Societatis JESU czytamy, jako jezecze przed naukami swemi y Doktorstwem Paryskim miał takie objawienie Tajemnicy TROYCY Przenayśw: że księgg o niey napisał tak doskonały nauki, w ktorey nawet Doktorowie Teologii, to jest, Nauczyciele naywyższej Chrześcianańskiej mądrości, nie nie poprawili. Y tak mawiał ten Święty: gdybym żadney nauki nie miał o tey Tajemnicy Wiary naszej, y nigdy o niey nie slyszal, z tego samego widzenia takim utwierdzony w wierze o tym, żebym gotow y nie raz życie moje łożyć za to wyznanie: jako Bog jeden jest, a ma trzy Osoby w sobie. Day Boże y wszystkim zwłaszcza nieuczonym tak mocną wiarę o Tajemnicy TROYCY Przenayświętzey.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Wcielaniu Syna Bożego, y przyczynie tegoż sposobu zbawienia.

Pytanie: Coż się znaczy JEZUS? **Odpowiedź:** Zbawiciel świata.
Pytan: Coż się znaczy Chrystus? **Odp:** Namaszczeniec, to jest, Krol y Kapłan.
Pyt: Kiedyż Syn Boży był Krolem oraz y Kapłanem? **Odp:** Kiedy się stał Człowiekiem. Y Pyt:

Pyt: Jakże się stał Człowiekiem? Odp: Wziął na się ciało y duszę ludzką.

Pyt: Zkądże wziął na się ciało y duszę ludzką? Odp: Z żywota Najświętszey MARYI Dziewicy.

Pyt: A to jakim sposobem z MARYI Dziewicy? Odp: Cudownym sposobem, bez żadney cielesney podniety.

Pyt: Za czyją sprawą? Odp: Za sprawą y natchnieniem Ducha S.

Pyt: Czemuż się począł z Ducha Świętego? Odp: Bo Duchowi S. przynajem złączenie różnych natur w Chrystusie.

Pyt: Wieleż jest natur w Chrystusie Panu? O. Dwie, Boska y ludzka.

Pyt: Wieleż jest Osob w Chrystusie Panu? O. Jedna tylko Boska.

Pyt: Czemuż dwie natury, a jedna Osoba? Odp: Bo jest prawdziwy Bog y Człowiek, a jeden Chrystus.

Pytan: Czemuż sam Syn Boży wziął na się ciało y duszę ludzką? Odp: Zeby w niej za nas wycierpał pokutę.

Pyt: A mógłże nas inaczej zbawić? O. Mogł y jednym słowem.

Pyt: Czemuż przecie tak pokutował? Odp: Zeby nam dał przykład pokuty y poprawy życia.

Pyt: Czemuż za nas nie cierpiał, będąc tylko Bogiem? Odp: Bo Bog sam w sobie nie cierpieć nie może.

Pyt: A wszak Pana Boga grzechami obrażamy, toć tedy Pan Bog cierpi? Odp: Cierpi w naszey zley woli, ale nie sam w sobie.

Pyt: Jakże Pan Bog cierpi w zley woli naszey? Odp: Kiedy grzeszacy źle życzy Bogu.

Pytan: Jakże grzeszacy źle życzy Bogu? Odp: Radby mu wzrok wydarł, żeby go nie widział, radby mu moc odjął, żeby go nie karał, radby go zniszczył, żeby Boga nie było.

Pyt: A wszak tego człowiek nie czyni, ani może dokazać w przewinieniu swoim? Odp: Ale wola stoi za uczynek.

Pyt: Ktoż tak wielką krzywdę Panu Bogu nagrodzić może? Odp: Nikt, chyba Bog sam w sobie.

Pyt: A Najświętsza Panna, y wszyscy Święci choć za jeden grzech śmiertelny czy mogą nagrodzić zupełnie Panu Bogu? Odp: Nie

mogą,

mogą, bo ich wszystkie zasługi jako stworzenia, są oszacowane, y skończone, a w grzechu śmiertelnym wzgarda godności Boskiej nieoszacowanej, nieskończoney.

Nie dziwuymyż się, że Pan Bog za jeden grzech złych Aniołów potępił na wieki, za jeden grzech pierwszych ludzi, cały świat karze takim wygnaniem, y plagą doczesną, ba y wielu za wzgardę łaski Zbawiciela, potępił na wieki. Sami nawet potępieni na wieki. Jak ow Sorboński Doktor, o którym w żywocie S. Brunona, że gdy umarł, potem przy pogrzebie swoim ożył na czas krotki, a powstawszy z truny, zawołał: Sprawiedliwym sądem Bożym osadzony y potępiony jestem. Tak to złość w grzechu każdym, że chyba gorzzy biega y potępieńca, ktoby jej nie uznał, y sprawiedliwości Boskiej za nią, nie pochwalił. Nie ganiemy sądow ludzkich, y surowey kary za samą złą wolą, chociaż bez skutku jej. Piekarski Szlachcic Polski za to, że chciał zabić Krola Zygmunta trzeciego, zaczaiwszy się nań w Warszawskim Kościele Farnym za drzwiami, gdy Krol szedł na ganek Zamkowy z swoja parada, uderzył go nadżagiem, ale nie trafił śmiertelnie. Pochwycony, choć mu Krol darował, ale Senat nie chciał tego płażem puścić bez sprawiedliwości. Zrobiono teatrum na woźce, gdzie czterech katow z fajerkami ognistemi siedziało, kleszcze w nich rospalone trzymając, a ow Kroloboyca we śródku u pala tamże był uwiązany z wyniesioną ręką z tymże nadżagiem, żywica obwinioną y zapaloną. A kaści szarpali na przemiany ognistemi kleszczami ciało jego. Y tak owa straszliwa scena toczyła się z przed Kościoła y mieysca winy, aż na nowe miasto, gdzie dopalonego proch, z armaty wystrzelono na Wisłę. A wszak nie zabił Krola? za coż tak skarany frodze? ale chciał zabić. Wola stoi za uczynek, a to tak skutecznie, ile z niej być mogło, wydająca się. Coż za porownanie Boskiej nieskończoney godności Tworcy całego świata, ktory y million takich światow, y więcej, jednym skinieniem woli swey, mógłby natworzyć y zniszczyć, a od jednego robaka ziemi, podnożka nog swoich, takie ujadanie, dogryzanie, wzgardę, y

Y2 wyni-

wyniszczenie ile w sercu grzesznym być może, ponosi. A jakiey sprawiedliwości na to? jakiey nagrody za tę krzywdę potrzeba. Zeby Krola prosty człowiek choć nie chciał zabić, ale mu tylko plunął w oczy, albo zelżywie połajał, nie może być sprawiedliwie ta wina nagrodzona, chyba rowney godności osoba Krol także jaki, żeby się przejął za winowaycę, y przeproszenie albo jaką pokutę uczynił, dopieroby go odkupił od śmierci. Toż się ma niejako rozumieć y w sprawie zbawienia naszego, że nikt za nas nagrodzić nie mógł Panu Bogu, chyba rowney godności Osoba. A ta jest wtora Osoba Trojcy Przenayświętzey Syn Boży za nas wcielony y przejmujący się, a według Apostoła: postać sługi biorąc na podobieństwo grzechu, stał się człowiekiem. Nie tak zaś rozumieć, że się stał Człowiekiem, jakoby przestał być Bogiem, ale tylko wziął na się ciało y duszę ludzką, mocą Boską stworzone w żywocie Panienskim. A wziął je osobliwym złączeniem y przywłaszczeniem od przytomności Boskiej wszystko przenikającey, tak różnym, jak różne naprzykład zrośnienie członkow od złożenia rąk. Tak zaś osobliwsze to wcielenie jest przywłaszczone Wtorey Osobie Boskiej, że się Bogu Oycu, y Duchowi Świętemu przyznać nie może, ale tylko Synowi Bożemu, jako Pośrednikowi naszemu. Ktoremu przyznajemy tak wielką dla nas uczynność, że mogąc jednym słowem odmienić dekret potępienia naszego, y sprawić zbawienie świata tak, jako się jednym słowem stało y stworzenie, a przecież to Słowo Boże stało się Ciałem, jako się rzekło, Bog stał się Człowiekiem, że człowiek chciał się stać Bogiem z podniety szatańskiej, gdy bies w postaći węża rzekł w Raju do pierwszych ludzi: Zjedźcie ten owoc zakazany, a będziecie jako bogowie. Y dla tegoż znać Pan Bog na czarty zażył sprawiedliwości, że bez takiej pokusy zgrzeszyli, a nas ułomniejszych zbawił, y to z takim wynalazkiem, że y sprawiedliwość ukazał, y miłosierdzie nad nami.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O narodzeniu, życiu, y śmierci Pańskiej.

Pytanie:

Pytanie: Kiedyż Pan JEZUS zaczął pokutować za nas? **Odp:** Od pierwszego poczęcia swego w żywocie Nayświętzey Panny.

Pyt: Długoż Pan JEZUS był w żywocie Nayświętzey Panny?

Odp: Dziewięć miesięcy.

Pyt: Ktoregoż się dnia narodził? **Odp:** 25. Grudnia.

Pyt: O ktoreyże porze? **Odp:** O samey połnocy.

Pyt: A to czemu w nocy? **Odp:** Ze nas miał wybawić z ciemności podziemnych.

Pyt: Gdzież się narodził? **Odp:** W Betlehem mieście.

Pyt: A to czemu w Betlehem? **Odp:** Bo Betlehem znaczy dom chleba, który dany z Nieba nam na żywot wieczny.

Pyt: Długoż Pan JEZUS żył od urodzenia swego? **Odp:** Trzydzieści lat y trzy.

Pyt: Czymże się bawiał? **Odp:** Przykładem życia, nauką, y pokutą.

Pyt: Jakże pokutował za nas? **Odp:** Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł, y pogrzebion.

Pytan: Ktoż to ten Pontski Piłat? **Odp:** Sędzia niesprawiedliwy, który osadził Pana JEZUSA na krzyż za naleganiem żydowskim.

Pyt: Dla czegoż żydzi nalegali na śmierć Pana JEZUSA?

Odp: Ze ganili ich grzechy w naukach swoich.

Pyt: A wiedzieliż oni, że to był Zbawiciel świata? **Odp:** Jedni wiedzieli, drudzy nie.

Pyt: Ktorzyż wiedzieli? **Odp:** Ktorzy uważali różne o nim prociactwa, figury, cuda Jego Boże, y świadectwa z nieba.

Pytan: Ktorzyż nie wiedzieli? **Odp:** Prości ludzie, których Pan wymawiał na krzyżu: Oycze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

P. Ktoreż przednicysze tajemnice męki Pańskiej? **O.** Poimanie, biczowanie, cierniem koronowanie, krzyża dźwiganie, y ukrzyżowanie.

Pyt: Jakże Pan JEZUS zakończył mękę swoją? **Odp:** Gdy umarł na krzyżu, włócznia przebita, z krzyża złożony, y pogrzebiony.

Pyt: Coż się za cuda działały przy męce Pańskiej? **Odp:** Słońce się ściło, ziemia się trzęsła, opoki padały, groby otwierały, umarli wstawali.

Pyt:

Pyt: A to czemu? Odp: Na znak uzalenia wszystkiey natury nad cierpiącym Panem.

Pyt: Ktoregoż dnia Pan JEZUS ukrzyżowan, umarł, y pogrzebion?

Odp: W piątek, bo w ten dzień człowiek stworzony, w tenże y odkupiony.

Piękne są y insze figury życia y męki Jego, jako ten Budownik świata, po pierwszym zjawieniu przy narodzeniu swoim, był potym w zatajeniu przez 30. lat w cieśielskim domu S. Jozefa, czekając, aż się postrzeże lud wierny, y przywitają go za obiecanego Zbawiciela. A więcę się bawiac na przykładzie życia, y zbudowaniu naszym, trzy lata sobie tylko przed śmiercią y trochę więcę odłożył na nauki, y opowiadania Krolestwa swego Boskiego, które potwierdzał panowaniem nad śmiercią, chorobami, y samym szataństwem przez niezliczone cuda, aż do śmierci swojej. Krwawą mękę Jego pięknie figurowało owo czerwone morze, przez które lud przeszedł wybawiony z niewoli do ziemi obiecanej. Tegoż ludu wodz Moyzesz piękna także figurę męki Zbawiciela, ukazał na puszczy z rozkazu Bożego. Gdy bowiem lud niecierpliwy szemrał na Pana Boga, y na Moyzesza, Pan Bóg na nich dopuścił ogniste węże, znać z piekła szatany, jak race y szmergle latające y rażące śmiertelnie, a gdy się lud ukarany upamiętał, błagając Boga, kazał Bóg Miłościw ulać węża z miedzi, y wynieść na drzewie wysoko zawieszzonego, aby kto nań spojrzy, był zdrow od owego ognistego ukazania. Tak uczynił Moyzesz, co Pan JEZUS w Ewangelii tłumaczył o przeznaczeniu ukrzyżowania swego, mówiąc: Jako Moyzesz podniósł węża na puszczy, tak trzeba aby Syn Człowieczy był podwyższon. To jest, jak ow waż postać na sobie tylko miał węża, a w samey rzeczy był miedzią lita, figurą Zbawiciela, który postać tylko na sobie miał grzesznika, a w samey rzeczy był droższym nad złoto Odkupicielem y ceną zbawienia naszego. O przebićiu rąk y nog Jego, przepowiedział Dawid: Przekopali ręce moje, y nogi moje, y zliczyli wszystkie kości moje. Pewnie nie o swoich rękach y nogach mówił, bo je miał całe, ale o tym Zbawicielu, którego ty-

siacem

siacem lat przeżywał w Duchu Prorockim. O przebićiu boku rozumieja niektorzy owę figurę stworzoney Ewy z wyjętey kości z boku Adama, kiedy spał, tak Kościół S. czyli Cerkiew Oblubienica Pańska z boku Zbawiciela powstała, gdy zafnął na krzyżu przebity. O czym znać Izaiasz także przepowiedział: Synowie twoi z boku powstała. To jest, lud wierny, Chrześciański, z wody ochrzeszony, która wypłynęła z boku Pańskiego, ze krwi czyli uczestnictwem krwawych załug tegoż Zbawiciela na nas spływających. Byliśmy się do niego garnęli z pragnieniem zbawienia, byleśmy na niego nabożną uwagą poglądali, zwłaszcza w pokusach grzechowych, jak ognistym żądłem biesowskim, czy to zapalczywości do gniewu, czy to łakomstwa, czy cielesności, y innych pokus jadem zarażeni, pewniebyśmy folgę y obronę od śmierci wieczney mieli. Oto Imieniem ukrzyżowanego Zbawiciela Jeremiaasz mówi do każdego z nas, zwłaszcza mijających Krzyż przy drodze, czy w obrazie jakim: O wy wszyscy, co mijacie drogę, uważaycie, czy jest boleść, jako boleść moja. Pewnie uwaga męki Zbawiciela najskuteczniejsza pomoc przeciw wszelkim do grzechu okazyom. Sam Zbawiciel ukazawszy się S. Edmundowi, nauczył go, aby codzień rozpamiętywał jaką cząstkę męki Jego, jeśli chce w wszystkie pokusy zwyciężyć łatwo, y mieć śmierć szczęśliwą. Na toć zaśluzyl y S. Franciszek de Paula, nabożny do Ukrzyżowanego Zbawiciela, że po lat 91. życia swego świętobliwego w piątek o teyże godzinie, ktorey y Pan JEZUS umarł, to jest, o trzeciej y południa przyszedłszy do Kościoła, y Najswiętszy Sakrament przyjąwszy, a Bracia Zakonna do cnot S. upomniawszy, wziął Krucyfix w ręce, y całując go, a mówiąc: Panie, w ręce twoje polecam ducha mego, szczęśliwie y łagodnie skonał. O Jezu przez śmierć twoją, daj y nam tak szczęśliwe zeyście z krucyfixem w rękę, a z tobą żywicy na myśli wyrażonym, żebyśmy przynamniey wten czas mogli rzec z Apostołem: nic nie wiem, tylko JEZUSA, y to ukrzyżowanego.

ROZDZIAŁ SZOSTY

© 2/19

O zstąpieniu do piekłów, Zmartwychwstaniu, y Wniebowstąpieniu Pańskim.

Pytanie: Ktoż to wstąpił do piekłów? **Odpowiedź:** Duch Pański, to jest, Dusza Chrystusowa.

Pyt: Coż to są piekła? **Odp:** Mieysca podziemne różnym karom naznaczone.

Pyt: Wieleż jest piekłów? **Odp:** Cztery: Otchłani dwojaka, czyściec, y piekło.

Pyt: Coż za kara w otchłani? **Odp:** Zadney nie masz kary procz niewidzenia Boga.

Pyt: Czemuż dwojaka otchłani? **Odp:** Bo w jedney było niewidzenie Boga do czasu, a w drugiej na wieki.

Pyt: Ktoż dusze szły do otchłani doczesnych? **Odp:** Dusze Świętych Oycow.

Pytan: A ktoż dusze idą do otchłani wiecznych? **Odp:** Dusze niechrzczonych dzieciak.

Pyt: Byłże jaki sposób przed ustawą Chrztu S. ratowania dzieciak umierających? **Od:** Była figura Chrztu S. w znaku oczyszczającym.

Pyt: Coż za kara w czyścju? **Odp:** Kara doczesna.

Pyt: Coż za kara w piekle? **Odp:** Kara wieczna.

Pyt: Ktoż dusze idą do czyścja? **Odp:** Kto w grzechach powszednich schodzą z tego świata.

Pyt: Ktoż dusze idą do piekła? **Odp:** Kto w grzechach śmiertelnych bez pokuty schodzą z tego świata.

Pyt: Po coż Duch Pański zstąpił do piekłów? **Odp:** Zeby z nich wybawił dusze zatrzymane.

Pyt: A wszystkież wybawił? **Odp:** Nie wszystkie, ale tylko Oycow SS. z otchłani, y dusze czyścowe, a potępionych z piekła nie wybawił, y do ich piekła nie zstąpił.

Pyt: O ktoreyże porze trzeciego dnia zmartwychwstał Pan JEZUS? **Odp:** W niedzielę raniuchno.

Pyt: Za coż w wielką Sobotę z rana zaczynamy wesole nabożeństwo? **Odp:** Na znak tryumfu Duszy Chrystusowej. **Pyt:**

Pyt: Czemuż tego tryumfu nieodprawujemy w piątek, kiedy Duch Pański zstąpił do piekłów? **Odp:** Zebyśmy mieli czas do uzalenia nad śmiercią Pańską.

Pyt: Coż się znaczy to słowo Alleluja? **Odp:** Chwalcie Pana.

Pyt: Prętkoż potym Zbawiciel wstąpił na Niebiośa? **Odp:** Czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu swoim.

Pytan: Czemuż nie prędzey? **Odp:** Zeby się często ukazując Uczniom, utwierdził ich w wierze o zmartwychwstaniu swoim.

Pytan: Czymże się z niemi bawił przy tym częstym okazywaniu swoim? **Odp:** Ustawą Sakramentow Świętych, y nauką rządów Kościoła swojego.

Pyt: Zkądże wstąpił na Niebiośa? **Odp:** Z gory Oliwney.

Pyt: Czemuż z gory Oliwney? **Odp:** Bo oliwa znak pokoju, który Pan uczynił między niebem y ziemią.

Pyt: Czy samże tylko wstąpił na Niebiośa? **Odp:** Nie sam, ale y wszystkie dusze wybawione.

Pyt: O ktoreyże porze Pan JEZUS wstąpił na Niebiośa? **Odp:** O samym południu, jak słońce wygorował na niebo.

Pyt: Czemuż we czwartek odziedł do nieba? **Odp:** Bo we czwartek postanowił Najświętszy Sakrament, y w nim bytność z nami aż do skończenia świata.

Pyt: Coż się znaczy siedzenie na prawicy Boga Oycy Wszemogącego? **Odp:** Pierwszą chwałę po Bogu ubóstwioney natury ludzkiej w Panie naszym.

O jakąż tam chwala tego wniebowstąpienia Pańskiego była niepojęta, pewnie nad wszystkich Tryumfatorow ziemskich większa jak niebo od ziemi. Bo tu naywiękzych Krolow y Panow, przy ich okazalnościach, y zwycięskich wjazdach, konie albo zwierzęta musza ciągnąć y wlec po ziemi, jako wjeżdżali do Rzymu Cesarze, że ich y konie, y słońce, y lwy, jelenie, y Krolowie zawojowani ciągnęli w wozach tryumfalnych. Wszystkie to znak niedoli ludzkiej, y w naywiękzych Mocarzach, że się bez cudzey pomocy obeysć nie mogą. A Chrystus Krol chwały, zwycięzca śmierci y piekła, po skoń-

skończoney sprawie zbawienia naszego, z niezliczonym jeństwem z niewoli szatańskiej wybawionym, swoją własną mocą w Boskiej okazałości uwielbionego Ciała nic duszy nie obciążającego, wstąpił na Niebiosa. Jak mu tam zachodziły woyska Anielskie, winszując zwycięstwa, y takiey zdobyczy, w ktorey prowadził wybor narodu ludzkiego, poczwąży od Adama, aż do ostatney duszy w dobrym stanie zesfley z tego świata. O z jakim wdzięczności affektem też wszystkie wybawione dusze z wieczney niewoli, Zbawcy swemu affyftowały różnemi dywizyami. Adam prowadził wszystkich pokutujących Wyznawcow, Abel Męczennikow, Noe Prorokow, Abraham Patryarchow, Moyzefz Wodzow, Dawid Krolow, Aaron Kapłanow. Ewa także rey wiodła, uprzedzając wszystkie święte Mężatki, Judyta Wdowy, Jeste Panienki, a Młodziankowie święci szykowali wszystkie niewinięta na ten wjazd do Nieba, śpiewając wszyscy z wesolemi okrzyki, ow podobno wierz z Psalmu: Podność się bramy wieczne, niechay weyście ma bezpieczne Pan cnot wszystkich y Krol chwały, a z nim ludu wybor cały. Owe to bramy znać przeyrzał Prorok, z ktorey każda z jedney perły wielkiej wyrobiona była widziana potym od S. Jana Ewangelisty, a mury z rozlicznych kleynotow, y złota jasnego jak słońce. Do takiego to miasta z przyzwoią chwałą weyście tryumfalne uczynił Zbawiciel świata. A coż kiedy przyszło do zasiadania na prawicy Oycy Przedwiecznego owego Majestatu, ktory w Niebie otwartym widział Daniel Prorok, y Ezechiel, że był otoczony tysiącami millionow woysk Anielskich, o z jakim zadziwieniem y chwałą patrzyła owa Affyftencya Niebieska, na różne chory podzielona Anjołow, Archanjołow, Mocarzow, Xięstw, Państw, Tronow, Władzy, Cherubinow, y Serafinow, adorując Boga w naturze ludzkiej, widząc rany uwielbionego Ciała, ktore bez bolu zostawił na wieczną pamiątkę krwawey wojny y odbicia z niewoli szatańskiej narodu ludzkiego, ukazując je ze wszystką zdobyczą Oycu Przedwiecznemu, Duchowi Przenajświętszemu, y całemu Niebu, zasiadł po prawicy Oycowskiej, to jest, naywyższa po Bogu chwałę dał naturze ludzkiej, z istotą y Osobą swoją Boską złączo-

złączoney y przywłaszczoney, jak kiedy Krol przy boku y Tronie swoim daje komu mieysce prawe, nad ktore w Senacie wyższego nie maż. Dopieroż przy tey intronizacyi wzbudził Chrystus nasz Zbawiciel całe Niebo dopełnione po ruinie Anielskiej, do owego pienia Troy-Swiętego: Święty, Święty, Święty Pan Bog zastępow, pełne są niebiosa y ziemia chwały Jego. Godzien jest Baranek, ktory zabity był, wziąć chwałę, moc, y Bostwo. A kto wystawi, ba y myśla doydzie chwały Wniebowstąpienia Pańskiego, ktora jak niebo przenosi głowy y rozumy nasze. Day Boże nam jey doysć, a piekła przeskoczyć, o których także świadectwa mamy wielkie, procz objawienia Boskiego, y artykułow wiary; Sa mieysca y gory ogniem tchnące, ktore oknami piekielnemi zowią. A indziej, jako w Islandyi jest taka gora Ekla nazwana, z ktorey śródkiem nie tylko ogień wybucha, ale poczwary piekielne ztamąd się ukazują, y dusze zesfłe z tego świata, na czas wychodzą w różnych postaciach, narzekając na przeszłe życie swoje, y przestrzegając żyjących, żeby się tam nie dostali; Co sami mieszkańcy tameczni świadczą, y Geografowie tamtemuż mieyscu przypisują. Poganie nawet a dorozumiawali się dwojakich mieysc przyszłego życia: Jedne mowili roskofzne Elizye nazwane, gdzie dusze poczwowych ludzi schodzące z tego świata, odbierają nagrodę, drugie mieysca podziemne także piekła nazwane, rozlicznych mak dla tych, co tu źle żyją, a kary nie odnoszą na tym świecie. Takim to nawet przyrodzonym domniemaniem sprawiedliwości Boga Tworcy y Rzadcy świata, pobudzało się pogaństwo do lepszego życia, z daru y ofobliwszego o nich starania Boskiego, żebyśmy wszyscy, jak niebo nad nami widzimy, tak y piekło pod sobą wierzyli. Do czego nam niezliczone dusz z tamtego świata okazywania pomagają.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

O Sądzie Bożym.

Pytanie: Kiedyż Pan JEZUS widomie ma przyiść sędzić żywych y umarłych? **Odpowiedź:** Nikt nie wie o tym, ani sami Anjołowie.

Pytan: A to czemu? Odp: Zebyśmy wszyscy gotowi byli na sąd Pański zawżde.

Pyt: A wszak będą znaki uprzedzać? Odp: Ale nie wiemy, kiedy się te znaki zaczną.

Pytan: Wielorakiż jest sąd Boży? Odp: Dwojaki: jeden osobliwy przy śmierci każdego, drugi powszechny przy końcu świata.

Pyt: Coż za potrzeba powszechnego sądu? Odp: Dla oznaymienia wszystkim sprawiedliwości Boskiej, y dopełnienia jej w ciałach zmartwychwstałych.

Pytan: A mogą się to wszystkich ludzi sprawy w jednym dniu sądnym osadzić, y objawić wszystkim? Odp: Mogą przez wszechmocność Boską.

Pyt: Którychże to przyidzie Pan sądzić żywych? Odp: Których znaki sądu Pańskiego, zażłana w tym życiu.

Pyt: A pomrąż ci żywi? Odp: Pomrą choć na czas, bo postanowiono każdemu umrzeć.

Pyt: A jakże będzie sądził umartych? Odp: Wszyscy zmartychwstań na głos Archanjelskiej traby.

Pyt: Z jakąż okazałością przyidzie sądzić żywych y umartych? Odp: W wielkim Majestaście.

Pyt: Nad którymże miejscem zjawi się ten Majestat? Odp: Nad doliną Jozafatową, między Oliwną górą, y między Kalwaryą.

Pytan: Czemuż tam, nie indziej? Odp: Bo jako z Kalwaryi Pan zstąpił do piekłów, a z Oliwney gory wstąpił na Niebiosą, tak po sądzie Bożym jedni poydą do nieba, a drudzy do piekła. Tam się dopiero ukaże, kto czego godzien.

Teraz patrzemy na ciało, a duszy nie widzimy jeden drugiego, y skrytych spraw cudzych, które się wtenczas ukażą. Teraz tajemna sprawiedliwość przy śmierci każdego, gdzie tylko duszę Bog sądzi, a tam y z duszą, y z ciałem każdy się ukaże. Teraz nie wiemy skrytych sądow Bożych, y rządow na ziemi, czemu tak, nie inaczej Pan Bog czyni? za co naprzykład złym ludziom, niewiernym wiele pozwala y szczęści w tym życiu, a na dobrych, poczciwych, prawowiernych

wiernych ludzi, więcej mizeryi y przeciwności dopuszcza. Tam wszystko obaczym, a teraz jak na rozebrany zegar, albo dom, patrzymy, nie znając się na tym, która sztuka do ktorey należy, y czasem posadzamy rzemieślnika, że to niepotrzebnie uczynił, aż kiedy się to złoży w jedną sztukę, dopiero sprawcę wszystkiego, pochwalemy. O żebyśmy y na to pamiętali, że sąd wtory publiczny, taki będzie, jak y pierwszy przy śmierci każdego, nie odmienny, ale co do dekretu. Drzewo, mowi Pismo S. jak padnie, czy na wschod, czy na zachod, tak będzie, dając przez to przyrownanie do śmierci, gdzie jak duszę osadza, do nieba, czyli do piekła, tam y ciało pociągnie za sobą. Sąd powszechny będą znaki uprzedzać, ale nie wiadomo, kiedy się te znaki zaczną, tak y przed pierwszym sądem będą znaki śmiertelne, ale nie wiedzieć w ktorey chorobie, y w okoliczności śmierci. Tam będzie Antychryst panował według objawienia S. Jana, człowiek djabelem natchniony, a tu sam djabeł będzie przesłał dowal umierającego największymi pokusami. Tam się słońce y Kieżyć zaćmi, a tu oczy śmierć zamroczy, y wszystkie im ozdoby do czesne, y poćiechy gasnąć się zdadzą, jak gwiazdy spadające z nieba. Tam Krzyż Pański ukaże się na niebie, a tu Krucyfix podadza w ręce, y patrzeć nań każą, tam ogień, według Dawida, uprzedzać będzie, y świat się nim zaymie, a tu gromnicę zapalą. Tam Eliafz y Enoch, według Ekklezyastyka, pokutę ostatnią będą opowiadać narodom, a tu day Boże choć jednego Kapłana przy skonaniu, y to gorliwego. Tam się Pan JEZUS ukaże w wielkim Majestaście, y zwywał będzie wybranych: Podźcież błogostawieni, osiągnijcie Krolestwo wam zgotowane. Y tu się także zapewne Pan JEZUS każdemu przy śmierci ukaże jako Sędzia, ale czy groźny, zagniewany, czy łaskawy, z tymże wzywaniem, na ktore S. Mechtylda zasłużyła, bo słuchając tych słow w Kościele: Podźcie błogostawieni, osiągnijcie Krolestwo wam zgotowane; wzruszona sedecznym affektem prosiła Pana: ach moy JEZU! czy godna też ja będę tego wzywania twego, czy usłyszę je do siebie w dzień sądu twego! Alie poczuła wnetrzna odpowiedź: usłyszysz nie bawiac. Y wkrótce zachorowała,

wafa, a przy śmierci uyrzała Pana JEZUSA temż słowy wzywającego duszę jej. Przeciwnym sposobem, jako na ostatnim sądzie, zagniewany Sędzia Naywyższy rzecze do swych nieprzyjaciół: idźcie przekłóci w ogień wieczny, tak y przy śmierci nieszczęśliwey potępi grzesznika, jak owego zakamiałego w ostatney chorobie publikana, ktorego S. Franciszek Borgiasz nie mógł do spowiedzi namówić, wszystko sobie obiecował zdrowie y dawne uciechy, ale gdy Święty Kapłan Krucyfiks mu podaje, odwrócił się niewdzięcznik od Krzyża. Rzecz dziwna: Pan JEZUS z owego Krucyfixa cudowny głos wydał: nie chciałeś się nawrócić do mnie, idźże przekłóty w ogień wieczny, Krew moja niech ci będzie na potępienie. Y oderwaną od Krzyża Ręką dobywszy Krwi niby z boku, oprysnął twarz jego. O jaki tam rozdział nieszczęśliwy duszy od ciała nastąpił, takić pewnie, jaki będzie na ostatnim sądzie, świętych przyjaciół y krewnych, od przekłótych, jedno do Nieba, drugie do piekła na wieki. Jak więc y po śmierci czasem bywa, że ciało niosą do Kościoła, a duszę djabli porwali do piekła, albo też ciało chowają w ziemię y w prosta moglię, a dusza prosto przeniknęła w Niebo. Wszakże ten rozdział duszy od ciała, złączy się na ostatnim sądzie, jako się y niżej wyrazi, mowiac o ciał zmartwychwstaniu.

ROZDZIAŁ OSMY

O Duchu S. y wyrażeniu Osob Trojcy Przenajświętszey.

Pytanie: Coż wyznawamy w tych słowach: Wierzę w Ducha S.

Odpowiedź: Trzecią Osobę Trojcy Świętey.

Pyt: Czemuż Duch S. jest Osobą trzecią Trojcy Przenajświętszey?

Odp: Bo pochodzi od Oycy, y od Syna.

Pyt: A wszak Pan JEZUS tylko mowił: Poszlę wam Ducha prawdy który pochodzi od Oycy? **Odp:** Ale to słowo: poszlę, znaczy, że pochodzi y od Syna.

Pyt: Czy także się to zesłanie ma rozumieć, jak więc starszy posła młodziego? **Odp:** Nie tak, ale znaczy wngtrzne wynikanie y powierzchowne zjawienie.

Pytan:

Pytan: Może się ukazać jakie podobieństwo tego pochodzenia Ducha S. od Oycy, y od Syna? **Odp:** Może w duszy ludzkiej, jak w obrazie Boskim.

Pyt: Coż tak podobnego w duszy ludzkiej? **Odp:** Wola, która pochodzi z rozumu y pamięci.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Bo nic nie chcemy, czego wprzod nie wspomniemy, y nie rozumiemy.

Pyt: Jakże Pan JEZUS zesłał czyli zjawił nam Ducha Świętego? **Odp:** W postaci ognia.

Pyt: A to czemu w postaci ognia? **Odp:** Ze Duch S. tenże Bog, co się ukazał Moyzefzowi w ogniu.

Pyt: To Duch S. także jest Bogiem Stworzycielem nieba y ziemi, jak y pierwsza, y wtora Osoba? **Odp:** Tak, nie inaczej, jak Go y Kościół S. wzywa: Przyjdź Duchu Stworzycielu.

Pyt: A inne sprawy Boskie możemy przyznać wszystkim trzem Osobom Trojcy Przenajświętszey? **Odp:** Możemy, które nie znaczą różności Osob, ale tylko doskonałość natury jednej w Panu Bogu.

Pyt: Jakież są naprzykład sprawy Boskie, które znaczą doskonałość jedneyże natury, trzem Osobom służące? **Odp:** Które znaczą Mądrość, Wszecmocność, Niezmierność, Dobroć, Piękność, y inne nieskończone doskonałości natury Boskiej.

Pyt: A zstąpienie na Apostołów, czyli zjawienie w językach ognistych, czy można przyznać wszystkim trzem Osobom Boskim?

Odp: Nie można, bo to znaczy różność Osoby Ducha Świętego.

Pyt: Czemuż trzecią Osobę Boską nazywamy Duchem? **Odp:** Ze jest teyże istoty duchowney, jako jeden Duch z Oycem, y Synem.

Pyt: Czemuż mu przydajem to słowo: Święty? **Odp:** Dla różności od innych duchow stworzonych.

Pyt: Dla czegoż Duch S. zstąpił na Apostołów w językach, y to ognistych? **Odp:** Aby oświecił im rozumu, y dał gorliwość wymowy.

Pyt: Czemuż się ukazał w postaci gołabka nad Jordanem? **Odp:** Dla natchnienia przytomnego ludu do pokuty jęczacey jak gołab.

Pyt: A Boga Oycy czemu wyrażamy w postaci sędziwey Osoby? **Odp:**

Odp: Bo go tak naprzod w otwartym Niebie Prorocy widzieli.

Pytan: Dla czegoż Syna Bożego malujem z ranami? Odp: Bo je zostawił dla wieczney pamiatki bez bolu.

Pyt: A Duchowi Świętemu czy tylko przyznać natchnienie do pokuty jęczoney, że Go w postaci gołabka wyrażamy? Odp: Nie tylko, ale y inne dary duchowne.

Pyt: Ktoreż są przednieysze dary Ducha Świętego? Odp: Siedm: pierwszy dar mądrości zbawienney, wtory dar umiejętności doczełney, trzeci dar rozumu dowcipnego, czwarty dar rady, piąty dar męstwa, szosty dar pobożności, siódmy dar bojaźni Bożey.

Te są przednieysze wyznania Wiary świętey o Bogu w Troycy jedynym, jak nam sam Pan Bog o sobie oznaymił, że jest jedynym Bogiem, a ma trzy Osoby w sobie. Ktory artykuł Wiary naszey utwierdza nam Pan Bog niezliczonemi cudy. S. Grzegorz Turoniński w księdze o cudach pierwszey, w Rozdziale 13. pisze o jednym Kapłanie w mieście Wazateńskim obłożonym od Hunnow pogan, ktory gdy miał Msza S. do Troycy. Przenayświętszey o wybawienie, widziane były w wielkiej jasności trzy perły rowne sobie we wszystkich, spuszczone z Nieba na patynę jego, a potym w jedną zrosły się perłę tak wielką, jak jedna z nich wprzod była, y dotąd tę perłę w złoto y klejnoty oprawna tamże chowają, y ukazują. Znak cudowny niepojęty, a barżiey rzecz sama trudna do pojęcia w Tajemnicy Troycy Przenayświętszey, że Bog jest jeden, co też perła z Łacińskiego znaczy: *Unio*, jedność; trzy jednak ma Osoby w jednej istocie Bostwa. Co nam ani złotą wymową oprawić, ani perłowemi słowy wyrazić, ani rozumem pojąć y ogarnąć można, ale raczey sercem, ktore nie darmo w troygrani Bog stworzył, żebyśmy Go barżiey sercem poymowali, to jest, miłowali za tak wielkie dobrodziejstwa: stworzenia, w ktorými się Oycem świata ukazał, odkupienia, w ktorym się Synem z Panny narodzonym, w ciełe ludzkim zjawił, a przytym oświecenia y natchnienia do wszystkiego dobrogo, zwłascza przy zesłaniu Ducha S. Pomaga nam do tey miłości y poznawania Pana Boga naszego w Troycy świętey jedynego, nauka

Ko-

Kościelna Naywyższy Zwierzchności od Boga postanowionej, y nieomyłney w podaniu swoim, o ktorey dalże następują pytania.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

• *O Kościele, czyli Cerkwi S. y Obcowaniu Świętych.*

Pytanie: Czy toż samo Cerkiew, co y Kościół? Odp: Toż samo, Kościół po Polsku, a Cerkiew po Rusku się zowie.

P. Coż się znaczy Katolicki? O. Powszeczny, czyli po wszem świecie.

Pyt: Coż tedy jest Kościół powszechny? O. Wszyscy wierni pod władzą Naywyższego na ziemi Namiestnika Chrystusowego zostający

Pyt: Ktoż to ten Naywyższy Namiestnik Chrystusow na ziemi?

Odp: Każdy prawy Papiież następujący po S. Pietrze na Biskupstwo Rzymskie.

Pyt: Coż się znaczy to słowo: Papiież? Odp: Oćiec powszechny, czyli Oćiec Święty.

Pyt: Czemuż się Świętym nazywa? Odp: Dla urzędu Nayswiętszego Namiestnictwa Chrystusowego.

Pyt: Czemuż Biskup Rzymski jest następcą S. Piotra? Odp: Bo S. Piotr w Rzymie umęczony zszedł z tego świata.

Pyt: Za coż Sukcesor S. Piotra, jest Naywyższym Biskupem na ziemi? Odp: Bo y S. Piotr między Apostołami był Naywyższym Pasterzem, y Namiestnikiem Chrystusowym.

Pyt: Kiedyż Pan JEZUS zdał S. Piotrowi to Naywyższe Pasterstwo, y Namiestnictwo swoje? Odp: Po zmartwychwstaniu swoim, mowiac przy drugich Apostołach: Pietrze, kochasz mię więcey niżeli ci? pasze owce moje.

Pyt: A trzebaż nam Papiieża Namiestnika Chrystusowego y Następcę Piotrowego sluchać we wszystkim? Odp: Trzeba we wszystkim, co do wiary należy.

Pyt: A możeż się Papiież w czym pomylić? Odp: Może w czym inszym, ale w rządach Kościoła S. nigdy.

Pyt: A to czemu? Odp: Bo Pan JEZUS rzekł: Pietrze, zbuduję na tobie Kościół, a bramy piekielne go nie przemoga.

Aa

Pytan:

Pytan: Coż tu znaczą bramy piekielne? Odp: Błędy przeciwne Wierze S. y prześladowania.

Pyt: A może być zbawiony, kto nie jest w tym Kościele, y Naywyższy władzy w nim nie słucha? O. Nie może, bo Pan rzekł: kto Kościoła nie słucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin.

Pyt: Jakież wyznajemy daley Świętych obcowanie? Odp: Gdy się do Świętych modlemy, a oni się za nami przyczyniają do Boga.

Pyt: A wszak tylko jeden przyczynca nasz Chrystus, według Apostoła? Odp: Jeden, ale Naywyższy, przez którego inni Przyczynicy udają się do Boga.

Pyt: A nam czy zabronił Pan JEZUS przyczyniać się jeden za drugiego? Odp: Nie, owszem kazał się modlić nawet za nieprzyjaciół.

Pytan: A Święci też w niebie czy mogą się za nas modlić? Odp: Mogą, także przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Pyt: A wiedząż o nas Święci w niebie? Odp: Wiedzą, bo im tam więcej Bog objawia, niżeli tu na ziemi.

Pyt: A wszak czytamy w starym zakonie: Abraham nie zna was, Izaak nie wie o was? Odp: Bo jeszcze wtenczas w otchłani byli ci Oycowie święci.

Pyt: A mogąż nam y przybywać na pomoc Święci z nieba? Odp: Mogą, jak y Aniołowie Święci.

Pyt: A nie masz przez to umy czci Boskiej, kiedy się do przyczyny Świętych udajemy? Odp: Nie masz, jak kiedy przez sługi udajemy się do Pana.

Pyt: Jakże lepiej, czy prosto do samego Pana Boga modlić się, czy przez przyczynę Świętych? Odp: Y tak dobrze dla większej ufności, y tak nie źle dla większej pokory.

Pyt: Ktorzyż jeszcze należą do tego obcowania y społeczności Świętych? Odp: Dusze w czyścju zatrzymane.

P. Coż to jest czyścić? O. Jedno z piekłów miejsce kary doczesnej.

Pyt: A o tymże to miejscu jest w Ewangelii: że nikt nie wyndzie z tamtąd, aż odda do najmniejszego kwatnika? Odp: O tym, pewnie nie o niebie, ani o piekle wiecznym.

Pyt:

Pyt: Ktoreż dusze idą do czyścja? Odp: Ktore w grzechach powziędnych zchodzą z tego świata.

Pyt: A za grzechy śmiertelne czy idą też ktore dusze do czyścja? Odp: Idą, jeśli zgładzone co do winy tylko, a nie co do kary.

Pytan: Jakże je ratować? Odp: Przez modlitwy, Msze S. posty, jałmużny, y inne dosyćczynienia.

Pyt: Dawnyż zwyczaj u wiernych ludzi modlitwy za umarłych? Odp: Dawny barzo, y w nowym, y w starym zakonie.

Pyt: A Święci w niebie czy modlą się też za dusze czyścjowe? Odp: Modlą, jak y za nas, według pozwolenia y upodobania Boskiego.

P. Mamyż z Pisma S. dowody, że się Święci modlą za nas w niebie? O. Mamy, ale na tym przeftać, co tu wyznajemy Świętych obcowanie.

S. Jan Ewangelista widział w objawieniu, jako Bog zagniewany był na świat, a Święci Oycowie korony składali przed Majeftatem Boskim, y wonne kadzenia czynili, a te były, jako przydaje Jan S. modlitwy Świętych. Może tam był między niemi y Abraham, y Izaak, y inni Patryarchowie, jako naowczas po Wniebowstąpieniu Pańskim wybawieni z otchłani. Ba y przedtym Święci Oycowie w otchłani choćby nie wiedzieli o żyjących na ziemi, modlili się jednak za onych, jak y my modlemy się więc za naszych odległych przyjaćiół, choć o nich nie wiemy. Taką zaletę czytamy w Pismie S. o Jeremiaszu naowczas zesłtym z tego świata, gdy się ukazał Judzie Machabeykiemu, tak go Oniasz Kapłan zalecał w tymże widzeniu: Ten jest miłośnik ludu swego, który się wielce modli za lud Izraelski, y za miasto święte. To się stało zjawienie przed przyściem na świat Chrystusowym, kiedy jeszcze święte nawet dusze nie przypuszczone były do nieba y widzenia Boga, a tym barzief teraz zostając w uwielbieniu swoim, y w większej doskonałości, nie stracili o nas pamięci w niebie, y powinney miłości ku swoim, zwłaszcza krewnym, znajomym, a podczas Rodzicom pozostałym na ziemi. Jako syn wzięty z ubożego domu na pałac Krolewski, i załiżby tam zapomniął przed Krolewem, będąc u niego w łasce, przyczynić się za swoją ubogą familią, y opatrzenia ich różnych potrzeb,

izaliżby się nie starał o wiadomość przez pocztę, co się z niemi dzieje, albowy ich sam nawiedził, świadcząc co potrzebniejszego. A trudnoż Świętym w niebie o pocztę Anielskie, ba y same święte dusze mają taką wolność, jak y Aniołowie, mogą, kiedy chcą, z nieba zstępować na ziemię, a tak prętko, jak myśl ludzka, a wszędzie przytomnego Pana Boga cieszyć się widzeniem razem z Świętymi Aniołami Strożami naszemi, nam do zbawienia pomagać przez nabożne a wewnętrzne przestrogi po Anielku z nami obcując, y broniąc nas od pokus szatańskich, byleśmy ich dyrekcyi słuchali, y w potrzebach naszych, ich pomocy wzywali, a naybarżey żebyśmy nie tylko Imiona ich na sobie nosili, ale też y cnot ich ile możności naśladowali, przez nich sprawy y modlitwy nasze Bogu ofiarowali. Pewnieby je z ochotą jak Anioł Tobiaszowe modlitwy, Bogu ofiarowali, y swojey także przydadli przyczyny za nas, y za kraje nasze z ową także piękną Anielską modlitwą, którą czytamy u Zacharyasza Proroka w Rozdź: 1. Y Pokiż Panie nie zmiłujesz się nad Jeruzolimą, y miasta Judyjskiemi, y tam daley. Tak rozumieć że się y za naszemi miastami, świątami zubożaleni przyczyniają Święci, a zwłaszcza Patronowie Królestwa naszego, teyż Oyczyzny Synowie. S. Stanisław Kostka przed Choćimską batalią widziany był na Niebie w woźie tryumfalnym kłęczący przed Panem JEZUSEM, y Najsław: Panną, y uprosił wygraną Polakom. S. Kazimierz na Moskiewskiej wojnie ukazał się Litewskiemu woysku na koniu, y hetmani prowadząc przez Dźwinę po wierzchu wody na nieprzyjacielski oboz. Dobrzebyśmy sobie poradźili, żebyśmy y dusze czyścowe jak mogąc ratowali, przeymując się za nie w pokutnym dosyćczynieniu, pewnieby za naszym staraniem uwolnione do nieba, także nam pomoc wzajemną świadczyły z przyczyną do Pana Boga za nami; a nie dukałmy sobie, że czyścica miniemy. S. Paweł w pierwszym liście do Koryntow w Rozdź: 3. pisze: Każdego, prawi, sprawa jaka jest, ogień sprobuje, y niżej: Jeśli czyja sprawa gorzeć będzie, sam zaś zbawiony będzie, tak jednakże jak by przez ogień. O czyścowym tu ogniu mowa, który jak złoto by też pobożne sprawy y dusze przetapiać będzie.

będzie, bo nic zmazanego nie wnidzie do królestwa niebieskiego, mowi indziej Pismo S. Y przykłady uczą niezliczone, że y naymnieysze występki, o których także Pismo S. mowi: *Sprawiedliwy siedmkroć upada* nie ominą się z tym to czyścowym ogniem przy zeyściu z tego świata duszy, nim przyidzie do nieba. W Dziejach Zakonu Cyfsterskiego jest o jednym Zakonniku, że był w czyścicy za to, jak sam objawił po śmierci, że w chorze na te słowa: Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi S. nie skłonił głowy; w dziejach także Zakonu Kapucyńskiego w roku 1603. jest o jednym Braciśzku zakonnym, że była widziana dusza jego po śmierci w postaci człowieka na rożnie pieczonego za to, co drewek więcey trochę nad potrzebę, na ogień, w kuchni służąc, przykładał. O Siostrze S. Dominika czytamy, że się Bratu temu Świętemu ukazała z czyścicy, na 15. dni tam naznaczona za to, że z eelli przez okno z upodobaniem słuchała śpiewania wesełnego na ulicy. O Witalinie Paniencie światobliwey pisze Lancycyusz, że gdy jey grob nawiedzając S. Marcin spytał z poufałości dawney: *Witalino, czy jużże się z Bogiem cieszysz?* usłyszał cudowną odpowiedź: *jeszczem zatrzymana dla tego, że w piątek w dzień Męki Zbawiciela, myłam głowę bez pilney potrzeby.* To tak święte y niewinne ścisłych nawet Zakonow pokutne dusze za tak małe przewinienia ognia tego nie uszły, względem ktorego nasz malowany zda się, według wielu objawienia, y textu pomienionego: *będzie prawi, zbawion, tak jednak, jakby przez ogień, gdyż prawdziwie będą gorzeć sprawy, to jest, dusze za sprawy przelżego żywota.* Teraz dusza nasza, to jest, my sami ciałem obłożeni, a nie zcierpiemy iskierki, a coż wyzute dusze z ciał swoich y wrazone w owe huty podziemne cierpia. Jakże się nam zuchwałym nie bać raczey? jak tych Męczennikow sprawiedliwości Boskiej, nie ratować, żeby też y oni wybawieni do nieba, nas także ratowały z tych mak, jak się tam dostaniemy doznając obcowania y pomocy Świętych. A że przez to obcowanie Świętych, może się też niejako rozumieć y uczestnictwo Świętych w Kościele Bożym Sakramentow, z osobna o nich niżej daje się nauka.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

O odpuszczeniu grzechow, ciał zmartwychwstaniu, y żywocie wiecznym.

Pytanie: Coż wyznawamy, mówiąc: grzechow odpuszczenie? **Odp:** Ze nam Pan Bog gotow odpuścić y nacyęższe grzechy, byleśmy za nie pokutowali.

Pyt: A wszak Pan JEZUS Zbawiciel za nas pokutował? **Odp:** Ale chciał, żebyśmy y my pokutowali, mówiąc: Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie.

Pyt: Kiedyż będzie ciał zmartwychwstanie? **Odp:** Na ostatni dzień sadny.

Pytan: A wszak ciała nasze zgniją, y w proch się obroczą, jakże zmartwychwstana? **Odp:** Przez wszechmocność Boską.

Pyt: A czemuż w tychże ciałach staniemy na sad Boży? **Odp:** Bo jak teraz dusza y ciałem służym Panu Bogu, tak dusza y ciałem odbierzem nagrodę.

P: Czemuż się w ziemi chowają ciała, nie zaraz po śmierci odbierają nagrodę, jak y dusze ich? **Odp:** Dla pamiątki naszej na śmierć, y na przyszłe zmartwychwstanie.

Pytan: Czy wszystkież ciała ożyją? **Odp:** Wszystkie, ale jedne na uwielbienie, drugie na potępienie.

Pyt: Jakież będą ciała uwielbione? **Odp:** Piękne, prętkie, subtelne, y nieskażitelne.

Pyt: Jakże będą piękne ciała uwielbione? **Odp:** Jasne y stroyne nakształt Ciała Chrystusowego na gorze Tabor.

Pyt: Jakże będą prętkie, subtelne, y nieskażitelne? **Od:** Jako myśl ludzka, y jako Ciało Chrystusowe po zmartwychwstaniu swoim.

Pytan: Zkądże poznać, że Ciało Chrystusowe było subtelne jako myśl ludzka, po zmartwychwstaniu swoim? **Odp:** Bo przenikło przez kamień grobowy, y przez drzwi zamknięte w wieczerniku.

Pyt: Zkądże poznać, że Ciało Chrystusowe po zmartwychwstaniu swoim było prętkie jako myśl, nic duszy nie obciążające? **Odp:** Bo
w nim

w nim bez skrzydeł y pomocy żadney wstąpił na niebiosą.

Pyt: A byłoz wtenczas jasne jak przedtym na gorze Tabor? **Odp:** Było, ale przyćmione dawną postacią, żeby Go poznali Uczniowie.

Pyt: To y ciała nasze podobne będą w niebie? **Odp:** Podobne, jak mowi Pismo S. zajaśnieją sprawiedliwi jako słońce.

Pytan: A będąż przytym mogły cierpieć bol jaki, albo chorobę, starość, albo śmierć? **Odp:** Nigdy, na wieki.

Pyt: A ciała też potępionych jakie będą? **Odp:** Szpetne, ciężkie, bolejące na wieki.

Pyt: Jakież będzie żywot w ciałach zmartwychwstałych? **Odp:** Żywot wieczny.

Pyt: Ktoż nam obiecał żywot wieczny? **Odp:** Sam Pan JEZUS, mówiąc: y poyda ci na żywot wieczny, ci zaś na męki wieczne.

Pyt: Czemuż Pan JEZUS obiecał żywot wieczny Świętym? **Odp:** Bo ich nie będzie miał już za co śmiercią karać na wieki.

Pyt: A potępionym czemu naznaczył męki nieskończone? **Odp:** Za wzgardę nieskończonego Majestatu Boskiego.

Pyt: Coż się tu znaczy słowo: Amen? **Odp:** Zaprawdę.

Może się też znaczyć: *Niech się stanie*, toż słowo Amen, stosując je do żywota wiecznego, tak požadanego, w którym co do duszy będzie widzenie Boga, to jest, poznawanie y doznawanie wszystkich dobr nieskończonych, ktore ma w sobie, jak tylko dusza będzie mogła pojąć. A to pojęcie wszystkich żądzy ludzkich nie jednakie będzie w każdym, ale według zasług więkze, albo mnieysze. Ciało także względem zmysłow swoich: oczy będą miały widzenia prześlicznych, a rożnych w urodzie y stroju okazałości ciał uwielbionych, y mieysc, y widokow Niebieskich, nad pojęcie teraznieysze. Uży także z muzyk, y śpiewania, y pochwał Boskich, y Świętych, ba y własnych każdego cnot, y zasług życia. Smak także y wszystkie zmysły ciała zgodne do uczciwego y pomyślnego ukontentowania będą miały zasłużone poćiechy, ktorych wyrazić, ba y myśla ogarnąć nie można na ziemi. S. Paweł był zachwycony do nieba, a potym nie mógł wyrazić, co widział, tylko wzdychał, mówiąc:

ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąć może, co tam Bog zgotował kochającym się. S. Augustyn chciał się radzić S. Hieronima, coby też pisać o żywocie przyszłym w niebie, a że wtenczas S. Hieronim już umarł, w tym razie ukazał się mu z nieba, mówiąc: Patrz, czy możesz zliczyć gwiazdy na niebie, proch w morzu, y krople, łatwiejci to wszystko uczynić, niż wyrazić chwałę Niebieską, ktorey żebym nie widział już, nigdybym tak wiele o niej nie trzymał. S. Szczepanowi, gdy widział niebo otwarte nad sobą, nie ciężkie było y kamionowanie męczeńskie. A co rozumieć o wieczności owego żywota, jak o koronie albo wieniec, w którym końca nie znaydziesz. Co tam za roskoszy, ktore się nigdy nie uprzykrza, co za chwała, ktora się żadna pogarda nie przerwie, co za życie, ktorego śmierć, ani choroba, y skaza żadna nie dotknie na wieki. Tysiąc lat, jako jeden dzień, ktory przefedł przed obecnością Boską, mowi Piśmo święte, zdadza się w owej szczęśliwości. Sławna o jednym Mniehu historya, co się zamyslił, jak też to tam w niebie przez nieskończone wieki, nie uprzykrza się roskoszy y chwała. Aż mu Pan Bog zdarzył takiego ptafzka, ktory przed nim zaczął ślicznie śpiewać. Ledwo co się zaśluchał owego śpiewania, skrada się do ptafzka, chcąc mu się przypatrzeć, y przysłuchać lepiey, natychmiast go spłoszył. A powracając z puszcy do Klastoru, znalazł infzą bramę, infze budowanie, y Kościół, infzych w nim Zakonnikow, nie tych, co zostawił, pyta: co to za odmiana w tak krotkim czasie! oni wzajem pytają, zkąd przyszedł: przypomnia, co czytali w dawnych Annałach czyli Dziejopisach domowych, jako Mnieh jeden, po imieniu go czytając, wyfzedł na puszcza, y nie wiedząc, gdzie się podział, ten się przyznaje do imienia, y opowiada krotką z owym ptafzkiem medytacyę, a oni mu trzysta lat w owej chwili wyrachowali, przez ktore Bog cudownie go chował jak Eliasza y Enocha w raju, bez żadnego pośilku, ukazując jak nieuprzykrzone w niebie y najmnieysze poćiechy. Coż mówić o innych roskoszach, y zupełnym wszystkim doskonałych w niebie żadzy ludzkich ukontentowaniu, na czym prawdziwe błogosławieństwo zależy.

O jak

O jak pretko mijają w nim lata nietesklive, a przećie nieskończone; bo żeby kiedyżkolwiek Święci spodziewali się to tak szczęśliwe życie swoje utracić, jużby się o to turbowali, jużby z tey miary nie było zupełne żadzy ich ukontentowanie. Ta bowiem w nas przyrodzona żadza ukazuje wieczność błogosławioną, że się żadnym dobrem stworzonym nasyćcić nie możemy, jak ten Mnieh jednym ptafzym głosem przez trzysta lat nie mógł się nacićszyć. Ażby chyba dobro w doskonałości y różności fwojey było nieprzebrane, jakie jest w samym Panu Bogu, y oraz pewność wiecznego używania y opływania w tym dobru nieprzebrany, dopiero się żadza ludzka zupełnie ukontentować może. A zatym jako Pan Bog stworzył tak przepaściste w tych dwu żadzach serce dobr nieprzebranych, y wiecznego używania ich, tak je sam napelnić może, y napelni dawszy nam pewność y z przyrodzoney żadzy, y z obietnic nieomylnych, ktore Święci w Panu Bogu widza jawniey, y tą pewnością wiecznego dobr Boskich używania, ćiefza się zupełnie.

CZĘSC PIĄTA KATECHIZMU O Przykazaniach Bożych. ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Zalecenie Przykazań tychże.

Pytanie: Coż mamy czynić, żebyśmy dostąpili żywota wiecznego?

Odp: To, co Pan JEZUS rzekł młodzieńcowi: Jeśli chcesz wnieść do żywota, choway przykazania.

Pytan: Ktoreż to są Przykazania Boże? **Odp:** Dzieścścioro Boże

Przykazanie: Jam jest Pan Bog twoy, ktorym ćię wywiodł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. *Y tam daley.*

Pyt: Coż to przeznaczyło wybawienie z Egipskiej niewoli? **Od:** Wybawienie nas wszystkich z niewoli szatańskiej.

Pyt: Czemuż Pan Bog tey przemowy zażywa? **Odp:** Zebyśmy mu lepiey służyli, jak słuždy wybawieni z niewoli.

Bb

Pyt:

Pyt: A byłż przed tym wyprowadzeniem z Egiptu, Przykazania Boże? Odp: Były tak, jak S. Paweł mowi: Prawo Boże napisane na fercach, to jest, na sumnieniu każdego.

Pyt: Coż to jest sumnienie? Odp: Zdanie własne szczerze w tym, co się godzi, y nie godzi.

Pyt: Czemuż Pan Bog przy tym zdaniu dał wolną wolą człowiekowi do zezwolenia na grzech? Odp: Bo nie chciał mieć sług przymuszonych.

P. A to czemu? O. Dla większey chwały swojej, y wystugi naszey.

Pyt: Jakże Pan Bog ponowił Przykazanie swoje? Odp: Podał je na dwu tablicach kamiennych Moyzeszowi.

Pyt: Czemuż były tablice kamienne? Odp: Bo miało być prawo trwałe, nieodmienne.

Pytan: Za coż na dwu tablicach? Odp: Bo całe prawo zależy na dwojey miłości: Boga, y bliźniego.

Pyt: Ktoż były przykazania na pierwszej tablicy? Odp: Trzy pierwsze, które należą do miłości Boga.

Pyt: Ktoż były na wtorey tablicy? Odp: Siedm poślednieysze, które należą do miłości bliźniego.

Pyt: Wieleż jest wszystkich Przykazań Bożych? Odp: Dziesięć, jak palców u rąk, żebyśmy je jak na palcach wiedzieli.

Pyt: A możnaż wszystkie zachować? Odp: Można, boby Pan Bog niepodobnych rzeczy nie przykazywał, y nie karał za nie.

Pyt: A kiedy kto niehcący przestąpi jakie przykazanie, czy grzeszy? Odp: Nie, bo gdzie potrzeżenia y zezwolenia nie masz, tam y grzechu nie masz.

nie darmo Pan Bog mowi przez Moyzesza do ludu: Przykazania moje, nie są nad ciebie. A lubo człowiek czuje przeciwną skłonność zepfowaney natury do grzechu, nie grzeszy jednak, poki nie ma upodobania w tey skłonności, y zezwolenia na nię. Toć y S. Paweł wyznaje: czuję, prawi, drugie prawo w członkach moich przeciwne prawu myśli mojej; to jest, sumnieniu przeciwne czuł podniene do złego. A z tym wszystkim, jak dusza nad ciałem, tak sumnienie

wolne

wolne panuje nad wszystkimi pożądlwościami przyrodzonymi, nie żeby je całe umorzyło, ale że się im może sprzećiwić, nie poddać, poki chce przy pomocy Bożey. O Rodzicach S. Jana Chrzćiciela mowi Ewangelia: że byli postępujący we wszystkich przykazaniach Pańskich. Toż czytamy o S. Symeonie Starcu, y Annie Prorokini. Toż o SS. Patryarchach, Prorokach; a nie tylko niektórym, ale y wszystkim ludziom można zachować to prawo Boże, jak do niego Pismo S. pobudza: Boga się boy, a Przykazania Jego zachoway, to jest, bowiem każdy człowiek.

ROZDZIAŁ WTORY

O pierwszym Przykazaniu.

Pytanie: Czegoż tu Bog zakazuje: Nie bądźiesz miał bogow cudzych przede mną? **Odpowiedź:** Żeby żadney rzeczy nie mieć za Boga, tylko tego, co stworzył świat cały.

Pyt: Ktorzyż grzesza przeciw temu przykazaniu? Odp: Wszyfey bałwochwalczy, którzy rzecz stworzona maja za Boga.

Pyt: A my też czy nie popełniamy bałwochwaltstwa, kiedy czcimy obrazy święte? Odp: Nie, bo obrazow nie mamy za żywe Boga, ale za wyrażenia święte.

Pytan: A wszak w tym przykazaniu zakazał Pan Bog obrazow y rzeźby? Odp: Zakazał, ale jako bałwanow czcić za żywe Boga.

Pyt: A za wyrażenia święte mieć y czcić obrazy czy zakazał Pan Bog? Odp: Nie, y owszem kazał stawić złotych Cherubinow przez tegoż Moyzesza na Arce Przymierza.

Pyt: Coż to jest Arka Przymierza? Odp: Skrzynia złota, w ktorey Moyzesz złożył tablice Przykazań Bożych.

Pyt: A w nowym zakonie czym Pan Bog utwierdza cześć obrazow Świętych? Odp: Cudownemi na wielu mieyscach łaskami swojemi.

Pyt: A jestże jaka żywość w obrazach cudownych, które się mienia czaśem, y płaczą? Odp: Nie masz żywości, ale tylko cudowna odmiana tego wyrażenia.

Pytan: A czemuż Pan Bog te cudowne odmiany czyni? Odp: Dla

utwierdzenia nabożney uwagi, y czci Obrazow Świętych.

Pyt: Ktoreż są jeszcze grzechy przeciw temu przykazaniu? Odp: Wszelka niewierność pogańska, żydowska, y heretycka.

Pyt: Coż jest niewierność pogańska? Odp: Co w jednego Boga Tworcę świata nie wierzy przeciw rozumowi.

Pyt: Coż jest niewierność żydowska? Odp: Która wierzy w Boga, ale obietnicom uiszczonym Boskim o Chrystusie Panu nie wierzy.

Pyt: Coż jest niewierność heretycka? Odp: Która wierzy w Chrystusa, ale Chrystusowi, y Ewangelii Jego nie we wszystkim dowierza, y Kościoła nie słucha.

Pyt: A wolnoż księgi tych niewierności czytać, albo o wierze z kim dysputować? Odp: Nie wolno, kto nie ma na to pozwolenia.

Pyt: Ktoreż są jeszcze grzechy przeciw temu Przykazaniu? Odp: Czarodzieystwo, y zabobony, świętokradztwo, y świętokupstwo.

Pyt: Coż to jest czarodzieystwo? Odp: Jest wyraźna, albo niewyraźna zmowa z czartem przeciw Panu Bogu.

Pytan: Czemuż jest czarodzieystwo przeciw temu Przykazaniu? Odp: Bo w nim człowiek diabła obiera za Boga na pomoc.

P. Coż to jest zabobon? O. Jest próżna wiara w jakich obyczajach.

Pyt: Po czymże poznać tę próżną wiarę? Odp: Kiedy bez słuszney przyczyny jakim sprawom wierzymy.

Pytan: A snom czy wolno wierzyć? Odp: Wszystkim snom nie wolno, chyba takim, które mają przestrogę zbawienną.

Pyt: Coż to jest świętokradztwo? Odp: Jest zelżenie jakiej świętey rzeczy, albo mieysca, albo sprawy, albo osoby Bogu poświęconey.

Pyt: Coż to jest świętokupstwo? Odp: Jest przedawanie albo kupowanie Duchownych darow Bożych nieofszacowanych.

Pyt: A nie jestże to świętokupstwo, dawać na Mszę S. od Chrztu, albo od ślubu, od pogrzebu? Odp: Nie jest, bo tu nie dary Duchowne nagradzają się, ale praca Kapłańska.

To świętokupstwo zaczęło się od Symona czarnoksiężnika, który dla zachęcenia ludzi do czarow swoich, chciał kupić od S. Piotra Apostoła dary Ducha S. mowienia różnemi językami y cudow czynienia,

nienia, jako jest w Dziejach Apostolskich; ale go za to przeklął Piotr S. a drudzy przydają, że gdy się ow czarownik mocą djabelską wynosił w górę na powietrze przed ludem, S. Piotr zaklął oiesa, y odpędził od niego, a on spadł, y połamał nogi. Zkąd naprzod poznać różność czarow od cudow Bożych, że w czarach moc djabelska, y posługa tego niewidomego ducha złego, y to dwojakim sposobem, albo przez omamienie ludzi przytomnych, jeśli do nich ma wolny przystęp za dopuszczeniem Boskim, że im wzbudzi, jakie chce, fenne widoki, jakie więc ludzie y nie śpiący w gorączkach miewają bez omamienia szatańskiego, z natężonych fennych humorow wyrażone obrazy różne y widoki, tak bies, jako duch subtelny przenikający w ludziach zdrowych wzbudzić może humory fenne, y widoki, jakie chce, z dopuszczenia Bożego, że im się będzie zdało dziwo takie, jakiego w samey rzeczy nie ma. Drugim sposobem bez omamienia w samey rzeczy może bies jako sztukator y komedyant nad ludzi dowcipniejszy, bo choć łaskę Boską stracił, ale natury dowcipney Anielskiej nie stracił, może tedy y w samey rzeczy taką udatność pokazać, że się zda cudem, a w samey rzeczy nie będzie cudem, ale zwyczajną y naturalną czartu sprawą. Naprzykład wetknie noż w ścianę baba, a mleko z niego ćiecze, młoci czarownik słomę, a ziarna, jakie chce, z niej pryskają, bo bies wybiera gdzie indziej zboże, a tu przenośi, mleko z cudzey krowy doi, a czarownicy leje, według umowionego przymierza y znaku; przedzierzgnie się wiedźma w frokę, albo znachar w wilka, czyli w inną rzecz, bo go bies załoni tumanem podobnym ziemi, albo wodzie, czy ścianie, przy czym stoi, a ukaże patrzącym postać froki, albo łzka-py, wilka; postaci bowiem różne bieśi sobie formować, y drugim mogą, czy z obłokow, czy z humorow ziemskich, jak y Anjołowie, y dusze ludzkie z tamtego świata w różnych okazalnościach widzieć się dają. Takci czarownice latają na tyse gdzieś gory, bo ich diabli noszą, jak y tego Symona czarownika nosili. Ale z tym wszystkim, bies y w naywiększych czarach prawdziwego cudu, to jest, odmiany przyrodzenia uczynić nie może, żeby naprzykład z niższego choć jedno

jedno ziarko uczynił, albo kroplę mleka, albo człowieka w samej rzeczy w frokę przemienił, albo zdrowie dał komu bez żadnego lekarstwa y przyrodzoney pomocy, y tym podobne prawdziwe cuda czynił, y odmianę natury, tego bies nie dokáže, bo to dzieło famego Boga, który mocy swey cudotworney y Świętym sługom swoim pozwolić może według potrzeby ich, y zamiaru Najsł: woli swojey. Jakie cuda Boże prawdziwe w samej tylko Wierze Katolickiej Chrześcijańskiej dzieją się na utwierdzenie jey od Boga, a w żadney inney niewierności ich nie widać. Cuda prawe prowadzą ludzi y zachęcają do czci większey P. Boga, a czary do grzechow: zemsty, albo chciwości zbytniey, roskoszy zakazaney, krzywdy, y tam daley. Cuda prawe znakiem świątobliwości wielkicy tych ludzi, przez których się dzieją, a czary, jako y czarci, Świętych, y świątości żadney, nawet przeżegnania zniesć nie mogą. W czarach jednak, choć ustąpi bies odpędzony, ale co w czelku, albo w bydłęciu zaczarowanym popsuwał, to się może lekarstwem uleczyć, którego ną to trzeba zażyć. Czasem zaś bies nieustępuje dla grzechow ludzkich, za ktoremi ma przystęp, albo dla większey zasługi utrapionego, albo dla ukajania drugich, lub innych przyczyn Bógu wiadomych. W czarodzieyskich zaś sprawach bywają pozory nabożne, naprzykład: przy odlewaniu ołowiu, wołku nad chorym, albo odczynianiu urokow, bywają szeptania paćierzy, wspomnianie Świętych Imion, ale tym pozorom nie wierzyć, kiedy sprawa jest podryzana, bo to tylko pokrywka złości. Takie owe wrożki na sitko, gdzie czytają Ewangelia, takie cygańskie prorocтва z nabożnym wrzeczy Imion Świętych wspomnianiem, y inne obłudy szatańskie, a prawie świętokradzkie używanie na złe tak świątobliwych znakow. Klasztorow, bywa świętokradzkie zelżenie krwi ludzką, ale z gniewu wylaną, albo dobrowolną zmazą cielesną. Osoby Bógu poświęconey, jako to: Kapłana y Zakonnika, albo Zakonnicy zelżenie świętokradzkie bywa, przez złośliwe potrącenie, szarpanie, nie tylko uderzenie, albo inną fromotną sprawą zhańbienie. Sprawy także

świę-

świętey, naprzykład spowiedzi, albo kommunii nieszczere, obłudne, ną złe używanie, jest świętokradztwem. Rzeczy nawet Bógu poświęconey zelżenie jest takimże grzechem świętokradztwa, naprzykład: naczynia Najsł: Sakramentu, nie każdemu wolno się dotykać. A y Kapłańskie nawet używanie ma się w tym oglądać ną straszny przykład Ozy Kapłana starozakonnego, który w drodze że się śmieley dotknął Arki Pańskiej, nagłą śmiercią od Boga skarany, bo się w tych wszystkich sprawach zniewaga samemu P. Bógu dzieje.

ROZDZIAŁ TRZECI

O wtorym Przykazaniu.

Pytanie: Coż się zakazuje w wtorym Przykazaniu? **Odp:** Wszelka nieuczciwość Imienia Boskiego.

Pyt: Gdzież się przytrafia ta nieuczciwość? **Odp:** W bluźnierstwach, krzywoprzysięstwach, y w niegodziwych słubach.

Pyt: Coż to jest bluźnierstwo? **Odp:** Jest zelżywe Imienia Boskiego, y innych słow świętych używanie.

Pytan: Coż jest krzywoprzysięstwo? **Odp:** Jest wzywianie Pana Boga ną świadectwo w fałszywych rzeczach.

Pyt: A w prawdziwych rzeczach czy wolno przysięgać? **Odp:** Nie wolno, chyba śąd, albo pilna potrzeba każe.

Pyt: Jakież to są śluby niegodziwe? **Odp:** Kiedy kto przysięga, że to uczyni, co się czynić nie godzi.

Pytan: A powinienże taki ślub wypełnić? **Odp:** Nie powinien, boby nowy grzech popełnił.

Pyt: Ktorez są godziwe śluby? **Odp:** W których się Panu Bógu ślubują sprawy doskonalsze, niż ich opuszczenie.

Pytan: Jakoż się jeszcze wzywa Imię Boże nadaremno? **Odp:** W lekkomyślnych przysłowiach, y nieuważney modlitwie.

Pytan: Jakże się najlepiej oduczyc takiego lekkomyślnego przysłowia? **Odp:** Przez wieczorny rachunek sumnienia.

Pytan: Kiedyż grzeszymy nieuważną modlitwą? **Odp:** Kiedy dobrowolney przeszkody zażywamy w modlitwie bez potrzeby.

Trzeba

Trzeba jednak wiedzieć, że kiedy pilna potrzeba zachodzi do urzędu należąca, raczy modlitwę nie tak pilna przerwać; jak uczyniła owa Zakonnica, gdy ja na modlitwie w celli Pan JEZUS malki odwiedził, y bawił się z nią. A w tym zawołana od Starszey, zostawiła Pana JEZUSA, mówiąc: zostawij ciebie dla ciebie, moy JEZU, ktoremum ślubowała posłuszeństwo. Powrociwszy, znalazła tegoż Gościa swego już w malkicy postaci, który jey rzekł: tak mię wiele przybyło na pościechę twoję, przez tę chwilę posłuszeństwa twego. O czym Lonner w tytule: Posłuszeństwo. Nie wadzi y modlitwę przerwać, kiedy powinność urzędu pilniejsza tego potrzebuje. Daremne zaś w przystowiach wspomnianie Imienia Bożego naylepiej się odwyknie przez wieczorny rachunek sumnienia, przypomniawszy sobie, jak wiele razy przez dzień w tym pokawil, tyle razy ziemię pocałować, albo się po grzbiecie zaciąć, albo tyle szelągów na jałmużnę odłożyć, czy paćierzy zmówić, to się prętko tego, jak y innych złych nałogow oduczysz. Ślubow także strzedz się nieuważnych. Jaki czytamy w Pismie S. uczynił Jeste wodz ludu Bożego, gdy idąc na wojnę, obiecał Panu Bogu: jeśli wygrał, dać na ofiarę całopalenia to, coby mu powracajacemu zaszło z domu na drogę. Alie corka jego zaszła mu, witając Oyca, dopiero się postrzegł, y jako Lyranus tłumaczy, że jey nie zabijał na całopalenie, bo to bydła tylko przyzwoita była sprawa, ale ja na zachowanie czystości panieńskiey do śmierci, namowił, y Bogu ofiarował, na co ona zezwoliła. Chwalebne też śluby czystości, y doskonalszego Zakonnego życia nię moga być od każdego Kapłana rozwiązane, ani odmienione. Słowem, wzywania Imienia Bożego nadaremno, wystrzegać się, jako przytomnego Pana tak wielkiego, żebyśmy też y w godzinę śmierci godni byli wymowić: JEZUS, MARYA.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O trzecim Przykazaniu.

Pytanie: Czemuż to słowo: Pamiętaj, przydane w trzecim Przykazaniu? **Odpowiedź:** Zebyśmy w codziennych zabawach święta nie zapominali.

Pyt:

Pyt: Czemuż Niedzielę święćimy, nie infzy dzień w tygodzień? **Odp:** Bo w Niedzielę Pan JEZUS zmartwychwstał, y dokończył sprawy odkupienia świata.

Pyt: A przed przyściem Pana JEZUSOWYM na świat, który dzień święcono? **Odp:** Sobotę.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Bo w Sobotę Pan Bog dokończył stworzenia świata.

Pyt: A terazże niepowinniśmy w Niedzielę rospamiętywać stworzenia świata? **Odp:** Powinniśmy, bo w Niedzielę zaczął Pan Bog świat tworzyć, a w Sobotę dokończył.

Pyt: Czemuż Pan Bog mogac jednego momentu świat stworzyć, przeciągnął te sprawę przez tydzień? **Odp:** Zeby ludziom dał przykład codzienney roboty, y świętego odpoczynku.

Pyt: Za coż ten dzień święty pamiętki stworzenia y odkupienia świata, w Polskim języku nazywa się Niedziela? **Odp:** Zeby w święto nie działać robot zakazanych.

Pyt: Jakież roboty zakazane w święto? **Odp:** Służebnicze, jako to rzemieśla, y gospodarskie roboty.

Pyt: A kiedy pilna potrzeba, czy wolno w święto robić? **Odp:** Wolno, jeśli tak pilno, jak Pan JEZUS rzekł: Jeśli woł, albo ośiel wpadnie w studnię, izaliż go y w święto nie podźwigniesz.

Pytan: Czemuż to służebnicze roboty zakazane w święto? **Odp:** Zeby człowiek wolniejszy chwalił Pana Boga.

Wyraził tę powinność Pan Bog przez Proroka w Psalmie 45. Nie działaycie, a uważaycie, jakom Ja jest Bogiem. Jakoż naylepiej w święto poznać może Pana Boga y nayprostszy człowiek uwolniwszy się od robot ziemskich, a uważając tak piękną y porządną strukturę całego świata, domyślając się Sprawcy y Rządcy wszytkiego. Poganie nawet mędrsi porzucali fortuny y starania ziemskie, żeby wolniejszą myślą mogli uważać dzieło stworzenia świata, obroty planet niebieskich, odmiany powietrza, y naturę rozlicznych plonow y żywiołow na ziemi, chwając za wszystko Tworcę świata, y na tey chwale Bożey naywiększą fczęśliwość życia ludzkiego

Cc

kiego

kiego zakładali. A coż gdyby do tego przydać w święto rozważanie łaski odkupienia świata, y inne Tajemnice świętym dniom przyzwoite y naznaczone. Dla tegoć to rozważania zakazane inſze roboty, żeby człowiek wolnieyſzą myślą chwalił Pana Boga. A jako czytamy w Piſmie S. ſurowie Pan Bog ſkarał w tym przewinionego, bo za zbieranie tylko drewek w święto, kazał człowieka ukamionować. Ciężkać to kara, ale względem piekielney, ba y czyſcowey kary mała, za wzgardę uſtawy Boſkiej, zwłaszcza nie w pilney potrzebie, bo w puſzczy nie trudno było o drwa y innego czasu. A przeciwnym ſposobem poćieſzną obietnicę Boſką czytamy w księgach Kapłańskich w Rozdz: 26. Strzeżcie ſwiąt moich, y drżycie przed ſwiątynią moją. Ja jeſtem Pan: Jeſli w przykazaniach moich chodźcie będzicie, dam wam deſzcze czasow ſwoich, y ziemia wyda plon ſwoy, y drzewa owocem ſię napełnią; y tam daley. O jak pewny znak y ſpoſob żyźnych lat, zachowanie ſwiąt, y innych Przykazań Boſkich. Zeby ludzie wiernie Panu Bogu ſłużyli, y pańſzczyzny Jego Boſkiej przeſtrzegali, pewnieby Pan Bog lepicy dniom ich roboczym pobłogoſławił. A wszakci nie ciężka ta pańſzczyzna Boſka: nie działać w święto, jako Niedziele Jan S. w objawieniu ſwoim Dniem Pańskim nazywa, ale zaraz z rana dom rozporządziwszy, udać ſię do Świątynicy Boſkiej, ze czcią y nabożeństwem przyzwoitym, zabawiając ſię tam z przytomnym zwłaszcza w Sakramencie utajonym Panem, przepraszając za grzechy, dziękując za łaski, y o dalſze proſząc, czekać ofiary przez ręce Kapłańskie, y nauki z Ewangelii poſłuchać. A powrociwszy do domu, nie robić, wyjaſwy te roboty, bez ktorych ſię obeysć nie można, jako to: jeść gotowanie, bydła opatrzenie, albo też zabawy mierne dla rozweselenia, nie trawiać jednak więcey na nich świętego czasu, ale raczey na chwale Bożey, przez nabożne rozmowy, y ſpiewania pieśni świętych, przez rozmyślanie ſpraw Boſkich: ſtworzenia, odkupienia, y innych tajemnic Wiary S. ucząc tegoż działki małe, y paćierza, katechizmu, ile kto pamięta; ſłowem, ile można, Bogu na chwałę dzień cały poſwięcić, toto jeſt święto ſwięcić.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O czwartym Przykazaniu.

Pyt: Ktoreż czwarte Przykazanie, y co Pan Bog do niego przydaje?

O. Czcią Oycę, y Matkę twoję, chceſzli żyć długowieczny na ziemi.

Pytan: Czy każdyż, kto czci Rodziców, długowieczny na ziemi?

Od: Każdy, ktoby tey obietnicy inſzemi nie przeſzkadzał grzechami.

Pyt: A czemuż Święci niektorzy nie byli długowieczni na ziemi?

Odp: Bo znać ſami tego nie chcieli.

Pyt: Jakże mamy czcić Rodziców naſzych? Odp: Z miłością, poſłuſzeństwem, y z polityką według ſtany ſwego.

Pyt: Na czymże miłość Rodziców zależy? Odp: Zeby im dobrze życzyć, y do tego pomagać.

Pyt: A poſłuſzeństwo czy we wſzytkich rozkazach powinniſmy Rodzicom naſzym? Odp: We wſzytkich, ktore ſię nie ſprzeciwiają wyraźnie woli Bożey.

Pyt: Co też Rodzicy wzajem powinni dźiatkom ſwoim? Odp: Miłość w wychowaniu, grozę, y przyklad cnót świętych.

Pytan: Czy tylkoż czcić Oycę, y Matkę? Odp: Nie tylko, ale też Przełożonych naſzych.

Pyt: A Przełożeni co powinni ſługom y poddanym ſwoim?

Odp: Toż, co y Rodzicy, według ſtany y potrzeby każdego.

Pytan: A innych bliźnich jako czcić mamy? Odp: Każdego według przyzwoitości.

Powſtań, mowi Piſmo S. przed ſiwą głową. A tym barźiey Przełożonych od Boga czcić mamy, choćby młodſzych laty, jako poddani nawet poſtańcow y nadſtawcow dworskich ſłuchają. Y trzody nie tylko ſtarym paſterzom, ale y najmnieyſzym paſtuſzkom poſtuſzne. S. Paweł w liście do żydow, upomina wiernych: Bądźcie poſtuſzni Przełożonym waſzym, oni bowiem czują, jakoby za duſze waſze rachunek oddali. To jeſt: Panowie za ſług y poddanych, goſpodarze za czeladkę y najmnieyſzych paſtuſzkow, jak żyją, czy po Chrzeſciańſku, czy umieją paćierz? czy wiedzą ſpoſoby zbawienia ſwego?

owego? y czy ich zażywają, zwłaszcza Sakramentow świętych, spowiedzi częstey y komunii, żeby o nich wiedzieli ci, co ich żywia y odziewają, barżiey dbając o dusze ich, niż o ciała potrzeby. Bo y Kapłani wszystkim po katach domowych nie wystarczą nauką, dowierając w tym powinney pomocy zwierzchności, choć świeckiey, ale Chrześciańskiej, która im jest miasto Oycy y Matki. Jako czytamy w księgach Krolewskich Pisma S. słudzy Naamana Syryjskiego Oycem nazywali. Bo Panowie o sług y poddanych oycowskie mają mieć staranie, a zwłaszcza o chorych, o czym y z Ewangelii nie mało przykładow. Słudzy też wzajem y poddani, mają z miłością czcić Panow y Przełożonych swoich, z wiernością w usługach szczerych, pełniąc rozkaz Apostoła w liście do Efezow: Słudzy, prawdy, bądźcie posłuszni Panom waszym cielesnym, nie na oko służąc, jakoby się ludziom podobając, ale jako Panu Chrystusowi służcie. O jaka zaleta czci y posłuszeństwa starszych, Przełożonych. A tu uważyc mamy y to słowo: *jako Panu Chrystusowi*, to jest, kiedy się Chrystusowi Panu nie sprzeciwiają rozkazy starszych, bo inaczej Panom cielesnym, na przykład, kiedy grzech wyraźny czynić rozkazują, nie trzeba być posłusznym, nie dbając na ich pogroźki y przesławowania męczeńską odwagę podjęte. Nawet y Rodziców w takim razie nie słuchać, kiedy co Bogu przeciwnego rozkazują. S. Hieronim mowi: choćby się matka własna y oćiec stał pod nogi, podepęje, a idź za Chrystusem. Ale kiedy Rodzicy nie przeciwnego woli Bożey nie rozkazują, to ich trzeba słuchać. Miłość także świadczyc, nie życząc im śmierci, zwłaszcza dla prętszego dziedzictwa. A tym barżiey nie nalegać, żeby ustąpili rządow domowych, dogryzając im ostremi słowy, jak jaszczurcze plemię, które się nie inaczej rodzi, tylko wygryzając się z wnętrzości macior swoich, y zabijając je. Niech się boją tacy owego strasznego przykładu kary Bożey nad jednym wyrodnym synem, który podobnym sposobem wygryzł Oycy z domu, radząc mu żyć przy szpitalu. A gdy raz przed idącym starcem krył się z potrawą, rzecz dziwna, pisze Kantypatan: że żaba niezwyčajna z pod ławy wzięła na owę potrawę, a potem niezbożne-

zbożnemu synowi, gdy z fukiem odprawił Oycy, y dobył owego naczynia, wskoczyła na twarz, y tak się mocno ujęła pazurami niezwyklemi, że im ją barżiey spędział, tym się barżiey trzymała, y otrzeyszy ból zadawała. Musiał z nią mieysca święte obchodzić, aż dostąpił odpustu. Absalon także, świadczy Pismo S. przesławując Oycy swego Dawida Krola, na wojnie mułem uniesiony pod dąb gęsty, na gałęziach za czuprynę zawisł, że muł z pod niego wyszedł, a on wisielec od pogoni nieprzyjaćielskiej trzema włóczniami przebito, y w dół zawleczoney, kamieniami przyrzucony. Dotąd go Turcy dzieciom, mijając, ukazują, y kamienie nań rzucają. S. Augustyn w księdze o mieście Bożym w Rozdziale 8. pisze o dzieściu synach, którzy za niejakie ukrzywdzenie matki, przeklęctwem jej z dopuszczenia Bożego skarani, że się niezwyčajnie trzęsąc, w żebraki rozwlekli po świecie. Przeklęctwo zaś Rodziców choć czasem Pan Bog nie uisć na przewinionych dzieciach, ale jednak z strony oycy y matki zawsze niegodziwe jest, y grzechem. Wolno narzekać, płakać, na dzieci złe skarzyć się, ale nie przeklinać. A naylepiej z mlodu w groźbie dać im wychowanie, złego przykładu się strzedz, pierwszych słow: JEZUS, MARYA, a potem Paćierza wyuczyc, y przednieyszych odpowiedzi nauki Chrześciańskiej. W siódmym roku do spowiedzi przywieść, a w dzieściym do pierwszej komunii. Karać słowy, grozą, y plagami, kiedy tego potrzeba, byle nie ze złości, ale z gorliwości. Upominać do cnot świętych, zwłaszcza do nabożństwa, żeby prosiły Pana Boga, aby ich serca skłonił do takiego stanu, w którymby zapewne zbawili dusze swoje, nie przekadzając temu powołaniu. A postanowionym w małżeństwie synom, albo corkom rządow zupełnych swego domu nie zdawać, żeby na taki zły koniec nie przyszło, jak się w pierwszym przykładzie namieniło. Y Ekklezyastyk w Rozdz: 23. przestrzega: nie day nad sobą w życiu władzy synowi, y niewieście, bratu, ani przyjaćielowi, y nie zday dziedzictwa twego, żebyś znać potem nie żalował. Co się o tych rozumie, którzy na świecie chcą umierać. Nie spożyją długo y wyrodne dzieci oycowskiego dziedzictwa, jak ow wisielec,

w zwier-

w zwierciadle przykładow, który zagnęła na szubienicy oświadał, a Pan Bog Kapłanowi objawił, żeby takiej szędziwości doczekał, gdyby czcił Oyca, y Matkę.

ROZDZIAŁ SZOSTY

O piątym Przykazaniu.

Pyt: Kiedyż nie wolno zabijać? **O.** Kiedy kto nie ma władzy na to.

Pyt: Gdzież może być władza na zaboystwo? **Odp:** W sądach, na wojnie sprawiedliwej, y kiedy od następnego zuchwale na życie, inaczey obronić się nie można.

Pyt: A bić też y kaleczyć czy wolno? **Odp:** Nie wolno, bez władzy na to, y sprawiedliwości.

Pyt: A pojedynkować czy wolno? **Odp:** Nie wolno, y pomagać, ani patrzaniem pod kłatwą.

Pyt: A sąd czy może nakazać pojedynek, albo pozwolić? **Odp:** Może, kiedy z obu stron jest godne śmierci przewinienie.

Pyt: Czy może być procz sądu godziwy pojedynek? **Odp:** Może na hercach wojennych, y w ostatniej obronie.

Pyt: Wolno iść na wojnę nie wiedząc, która strona sprawiedliwa? **Odp:** Nie wolno, chyba z przymusu.

Pyt: A zabić siebie samego w jakim razie czy wolno? **Odp:** W żadnym razie nie wolno.

Pyt: A Sędzia czy może siebie samego za grzech jaki stracić? **Odp:** Nie może, bo nikt nie ma władzy na zdrowie y życie swoje.

Pytan: A wolno się karać y martwić w pokucie? **Odp:** Wolno, byle nie zbyt.

Pyt: Wolno się y na śmierć, albo kogo narażać? **Odp:** Nie wolno, chyba dla inszej szustney racyi, ale nie dla śmierci.

Pyt: A bydłę naprzykład swoje, albo konia czy wolno, jak chcąc, bić, kaleczyć, y zabić? **Odp:** Bez szustney racyi nie wolno.

O żeby mogły przemówić y te niewolniki w mękach swoich, jak oślica Baalama, o ktorey czytamy w Piśmie S. że gdy ją bił niemiłośliernie jezdźciec zagniewany, przemówiła cudownie: *Bydłę moje jestem,*

jestem, służę jak mogę, czemu mię bijesz. A tym barżiej nad człowiekiem nieustannie pastwić się nie godzi. Dla szustney zaś racyi wolno skarać, wolno y na śmierć narażać y samego siebie, y kogo inzego, dla wielkiej potrzeby, jak bywa na wojnach w dobywaniu fortec, ale nie dla śmierci, zwłaszcza niewinnego ludu. Jak uczynił Dawid, y zgrzeszył zaboystwem, że Uryasza kazał w ataku na śmierć narażać nie dla potrzeby szustney, ale dla cudzołóstwa, żeby mu odebrał żonę, za co też szustnie pokutował, popioł z chlebem jadł, a lzy mieszał z napojem, włościennicą się przyodziewał, jako sam zeznaje o sobie. Wolno y nam pokutą trapić ciała y namiętności nasze, przykładem innych nawet niezliczonych SS. penitentow, ale nie nazbyt, najlepiej w tym rady starszych Duchownych słuchać. A potrzebniejszy jest jeszcze umartwienie ducha, ile pyznego, gdzie idzie o próżną chwałę, o punkt honoru, nie mścić się, zwłaszcza niegodziwym sposobem, nie wyzywać na pojedynki, ani wychodzić, ani pomagać do tego nawet y patrzaniem, co wszystko kłatwą zagrożono. Bo coby to była za sprawiedliwość na świecie: kto duży, to lepszy. Wymawiają się junacy, że nie mogą inaczey powetować honoru, przez sąd Zwierzchności. A jeżeli kogo wyzywa niespokojna głowa, to mu y tak wolno odmówić z honorem: Jestem kawaler, nie chcę być katem nad bratem, ale jeśli kto chce krwi mojej, na każdym miejscu gotowem mu dać odpor. Y tak lepiej być w gotowości, y w obronie pojedynkować wolno, choćby przyszło y zabić napaśnika y lotra w obronie, to nie grzech, a na plac y czas naznaczony wychodzić nie wolno pod kłatwą, jako się rzekło. Na hercach jednak wojennych wolno pojedynkować, jak uczynił S. Wacław Krol Czeski, gdy go Radyślaw z wojskiem najeżdżał, przed batalią wyzwał go na herc; S. Krol stawiał się, niewinnego ludu broniąc krwi przelania pierśiami swemi. Ale napaśnik obaczył Anjoła przy S. Wacławie grożącego sobie z włócznią, y padł do nog Swiętemu, odstępując dalszych zamachow. Niechby się na ten przykład obezrały zajuzzone impety, co to nie za Wiarg, ani za Oyczynę, ale za

zá punkt znikomy honoru, y próżney chwały, ná zgubę leca, jak Pi-
fmo S. przestrzega: w punkcie, prawi, do piekła wstępują. O jako
nie Anjołowie, ále djabli wtenczas im sekundują, czuhając ná dusze
ich. Jeszcze do tegoż przykazania należą y owe gorsze niż Hero-
dowe zaboystwa dźiatek niewinnych, zwłaszcza niechrzczonych; y
strućia płodow dla utajenia niecnoty. Matki nawet wyrodne nád
swemi dźiatkami się pastwią, kiedy im płaczem dokuczają niewi-
niatka, nie mogąc inaczej swojej dolegliwości wyrazić, á one je
bija, szarpią, potracają, y częstokroć samym zanedbaniem przyczynę
dają choroby ich, y śmierci. Takież zaboystwa czyli dobijania w
chorobie bywają nieżyczliwych domownikow, kiedy żona ná mężu,
syn ná oycu, corka ná matce, brat ná bracie nie może się inaczej
pomścić, to w chorobie im dokucza zgryźliwemi słowy, y samym
zanedbaniem dobije. Słowem, wszystkie sposoby zafzkodzenia bli-
źniemu ná zdrowiu y życiu zakazane w tym prawie procz sądu,
woyny sprawiedliwey, y ostatniey obrony, jako się rzekło.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

O szóstym Przykazaniu.

Pytanie: Czy tylkoż cudzołóstwo zakazane w szóstym przykazaniu?

O. Nie tylko, ále y náymliejsze sprawy lubieżne należące do tego.

Pytan: Jakimże grzechem są zaigrania szpetne? **Odp:** Grzechem
śmiertelnym.

Pyt: To wszystkie uciechy cielesne są grzechy śmiertelne? **Odp:**
Wszystkie dobrowolne, procz małżeńskiego stanu.

Pyt: A czy jednakoweyże winy wszystkie to grzechy śmiertelne?

Odp: Nie jednakowey, bo y w piekle różne dla nich kary.

Pyt: Czemuż grzech cielesny zasługuje ná piekło? **Odp:** Bo w nim
człowiek rozumny gardzi Panem Bogiem dla sprosney uciechy.

Gardzi taki człowiek upomnieniem samego Zbawiciela, który
rzekł w Ewangelii: Kto spoyrzy ná niewiastę, á požąda jej, już ją
gwałci w sercu swoim. Tu spoyrzenia dobrowolne lubieżne do
gwałtu przyrównane, á coż inne swawolniejsze żarty, nawet w

słowach

słowach niewstydlivych, które strofuje Złotousty Doktor: Jeszcze,
prawi, Krwia Chrystusowa rumieniejąc usta y język, á nie wstydzisz
się wteż usta brać tak szpetney mowy. A pieśni takież jak śpiewa-
nie Syren, o których piszą, że żeglujacych po morzu, usypiają gło-
sem swoim, á potym zatapiają. Takci giną słuchajacy śpiewaniow
pieskliwych, jeśli w nich myśli y serce zanurzają. A coż mowić, á
raczej narzekać z Jeremiafzem ná owe cielesne swawole, które w tre-
nach namienione. Ci, prawi, co roskosznie używali, y karmili się
szafranem, oblapiają gnoje. Gdzie Prorok przyrównywa uczciwe, á
zławsza duchowne z Bogiem zabawy do roskosznego używania, á
swawole cielesne do oblapiania gnoju. Y prawdziwie, bo żebyć ma-
lowaną pięknie maskę ná gnoju położono, izaliżbyś ją całował,
oblapiał, wszak nie perfumy w ciałach nośiemy, cera zaś urody
ludzkiej skażitelna, jak malowanie, które lada choroba, y sama sta-
rość odmieni, coż zá nierozum, w takiej obłudzie się kochać, wie-
dząc zławsza, że te wszystkie lubieżne sprawy, poczwąwszy od spoyr-
zenia požądliwego, są grzechy śmiertelne. Gorszy jednak grzech
uczynek zupełny, jako to, nierząd z wolną osobą, bo coży był zá
rząd ná świecie, żeby nierząd był pozwolony, do kogoby płody nie-
rządne należały w wychowaniu swoim. Gorsze cudzołóstwo z oso-
bą komu inszemu poślubioną, bo się w nim wiara y przyśięga łamie
bliźniemu uczyniona. Jeszcze gorze świętokradztwo z osobą Bogu
w czystości poślubioną, naprzykład, wykraść Mnizkę z klasztoru, y
z nią żyć świętokradzko, bo jeżeli ludziom ślubow mamy dochować,
dalekoż barżiey Panu Bogu. Czego y poganie nawet przestrzegali,
takie dźiewoje wiarołomne śmiercią karali: *Vestales* nazwane. Ka-
żirodztwo także wielki grzech, á im w bliźszym stopniu, tym gorsze,
w pierwszym przeciw prawu natury, á zaś przykazaniem Kościel-
nym małżeńskiemu náwet postanowieniu do czwartego stopnia zá-
grodzono, á to dla bezpieczniejszego wychowania domowego, y dla
rozszerzenia przyjaźni familii. Sodomski grzech jeszcze gorszy
przeciw naturze, tak co do sposobu, czego się w małżeństwie strzedz
pilno należy, jak co do osoby, kiedy męszczyzna z męszczyzną, y

Dd

biała

biała płeć z sobą niecnoty jakie czynią cielesne. Takie grzechy Sodomiją się nazywają dla tego, że je Bog ogniem z nieba cudownie spuszczonym, jak deszczem ślarczyfym spalił w pięciu miastach Sodomskich, o czym w Piśmie S. Jeszcze więkzy przeciw naturze grzech bestyałski, z ktorego monstra na świecie, jako owe Minotaury, co poł konia, poł człowieka w sobie wyrażają, Satyry kosmáci ludzie, z kopytami oślemi, y farniemi, y tam daley. Naygorzzy w tey materyi czarnoksięski grzech, jaki czarownice y czarownicy z biefowstwem personowanym popelniaja. Nawet y sam z sobą kto lubieżność jaką pełni, ciężko grzeszy, jakich sprofnych ludzi Her y Onan nazwanych w Piśmie S. Pan Bog nagła śmiercią skarał. Y S. Augustyn w mowie 47. do Braći na puźczy, mowi: Wstyd mi Biskupowi takie rzeczy mowić, ale jeżeli zamilczę, śmierć nade mna, jeżeli mowić będę, nie uydę językow waszych. Smiało tedy mowić będę, bo y wy grzeszyć nie wstydźcie się; poprawcie życia, a ja słow poprawię, przestańcie źle czynić, a ja przestanę waszym lubieżnościom y sodomiom uragać. O jak obrzydliwe to grzechy, o jak wszeteczne y śmiertelne szkody. Coż, proszę, o mizerni grzesznicy, co za poćiechę ztąd w ferach waszych macie, chyba gryzotę sumnienia, wstyd przed Bogiem y Anjólami Jego. Ta bowiem zmaż barzo się Pan Bog brzydźci, y Święci Boży, tego się strzegą wszyscy przeznaczeni do nieba, a kochają się w niey ci, ktorzy mają być w mękach piekielnych na wieki. Poty S. Augustyn.

ROZDZIAŁ OSMY

O siódmym Przykazaniu.

Pytanie: Czy tyłkoż kradzieży zabrania to Przykazanie? **Odp:** Nie tyłko, ale y wszelkiego ukrzywdzenia bliźniego.

Pyt: Czemuż wszelkie ukrzywdzenie Pan Bog zawarł w tym słowie: nie kradnij? **Odp:** Bo się zwykło tać, jak złodziey, pod pozorem słuszności.

Pytan: Ktoreż mogą być takie ukrzywdzenia? **Odp:** Zdzierstwo, skępstwo, lichwa, oszukanie.

Pytan:

Pytan: Coż to jest zdzierstwo? **Odp:** Jest wymaganie dobra nad słuszność, albo nad możność bliźniego.

Pytan: A możeż się wymowić zdzierstwo od winy, zwyczajem?

Odp: Nie może, bo zwyczaj zły znośić, nie zachować należy.

Pyt: A w skępstwie jakie bywa ukrzywdzenie bliźniego? **Odp:** Kiedy kto żałuje dać, co komu należy.

Pyt: Coż to jest lichwa? **Odp:** Jest wymaganie nagrody za samo tylko pożyczanie.

Pyt: A wymaganie kwoty prowizyi, nie jest to lichwa? **Odp:** Nie jest, bo się tu płaci zysk, który mógł być z rzeczy pożyczoney.

Pyt: A oszukanie bliźniego gdzie się trafia naywięcey? **Odp:** W prawie, w handlach, y w grach o pieniądze.

Pyt: Kiedyż się dzieje krzywda bliźniemu w prawie? **Odp:** Kiedy kto fałszuje dowody, albo sąd przekupuje darami.

Pytan: To nie wolno Sędziemu dać ani brać darow? **Odp:** Nie wolno, bo się niemi płuje wolność rozsądku Sędziogo.

Pytan: A w handlach jakie może być oszukanie bliźniego? **Odp:** W towarze, w mierze, y w cenie.

Pyt: A w eenie jakie bywa ukrzywdzenie? **Odp:** Kiedy od potrzebnego barzo wymaga kto nad słuszność towaru lub ceny.

Pyt: A grać czy wolno w pieniądze, albo fanty jakie? **Odp:** Wolno, ale bez oszukania y zbytney chciwości.

Pyt: Czemuż przecie tego młodym zakazują? **Odp:** Bo jest okazyja do wiela złego.

Pyt: Czy dofyćcie się ukrzywdzenia spowiedać? **Odp:** Nie dofyć, ale y nagrodzić, bo nie będzie grzech odpuszczony, aż będzie wziętek wrocony.

Pyt: To y przy spowiedzi nie odpuszcza się grzech ukrzywdzenia, aż po nagrodzie? **Odp:** Odpuszcza, kiedy jest szczera wola nagrody.

Pytan: Czy każdeż ukrzywdzenie trzeba nagrodzić? **Odp:** Każde, wielkie ukrzywdzenie pod grzechem śmiertelnym, małe pod grzechem powizednim.

Pyt: A kiedy kto małą krzywdę uczyni, a ukrzywdzony za wielką

Dd2

sobie

sobie poczyta, czy jest grzech wielki? Odp: Jest, kiedy słusznie poczyta, jak krawiec ubogi ostatnią igielkę w potrzebie, y żebrał bułkę chleba w głodzie.

Pyt: A kiedy kto po trosze biorąc, myśli wiele ukrzywdzić, jak grzeszy? Odp: Śmiertelnie, bo się na wielkie ukrzywdzenie odważa.

Pytanie: Kiedy też niepewno, komu, y jak wiele nagrodzić, albo ukrzywdzony daleko bez nadziei powrotu, albo umarł, a sukcesorów nie zostawił, co czynić? Odp: To, co winno, dać za duszę jego.

Pytan: A kiedy sam tylko wstyd przeszkadza do wrocenia cudzey rzeczy, co czynić? Odp: To ją tajemnie odłożyć, albo pieniędzy tak wiele podrzucić ukrzywdzonemu.

Pytan: A z rzeczą znalezionej co czynić? Odp: Ogłosić wprzod w powszechności, jeśli kto czego nie zgubił.

Pyt: A kiedy się nie ozwie Pan zguby? Odp: Po słusznym czasie wolno jej zażyć jak swojey.

Pyt: Gdyby się też po stracie albo naruszeniu tey rzeczy pan znalazł, czy nagrodzić mu szkodę wprzod ogłoszoną? Odp: Nie nagrodzić szkody, ale co jest, wrocić.

Izaiafz Prorok w Rozdz: 6. mowi: Od mnieyszego do większego, wszyscy się uczą chciwości. To jest: Krolowie y Xiążęta przez niesłuszne podatki, y wojny niesprawiedliwe, albo mniey potrzebne z tak wielu zdzierstw y ukrzywdzenia okazują. Ludwik 12. Krol Francuski lud popolity nazywał strawą żołnierzy, y tyranow, a tych znowu strawą szatanow. Ale harżiey temu wszystkiemu winni, co radę pochlebna dają tak szkodliwa. W Paryżu ukazują mieysce pogrzebionego Konfilyiarza, który Krolowi poradził akcyzę od zboża. A gdy widział wielką sumę, szkrupulem zdjęty odradzał, ale nie mógł, za co testamentem naznaczył, aby go w przedniey kloace rynku zboża przedaynego pogrzebiono. Grzeszą y Panowie mnieyszy, także Administratorowie, Ekonomowie, Komisarze, Dzierżawcy, niemilosiernym uciskiem poddaństwa, y wymyślnemi profitow swoich sposobami. Jakich *Suetonius* nazywa gąbką naciągającą w się iży y pot niewinnego ludu, ale je potym wyższa moc wyciska nagle.

Takich

Takich exarchow Wespazyan zażywał nayokrutnieyszych, że się jak pijawki, czy baki, prętko napełniali wysaniem poddaństwa, ale ich potym wyciskał ze wszystkiego dobra nabytego. Grzeszą y Sędziowie, Jurystowie, o których w przyszłym Rozdziale, gdzie o fałszywym świadectwie. Nadto grzeszą y Duchowni, kiedy dobr Kościelnych marnie zażywają. S. Bernard w liście wtorym pisze: Pozwalają ci z ostarza żyć, nie żebyś zbyt kował, albo się pysznił w okazłości, y tam daley. A Urban Papież y Męczennik S. roku 233. postanowił pod cięższą winą, aby dobr Kościelnych na świeckich ludzi używanie nie obracać, przydając przyczynę *Causa* 17. 9. 4. *C. attendendum*. Bo te, prawi, dobra są ofiary wiernych, cena grzechow, y dziedzictwo ubogich. Grzeszą y po domach prywatnych Rodzice, gdy dziedzictwo dzieci swoich rozspraszają, albo jednemu więcej, niż drugiemu z nich, świadczą, dając przyczynę niezgody przyszley za tę krzywdę. Grzeszą y dziatki, potajemnie dobra Rodzicielskie biorąc. Niech pomnia, co Pismo S. mowi *Prov: 28*. Kto porywa to od oycy y matki, a mowi, że to nie jest grzech, uczestnikiem jest zaboycy. To jest: zaśmuceniem, albo przyczyną niedostatku ich. Ba y dobijają w ostatney chorobie ich, gdy widzą, że się do ich skrzyń y zbiorow rzucają, testamentu nie wypełniają, z ukrzywdzeniem tych, co komu należy. Grzeszą y słudzy, szafarze, gdy dobr Panow swoich nad wolą ich, y nie z pilney potrzeby nawet do jedzenia y picia zażywają, y na fronę dają, dla swego interesu, nakształt szafarza niesprawiedliwego, w Ewangelii, ktorego Pan pochwalił dowcip, ale nie sumnienie. Jeszcze grzeszą kupcy fałszujący towar, albo miarę, albo od potrzebnego cenę wielką wyciągając. S. Marya Ogniaceńska miała Matkę bawiącą się takim kupiectwem, a gdy ją S. Córka przestrzegała, nie dała się jej namowom użyć aż do śmierci. Gdy umarła, a ta się za nią modli, ukaże się straszliwa umbra, mówiąc: Jam jest matka twoja, nic mi nie pomaga modlitwy twoje, bom na wieczne ognie skazana. Córka pyta: za co? odpowie: zem się wychowała prawie w niesprawiedliwym kupiectwie, a nie chciałam go porzucić, na upomnienia twoje. A do

tego

tego nie dbałam, co się w domu moim działo przeciw Panu Bogu, od przyjaćioł y domowych, dla tegom wszystkiego potępiona na wieki. Grzeszą także y rzemieślnicy przeciw temuż przykazaniu, nieszczerze robiąc, y wymagając zapłaty nádto od potrzebujących. Grzeszą y poddani chłopkowie, robiąc nieszczerze, á ludzic dozorców, zwłaszcza nájęćci, á biorąc zapłatę. Grzeszą gospodarze cudze grunta y pasze záymujący, pastuszkowie szkodę czyniący. Grzeszą y ubodzy, co się ná próżny chleb udają, y ná kradzieży, álbo ná wyłudę jałmużny, zmyślając kalectwa, á ná drodze po noccy w puszczach álbo miastach wielkich po ulicach, y zaułkach rozbojem się bawią, ludzi obdzierają. O takich S. Paweł mowi 2. *Teśś*: 3. Oznamujemy wam bracia, ábyście się strzegli od każdego nieporządnie chodzącego, to jest: włocęgi, próżniaka. Y przydaje: álbowiem kto nie chce robić, niech nie jes; tak S. Apostoł. Czegoby mieli przestrzegać Panowie, y urzędnicy ich, záciągając takich próżniaków ná robotę, y odwodząc od złodzieystwa y gorzkiego złego, á karząc postrzeżone winy. Ale że y sami, jako się rzekło, krzywdzą ludzi, dla tego mniey o to y w drugich dbają. Xenokrates, gdy złodzieja prowadzili magistratowi przelożeni osadzonego ná szubienicę, jak y teraz w wielkich miastach Chrześciańskich zwyczaj pobożności, że Panowie wielcy karetami wyjeżdżają, wyprowadzając supplicyanta ná plac, y sprawiedliwości S. niby asystują; uśmiechnawszy się ow krytyk, rzekł: oto złodzieje więksi, mnieyszego prowadzą. Niech sam Bog odwodzi wszystkich od przestępstwa tego przykazania.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

O ósmym Przykazaniu.

Pytanie: Czy tylkoż fałszywe świadectwo tu zakazane? **Odpowiedź:**

Nie tylko, ale y wszelkie kłamstwo, á ile w sądach.

Pytanie: Wielorakież kłamstwo? **Odp:** Trojakie: żartobliwe, bojaźliwe, y szkodliwe bliźniemu.

Pytanie: To nie wolno y dla żartu sklamąć? **Odp:** Nie wolno y dla nawrócenia całego świata.

Pytanie:

Pytanie: A to czemu? **O.** Bo Pan JEZUS rzekł: coż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, á duszy swojey jaką szkodę poniosł.

Pytanie: A wolnoż prawdę utaić bez kłamstwa obojętnemi słowy?

Odp: Wolno, ale z bojaźni, álbo z inney potrzeby.

Pytanie: Wielorakież kłamstwo szkodliwe ná sławie bliźniemu?

Odp: Dwojakie: Potwarz w oczy, obelga zá oczy.

Pytanie: Potrzebaż takie kłamstwo odwołać? **Odp:** Potrzeba jakimkolwiek sposobem nágradzając bliźniemu.

Pytanie: Ktoreż są jeszcze grzechy przeciw temu przykazaniu? **Odp:** Pochlebstwo, posądzanie, y osławianie.

P. Coż jest pochlebstwo? **O.** Jest nieszczerze przyznanie czci komu.

Pytanie: Coż jest posądzanie? **Odp:** Złe o bliźnim rozumienie bez słuszney przyczyny.

Pytanie: Coż jest osławianie? **Odp:** Kiedy kto ná bliźniego choć prawdę, ale zelżywą głoši bez potrzeby.

Pytanie: Czy trzebaż koniecznie wrocić sławę bliźniemu? **Odp:** Trzeba, kiedy znacznie barzo, y niesłusznie ujęta.

Pytanie: Możeż być w jakim razie wolny kto od przywrocenia sławy znacznie y niesłusznie ujętey bliźniemu? **Odp:** Może, kiedy osławienie poszło w zapomnienie, álbo osławiony już jest zágodzony, álbo też wzajemnie wziął sławę daremnie, álbo prócz tey winy pełno tey nowiny, álbo więcey traćci, nágroda niż płaci.

Tego naywięcey Sędziom należy przestrzegać, którzy y sami mają być tacy, jakich Pan Bog Moyzeszowi kazał wybierać, *Exod*: 20. Opatrz mężów mądrych ze wszystkiego ludu, y bojących się Boga, w ktorzychby była prawda, y ktorzy nienawidzą chciwości, y postanow ich, áby sádzili lud każdego czasu. A w Rozd: 23. wierszu 8. między prawem sędziego, mowi Pan Bog: Nie będziesz brał darow, ktore záślepią rostropnego y przewrotne czynią słowa sprawiedliwych. To prawo Boże ná Sędziów. A y takie niesłuszne wziętki mają być wroczone, bo żaden ich dobrowolnie nie daje, chyba z politycznego przymusu. Coż mowić o owych Sędziach, ktorzy się do tey funkcey cińną, żeby domy y familie swoje darami zápomagali.

Oto

Oto im prorokuje zgubę Izaiafz w Rozd: 5. Biada wam, co za dary niebożnych usprawiedliwiać, dla czego jako ogień zdźbto pożera, tak płod ich w proch poydźcie. To słowa Prorockie. Fulgofus piſze o dwu ſzlachetney familii kawalerach prętkim ſądem dekretowanych na ſtracenie ze skały, jeden z nich zawołał: Ferdynandzie Krolu Kaſtelli y Legionu, pozywamy cię przed naywyżſzy ſąd Boży, żebyś ſtał we dni 30. Y tak ſię ſtało, w tych dniach Krol ow ſędzia ich umarł. Toż pomieniony Autor piſze o Filippie Krolu Francuſkim, że pozwany od ſupplicyanta na ſąd Boży, roku nie do- czekał. O jak wielu Sędziow, zwaſzcza niſzſze ſtany chloſkie u- krzywdzone nie mając gdzie appellować, do ſamego Pana Boga ſądu pozywają. Patronowie także nie ſwięci, nieſprawiedliwi, przeku- pieni, rowney z potwarcami podlegają winie, dla ich zdzierſtwa. Może ſię ſąd nazwać owemi Pſalmu ſłowy: To morze wielkie y roz- ległe rękoma, tam gadzin bez liczby. Czemu tu nie mowi Prorok: To morze rozległe odnogami, ale rękoma, chyba dla wziatku owych rąk, w ktore co daſz, jak w morze wrzuć, nic ſię nie ukaże, tylko monſtrum wielogłowne rożnych wykretnych zdaniow w jedney ſprawie, jak głow węzowych pełne morze burzliwe y nieſpokoyne. Kroniki Zakonu S. Franciszka w tomie wtorym, w księdze 10. Rozd: 35. ſwiadcza o Braćie Janie Generale tegoż Zakonu, że on na ſwie- cie jeſzcze będąc Doktorem Prawa, y Sędzią miasta Kaſtellony w Pańſtwie Rzymſkim, gdy dnia jednego nad wieczór z okna patrzy, jak ſię paſtuch ze ſwiniami turbuje, zapędzając je do chlewa, naof- tał rzecze: idźcie tak razem w te wrota, jak idą Juryſci do piekła. Natychmiaſt cała trzoda weſzła hurmem do chlewa. Kąd Jan za- wział pogardę niebeſpiecznego ſtany ſwego, y do Zakonu S. Fran- ciſzka poſzedł. Z ktorego to ſławnego przykłądu nie wſzytkich mamy potępiać Prawnikow y Sędziow, bo ſam Pan Bog na mieſcu ſwoim ten urząd poſtanowił widomy do czaſu, y ma wielu w ſobie Świętych Krolow, Panow, y Sędziow. Sławny Patron prawujących ſię S. Iwo, ktory choć nie był prawnikiem z profefſyi, ale Prałatem, jednak w ſądach ſtawał częſto od wdow, ſierot, y innych ubogich ludzi,

ludzi, dając przykłąd wielkicy przed Bogiem y w tym ſtanie zaſługi y ſwiątobliwoſci. Jakich y teraz Świętych prawie Patronow y Sę- dziow wiele ſię znayduje, y broń Boże, o kim bez ſłuſznego dowo- du źle trzymać. Bo y poſadzanie, a zwaſzcza w ciężſzkiej materyi, wielkim jeſt grzechem. Tak zgrzeſzył Heli, poſadzając Annę matkę Samuelową za pijaną, gdy ſię ona gorliwie y z płaczem modliła. Saul Krol Dawida niewinnego przeſladował, ſądząc za nieprzyja- ciela ſwego, Judafz Magdalenę potępił, że namaſciła nogi Pańskie, Zydzi y Farużowie ſamego Zbawiciela, y S. Jana Chrzciela rożnie poſadzali. Gorſza jeſzcze potwarz y fałszywe ſwiadectwo w ſądzie na niewinnych, jakim poſpolicie ſam Pan Bog cudownym ſtaje ſię obrońcą. Na S. Atanazego w ſądzie Aryani namowili niewiaſtę, że mu potwarz zadała. Zaſtąpił go Tymoteuſz Kapłan, mowiąc imie- niem Atanazego: Izaliż ty mnie znaſz, albo widziałeś mię kiedy, a ta upornie poczęła kłamać: znam, tyś Atanazy, byteś u mnie, godźie- neś ſmierci. Kąd ſię fałsz potwarzy ukazał, y niewinnoſć S. Biſkupa. Coż kiedy na kogo Pan Bog dopuſci potwarz bez żadney obrony, o jak ciężka boleſć niewinnego ſarca nienagrodzona. S. Bernard mo- wi: że język uwłaczający gorſzy od włoczni, ktora bok Chryſtufa już umarłego przebiła, a ten żywe członki Chryſtufowe zabija na ſławie. Trzeba zaſ koniecznie, ile możnoſci, tę krzywdę nagrodzić, ſławę przywrocić przed temiż ſamemi chwaląc oſławioną oſobę, y poprawując przeſzłe udanie. S. Wincenty Ferrer: w ſwojej mowie na Niedzielę przewodnią, ſwiadczy o jednym, ktory w lekkiej ma- teryi uwłokł ſławy cudzej, po ſmierci gdy ſkończył czyſćcie, zefła- ny od Pana Boga na odwołanie przewinienia ſwego, dopiero przy- puſzczony do nieba. W zwierciadle przykłądow, jeſt o jednym u- mierającym, ktory na język ſkazał: Ten mię niecnotliwy język po- tępił, y wnet mu ow język poczał puchnąć, tak, aż go przyduſił. Y pochlebſtwo ſzkodliwe, bo y pochlebę do kłamſtwa, y pochwa- lonego do pychy przywodzi. Jak umbra, cień ludzki z ſtojącym ſtoji, z idącym idzie, wſzytko potakuje, a choć tey umbry w po- chwałach przybywa, ſamey jednak rzeczy przez to nie przybywa.

Panowie święci brzydźli się nią; Konstantyn Wielki molami pochlebcom nazywał. Ludwik 12. Krol Francyi żalił się, że prawdy nie widział na pałacu, tylko malowaną. A Pan Bog y najmnieyszym kłamstwem się brzydźli; nawet obojętney mowy wystrzegać się należy, chybaby w potrzebie jey zażyć; jak pomieniony S. Atanazy Biskup, łódka ućickając gdy postrzegł pogoń Aryańska nieuchronną za sobą, obrocił łódkę ku nim. Oni jako lud prostszy, Biskupa, zwłaszcza utajonego w podłym odzieniu, nieznając pytali, czy daleko Atanazy od nich? S. rzekł: nie daleko; oni się pomknęli w pogoń, a on ku miastu popłynął, y tam się długo tail. To w wielkiej potrzebie wolno tey obojętności zażyć, ale nie bez potrzeby. A tym barziej kłamstwa się wystrzegać tak obmierzłego Panu Bogu, że *Prov: 6.* między nayobrzydliwizemi rzeczoma liczy Pan Bog język kłamliwy. Y przez Dawida mowi: ust dwujęzycznych nienawidzę. Pan JEZUS Zbawiciel nasz naywięcey narzekał na obłudnych Faruzów: Biada wam obłudnicy. A nam zalecał: niech będzie mowa wasza: jest? jest, nie? nie.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

O dziewiatym, y dziesiątym Przykazaniu.

Pytanie: Czy wszystkie pożądliwości cielesne y chciwe zakazane w tych dwu Przykazaniach? **Odpowiedź:** Wszystkie dobrowolne.

Pyt: A niedobrowolne pożądliwości czy są grzechem? **Odp:** Nie są, bo gdzie woli nie masz, tam y grzechu nie masz.

Pyt: To nie toż samo wola, co y pożądliwość? **O.** Nie toż samo, bo pożądliwość jest tylko skłonność do grzechu zepsowanej natury.

Pyt: Kiedyż wola upada w tey skłonności do grzechu? **O.** Kiedy je postrzegasz, bawi się w nich z upodobaniem, albo zezwoleniem.

P. Jakimże grzechem upodobanie dobrowolne, albo zezwolenie na grzech? **O.** Takim grzechem, jakiego pożąda, bo wola stoi za uczynek.

Pytan: Czemuż pożądliwości cielesne od chciwych dzieła się różnym przykazaniem dziewiatym y dziesiątym? **Odp:** Bo y sprawy ich dzieła się różnym przykazaniem sióstim y siódmym.

Pytan:

Pytan: Za coż piąte przykazanie, y inne, nie podzielone na żadao y sprawy? **Odp:** Bo z tych grzechow przednieyszich dosyć nam wziąć miarę na inne.

Pyt: Czemuż P. Bog na nas dopuszcza takie pożądliwości do grzechu? **O.** Na pamiatkę pierwszego w Raju nieposłuszeństwa ludzkiego.

Pytan: A możnaż nam te wszystkie pożądliwości złe zwyciężyć? **Odp:** Można za pomocą Bożą.

Pyt: Jakże je zwyciężać? **Odp:** Odrzucać je, ile można, y brzydźć się niemi.

Pytan: A kiedy przecie nie uftają nagabać? **Odp:** To nie grzech, kiedy nie są dobrowolne.

Pyt: Jakież są sposoby do łatwieyszego poskromienia złych pożądliwości? **Odp:** Modlitwa uważna, y przeciwna cnota, kommunia częsta, y pilna robota.

Te sposoby zalecają Nauczyciele Duchowni, przeciw wszelkim pokusom do złego. Pilna robota według stanu swego, w którym Pan Bog kogo utrzymuje, a to z intencją pełnienia woli Bożey, wielki wstręt czyni złym pożądliwościom. Bo co człowiek pilno czyni, tam y myśl jego się obraca. Na młynskim kole pajak swey nie czyni osnowy, tak bies na obrotnym w zabawach człeku. Muchy na wrząca nie leca potrawę, ale na ostygłą. Komunia częsta z uprzedzającą spowiedzią, ktorey się bies boi jako oskarżenia siebie. Y Pan JEZUS w Nayśw: Komunii nad wszystkie łaski swoje naywiększą pomocą. Tak S. Katarzyna Seneska, gdy się skarżyła przed Panem JEZUSEM: Gdzieżes bywał moy naymilszy JEZU, kiedy mię tak szpetne myśli nagabały, odpowiedział: w sercu twoim. Ta rzecz: a czy podobno, żebyś się z tak szpetnymi pożądliwościami miescił w sercu moim? odpowiedział Zbawiciel: czy zezwoliłażes kiedy na nie, przypuszczając do serca y upodobania twego? Ta rzecz: nigdy, nigdy. Przydał Pan: Jamci to sprawił tę obronę y zwycięstwo, za ktore cię nowe czekają korony. Przeciwna także cnota złym nagabaniom odpor daje skuteczny. Czujesz gniew na kogo, zwycięż się na początku, day mu dobre slowo, czujesz chciwość bogactwa, day

jałmużnę, wznieca się zazdrość dobra bliźniego, poprosz Pana Boga, żeby mu dał więcej, byle na chwałę swoja, y zbawienie jego. Burzy się ciało, przymorz je postem, twardym spoczynkiem, zatniy dyscypliną albo rozgą, pamiętajac na ostrzejsze przykłady: S. Benedykt w pokusach cielesnych po cierniu się obnażywszy tarzał. S. Dominik po śniegu w mroz tegi. Ludwik Lanuza *Soc: JESU* pomyjow się napijał, gaszac tym obrzydzeniem nieczyste zapachy. Na reszcie modlitwa uważna, a zwłaszcza medytacya o śmierci, sądzie ostatnim, y jego okazałości, o mękach piekielnych, y czyścowych, o roskoszach niebieskich, a wiecznych myślac, ziści się przestroga Pisma S: pamiętaj na ostatnie rzeczy, a nigdy nie zgrzeszyś. Dobrze y pascierz z uwaga znowić, jako modlitwę naywyborniejszą od samego Zbawiciela nam podana, albo pozdrowienie Anielskie do Nayśw: Panny skuteczniey, niż Augustowi Oktawianowi radzono, żeby na początku cholery, znowił alfabet Grecki wspan, a tym czasem passya minęła folgujac zdrowiu. A tak lubo Pan Bog za grzech pierworodny owego to w Raju nieposłuszeństwa pierwszych ludzi, przepuścił na nas to zepsowanie natury, y rebellią skłonności do złego, rozumowi przeciwną, jednakże przy tym ukaraniu naszym, daje pomoc wolney y rozumney woli naszej, że się nie da, kiedy chce, poniżyć do zezwolenia tym namiętnościom, jak mowi Apostoł: Wierny Bog, który nie dopuszcza na nas więcej pokus, jak możemy. To jest, jak możemy zwyciężyć je przy pomocy Bożey.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

O Przykazaniach Miłości.

Pytanie: Ktoreż pierwsze Przykazanie miłości? **Odpowiedź:** Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkicy duszy twojey, ze wszystkicy siły twojey.

Pyt: A wszak dusza, serce, siła, toż samo; czemuż się tu tak powtarza? **Odp:** Dla większey zálety tego przykazania.

Pyt: A możnaż to z całego serca, z całej duszy, czyli myśli, Pana Boga kochać? **Odp:** Można, ale nie ustawicznie.

Pytan:

Pytan: A kiedyż mamy tak miłować Pana Boga? **Odp:** Kiedy jest postrzeżenie, y sposobność do tego.

Pyt: Jakże się sposobić mamy do tey miłości? **Odp:** Poważaniem Pana Boga náde wszystko.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Bo Bog sam w sobie dobro nieskończone, z ktorego wszystkie dobra wynikają w stworzeniu.

Pyt: Jakże do tego poważania, mamy zażywać miłości Pana Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkicy duszy, myśli, y sił naszych? **Odp:** Przez intencya, wszystko czyniac dla Pana Boga.

Pyt: Coż to jest intencya? **Odp:** Toż samo, co żądza.

Pyt: To nie wolno czego inszego żadać w sprawach naszych, y z inszą intencya dobrą nic nie czynić, tylko dla Pana Boga? **Odp:** Wolno, ale wszystkie intencye dobre ściągajac do Pana Boga, jako żądze dobra nieskończonego.

Pyt: Czy zawsze też mamy wzbudzać tę nayprzedniejszą intencyę życia naszego? **Odp:** Nie zawsze, bo to być nie może, ale im częściej, tym lepiej.

Pyt: Kiedyż naybarziej y z powinności mamy wzbudzić w sobie miłość poważajacą Pana Boga náde wszystko? **Odp:** W ciężkich pokusach, y w żalu za grzechy.

Pyt: Ktoreż wtore przykazanie miłości? **Odp:** Miłuy bliźniego, jak siebie samego.

Pytan: Czemuż tylko dwoje przykazań miłości? **Odp:** Bo procz Pana Boga, y stworzenia jego, nie masz więcej co kochać.

Pyt: Czemuż ze wszystkiego stworzenia sam tylko człowiek się tu kładzie? **Od:** Bo jest nayprzedniejsze stworzenie jako obraz Boży.

Pyt: A nie przeszkadza miłość siebie y bliźniego, do miłości Pana Boga z całego serca? **Odp:** Nie przeszkadza, kiedy jest dla Pana Boga.

Pyt: To y inne rzeczy mamy miłować dla Pana Boga? **Odp:** Tak, ile się postrzeżem.

Pyt: Czemuż mamy miłować bliźniego jak siebie samego? **Odp:** Bo naypewniejsza miłość samego siebie.

Pyt: Czy także we wszystkim mamy miłość świadczyć bliźniemu, jak

jak sobie samym? O. Tak, ale począwszy od siebie w rowney potrzebie.

Pytan: Jakże te potrzeby uważać mamy? Odp: Każdego według stanu swego słuszności, nie według chęciwości.

Pyt: A kiedy większą potrzebę widzimy bliźniego, niż swoją, komu wprzod dogodzić? Odp: Potrzebniejszyemu, bo y sami tego w podobnym razie życzylibyśmy sobie.

Pyt: A widząc wielu bliźnich w rowney potrzebie, jaki w nich zachować porządek miłości? Odp: Wprzod krewnym, niż dalszym, wprzod godniejszy, niż mniej godnym świadczyć.

Pyt: A wolnoż ominąć siebie w rowney potrzebie dogodzić bliźniemu? Odp: Wolno dla Pana Boga.

P. To się odmieni porządek miłości? O. Ale go naprawi miłość Boża.

Pyt: A nieprzyjaciół czy trzeba miłować? Odp: Trzeba, jak innych bliźnich.

Pyt: A kiedyż ich przepraszać mamy? Odp: Za pierwszą okazyą, zwłaszcza przed spowiedzią.

Pytan: A kiedy kto niewinien, y owszem sam ukrzywdzony, czy powinien przepraszać? Odp: Nie koniecznie, ale tylko się oświadczyc, że odpuścza urazę dla Pana Boga.

Pyt: A kiedy kto czuje, choć niechcąc, gniew na nieprzyjaciela, czy mu to szkodzi? Odp: Nie, byle nie zezwalał, jak na inne pokusy.

Pyt: A kiedy urażony nie da się przeprosić, albo większy nad słuszność wyciąga nagrody, co czynić? Odp: To go zaniechać, aż się upamięta.

Pytan: A wolnoż nienawidzieć grzesznika? Odp: Wolno y siebie jako grzesznika nienawidzieć, nie zaś jako stworzenie Boże, ile nie potępione od Boga.

S. Augustyn mowi: Grzesznika miłuję, ale grzechu nienawidzę. Takci y nieprzyjaciół naszych uważać mamy, na ich winy gniewać się wolno y żalić, ale ich samych jako bliźnich naszych miłować, y liżować się nad ich niedoskonałością, jakie więc nad choremi w gorączce y w manii bluźniacemi y bijacemi ludźmi, ile domownikami mamy miłosierdzie. Wszak y ten nieprzyjaciół, na którego się żalisz,

że

że cię połajał, ukrzywdził, albo pobił, uczynił to z gorączki y manii na duszy swojej zarażony od biesa, ale jak przyjdzie do siebie, zwłaszcza przed spowiedzią, upamięta się, będzie żałował tego, przepraszał, nagradzał, a na tamym świecie zapewne, toć tym czasem godzien miłosierdzia. Y ten ci znak jest sprawiedliwego człowieka: miłość nieprzyjaciół. Job w Rozdz: 31. mowi: Niech nie ma Bog cząstki ze mna, jeśli się ucieszył kiedy nad upadkiem tych, co mnie nienawidzieli: Dawid prześladowcę swego Saula zszedł śpiącego w jaskini Engaddy, a nie kazał go zabijać, tylko kopiją, y nalewkę wziął mu na znak tego, że go miał w ręku. 1. Reg: 16. A w nowym Zakonie bez liczby przykładów, począwszy od Zbawiciela naszego, który się modlił za krzyżowniki swoje, y Szczepan S. za kamionujących się też modlitwę Pańską ponowił: Odpuść im Boże, bo nie wiedzą, co czynią. S. Paweł modlił się za kata swego, który go miał ścinać, y uprosił mu nawrocenie, bo po ścięciu krew jego jak mleko gdy oprysnęła okrutnika, wnet się zmiękczyl na ferce, y Chrześcianinem został. S. Jakob Apostoł gdy ślepacza swego przed śmiercią pocałował, mowiąc: Pokoy tobie braćie moy, tak się poganin odmienił, że wnet głowę pod miecz za Chrystusa podał. Nie masz ci lepiej zemsty y sposobu ukojenia nieprzyjaciół, jak cierpliwa y heroiczna ich miłość. Może komu przychodzą owe słowa Chrystusowe w Ewangelii: Słyszeliście, prawi, co rzezono: Będziesz miłował bliźniego twego, a nienawidział nieprzyjaciela twego. To Pan JEZUS mowi, co rzezono z przydatku y zwyczaju ludzkiego, nie co napisano, bo choć to jest w Pismie S. będziesz miłował bliźniego twego, ale tego nie masz w Pismie: będziesz nienawidział nieprzyjaciela twego, tylko to rzezono mowi Pan, to jest: przydano niepotrzebnie do Pisma S. Y dla tego zaraz ten przydatek znoś, mowiąc: Ja zaś wam powiadam, kochajcie nieprzyjaciół waszych, do brze czyncie tym, co was nienawidzą, modlcie się za prześladowających y liżących was. Te słowa: Ja zaś wam powiadam, znaczą wielkie natężenie rozkazu. Jakoż w żadney sprawie nie wydaje się bardziej miłość Pana Boga, jako w miłości nieprzyjaciół, co sami wy-

znaje-

znajemy, mówiąc: dla miłości Pana Boga, to czynię, że cię tu urażę daruję, nie dla ciebie, ale dla Pana Boga. O żebyśmy tak y przyja-
 ciół, krewnych, rodziców miłowali dla Pana Boga, ba y wszystkie
 dobra, które widzim na świecie, mówiąc w duchu do nich: nie dla
 ciebie ja miluję cię o miłe stworzenie, żeś tak dobre, piękne, po-
 wabne, y mnie pożyteczne, ale barzicy dla tego dobra nieskończo-
 nego, nieprzebranego, nie stworzonego, z którego wynikasz y mnie
 je skazujesz sobą, jak promień słońca, kropla zrodła y morze nie-
 przebrane. Bo ktoż może dać, czego sam nie ma, a jeżeli Pan Bog
 dodaje, y dodawać będzie tak wiele y różnych smakow plonom, y
 owocom ziemi, kolorow kwiatom, kształtu urodom, biegłości ro-
 zumom, wspaniałości chwale świata tego, y tam daley, toć tego do-
 bra ma sam w sobie więcej, a więcej, y niekończenie doskonałym
 sposobem. Jakże go nie kochać, jak po tych dobrach stworzonych
 niby przynętach dobra nieskończonego dochodząc rozumem, nie
 pragnąć, y o nie się wszystkimi siłami y całym życiem nie starać.
 Zeno Cesarz polujac napadł w puszczy Stefana Pustelnika, y spytał:
 czemu się tak w zamysleniu błaka, a on wzajem spytał: a ty czego
 szukasz? odpowie Cesarz: zwierza. Na to Mnich S. ty zwierza ło-
 wisz, a ja Boga, to jest: myślą y sercem dochodzę w stworzeniu. Y
 obrociwszy się tyłem, poszedł w swą. O dałby nam Pan Bog taką
 uwagę we wszystkich staraniach doczesnych, y zabiegach naszych,
 a zwłaszcza w okazji grzechu, gdzie lada przynęta stworzona prze-
 kłada człowiek nad Pana Boga przeciw rozumowi. Taka miłość
 poważająca Pana Boga nade wszystko, potrzebna y do skruchy, to
 jest, żalu doskonałego, który usprawiedliwia człowieka, jak Pan
 JEZUS rzekł o Magdalenie: odpuszczają się jej wiele grzechow, bo
 wiele umiłowala; co się niżej przełoży o Sakramencie Pokuty S.

ROZDZIAŁ DWANASTY

O Przykazaniach Kościelnych.

Pytanie: Wieleż jest Przykazań Kościelnych? **Odp:** Pięć przedniey-
 szych: 1. Mszy S. we dni święte, y kazania słuchać. 2. Posty za-
 chować.

chować. 3. Zakazanych dni wefela nie sprawiać. 4. Przynamniey
 raz w rok, y to koło Wielkieynocy, spowiedać się, y komunikować.
 5. Najswiętszy Sakrament w niebezpieczeństwie życia przyjmować.

Pytanie: Czemuż to różne dni Święte oprócz Niedzieli, postanowione?
Odp: Na pamiątkę przednieyszych tajemnic Wiary, y przykładow życia Świętych Bożych.

Pyt: Czy w każdeż Święto trzeba słuchać Mszy świętey y kaza-
 nia? **Odp:** W każde, ile możności.

Pyt: Coż to jest Msza S. **Odp:** Ofiara Bogu przez ręce Kapłańskie.

Pyt: Na czymże zależy słuchanie Mszy świętey? **Odp:** Na przyto-
 mności z uwaga.

Pyt: To y ślepy, y głuchy może słuchać Mszy świętey? **Odp:** Może,
 byle przytomny uważał, że to Ofiara się Boska odprawuje.

Pyt: Pod jakąż winą przykazane w święto słuchanie Mszy świętey?
Odp: Pod grzechem śmiertelnym.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Bo hardość wielką popełnia, kto gardzi
 tą pańszczyzną Boską.

Pytan: A kazania słuchać pod jaką winą przykazuje to prawo?
Odp: Pod grzechem powzednim.

Pyt: A to czemu? **Odp:** Dla umocnienia w Wierze świętey.

Pyt: Coż to jest Kazanie? **Odp:** Tłumaczenie Ewangelii.

Pyt: A kiedy kazania w święto y nauki żadney nie będzie w Ko-
 ściele? **Odp:** To Przełożony Kościelny, czy Pleban, może grzeszyć
 ciężko, że się o to, mogąc, nie postara.

Pytan: Według wtorego zaś Przykazania, coż to jest Post? **Odp:**
 Wstrzymanie się od mięsnych potraw, a indziej od mlecznych.

Pyt: Wielorakiż Post? **Odp:** Dwojaki: ścisły, y wolniejszy.

Pyt: Coż to jest Post ścisły? **Odp:** W który raz tylko na dzień
 wolno jeść do sytości.

Pyt: A drugi raz nie pozwala Kościół S. jeść w ścisły post? **Odp:**
 Pozwala, niby czwartą część do sytości.

Pytan: Jakże tę czwartą część rozumieć? **Odp:** Zeby tyle troy je-
 szcze można zjeść zwykłym appetytem.

Pyt: Coż jest Post wolniejszy? Odp: W który wolno więcej razy na dzień jeść do sytości, byle postne potrawy.

Pytan: Kiedyżemy powinni post ścisły zachować? Odp: W post wielki, w fuchedni, y wigilie, u Katolików.

Pyt: A u Ruśi Uniackiej który czas postu ścisłego naznaczony? O: Piotrowka, Spafowka, Filipowka, y inne dni od Cerkwi S. naznaczone.

Pytan: Ktoreż dni wolniejszego postu w Powszecnym Kościele? Odp: Piątki, Soboty, dni Krzyżowe, y Niedziele Postu wielkiego.

Pytan: Czemuż w Piątki pościemy? Odp: Na pamiątkę męki y śmierci Pańskiej.

Pyt: Czemuż w Soboty także od mięsnych potraw wstrzymujemy się? Odp: Ze Ciało Pańskie jeszcze było w grobie, y żalność Najświętszej Matki nie ustała.

Pytan: Za coż dni Krzyżowe obserwujemy na wiosnę z wolniejszym postem, y procesjami do Krzyżów? Odp: Na oddalenie powietrza, wojny, y nieurodzaju.

Pytan: Coż się znaczy Wigilia? Odp: Czućie, niespanie, według dawnego zwyczaju.

Pyt: Czemuż ten zwyczaj na post odmieniono? Odp: Dla lepszej do świąt sposobności.

Pytan: A fuchedni co znaczą? Odp: Dni pokutne, y przedziały czterech części roku.

Pyt: Dla czegoż Post wielki zachowujemy? Odp: Dla naśladowania czterdziestu dni postu Zbawiciela naszego.

Pyt: W ktoreż Posty wolno mlecznych potraw zażywać? Odp: W Soboty, we dni Krzyżowe, y w Wigilię zstania Ducha S.

Pyt: A czemuż insze kraje y w ścisły post mlecznych potraw zażywają? Odp: Bo mają na to pozwolenie.

Pyt: Kiedyż trzeba dyspensy na post, czyli pozwolenia potraw zakazanych? Odp: Kiedy kto ma choć wątpliwą potrzebę.

Pyt: A bez żadnej potrzeby, czy ważna dyspenśa? Od: Nie ważna.

Pyt: Ktorzyż tylko do wolniejszego postu obowiązani, a od ścisłego wolni? Odp: Starzy, młodzie, słabi, y ciężko pracujący.

Pyt:

Pyt: Jacyż starzy wolni od ścisłego postu? Odp: Męszczyźni, którym 60. białogłowy, którym 50. lat życia minęło.

Pyt: Jacyż młodzie wolni od ścisłego postu? Odp: Którym 21. lat życia nie minęło.

Pytan: A ktorzyż wolni y od ścisłego, y od wolniejszego postu? Odp: Chorzy, y dziećci do lat siedmiu.

Pytan: Ktorzyż czas trzecim Przykazaniem zabroniony weselom godowym? Odp: Od początku Adwentu, aż do trzech Krolów, y od Popielcu, aż do Przewodniej Niedziele.

Pyt: A to czemu? Odp: Dla uczciwości dni pokutnych, y Świąt tak wielkich.

Pyt: A spowiedzi y komunii Wielkonocnej długi czas naznaczony? O: Tu sześć niedziel, a indziej cztery, połowę przed Wielkanocą, a połowę potem.

Pyt: A wolnoż spowiedź Wielkonocną na inszą intencją, albo z brackiej razem powinności odprawić? Od: Wolno, byle odprawić.

Pyt: A gdzież ją odprawić? Odp: W własnym Parafialnym Kościele, a zwłaszcza Komuniją świętą.

Pyt: A to czemu? Odp: Dla pewności wszystkich tak potrzebnego usprawiedliwienia.

Pyt: A w chorobie jakiej trzeba się starać o spowiedź y Komuniją świętą? Odp: W niebezpiecznej chorobie.

Pyt: Dostycze raz w jednej chorobie, albo innym niebezpieczeństwie życia, spowiadać się y komunikować według tego prawa? Odp: Dostyc, chyba żeby potym trafiła się potrzeba spowiedzi.

Na tymże Florenckim Synodzie, gdzie spowiedź Wielkonocna postanowiona, przydane przykazanie Kościelne o Wiatyku: żebyśmy Najświętszy Sakrament w niebezpieczeństwie życia pożywali, jako strawne na szczęśliwą wyprawę do wieczności. Zkąd wielce grzeszą, ktorzy oto Przykazanie nie dbają w niebezpiecznej chorobie, albo do tego, ile mogą, nie pomagają, Xiędza do chorego nie wzywają. Niech się boją kary P. Boga, żeby też y ich w śmiertelnej chorobie tak nie zaniedbano, jak oni chorych domowych zaniedbują.

Niech biorą przykład z tak wielu mieysc Ewangelii, gdzie Pan JEZUS chorych nawiedzał y uzdrawiał, dla czego nam y teraz zostawił przytomność swoją utajoną y rozmnożoną cudownie w Nayświętzym Sakramencie, choć nie dla cudownego uzdrowienia, żeby ludzie na te nie spuszczały się cuda, a zdrowia lepiej szanowali, y śmierci się bali, acz y zdrowie teraz choć nieznacznie daje; ale naybarziefy dla zbawienney pomocy naszey na żywot wieczny. O S. Ambrożym czytamy, że gdy umierał, Anioł obudził Honorata Biskupa Wercelleńskiego przy nim, żeby mu dał Wiatyk. Świętemu Janowi Chryzostomowi także przed śmiercią zeznał Pan Bog SS. Apostołow Piotra y Pawła, którzy mu dali Nayśw. Sakrament. A dla nagley śmierci dobrzeby często się spowiedać y komunikować, dla tego Kościół S. przynamniey raz w rok, y to około Wielkieynocy, przykazuje surowie komunikować, według owey figury Piłsa S. gdzie Pan Bog ludowi swemu tey nocy, ktorey go wywiodł z niewoli Egipskiej, kazał pożywać baranka Wielkonocnego z zielem, czyli z sałatą. Dla tego ow czas y w roczney pamiętce Wielkanocą nazwany, jako figura, czyli znak uprzedzający wybawienia nas wszystkich z niewoli szatańskiej, w owey Wielkieynocy, ktorey potym Zbawiciel nasz wprzod jak Baranek umęczony zmartwychwstał, y dokończył sprawy zbawienia naszego, zostawiwszy toż samo Ciało y Krew swoją w Nayświętzym Sakramencie cudownie rozmnożone y utajone, jak pod listkiem plonu ziemskiego, pod znakami chleba y wina, ażebyśmy Go jako prawdziwego Baranka Wielkonocnego, za grzechy całego świata ofiarowanego pożywali na żywot wieczny. Używanie zaś y teraz baranka pieczonego z innemi pokarmy święconemi na Wielkanoc, nie jest z przykazania, bo już ta figura spełniona, jako się rzekło, ale tylko z nabożnego zwyczaju, ażeby nam maślné y mięsne potrawy po skończonym poście nie szkodziły, z błogosławieństwem Boskim zaczęte w skromności. Zakazane też wesela w Post wielki, y inne czasy wyżey namienione, dla przyzwoitości, zwłaszcza Pokuty świętey. Piśma między cieka-
wościami Indyjskimi, o niejakiich ptakach, ktore przez całą kwa-
drage-

dragezymę, czyli Post wielki, na drzewach skrzydłami zawieszone obumierają. Jakże przydzie Wielkanoc, ożywione przedziwną wesołością śpiewają wylatując pod niebo. *Legatio Baravica*. Takie to świadectwa tajemnic Wiary naszey, między pogany czyni Pan Bog, tym barziefy sercom naszym przez czas ten pokutny rospamiętywania męki Zbawiciela przytoł smutek niejaki. Także y w czas Adwentowy, kiedy rozmyślamy straszliwy sąd Pański, żebyśmy nie byli jako ci, o których Pan JEZUS w Ewangelii prorokuje: naowczas, mowi, to jest: przed samym przyściem Jego ostatnim, y straszniemi znaki, będą ludzie jak za dni Noego, jedzący, pijący, weselący się. Niech nas Pan Bog broni y w każdy Adwent takiego zapamiętania. Święta też przytym tak wielkie, y wesole w nich tajemnice Wiary S. nie należy mieszać z światową wesołością, ktora Pan Bog czasem jawnie karze. Suryusz dnia 7. Września, pisze o S. Stefanie Biskupie Dyeńskim, gdy ludu swego łagodnemi namowami nie mógł odwabić od igrzysk w święta zwyczajnych, y tańcow, bieśiad, zakłat biesow, żeby się jawnie ukazali, jako z ludźmi obcuja, odwodząc ich od Kościoła y nabożeństwa. Tak się stało, ukazały się straszidla piekielne, ogniem y fetorem technące, między owym na rynkach y w szynkach szalejącym ludem, przefraszywszy wielu ledwie nie na śmierć. O jak straszna dla wszystkich świętokradzkich bieśiad, swawoli przestroga, dla których może Pan Bog y teraz się żalić, jak niegdy przez Malachiasza w Rozdz. 2. Uroczystości wasze obrzydłem, wasze nie moje. W Post zaś choć nam Ewangelia Popielcowa każe wesoła twarz ukazywać bez obłudney żalności Faryzayskiej, ale też oraz y bez wesołości świeckiey. Ochotę tylko mieć y ukazywać mamy do tak lekkiey pokuty naznaczoney za grzechy nasze, ktore się od obżarstwa Rayskiego poczęły, a w większych nierownie złościach naszych nie ustają. Więc y my od tego zwyczaju pokutnego, y naśladowania postu Zbawiciela naszego ustawać nie mamy. O Kardynale Hozyufu świadczy Dziejopis Polski: że gdy umierał w Rzymie, nie chciał w chorobie zażyć dyspensy w post na zakazane potrawy, y wolał umrzeć w ścisłym zachowaniu

chowaniu tego przykazania Kościelnego. Jak też wolno y innym w zachowaniu ślubu nawet umierać raczey, niż zażyć uwolnienia na pomoc życia, naprzykład Kartuzowi wolno nie zażyć dyspensy na mięsne potrawy, choć przeciw radzie medyków, że post ślubił do śmierci, chyba żeby go rozkaz Starszego przymusił, bo y postu-fzeństwo ślubił, które się szerzey y na dyspensę rościąga. Święty Ka-żimierz wolał umrzeć w zachowanym ślubie czystości, niż z rady Lekarzow, zażyć uwolnienia od ślubu, na małżeństwo godziwe. A tym barżiej przy zachowaniu prawa tak świętego obstawać należy. A u nas dyspensy dla lada przyczyny, y pochlebnego ciała pobłażania wymagać, za zwyczaj. Takci y święta, lada potrzeba, gwałci zaniedbaniem nabożeństwa, y zakazaną robotą. A owo nas chyba tak pilna potrzeba wymowi, jakiey Pan JEZUS daje przykład w E-wangelii: Jeśli wol, albo ośiet wpadnie w studnią, izaliż go y w święto nie poratujesz, toż rozumieć o podobnych potrzebach, dla którychbyś opuszczenia w święto równie szkodował, a choć mniey, ale tak pilno nalegających, że im zabiedz wolno y w dzień święty. Robić zaś bez tak nagley potrzeby, nie dla tego zakazał Bog w świę-to, żeby prożnować, hulać, broić, bo to grzech, w święto gorszy, ale żeby chwalić Pana Boga, rozważając tajemnicę święta, albo przy-kład życia, lub męczeństwa świętego, któremu ten dzień poświęco-ny, jako w starym zakonie różne były święta, nawet w szczegulno-ści: święto Estery, zwycięstwo Judyty, y tam daley. O Ofierze zaś powinney w święto Panu Bogu, y tłumaczeniu Mszy świętey, szersza nauka niżey między Sakramenty świętymi.

CZĘŚĆ SZOSTA KATECHIZMU

O SAKRAMENTACH ŚWIĘTYCH.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O Chrzcie świętym.

Pytanie: Coż to jest Sakrament? **Odp:** Tajemnica, czyli znak od Chrystusa Pana pośtanowiony, pod którym się tai łaska Boża.

Pyt:

Pyt: Wieleż jest Sakramentow, czyli tajemnic łaski Bożey, od Chry-stusa Pana pośtanowionych? **Odp:** Siedm: Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta, Ciało y Krew Pańska, ostatnie Olejem świętym namażcze-nie, Kapłaństwo, y Małżeństwo.

Pyt: Jakiż znak łaski Bożey we Chrzcie? **Odp:** Polanie woda z temi słowy: Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S.

Pyt: A coż za łaska tai się pod tym znakiem? **Odp:** Łaska oczy-szczajaca od grzechu pierworodnego, y wszelkiego, jaki przytym znaydzie w dojrzałych ludziach.

Pyt: Coż to jest grzech pierworodny? **Odp:** Grzech pierwszych Rodzicow naszych Adama y Ewy.

Pyt: Czemuż nam wszystkim się przyznaje ten grzech Adama y Ewy? **Odp:** Bo się stał przeciw przymierzu z Bogiem nas wszystko potomstwo ludzkie zawierajacym.

Pyt: A wżaz Egn nie pokutuje za Oycy? **Odp:** Nie pokutuje co do kary, ale co do straty.

Pyt: Coż nam pierwsi Rodzicy przez ten grzech stracili? **Odp:** Dziedzictwo Rayskie y Niebieskie.

Pyt: A czemuż ty karę ponośim zimna, choroby, śmierci wszyscy y niewinięta, nawet y zwierzęta? **Odp:** Bo to nie kara wieczna za grzech, ale tylko pamiątka doczesna.

Pyt: Czemuż tę pamiątkę Pan Bog nam zostawił na świecie? **Odp:** Zebyśmy się barżiej grzechu strzegli.

Pyt: A na tamtym świecie cierpiąz jaka karę dusze niechrzozo-nych dziełatek? **O.** Nie cierpią, procz straty krolestwa Niebieskiego.

Pyt: A możnaż być bez chrztu zbawionym? **Odp:** Nie można, bo Pan JEZUS tak pośtanowił: jeśli kto się nieodrodzi z wody, y z Du-cha S. nie może wnieść do Krolestwa Bożego.

Pyt: A długoż wolno trzymać dziećię bezchrztu? **O.** Nie dłużej nad ośm dni, jak się w nim ukrzepczy natura na ten obrządek.

Pytan: A ktoż chrzcic powinien? **Odp:** Kapłan zwyczajnie Na-miestnik Chrystufow.

Pyt: A kiedy dziećię chore, y niebezpieczne życia nawet w samym naro-

naro-

narodzeniu, co czynić? O. To go może kto z przytomnych ochrzcić.

Pyt: A wolnoż Oycu albo Matce ochrzcić, kiedy Xiędza w nagłym razie nie ma? Odp: Nie wolno, chyba że nikogo więcej nie ma z przytomnych.

Pyt: A czemuż kto inny ma chrzcić y w potrzebie, nie oćiec y matka? Odp: Dla więkzey opieki dziecięcia, jeśliby wyżyło.

Pytan: A jakże komu chrzcić należy w tym razie? Odp: Wziąć wody, jakiej można na prętcę, y polewając zwłaszcza głowę, razem mówić: Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego.

Pytan: A wolnoż drugi raz chrzcić? Odp: Nie wolno, bo jak się rodziemy raz na żywot doczesny, tak y na wieczny.

Pyt: A insze opuśczone obrządki, po chrzcie nagłym czy trzeba przyjąć? Odp: Trzeba, bo są znaki inszych łask Bożych, procz odpuszczenia grzechow.

Pytan: Czemuż Imiona Świętych nadają? Odp: Zeby Patronowie Święci mieli o nim staranie.

Pyt: Coż znaczy pierwszy exorcyzm, y technienie Kapłańskie?

Odp: Odpędzenie złego ducha.

Pyt: Coż znaczy sol do ust włożona? Odp: Znaczy dar przyszłego smaku w rzeczach duchownych.

Pyt: Coż krzyżmem namaszczenie? Odp: Naznaczenie do korony Królestwa Niebieskiego.

Pyt: Coż znaczy biała sukienka? Odp: Dar przyszłego zachowania czystości sumnienia.

Pyt: Coż wyraża świeca zapalona? Od: Dar wiary oświecającej, nadziei przyzłej ku niebu się unoszącej, y miłości palającej.

Pyt: Czemuż Oćiec y Matka chrześni przydają się, y odpowiadają za dziecię? Odp: Na znak starania duchownego o nie, jeśliby go odumarli rodzicy.

Pyt: Wielorakiż jest Chrzest? Odp: Trojaki: z wody, jak się wymieniło, z żądzy, y z krwi.

Pyt: Coż jest Chrzest żądzy? Odp: Kiedy kto niechrzczony żąda chrztu, ile przy śmierci, to mu wola stoi za uczynek.

Pytan:

Pytan: Coż jest Chrzest ze krwi? Odp: Kiedy nie mogąc się ochrzcić, kto życie daje, y krew leje za Chrystusa.

Tak o S. Filemonie Męczenniku czytamy, gdy się z niego urągał tyran, że niechrzczony szedł na śmierć, odpowiedział: że żądza jego stoi za uczynek, y krwawy chrzest go oczyści, jak SS. Młodźiankow. A gdy okrutnik nie przestał uraganiem trapić Filemona, prosił S. Męczennik wkoło stojących, aby który Chrześcianin nie dbał na tyrana, a przystąpił, y ochrzcił go. A gdy żaden nie śmiał, westchnął Święty do Pana Boga, żeby pokazał walor Chrtu S. jako jest potrzebny, alie nawinie się obłoczek w czas ow pogodny, y stanawszy nad owym miesceniem, deszczem niby rosę spuścił, y głos wyrażny zagrział z nieba: Ja ciebie chrzczę w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego. Pewnie musiał być Anioł od Boga zesłany w tym obłoku, na który cud wiele pogaństwa do Chrtu się udało. Może też był y sam Pan JEZUS, jak niegdy Pawłowi z obłoku się ukazał, y w tym razie przybył, to czyniąc, co zalecił Apostołom swoim: Idźcie na cały świat, nauczajcie narody, chrzcząc je w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego. Dla czego tych słow odmieniać się nie godzi przy Chrtie S. bo w nich wyznanie Trojcy Przenayśw: jak niegdy przy Chrtie Janowym nad Jordanem zjawienie było Trojcy Przenayśw: Boga Oycy w głosie, Syna Bożego w naturze ludzkiej, Ducha S. w postaci gołębka. A lubo tam nie był chrzest taki, jak u nas, ale tylko znak pokutny, jakiego teraz używamy przy pokropieniu wodą święconą na zgładzenie grzechow powzednich, jeśli przy nich nie znajduje się grzech śmiertelny, którego, chyba Sakramentem Pokuty, zgładzić nie można, o czym niżej. A Zbawiciel nasz nie z potrzeby swojej ochrzczony wtenczas od S. Jana, bo ani miał, ani mieć mógł grzechu, ale tylko dla przykładu naszego ten znak pokutny przyjął. A potym postanowił Sakrament Chrtu S. jako y inne Sakramenta, o których lubo wyraźnego opisania nie masz w nowym testamentie, ale z podania y nauki Apostolskiej przyjmuje tę ustawę Pańska Kościół S. jako odmianę świętą z Soboty na Niedzielę, jedzenie potraw brakowanych w starym zakonie, y innych wiele rze-

Gg

czy

czy y ustaw Pańskich, ktorych nie wypisali Ewangeliſtowie, co S. Jan przy końcu ſwojej Ewangelii wyznaje, y Zbawiciel nie mowił, jak czytamy, do Apoſtołów: idźcie, piſzcie, ale nauczaycie, opowiadaycie, y ſłuchać ich kazał, jako Zwierzchności Namieſtniczey po ſobie: kto was ſłucha, mnie ſłucha. Y indziey pod kłatwą: kto Kościół nie ſłucha, niech tobie będzie jako publikan y poganin. Słuchaymyż tedy nauki Kościelney, która ma przywilej nieomylności: że bramy piekielne przeciwko niey nie przemoga; ſłuchaymy y czynmy tak, jak nas uczy przez Zwierzchność ſwoję, y o tych ſiedmiu Sakramentach, jako znakach łaski Bożej od Chryſtufa Pana poſtanowionych na zbawienie naſze. A lubo mowi Piſmo ſwięte: *Nie wie człowiek, czy łaski, czy gniewu Bożego godzien*, jednak znaki ma pocieſzne, które ſą pewne dla ustawy, ale nie pewne dla godnego dawania ich, albo przyimowania, jeſli dający ma intencya dania, albo przyimujący doſtąpienia skutku Sakramentu. Chyba naprzykład dziecię przy Chrzcie S. niepoſobne do tey intencji. Ktory zaś doyrzały człowiek, jako to żyd, albo tatarzyn, ma mieć intencya z zalem oraz za grzechy własne błagajacym Pana Boga, choć mniey doſkonałym, jak y przy pokucie. A przy innych Sakramentach, żeby na ſumnieniu przyimującego, nie było przeſzkody do łaski Bożej, co także nie pewno, żeby się ludzie nie opufzczali w dobrych czynkach, y cnotach ſwiętych, a uſprawiedliwienia, jako y tych znakow łaski Bożej, pilniey zażywali według ustawy ich. Bo jako zuchwałość zła, ktoraby roſła z pewności o łasce Bożej, tak z drugiey ſtrony znaki niektore łaski Bożej potrzebne dla pociechy duchowney, y obrzadkow powiercznych, ktoremi się rządzi Kościół S. w ludziach z duszy y ciała złożonych, żebyśmy nie tylko wewnątrznie w duchu, ale y powierczownie, jak możemy naylepiey Pana Boga chwaliłi, y na łaskę Jego zaſtugowali, według woli Jego ſwiętey y poſtanowienia.

ROZDZIAŁ WTORY

O Bierzmowaniu.

Pyta-

Pytanie: Coż się znaczy to ſłowo: Bierzmowanie? **Odp:** W ſtarey polſzczyźnie toż, co utwierdzenie, jako Chrzest, oczyszczzenie.

Pyt: Coż za znak powierczowny w Bierzmowaniu? **Odp:** Namaszczenie na czele, Krzyżmem S. od Biskupa.

P. Coż to jeſt Krzyżmo ſwięte? **O.** Oliwa z balsamem poſwięcona.

Pyt: Coż się pod tym znakiem za łaska tai? **Odp:** Łaska utwierdzająca w Wierze ſwiętey.

Pyt: A powtarza się ten Sakrament? **Odp:** Nie powtarza, jako wzrost, ktorym człowiek dużej.

Pytan: Czemuż Biskup przydaje policzkowanie? **Odp:** Zebyśmy mężnie znoſili prześladowanie za wiare.

Pyt: Możnaż bez tego Sakramentu być zbawionym? **Odp:** Można, ale go jednak nie wolno zaniedbać.

Pyt: Czemuż w nim męſzczyźni oycy, a białogłowy matki ſobie przybierają? **O.** Zeby o nich w ſieroctwie mieli duchowne ſtanie.

Pyt: A wolnoż w grzechu ſmiertelnym przyſtąpić do tego Sakramentu? **Odp:** Nie wolno, dla przeſzkody łaski Bożej.

Pytan: W jakichże leciech należy przyjąć ten Sakrament? **Odp:** Jak się zaczyna używanie rozumu.

Pytan: A czemuż Chrzest y dzieciom dają? **Odp:** Bo jeſt potrzebniejszy do zbawienia, niżli Bierzmowanie.

Z tym wſzytkim y łaska utwierdzająca w Wierze S. która się daje na Bierzmowaniu, tak nam potrzebna do zbawienia, jak y cierpliwość, dar męstwa, który się także namaszczeniem Ducha S. zowie. Y tu się dobrze wyraża łaska utwierdzająca, przez Krzyżmo, że jak ſłabe ſiły oliwa y balsam umacnia, tak łaska Bierzmowania, utwierdza ſłabą wiare, żeby człowiek gotow iść y na męczeństwo dla Pana Boga, y za Wiare S. gdyby tego była okaza. O jak potrzebna ta łaska, niecierpliwym Chrześcianom jak wrzodom niedotkliwym namaszczenie potrzebne, co to się lada ſłowkiem przykrym uraża, y z niecierpliwości gotowi na pojedynki, choć kłatwą zakazane, y na piekło, nie tylko na śmierć się narażać, jakby nie wierzyli o piekle, o niebie, jakby nie wierzyli w Chryſtufa Pana, który w Ewangelii

zaleca tę cierpliwość, jakiey znak na Bierzmowaniu bierzemy w policzkowaniu od Biskupa, żebyśmy na obelgi, prześladowania, y bićcia za wiarę byli gotowi. Co nie tylko za wiarę, ale y w inszych okazach Zbawiciel radzi: *Kiedy kto uderzy cię w policzek, nadstaw mu drugiey strony.* A teraz w żart y w szyderstwo bluźnierskie światowi ludzie tę radę Pańska obracają, jakby nie wierzyli w tego, czyja to rada, czyje słowa, nie znając się na tak heroicznym akcie, y prawdziwym męstwie Chrześcijańskim, o którym nie słyhać, ledwie gdzie się doczytać. O Kazimierzu Krolu Polskim świadczy Dziejopis oyczysty, że grając w karty z Senatorem swoim, gdy przez żart zfałszował kartę, wyciął Krola w gębę ow gracz niecierpliwy, ale Krol mogąc się zemścić y na życiu jego, darował mu tę zelżywa urazę dla Pana Boga. Święty Sylwester Biskup y Papież idąc do Konstantyna Cesarza proszony, na pokojach w gębę od odźwiernego uderzony, nadstawił mu zaraz drugiey strony, mówiąc: że nas Chrystus tak nauczył, czym poganin wzruszony na fercu, padł u nog S. Biskupa, y prosił o chrzest. A teraz trudno o taką cnotę, y nie słyhać o tym, owszem za mnieysze urazy, swary tylko słyhać, przekłęstwa, bluźnierstwa przeciwne prawie Wierze świętey, y Ewangelii, czemu? bo łaskę Bożą na Bierzmowaniu wziętą tracą tacy Chrześcianie przez jaki grzech cięższy potym popełniony, ale ja znowu pozyskać mają przez cierpliwość, y Sakrament pokuty świętey, który wraca łaskę utraconą tak Chrtzu świętego, jak y Bierzmowania, jako niżey o pokucie; a teraz następuje

ROZDZIAŁ TRZECI

O Najświętszym Sakramencie.

Pytanie: Coż to jest Najświętszy Sakrament? **Odp:** Ciało y Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa, pod znakami chleba y wina.

Pyt: Czemuż się nazywa Najśw: Sakrament? **Odp:** Ze nie tylko łaska Boża, ale Dawca wszech łask Pan JEZUS w nim utajony.

Pyt: A jestże tam chleb y wino? **Odp:** Nie masz, ale tylko znaki chleba y wina.

Pyt:

Pyt: A gdzież się chleb y wino podziewa? **Odp:** Odmienia się w Ciało y Krew Pańska.

P. A to czyja moca? O. Mocą Chrystusową zostawioną Kapłanom.

Pyt: Kiedyż Kapłani tę odmianę czynią? **Odp:** Na Mszy świętey przy wtorem dzwonieniu.

Pyt: A tożże samo Ciało Pańskie w Sakramencie, co y w niebie jest, co było y na krzyżu? **Odp:** Toż samo cudownie rozmnożone y utajone.

Pytan: Czemuż rozmnożone? **Odp:** Zeby go dla nas wszystkich pożywania stało.

Pyt: Czemuż utajone? **Odp:** Zebyśmy Go jak pokarmu zażywali bez żadnego wstrętu.

Pyt: A jestże pod znakami chleba, Krew Pańska, nie tylko Ciało, y pod znakami wina, Ciało, nie tylko Krew? **Odp:** Jest, bo Ciało żywe od Krwi nierozdzielne.

Pyt: Czemuż go nie pożywamy wszyscy pod znakami chleba y wina? **Odp:** Dla bezpieczeństwa szafowania pod znakami chleba.

Pyt: A dosyćże nam do zbawienia, pożywać pod znakami chleba? **O. Dosyć,** bo Pan rzekł: kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.

Pyt: Czy zapewneż będzie w niebie żył na wieki, kto komunikuje? **Odp:** Zapewne, byle nie grzeszył śmiertelnie.

Pyt: A nie wszystkimże Pan JEZUS przykazał się pożywać pod obiema znakami? **Odp:** Nie wszystkim, tylko Apostołom wszystkim, y Namieślnikom ich, Kapłanom.

Pyt: A czemuż Ruś pod obiema znaki komunikuje? **Od:** Bo jej przodkowie wzięli na to pozwolenie od Zwierzchności Kościelney.

Pyt: Czemuż zaś wszyscy pożywamy tego Najśw: Sakramentu? **Odp:** Bo Pan przykazał pod utratą żywota wiecznego.

Pytan: Dla czegoż dał takie przykazanie y postanowienie? **Odp:** Na znak wielkiey miłości, y zadatek żywota wiecznego.

Pyt: A częstoz wolno komunikować każdemu? **Odp:** Co ofmy dzień, dla większey uczciwości.

Pyt: A częściey czy wolno? **Odp:** Chyba za pozwoleniem spowiednika.

Pyt:

Pyt: Działki też małe kiedy sposobić do pierwszey komunii?
 Odp: W dziesiątym roku, żeby znały przynamniej, że to Swiatość wielka, y Pokarm na żywot wieczny.

Pytan: A wolnoż co jeść, albo pić przed komunią? Odp: Nie wolno, ale naczczno od polnocy trzeba się zachować.

Pyt: Wolnoż palcem poprawić komunią świętą w ustach?
 Odp: Nie wolno, chyba językiem.

Pyt: A splunąć potym jak pretko wolno? Odp: Chyba w ćwierć godziny, poki w nas może być Nayświętzy Sakrament.

Pytan: Długoż w nas po komunii jest Nayświętzy Sakrament?
 Odp: Poki się znaki chlebowe nie rospłyną.

Pyt: Czymże się przez ten czas zabawić należy? Odp: Ofobliwszemi prozbami, y wielbieniem Pana JEZUSA przytomnego w sobie.

O jakie to szczęście nasze! żeby nam Zbawiciel nasz pozwoił się obłapić, całować, coby dał kto za to, a tu więcey dla nas czyni, gdy się pozwala do ust y wnętrzości naszych przyjmować, jakże się z nim wtenczas nie zabawiać? jak mu swoich niedostatkow nie przekładać? o łaskę nie prosić? Zeby Krol wszedł do ubożego zebra, a jeszcze ślepego mizerney chatki, o jakby się z nim bawił, y cieszył z bytności jego, tak y my zabawiaemy się po komunii z Panem naszym, akty różne wzbudzając, a zwłaszcza Wiary, że jest prawdziwie przytomny z żywym nie martwym Ciałem w tym Sakramencie, o którym rzekł stanowiąc go: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja*; y nie trudno mu jako Bogu Wszemmocnemu rozmnożyć Ciało swoje, jak nie trudno z jedney świecy rozmnożyć płomyczek na tysiąc świec, y więcey, a pierwszego płomyka nie ubędzie, jak cudownie rozmnażał nawet Świętych swoich bytność w tym życiu, że na kilku mieyscach jednego czasu ich widziano, o czym czytamy w żywotach SS. Mikołaja, Xawiera, Antoniego S. y innych, a czemużby sam z swoim Ciałem tego cudu czynić nie mógł, wyraźnie obiecawszy to dla miłości naszey. A że się utaił pod znakami chleba y wina, to uczynił dla więkzhey zaślugi naszey przez wiarę, że barżicy słowu Jego, y postanowieniu Wszemmocnemu wierzymy,

niżli

niżli oczom naszym, y oraz dla sfolgi naturze naszey, ktoraby się wdrygała jeść ciało widome, y pić krew, a tak pod znakami chleba y wina, łagodniey Go, jak pokarmu pożywamy na żywot wieczny, jako obiecał mówiac: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki*. Byleśmy potym grzechami naszymi tey obietnicy Jego nie przeskadzali, wielką nadzieję mamy ztąd przyszłego zbawienia, ba y łask doczesnych; bo czegoż nam zabroni, kiedy Ciała y Krwi swojej nie żałuje, chyba tego, co nam widzi szkodliwo, y pewną do grzechow okazy. O jakże Go za to miłować, y całych siebie wzajem mu nie żałować, na wszystkie przygody do upodobania Nayśw: woli Jego, a poty przynamniej z nim się bogomyślnością serdeczną zabawiać, poki znaki chlebowe nie rospłyną się, niby też przez ćwierć godziny. A gdy te znaki ustają, wtenczas y Ciało Pańskie ustępuje, zostawiając łaskę, ktora dopełnia wszystkie niedostatki w mniey godnym przyimowaniu innych Sakramentow, przez ten Nayświętzy Sakrament. Byle był godnie przyjęty według przemożenia, a naybarżiey z wiarą, ktora zaleca Apostoł: Przyępującemu do Pana, potrzeba wierzyć; za wiarą bowiem wszystkie następują cnoty. Gruntuja w nas tę wiarę niezliczone cuda, y dotąd po świecie nie ustające. W Polsce, Kromer świadczy w księdze 16. o Krolu Władystawie, że w roku 1402. Kościół wystawił na tym mieyscu, gdzie żydzi ukłoli Nayśw: Sakrament, Krwią cudownie płynący. A w księdze 12. pisze, że pod Krakowem od Krola Kazimierza w roku 1345. Kościół fundowany na tym mieyscu, gdzie złodzieje wykradzione ciborium rozbili, y porzucili na błocie, a cudowne pochodnie, mieysce ukazały. W Niemczech w Kolońskim mieście w roku P. 1331. widziane Dzieciatko w Nayśw: Hostyi wyrzuconey z ust niegodnie przyjmujących, gdzie była wprzod Kapliczka, a teraz Kościół na tym mieyscu ukazują. W tymże mieście w podobney okazy niegodnego przyjmowania, Komunikant w poł się zamienił w widoczne Ciało, y ta cudowna Hostya w poł zamieniona w Ciało, dotąd jest w zachowaniu u WW. XX. Augustynianow, y ukazują ją ludowi. W Picenie Włoskim mieście także konferwują Hostya

Hoſtya w Ciało zamieniona roku 1273. którą czarownica piekła na ogniu. W Pedemonie w Tucynie roku 1453. Kaplica wystawiona na tym mieyſcu, gdzie złodziey wykradłszy z puſzka Najświętſzy Sakrament, gdy wjechał w miaſto, muł ſię pod nim roſparł, a puſzka z Najświęt: Sakramentem cudowną mocą wywiązana z jukow, nad nim ukazała ſię na powietrzu, promieñni otoczona; aż na to mieyſce przyſzło Duchowieñstwo, ołtarz wystawiono, dopieroż na ſupplikacye ludu, ſpuścił ſię Nayśw: Sakrament na ołtarz, y tamże fundowana Kaplica. W Paryżu jeſt Kościół *Salvatoris bullientis*, Zbawiciela wrzącego nazwany, że w roku 1290. na tamtym mieyſcu żydzi ukloli wykradzioną Nayśw: Hoſtya, z ktorey Krew natychmiast wrząca płynęła. Ktoż zliczy po ſwiećcie mieyſca y pamiatki cudow tego Sakramentu, na ktore trzebaby mowić z Ludwikiem Krolem Francuſkim, gdy znać dano, że w Najświętſzey Hoſtyi Dzieciatko Pan JEZUS widomie ſię ukazał, rzekł: Niech idzie patrzać, kto nie wierzy, a ja wierzę, y wyznaję z Dawidem, który to przeyrzał, mowiąc w Pfalm: 110. Pamiatkę uczynił cudow ſwoich miłoſierny Miłoſnik Pan, dał Pokarm bójacym ſię ſiebie.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Ofierze Mszy Świętey.

Pytanie: Coż to jeſt Msza święta? **Od:** Ofiara Ciała y Krwi Pañskiej.

Pyt: Czemuż na Mszy S. zapalają ſwiece? **Od:** Na pamiatkę oſtanniey Wieczerzy Pañskiej, na ktorey ten Sakrament poſtanowiony.

Pyt: Za coż ſtroy ofobliwſzy na to poſwięcony Kapłañski? **Od:** Dla więkſzey czci Ofiary Boſkiej.

Pyt: Czemuż dzwonią przy Mszy świętey? **Od:** Dla oſtrzegania ludu przy tym nabożeñſtwie.

Pyt: Czemuż Kapłan naprzod mowi ſpowiedź powszechna, bijąc ſię w pierſi? **Od:** Żeby y przytomni ludzie żal wtenczas wzbudzali za grzechy.

Pytanie: Czemuż ma uprzedzać to uſprawiedliwienie pokutne? **Od:** Dla przyjemnieyſzey Panu Bogu Ofiary.

Pytan:

Pytan: Coż Kapłan całuje w Ołtarzu? **Od:** Relikwie, czyli Koſci Świętych tam zachowane.

Pyt: Czemuż w ołtarzu Relikwie Świętych zachowują? **Od:** Na pamiatkę Ciała Pañskiego: za nas umęczonego y pogrzebionego.

Pyt: Coż Kapłan czyta na lewym boku ołtarza? **Od:** Rozdział Piſma S. czasu przyzwoity.

Pyt: Coż na prawym rogu ołtarza czyta? **Od:** Ewangelii Rozdział także, czyli z dziejow y nauk Pañskich cząſtkę.

Pyt: Czemuż na Ewangelią wſtąjemy, nie na inne Piſmo święte? **Od:** Bo jeſt czci godnieyſze nad inne piſmo.

Pyt: A kiedy Kapłan mowi *Credo*, czyli Wierzę w Boga, co mamy czynić? **Od:** Toż ſamo wyznawſć.

Pyt: Coż potym Kapłan ofiaruje Panu Bogu? **Od:** Chleb y wino na przyſzłą Ofiarę przyſpoſobiony.

Pyt: Coż to jeſt Prefacya? **Od:** Przemowa do Pana Boga.

Pytan: Coż po tey przemowie Kapłan w miłczeniu myśli? **Od:** Ponawia intencya za wſyſtkich żywych, co y nam czynić należy.

Pyt: Na coż wtory raz dzwonią? **O:** Oſtrzegając o bliſkiey Ofierze.

Pyt: Coż Kapłan pod kielichem mowi? **Od:** Słowa Chryſtuſowe przemieniające chleb y wino w Ciało y Krew Pañską.

Pyt: To już Kapłan nie chleb, ani wino podnoſi? **Od:** Nie, ale Ciało y Krew Pañską.

Pyt: A na coż je podnoſi? **Od:** Ofiarując Panu Bogu.

Pyt: A ludzie co mają natenczas czynić? **Od:** Ofiarować je także przez ręce Kapłañskie.

Pyt: Coż potym Kapłan w miłczeniu myśli? **Od:** Czyni pamiatkę za umarłych, ktorych duſze potrzebują ratunku.

Pyt: Coż żegnanie Hoſtyi nad kielichem znaczy? **Od:** Błogoſławieñſtwo ludu przytomnego.

Pytan: Czemuż ſię z nim nie obraca do ludu Kapłan? **Od:** Bo z kielichem y Hoſtya niebeſpieczno razem ſię obraca.

Pyt: Czemuż Kapłan potym Paćierz mowi, czyli Modlitwę Pañską? **Od:** Bo w nim ſą naywybornieyſze intencye y proſby.

Hh

Pytan:

Pytan: Coż potym następuje? Odp: Modlitwy przed komuniją.
 Pytan: Czemuż Kapłan na Mszy S. zawsze komunikuje? Odp:
 Bo się tak kończy Ofiara, gdy niszczeją znaki Sakramentalne.
 Pyt: A Ciało Pańskie gdzie się wtenczas podziewa? Od: Ustępuje.
 Pyt: Coż ludzie powinni wtenczas czynić? Odp: Komunikowa-
 wać duchownie, zapraszając Pana JEZUSA do serca.
 Pyt: Coż potym Kapłan czyta na lewym rogu ołtarza? Odp: Mo-
 dlitwy po komuniji.

Pytan: A ostatnie żegnanie co znaczy? Odp: Błogosławieństwo
 ludu na rozewście po Mszy.

Pyt: Czemuż się przydaje Ewangelia? Odp: Zeby się z tym sło-
 wem Bożym lud rozszedł do domu.

Ta to jest Ofiara, która przeznaczony ofiary od stworzenia świata,
 gdy Adam dwu pierwszych synów nauczył: Abela, żeby ofiarę czy-
 nił z bydła, a Kaima, żeby ofiarę czynił z roli, mowi Pismo święte,
 znać że z roli chleb y wino ofiarował, która ofiara zwyczajem swo-
 im wiodła się aż do Melchizedecha Krola y Kapłana sławnego, y
 potym nie ustala, bo ja Pan Bog prawem przez Moyzesza ustanowił,
 żeby między innemi ofiarami, chleb także y wino ofiarowano.
 Krwawa także ofiara Abelowa z bydła nie ustala, aż do przyjścia
 Zbawiciela, którą przez Aarona Pan Bog utwierdził, y trwała aż do
 uiszczenia swego przez śmierć krzyżową Odkupiciela naszego, kto-
 ry także y niekrwawey ofiary figurę wypełnił na ostatniey wiecze-
 ry stanowiąc Najświęt: Sakrament, jako Kapłan według porządku
 Melchizedecha, bo go tak Dawid w Psalmie przepowiedział. O tey
 niekrwawey ofierze y Daniel przepowiedział w Rozdz: 12. że aż
 przy końcu świata ma ustać ustawiczna ofiara, bo inżey ofiary nie
 maż ani u żydow, ani u heretykow, tylko ta nasza prawdziwa O-
 fiara ustawiczna nazwana, y dla tego, że jak słońce świat obiega,
 dzień na koło ziemi y morza czyniąc, tak wszędzie Msze święte, się
 odprawują, nieustanna koleja po świecie. Razci wprawdzie Pan
 JEZUS ofiarował się za nas krwawą na krzyżu ofiarą, ale tę nie-
 krwawą ofiarę kazał powtarzać y czynić na swoją pamiatkę, żeby
 była

była ustawiczna ofiara w Kościele Jego, aż do skończenia świata.
 Święty Paweł mowi w liście do żydow: Mamy ołtarz, z którego nie
 wszyscy pożywają. Coż za ołtarz wspomina Apostoł? chyba ołtarz
 Mszy S. bo ołtarz jak bez Kapłana, tak y bez ofiary być nie może.
 W Dziejach Apostolskich w Rozdz: 13. czytamy: gdy służyli oni,
 to jest, Apostołowie, y posćili, rzekł do nich Duch S. wyłączcie mi
 Pawła, y Barnabę. A w Greckim języku się czyta: Gdy ofiarę czy-
 nili, to jest, służbę Bożą, jak się też Msza służbą nazywa w Cerkwi
 świętey. Jakoż stare Liturgie, to jest Msze święte, od Apostołów SS.
 złożone znajdują się. W Jeruzolimie Msza Świętego Jakuba, gdzie
 ten S. Apostoł był Biskupem, znaleziona, y w szóstym Synodzie u-
 znana za Mszą Apostolską, w Kanonie 32. Świętego Filipa Msza
 Murzyńskim językiem, gdzie tenże Apostoł opowiadał Ewangeliją.
 Jest y Syryjskim językiem Msza Apostolska, ktorey wschodni Ko-
 ściół używał za czasow S. Bazylego. Jest y Greckim językiem Apo-
 stolska Liturgia, do ktorey Święty Chryzostom niektore przydał o-
 brzadki, jest y Łacińskim językiem Msza S. od S. Piotra zostawiona
 w Rzymie, do ktorey także różni Papeże niektore przydali obrzad-
 ki. A niektórzy życiem swoim zawdzięczyli Zbawicielowi tę Naj-
 świętszą ustawę, kładąc je przy tey Ofierze. Świętego Mateusza A-
 postoła przy Ofierze Mszy S. Krol Murzyński zabić kazał. Święty
 Jędrzey Apostoł przed śmiercią męczeńską popisał się przed E-
 gipcaszem Krole: Ja, prawi, codzień Wszchemogacemu Bogu Ba-
 ranka niepokalanego ofiaruję, ktorego gdy wszystko lud pożywa,
 żywy jednak zostaje. A późniejszych wiekow mamy przykłady SS.
 Patronow nawet oyczystych śmierci męczeńskiey przy tey Najśw:
 Ofierze. Świętego Woyciecha Apostoła Polskiego przy Mszy S. za-
 bili Prusacy. S. Stanisława Biskupa Krakowskiego y wielkiego cu-
 dotworcę, który umarłego wskrzesił, y do Krola śmiałego przywiódł
 na świadectwo potrzebne, tenże Krol niezbożny z żołnierstwem
 swoim naszedł, y przy Mszy S. zabił. O żebyśmy y my się Bogu ofia-
 rowali na śmierć, nawet nie tylko całego życia sprawy przy tey
 Najświętszey Ofierze, bylibyśmy przyjemniejsi, jak sobie życzymy.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Sakramencie Pokuty.

Pytanie: Coż jest za znak łaski Bożej w Sakramencie Pokuty? **Odp:** Spowiedź z żalem, doświadczeniem, y rozgrzeszeniem Kapłańskim
Pytan: Coż za łaska tai się pod tym znakiem? **Odp:** Łaska odpuszczenia wszystkich grzechow.

Pyt: A czemuż Kapłanom trzeba się spowiadać, nie samemu Panu Bogu? **Odp:** Bo Kapłanom dał moc Pan JEZUS, mówiąc do Apostołów, y Namieśtnikow ich: Komu odpuszcicie grzechy, będą odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane.

Pyt: Jakaż ma być spowiedź? **Odp:** Szczera, zupełna, uczciwa, y pokorna.

Pyt: A nie mógłżeby Kapłan bez spowiedzi rozgrzeszyć? **Odp:** Nie może, jak Sędzia nie wiedząc sprawy sumnienia.

Pytan: Czy wszystkichże się trzeba grzechow spowiadać? **Odp:** Wszystkich śmiertelnych, y wątpliwych, których się kto jeszcze nie spowiadał.

Pytan: A powzednich grzechow czy trzeba się spowiadać, albo tych śmiertelnych, których się już kto spowiadał? **Odp:** Nie koniecznie, chyba że nie maż inżych grzechow do rozgrzeszenia.

Pyt: Z jakimiż okolicznościami trzeba grzech wyrazić? **Odp:** Z takiemi, które większą albo mniejszą winę wyrażają.

Pyt: A kiedy kto zapomniał grzechu na spowiedzi, a potem przypomniał, czy trzeba się go spowiadać? **Odp:** Trzeba.

Pyt: To nie bywa jeden grzech bez drugiego odpuszczony? **O:** Nie bywa, bo nie może być człowiek razem w łasce y w gniewie Bożym!

Pyt: Jakże ma być spowiedź łezera? **Odp:** Bez żadney ochrony y zalety siebie.

Pyt: Jakże ma być uczciwa? **Odp:** W słowach przyftoynych, złość jednak grzechu wyrażających.

Pyt: Jakże ma być spowiedź pokorna? **Odp:** Z wnętrznym y powierchowym ułożeniem pokutnym.

Pyt:

Pyt: A żal jaki ma być przy spowiedzi? **Odp:** Nadprzyrodzony pochodzący z wiary.

Pytan: Wielorakiż ten żal pochodzący z wiary? **Odp:** Dwojaki: doskonały, y mniej doskonały.

Pyt: Któryż jest żal doskonały? **Odp:** Kiedy kto żałuje dla tego: naybarżiey, że Boga obraził.

Pyt: A możeż się człowiek tym żalem usprawiedliwić y bez spowiedzi? **Odp:** Może, kiedy nie ma Kapłana na spowiedź.

Pyt: Któryż żal nadprzyrodzony mniej doskonały? **Odp:** Którym człowiek żałuje za grzechy, że niebo utracił, albo że na piekło zasłużył Boga karzącego.

Pyt: A możeż ten żal sam przez się bez spowiedzi usprawiedliwić? **Odp:** Nie może, chyba przy spowiedzi.

Pyt: Co też jest żal przyrodzony? **Odp:** Który pochodzi z jakiey wrodzoney przyczyny, y przy spowiedzi nieważny.

Pyt: Wielorakoż się jeszcze każdy z tych żal dzieli? **Odp:** Dwojako: na wzruszający do płaczu, y na żal poważający.

Pyt: Któryż z tych potrzebniejszy do usprawiedliwienia? **Odp:** Żal poważający y łatwiejszy, y potrzebniejszy.

Pytan: Kiedyż żal nadprzyrodzony wzbudzać mamy za grzechy? **Odp:** Jak nayprędzey po grzechu, y przed spowiedzią, albo przed rozgrzeszeniem koniecznie, bo po rozgrzeszeniu już żal niewczesny.

Pyt: Czy toż samo rozgrzeszenie, co y odpust? **Odp:** Nie toż, bo rozgrzeszenie uwalnia od gniewu Bożego, y kary wieczney, a odpust od kary doczesney.

Pyt: Coż za kara doczesna zostaje po rozgrzeszeniu Kapłańskim? **Odp:** Według starych praw Kościelnych, siedm lat ostrey pokuty za jeden grzech śmiertelny.

Pyt: Czemuż Kościół S. po rozgrzeszeniu taką karę doczesną naznacza? **Odp:** Bo y Pan Bog po odpuszczeniu grzechow, karę doczesną naznacza, jako Adamowi y Ewie, Dawidowi, y innym.

Pytan: A to czemu? **Odp:** Na znak sprawiedliwości, y więkzego ukajania drugich.

Pyt:

Pyt: Coż się znaczy sto dni odpustu, albo więcej? Odp: Znaczą tyle dni odpuszczonych z kary doczesnej według starych praw Kościelnych.

Pyt: Coż się znaczy odpust zupełny? Odp: Znaczą odpuszczenie całej kary doczesnej, należącej według praw Kościelnych.

Pyt: Coż to jest Jubileusz? Odp: Jest odpust zupełny powszechny, y przytym pozwolenie Kapłanom na rozgrzeszenie od najcięższych grzechów, y zamianę ślubów niektórych.

Pyt: Albo to nie każdy Kapłan może zawsze rozgrzeszyć od każdego grzechu, y śluby ciężkie na lżejsze odmienić? Odp: Nie każdy, chyba wyższa władza.

Pyt: A to czemu? Odp: Dla większej w tym ostrożności ludzkiej.

Pyt: A czemuż teraz Kapłani mniejsze pokuty naznaczają? Odp: Żeby ludzi nie odrażali od pokuty Sakramentalnej.

Pytan: Kiedyż dzieci spofobić do pierwszej spowiedzi? Odp: W siódmym roku, kiedy może jaki grzech popełnić.

Pyt: A niemy człowiek, albo nie umiejący tego języka, co Kapłan, jak się ma spowiadać? O. Dostyc mu znaku pokutnego do rozgrzeszenia.

Pytan: A kiedy kto nie ma się z czego spowiadać, czy może bez spowiedzi przystąpić do Komunii S. Odp: Może, ale jednak lepiej choć z dawniejszego grzechu jakiego się spowiadać wprzody dla pomnożenia łaski Bożej.

Pyt: A możnaż nieprzytomnemu Kapłanowi przez list albo przez kogo innego spowiadać się, y wziąć rozgrzeszenie? Odp: Nie można, bo w żadnym razie tego prawo nie pozwala Kościelne, dla zachwalności grzeszników w odkładaniu spowiedzi.

Pytan: Częstoż się wolno spowiadać? Odp: Wolno y kilka razy na dzień, kiedy Kapłan po temu.

Pyt: A kiedy Kapłana nie masz do spowiedzi, jakże się ratować, y usprawiedliwić? Odp: Zalem doskonałym nadprzyrodzonym dla samego Pana Boga.

Przyczyny zaś tego żalu doskonałego, zwłaszcza poważającego, są te: Naprzód niewdzięczność swoją uważając za tak wielkie dobro-

dziey-

dzieystwa: stworzenia, że nas rozumnym stworzeniem uczynił Pan Bog, y wszystkimi dary do życia doczesnego y wiecznego opatrzył, a my grzesząc, tego rozumu sił darów Bożych przeciwko Panu Bogu zażywali na wzgardę Jego, sprzeciwiając się mu, właśnie jak głupie dziecko, które oćiec na rękę trzyma, a ono się wydziera z rąk oycy, po twarzy bije, pluje na twarz oycowską, trzebaby je rzuć od siebie sprawiedliwemu y groźnemu oycu, a on je tuli, utrzymuje; takci Pan Bog Tworca nasz czyni, utrzymuje jak na rękę życie y siły nasze, ktoremi Go obrażamy. Uważając też łaskę odkupienia, że tenże Bog w wtorey Osobie taką za nas pokutę podjął, y każdego z nas jako Bog wcielony widział, y przejrzał złości naszej wtenczas, kiedy na krzyżu nawet wiślał, y umierał, a my nań względu nie mamy, pokuty lżejszej naznaczonej za własne grzechy, unikamy. Uważając także łaskę oświecenia y natchnienia do wszystkiego dobrego, jako nią nas napełnia, y w samym nawet grzechu odwodzi od złego, a my wolemy wtenczas złego ducha, y pokutę jego przyjąć do ferca, y na nią zezwolić, y Ducha S. natchnienie przytłumić, odrzucić uśiłujemy, co za niewdzięczność! A do tego y złość wielką się łączy, kiedy grzesznik odważając się na grzech, radby, ile z niego, wzrok, jak oczy wydarł Panu Bogu, żeby nie widział złości jego, radby mu moc, jak ręce y nogi, odciął, żeby go nie mogli skarać, y pospieszyć zemsty, radby owżem, ile z niego jest, zniszczył wtenczas Pana Boga, żeby nie był, ktoryby go sądził y karał za grzechy. A czymże tę zniewagę człowiek P. Bogu, y tak wielką krzywdę nagrodzić może? Niczym, bo jego zasługi y wszystkich Świętych, ba y wszystkich potępieńców kara, jako stworzenia nie wystarczają krzywdzie nieskończonej godności Boskiej. A choćby samego Boga wcielonego Zbawiciela naszego nieofzacowane zasługi grzesznik ofiarował, to z strony Boskiej dostyczynienie, a z strony grzesznika, nie może być dostyczynienie, y nagroda Panu Bogu tey krzywdy na wieki, chyba że ja sam Bog sobie nagrodzi y dostyc uczyni, albo też daruje. A ztąd większa w fercu rana, żem tak łaskawego Pana śmiał obrazić; mowi proza pokutna. Najcięższa racya żalu poważającego, że, co się

się stało, rozstać się nie może na wieki, y P. Bóg jako wszystko widzacy, będzie na wieki widział grzechy nasze, chociaż odpuszczone. A coby dał za to S. Piotr, żeby jego zaprzenia nigdy nie było, coby dała Magdalena za to, żeby jej niewstydom choć już odpuszczonych P. Bóg nie wiedział; ale co się stało, rozstać się nie może, y co było, Pan Bóg widzieć nie przestaje, jako wszystko widzacy. Pewnieby niszczeli od żalu y w niebie święci penitenci zwłaszcza widząc Pana Boga, y grzechy swoje, żeby tego żalu Wszechmocność Boska od nich nie oddaliła na wieki, który tylko duszom pokutującym natęży według sprawiedliwości swojej, w czyscu zwłaszcza. A zaś w niebie to cieśzy świętych penitentów, że widzą razem y pokutę swoją, y doścyczynienie zasług nieofszacowanych Zbawiciela, a oraz ztąd wynikająca większa chwałę miłosierdzia Boskiego nad sobą, co ich tak cieśzy, że z Kościołem świętym śpiewają: *O felix culpa, quae talem meruit habere Redemptorem*: o szczęśliwa wino, która takiego zaśluzyla mieć Odkupiciela. Nie zaniedbywać mamy y mniejszego żalu przyczyn, które do większego pomagają, y przystęp czynią. Żałować y straconey nagrody wieczney przez ten czas nie nieważnych wszystkich spraw grzesznika, jak prętko zgrzeszy, aż do momentu usprawiedliwienia; która szkoda się nie wroci na wieki. Ożyją dobre sprawy grzechem umorzone, ale przed grzechem w dobrym sumnieniu uczynione, po grzechu zaś następujące, aż do usprawiedliwienia żadne, by też na pozor y pobożne sprawy nie ożyją, bo nigdy nie żyły, ale z człowiekiem grzesznym, jak z trupem obmierłym, nieprzyjemne były Panu Bogu, jaka to szkoda! Takby jej żałować przynam niey, jak gospodarz żałuje zgubionego urodzaju, albo kupiec rozbitego na drodze towaru, choć go cieśzy, że może znowu zarobić tyle, on przecie tuży, że się to nie wroci, co zginęło, tak y grzesznik może inne mieć po pokucie zarobki wieczne, ale przeszłe w stanie grzechu zginęły z czaśem nieodwołane. Toż rozumieć y o zaśluzonym piekle, żal uczciwego urodzenia człowieku, że był kiedy w ręku katowskich, choćby z nich był uwolniony. Takby żałować y każdej duszy pokutującej, że była w mocy szańskiej.

tańskiej. A tym barźiey, że wiemy o grzechach swoich, a nie wiemy, czy dostateczna pokuta, wiemy, żeśmy niebo utracili, na piekło zaśluzyli, a nie wiemy zapewne, czyśmy prawo do zbawienia odyśleli stracone. Ta sama niepewność z strony nas pokutujących podobno niegodnie, miałaby nas do ustawicznej w tym życiu pokuty y troski o zbawienie pobudzać, nie folgując w pokucie, spowiednikow dyskretnych, łaskawych, nie wybierając, w spowiedzi się szczerze, jakby kogo inszego, y nieprzyjaćiela swego, oskarżając, złości swoje wyrażając, nie tajac jak przed lekarzem rany. Boć to bywa, że Spowiednika pobrażającego barźiey lubią nieśczerze nawroceni, jak owe konie, które kiedy konował zdaleka obchodzi, poświętuje, głaścze, to stateczne, jakże trafi w sedno, w miejsce uraźone, jak chce rogu wybrać do żywego, to głupia marcha wierzga, nie da się użyć, y sobie barźiey szkodzi. *Alkuinus* Spowiednik Karola Wielkiego Cesarza Chrześcianańskiego, tak pisze *Libr: de Div: Offic:* po skończoney spowiedzi niech penitent u nog Spowiednika cały się poświęci, a poczekawszy, zważywszy winy jego, y sposobności do pokuty za nie Spowiednik, dopiero mu każe powstać, a on z bojaźnią niech słuca, co mu Namieśtnik Boski naznaczy, a przyjąwszy pokutę, znowu się u nog Spowiednika poświęci, prosząc o rozgrzeszenie. To słowa *Alkuina*, który podobno tak y z *Karolem Wielkim* postępował. *Kardynał Piotr Damiani* pisze w żywocie *S. Romualda*: że gdy *Otto III.* Cesarz tym imieniem, kazał stracić winowaycę takiego, który się bronią targnął na Biskupa, choć mu Biskup darował, y o uwolnienie prosił. Za to *S. Romuald* naznaczył za pokutę *Otonowi*, żeby bosemi nogami szedł na górę *Gargan*, co Cesarz uczynił, wor gruby oblokszy, y 40. dni postu wprzod odprawiwszy. *Rybadeneira* pisze w żywocie *S. Tomazsa Kantuaryjskiego*, że do zabićia tego *S. Męczennika Krol Henryk Angielski* małą barzo y nieznaczną dał okazyą, skarżac się na tego *S. Biskupa rygor*, co usłyszawszy nieprzyjaćiele *S. Tomazsa* zabili, rozumiejąc, że się tym przysłuży *Krolowi*. Za to *Henryk Krol* na kolanach do Kościoła przyzedł, y krew *S. Biskupa* całował, y kazał ręką jego, dyscyplinę

w niey trzymajac, zaćiac się pięć razy, a ośmdziesiąt Mnichow sta-
nęło, do ktorych każdego przyklękajac Krol, prosił o trzy dobre
zacięcia po gołym grzbiecie swoim, całujac rękę każdego. Trudno
teraz o taki przykład pokuty, y za większe winy, y w niższych sta-
nach, dla tego też podobno trudne y zbawienie choć pokutujacych.

ROZDZIAŁ SZOSTY

O ostatnim Pomaszczeniu.

Pytanie: Coż za znak w tym Sakramencie? **Odpowiedź:** Pomaszcze-
nie Oliwą święconą.

Pytan: Coż za łaska Boża tai się pod tym znakiem? **Odp:** Opu-
szczenie grzechow, y umocnienie ducha w słabym ciele.

Pyt: A zdrowym w niebezpieczeństwie życia, czy wolno brać ten
Sakrament? **Odp:** Nie wolno, bo to chorych tylko namaszczenie.

Pytan: Czy w każdejże chorobie brać należy to namaszczenie?
Odp: Nie w każdej, ale tylko w śmiertelney.

Pyt: A możnaż powtórzyć ten Sakrament? **Odp:** Można, ale nie
w jedneyże chorobie śmiertelney.

Pyt: A mógłżeby człowiek być zbawiony y bez tego Sakramentu?
Odp: Mogłby, ale się nim gardzić nie godzi.

Pyt: A w niebytności Kapłana, jak mamy ratować umierającego?
Odp: Modlić się zań, y toż w nim wzbudzać nabożeństwo.

Pyt: A przed skonaniem co z nim czynić? **Odp:** Zapalić gromni-
cę, y dać mu z Krucyfixem w ręce, y akty nabożne wzbudzać.

Pytan: Na coż gromnica daje się umierającemu? **Odp:** Na znak
wiary oświecającej, który znak wziął na chrzcie.

Pyt: Czemuż się gromnica zowie to światło święcone? **Odp:** Ze
jak grom straszna duchom ciemności szatanom.

Pytan: A Krucyfix na co dają w ręce umierającemu? **Odp:** Zeby
wzbudzał miłość y nadzieję w ręce Zbawiciela.

Pyt: Jakże go jeszcze bronić od czarta naybarżiej wtenczas na-
cierającego? **Odp:** Kropić wodą święconą, y kadzić źielem świę-
conym, y modlić się zań.

Pyt:

Pyt: Jakież zwyczajne modlitwy za umierającego? **Odp:** Litanie
z polecaniem Bogu duszy jego.

Pyt: A gdy już kona, co czynić? **Odp:** Wołać z lekka nad ciemie-
niem: Boże zmiłuy się nade mną, JEZUS, MARYA, JOZEF, przy-
miyćcie duszę moję.

Pyt: Coż to jest śmierć? **Odp:** Odłączenie duszy od ciała.

Pytan: A coż jest dusza nasza? **Odp:** My sami, w ciałach żywość
rozumna y nieśmiertelna.

Pyt: To nie umiera z ciałem żywość nasza? **Odp:** Nie, ale wy-
chodzi z ciała, gdzie jey Bog naznaczy.

Pyt: A czy zawsze śmierć następuje po ostatnim namaszczeniu?
Odp: Nie zawsze, owszem częściej zdrowie.

Takci w Ewangelii u Marka S. w Rozd: 6. czytamy o Apostołach,
że namaszczeni chorych, y uzdrawiali. A Jakob S. Apostoł w liście
do wiernych, pisze: *Choruje kto z was, niech wezwie Kapłanow, aby
się modlili nad nim, namaszczając go olejem w Imię Pańskie, a mo-
dlitwa wiary zbawi chorego, y ulży mu Pan, a jeśli by był w grze-
chach, odpuszczone mu będą.* Pewnie tu cudow w uzdrowieniu pro-
bować nie każe Apostoł S. ale obiecuje ulżenie na duszy, a często-
kroć y na ciele, choć nie cudowne, ale nieznacznym sposobem daje
Bog potym uzdrowienie, byle go na dobre zażyć, a tym Sakramen-
tem nie gardzić. Nidera w księdze 4. w Rozdż: 11. pisząc o Ru-
percie Krolu Rzymskim, który ledwie się dał namowić na przyjęcie
tego Sakramentu, a gdy się modła Xięża przy nim, rzecze z nagła:
prawdźiwie żebym był wiedział, jako ten Sakrament y duszy, y
ciału pomocny, dawnobym on prosił, y natychmiast wstał zdrow,
y wiele lat panował. A Mikołay de Nize Franciszkańskiego Zakonu
w swojej Kaznodziejskiej księdze pisze o jednym chorym, który
nie dał się namowić do przyjęcia tego Sakramentu wymawiając się:
proszę was, prawi, nie czynicież mi wzmianki o tym namaszczeniu,
czy tak prętko śmierci mojej pragniecie; a w tym umarł. Po śmierci
gdy ciało niośa do grobu, alić oczy zaczęły obracać y usta, a pod-
nioższy się rzecze: Zem się chronił od Sakramentu ostatniego na-

namaszczenia, na sto lat do czysca sprawiedliwym sądem Bożym naznaczony jestem. A gdybym był namaszczon, ozdrowiałbym. To wyrzekłszy, znowu obumarł. O jako chorym potrzeba szczerrey Chrześciańskiej przyślugi, nie pochlebney konsolacyi o dalszym zdrowiu prorokujacey, lepiej go przestrziedz, żeby gotow był na śmierć. A w chorobie dogadzać, żeby do niecierpliwości, przekłęstwa, gniewu nie dać przyczyny, zwłaszcza po spowiedzi y komunii, boby drugi raz trzeba Kapłana sprowadzać. Raczey się starać nabożną rozmową, albo kto umie, czytaniem duchownym, świętych pieśni śpiewaniem, jeśli to choremu nie przykro, pomagać mu do dobrych myśli, y affektow ku Panu Bogu, do wzgardy świata y życia doczesnego, żeby go nie żałować, do szczęśliwey z Bogiem wieczności, żeby jey pragnać. A w bliskim skonaniu, naybarżiey go ratować modlitwą klęcząc przy nim, y polecając go miłosierdziu Boskiemu, męce y ranom Zbawiciela, przyczynie Najswiętszey Panny, y Świętych Patronow. Święty Grzegorz w księdze 4. Dyalogow swoich, pisze o jednym Mnichu nie z szczerogo serca służącym Panu Bogu, Teodor nazwanym: Ten bliski śmierci, gdy się Braćia zań modlili zgromadzeni, zawołał: ustąpcie! ustąpcie! oto smoku strasznemu skazany jestem na pożarcie, który dla przytomności waszey, nie może mię dojeść, a już mi głowę gryzie. Mowia mu Braćia Zakonni: przeżegnay się, Pana Boga wzyway. Odpowic: nie mogę. Tym barżiey się owi Braćia jego modlić zaczęli. Alie wkrótce chory rzecze: Chwała Bogu, już waszą modlitwą ten smok odpedzony, już y ja wolniejszy na życiu, obiecuję poprawę. Y ozdrowiał cudownie. O dałby nam Pan Bog przy śmierci taką pomoc z przytomnych, kiedy szatan naywiękfsze siły w pokusach na nas wywierac będzie, niech go odpedzi modlitwa w tym Sakramencie, niech nas to namaszczenie ozdrowi, jeśli nie na doczesny, to na wieczny żywot.

ROZDZIAŁ SIODMY

O Kapłaństwie, y Małżeństwie.

Pyta-

Pytanie: Coż to jest Kapłaństwo? **Odpowiedź:** Jest Sakrament, albo tajemnica Namieścniczey władzy Chrystusowey.

Pytan: Coż za znak w tym Sakramencie? **Odp:** Poświęcenie od Biskupa na Kapłaństwo.

Pytan: Coż za łaska tai się pod tym znakiem Kapłaństwa? **Odp:** Dwojaka władza: odpuszczenia grzechow pokutujacym, y poświęcenia Najswiętszego Sakramentu.

Pytan: A powtarza się ten Sakrament? **Odp:** Nie powtarza, bo władza Chrystusowa nie ustaje.

Pyt: Coż jest Małżeństwo? **Odp:** Jest Sakrament, albo znak łaski Bożey, na zgodne w parze ludzkiey pożycie.

Pyt: Coż jest za znak tey łaski Bożey w małżeństwie? **Odp:** Slub małżeński w obecności swego Plebana, y świadkow.

Pyt: Czy może się powtorzyć z kim innym małżeństwo? **Odp:** Może, jeśli z pierwszey pały jedno drugiego odumrze.

Pyt: Któryż stan doskonalszy, czy Małżeński, czy powściągliwy? **Odp:** Powściągliwy.

Pytan: A to czemu? **Odp:** Bo w nim przykład życia dał nam sam Pan JEZUS, y Przeczyta Matka Jego.

Pyt: A wszak Najswiętsza Panna była w Małżeństwie z Świętym Jozefem? **Odp:** Ale to Małżeństwo było powściągliwe, przeczyte.

Pyt: Jakiż tedy stan życia obierać mamy? **Odp:** Do jakiego Pan Bog nas powoła.

Pyt: Zkądże poznać powołanie Boskie? **Odp:** Z ochoty zbawienney do jakiego stanu.

Pyt: Jakaż to jest ochota zbawienna? **Odp:** Kiedy kto upodoba sobie żyć w jakim stanie dla tego, żeby w nim pewniey zbawił duszę swoję.

Pytan: Jakże się o tę ochotę y upodobanie starać? **Odp:** Prościć Pana Boga, postanowiwszy na to jakie nabożeństwo.

Pomoże do tego uwaga, w jakim stanie kto może lepiej trafić do tego końca y celu, na który od Boga stworzony, żeby Pana Boga chwalił, jemu służył, a potym na wieki z nim w niebie krolował.

A z tey

A z tey uwagi postrzegszы skłonność do jakiego stanu, uważać razem y sposobność swoję, czy jest wystarczająca tey ohoćie. Dobrze się poradzić y śmierci, w jakimbyś stanie rad umierać, w takimże się staray y życie prowadzić, bo nie wiemy dnia, ani godziny. Zle sobie radzą niektorzy w tey mierze: teraz zażyję wolniejszego życia stanu, a potym się udam do stanu doskonalszego na pokutę. Alieć potym z owemi rospuściami ludźmi nie jeden się zawiędzie, jak mowi Pismo: Uwieńczmy się rozami, niech nas kwiat wieku nie minie, niech nie będzie tey łaki, ktoreyby nie przeszła noga nasza; y tam daley, jakby rzekli: zażywaymy świata, poki słuza lata. A potym co o nich przydaje wyrok Boski: Owożeśmy zblądziłi. W ktorych słowach, y innych podobnych zamysłów ludzi zgubę prorokuje. Lepiej słuchać owey rady Boskiej: czyni mądrze, a patrz końca. To jest, patrz na koniec życia przemijającego, żebyś także wtenczas nie narzekał: owożeśmy zblądziłi, o jakim się zawiódł! rozumiałem, że dłużej pożyję, a owo wszystko porzucić każą, y iść Bog wie gdzie. Oglądać się y na sąd Boży, ktory co do duszy każdego przy śmierci czeka, y trzeba na nim ze wszystkich spraw, y z tego naybarżiey obierania stanu, dać ścisły rachunek: czemuś tak, nie inaczej żyć postanowił. Oglądać się y na ostatnie koła dwojakiey wieczności, a tak to doczesne życie miarkować, żeby tego nie żałować na wieki. Poradzić się y bacznych światobliwych ludzi, a zwłaszcza Rodziców, Spowiedników, Przełożonych swoich, prosiąc wprzod Pana Boga, żeby ich serca natchnął w tey radzie do upodobania swego, a w wątpliwości słuchać ich rady, bo o nich Pan JEZUS rzekł: Kto was słucha, mnie słucha, chyba żeby się jawnie woli Bożey, y radom Ewangelicznym sprzeciwili; To już im nie słuza te słowa: kto was słucha, mnie słucha, kiedy się Chrystusowi sprzeciwiają bez słusznego wyvodu rady swojey. Losow zaś zażywać nie wolno, choćby też nabożnych, jako to z kielicha Kapłańskiego kartki wymować, y tym podobne proby czynić zakazano, kiedy są inne sposoby peynieysze poznania powołania Boskiego. A tym barżiey wrozek użyć

użyć chiromancyi, czyli poznawania z rąk, przyszłych przygod człowieka nie wolno, y grzech wielki, cząstka czarodzieystwa, w ktorey bies wielu zawodzi. Ani się też rządzić samemi tylko w tym razie światowemi racjami: że chcesz naprzykład Xiędzem zostać dla lepszego bytu, y wolnieyszey od turbacyi świeckich głowy, dla więkfszey powagi, y tam daley, albo chcesz się żenić, dla famey tylko upodobaney urody, albo fortuny, albo imienia wielkiego, nie z ochoty zbawienney, jako się rzekło, to właśnie jakbyś nieprzyjaćiołom swoim, to jest światu, ciału, a zatym y czartu los życia swego na ręce porzucił, a nie Panu Bogu. Pomoże do tey elekcyi y uwaga doskonałości stanu każdego, jak w kramie po jednych pieniądzach co lepszego obrać. Ktożby wolał sukno y bławat, niż złotą materję obrać na odzienie, gdyby jedney ceny za obie sztuki rowne kupiec potrzebował. Takci stan Duchowny, oś świeckiego, powściągliwy, od małżeńskiego sam w sobie doskonalszy, byle go umieć zażyć na wieczną ozdobę, a po jedney cenie drogiego czasu życia ludzkiego.

Kapłaństwo, trzeba wiedzieć, że jako z Łacińskiego słowa *Ordo*, porządek się nazywa, tak w nim przedziwne rozłożenie urzędow y usług Kościelnych z Ducha S. rozporządzenia, przyzwoiła chwale famego Pana Boga, wydaje się zaletą. O Waleńsie Cesarzu wschodnim pisze Niceforus w księdze 11. Rozd: 18. że na trzy Krole w Konstantynopolu wszedłszy do Kościoła, chcąc oddać dar swoy Panu Bogu przed ołtarzem, gdy obaczył Biskupa z asystencyą Prałatow, Kapłanow, Dyakonow, Subdyakonow, Akolitow, Exorcystow, Lektorow, y innych wszystkich w swoim stroju y urzędzie przystojnie usługujacych, w zadumieniu stanął, y mdleć zaczął padając, aż od swoich ujęty, y spytany: coby mu się działo, rzekł: Wspaniałość Boskiego Majestatu w tych sługach swoich, zajmuje duch moy z podziwieniem. Jakci owa Saba Krolowa, o ktorey czytamy w Pismie świętym: że widząc porządek sług Salomonowych, ustawała w duchu zajmującym ja z podziwienia, bo y ten Dwor Krolewski był figurą Kościoła Chrystusowego. Nie świecka tu jescze znikoma,

ma, ale Boska wynika okazałość. Sam stroy Kapłański y strzyżenie, znaczy Stan doskonałszy, y oddalone z włosami zbytnie myśli do-
czesne, y starania świeckie, a raczey powagę Duchowną ukazuje,
y naznaczenie do korony w niebie ofobliwszey. W święceniach
mniejszych odźwierni biorą moc na otwieranie y zamykanie Ko-
ścioła, na dzwonienie, na wyprowadzanie katechumenow, czyli nie-
chrzczonych, także pokutujących, wyklętych, szalonych, y czar-
tem opętanych. Exorcystowie biorą moc na wypędzanie szatanow,
y znoszenie czarow, którą moc teraz powściągnęli Biskupi na wy-
znaczonych tylko Kapłanow, dla umniejszoney świątobliwości w
tym urzędzie, y niepewnego skutku z pogorszeniem. Lektorowie
biorą moc na czytanie Pisma świętego, y na katechizacya. Akoli-
towie biorą moc do kredensu ołtarzowego, podawania ampulek,
do noszenia lichtarzy ze świecami, y do zapalania świec na ołtar-
zu. A zaś więkzsze święcenie Subdyakonow daje moc na podawa-
nie kielicha, pateny, na śpiewanie lekcyi z Pisma świętego, na prze-
noszenie mszału, y inne bliższe ołtarza posługi. Nadto ślub czy-
stości czynią publicznie przy swym poświęceniu, dla przyzwolitizę-
go przystępu do usług Przczystey Ofiary. Dyakonowie nadto moc
biorą do nalewania w kielich wina y wody, do śpiewania Ewan-
gelii, a w potrzebie rozdawać mogą Najświętszy Sakrament. Przed-
tym zaś uboſtwu jałmużny dzielili, jak o S. Szczepanie, y Wa-
wrzyńcu czytamy. Kapłani zaś, czyli Prezbiterowie przy ściągnie-
niu rąk Biskupich na głowę swoja, biorą władzę do rozgrzeszenia
pokutujących, a przy podaniu hoſtyi z winem, biorą władzę na
poświęcenie Ciała y Krwi Pańskiej, y odprawowanie Mszy świętey,
przy namaszczeniu zaś biorą moc chrzczenia, y namaszczenia osta-
tniego drugich. A Biskupi urząd, Damazus Papież w liście 4. do
Dziekanow wiejskich, wyraża, gdy Kapłanow na miejscu 72. U-
czniow kładzie, a Biskupow na miejscu Apostołów, y przydaje do
Kapłanow, żeby się w Biskupi urząd nie wdawali, święcenia na Ka-
płaństwo, żadnego nie czynili, ani Panien zakonnych, ani ołtarzow,
Kościołow, Krzyżma, Olejow nie święcili; ani bierzmowali, co
wżyſtko

wżyſtko do Biskupiey władzy należy. A Dyakonisy w pierwszym
Chrześcijaństwie były to żony mężow Kościelnych, albo też wdo-
wy przy Kościele żyjące, o tych niewiaſtach, co się do chrztu spo-
sobily, mając staranie, były y odźwiernie drzwi białogłowskich w
Kościele, jak ich zowie Święty Ignacy Biskup w liście do Antyo-
chenow. Zkad też znać, że ofobliwe drzwi y miejsca białey płci
były w Kościołach. Te jednak Dyakonisy żadnego nie brały świę-
cenia. Zastępują teraz ten urząd doskonałszym stanem przy Kościo-
łach Panięskie Klafztory, ba y obojga płci Zakony święte, które
procz Sakramentu Kapłaństwa w męskich zgromadzeniach Zakon-
nych, różnym postanowieniem świątobliwszego życia zdołają Ko-
ścioł Święty, idąc za przykładem samego Zbawiciela, zwłaszcza w
tych trzech ślubach: uboſtwa dobrowolnego, żeby Zakonnik, ani
Zakonnica, nic własnego nie miał, w czystości także dozgonney, y
w postuſzeńſtwie Przełożonym swoim we wſzyſtkich rozkazach,
gdzieby się grzech nie pokazywał. Na których trzech ślubach stan
Zakonnny funduje się, procz innych reguł y opisow w ſzczegulności
każdego Zakonu, wybierając z nich taki, który się komu przyzwo-
itſzy zda według powołania Boſkiego. Acz wſzyſtkie chwalebne
Stany y dywizye, w które Kościół Święty jak woysko uſzykowane,
aż do podziwienia Salomona w oblubienicy jego, jako w figurze
tey Oblubienicy Chrystufowej: Co to za jedna, która poſtępuje jak
Jutrzenka powiſtająca, piękna jak Xiężyc, wybrana jak Słońce, ſtra-
ſzliwa jak woysko uſzykowane.

Małżeństwo zaś lubo na odwodzie w tym woysku, jako stan
mniej doskonały, jednakże y w tym nie poſledni, że się między
Sakramentami liczy, jako dawniejszy ten stan nad wſzyſtkie Za-
kony, y potrzebny do zachowania narodu ludzkiego. Potwierdził
go Pan JEZUS będąc na godach w Kanie Galileyſkiey, a zwłaszcza
gdy w nim Sakrament poſtanowił, to jeſt, Tajemnicę łaski ſwojey,
czyli znak w ſlubie małżeńſkim, pod którym się tai łaska y bło-
goſławieństwo Boſkie na całe pożycie. Y Święty Paweł Sakramen-
tem wielkim nazywa małżeństwo. A kto go obiera według reguł
Kk
wyżey

wyżej namięnionych, ma się starać naprzód, aby żadney przeszkody nie miał na sumieniu do tej łaski Bożej, strzegąc się uprzedzających ślub, zwłaszcza jakichkolwiek grzechów. Przeszkody też według prawa Kościelnego mają się uważać, a zwłaszcza pokrewieństwa y powinowactwa, aż do czwartego stopnia, dla bezpieczeństwa y wychowania domowego, y rozszerzenia w dalszy dom przyjaźni, o czym szerzey w nauce przed ślubem, jako y o innych przeszkodach. Tu się tylko przydaje, żeby będący w tym stanie pamiętali na przysięgę małżeńską, a nie łamali jej przeciwnymi grzechami. Strzedz się też y zbytney miłości, jako jednemu chelpiacemu się, że ze swojey żony kontent, inney nie potrzebuje, Święty Idzi powiedział, jako jest w żywocie jego: Albo to, prawi, nie można y z swojey beczki się upić. To jest: że bywają grzechy śmiertelne y w małżeństwie, o których tajemnieysza Spowiednikow przestroga być może. Raczey świętego Małżeństwa cnoty naśladować w tym stanie, jako to czystości Najswiętszey MARYI z Jozefem, bo y w powściągliwości jest prawdziwe małżeństwo, jakiego wielu naśladowało nie tylko na czas, ale y w całym czystym pożyciu: Henryk Cesarz z Kingą, Bolesław Krol Polski z Świętą Kunegundą, Elzearyusz z Delfiną, Waleryan z Świętą Cecylią, Marcyalisz z Pulcheryą Augustą, y innych wielu. Dobrzeby w tym stanie naśladować y szafowania dochodów swoich z pracy gospodarskiej, Świętych Rodziców Najswiętszey Bogarodźicy, Joachima y Anny, którzy na troje dochod swoy dzielili, część na Kościoł, część na ubogich, a część na swoje potrzeby obracając. A o cierpliwości wzajemney co mówić! oto pamiętać na ow przykład dany Świętemu Makaremu, owemu to Pustelnikowi sławnemu, na ktorego Imię czarci uciekali. Temu Pan Bog objawił, że go dwie mężatki w pewnym mieście przeszły świątobliwością, gdy ich szukał, znalazł w naznaczonym mieście y domu, y zaklął ich na Pana Boga, aby mu powiedziały sposob życia swego, y wszystkie, jakie mają, cnoty, powiedziały: żeśmy dwu braćmi żony, a choć od mężów radzibyśmy być wolne dla więkzey Panu Bogu przystugi, ale ich na to

námowić

námowić nie możemy, z sobą zaś w tym jednym domku zgodą żyjemy bez żadney dotąd zwady, Pana Boga, jak możemy, chwalemy, grzechów się strzeżemy, więcey nic dobrego nie znamy do siebie. O moy Boże! jaki sposob y w tym stanie wysokiej świątobliwości, którą Bog sam lepiej potrafi szacować. A coż mówić o owych trudach, frasunkach, boleściach w rodzeniu, y wychowaniu dzieci, z przykładem na sobie ukazanych cnot Chrześcijańskich, bo wszelka pocziwość nie tylko z natury, ale naywięcey z edukacyi Rodziców pochodzi, y w dalsze się pokolenia szerzy, o z jaką zasługą Rodzicielskiego dozoru, bez ktorego za nic y płodne małżeństwa, jak w żydach, cyganach, turkach, żadney od Boga niegodne nagrody, a gorzey kiedy zły przykład daje się dzieciom do pychy, okazałości, do chciwości zbiorów, do złości, przekłętwa, do świata nie tak urzędowego, jak obyczajnego, nieprzyjaciela Chrystusowego przyuczenie, y inne wzgorzenie, pewne rodziców potępienie. Raczey niech pamiętają takie małżeństwa, jako ich przed ślubem Kapłan probuje katechizmu, według przepisu na to Kościelnego, ażeby umieli y dzieci potym, jeśli je Bog da, uczyć teyże nauki Chrześcijańskiej; Do ktorey się tu na reszcie potrzebnay, a dla lepszey pamięci wierszem skrocony przydaje

ROZDZIAŁ OSMY

O siedmiu grzechach głównych.

Pytanie: Ktoreż to są grzechy główne? **Odpow:** Pycha, łakomstwo, nieczystość, gniew, zazdrość, obzarstwo, lenistwo.

Pyt: Czy zawsze te grzechy są śmiertelnymi? **Odp:** Nie zawsze, bo w małych występkach są tylko powszednimi grzechami, oprócz nieczystości, w ktorey wszelka uciecha dobrowolna jest grzechem śmiertelnym.

Pyt: Czemuż się nazywają główne? **Odp:** Ze z nich jak z głowy członki, insze grzechy pochodzą.

Pytan: Coż jest pycha? **Odp:** Zbyteczne czci pragnienie.

Kk 2

Pytan:

Pytan: A mierne czci pragnienie nie jestze pycha, y grzechem?
Odpowiedz: Nie jest, bo rozumnemu stworzeniu przyzwoite.

Pytanie: Ktorez z pychy czyli zbytecznego czci pragnienia pochodza grzechy? Odpowiedz:

Chepliwość w słowach, kiedy się kto chlubi,
A okazałość w sprawach chwałę lubi.
Ambit radby się przełożenstwem wstawić,
Upor chce swoje na nogach postawić,
A nadętości rowiennik nie miły,
Zuchwałość dzieła zaczyna nad siły.
Nieposłuszeństwo harde Przełożonym,
Zaprzecenie krewnych w stanie unizonym.
A hipokrytów pobożność fałszywa,
Ten rodzaj z pychy pospolicie bywa.

Pytanie: Coż jest łakomstwo? Odpowiedz: Jest zbytnia chęć zbiorow doczesnych.

Pytan: Możnaż bez łakomstwa starać się o potrzeby y bogactwa doczesne? Odpowiedz: Można, y w poćie czoła pracować na chleb, jak Pan Bog przykazał.

Pytanie: A z chciwości zbyteczney czyli łakomstwa, ktore grzechy pochodza? Odpowiedz:

Troskliwość zbytnia, co y zdrowiu wadzi,
Uóisk dłużnikow, poddaństwa, czeladzi.
Lichwa nagrody chce za pożyczenie,
Nie za słusznego zysku ustąpienie,
Ztąd idzie skępnstwo zwłaszcza na żebraki,
Y oszukania sposob wieloraki.

W pieniactwach, we grze, w handlach, y sprzedaży,
Na kradzież, rozboy, chciwość się odważy.
Dofyć wyliczyć z Pawłem jey potomstwo,
Korzeń wszystkiego złego jest łakomstwo.

Pytanie: Coż jest nieczystość? Odpowiedz: Jest miłość cielesna procz małżeńskiego stanu nie godziwa,

Pyta-

Pytanie: Czemuż się zowie nieczystością ta miłość cielesna? Odpowiedz: Bo y ciała nieczyste naczynia, w ktorych to zbyteczne jest upodobanie.

Pytan: Jakież grzechy przednieysze są nieczystości? Odpowiedz:

Ciekawość pierwszy stopień, ale śliski,
Po nim niedbały wstępn już piekła bliski,
A grzech śmiertelny dobrowolna sprawi.
Chęć, gdy w nieczystey myśli się zabawi
Z upodobaniem, gorzey z zezwoleniem,
Y łaski Bożey nad gnoy poniżeniem.
Takie spojrzeczenie z umysłem wżetecznym,
Pan JEZUS nazwał był gwałtem serdecznym.
Zkąd żartow, pieśni, igrzysk, dochodź miary,
Y dalszych grzechow w piekle różney kary.

Pytanie: Coż jest gniew? Odpowiedz: Zbyteczna chęć zemsty.

Pytanie: A porządna chęć zemsty, czy jest grzechem? Odpowiedz: Nie jest, ale sprawiedliwością y gorliwością.

Pytan: Jakież grzechy pochodza z zbytecznego gniewu? Odpow:

Zapalczywości impet z postrzeżeniem.
Gorsza zawziętość z zwierzchnym ułożeniem,
Ztąd swar wybucha piekłem zagrożony,
Za jedno słowo: głupi, lub szalony,
Bićcia nad słusność, y gdzie się plag mieści,
Nad prawo Boże więcey niż czterdzieści,
Chyba że gardło okupując liczy,
Y to sędziowska moc, niech więcey ćwiczy.
Przekłęctwo z chęcią, a gorzse uczynki,
Y zagrożone klatwa pojedynki.

Pytanie: Coż to jest zazdrość? Odpowiedz: Nienawiść przeciw bliźniemu dla jakiego dobra, bez słuszney racyi.

Pytanie: A dla słuszney racyi czy wolno zazdrościć dobra bliźniemu? Odpowiedz: Wolno, naprzykład bogactw marnotrawnemu.

Pyta-

Pytanie: Ktoreż grzechy pochodzą z zazdrości? Odpowiedź:

Ten pospolicie jest zazdrości skutek,
Z dobra bliźniego mieć niejaki smutek,
Albo przeciwnym sposobem wesele,
Radość, gdy mu co szkodzi, choć nie wiele,
Za tym obmowa idzie niegodziwa,
Z ujęciem sławy choćby y prawdziwa.
Gorzey ná zškodę podeyście wykroczy,
Albo nieślufzne uraganie w oczy,
Nawet y z winy jeżeli się zdarzy,
Naygorzszy jednak występek potwarzy.

Pytanie: Coż to jest obżarstwo? Odpowiedź: Jest zbytne używanie jedzenia lub napoju.

Pytanie: Kiedyż obżarstwo albo pijaństwo jest grzechem śmiertelnym? Odpowiedź: Kiedy jest do utraty zdrowia, albo rozumu.

Pytanie: Ktoreż znaki obżarstwa? Odpowiedź:

Obżarstwa znaki są te pospolicie:
Nie według czasu jedzenie lub picie.
Bez słufznych racyi, lub nie według stanu,
Naprzykład chłopu używać jak Panu,
Czy przebrać miarę choć y prostym bytem,
Lub mało spożyć, lecz psim appetytem,
Albo wymyślnie brakować z nałogu
Potrawy, napoy, jak ta, co w połogu.
Nieczystość corką obżarstwa niegładką,
A zaś pijaństwo wszystkich niecnót matką.

Pytanie: Coż to jest leniwość? Odpowiedź: Jest zaniechanie spraw dobrych.

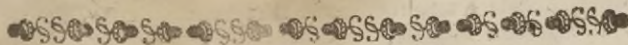
Pytanie: Kiedyż jest grzechem śmiertelnym? Odpowiedź: Kiedy jest zaniechaniem wielkiej powinności.

Pytanie: Ktoreż grzechy z leniwości pochodzą? Odpowiedź:

Opalsstwo we śnie Boga nie obraża,
Lecz gdy ná zbytńi sen kto się odważa,

Y stratę

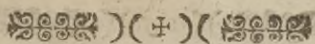
Y stratę czasu. Od tego zaś łufzka,
Jest próżnowanie djabelska podufzka,
Zwłoka ná inny czas pilney zabawy,
Albo nie śmiałość do zączenia sprawy,
A w niey ostrygłość bez żadney ochoty,
Obmierzła Bogu jak skrzepłe wymioty,
Naygorzshe jednak, y niegodne słońca
Jest niewytrwanie w dobrym aż do końca.



INDEX KATECHIZMU.

Katechizm mniejszy z Pańierzem, na korcie	- - - - -	1.
Katechizmu większego Część pierwsza o Krzyżu S.	- - - - -	8.
Część wtóra o Pańierzu,	- - - - -	12.
Część trzecia o Pozdrowieniu Anielskim,	- - - - -	19.
Części czwartej o wyznaniu Wiary, Rozdział 1. o wierze, y nadziei w powszechności,	- - - - -	21.
Rozdział 2. o stworzeniu świata, y grzechach złych Aniołów, y pierwszych ludzi,	- - - - -	26.
Rozdział 3. o Trojcy Przenajświętszey,	- - - - -	30.
Rozdział 4. o wcieleniu Syna Bożego,	- - - - -	33.
Rozdział 5. o Narodzeniu, życiu, y śmierci Pańskiej,	- - - - -	36.
Rozdział 6. o zstąpieniu do piekieł, zmartwychwstaniu, y Wniebowstąpieniu Pańskim,	- - - - -	39.
Rozdział 7. o sędzie Bożym,	- - - - -	43.
Rozdział 8. o Duchu Świętym, y nymażeniu Osob Trojcy Przenajświętszey,	- - - - -	46.
Rozdział 9. o Kościele, y Świętych Obcowaniu,	- - - - -	49.
Rozdział 10. o odpuszczeniu grzechom, ciał zmartwychwstaniu, y żywocie wiecznym,	- - - - -	54.
Część piąta Katechizmu o Przykazaniach.		
Rozdział 1. zalecenie Przykazań Bożych,	- - - - -	57.
Rozdział 2. o pierwszym Przykazaniu Bożym,	- - - - -	59.
Rozdział 3. o wtorym Przykazaniu	- - - - -	63.

Rozdział



Rozdział 4. o trzecim Przykazaniu,	64.
Rozdział 5. o czwartym Przykazaniu,	67.
Rozdział 6. o piątym Przykazaniu,	70.
Rozdział 7. o szóstym Przykazaniu,	72.
Rozdział 8. o siódmym Przykazaniu,	74.
Rozdział 9. o ósmym Przykazaniu,	78.
Rozdział 10. o dziewiątym, y dziesiątym Przykazaniu,	82.
Rozdział 11. o Przykazaniach miłości,	84.
Rozdział 12. o Przykazaniach Kościelnych,	88.
Część szofta Katechizmu o Sakramentach Świętych.	
Rozdział 1. o Chrzcie świętym,	94.
Rozdział 2. o Bierzmowaniu,	98.
Rozdział 3. o Najświętszym Sakramencie,	100.
Rozdział 4. o Ofierze Mszy S.	104.
Rozdział 5. o Pokucie S.	108.
Rozdział 6. o ostatnim namaszczeniu,	114.
Rozdział 7. o Kapłaństwie y Małżeństwie,	116.
Rozdział 8. o siedmiu grzechach głównych,	123.

K O N I E C.

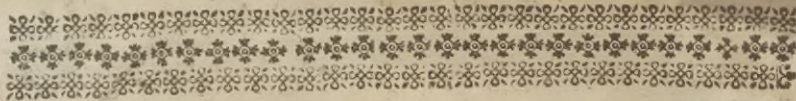
Na większą y nieskończoną chwałę Bożą,
N. P. MARYI, y SS. Bożych,
A M E N.

C E N S U R A.

Liber hic, Catechismus majorem, & minorem, ab A.
R. P. MARTINO KURZENIECKI Soc: JESU Missio-
nario, Polonico idioma conscriptum continens, à No-
bis approbatur. Vilnae die 8. mensis Julii 1751.

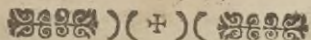
A. HORAIN Episc: Hirenens:
S. S. A. V. Libr: Censor.

mpp.



Index Nauk ná Święta Uniackie Uroczyste.

Na Uroczystość Bożego Narodzenia, Nauka ukazująca też tajemnicę, na karcie	1.
W dzień Soboru Najświętszej Panny, y S. Jozefa, Nauka o Anielskich pochwałach Najs: Panny, S. Jozefa y SS. Młodzianek	6.
W dzień S. Szczebanem, jako czeladnik z Gisp. darczem, y sluga z Panem ma być Szczebanem sluga Bożym	11.
W dzień Obrzezania Pańskiego, czyli Nowego roku, nauka, jako zle na-łgi odmienić na Nowy rok	15.
W dzień Zjawienia Pańskiego, o przedniejszej tajemnicy Chrztu S.	19.
W dzień Świętych trzech Doktorów Bazylego, Grzegorza, y Jana Chry-zostoma, jaki wzor mamy cnot tych SS.	23.
W dzień Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi, o sposobieniu do szorstkiej śmierci	28.
W dzień Zwiastowania Najświętszej Panny, o uważnym porzuceniu Anielskim w pacierrach naszych,	33.
W dzień S. Jerozego Męczennika, o cierpliwości w przesławianiu,	37.
W dzień Narodzenia S. Jana Chrzęściciela, o oświeceniu naszym w łasce B. Żey, ile małych dzieł,	42.
W dzień SS. Apłstów Piotra y Pawła, o władzy Stolicy Apostołskiej, y o Praszczach, czyli odpustach,	47.
W dzień Narodzenia Najświętszej Panny, o nawiedzeniu Jey w cudownych Obrazach,	51.
W dzień S. Eliaza, o gorliwości każdemu przyzwoitey,	54.
W dzień Usypienia S. Anny, o najmilszym serca ludzkiego polegającym na roli B. Żey,	59.
W dzień Przemienienia Pańskiego, o przemienieniu naszym na modlitwie,	63.
W dzień Usypienia y Wniebowzięcia Najświętszej Panny, o śmierci podobney do usypienia,	68.
W dzień Święcia S. Jana Chrzęściciela, o szkodliwych bucztach y tańcach,	72.
W dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, o czei Najs: Panny, przez różne sluby, obowiazki,	76.
W dzień	



W dzień Podniesienia Krzyża S. czyli Wewzięcia o ulżeniu krzyżow naszym, z uwagi mgki Pańskiej,	79.
W dzień S. Jozafata Męozennika, o zgodzie domowoy, y Pasterstwie gospodarskim,	85.
W dzień S. Jana Ewangelisty, o przyczynach godności tego Świętego,	89.
W dzień Pokrowy, albo Protekcyi Najświętszey Maryi Panny, o Protekcyi Najśw. Panny dla grzeszników, ale szczerze pokutujących,	92.
W dzień S. Michała Archanjola, o dozorze nad nami S. Michała, y SS. Anjołów Strożow,	96.
W dzień Ofiarowania Najśw. Panny Maryi, jak mamy błogosławić Najśw. Pannę, y naśladować ofiarowania Jey,	99.
W dzień S. Mikołaja Biskupa, o cnotach tego Świętego,	103.
W dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, Nauka, jak też y my poczynać mamy życie niepokalane,	107.

Przydatek.

Nauka przed Spowiedzią, na karcie	113.
Nauka przed Komunią, z aktami także	121.
Nauka przede Chrztym	128.
Nauka przy ślubie Matżeńskim	132.
Nauka u chorego	137.
Nauka przy pogrzebie	142.

Krolowi wiekow nieśmiertelnemu, niewidomemu,
samemu BOGU cześć y chwala na wieki
wiekow, Amen.



28.

F 200394

